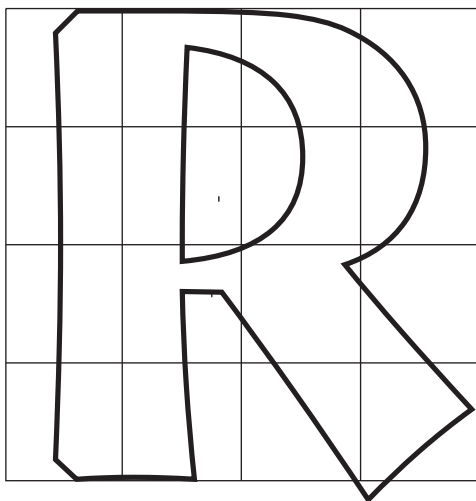


**BIAŁOSTOCKIE
ARCHIWUM
JĘZYKOWE**

NR 18

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Filologiczny



**BIAŁOSTOCKIE
ARCHIWUM
JĘZYKOWE**

NR 18

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
Białystok 2018

RADA NAUKOWA:

Stanisław Dubisz (Warszawa), Sabine Fiedler (Lipsk, Niemcy),
Irine Goshkheteliani (Batumi, Gruzja), Shin'ichiro Ishikawa (Kobe, Japonia),
Irena Masojć (Wilno, Litwa), Kazimierz Ożóg (Rzeszów),
Ewa Sławkowa (Katowice), Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź),
Bogdan Walczak (Poznań), Aleksander Zubow (Mińsk, Białoruś)

KOMITET REDAKCYJNY:

Elżbieta Awramiuk, Lilia Citko, Leonarda Dacewicz,
Beata Kuryłowicz (sekretarz), Zenon Leszczyński,
Bogusław Nowowiejski (redaktor naczelny), Urszula Sokólska,
Irena Szczepankowska, Joanna Szerszunowicz, Halina Święczkowska

REDAKCJA JĘZYKOWA:

Olga Anchimiuk, Lutz Harbig, Kirk Palmer, Konrad K. Szamryk

ADRES REDAKCJI

„Białostockie Archiwum Językowe”
15-420 Białystok, Plac NZS 1, pok. 146
telefon: 85 7457446, 85 7457444; fax: 85 7457478
mail: filolog@uwb.edu.pl
<http://filologia.uwb.edu.pl/baj/>

Projekt okładki:

Andrzej Kisielewski

Korekta:

Zespół

Redakcja techniczna i skład:

Stanisław Żukowski

*Publikacja została dofinansowana ze środków na działalność statutową
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku*

ISSN 1641-6961

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

15-097 Białystok, ul. Świerkowa 20 B, tel. 857457120
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: Volumina.pl. Daniel Krzanowski

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY	9
<i>Bartłomiej Borek</i>	
Metafora w poezji dla dzieci Danuty Wawiłow / Metaphor in Danuta Wawiłow's poetry for children	11
<i>Olga Byndiu</i>	
Tłumacz – drugi autor? / Is translator a co-author?	29
<i>Joanna Cholewa</i>	
Verbes de la cuisine utilisés au sens figuré : étude contrastive / Kitchen verbs used figuratively: a contrastive study	45
<i>Katarzyna Działowy</i>	
Poprawność polityczna w przekładzie literatury dla dzieci. Analiza serii translatorskiej powieści Marka Twaina <i>Przygody</i> <i>Tomka Sawyera</i> / Political correctness in the translation of children's literature. A study of the Polish translations of Mark Twain's <i>Adventures of Tom Sawyer</i>	59
<i>Magdalena Graf</i>	
(Nie)winne rozważania o aromacie wina (na marginesie enologicznych felietonów Marka Bieńczyka) / (Not)essential considerations about wine essence (in the margin of the Marek Bieńczyk's oenological columns)	73
<i>Małgorzata Karwatowska</i>	
Uczucie świadczące o naszej niedoskonałości, czyli wstyd w definicjach studentów lubelskich / <i>A feeling which reveals</i> <i>our imperfection</i> – the notion of <i>wstyd</i> 'shame, embarrassment', as defined by university students in Lublin	89
<i>Diana Krasowska</i>	
Ekspresyjne nazwy osób w języku licealistów i studentów białostockich / Expressive names of people in the language of high school students and university students of Białystok ...	99

Joanna Kuć

- XIX-wieczne kaucje za urząd jako gatunek wypowiedzi /
19th century deposits on offices as a genre of expression 115

Romana Łapa

- Z opisu nominalizacji w tekstach prawnych / From a description
of nominalizations in legal texts 125

Izabela Łuc

- Komercyjna waloryzacja gwary śląskiej w reklamowej narracji /
Commercial valorization of the silesian dialect in the narration
of advertisements 139

Beata Malczewska

- O augmentatywach w języku łowieckim / Augmentatives
in a hunting lexis 163

Daniel Podoliński

- Kategoria słuszności i jej leksykalne wykładniki na podstawie
uzasadnień wyroków białostockich sądów apelacyjnych /
The category of soundness and its lexical exponents based on
the justifications of the adjudications of Białystok appellate courts 181

Izabela Puchala

- Ciało w tekstach piosenek polskich raperów / References
to the body in the lyrics of Polish rap songs 197

Ewa Rogowska-Cybulska

- Etymologie ludowe nazw obiektów niezamieszkaných
w „Legendach i podaniach Kurpiów” / The folk etymologies
of names of uninhabitant places contained in “Legendy i podania
Kurpiów” 211

Diana Saniewska

- Strukturalno-semantyczna analiza nazw białostockich gabinetów
rehabilitacji/fizjoterapii. Część 1: wprowadzenie / A structural-
semantic analysis of the names of rehabilitation/physiotherapy
rooms in Białystok. Part 1: introduction 227

Diana Saniewska

- Strukturalno-semantyczna analiza nazw białostockich gabinetów
rehabilitacji/fizjoterapii. Część 2: omówienie wybranych
chrematonimów / A structural-semantic analysis of the names
of rehabilitation/physiotherapy rooms in Białystok. Part 2:
a discussion of selected chrematonyms 245

Ewelina Sokalska

- Wartościujące nazwy osób w komentarzach internetowych
na portalu Onet.pl / Evaluative names of people in comments
posted on the internet portal Onet.pl 277

Joanna Woźniakiewicz

- Mussolini a dialekty. Polityka językowa okresu faszyzmu /
Mussolini and the dialects. Language politics of the Fascist period 301

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZyjne 315

Małgorzata Bortliczek

- Irena Bogoczová, *Polszczyzna za Olzą* 317

Małgorzata Grochowina

- Elżbieta Smułkowa, *Moje pogranicza w historii, języku
i wspomnieniach* 327

Magdalena Kądzioła

- Jakub Bobrowski, *Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności
kulturowej i językowej w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego.
Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcjonalna* 333

Iwona Krawczyk

- Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Stale związki frazeologiczne
i przysłówia w dziełach Aleksandra Fredry* 339

Beata Kuryłowicz

- Konrad Kazimierz Szamryk, *Język rękopiśmiennych kazań
Krzysztofa Kluka* 345

Bogusław Nowowiejski

- Między teorią a praktyką. Metody współczesnej leksykografii (redakcja
naukowa Mirosław Bańko i Halina Karaś)* 351

Urszula Sokółska

- Ewa Sławkowa, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa* 359

Anetta B. Strawińska

- A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, *Kultura
Komunikacji Językowej 5: Kultura komunikacji potocznej w językach
słowiańskich* 363

ARTYKUŁY

Bartłomiej BOREK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

borek.bartlomiej@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0002-7503-8703>

METAFORA W POEZJI DLA DZIECI DANUTY WAWIŁOW¹

WSTĘP

Choć o Danucie Wawiłow dziś się pisze, nie poświęca się jednak zbyt wiele uwagi językowej organizacji jej tekstów. Pisarka, zajmując się literaturą dla dzieci i młodzieży, wyznawała zasady, które wyznaczyły jej indywidualne miejsce na poetyckim parnasia. Warto podkreślić, że w poezji tej ujawnia się typowa stylizacja na język dziecka, które najpierw opanowuje reguły językowe, dopiero później uczy się, że w języku występują pewne odstępstwa od normy. Autorka *Rupaków* twierdziła także, iż „żeby napisać dobrą książkę o psie, trzeba być trochę psem”², analogicznie rzecz się ma z książką dla dzieci. Wewnętrzne dziecko nigdy nie opuściło pisarki, przekonującej, że czuje się jakby ciągle miała 15 lat³. Podczas lektury dzieł Wawiłow, należy również pamiętać, iż była ona entuzjastką filozofii wychowania Janusza Korczaka, polskiego lekarza, pedagoga i twórcy systemu pracy z dziećmi, opartego na partnerstwie.

¹ Monograficzne ujęcie twórczości Danuty Wawiłow zostało przedstawione przez Danutę Muchę. Niestety dzieło monografistki Wawiłow nie jest pozbawione błędów. Analizując część pracy poświęconą poetyce wierszy autorki *Rupaków*, nie sposób nie zauważyć niepoprawności w klasyfikacji poszczególnych zabiegów stylistycznych. Badaczka niepoprawnie klasyfikuje choćby złożenia i zestawienia, niedokładności wynikają z niepogłębionych analiz wierszy. Zob. D. Mucha, *Danuta Wawiłow. Życie i twórczość*, Piotrków Trybunalski 2005.

² D. Wawiłow, *Jutro wszystko się zmieni*, „Płomyk” 1990, nr 3–4, s. 10.

³ Córka Danuty Wawiłow w jednym z wywiadów powiedziała: „Patrząc czasem na mamę, czułam się starsza od niej” (W. Gnacikowska, *Ocean w kałuży, Danuta Wawiłow. Portret*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 31, s. 5).

Korczak kładł duży nacisk na samowychowanie, co w dużym stopniu wybrzmiewa właśnie w omawianej tu twórczości autorki *Trójkątnej bajki*⁴. Echem podzielenia myśli Korczaka było stanowcze występowanie poetki przeciw literaturze dla dzieci, która je „ogłupiała”. Wawiłow krytykowała poezję grafomańską, „kucającą” przed dzieckiem. Przerazała ją nurt literatury pisany w celach umoralniających, nie mogła pogodzić się z jawnym i nachalnym dydaktyzmem utworów dla dzieci. Uważała, że narzucanie dziecku swoich – często ubogich – zasad nie jest niczym dobrym, wręcz niszczy dziecięcą niewinność i odwagę, dzięki którym najmłodsi potrafią opisać świat⁵.

Wiersze Danuty Wawiłow przygotowywały najmłodszych zarówno na radość dnia (*Zapach czekolady*), jak i na podróż w zaświaty (*Wędrownika*, *Jabłonka*). Gdy ta kochana przez najmłodszych poetka zmarła (1999), pozostawiła w spadku wiernym czytelnikom poetyckie drogowskazy, przydatne zwłaszcza w sytuacjach trudnych.

Na poetykę wierszy Wawiłow składa się wiele, w dodatku niełatwych zjawisk językowych – co pokazuje, jak wysoko ceniła poetka dziecięcego odbiorcę. Można tu choćby wymienić obecność odmian zeugmy czy frazeologizmów, powszechnie uważanych za złożone jednostki leksykalne, których dziecko uczy się bardzo późno⁶. Na szczególne miejsce w twórczości Wawiłow zasłużyła sobie również polisemia i homonimia, ale podczas lektury tej poezji szczególną uwagę zwraca jej metaforyczny charakter.

O METAFORZE

Metafora⁷ to niewątpliwie jeden z najwcześniej skonstruowanych terminów stylistycznych. Najstarsze prace dokumentujące jej użycie i opisujące zjawisko metaforyzacji odnaleźć można już w starożytności – to greccy retorzy wprowadzili ten termin do użytku. Został on utworzony od greckiego czasownika *metaforá* (μεταφορά), który znaczy ‘przenosić,

⁴ Zob.: W. Gnacikowska, *Ocean...*, dz. cyt., s. 22.

⁵ Zob. E. Karasiewicz, *W cudownym świecie dziecięcej wyobraźni*, „Głos Szczeciński” 1992, nr 287, s. 3.

⁶ Tezę o późnym poznaniu i posługiwaniu się frazeologizmami wśród dzieci obaliła Barbara Boniecka, zob. B. Boniecka, *Frazeologia dziecięca*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2009, t. 27, s. 17.

⁷ Pisząc o metaforze, opieram się na erudycyjnej monografii T. Dobrzyńskiej, *Metafora*, Wrocław 1984.

przemieszczać' i należy do najwcześniej zdefiniowanych kategorii stylizacyjnych w historii⁸. Rzymianie używali go wymiennie z ukutym przez siebie terminem *translatio*. Starożytny rodowód sprawił, że badania nad kategorią metafory są bardzo bogate, jak pisze Ryszard Tokarski: „staje się już niemal rytuałem, iż większość opracowań dotyczących metafory rozpoczyna się od stwierdzeń o olbrzymim i wciąż lawinowo narastającym bogactwie literatury jej poświęconej”⁹. Mimo że zainteresowanie metaforą trwa od tysiącleci, wciąż ciekawi ona zarówno językoznawców, jak i literaturoznawców (ale nie tylko ich, bo także specjalistów od PR-u i zarządzania, psychologów...), zadających nowe pytania dotyczące jej ukonstytuowania w języku. Można by pomyśleć, że z każdym rokiem i każdą pracą poświęconą tej kategorii – metafora powinna być dla użytkowników języka bardziej jasna. Okazuje się jednak, że jest wręcz przeciwnie, odpowiedzi zdają się nas niedostatecznie satysfakcjonować i dlatego zadajemy kolejne pytania odnośnie do funkcjonowania i klasyfikacji tej figury.

Choć możliwości łączenia poszczególnych elementów w wyrażenia metaforyczne teoretycznie są nieograniczone, problemem bywa ich wspólny składnik. Aby metafora była metaforą, musi pojawić się element uzasadniający jej zaistnienie. Problem ten można zilustrować choćby Mickiewiczowską metaforą stepu-oceanu z sonetu *Stepy akemańskie*. Step – tak samo jak ocean – jest ogromny; jest to również otwarta przestrzeń. Porównanie tych dwóch elementów świata zasadza się na ich podobieństwie co do wielkości i nieograniczoności. Można zatem uznać, że połączenie ze sobą tych dwóch różnych elementów jest uzasadnione przez ich przestrzenne podobieństwo. Na przestrzeni dziejów powstawały liczne teorie metafory – choć od ponad 2 tysięcy lat niezmiennie jest rozumienie metafory jako zmiany znaczeń tworzącej nowy sens. Do najważniejszych teorii metafory możemy zaliczyć teorię substytucyjną, porównaniową i interakcyjną, ciekawe i wartościowe wydaje się również ujęcie kognitywne¹⁰.

⁸ Zob. T. Dobrzyńska, *Metafora*, dz. cyt., s. 5.

⁹ R. Tokarski, *Metafora-zagadka: możliwości interpretacji*, [w:] *Studia o tropach I*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1988, s. 45.

¹⁰ Zainteresowanych teoretycznymi badaniami nad metaforą, które nie są głównym tematem tego artykułu, odsyłam do monografii Dobrzyńskiej (*Metafora*, dz. cyt.), a także do następujących pozycji, w których mowa o innych teoriach, m.in. o kognitywnej teorii metafory: M. Black, *Metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3; G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa 2010; R. Tokarski, *Metafora-zagadka...*, dz. cyt.; tenże, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012.

Metafory są środkiem stylistycznym, często stosowanym w wierszach dla dzieci. Uniezwykają one tekst, a zarazem są jednym z najbardziej skomplikowanych zabiegów językowych, z którymi musi się zmierzyć młody czytelnik. Autorka *Jabłonki* chętnie stosowała w swojej twórczości wspomniane zabiegi stylistyczne. Przeważają w niej oczywiście te najłatwiejsze dla dziecięcego odbiorcy – metafory personifikujące i reifikujące, ale zdarzają się także konstrukcje trudniejsze.

METAFORA PERSONIFIKUJĄCA

Analizę metafor rozpoczniemy od wiersza zatytułowanego¹¹ *Cichy wietrzyk*:

Leżę sobie po ciemku
i słyszę,
jak mróz palcem
list na szybie pisze.

Jak za oknem
w wielkiej białej czapie
stary kasztan
drogą sobie człapie

Jak po lesie
krążą ścieżki lisie
i jak trawom
ciepłe lato śni się

A najbardziej ze wszystkiego
słyszę
wielką, wielką,
cichą, cichą
ciszę¹².

¹¹ Tytuł utworu to swoiste pogranicze dzieła literackiego. Znajdując się w wyeksponowanym miejscu, staje się pierwszym elementem utworu, z którym odbiorca ma kontakt. Jest też jednym z elementarnych czynników pozwalających na analizę i interpretację tekstu artystycznego, poprzez jego związek z treściami utworu, który nazywa i symbolizuje. Poza funkcją wprowadzającą do dzieła (tytuł traktowany jest tu jako inicjalna meta-wypowiedź) pełni również rolę identyfikatora – wskazuje na konkretny utwór. Tytuł przyjmuje status reprezentanta przedmiotu (tekstu dzieła), który oznacza. Zob. D. Danek, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4. s. 143–174.

¹² D. Wawilow, *Cichy wietrzyk*, [w:] *Danuta Wawilow dzieciom*, red. A. Garbał, Warszawa 2013, s. 27.

Wypowiedź poetyczna przyjęła postać relacji dziecka przygotowującego się do snu. Już w pierwszej strofie znajdujemy personifikację mrozu, który „palcem list na szybie pisze”. Wyrażenie to przywodzi na myśl modernistyczne zamiłowanie do synestezji – „słyszę // jak mróz palcem // list na szybie pisze”. Mróz – określone zjawisko atmosferyczne – staje się nosicielem ludzkich cech przez przypisanie mu ręki i umiejętności typowej tylko dla ludzi. W ten sposób ujęte zostało powstawanie na szybie niezwykłych wzorów będących efektem działania mrozu na parę wodną. Możemy zatem powiedzieć, że personifikacja nadaje kształt czemuś, co nie ma fizycznej konkretyzacji, dlatego też uprawnione jest twierdzenie, że personifikacja jest metaforą ontologiczną. Strofa druga ilustruje sposób poruszania się kasztana (drzewa) jako „człapanie”. Kasztan jest obsypany śniegiem, może przypominać dziecku człowieka noszącego zimową porą czapkę – „wielka biała czapa”. Takie skojarzenie jest tym łatwiejsze, że o grubej i wypukłej warstwie śniegu coś pokrywającej potocznie mówi się – „czapa śniegu”. Drzewo musi zatem mieć coś, co przypomina głowę, domyślamy się, że jest to jego korona. Zauważmy jeszcze, że *człapać* znaczy ‘iść krokiem powolnym, wlokąc nogi’ czy ‘stąpać ciężko, powoli’. Kasztan, określony epitetem „stary”, porusza się krokiem typowym dla człowieka w wieku podeszłym. Ponownie – mamy tu przypadek metafory personifikującej. Nie inaczej jest w strofie trzeciej, która również przynosi personifikację – „śniących” o lecie traw.

Zastanowienia wymaga także tytuł wiersza i jego ostatnia strofa. Tytuł pozornie nie ma związku z resztą utworu, poza tym dość niezwykle jest określenie nazwy zjawiska atmosferycznego, którym jest wietrzyk, epitetem „cichy”. Aby to wyrażenie zrozumieć, konieczna jest znajomość typowych dla polszczyzny zwrotów: *wiatr ucichł, zacichł*. Jeśli dziecko ich nie zna, przy okazji dowiaduje się, że można tak powiedzieć, by określić, iż przestało wiać i dlatego jest cicho. Ta metafora językowa bez wątpienia przyda się dziecku w przyszłości. Realizuje się w ten sposób jedna z podstawowych funkcji literatury dla dzieci – dydaktyczna.

Dodatkowo warto zwrócić uwagę na określenie ciszy, która jest „wielka”. Ten sam epitet występuje w wierszu *Luli, synku, luli*, w którym padają słowa: „w lesie zima wielka”. Zatem pojawia się okazja, by młody odbiorca uzmysłowił sobie, iż przymiotnik „wielki” nie określa tylko fizycznych rozmiarów czegoś znacznie powyżej przeciętnej, lecz także zjawiska (cisza, zima), które przewyższają podobne pod względem intensywności.

Spójrzmy na kolejne personifikacje. Zacytujmy fragment *Sennej piosenki*:

Tylko jeden nocny wiatr
nie chce spać,
nie chce spać.
Woli hulać w polnych trawach,
z deszczem w berka grać¹³.

W utworze pojawia się wiatr, który tak jak dziecko nie chce zasypiać, ma ochotę na zabawę. W dodatku to niesforne zjawisko atmosferyczne znalazło sobie kompana w postaci innego zjawiska, mianowicie deszczu. Personifikujące ujęcie wiatru i deszczu pozwala przedstawić w kategoriach bliskich małemu odbiorcy określone stany przyrody: poruszanie traw przez wiatr i naprzemiennność obu zjawisk atmosferycznych.

Ponownie warto zastanowić się nad tytułem. Jaką funkcję pełni w nim epitet „senna”? W pierwszej kolejności przywodzi on na myśl stan poprzedzający sen. Ktoś „senny” to ‘taki, któremu chce się spać’. Można również mówić do kogoś „sennym” głosem, co znamionuje pewien stan człowieka (zmęczenie). Jeśli uwzględnimy to znaczenie, epitetowi należy przypisać również funkcję personifikującą. Ale przymiotnik ten ma także inne znaczenia: ‘taki, który jest związany ze snem’, ‘cichy, spokojny, usypiający’. Choć ich realizacja nie tworzy wyrażeń metaforycznych, mamy kolejną okazję, by uzmysłwić dziecku, że wyraz może mieć więcej niż jedno znaczenie.

Jeszcze innym przykładem występowania personifikacji w utworach Wawilów jest fragment *A na dworze*:

Księżycowi zimno w plecy
Bo kożuska nie ma
[...]
A w zimowym niebie
Świszczą złe wichury
Chodzi księżyc bez kożuska,
Otulony w chmury¹⁴.

Brak kożuska (garderoby) podczas zimowej aury powoduje marznięcie księżyca w „plecy”. Aby ochronić się od wiejącego wiatru, może

¹³ Taż, *Senna piosenka*, [w:] *Danuta Wawilów dzieciom*, dz. cyt., s. 66.

¹⁴ Taż, *A na dworze zima*, [w:] *Danuta Wawilów dzieciom*, dz. cyt., s. 29.

liczyć on jedynie na osłonięcie się chmurami, które staną się dla niego szczególną ochroną przed zimnem. Warto zwrócić uwagę, że także chmury w tym kontekście zyskują cechy czegoś materialnego, jakiejś tkaniny.

Kolejnym utworem zawierającym metafory personifikujące jest wiersz *Trawy ździebełko*. Poetka skorzystała tu z prototypowego sposobu porozumiewania się przez człowieka, chodzi tu oczywiście o dialog:

– Skało szara,
skało omszała.
prawdę mi powiedz.
jaka jest zima?
czy ją przetrzymam?
– Trawy ździebełko,
zielona igiełko,
sama zimę poznasz,
sama się przekonasz¹⁵.

Trawa prowadzi rozmowę z mającą zdradzić jej tajemnice życia skałą. Prośba trawy przyrównanej do „zielonej igielki”, nie zostaje jednak w pełni wysłuchana. Skała mówi trawie, że o tym, czy przetrwa zimę, przekona się sama.

Inne przykłady metafor personifikujących, wykorzystujących dialog, znajdziemy w wierszach: *Świnka* (mama świnka chwali swojego synka), *Kociaczki* (rozniewana kotka gani swoje kocie dzieci za zgubienie śliniaczków), *Kruk i żabka* (wiersz stylizowany na słynną bajkę Ignacego Krasickiego, przedstawia losy żaby, która przekonuje kruka, że nie warto jej zjadać), *Kogucik* (w wierszu między kurą a kogutem toczy się dysputa na temat tego, czy kura umie czytać).

Jednym z ciekawszych przykładów metafory personifikującej, również ze względu na sposób, w jaki zaistniała ona w tekście, jest fragment utworu *Wyszedł miesiąc*:

Wyszedł miesiąc spośród cieni,
wsadził ręce do kieszeni¹⁶.

Wyszedł miesiąc to przykład metafory językowej (wskazuje na pojawienie się księżyca na niebie), zaś drugi wers to już żywa metafora personifikująca – wyłącznie człowiek jest w stanie „wsadzić ręce do kieszeni”.

¹⁵ Taż, *Trawy ździebełko*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 57.

¹⁶ Taż, *Wyszedł miesiąc*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 40.

Zauważmy, że metafora genetyczna prowokuje tu niejako pojawienie się następnej, która jest czysto autorska, aktualna. Jest to bardzo dobry przykład, pokazujący, że metafory językowe mogą współistnieć z metaforami żywymi.

METAFORY REIFIKUJĄCE

Poezja Wawiłow zawiera również metafory reifikujące. Pewne abstrakcyjne elementy świata są przez poetkę przedstawiane dzięki nadanym im cechom konkretnych przedmiotów fizycznych. Z taką metaforą spotkaliśmy się już w wierszu *A na dworze*, to w nim chmury (para wodna) stały się dla księżyca czymś izolującym go od zimna. Możliwe, że owinięty w chmury satelita Ziemi przypominał okrytego kocem człowieka. Chmury ze swego gazowego stanu skupienia stały się przedmiotem stałym 'płatem grubej tkaniny używanej jako przykrycie'.

Tego rodzaju metafory ontologiczne spotkamy także w wierszu *Złoty paw*:

Wśród wysokich traw
brodzi złoty paw.
Usiadł paw na drzewie,
nikt o nim nic nie wie.
Usiadł paw na wiśni –
może mi się przyśnił?
Przyleciał z morza hen,
przyniósł na skrzydłach sen¹⁷

Ostatni wers utworu podkreśla, że będący stanem fizjologicznym sen jest niesiony, a zatem następuje jego uprzedmiotowienie. Nieść można tylko coś konkretnego, materialnego. Poetka uwydatnia to, co już jest w polszczyźnie: traktowanie snu, jakby był rzeczą (por.: *długi, krótki sen, dwa sny, kolorowy sen, twardy, mocny, lekki sen*). Zauważmy, że ptaki bardzo często noszą na swych skrzydłach (a właściwie pomiędzy nimi) swoje pisklaki, tak robią między innymi łabędzie. Sen nie może być zatem zbyt dużych rozmiarów.

Podobnie, w sposób uprzedmiotawiający, traktowany jest sen w wierszu *Trójkątna Karolina*:

¹⁷ Taż, *Złoty paw*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 80.

Po niebie granatowym
trójkątny księżyc płynie
i niesie sny królownie
trójkątnej Karolinie¹⁸.

Czasownik *nieść* znaczy 'iść dokądś z czymś, trzymając coś, najczęściej w rękach lub w jakiś sposób na sobie, przytrzymując rękami'. Podstawową funkcją tego czasownika jest ilustrowanie czynności przenoszenia czegoś konkretnego w inne miejsce. Jeśli chcemy coś przetransportować z miejsca na miejsce, to dana rzecz musi mieć swój konkretny stan fizyczny: mieć kształt, kolor, wielkość itd. Jeśli księżyc, przemieszczając się, przenosi sen, to abstrakt ten musi posiadać swoją materialną konkretyzację. Zatem słuszne jest mówienie o śnie w kategoriach przedmiotu. Warto przypomnieć, że sam słownik podaje przerośnięte użycie czasownika *nieść* i odnotowuje przykłady: *nieść w sobie smutek*; *nieść samemu ciężar życia*¹⁹.

Ciekawym przykładem tego rodzaju metafory ontologicznej jest również jedna ze strof wiersza *Leciały cienie*:

Leciały cienie
przez jesienne milczenie
cichutkie,
żółciutkie²⁰.

Cienie mają zdolność „latania”, można o nich również powiedzieć, że potrafią zachowywać się „cicho” i są „żółciutkie”. Przypominają zatem drobne, ciche ptaszki o żółtej barwie. Ponownie zjawisko nieposiadające swoich fizycznych wykładników zyskało rangę przedmiotu o konkretnym kolorze i zachowaniu.

Równie ciekawy przykład metafory reifikującej zawiera fragment poetyckiego *credo* Danuty Wawiłow, czyli *Wędrówki*:

i będzie tam ciepła ziemia
i dużo, dużo nieba,
i każdy
będzie miał to,
czego najbardziej mu trzeba²¹

¹⁸ Taż, *Trójkątna Karolina*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt. s. 199.

¹⁹ *Nieść*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1988, s. 392–393.

²⁰ D. Wawiłow, *Leciały cienie*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 144.

²¹ Taż, *Wędrówka*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 69.

Niebo, o którym mówi się, że jest go „dużo”, staje się czymś, co można zmierzyć, zważyć. Przypominać może płynną substancję albo coś sypkiego. Choć przywodzi na myśl chrześcijański raj (zaspokojenie wszelkich potrzeb), to ujmowane jest w kategoriach materialnych, przecząc w pewnym stopniu metafizyczności tego stanu. Drugą możliwością interpretacyjną jest przypomnienie sobie, jak dziecko myśli o świecie. Konkretyzuje ono to, co niematerialne – być może dlatego usprawiedliwione jest myślenie o przestrzeni właśnie w kategoriach przedmiotu.

Jednym z najpiękniejszych wierszy Danuty Wawiłow jest bez wątpienia liryk *Jak wygląda wiatr?*. To anemograficzny (odnoszący się do opisu wiatru) opis świata. Zacytujmy utwór:

Jak wygląda wiatr?

Bardzo chciałbym wiedzieć!
Możesz mi powiedzieć,
jak wygląda wiatr?
Może to jest ptak,
co ma gniazdo w chmurach?
Wielki jest jak góra,
kiedy gubi pióra,
z nieba sypie grad...

Jak wygląda wiatr?

Może to jest koń?
Grzywę ma z płomieni,
drzewa niby trawy
chylą się ku ziemi,
kiedy mknie przez świat...

Jak wygląda wiatr?

Może to jest chłopak,
co ma osiem lat?
Biega pośród nocy,
gwiżdże, strzela z procy,
piaskiem sypie w oczy...

Jak wygląda wiatr?²²

Matrycą wiersza jest antyhypofora, polegająca na ciągłym zadawaniu pytań i próbie udzielenia na nie odpowiedzi. Zafrapowane sprawą

²² Taż, *Jak wygląda wiatr?*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 26.

dziecko zdaje się myśleć na głos. Refrenicznie brzmiące, powtarzające się pytania „jak wygląda wiatr?” (ostatnie pozostaje bez odpowiedzi) wskazują na ciągłą niewiedzę dziecka. Oddzielają jednocześnie kolejne metafory: Wiatru-Ptaka, Wiatru-Konia, Wiatru-Chłopaka. Postarajmy się prześledzić ich konstrukcje. Już na wstępie należy zauważyć, iż dziecko, szukając postaci substancjalnej wiatru, odwołuje się do swoich doświadczeń i znajomości elementów otoczenia. Myślenie o wietrze w kategoriach „ptasich” motywowane jest przez szereg predykatów. Zarówno wiatr, jak i ptak poruszają się (szybko), wydają dźwięki i przebywają wysoko w chmurach.

Z wersów: „Może to jest ptak / co ma gniazdo w chmurach?” wyłania się obraz wiatru, który jest podobny do gnieźdzącego się w chmurach (ułożenie obłoków może przypominać kształtem gniazdo) ptaka. Jest to jedna z piękniejszych metafor w twórczości Wawiłow, ale po niej pojawia się również niezwykle obraz – gradu spadającego z nieba zestawionego kontrastowo (ciężki grad – lekkie pióra) z piórami stworzenia porównanego do góry.

Fragment:

Może to jest koń?
Grzywę ma z płomieni,
drzewa niby trawy
chylą się ku ziemi,
kiedy mkną przez świat...

każe nam myśleć o wietrze w zestawieniu z koniem:

Wiatr ← Koń
Porusza się (szybko)
Powoduje ruch ku dołowi roślin

Za sprawą takiego obrazowania nie tyle następuje animizacja wiatru (podobnie jak we wcześniej analizowanym fragmencie), zostaje również podkreślona jego siła i niezwykłość. Wiatr w ujęciu podmiotu przypomina konia, który „grzywę ma z płomieni”²³ i, mknąc przez otwarte tereny, chyli ku ziemi drzewa, przyrównane do innej rzeczy – trawy.

Ostatnia strofa wiersza za temat pomocniczy metafory przyjmuje „chłopaka”, przedstawmy to za pomocą wykorzystanego już sposobu graficznego:

²³ Warto zauważyć, że dziecko, chcąc przedstawić plastycznie wiatr, rysuje go na wzór grzywy. Podmuchy wiatru przypominają skupione linie faliste.

Wiatr ← Chłopak
 Porusza się (szybko)
 Gwiżdże
 Sypie piaskiem w oczy

Wiatr, będąc tematem głównym metafory, zyskuje przez takie zestawienie cechy prymarnie kojarzone z zachowaniem dziecka, trochę nieznośnego, uprzykrzającego życie. Dorosłemu odbiorcy dość łatwo jest zrozumieć, jakie przejawy wiatru kryją się za kolejnymi antropomorfizacjami: zrywa się w nocy; towarzyszą mu dźwięki podobne do gwizdania; intensywność siły mas powietrza powoduje przemieszczanie się drobnych przedmiotów i porywy wiatru podrywają tumany piasku, które mogą wpadnąć do oczu.

METAFORA ZAGADKA

Niezwykle interesującą, nie tylko z perspektywy dziecka, jest metafora z wiersza *Nocny spacer*. W wierszu czytamy:

Co widziały dwa sandały?
 Śpiące bramy, śpiące płoty,
 Śpiące psy i śpiące koty,
 Nad dachami piernik złoty²⁴.

Początkowe fragmenty wiersza dotyczą animizacji, ale znacznie ciekawsza od tej prostej przenośni wydaje się metafora zanotowana w ostatnim wersie wiersza – sygnalizuje on obecność w tkance wiersza metafory zagadki²⁵. W metaforze tego rodzaju nie znamy tematu głównego, ale występują w niej leksemy, których znaczenia tworzą temat poboczny. Spróbujmy to zobrazować za pomocą grafu:

(?) ← piernik
 W górze / unosi się (nad dachami)
 Jest złoty
 Pojawił się w nocy

Poszukiwany przedmiot usytuowany jest nad dachami, możemy więc powiedzieć, że znajduje się na niebie. Ma też złoty kolor. Wiadomo rów-

²⁴ D. Wawiłow, *Nocny spacer*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 41.

²⁵ Zob. R. Tokarski, *Metafora-zagadka...*, dz. cyt., s. 45–55.

nież, że każdy piernik ma określony kształt – może być okrągły czy choćby w kształcie rogała. Taki zespół predykatów powoduje, że bez większego trudu jesteśmy w stanie odgadnąć temat główny metafory, którym jest oczywiście księżyc. Ta metafora może się jednak okazać wcale niełatwa dla dziecka. Pamiętać jednak należy, że jedną z kluczowych wartości dydaktycznych literatury dla dzieci jest uczenie radzenia sobie nawet z największymi (oczywiście dla najmłodszych) trudnościami.

METAFORA NARZĘDNIKOWA

Poświęćmy jeszcze chwilę na analizę metafory dość nietypowej dla twórczości Wawiłow. Zacytujmy fragment wiersza:

Wieczór błękitną chmurką
sfrunął na moje biurko²⁶.

Gdyby w utworze występował tylko zwrot „wieczór sfrunął”, byłaby to niewymagająca większego wysiłku intelektualnego animizacja, czasownik został jednak określony przez narzędnikową konstrukcję „błękitną chmurką”. Anna Pajdzińska w odniesieniu do takich konstrukcji zauważa, że:

zakres narzędnika kurczy się od średniowiecza, niektóre z nich mają już charakter historyczny. Dawno wyszły z powszechnego użytku, utrzymują się jednak w stylu artystycznym. Fakt ten nie powinien dziwić – poeci chętnie sięgają po nacechowane środki językowe, a takimi są, z punktu widzenia systemu językowego współczesnego twórcom, konstrukcje archaiczne²⁷.

W poezji autorki *Rupaków* znajdziemy liczne przykłady metafor. Jeśli natomiast mówimy o metaforach narzędnikowych, na które zwraca uwagę językoznawczyni, to rzeczywiście nie ma ich zbyt wiele. W rozpatrywanym przypadku narzędnik pełni funkcję porównawczą – dawniej porównanie miało funkcję syntaktyczną, która z czasem przybrała postać analityczną: „wieczór sfrunął [jak] błękitna chmurka”. Dobrymi przykładami, które potwierdzają tę hipotezę, są s frazeologizowane konstrukcje

²⁶ D. Wawiłow, *Spacerek*, [w:] *Danuta Wawiłow dzieciom*, dz. cyt., s. 139.

²⁷ A. Pajdzińska, *Językowe granice metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 1, s. 131.

narzędnikowe typu: *leży odłogiem, leży martwym bykiem, stanął okoniem*, poświadczające pełnienie przez narzędnik funkcji skróconego porównania (por. *leży jak odłóg, leży jak martwy byk, stanął jak okoń*). Należy jednak pamiętać, że podkreślone uprzednio „jak” pojawiło się w języku znacznie później, jako wyraźny wskaźnik porównania.

Warto zatrzymać się jeszcze przy metaforycznym czasowniku „sfrunął”. Przypomnijmy sobie, iż wcale nierzadko mówimy o chmurach, że *lecą, płyną po niebie*, a jeśli tak, to możliwe jest określenie ich ruchu i tym czasownikiem. Jest to oczywiście animizacja łącząca wieczór z ptakiem. Zadajmy sobie też pytanie, dlaczego poetka połączyła wieczór z takim właśnie *verbum*? Odpowiedź wydaje się jasna, o wieczorze, czyli o pewnym odcinku czasu, mówi się w polszczyźnie, m.in. wykorzystując czasowniki ruchu: *czas płynie, leci, pędzi, goni, biegnie, przemija*. Zatem jeśli „czas leci”, to wieczór może „frunąć”.

Wartym zanalizowania wierszem, ze względu na niezwykłość występującej w niej metafory, jest liryk *Znicze*. Rozpoczyna go enumeracja ulic (Marszałkowska, Kanoniczna, Ogrodowa, Sadowa, Wilcza). Wyliczenie to konkretyzuje sytuację liryczną, umiejscawia ją w Warszawie. Podmiot zwraca uwagę na pogrążone w mroku chodniki:

Kwitną zniczami
ciemne chodniki.
Jesienne kwiaty,
Błędne ogniki²⁸.

Słowa „jesienne kwiaty” pełnią dwojaką funkcję – niosą charakterystykę temporalną sytuacji lirycznej (wiedza o świecie oraz zamykający wiersz epitet „listopadowy” pozwalają przypuszczać, że mowa jest o dwu pierwszych dniach listopada – Wszystkich Świętych i Zaduszkach), za razem wzmacniając metaforę zniczy-kwiatów, budowaną przez pierwszy z cytowanych wersów. Metaforę tę (także narzędnikową) motywuje szereg predykatów: znicz i kwiat mogą być podobnej barwy, płomień znicza, jak i pąk kwiatu mogą się poruszać itd.

Połączenie „kwitną zniczami” powstało w wyniku naruszenia reguł leksykalno-semantycznych. Predykat *kwitną* ma wpisany argument, dlatego pojawia się on tylko wtedy, gdy jest określany, np. *kwitną czerwonymi, pachnącymi kwiatami*. W analizowanym wypadku nie występuje

²⁸ D. Wawilow, *Znicze*, [w:] *Danuta Wawilow dzieciom*, dz. cyt., s. 24.

jednak tego rodzaju uzupełnienie, lecz rzeczownik „znicze”, co „zmu-sza odbiorcę do traktowania [...] *verbum* w sposób nieliteralny”²⁹. Znicze płoną na chodnikach, są jak kwiaty jaśniejszymi plamami na ciemnym tle, zdobią je, stanowią wyraz pamięci, szacunku, czci dla tych, którzy odeszli – zginęli w czasie wojny, straceni w ulicznych egzekucjach lub walcząc z okupantami.

Przyjrzyjmy się wreszcie metaforze „błędnych ogników”. Definicja słownikowa tego wyrażenia jest następująca: ‘płomyki pojawiające się nad bagnami i torfowiskami wskutek samozapalania się gazu błotnego’. Znicze mogą być kojarzone z ognikami, ponieważ rozmieszczone są na dużej przestrzeni w sposób nieregularny (przemierzając kolejne z wymienionych w wierszu ulic, spotkać możemy tablice upamiętniające tych, którzy zginęli, i właśnie w tym miejscu zapalane są znicze – lokacji jest wiele), rozświetlają mrok, są niewielkich rozmiarów. Znicze zapala się na grobach dla „ogrzania” zmarzniętej duszy zmarłego, a błędne ogniki w kulturze ludowej „od wieków [...] związane były ze sferą nadprzyrodzoną oraz światem duchów i demonów”³⁰.

PODSUMOWANIE

Analiza metaforyczności wierszy dla dzieci Danuty Wawiłow³¹ wykazała, że największą rolę odgrywają w nich metafory ontologiczne ze znacznym naciskiem na metafory personifikujące. Nie można się temu w żaden sposób dziwić. Personifikacje nie tylko odrealniają świat, pobudzają dziecko do myślenia i wzbogacają jego fantazję, ale również oddają antropocentryczny punkt widzenia, a nawet dziecięcy egotyzm. Wśród metafor ontologicznych pojawiają się też takie, które ujmują pojęcia abstrakcyjne w kategoriach przedmiotów, czegoś sypkiego czy płynnego, pozwalając w ten sposób dziecku „dotknąć” nienamacalnego. Dzięki występowaniu metafory w świecie przedstawionym nie ma miejsca dla nudy,

²⁹ A. Pajdzińska, *Językowe granice...*, dz. cyt., s. 132.

³⁰ Slaviceter, *Błędne ogniki*, artykuł na stronie *Słowianie i słowianowierstwo*, [on-line:] <https://słowianowierstwo.wordpress.com/2015/08/21/bledne-ogniki> [dostęp: 27.07.2017].

³¹ Wierszy Danuty Wawiłow wykorzystujących metafory jest oczywiście o wiele więcej. Starałem się wybrać eksplikacje najbardziej reprezentatywne i w mojej ocenie dla czytelnika najbardziej atrakcyjne. Niestety nie powstała do tej pory praca, która omawiałaby metaforykę tekstów autorki *Święta dzieciaków*.

zwyczajność zamienia się w fantastyczny świat, który odpowiada magicznemu światopoglądowi dziecka³². Niezwykłości tego świata sprzyjają także metafory-zagadki, uczące jednocześnie dziecko myśleć i poszukiwać podobieństw czy analogii. Pojawiają się też metafory narzędnikowe, konstrukcje właściwie niewystępujące w twórczości przeznaczonej dla najmłodszych. Współistnienie w tekstach metafor poetyckich i językowych odsłania przed młodym czytelnikiem uniwersalne mechanizmy poznawcze, zwraca uwagę na ważne zjawiska językowe, np. wieloznaczność czy idiomatyczność. Analiza obranego materiału poetyckiego niewątpliwie potwierdza indywidualność poetyckiej twórczości Danuty Wawiłow.

BIBLIOGRAFIA

- Baluch A., *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnica dziecięcej lektury*, Warszawa 1994.
- Black M., *Metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 217–234.
- Boniecka B., *Frazeologia dziecięca*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2009, nr 27, s. 17–30.
- Danek D., *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 143–174.
- Danuta Wawiłow dzieciom*, red. A. Garbał, Warszawa 2013.
- Dobrzyńska T., *Metafora*, Wrocław 1984.
- Gnacikowska W., *Ocean w kałuży, Danuta Wawiłow. Portret*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 31, s. 4–10.
- Karasiewicz E., *W cudownym świecie dziecięcej wyobraźni*, „Głos Szczeciński” 1992, nr 287, s. 3–8.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa 2010.
- Mucha D., *Danuta Wawiłow. Życie i twórczość*, Piotrków Trybunalski 2005.
- Pajdzińska A., *Językowe granice metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 1, s. 131–143.
- Pałasz E., *Danuta Wawiłow. Pożegnanie*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 194, s. 16.
- Slaviceter, *Błędne ogniki*, artykuł na stronie *Słowianie i słowianowierstwo*, [on-line:] <https://słowianowierstwo.wordpress.com/2015/08/21/bledne-ogniki> [dostęp: 27.07.2017].
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1988.

³² Zob. A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnica dziecięcej lektury*, Warszawa 1994, s. 88.

- Tokarski R., *Metafora-zagadka: możliwości interpretacji*, [w:] *Studia o tropach I*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1988, s. 45–55.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012, s. 343–370.

METAPHOR IN DANUTA WAWIŁOW'S POETRY FOR CHILDREN

Summary

Thesis *Metaphor in Danuta Wawiłow's poetry for children* is an attempt for answer how the metaphors in poetry of an author is classificated. Based on poetry material has been explored an attendance of metaphors (personification, reification, example of one-time mystery metaphor and metaphor in instrumental case) with marking a value of getting the knowledge this stylistic method, which accompanies to the process of getting to know the world of young reader.

Key words: Danuta Wawiłow, metaphor, poetry, child

Olga BYNDIU

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

olgabyndiu1111@gmail.com

<http://orcid.org/0000-0001-8836-4957>

TŁUMACZ – DRUGI AUTOR?

Pomimo licznych publikacji czy prac naukowych problematyka autorstwa tłumacza wydaje się być wciąż aktualna. Co więcej, głodu dociekań co do roli tłumacza w literaturze i w procesie tworzenia dzieła literackiego nie zaspokaja nawet regulacja prawna.

Rozważania niniejsze będą próbą ustalenia kwestii nurtującej kręgi tłumaczy i przedstawicieli nauki, a dotyczącej tego, czy tłumacz jest współtwórcą utworu literackiego czy tylko autorem tłumaczenia? Żeby wyjaśnić to zagadnienie, należy spojrzeć na problem z różnych stron, zatem skupię się na opiniach tłumaczy i badaczy przekładu, które nie są jednoznaczne, a także spróbuję spojrzeć na tę sprawę z perspektywy prawa i orzecznictwa.

Zanim przejdziemy do bliższych rozważań, należy wyjaśnić kilka pojęć związanych z niniejszym tematem, gdyż w literaturze przedmiotu pojawiają się pojęcia mające różne znaczenia, co może wprowadzać w błąd albo przynajmniej stwarzać nieporozumienia. Niezwykle ważnym jest posługiwanie się tym samym językiem, dlatego istnieje potrzeba, by wyjaśnić, jakie znaczenie ma ten lub inny wyraz. Jak słusznie podkreśla Jerzy Pieńkos „prezentację problematyki przekładowej utrudnia w poważnym stopniu brak definicji lub nieścisłość pewnych pojęć, którymi posługuje się przekładoznawstwo w swych opracowaniach teoretycznych.” (Pieńkos 2003: 23).

Zacznę od próby wyjaśnienia różnic semantycznych pary pojęciowej „tłumaczenie” i „przekład”. Czy są one tożsame, to znaczy – czy

semantyka tych słów nakłada się na siebie i należy je rozumieć jako synonimy, czy może mają inne znaczenia i oznaczają inne zjawiska w przekładoznawstwie? W literaturze przedmiotu możemy spotkać się z niejednoznacznym i nieuspójnionym użyciem tych pojęć. Piotr Müldner-Nieckowski różnice między wyżej wspomnianymi pojęciami definiuje w następujący sposób: „ **tłumaczenie (przekład pierwotny) polega na niemal dosłownym odwzorowaniu słów oryginału w języku, na który się tłumaczy, natomiast przekład jest opracowaniem tłumaczenia na wyższym poziomie.** Przekład nigdy nie jest dosłowny, uwzględnia zarówno potrzeby języka, na który się tłumaczy, jak i realia związane z tym językiem”¹. Z kolei Jerzy Pieńkos w swojej książce zatytułowanej *Podstawy Przekładoznawstwa* pisze: „Przekładem nazywa się na ogół przeniesienie treści z jednego języka do innego; odnosi się to do jednoznacznych tekstów naukowych, specjalistycznych, niekiedy nawet literackich, ale już w przypadku poematu opartego na powiązaniu dźwięków, rymów i rytmu trudno będzie mówić o tłumaczeniu; powiemy raczej o adaptacji², by podkreślić, że nie chodzi o przekład” (Pieńkos 2003: 23).

Olgierd Wojtasiewicz we *Wstępie do teorii tłumaczenia* (2007) potwierdza tezę, iż nie ma dokładnej definicji tłumaczenia rozumianej jako operacji lub jako wyniku, natomiast pojęcia „przekład” używa się w literaturze przedmiotu tylko dla oznaczenia wyniku tłumaczenia. Niektórzy autorzy stosują zamiennie te pojęcia, np. Roman Ingarden w *O tłumaczeniach* (2013). Warto też zwrócić uwagę na podobne traktowanie tych pojęć (w wyżej przetoczonym fragmencie tekstu) przez Jerzego Pieńkosa. W przypisie do artykułu „Szczypiorski po niemiecku” Grażyna Szewczyk porusza problem braku ujednoliconego aparatu pojęciowego w translatorystyce. Pozwolę sobie zacytować ten fragment: „W rozprawach teoretycznych na temat sztuki przekładu dość długo, niemal do końca lat sześćdziesiątych, starano się rozróżniać pomiędzy pojęciem tłumaczenia (...) i przekładu artystycznego. Nawet Karl Dedecius w «Notatniku tłumacza» (1974) pisze, iż «tłumaczenie to to, co wierne, choć nieartystyczne», a przekład to to, co artystyczne i wierne”. Michał Łowiński używa konsekwentnie pojęcia «przekład», wskazując na jego różne rodzaje, a Stani-

¹ P. Müldner-Nieckowski, *Czy istnieje różnica między tłumaczeniem a przekładem?* [dokument elektroniczny], <https://synopsa.pl/czy-istnieje-roznica-miedzy-tlumaczeniem-a-przekladem/> [data dostępu: 12.05.2018].

² Mowa o adaptacji, która dotyczy głównie dzieł literackich, przenoszonych za pomocą scenariusza na scenę lub na nośnik elektroniczny.

sław Barańczak stosuje słowo «translacja» i nazywa przekład «interpretacją translatorską» (Ingarden, 1992: 7). Inaczej wygląda sytuacja w prawie polskim, gdyż nie ma takiej różnorodności pojęciowej. Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej Ustawa) używa tylko jednego sformułowania – „tłumaczenie”, które oznacza m.in. tłumaczenie literackie. W związku z powyższym, niezwykle ważnym jest uspoźnienie siatki pojęciowej w translatorystyce, gdyż obecna niejednoznaczność utrudnia pojmowanie przedmiotu.

Moja próba dociekań zrozumienia semantyki tych pojęć bazuje na definicjach słownikowych, gdyż są wiarygodnym i bezstronnym źródłem wiedzy, a na pewno niezaprzeczalnym wzorem poprawnego stosowania i pojmowania. Niczym Międzynarodowe Biuro Miar i Wag, które dysponuje etalonami (np. kilograma, metra etc. w postaci stopów ze szlachetnych metali), do których możemy sięgnąć, aby sprawdzić, czy nasze pomiary są zgodne ze wzorcem. Według *Słownika PWN* tłumaczenie to „utwór, tekst przełożone z języka, w którym były pisane, na jakikolwiek inny język; przekład”³. Z kolei przekład jest to „tłumaczenie tekstu, dzieła z jednego języka na drugi”⁴. Spróbujmy porównać te dwie definicje. Przedmiotem pierwszej definicji jest utwór i tekst, drugiej – tekst i dzieło. W obu przypadkach mamy użyte słowo „tekst”, jednak pojawia się pytanie, czy słowa „utwór” i „dzieło” są tożsame, a jeśli nie – to na czym będzie polegała ewentualna różnica?

Ten sam słownik podaje następujące znaczenia tych wyrazów – „utwór” to: „rzecz utworzona, napisana, skomponowana przez kogoś, np. dzieło naukowe, literackie, muzyczne”⁵, a „dzieło” to: „utwór literacki, naukowy, muzyczny, artystyczny, zwykle o dużej wartości”⁶. W pierwszym słowie mamy lapidarne wyjaśnienie, czym jest utwór, a dalej są podane przykłady, co ciekawe, użyte do tego jest słowo „dzieło”, w drugiej zaś definicji mamy tylko wyliczenie przykładów i podobną sytuację do pierwszej, bo słowo „utwór” zostało użyte do przykładów przedmiotów objętych słowem „dzieło”. Wniosek jest więc taki, iż pojęcia dzieło i utwór są tożsame. A skoro tak, to mamy te same przedmioty tłumaczenia i przekładu, z czego wynikałoby, że pojęcia te stanowią

³ „tłumaczenie”, *Nowy słownik języka polskiego*, pod red. Elżbiety Sobol, Warszawa, PWN 2002, s. 1033.

⁴ „przekład”, *ibidem*, s. 774.

⁵ „utwór”, *ibidem*, s. 1099.

⁶ „dzieło”, *ibidem*, s. 172.

synonimy, mają taką samą wartość semantyczną. W konsekwencji prowadzi to do używania tych słów do oznaczenia tych samych zjawisk w translatorystyce.

I

Po wyjaśnieniu niektórych ważnych pojęć warto przejść do omówienia głównego tematu niniejszej pracy – roli i statusu tłumacza (przekładowcy) na polu literatury. Pozwolę sobie na wstępie do tych rozważań nakreślić ramy moich dociekań. Pominę w nich analizę działań tłumacza, które wykonuje podczas tłumaczenia dokumentów urzędowych przewidzianych w art. 4 Ustawy, a także dzieł naukowych. Skupię natomiast uwagę na jego roli jako tłumacza literatury pięknej, takiej jak proza czy poezji.

Na przestrzeni dziejów rola tłumacza ulegała zmianom i transformacjom. Wiązało się to po trosze z celem tłumaczenia, którym mogło być zapewnienie mu dalszego rozwoju, lub też przybliżenie obcej literatury rodzimemu czytelnikowi, a po trosze ze zmianami nurtów literackich, bo to właśnie z przyjściem romantyzmu pojawiła się koncepcja indywidualności artysty. Jak pisze Anna Legeżyńska „...w rozumieniu tłumaczy staropolskich nie tyle ważne jest, kto obce dzieło stworzył, lecz jak i co w nim przekazał światu. W przekonaniu romantyków dzieło jest projekcją osobowości twórcy, toteż tłumaczenie służy prezentacji tej osobowości” (Legeżyńska, 1986: 27–28). Zdaje się, że ta koncepcja nie tylko dotrwała do naszych dni, ale i zdołała zakorzenić się w powszechnej świadomości.

W literaturze przedmiotu tłumacz jest często rozpatrywany jako twórca nowej jakości dzieła, jako ktoś, kto przyczynił się do stworzenia nowego utworu. Aby nie być gołosłowną, przetoczę kilka fragmentów prac różnych teoretyków i praktyków przekładu, a także przedstawicieli nauki. Katarzyna Szymańska w swojej pracy *Rola tłumacza wobec iluzji przekładu* odwołuje się do poglądów Douglasa Robinsona, według którego tłumacz przekładu metonimicznego (skupiającego się na pojedynczych elementach tekstu) podąża za autorem oryginału, zaś tłumacz przekładu metaforycznego (dążącego do zrównoważenia z oryginałem), próbuje stać się autorem oryginału. Podobne zdanie ma Clive Scott mówiąc o dwóch rodzajach tłumaczy: „tych, którzy chcą tworzyć wspól-

nie (co-author) z Baudelaire'm, oraz tych, którzy starają się być samym Baudelaire'm" (Szymańska, 2013: 184). Odbiorca dzieła tłumaczonego świadomy tego, iż czyta nie oryginał, lecz tłumaczenie, dzieli zazwyczaj sfery obecności w tekście autora i tłumacza. Autor odpowiada za fabułę utworu, natomiast tłumacz odpowiada za językowy kształt świata przedstawiony w fabule. Stąd Anna Legeżyńska wnioskuje, iż fabuła oryginału jest nierozzerwalnie związana z językiem, w którym zaistniał, czyli tłumaczenia. Tłumacza należy uznać za współtwórcę tej fikcyjnej rzeczywistości, czyli fabuły (1986: 24). Takie pojmowanie roli tłumacza wiedzie do zmiany jego statusu: następuje przeniesienie akcentu z wtórnej roli tłumacza na swoistą rolę współtwórcy dzieła. Podejście to jest bardzo niebezpieczne, bo po pierwsze, może ugruntować przekonanie tłumaczy, że mogą pretendować do miana twórcy, współtwórcy czy drugiego autora, a poprzez to uzurpować sobie prawo autorskie twórcy do macierzystego utworu. Po drugie, w świetle prawa, tłumacz jest uważany wyłącznie za autora tłumaczenia, a nie dzieła. Mimo to, nie sposób nie zauważyć dążeń tłumaczy do uobecniania siebie w tłumaczeniu. Tłumacze, sporządzając przekład, stosują autokomentarze, uwagi, przedmowy i posłowania, które służą do komentowania własnych tekstów, przez co można powiedzieć, że uobecniają własne „ja”. Jak pisze Jerzy Świech: „Tłumacz dzisiejszy (dawniej było inaczej) nie chce występować jedynie w roli bezpodmiotowego medium, formułując *à part* swoją drugą niejako osobistą wypowiedź [tu mowa o autokomentarzach], pragnie usankcjonować prawo mówienia o sobie w terminach „ja sam”, a nie tylko „przedstawiciel autora”, czyli tego, którego tłumaczy” (Świech, 2013: 195). Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy taki pogląd na rzeczywistość stałby się ogólnie obowiązującym. Tłumacz posiadałby w tej sytuacji pełnię praw autorskich, tak jak twórca oryginału, co pociągnęłoby za sobą szereg konsekwencji, m.in. prawnych, np. autor oryginału, aby korzystać i móc rozporządzać dziełem, musiałby uzyskać na to pozwolenie od tłumacza. Na szczęście nie żyjemy w takiej rzeczywistości i tłumaczowi nie przysługuje pełnia praw autorskich na utwór, tylko na jego tłumaczenie. Pojęcie „współtwórca” przewiduje wspólny udział w tworzeniu dzieła od początku, poprzez stworzenie koncepcji, próby przełamywania kanonów itd. Tłumacz nie uczestniczył w tworzeniu dzieła literackiego, więc wydaje się nieuzasadnionym powiedzenie, że jest drugim autorem. Właśnie przybliżyliśmy się do kolejnej części rozważań, która będzie dotyczyła odmiennego od wyżej opisanego optyki spojrzenia na rolę tłumacza.

II

*Ściąć, nie wolno ułaskawić
Ściąć nie wolno, ułaskawić*

Wśród niektórych badaczy przekładu istnieje pogląd, zgodnie z którym dobre tłumaczenie jest wynikiem nie tylko znakomitych umiejętności translatorskich tłumacza, rozumienia kultury narodu, ale także wynikiem przypadku. Jerzy Pieńkos nazwał to „łutem szczęścia”, natomiast wydaje mi się, iż chodzi tu bardziej o wyczucie, które ma posiadać tłumacz układający utwór.

„August Wilhelm Schlegel pisał, że: „(...) prawdziwy tłumacz (...) co umie nie tylko oddać treść arcydzieła, ale także i szlachetną formę, a nawet właściwe mu jednorazowe piętno, jest zwiastunem geniuszu (...). Ilu jest takich zwiastunów geniusza na świecie? Ilu w Polsce? Sprawa znajomości języka, podstawowego wymogu, którego spełnienia żąda się od tłumacza, jest w zasadzie jedną z tysiąca pułapek. Można opanować znakomicie obcy język i nie potrafić pomimo to wydobyć całego sensu, które kryje tłumaczenie. (...) Wszystkie kompetencje tłumacza zawiodą, jeśli w pracy przekładowej nie będzie towarzyszył mu łut szczęścia” (Pieńkos, 2003: 388).

„Łut szczęścia” – czy to jest właśnie ten sekretny składnik przepisu na kongenialne tłumaczenie? Ten frazeologizm skazuje tłumacza na niepewność. To, jakie tłumacz posiada kompetencje, a także predyspozycje intelektualne, wpływa na jakość tłumaczenia, bo zdarzają się w praktyce błędne lub tandetne przekłady. Czasami przecinek, kropka czy inny znak interpunkcyjny mogą zmienić znaczenie tłumaczonego dzieła, nie mówiąc już o błędnie przetłumaczonych słowach, które zmieniają sens przekazu twórcy oryginału i nie zachowują tym samym „ducha” dzieła.

Jednym z powodów, dla którego odmawia się tłumaczowi miana bycia drugim autorem lub współtwórcą jest to, że tłumacz nie ma możliwości zmieniania fabuły utworu, wprowadzenia nowych wątków, bohaterów etc. Poza tym tłumacza ograniczają częściowo gatunek literacki i konwencja utworu pierwotnego. Tłumacz ma za to wpływ na wybór szaty słownej. Może się zdarzyć sytuacja, kiedy zabraknie w rodzimym języku odpowiednika wyrazu lub znaczenia (często tak bywa, kiedy mamy do czynienia z tłumaczeniem dowcipów, folkloru etc.).

W takim przypadku tłumacz może się popisać swoimi umiejętnościami, dokonując interpretacji sensu wypowiedzi. Fakt, że takie tłumaczenie często wiąże się z intelektualnym wysiłkiem i wymaga użycia pokładów twórczości, nie czyni jeszcze z tłumacza współtwórcy utworu literackiego.

Ilustracją do tezy wymienionej na początku tego rozdziału będzie analiza tłumaczeń pierwszych pięciu wersów monologu *Hamleta* autorstwa Williama Szekspira. Zainspirowała mnie krótka praca Katarzyny Hańskiej (1992: 102) dotycząca różnic w interpretacjach inicjalnego wersu monologu *Hamleta* – „To be, or not to be; that is the question”. Autorka bierze na warsztat przekłady najwybitniejszych polskich i rosyjskich tłumaczy dzieła Szekspira. Aby czytelnik rozumiał, o jakie tłumaczenia chodzi, pozwoliłam sobie podać niżej przykłady kilku wersji tłumaczeń. Zwróć w tym miejscu uwagę iż wspomniana autorka przytacza cały szereg tłumaczeń, zaś w niniejszej pracy przedstawię tylko niektóre wersje monologu.

Stanisław Barańczak:

Być albo nie być – oto jest pytanie.
Kto postępuje godniej: ten, kto biernie
Stoi pod gradem zajadłych strzał losu,
Czy ten, kto sprawia opór morzu nieszczęść
I w walce kładzie im kres? (...) ⁷.

Józef Paszkowski:

Być albo nie być to wielkie pytanie.
Jest-li w istocie szlachetniejszą rzeczą
Znosić pociski zawistnego losu
Czy też stawiawszy czoło morzu nędzy,
Przez opór wybrnąć z niego? (...).

Maciej Słomczyński:

Być albo nie być; oto jest pytanie:
Czy szlachetniejszym jest znosić świadomie
Losu wściekle pociski i strzały,
Czy za broń porwać przeciw morzu zgryzot,
Aby odparte znikły? (...)”

⁷ W. Shakespeare, *Monologi Hamleta w przekładzie Stanisława Barańczaka* [dokument elektroniczny], http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013.12/55730/hamlet_iv_stary_teatr_krakow_1989.pdf, [data dostępu: 03.06.2018].

Witold Chwalewik:

Być albo nie być – bo w tym sedno sprawy,
Czy jest dostojniej z całą świadomością
Znosić pociski szyderczej fortuny,
Czy z bronią w ręku w przeciwności morze
Uderzać, zniszczyć wrogów (i, gdy umrzeć,
To więcej już nie zasnąć?) (...) ⁸.

Autorka zaczyna swoje rozważania od analizy interpunkcji w tłumaczeniach. Jak można dostrzec, powyższe tłumaczenia zawierają odmienne znaki interpunkcyjne⁹. Przyczyny tego stanu możemy dopatrywać w różnych anglojęzycznych redakcjach „Hamleta”, które nie mają uspołnionej interpunkcji. Jednakże, jak podkreśla badaczka, to nie może usprawiedliwić tłumaczy kończących wers kropką. W dalszej części swoich wywodów przytacza opracowane przez nią anglojęzyczne redakcje monologu Hamleta, które wyraźnie pokazują, iż pierwszy wers nie kończy się kropką, lecz innym znakiem interpunkcyjnym sugerującym ciągłość myśli.

W niniejszej pracy poruszony wątek interpunkcji chcę pokazać nie na przykładach anglojęzycznych redakcji monologu Hamleta zaproponowanych przez Katarzynę Hańską, lecz poprzez odwołanie się do źródła, czyli oryginalnej wersji monologu napisanej przez Williama Szekspira. Poniżej są przedstawione trzy wersje słynnego monologu. Pierwsza wersja, tzw. „Bad Quarto”, jest jedną z pierwszych wydanych drukiem wersji „Hamleta”, niektórzy badacze¹⁰ uważają, iż powstały one bez oparcia o tekst oryginału Szekspira i dlatego są określone mianem „Bad Quarto”. Druga z przedstawionych wersji została napisana przez Szekspira, natomiast trzecia była zredagowana prawdopodobnie przez przyjaciół Szekspira, którzy pośmiertnie wydali dzieło, czyli pierwsze folio.

⁸ *Dylematy gigantów* [dokument elektroniczny], <http://www.zmichowska.pl/Dokumenty/rozne/ulotka.pdf> [data dostępu: 03.06.2018].

⁹ Katarzyna Hańska przedstawia jeszcze większą liczbę tłumaczeń, która pokazuje różnorodność stosowanych znaków interpunkcyjnych, zaczynając od przecinków i średników, kończąc na myślnikach i znaku zapytania. Dla szczegółowego zapoznania się z owymi przykładami, odsyłam do publikacji (1992: 103–104).

¹⁰ Alfred W. Pollard w swojej książce *Shakespeare Folios and Quartos* przedstawia koncepcję, według której pierwsze folio „Hamleta” (ale i szereg innych utworów Szekspira) stanowią parafrazę oryginału i były spisywane z pamięci przez aktorów i potem wydawane. Takie folio dostały nazwę „Bad Quarto”.

Bad Quarto

(1603)

Ham. To be, or not to be, I there's the point,
To Die, to sleepe, is that all: I all:
No, to sleepe, to dreame, I marry there it goes,
For in that dreame of death, when wee awake,
And borne before an euertlasting Iudge,
From whence no passenger euer return'd,
The vndiscover'd country, at whose sight
The happy smile, and the accur'd damnd.
But for this, the ioyfull hope of this,
Whol'd beare the scornes and flattery of the world,
Scorn'd by the right rich, the rich curld of the poore?
The widow being oppress'd, the orphan wrong'd,
The taste of hunger, or a tyrants raigne,
And thousand more calamities besides,
To grunt and sweat under this weary life,
When that he may his full *Quintus* make,
With a bare bodkin, who would this indure,
But for a hope of something after death?
Which pusses the braine, and doth confound the sence
Which makes vs rather beare those ills we haue,
Than flie to others that we know not of.
I that, O this conscience makes cowards of vs all,
Lady in thy orizons, be all my finnes remembered.

Good Quarto

(1604–5)

Ham. To be, or not to be, that is the question,
Whether tis nobler in the minde to suffer
The slings and arrowes of outrageous fortune,
Or to take Armes against a sea of troubles,
And by opposing, end them, to die to sleepe
No more, and by a sleepe, to say we end
The hart-ake, and the thousand naturall shocks
That flesh is heire to; tis a consummation
Deuoutly to be wish'd to die to sleepe,
To sleepe, perchance to dreame, I there's the rub,
For in that sleepe of death what dreames may come
When we haue shuffel'd off this mortall coyle
Must giue vs pause, there's the respect
That makes calamitie of so long life:
For who would beare the whips and scornes of time,
Th'oppressors wrong, the proude mans contumely,
The pangs of despiz'd loue, the lawes delay,
The infolence of office, and the spurnes
That patient merit of th'vnworthy takes,
When he himselfe might his quietus make
With a bare bodkin; who would fardels beare,
To grunt and sweat vnder a wearie life,
But that the dread of something after death,
The vndiscover'd country, from whose borne
No traueller returns, puzzles the will,
And makes vs rather beare those ills we haue,
Than flie to others that we know not of,
Thus conscience does make cowards,
And thus the native hiew of resolution
Is sicklied o're with the pale cast of thought,
And enterprises of great pitch and moment,
With this regard they're current turne awry,
And looke the name of action. Soft you now,
The faire *Ophebe*, Nimph in thy orizons
Be all my finnes remembered.

First Folio

(1623)

Ham. To be, or not to be, that is the Question:
Whether 'tis Nobler in the minde to suffer
The Slings and Arrowes of outrageous Fortune,
Or to take Armes against a Sea of troubles,
And by opposing end them: to dye, to sleepe
No more; and by a sleepe, to say we end
The Heart-ake, and the thousand Naturall Shocks
That Flesh is heire too? 'Tis a consummation
Deuoutly to be wish'd. To dye to sleepe,
To sleepe, perchance to Dreame; I, there's the rub,
For in that sleepe of death, what dreames may come,
When we haue shuffel'd off this mortall coile,
Must giue vs pause. There's the respect
That makes Calamity of so long life:
For who would beare the Whips and Scornes of time,
The Oppressors wrong, the poore mans Contumely,
The pangs of dispriz'd Loue, the Lawes delay,
The infolence of Office, and the Spurnes
That patient merit of the vnworthy takes,
When he himselfe might his *Quintus* make
With a bare Bodkin? Who would these Fardels beare
To grunt and sweat vnder a weary life,
But that the dread of something after death,
The vndiscover'd Countreie, from whose Borne
No Traueller returns, Puzzels the will,
And makes vs rather beare those ills we haue,
Then flye to others that we know not of.
Thus Conscience does make Cowards of vs all,
And thus the Native hew of Resolution
Is sicklied o're, with the pale cast of Thought,
And enterprises of great pith and moment,
With this regard their Currents turne awry,
And looke the name of Action. Soft you now,
The faire *Ophebe*! Nimph, in thy Orizons
Be all my finnes remembered.

Źródło: *Early texts of Shakespeare's works* [dokument elektroniczny] https://en.wikipedia.org/wiki/Early_texts_of_Shakespeare%27s_works

W oryginalnych wersjach, czyli Good Quarto i Pierwszym folio, znaki interpunkcyjne, m.in. przecinki i dwukropek, wskazują na zależność między frazą „that is the question” z poprzednią frazą „To be, or not to be” i kolejnymi wersami, czyli „Whether 'tis nobler in the mind to suffer / The slings and arrowes of outrageous fortune, / Or to take arms against a sea of troubles / And by opposing end them. (...)”. Dwukropek jest znakiem interpunkcyjnym zapowiadającym nową treść po słowach „that is the question”. Autor rozwija, konkretyzuje, co miał na myśli, pisząc wcześniej „to be, or not to be”. Samo „to be, or not to be” (być albo nie być) nie jest myślą skończoną, nie wnosi żadnego znaczenia, albo można powiedzieć, że jest raczej enigmatyczne, ponieważ dopiero kolejna część zdania, zaczynająca się od „Whether 'tis nobler in the mind to suffer” (co jest szlachetniejsze...), odkrywa sens i cel tych słów. Dopiero teraz, w tej drugiej części tego pytania, Szekspir wyjaśnia znaczenie słów głównego bohatera, dotyczących trudnego wyboru, którego ma dokonać pomiędzy postawą czynną odkrywającą całą prawdę o tajemniczej śmierci ojca, a postawą bierną. Dlatego po słowach „oto jest pytanie” nie może zostać użyta kropka, jak to uczynili autorzy niektó-

rych polskich tłumaczeń. Zapis taki zaburza znaczenie przekazu autora, ba, nawet zmienia ducha tragedii, bo koncentrujemy się tylko na pierwszej frazie „być albo nie być”, pomijając drugą część wypowiedzi, która jest sednem i punktem wyjścia dla dalszych rozmyślań Hamleta w monologu. Co ciekawe, niektórzy tłumacze potrafili nawet postawić po wyżej wspomnianych słowach znak zapytania: „Być czy też nie być? Oto jest pytanie!” – Jarosław Iwaszkiewicz (1954); „Być albo nie być? Oto zapytanie.” – Cyprian Norwid (1862); „Być czy nie być?... oto jest, co rozważać trzeba.” – Franciszek Dzierżykraj Morawski (1830)¹¹. Jedynie tłumaczenia W. Chwalewika, M. Słomczyńskiego, K. Ostrowskiego i W. Matlakowskiego zachowują interpretację anglojęzycznych redakcji i przedstawiają słowa „Whether ‘tis nobler in the mind to suffer” jako ukonkretnienie do słów „to be, or not to be”.

Kolejny aspekt, jaki porusza Katarzyna Hańska, dotyczy leksyki, na przykład tłumaczenia słowa „question” jako „pytanie” pochodzącego z fragmentu „that is the question”. „Przyglądając się definicjom, możemy stwierdzić, że w pierwszym wypadku omawiane wyrazy mają ten sam zakres semantyczny, jednakże w drugim znaczeniu ujawniają się już pewne różnice dotyczące zdolności tworzenia przez nie związków frazeologicznych. W języku angielskim powiemy „economic question”, w języku rosyjskim – „экономический вопрос”, natomiast w języku polskim musimy użyć wyrażenia „problem ekonomiczny”. Podobnie powiemy: „kwestia czasu”, „sprawa honoru”, „problem (sprawa) życia i śmierci”, podczas gdy w języku rosyjskim użyjemy w tych wypadkach związków frazeologicznych ze słowem „вопрос”. Autorka sugeruje użycie przynajmniej dwóch słów dla wyrażenia znaczenia „question”: to „pytanie” i „problem”, w jakiejś mierze też „kwestia” i „zadanie”. Trzeba powiedzieć, że niektórzy polscy tłumacze poszli właśnie tą drogą i przetłumaczyli słowo „question” za pomocą wyżej podanych pojęć. Na przykład Krystyn Ostrowski: „oto jest zadanie” (Hańska 1992: 107–108). Jak widzimy z powyższych przykładów, tłumacz musi przede wszystkim posiadać dobre umiejętności translatorskie, które pozwolą przekazać wypowiedź autora, nie zmieniając jej znaczenia i ducha całego utworu. Czy tłumacze tworzyli podczas tłumaczenia monologu Hamleta? Jak najbardziej, ale czy możemy powiedzieć,

¹¹ *Być albo nie być – oto tłumaczenie* [dokument elektroniczny], <https://diuna.biz/byc-albo-nie-byc-oto-tlumaczenie/> [data dostępu: 29.05.2018].

że są współtwórcami lub drugim autorem „Hamleta”? Tłumacze nie mieli wpływu na rozwój wydarzeń ani na formę utworu. Ich głównym zadaniem było przekazać jak najwierniej przesłanie, idee Szekspira, i tu musieli się wykazać warsztatem, którego efekty możemy teraz podziwiać lub krytykować. Tłumacze pełnili rolę swego rodzaju łącznika między Szekspirem a czytelnikiem. Zła ocena ich pracy pojawiała się wtedy, gdy ta łączność została zaburzona poprzez zmienianie sensu wypowiedzi.

Dlatego tak ważne są umiejętności translatorskie (znakomite posługiwanie się językiem, ale i wycucie tekstu). One właśnie pozwalają uniknąć błędnej interpretacji i zachować prawdziwą treść przekazu autora zawartą w dziele.

III

Ostatnia część niniejszych rozważań będzie dotyczyła statusu prawnego tłumacza i tłumaczenia. W Polsce tę kwestię reguluje Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wspomniana na początku pracy. Artykuł 2 ust. 1 Ustawy mówi o utworach zależnych, inaczej mówiąc, opracowaniach cudzego utworu (są to pojęcia synonimiczne, możemy używać ich zamiennie). Ustawodawca nie definiuje, czym są opracowania, natomiast wyjaśnia to zagadnienie za pomocą przykładów: „Opracowanie cudzego utworu, w szczególności tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, jest przedmiotem prawa autorskiego bez uszczerbku dla prawa do utworu pierwotnego” (Ustawa o prawie autorskim 1994 ze zm.). Jak widzimy, wśród przykładów opracowań cudzego utworu jest wymienione tłumaczenie, dlatego pierwszy wniosek będzie taki, iż tłumaczenie w świetle prawa jest utworem zależnym. Ale nie wszystko jest takie proste, bo jak wiemy, tłumaczenie tłumaczeniu nierówne. Dlatego przedstawię podział utworów na grupy.

Wszystkie utwory można podzielić na dwie grupy: utwory samoistne i utwory niesamoistne. Utwór samoistny to taki, który powstał w wyniku samodzielnej, niezależnej pracy intelektualnej i twórczej autora, który nie zawiera w sobie elementów innych utworów. Z kolei utwór niesamoistny (czyli utwór zależny, opracowanie) to taki, który powstał w oparciu o dzieło stworzone wcześniej przez twórcę pierwotnego dzieła. W przypadku tłumaczeń będą one zaliczane do utworów niesamoistnych.

Co prawda należy jeszcze wyróżnić utwory inspirowane cudzą twórczością (gdyż czasami trudno odróżnić je od utworów zależnych). Takie utwory są pewnego rodzaju reakcją na jakieś dzieło, które, jak sama nazwa wskazuje, inspiruje powstanie nowego dzieła. W takim utworze mogą się pojawić elementy utworu inspirowanego. W tym przypadku nie mamy do czynienia z utworem zależnym, jak to miało miejsce w utworze niesamoistnym, lecz z utworem samoistnym.

Z powyższego opisu wynika, iż tłumaczenia są uważane za dzieła zależne. Natomiast jeśli tłumaczenie znacząco odbiega od oryginału i posiada tylko odniesienie do głównych osi tematycznych pierwotnego utworu, należy takie tłumaczenia zaliczać do grona utworów samoistnych *per analogiam* do utworów inspirowanych. Sytuacja taka dotyczy głównie tłumaczeń poezji, zwłaszcza tej modernistycznej.

W literaturze przedmiotu pojawia się też sprawa dotycząca tłumaczeń sporządzonych przez samego autora, gdzie takie tłumaczenia uznawane są za utwory samoistne. Dlatego, aby odpowiedzieć na pytanie, czy tłumaczenie spełnia warunki utworu samoistnego, trzeba do każdego przypadku podchodzić indywidualnie i rozpatrywać sprawę osobno.

Kolejną kwestią jest status tłumacza w świetle prawa autorskiego. Przyjmuje się, iż tłumacz, z wyjątkiem sytuacji, o której była mowa wyżej, jest autorem utworu zależnego, tj. tłumaczenia. Charakter zależny, jaki ma to prawo, wynika stąd, iż tłumacz, aby przełożyć czyjeś dzieło, musi w pierwszej kolejności uzyskać zezwolenie twórcy utworu pierwotnego, chyba że autorskie prawa majątkowe do utworu wygasły. Dopiero po uzyskaniu takiej zgody, czyli zawarciu umowy licencyjnej, tłumaczenie może zostać opublikowane. Tłumaczowi przysługują te same autorskie prawa osobiste i majątkowe (korzystanie, rozporządzanie), co i twórcom dzieł samoistnych, ale, tu zwracam uwagę, te prawa przysługują tylko w przypadku tłumaczenia dzieła, a nie na samo dzieło.

Aby tłumacz mógł korzystać z praw autorskich i aby jego tłumaczenie zostało objęte ochroną prawną, konieczne jest, by przekład spełniał wymogi zawarte w art. 1 ust. 1, czyli był przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Dlatego stosunkowo proste, niewymagające wysiłku twórczego tłumaczenia będą wyłączone z takiej ochrony. Sąd Najwyższy w tej sprawie wypowiedział się w następujący sposób: „Tłumaczenie z języka obcego na język polski może być utworem w rozumieniu wspomnianej Ustawy, jeżeli zawiera niezbędne cechy, które musi posiadać każdy utwór. Musi to więc być taki przejaw działalności twór-

czej, który ma indywidualny charakter. Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku przyjął, bez bliższego zbadania tej okoliczności, że tłumaczenie haseł w encyklopedii muzycznej, jakiego dokonał powód, było utworem. Diagramy poszczególnych kompozytorów zawarte w angielskim wydaniu »T«.” zawierają proste informacje o ich życiu i twórczości. Nie można wobec tego z góry założyć, że ich tłumaczenie było utworem w rozumieniu art. 1 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zaniechanie wyjaśnienia tej podstawowej dla rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy kwestii sprawia, że uznać należy za trafny podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 1 i 2 ust. 1 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.”¹²

W kolejnym wyroku Sąd Najwyższy potwierdził konieczność posiadania cech wyznaczonych w art. 1 Ustawy dla zakwalifikowania tłumaczenia jako utworu: „Nie może być uznany za utwór i objęty ochroną prawa autorskiego taki przejaw ludzkiej aktywności umysłowej, któremu brak cech dostatecznie indywidualizujących, to jest odróżniających go od innych wytworów podobnego rodzaju i przeznaczenia. (...)”

Charakter „twórczości” i „indywidualności” mającego podlegać ochronie prawa autorskiego przedmiotu można oprzeć na argumentacji odnoszącej się do strony podmiotowej stosunku łączącego twórcę z jego dziełem (piętno osobiste, znamiona osobowości) albo na aspektach przedmiotowych, tj. odnoszących się do samego wytworu ludzkiego umysłu. W razie zastosowania drugiego testu, który trzeba uznać w świetle poglądów doktryny za lepiej uzasadniony, przyjmuje się, że rezultat wysiłku intelektualnego nie może być rutynowy, standardowy i typowy. Nie może natomiast być uznany za utwór i objęty ochroną prawa autorskiego taki przejaw ludzkiej aktywności umysłowej, któremu brak cech dostatecznie indywidualizujących, tj. odróżniających go od innych wytworów podobnego rodzaju i przeznaczenia.”¹³

Nawiązując do tezy postawionej na początku pracy, tj. czy tłumacz jest drugim autorem, i zważywszy na powyższe rozważania, możemy przejść do następujących konkluzji. Po pierwsze, tłumacza należy rozumieć jako autora tłumaczenia, i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Natomiast, wbrew licznym opiniom badaczy translatoologii, nie jest zasadne pojmowanie tłumacza jako drugiego autora dzieła czy jako

¹² Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 24 lipca 2009 r. (II CSK 66/09).

¹³ Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 13 stycznia 2006 r. (III CSK 40/05).

współtwórcę. Po drugie, jeśli tłumaczenie spełnia wymogi przewidziane w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to takie tłumaczenie jest objęte prawną ochroną i jest uważane za opracowanie cudzego utworu. Ale zawsze musimy pamiętać, iż każde tłumaczenie jest inne i dlatego należy indywidualnie podchodzić do sprawy kwalifikowania przekładu. Bo jak pokazuje praktyka, niektóre tłumaczenia mogą spełniać warunki utworu samoistnego, na przykład tłumaczenie, które jest utworem inspirowanym.

BIBLIOGRAFIA

- Być albo nie być – oto tłumaczenie* [dokument elektroniczny], <https://diuna.biz/byc-albo-nie-byc-oto-tlumaczenie/> [data dostępu: 29.05.2018].
- Dylematy gigantów* [dokument elektroniczny], <http://www.zmichowska.pl/Dokumenty/rozne/ulotka.pdf> [data dostępu: 03.06.2018].
- Hańska K., 1992, „*To be, or not to be; that is the question*” *Translatorskie peregrynacje inicjalnego wersu monologue Hamleta*, [w:] *Przekład artystyczny. Tłumaczenia literatury polskiej na języki obce*, pod red. P. Fasta, Katowice, Uniwersytet Śląski, t. 3, s. 102–111.
- Ingarden R., 2013, *O tłumaczeniach*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, pod red. P. de Bończa Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 79–102.
- Legeżyńska A., 1986, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, Warszawa, PWN.
- Nieckowski P., *Czy istnieje różnica między tłumaczeniem a przekładem?* [dokument elektroniczny], <https://synopsa.pl/czy-istnieje-roznica-miedzy-tlumaczeniem-a-przekladem/>, [data dostępu: 12.05.2018].
- Nowy słownik języka polskiego*, 2002, pod red. Elżbiety Sobol, Warszawa, PWN.
- Pieńkos J., 2003, *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Kraków, Zakamycze.
- Shakespeare W., *Monologi Hamleta w przekładzie Stanisława Barańczaka* [dokument elektroniczny], http://www.eteatr.pl/pl/programy/2013_12/55730/hamlet_iv_stary_teatr_krakow_1989.pdf, [data dostępu: 03.06.2018].
- Szewczyk G., 1992, *Szczypiorski po niemiecku*, [w:] *Przekład artystyczny. Tłumaczenia literatury polskiej na języki obce*, pod red. P. Fasta, Katowice, Uniwersytet Śląski, t. 3, s. 7–21.
- Szymańska K., 2013, *Rola tłumacza wobec iluzji przekładu*, [w:] *Przekład. Tłumacz i przekład – wyzwania współczesności*, pod red. M. Ganczara i P. Wilczaka, Katowice, SIW, s. 183–194.
- Świech J., 2013, *Przekłady i autokomentarze*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, pod red. P. de Bończa Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, WUJ, s. 193–216.

Wojtasiewicz O., 2007, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Warszawa, Wydawnictwo Translegis.

AKTY PRAWNE I ORZECZENIA SĄDOWE

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 nr 24 poz. 83).

Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 24 lipca 2009 r. (II CSK 66/09).

Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 13 stycznia 2006 r. (III CSK 40/05).

IS TRANSLATOR A CO-AUTHOR?

Summary

The article is an attempt to analyze the role of a translator, especially the question of whether a translator is a co-creator of a literary work or just a translator. The reasoning at work are based on the opinions of translators, as well as on the law and case law.

Key words: translator, dependent work, original work

Joanna CHOLEWA

Université de Białystok, Pologne

joannauka@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0002-0545-8470>

VERBES DE LA CUISINE UTILISÉS AU SENS FIGURÉ : ÉTUDE CONTRASTIVE

Les verbes constituent une classe des mots qui se caractérisent par un haut degré de polysémie. Plusieurs verbes utilisés dans le vocabulaire de la cuisine, qui sont de base pour ce domaine, ont des sens figurés, souvent populaires ou familiers, se référant aux objets ou aux personnes. La figure consiste « en un écart par rapport à l'usage ordinaire, écart que l'on peut rapporter à telle ou telle intention, à la recherche de tel ou tel effet » (Nyckees 1998 : 94). La figure qu'étudie la rhétorique est 'vive', en ce sens qu'elle constitue un écart individuel, intentionnel et délibéré, par rapport à l'usage commun. Or, le phénomène qui nous intéresse est collectif, débouchant sur un changement sémantique. Quand la figure s'impose et se perpétue dans l'usage commun, on ne parle plus d'un écart à la norme. Nyckees l'appelle 'figure morte' ou 'éteinte'.

Les sens figurés sont créés par extension ou par analogie. L'extension est le 'fait de donner à un mot (par généralisation et abstraction) outre son sens premier (original et spécifique) un sens secondaire plus général; la relation entre le sens de base et le(s) sens secondaire(s) étant motivée' (TLFi). « Ainsi, le mot *panier* désignait uniquement au départ une corbeille à pain (de *panarium*, adjectif latin signifiant « (ce) qui se rapporte au pain, (ce) qui est relatif au pain »). Ce mot désigne aujourd'hui toute sorte de corbeille » (Nyckees 1998 : 97). L'analogie est un 'rapport de ressemblance, d'identité partielle entre des réalités différentes préalablement soumises à comparaison' (TLFi). Elle « se définit par la formule *A est à B ce que C est à D* » (Riegel et al. 2009 : 949). Parmi les figures créées par analogie, il y a surtout la comparaison et la métaphore. La première établit,

à l'aide d'un outil (par exemple *comme, plus...que, moins...que*), un rapport de ressemblance entre deux éléments, que l'on appelle comparé et comparant. La deuxième opère sans outil de comparaison, c'est une 'figure d'expression par laquelle on désigne une entité conceptuelle au moyen d'un terme qui, en langue, en signifie une autre en vertu d'une analogie entre les deux entités rapprochées et finalement fondues' (TLFi). « La métaphore consiste à transposer un élément d'un premier domaine, le domaine « source », à un deuxième domaine, le domaine « cible » (Delbecque 2010 : 58). Gross (2012 : 226) la définit comme « une opération de substitution sémantique qui ne maintient pas toutes les propriétés syntaxiques du mot-source ». Si l'on compare les phrases *Paul a farci la dinde de marrons* et *Paul a farci son roman de citations*, on remarque que dans la deuxième phrase a eu lieu la transgression des restrictions de sélection du verbe *farcir* et que les arguments habituels de ce verbe ont été remplacés par glissement métaphorique. La métaphore est solidement ancrée dans nos processus cognitifs et constitue un facteur essentiel de nos constructions mentales (Groussier 1997 ; Picoche et Honeste 1993). Le transfert métaphorique se fait entre différents domaines, selon des schémas conceptuels qui sont constants dans les langues de même espace culturel (Lamiroy 1987). La métonymie, processus qui, comme la métaphore, a pour effet l'élargissement du sens d'un mot, permet à son tour de mettre l'accent sur les différentes parties qui composent une entité complexe. Le lien sémantique qui unit deux ou plusieurs sens d'un mot est basé sur une relation de contiguïté (Delbecque 2010 : 57). Une notion est désignée par un terme d'un autre domaine, et les deux notions sont alors liées par une relation de cause à effet, de matière à objet, de contenant à contenu, de la partie au tout.

La structuration d'un domaine à partir d'un autre repose donc sur des métaphores et métonymies conceptuelles. Nous allons nous pencher, dans ce qui suit, sur deux verbes de cuisine français : *cuire* et *bouillir*, dont les sens sont aisément étendus à d'autres domaines. À notre corpus s'ajoutent les verbes polonais qui correspondent, dans le vocabulaire polonais de la cuisine, aux verbes français sélectionnés : *(-)gotować (się)*, *(-)piec (się)*, *wrząć* et *(-)smażyć (się)*, où le signe *(-)* se met à la place d'un préfixe, acceptable pour le verbe donné. Nous voudrions observer les propriétés sémantiques qui servent à opérer pour aboutir à des sens figurés et voir si les extensions du sens des verbes de cuisine choisis sont les mêmes dans les deux langues.

1. CUIRE

Le premier verbe que nous avons sélectionné est *cuire*, 'soumettre une matière à l'action du feu ou d'une source de chaleur correspondante qui modifie cette matière dans sa substance généralement pour la rendre propre à un certain usage' (TLFi). Son usage n'est donc pas limité au domaine de la cuisine mais s'étend sur d'autres, par exemple, en industrie, *cuire* signifie 'durcir par chaleur' (*Louvrier cuit la porcelaine, les émaux ; La poterie cuit, est cuite*, LVF), en botanique 'brouir, brûler' (*Le soleil cuit la prairie*, LVF). Quand le complément d'objet désigne des aliments, *cuire* signifie 'soumettre à l'action d'une source de chaleur qui modifie l'aliment dans sa substance, pour le rendre propre à la consommation' (TLFi), 'rendre consommable par chaleur' (LVF) : *On cuit la viande au four*. Il s'utilise aussi en tant qu'un verbe intransitif, son sens étant alors 'être soumis à l'action d'une source de chaleur' : *Les légumes cuisent*, ou pronominal : *Les légumes se cuisent à l'eau* (LVF).

Cuire possède des sens figurés, où la cause du processus désigné par le verbe n'est pas toujours une source de chaleur, et où le but de l'action n'est pas forcément 'rendre propre à un certain usage'. Il s'agit néanmoins d'une modification que subit un objet, généralement sous l'influence d'un agent extérieur :

- 'soumettre à l'action de la chaleur qui peut en modifier l'apparence' : le sujet désigne une personne, *Vinca (...) cuisait paisiblement au soleil ses hautes jambes ;*
le sujet désigne l'agent physique, la source de chaleur, *Peau cuite par le soleil ; Nous ne sentons même pas les rayons qui nous cuisent ;*
'en parlant d'une source de chaleur, faire subir à quelque chose une modification (mûrissement, dessèchement, brûlure, etc.)' : *Le soleil cuit les prés*. (Larousse) ;
- 'donner/prendre l'aspect de quelque chose qui a été soumis à l'action de la chaleur qui en modifie l'état' (la cause du processus n'est pas forcément une source de chaleur) : *Fougères cuites par la gelée ; Il a fait cet été une chaleur extraordinaire (...). Qui pouvait regarder sans colère les beaux feuillages en train de cuire?* (TLFi) ;
- avec un nom d'une partie du corps humain comme sujet ; le verbe est alors suivi d'un complément second, désignant une personne : 'être le siège ou la cause d'une sensation de brûlure' (TLFi) : *La peau lui cuit, Il cacha dans ses mains ses joues chaudes, ses yeux dont les paupières*

lui cuisaient ; de ce sens s'approche 'brûler, faire mal' 'La gifle lui cuit la joue' (LVF).

- avec un nom de sentiment en fonction de sujet, 'provoquer une sensation d'irritation ou de douleur psychologique' : *Alors j'avais envie de l'interroger, une envie qui me cuisait le cœur (TLFi) ;*
- 'causer une douleur morale, un sentiment pénible', acceptant d'autres noms abstraits comme sujets : *Mon remords, qui me cuisait cruellement parfois, a disparu sans raison (TLFi) ; (...) quelque regard humiliant qui me cuise pendant six mois (TLFi) ;*
- avec le sujet désignant une personne : 'rester sans aide, sans secours' : *Je cuisais dans cette affreuse situation, quand Monseigneur vous envoya chez nous ; Il faut le laisser s'énerver dans l'attente! Le laisser cuire!; Il me met surtout en garde contre le mauvais esprit de la population qui (...) a besoin de cuire dans son jus.*

À cela s'ajoutent deux sens d'être cuit :

- 'être surpris dans une action malhonnête ou malveillante ; échouer dans son projet ; être perdu' (familier) : *Il n'en réchappera pas, il est cuit (TLFi) ; 'être flambé, grillé' : On est cuit, tout est fini (LVF) ;*
- 'être ivre mort' (populaire) : *On est cuit après cette soirée (LVF).*

Quelques expressions ont un caractère figé :

- *en cuire à qqn : S'il vous en cuit, je m'en lave les mains, vous l'aurez cherché! (TLFi) ; Crois-moi, fais ce qu'il t'ordonne, sinon il t'en cuira (TLFi) ; Il vous en cuira de votre trop de confiance ;*
en cuire à qqn : 'Lui être pénible à l'extrême' (www.expressions-francaises.fr);
- *dur à cuire, en parlant d'une personne : 'qui résiste' : Notre colonel, qui était ce qu'on nomme un dur à cuire ;*
- dans la conversation familière, on emploie l'expression *Va te faire cuire un œuf* au sens de 'va-t-en, tu m'importunes' ; il s'agit d'une 'façon ferme et agressive d'éconduire un importun' ;
- *trop gratter cuit, trop parler nuit* (locution proverbiale vieillie), 'si l'on dépasse la mesure, il en résulte un mal au lieu d'un bien' (CNRTL) ;
- proverbe vieilli : *vous viendrez cuir à mon four* 'vous aurez besoin de moi, et je me vengerai' (MEDIADICO), 'vous aurez quelque jour besoin de moi, et je trouverai l'occasion de me venger' (CNRTL).

Nous pouvons remarquer que *cuire*, qui se réfère dans son sens propre à une modification par la chaleur dont le résultat est positif (on cuit un produit pour le préparer à manger ou une matière pour en produire un objet utilitaire), acquiert dans les sens figurés une valeur péjorative. L'élément de modification y persiste mais l'effet de cette modification n'y est plus désiré. Les *fougères cuites par la gelée* ou les *beaux feuillages en train de cuire* ne sont plus beaux, leur rythme végétal a été brutalement rompu. Les sentiments qui *cuisent* l'être humain lui causent une douleur psychologique, morale. Quant on *cuit* dans une situation pénible, sans secours, on a le sentiment d'étouffer, on souffre. La peau ou les paupières qui *cuisent* provoquent un mal physique. Quand on *est cuit*, on subit (ou on va subir) des effets pénibles de l'alcool ou bien des effets de ses mauvaises actions. Une seule expression ne véhiculant pas d'élément négatif est *dur à cuire*, *cuire* y étant simplement associé à une modification (impossible).

2. PIEC

À *cuire* correspondent en polonais trois verbes : *(u)piec (się)*, *(u)gotować (się)* et *(u)smażyć (się)*. Le premier, *piec*, est lié à la cuisson (*piec chleb, ciasto*, WSJP – 'cuire le pain, un gâteau'), ainsi qu'à d'autres domaines où il s'agit de l'action d'une source de chaleur sur une matière (*słońce piecze* – 'le soleil cuit'). Utilisé au sens propre, *piec* ressemble donc à *cuire*, même si la traduction par d'autres verbes est également possible. Au sens figuré, il est associé à la douleur physique :

- 'wywoływać ból połączony z wrażeniem gorąca' ('provoquer la douleur liée avec une sensation de chaleur') : *skóra piekła* – 'la peau cuisait'.

D'autres sens figurés apparaissent uniquement à la forme perfective, construite avant tout avec le préfixe *u-* :

- 'nie zostać ukaranym za coś lub nie ponieść konsekwencji czegoś' (populaire, 'ne pas être puni pour quelque chose ou ne pas en subir des conséquences') : *komuś się upiekło* ('quelqu'un s'en est tiré') ;
- *świeżo upieczony* 'pot. żart.: taki, który od niedawna ma określoną funkcję, rolę lub stanowisko' (populaire, par plaisanterie, 'qui a une fonction, un rôle ou un poste depuis peu de temps') : *frais émoulu* ;
- *ktoś upiekł dwie pieczenie przy/na jednym ogniu*, 'ktoś osiągnął dwa lub więcej celów przy jednej okazji' ('quelqu'un a réalisé deux ou

plusieurs objectifs à la même occasion'), *quelqu'un a fait d'une pierre deux coups*.

Deux préfixes encore, *z(s)-* et *do-* s'ajoutent à *piec* pour former avec celui-ci les sens qui s'ajoutent à notre liste :

- *spiec się* 'opalić zbyt mocno' ('bronzer trop') : *spieczona twarz, spieczone usta, wargi; spieczony słońcem* ;
- *dopiec komuś* 'sprawić komuś przykrość lub trudność' ('vexer quelqu'un ou lui créer une difficulté') : *sytuacja dopiekła, życie dopiekło* ; *dopiec do żywego* ('la situation, la vie l'a fait souffrir ; toucher au vif').

3. GOTOWAĆ SIĘ

Le deuxième verbe est *gotować się* qui, au sens propre, signifie 'być w stanie wrzenia' (être en état d'ébullition') : *mleko, woda gotuje się* (WSJP) – 'le lait, l'eau bout', 'być przygotowywanym do spożycia' ('être préparé pour la consommation') : *obiad, potrawa gotuje się* – 'le déjeuner, le plat cuit', et 'przygotowywać się do czegoś' – 'se préparer à quelque chose', d'usage assez rare, auquel on préfère justement *przygotowywać się*, formé sur la même racine.

Au figuré, *gotować się* s'emploie pour parler des sensations de l'homme, provoquées par la chaleur :

- 'odczuwać dyskomfort z powodu zbyt wysokiej temperatury' ('ressentir un trouble à cause d'une température trop élevée') : *gotować się od upału, z gorąca* – 'cuire à cause de la chaleur' ;

ainsi que des émotions négatives fortes ou bien d'un bouleversement intérieur, d'un trouble violent :

- 'odczuwać silne negatywne uczucia' ('ressentir de fortes émotions négatives') : *gotować się w środku; gotować się z wściekłości, ze złości* – 'bouillir à l'intérieur ; bouillir de rage, de colère' ;
- 'ulegać gwałtownemu wzburzeniu lub poruszeniu' ('céder à un bouleversement, à un trouble violent') : *w mediach gotuje się* – 'les médias sont en ébullition'.

La forme préfixée en *u-* a également un sens péjoratif :

- *być ugotowanym, ugotować się* signifie en polonais populaire 'znaleźć się w trudnym położeniu z własnej winy' ('se trouver de sa propre faute dans une situation difficile') : *W 1989 kumpel mnie splacił i zaraz*

się ugotował. Przez inflację ('En 1989, mon pote m'a remboursé et juste après il a été cuit. A cause de l'inflation').

4. SMAŻYĆ (SIĘ)

Smażyć (się) est sémantiquement le plus restreint, possédant deux sens de base (WSJP) : 'poddawać działaniu rozgrzanego tłuszczu, przygotowując do spożycia' ('soumettre à l'action de la graisse réchauffée, en préparant à la consommation') : *smażyć boczek, cebulę* ('faire sauter du lard, de l'oignon'), et 'podgrzewając owoce, odparowywać z nich sok i robić gęstą masę' ('en réchauffant les fruits, en faire évaporer le jus et en faire une pâte épaisse') : *smażyć konfitury, powidła* ('cuire des confitures, une marmelade'). En polonais populaire, *smażyć* signifie (selon WSJP) :

- pisać tekst z dużym wysiłkiem ('écrire, rédiger un texte avec un grand effort') : *smażyć list, notatkę* ('pondre une lettre, une note') ;

et la forme pronominale *smażyć się* se réfère, en langue populaire, à l'action de s'exposer au soleil :

- 'opalać się w mocnym słońcu lub odczuwać dyskomfort z powodu gorąca' ('bronzer dans un soleil fort ou éprouver un malaise à cause de la chaleur') : *smażyć się na plaży, na słońcu* ('cuire à la plage, au soleil'), *smażyć się w upale* ('cuire dans la chaleur').

Parmi les trois verbes polonais, *(-)gotować (się)* possède les sens figurés péjoratifs, liés aux émotions négatives (telles la rage, la colère ou le bouleversement). Il en est de même pour *smażyć się*, associé à la rédaction lente et difficile d'un texte ou à un bronzage excessif. *Piec (się)*, avec sa forme préfixale *upiec (się)*, véhicule au contraire des sens figurés positifs : manque de punition, obtention d'une fonction/d'un poste, réalisation inattendue de plusieurs objectifs en même temps. Le sens de *piec* s'étend vers le pôle négatif avec l'adjonction du préfixe *do-* : *dopiec* ('vexer quelqu'un ou lui créer une difficulté'), *spiec się* ('bronzer trop').

5. BOUILLIR

Le deuxième verbe français, *bouillir*, signifie, dans son emploi intransitif 'être en état d'ébullition' (TLFi) et se réfère le plus souvent à un liquide, à une matière liquéfiée, et, dans son emploi transitif, 'porter

à ébullition'. Il peut être utilisé, par métonymie, pour parler d'un récipient où l'on fait cuire quelque chose : *Faire bouillir le pot. Le pot bout* (TLFi).

Au sens figuré, il s'emploie dans la langue familière, en parlant des personnes :

- 'être en état d'excitation', 'être ardent, fougueux' : *avoir le sang qui bout dans les veines* (TLFi) ;
- 'être exaspéré' : *On bouillit de colère, d'impatience* (LVF) ;
- et, par exagération, 'être brûlant' : *La cervelle, la tête me bout* (TLFi).

Bouillir construit aussi des phraséologismes :

- *avoir de quoi faire bouillir la marmite*, 'avoir de quoi vivre' (TLFi) ;
- *bouillir du lait à qqn*, 'se moquer de lui, le traiter comme un enfant; lui dire quelque chose d'agréable' (TLFi) ;
- en langue familière, en parlant d'une chose ou d'une personne : *n'être bon ni à rôtir ni à bouillir* (TLFi), signifiant 'n'être propre à rien'.

Les sens figurés de *bouillir* font penser à l'eau en ébullition. Ils évoquent de fortes émotions négatives : la colère, l'impatience, l'indignation, l'irritation. On ne peut pas **bouillir d'amour* ou **bouillir de tendresse*. Quand on a *le sang qui bout dans les veines*, on est de tempérament fougueux. Quand *la cervelle* ou *la tête bout* à quelqu'un, cette personne éprouve une sensation plutôt désagréable.

6. WRZEĆ

À *bouillir* utilisé au sens propre correspondent en polonais deux verbes : *gotować się*, qui a été déjà présenté, et *wrzeć*, uniquement intransitif, signifiant 'osiągnąwszy odpowiednio wysoką temperaturę, być w trakcie gwałtownej zamiany w parę' ('ayant atteint une température suffisamment élevée, être en train de changer brusquement en vapeur') : *mleko, woda wrze* ('le lait, l'eau bout'). Il a plusieurs emplois figurés (WSJP) :

- en langue littéraire 'kłębić się i pienić' ('bouillonner') : *morze, ocean wrze* 'la mer, l'océan est très agité, houleux',
- 'odbywać się bardzo intensywnie' ('se dérouler d'une manière intense') : *bitwa, praca wre* ('la bataille, le travail bat son plein'), *miasto wre* ('la ville bouillonne, est en effervescence'), *wrzeć życiem* ('bouillonner de vie') ;

- ‘być silnie odczuwanym’ (‘être fortement ressenti’) : *temperament wre* (‘le tempérament bouillonne’), *emocje wrą w kimś* (‘les émotions bouillonnent dedans qqn.’) ;
- ‘odczuwać silne negatywne emocje’ (‘ressentir de fortes émotions négatives’) : *wrzeć gniewem*; *wrzeć z wściekłości*, *ze złości* (‘bouillonner de colère, de rage’) ;
- ‘być pełnym zgiełku’ (‘retentir de vacarme’) : *sala wrzała* (‘la salle retentissait de cris’), *wrzeć gwarem*, *hałasem* (‘retentir de bruits’) ;
- ‘być ogarniętym niepokojem lub wzburzeniem’ (‘être envahi d’inquiétude, être bouleversé’) : *miasto*, *szkoła*, *tłum wrze* (‘la ville, l’école, la foule est en effervescence’), *wrze w biurze*, *w kraju*, *w prasie* (‘le bureau, le pays, la presse est en ébullition’), *wrze wśród kupców*, *wśród pracowników* (‘les marchands, les salariés sont en émoi’).

Wrzeć a donc des extensions, dont le sens se réfère à l’ébullition, comme dans le cas du verbe français *bouillir*. *Wrzeć*, c’est être agité, être fortement ressenti, se dérouler d’une manière intense. Ce verbe se rapporte aussi à la perception sonore. Dans tous ces cas, il s’agit des émotions ou des états se caractérisant d’une grande intensité, mais ce qui est marqué par cette intensité n’a pas nécessairement de caractère négatif. Seulement la construction *wrzeć z* (*wrzeć z wściekłości*, *ze złości* ‘bouillonner de colère, de rage’) ou celle avec le nom à l’accusatif (*wrzeć gniewem* ‘bouillonner de colère’) se rapportent à des émotions négatives.

CONCLUSION

Les sens des deux verbes français, *cuire* et *bouillir*, ainsi que de leurs correspondant polonais (–)*gotować* (się), (–)*piec*, *wrzeć* et (–)*smażyć* (się) se croisent, en formant un tout assez complexe.

1) Dans deux cas, au verbe français *cuire* correspond en polonais le verbe de cuisine (–)*piec* : il s’agit de :

- la modification de l’apparence d’un objet, causée par une source de chaleur (*peau cuite par le soleil*, *le soleil cuit les prés* ; *spieczona twarz*, *spieczone usta*),
- d’une sensation de brûlure (*la peau lui cuit*, *les yeux me cuisent* ; *oczy mnie pieką*).

Dans le premier cas, le polonais sélectionne aussi d’autres verbes : *smażyć się* et *palić*.

2) Deux autres extensions de *cuire* se font sélectionner un autre verbe de cuisine, *gotować się/być ugotowanym* :

- ‘donner/prendre l’aspect de quelque chose qui a été soumis à l’action de la chaleur qui en modifie l’état’ (*Qui pouvait regarder sans colère les beaux feuillages en train de cuire? / gotować się od upału, z gorąca*),
- *être cuit* : ‘être surpris dans une action malhonnête ou malveillante ; échouer dans son projet ; être perdu’ (*Il n’en réchappera pas, il est cuit / W 1989 kumpel mnie splacił i zaraz się ugotował. Przez inflację*).

Dans le premier de deux sens, quand un objet prend l’aspect d’avoir subi l’action de la chaleur mais la source de cette modification est autre que la chaleur, à *cuire* correspondent d’autres verbes polonais, par exemple *ściąć mrozem* (‘couper par la gelée’).

3) Certains emplois figurés de *cuire* sont exprimés en polonais par le verbe *palić*, qui est associé soit à la chaleur, soit à une sensation désagréable :

- *le soleil cuit les prés / słońce pali łąki* ;
- *Alors j’avais envie de l’interroger, une envie qui me cuisait le cœur* ;
- *Mon remords, qui me cuisait cruellement parfois / ciekawość nuda, upokorzenie, wstyd pali kogoś*.

Palić n’appartient pas au vocabulaire de la cuisine mais présente des caractéristiques semblables à celles de *piec* (il est lié à la chaleur : ‘wywoływać silne uczucie gorąca’, ‘provoquer une forte sensation de chaleur’).

4) Le deuxième verbe français analysé, *bouillir*, présente de fortes similarités dans ses sens figurés avec deux verbes de cuisine polonais : la forme pronominal *gotować się* et *wrząć*, le correspondant préféré de *bouillir*. Quant à ses sens figés, seulement un sur trois se fait correspondre en polonais un phraséologisme se référant au vocabulaire de la cuisine (*avoir de quoi faire bouillir la marmite : mieć co do garnka włożyć* ‘avoir quelque chose/des choses à mettre dans la marmite’). Le verbe polonais *wrząć* possède quatre extensions que *bouillir* refuse :

- ‘bouillonner’,
- ‘se dérouler d’une manière intense’,
- ‘retentir de vacarme’,
- ‘être envahi d’inquiétude, être bouleversé’.

Aussi bien *bouillir* que *wrząć* véhiculent l’élément d’intensité mais, alors que le premier s’associe simultanément à des émotions ou sentiments négatifs, le deuxième exprime parfois le sens positif, comme ‘se dérouler

d'une manière intense' (en parlant du travail de la bataille, des forces vitales).

5) Aucun des phraséologismes construits avec *cuire* et *bouillir* ne se traduit par à un phraséologisme polonais contenant l'un des verbes considérés comme leurs correspondants, *piec*, *gotować* et *wrząc*.

Pour terminer, nous joignons un tableau présentant les extensions sémantiques, visibles dans les emplois des verbes de cuisine analysés.

Extension sémantique	en français	en polonais
(se) soumettre à une forte action de la chaleur	<i>cuire</i> <i>peau cuite par le soleil, les rayons qui nous cuisent</i>	<i>spiec (się)</i> <i>spieczona twarz; spieczone usta, wargi</i> <i>smażyć (się)</i> <i>smażyć się na plaży, na słońcu</i> <i>gotować się</i> <i>gotować się od upału, z gorąca</i>
faire subir une modification	<i>cuire</i> <i>le soleil cuit les prés, fougères cuites par la gelée, les beaux feuillages en train de cuire</i>	–
causer une douleur physique	<i>cuire</i> <i>la peau lui cuit</i> <i>les paupières lui cuisaient</i>	<i>piec</i> <i>skóra piekła</i> <i>powieki piekły</i>
causer une douleur morale, un sentiment pénible	<i>cuire</i> <i>une envie qui me cuisait le cœur ; mon remords, qui me cuisait cruellement</i>	–
ressentir de fortes émotions négatives	<i>bouillir de colère, d'impatience, d'indignation</i>	<i>gotować się w środku, z wściekłości, ze złości</i> <i>wrząc</i> <i>wrząc gniewem; wrząc ze złości</i>
être envahi d'inquiétude, être bouleversé	–	<i>gotować się</i> <i>w mediach gotuje się</i> <i>wrząc</i> <i>miasto, tłum wrze; wrze w kraju, w prasie; wrze wśród pracowników</i>
vexer ou créer une difficulté	–	<i>dopiec (komuś)</i> <i>sytuacja dopiekła, życie dopiekło</i>

Extension sémantique	en français	en polonais
rester sans aide, sans secours	<i>cuire</i> <i>Je cuisais dans cette affreuse situation ; cuire dans son jus</i>	–
être perdu, ne plus pouvoir réchapper	<i>être cuit</i> <i>Il n'en réchappera pas, il est cuit</i>	<i>ugotować/być ugotowanym</i> <i>W 1989 kumpel mnie splacił i zaraz się ugotował. Przez inflację.</i>
regretter	<i>en cuire à qqn</i>	–
être ivre mort	<i>être cuit</i>	–
écrire, rédiger un texte avec un grand effort	–	<i>smażyć</i> <i>smażyć list, notatkę</i>
être brûlant	<i>bouillir</i> <i>La cervelle, la tête me bout</i>	<i>gotować się</i> <i>Mózg mi się gotuje</i>
bouillonner	–	<i>wrzeć</i> <i>morze, ocean wrze</i>
retentir de vacarme	–	<i>wrzeć</i> <i>sala wrzała; wrzeć gwarem, hałasem</i>
se dérouler d'une manière intense	–	<i>wrzeć</i> <i>bitwa, praca wre; miasto wre;</i>
être en état d'excitation	<i>bouillir</i> <i>avoir le sang qui bout dans les veines</i>	<i>wrzeć</i> <i>temperament wre; emocje wrą w kimś</i>
ne pas subir les conséquences	–	<i>upiec się</i> <i>komuś się upiekło</i>

BIBLIOGRAPHIE

- Debyser F., 1970, *La linguistique contrastive et les interférences*, « Langue française » 8, pp. 31–61.
- Delbecque N., 2010, *Linguistique cognitive*, Bruxelles, De Boeck Université – Duculot.
- Gross G., 2012, *Manuel d'analyse linguistique. Approche sémantico-syntaxique du lexique*, Villeneuve d'Ascq, Presses Universitaires du Septentrion.

- Groussier M.-L., 1997, *Prépositions et primarité du spatial : de l'expression de relations dans l'espace à l'expression de relations non-spatiales*, « *Faits de langues* » 9, pp. 221–234, doi : 10.3406/fl.ang.1997.1159, consulté le 13.10.2015.
- Nyckees V., 1998, *La sémantique*, Paris, Belin.
- Picoche J. et Honeste M.-L., 1993, *L'expérience de l'espace et sa symbolisation vue à travers la polysémie des mots 'bord' et 'côté'*, « *Faits de langues* » 1, 163–171.
- Riegel M. et al., 2009, *Grammaire méthodique du français*, Paris, PUF.

DICTIONNAIRES

CNRTL : <http://www.cnrtl.fr>

MEDIADICO : <http://www.mediadico.com/dictionnaire>

Larousse : <http://www.larousse.fr>

LVF : « *Les verbes français* » de Jean Dubois et Françoise Dubois-Charlier, <http://rali.iro.umontreal.ca/rali/?q=fr/lvf>

NKJP : *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl>

Richard Daniel-Gilles (2011), *Dictionnaire d'expressions idiomatiques*, Lulu, https://books.google.pl/books?id=8c59AwAAQBAJ&hl=pl&source=gbs_navlinks_s

TLFi : <http://atilf.atilf.fr>

WSJP : <http://www.wsjp.pl>

KITCHEN VERBS USED FIGURATIVELY: A CONTRASTIVE STUDY

Summary

This paper analyzes two French cooking verbs: *cuire* and *bouillir*, and their Polish equivalents: *(-)gotować (się)*, *(-)piec (się)*, *(-)smażyć (się)*, *wrząć*, the symbol (–) indicates the prefix slot. Its purpose is to observe the figurative meanings of these verbs that are based on metaphorical and metonymic transfers. We have been able to identify the following semantic extensions, which are however not systematically exploited in the two analyzed languages: to submit to a strong action of the heat, to make a modification, to cause a physical or a moral pain, a painful feeling, to feel strong negative emotions, to be filled with anxiety, to be upset, to upset or to create difficulties, to stay unaided, helpless or lost, to be unable to escape, to regret, to be drunk, to write a text with great effort, to be hot, to boil, to resound with noise, to be in progress in an intense manner, to be in a state of excitement, not to suffer the consequences.

Key words: contrastive study, figurative meaning, metaphorical and metonymic transfers, semantic extension

ZNACZENIA PRZENOŚNE CZASOWNIKÓW ZWIĄZANYCH Z KUCHNIĄ: STUDIUM KONTRASTYWNE

Streszczenie

W niniejszym artykule przeanalizowano dwa francuskie czasowniki, związane z kuchnią: *cuire* i *bouillir*, oraz ich polskie odpowiedniki: (–)gotować (się), (–)piec (się), (–)smażyć (się), wrzeć (symbol (–) oznacza jeden z używanych prefiksów). Celem analizy było przestudiowanie przerośnych znaczeń tych czasowników, powstałych na skutek transferu metaforycznego bądź metonimicznego. Możliwe okazało się zidentyfikowanie następujących rozszerzeń semantycznych, które nie są jednak systematycznie wykorzystywane w obu analizowanych językach: poddanie (się) silnemu działaniu ciepła, poddanie modyfikacji, wywołanie fizycznego lub moralnego bólu, odczuwanie silnych, negatywnych emocji, poczucie niepokoju lub zdenerwowania, sprawienie przykrości, tworzenie trudności, pozostawanie bez pomocy, poczucie bezradności, znajdowanie się w sytuacji bez wyjścia, poczucie żalu, bycie pijanym, napisanie tekstu z wielkim wysiłkiem, rozbrzmiewanie hałasem, intensywne realizowanie się czegoś, bycie w stanie podniecenia, brak poniesienia konsekwencji.

Słowa kluczowe: studium kontrastywne, znaczenie przerośne, transfer metaforyczny i metonimiczny, rozszerzenie znaczenia

Katarzyna DZIAŁOWY

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

dzialowy_katarzyna@vp.pl

<http://orcid.org/0000-0003-3623-8734>

POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA W PRZEKŁADZIE LITERATURY DLA DZIECI. ANALIZA SERII TRANSLATORSKIEJ POWIEŚCI MARKA TWAINA *PRZYGODY TOMKA SAWYERA*

ZARYS PRZEDSTAWIONEJ PROBLEMATYKI

Niniejszy artykuł podejmuje kwestię zastosowania pojęcia *poprawności politycznej* przez polskich tłumaczy literatury dziecięcej. Materiał badawczy budują wybrane elementy serii translatorskiej powieści Marka Twaina pt. *Przygody Tomka Sawyera*. Ze względu na to, że podstawowym celem pracy jest odczytanie postaw poszczególnych głosów utworu wobec Afroamerykanów, to w polskojęzycznych wersjach książki przeanalizowane zostaną momenty z udziałem czarnoskórych. Odbędzie się to przez interpretację znaczenia słów odnoszących się do przedstawicieli mniejszości w realiach dwóch przedziałów czasowych. Kolejny przedmiot analizy stanowi, wynikająca z zastosowania się do *poprawności politycznej*, manipulacja sposobem wyrażania się o czarnoskórych. Artykuł odpowie zatem na następujące pytania: Czy w serii translatorskiej *Przygód Tomka Sawyera* można znaleźć przykłady łagodzenia wypowiedzi? Czy wprowadzone modyfikacje wpływają na zmianę przekazu dzieła?

TOMEK I JEGO PIERWSZE PRZYGODY

Na przełomie lat 1872/1873, Samuel Clemens, bo tak brzmiało prawdziwe nazwisko Marka Twaina, postanowił powrócić do lat swojego dzie-

ciństwa, pisząc częściowo autobiograficzną powieść o przygodach zawa-
diackiego Tomka. Książkę, o której myślał już od dłuższego czasu, po kon-
sultacjach ze swoim przyjacielem, recenzentem i redaktor naczelnym
„Atlantik” Williamem Howellsem dedykował, nie jak to było pierwot-
nie planowane, dorosłym, lecz dzieciom (Lutz 2003: 44; Paine 2005: 139).
Entuzjazm z jakim artysta podszedł do pomysłu nie przeszkodził mu
w tym, żeby dwukrotnie odłożyć dzieło do szuflady, aby jak to kiedyś
stwierdził „zbiornik [pomysłów] mógł się napełnić” (Stawiński 1963: 143).
Częściowo brak natchnienia, a częściowo zaangażowanie w inne projekty
spowodowały, że Tomek na szczęśliwe zakończenie swoich przygód mu-
siał czekać do 5. lipca 1875 roku (Paine 2005: 140).

Oczekiwania pisarza względem *Tomka* rosły wraz z entuzjastyczną
oceną Howellsa, który miał określić utwór mianem najlepszej książki
dla chłopców, jaką kiedykolwiek przeczytał (Paine 2005: 144). Radość
związana z wielkimi nadziejami wobec powieści nie trwała długo, po-
nieważ Tomek lubi wplątywać się w kolejne kłopoty. Tym razem cho-
dziło o opóźnienie pierwszej publikacji dzieła w Stanach Zjednoczonych.
Wnikało ono z dodatkowych poprawek związanych z formatem książki
i wielkością ilustracji. Ponadto na rynek amerykański wchodziło właśnie
inne dzieło Twaina (Hill 1967: 95–96; Paine 2005: 144). Z tego względu,
powieść dla chłopców ukazała się 9. czerwca 1876 roku w Wielkiej Bry-
tanii, skąd Tomek porwano do Kanady. Tam, dzięki lukom w prawach
autorskich, książka została wydana bez autoryzacji pisarza przez Belford
Brothers w lipcu 1876 roku. Następnie Tomek został przewieziony koleją
do Stanów¹. W dobie ograniczonych możliwości komunikacyjnych, próby
powstrzymania „kanadyjskich piratów” spełzły na niczym (Hill 1967:
105–106)².

Pierwszy autoryzowany nakład książki z grudnia 1876 roku obej-
mował jedynie 23 638 sprzedanych egzemplarzy, a rozżalony Twain sza-
cował swoje straty na 10 000\$. Jego wersja nie cieszyła się zaintereso-
waniem również przez kolejne lata. Powodem takiej sytuacji były coraz
tańsze kanadyjskie wznowienia, które z czasem, udostępniono za pośred-
nictwem poczty. Jedynie spryt godny Tomka pozwolił Twainowi zarobić
na Sawyerze. Osiem lat później, pisarz wspomniał o swoim bohaterze
w podtytule *Przygód Hucka Finna* i w ten sposób przypomniał czytelnikom

¹ <http://twain.lib.virginia.edu/tomsawye/tomcomp.html>

² Ibidem.

o Tomku. Ponadto twórca wyciągnął wnioski z grabieży, jakiej doświadczył i przy okazji kolejnych publikacjach pamiętał o tym, aby zabezpieczyć prawa autorskie w Kanadzie (Hill 1967: 112; 239; Kaplan 1974: 106; Messent 2007: 12)³.

POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA W LITERATURZE DLA DZIECI

Encyklopedia PWN definiuje poprawność polityczną jako *zasadę unikania określeń, które mogłyby być uznane za przejaw dyskryminacji w stosunku do osób ze względu na ich przynależność rasową, narodową, wyznaniową, pochodzenie społeczne lub orientację seksualną*⁴. W przekładzie literackim reguła ta będzie realizowana przez neutralizowanie lub eliminację przekazów ocenianych jako niestosowne, obraźliwe, wymierzone przeciw określonej grupie oraz treści szkodliwych pod względem społecznym. *Poprawność polityczna* może oznaczać modyfikację pojedynczych elementów lub całych fragmentów tekstu.

Przygody Tomka Sawyera, jako przykład literatury dla dzieci, stanowi szczególnie pole oddziaływania omawianego pojęcia. Z tego względu, zmiany związane z łagodzeniem lub pomijaniem elementów drastycznych, niemoralnych, wulgarnych są tu uzasadnione. Dzieje się tak, przede wszystkim, przez funkcję, jaką pełni ten gatunek oraz specyfikę jego odbiorców. Literatura dla dzieci, niezależnie od epoki i zmian, które dotyczą jej roli, jest postrzegana przez pryzmat dydaktyczno-edukacyjny (Dymel-Trzebiatowska 2013: 26–27; Lathey 2010: 7)⁵. Osoba uczestnicząca w procesie tworzenia dzieł musi wziąć pod uwagę poziom rozwoju zdolności percepcyjnych najmłodszych, ponieważ warunkują one zrozumienie tekstu i odczytanie związków łączących utwór z aspektami otaczającej rzeczywistości. Równie ważne jest zaspokojenie potrzeb wpływających z cech dzieciństwa, np. braku umiejętności czytania, potrzeby wizualizacji i rytmizacji tego, o czym się mówi (Oittinen 2006: 37–39; Lathey 2010: 8; Lathey 2011: 31–32; Pieciul-Kamińska, Sommerfeld, Fimiak-Chwiłkowska 2017: 8). Gillian Lathey (2011: 31–32) oraz Irena Tuwim (2007: 185) w swoich komentarzach, dotyczących przekładu dla najmłodszych, zazna-

³ Ibidem.

⁴ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3960506/poprawnosc-polityczna.html>

⁵ Dybiec-Gajer, J. *Przekład literatury dla dzieci*, dostęp 18.08.2018 r. http://encyklopedia.dziecinstwa.pl/index.php?title=Przek%C5%82ad_literatury_dla_dzieci

czają, że ważne jest, aby teksty cechowała nie tylko kreatywność, ale i prosty język. Przedstawiane niedorosłym czytelnikom przekazy nie mogą godzić w wartości kształtujące pożądane społecznie postawy. *Poprawność polityczna* w literaturze dla dzieci stoi nie tylko na straży moralności, ale gwarantuje również możliwość zrozumienia języka danego dzieła. Biorąc pod uwagę złożoność i wielopoziomowość pojęcia, można przyznać rację Ricie Ghesquiere (2006: 31–32), która sugeruje, że każda książka przeznaczona dla dzieci powinna zostać rozpatrzona z perspektywy *poprawności politycznej*.

Jak dowodzi Kacprzak (2012: 17–22), pojęcie *poprawności politycznej* pojawiało się w międzynarodowym dyskursie od końca XVIII wieku. W pełni ukształtowało się ono w amerykańskich kręgach akademickich dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX wieku jako odpowiedź w walce z uprzedzeniami wobec mniejszości (Hughes 2010: 3; Kacprzak 2012: 22). Autorytet w dziedzinie przekładu Robert Looby, w książce *Censorship, translation and English language. Fiction in People's Poland*, przekonuje, iż polska literatura doświadczyła praktyk łagodzenia tłumaczeń treści obraźliwych i mogących przywoływać negatywne skojarzenia już na początku XX wieku. Szczególnie ważnym elementem wspomnianego artykułu dla niniejszej pracy jest zawarta w nim analiza praktyki tłumaczenia słów określających osoby czarnoskóre. Looby zauważa, że przekłady lat 20-tych dają dowód na to, iż tłumacze eliminowali ze swoich prac obraźliwe słowo *nigger* (czarnuch) zastępując je polskim *Murzyn*. Praktyka ta miała być kontynuowana w kolejnych okresach (Looby 2015: 136–143).

Jednym z wiodących badaczy problemu *poprawności politycznej* w przekładzie literatury dla dzieci jest Michał Borodo. W artykule z 2016 roku, zatytułowanym *Widział na ulicy Murzyna, ale nie ludożercę*, tłumacz udowadnia to, że debata dotycząca neutralizacji bądź eliminacji kontrowersyjnych treści w przekładzie dla dzieci jest otwarta i zyskuje na znaczeniu nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Badacz przedstawia przypadki oddziaływania omawianego pojęcia w relacjach na poziomie wydawca – autor, gdzie twórca został przekonany do modyfikacji treści i wydawca – tłumacz, gdzie przekładający nie mógł wprowadzić koniecznych jego zdaniem zmian (Borodo 2016: 198–202). O podobnych modyfikacjach dzieł literackich wynikających z *poprawności politycznej* mówi również Monika Kacprzak (2012: 183) w książce pt. *Pułapki poprawności politycznej*.

PRZYGODY TOMKA SAWYERA W POLSCE

Przygody Tomka Sawyera wydano w Polsce w 1901 roku. Od tamtego czasu bohater Twaina trawle zagościł wśród dzieł naszego kanonu literackiego (Dybiec-Gajer 2011: 56). Świadczy o tym choćby bogactwo jego serii translatorskiej, która w 2018 roku obejmowała co najmniej 23 różnych przekładów. Według danych udostępnionych przez portal krakowczyta.pl od początku XXI wieku publikacji powieści amerykańskiego pisarza podjęło się 19 wydawców. Realizacje książki obok klasycznej przyjmowały formę adaptacji dla dzieci, opracowań, plików audio, ebooków, wersji dwujęzycznych.

Ponadto otwartość wobec *Tomka* wyrażają czytelnicy. Przykładem są użytkownicy, najbardziej opiniotwórczych⁶ w roku 2017, portali jak lubimyczytac.pl, biblionetka.pl, granice.pl, nakapanie.pl, webook.pl⁷, gdzie ponad 50% osób uczestniczących w głosowaniach oceniło książkę pozytywnie. Udział procentowy przyznanych punktów w stosunku do wszystkich możliwych był bardzo wysoki. W dniu 8. sierpnia 2018 roku w przypadku lubimyczytac.pl wynosił 63%, biblionetka.pl – 74%, granice.pl – 78%, nakapanie.pl – 80%, webook.pl – 71%⁸. Co więcej, to dzięki głosom fanów literatury dzieło Twaina weszło w 2002 roku do *Kanonu Książek dla Dzieci i Młodzieży* (Leszczyński 2006: 261, 267).

Mówiąc o znaczeniu powieści Twaina dla polskiej literatury nie wolno zapomnieć o tym, iż książka od dawna należy do kanonu lektur szkolnych. Po raz pierwszy pojawiła się w nim w 1953 roku (Franašek 2006: 247). Pomimo dynamicznych, zmian zachodzących w polskim szkolnictwie w ciągu ostatnich 20 lat, *Przygody Tomka* były stałym ele-

⁶ Według badania przeprowadzonego przez IRCenter, które jest agencją zajmującą się monitorowaniem mediów społecznościowych. Niżik, W., *Książki i czytelnictwo w Polsce* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://ircenter.com/ksiazki-i-czytelnictwo-w-polsce/>

⁷ kultura.onet.pl i ksiazki.wp.pl zajmujące we wspomnianym rankingu IRCenter drugie i trzecie miejsce zostały pominięte przez strukturę ich budowy oraz brak możliwości wyszukania pozycji.

⁸ *Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) http://lubimyczytac.pl/szukaj/ksiazki?phrase=przygody+Tomka+Sawyera&main_search=1 *Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=222&mode=ratingdetails&rating=3> *Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://www.granice.pl/ksiazka/przygody-tomka-sawyera/166689> *Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://www.nakanapie.pl/szukaj?page=1&q=przygody+tomka+sawyera&se=books> *Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) http://www.webook.pl/b-87,Przygody_Tomka_Sawyera.html

mentem publikowanych przez MEN list⁹. Świadczy to o tym, że powieść amerykańskiego pisarza jest ceniona przez osoby kreujące polską rzeczywistość literacką. Dodatkowym dowodem może tu być uwaga znawcy literatury dla dzieci i młodzieży Grzegorza Leszczyńskiego (2006: 260), który opisując *Spis książek polecanych do bibliotek szkolnych* z 1929 roku, odnotowuje jako brak nieobecność utworu Twaina na liście.

POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA A SERIA TRANSLATORSKA POWIEŚCI TWAINA

Uwzględnienie zasad *poprawności politycznej* niesie ze sobą pewne niekorzystne zjawiska. Temat wpływu przekazów eliminujących obraźliwe określenia na zrozumienie danej sytuacji podjął Geoffrey Hughes w swojej książce pt. *Political correctness: A history of semantics and culture*. Naukowiec udowadnia, że w literaturze dla dzieci zdarzają się negatywnie nacechowane sytuacje. Czasem autor buduje daną postać tak aby brzmiała agresywnie lub rasistowsko. Usuając nieprzyjemne treści, tłumacz nie uwzględnia intencji autora i w ten sposób manipuluje przekazem dzieła. Skutkuje to sytuacją, gdzie poszczególne głosy utworu stają się jednolite, pomimo tego, że w oryginale reprezentują różny stosunek do danego zjawiska lub grupy ludzi (Looby 2015: 139–145).

Cel niniejszego badania jest związany ze sprawdzeniem tego, jak *poprawność polityczna* wpłynęła na sylwetki poszczególnych mówców w *Przygodach Tomka Sawyera*. Następująca analiza obejmie część serii translatorskiej powieści Twaina. Wybrane przekłady można podzielić na dwie grupy. Na pierwszą składają się 3 tłumaczenia, które powstały w pierwszej połowie XX wieku. Są to przekłady autorstwa Janosza Bielińskiego z 1925 roku Marcelego Tarnowskiego z 1933 roku oraz Kazimierza Piortowskiego z 1953 roku. Drugi zbiór stanowi 5 przykładów opublikowanych w pierwszej połowie XXI wieku. Ich twórcami są Paweł Łopatka (2004), Paweł Beręsewicz (2006), Marta Kędroń i Barbara

⁹ Nowa lista lektur dla klas 4, 5, 6 szkoły podstawowej, dostęp 18.08.2018 r. <http://www.listalektur.pl/> Podstawa programowa – język polski – szkoła podstawowa, dostęp 18.08.2018 r. <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2016/11/podstawa-programowa-%E2%80%93-jezyk-polski-%E2%80%93-szkola-podstawowa-%E2%80%93-klasy-iv-viii-.pdf> Lista lektur na rok szkolny 2007/2008, dostęp 18.08.2018 r. <http://pomorskie.naszemiasto.pl/artykul/lista-lektur-na-rok-szkolny-2007-2008,206239,art,t,id,tm.html>

Ludwiczak (2008) Aleksandra Kubiak (2011) i Jędrzej Polak (2012). Kryterium doboru wersji książki była jej dostępność na rynku wydawniczym w styczniu 2018 roku.

W *Przygodach Tomka Sawyera* można odnaleźć 12 momentów, w których biernie lub czynnie udział biorą Afroamerykanie. Po lekturze wszystkich, wyraźny staje wizerunek miejsca czarnoskórych w opisanym społeczeństwie. Z jednej strony, dorośli gardzą nimi, z drugiej, dzieci darzą ich poważaniem w kwestii magii i zabobonów. Nastawienie dojrzałych ludzi sprawia, że młodzi, którzy dostrzegają pozytywne cechy Afroamerykanów, wstydzą się bezpośrednich kontaktów z nimi. Niniejszy artykuł przedstawi analizę 11 sytuacji, w których czarnoskórzy pojawiają się jako bierni uczestnicy. Zostaną one podzielone na następujące grupy: parateksty autora, opisy narratora, wypowiedzi bohaterów powieści.

Biorąc pod uwagę parateksty autora to czarnoskórzy pojawiają się w nich 2 razy – we wstępie autora i w przypisie rozdziału X. Jak ilustruje Tabela 1. w obu przypadkach Twain użył słowa *slave*, które wszyscy tłumacze zastąpili określeniem *niewolnik*. Brakuje tutaj jakichkolwiek zmian i nieregularności. Zaistniałe różnice związane są z tym, że w niektórych wersjach jedna z sytuacji nie została uwzględniona. Biliński w swojej książce pomija przypis rozdziału X, natomiast Tarnowski i Piotrowski nie uwzględniają wstępu. W przypadku współczesnych autorów Łopatka i Beręsewicz mówią o niewolniku w przypisie rozdziału X, a Kędroń i Ludwiczak we wstępie. W przypadku tłumaczeń zaprezentowanych przez Kubiak i Polaka wspomniane określenie pojawia się zarówno we wstępie jak i w przypisie.

TABELA 1. Czarnoskórzy w paratekstach autora

Syt.	Rozdz.	1875	1925	J. Biliński	2004	2006	2008	2011	2012
		M.Twain Paperview 2004		Wilga	P. Łopatka Zielona Sowa 2007	P. Beręsewicz Skrzat 2011	M. Kędroń B. Ludwiczak Greg 2016	A. Kubiak IBIS 2017	J. Polak Vesper
			1933	M. Tarnowski					
			1953	K. Piotrowski					
				Bellona 2014					
				Iskry 1988					
1.	wstęp	slavers	niewolnicy/- - - - -		- - - - -	- - - - -	niewolnicy	niewolnicy	niewolnicy
2.	X	slaver	- - - - -/niewolnicy		niewolnik	niewolnik	- - - - -	niewolnik	niewolnik

W *Przygodach Tomka Sawyera* są 4 momenty, gdzie o Afroamerykanach wypowiada się narrator. Jak obrazuje Tabela 2. Twain w tych przypadkach trzykrotnie używa słowa *negro*, raz jako rzeczownika i 2 razy jako

przymiotnika. Ponadto, gdy narrator opowiada o małym Jimie, to 3 razy odwołuje się do jego imienia i raz nazywa go *coloured boy*. Należy tu zaznaczyć, iż w czasach Twaina wyrażenia *negro* i *coloured boy* nie były nacechowane negatywnie, stąd wniosek, że narrator pierwotnej wersji dzieła wyraża pozytywny stosunek do chłopca.

TABELA 2. Czarnoskórzy wspomniani przez narratora

Syt.	Rozdz.	1875	1925	J. Biliński Wilga	2004	2006	2008	2011	2012
		M. Twain Paperview 2004	1933 1953	M. Tarnowski Bellona 2014 K. Piotrowski Iskry 1988	P. Łopatka Zielona Sowa 2007	P. Beręsewicz Skrzat 2011	M. Kędroń B. Ludwiczak Greg 2016	A. Kubiak IBIS 2017	J. Polak Vesper
1.	I	coloured boy	Murzynek		Murzynek	murzyński	czarny chłopiec	murzyński	Murzynek
		3×Jim	-----/Jim		Jim	Jim	Jim	Jim	Jim
2.	I	negro	Murzyn		Murzyn	murzyński	Murzyn	murzyński	Murzyn
3.	II	negro	Murzyni		Murzyni	Murzyni	Murzyni	murzyńskie	czarni
4.	XXII	negro	murzyński		murzyński	-----	murzyński	murzyński	murzyński

Tłumacze XX wieku w opisywanych sytuacjach stosują niemal identyczne określenia. Dwukrotnie wykorzystują rzeczownik *Murzyn*, raz zdrobnienie *Murzynek*, raz przymiotnik *murzyński*. Co więcej, u Tarnowskiego i Piotrowskiego jednokrotnie pojawia się imię Jim, którego brakuje w przekładzie autorstwa Bilińskiego. Ważne jest to, że w opisywanym okresie określenia takie jak *Murzyn*, *Murzynek*, *murzyński* nie były wypowiadane po to, aby obrażać. Słowa te nawiązywały do pochodzenia opisywanej grupy. Stanowi to dowód na to, iż narrator Twaina i narratorzy polskich przekładów są spójni pod względem oceny osób czarnoskórych.

Po przyjrzeniu się wyborom tłumaczy współczesnych okazuje się, że nie są oni ze sobą tak zgodni jak ich poprzednicy. Przekład Łopatki z 2004 roku prezentuje takie same rozwiązania, jakie zastosowali Biliński, Tarnowski i Piotrowski. Podobnie u Kędroń i Ludwiczak pojawia się tylko jedna różnica w postaci zwrotu *czarny chłopiec* zamiast *Murzynek*. Należy zauważyć, iż przez ponad 50 lat dzielących wersje współczesnych tłumaczy od ich starszych kolegów, zmienił się sposób rozumienia użytych sformułowań. Określenie *Murzyn* nabrało bardzo negatywnego nacechowania (Kacprzak 2012: 14). Można zatem stwierdzić, że wizerunki czarnoskórych u Łopatki oraz Kędroń i Ludwiczak są zmienione w stosunku do oryginału.

W przekładzie Beręsewicz słowa *Murzyn* występuje jednokrotnie. Tłumacz zastępuje je w dwóch miejscach przymiotnikiem *murzyński*. Ciekawym rozwiązaniem problemu nawiązania do Afroamerykanów u tego autora jest pominięcie słowa *negro* w rozdziale XXII. Konsekwentnie czarnoskórzy znikają z tego miejsca akcji. W oryginale książki znajdujemy: *the negro minstrel show*, natomiast u Beręsewicz: *trupa cyrkowców*. Strategia zastosowana w przekładzie z 2006 roku pokazuje, iż autor stara się neutralizować określenie *Murzyn* i jest świadomy tego, że w ustach narratora Twaina słowo to ma inny wydźwięk.

Inne rozwiązania można zaobserwować w polskiej wersji *Przygód Tomka Sawyera* autorstwa Kubiak. W zaproponowanym przekładzie narrator ani razu nie odwołuje się do czarnoskórych rzeczownikami *Murzyn*. We wszystkich przypadkach uznane za pejoratywne słowo zostaje złagodzone przymiotnikiem *murzyński*. Świadczy to o tym, iż tłumaczka zauważyła modyfikację znaczenia słowa oraz to, że intencją autora powieści nie było obrażanie Afroamerykanów. W podobnym tonie wypowiada się narrator w ostatnim przykładzie autorstwa Polaka. Wprawdzie tłumacz raz nawiązuje do czarnoskórego bohatera nazywając go *Murzy-nem*, ale w pozostałych przypadkach wydźwięk słowa jest neutralizowany przez użycie zdrobnienia *Murzynek*, przymiotnika *murzyński* lub określenia *czarni chłopcy*.

Ostatnim głosem powieści, który mówi o osobach czarnoskórych, są jej bohaterowie. W oryginale można znaleźć 5 momentów akcji z wypowiedziami na temat afroamerykańskich członków społeczeństwa Tabela 3. Tworząc wspomniane sytuacje Twain raz stosuje rzeczowni *negro*

TABELA 3. Czarnoskórzy wspomniani przez bohaterów

Synt.	Rozdz.	1875	1925	J. Biliński	2004	2006	2008	2011	2012
		M.Twain Paperview 2004		Wilga	P. Lopatka Zielona Sowa 2007	P. Beręsewicz Skrzat 2011	M. Kędroń B. Ludwiczak Greg 2016	A. Kubiak IBIS 2017	J. Polak Vesper
			1933	M. Tarnowski					
			1953	Bellona 2014 K. Piotrowski Iskry 1988					
1.	VI	4×nigger	3×Murzyn	4×Murzyn	4×Murzyn	4×Murzyn	4×Murzyn	4×Murzyn	
2.	X	niggers	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	
3.	XXVIII	2×nigger	2×Murzyn	2×Murzyn	2×Murzyn	2×Murzyn	2×Murzyn	2×Murzyn	
		2×Uncle John	wuj/wujek Jake	2×wuj Jake	wujek Jake	2×Wuj Jake	2×wujek Jake	wuj Jake	
4.	XXIX	nigger	Murzyn	Murzyn	Murzyn	Murzyn	Murzyn	czarnuch	
5.	XXX	negro	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	Murzyni	

i 2 razy odwołuje się do imienia *Uncle Jake*. Uwagę zwraca jednak to, że autor aż ośmiokrotnie ucieka się do użycia określenia *nigger* (czarnuch). Słowo to już w czasach Twaina posiadało bardzo negatywny wydźwięk. Pomimo tego, że miało ono poniżać, obrażać i wytykać niską pozycję społeczną czarnoskórych, było powszechnie używane i akceptowane. Przez wielokrotne powtórzenie słowa *nigger* artysta chciał przedstawić negatywne nastawienie bohaterów do Afroamerykanów.

Przyglądając się rozwiązaniom zastosowanym przez polskich tłumaczy XX wieku, okazuje się, że wszyscy zneutralizowali znaczenie pejoratywnego słowa. W przekładach Bilińskiego, Tarnowskiego i Piotrowskiego określenie *czarnuch* nie występuje ani razu. W jego miejscu pojawia się neutralny w owych czasach rzeczownik *Murzyn*, a obok niego imię Jake. W ten sposób autorzy przekładów nie odzwierciedlili negatywnego nastawienia bohaterów względem czarnoskórych, które było zawarte w oryginale książki.

Analiza pięciu przypadków biernego uczestnictwa Afroamerykanów w wypowiedziach bohaterów wykazuje, że w po roku 2000 brak jest zmian w stosunku do wcześniejszych przekładów. W większości przypadków, w tym kontekście, użyte zostało słowo *Murzyn*. Różnica ponownie polega na zmianie znaczenia rzeczownika *Murzyn*, które na przełomie wieków stało się negatywnym i obecnie oceniane jest jako nieoprawne politycznie. U współczesnych tłumaczy, w przeciwieństwie do ich starszych kolegów, brak jest tendencji do łagodzenia znaczenia i eliminowania określenia obrażającego i krzywdzącego. Ponadto w najnowszej polskiej wersji, autorstwa Polaka pojawia się określenie *czarnuch*, które jest jeszcze bardziej negatywnie nacechowane niż *Murzyn*. Przedstawione dowody świadczą o tym, że w przeciwieństwie do wcześniejszych przekładów, tłumaczenia współczesne nawiązują do negatywnego postrzegania czarnoskórych ujętego przez Twaina w powieści.

Analiza wybranych fragmentów *Przygód Tomka Sawyera* wykazała, że polscy tłumacze, opracowując kolejne wersje powieści, zwracali uwagę na znaczenie słów określających osoby czarnoskóre. W większości przypadków zauważona została zmiana nacechowania zwrotów w zależności od okresu, w jakim powstało tłumaczenie. Przykład powieści Twaina potwierdza wysunięte przez Loobiego wnioski o tym, że Polacy łagodzą słowa niosących ze sobą negatywne skojarzenia już w pierwszej połowie XX wieku, czyli na długo przed wyodrębnieniem się pojęcia *poprawności politycznej*. Z drugiej strony, potwierdzona została, wysunięta w ar-

tykule, teza o wpływie praktyki eliminacji pejoratywnych zwrotów na przekaz dzieła. Złagodzenie określeń dotyczących czarnoskórych bohaterów doprowadziło do manipulacji nastawienia poszczególnych głosów dzieła wobec Afroamerykanów.

LITERATURA PODMIOTU

- Twain M., *Przygody Tomka Sawyera*. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Twain M., *Przygody Tomka Sawyera*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Twain M., 1988, *Przygody Tomka Sawyera*. Warszawa: Iskry.
- Twain M., 2000, *The adventures of Tom Sawyer Penguin Readers*. Madrid: Pearson.
- Twain M., 2011, *Przygody Tomka Sawyera. Lektura dobrze opracowana*. Kraków: Wydawnictwo Skrzat.
- Twain M., 2012, *Przygody Tomka Sawyera*. Poznań: Vesper.
- Twain M., 2014, *Przygody Tomka Sawyera*. Warszawa: Bellona.
- Twain M., 2016, *Przygody Tomka Sawyera. Lektura z opracowaniem*. Kraków: Wydawnictwo Greg.
- Twain M., 2017, *Przygody Tomka Sawyera. Lektura z opracowaniem*. Poznań: Wydawnictwo Ibis.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Borodo M., *Widział na ulicy Murzyna, ale nie ludożercę. O tłumaczeniach i poprawności politycznej*, „Przekładaniec” 33, 2016, s. 19–213.
- Dybiec-Gajer J., 2011, *Parateksty w polskich przekładach Marka Twaina The Adventures of Tom Sawyer i The Adventures of Huckleberry Finn – między pomijaniem a dopisywaniem*, [w:] *Między oryginałem a przekładem*, red. Skibińska, E., Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Dymel-Trzebiatowska H., 2013, *Translatoryka literatury dziecięcej. Analiza przekładów utworów Astrid Lindgren na język polski*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Franaszek A., 2006, *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce w latach 1946–1999*, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Ghesquiere R., 2006, *Why does children's literature need translations?*, [w:] *Children's literature in translation. Challenges and Strategies*, red. J. Van Coillie, W. P. Verschueren, Manchester: St. Jerome Publishing.
- Hill H., 1967, *Mark Twain's letters to his publishers 1867–1894*, Berkley, Los Angeles: University of California Press.
- Hughes G., 2010, *Political correctness: A history of semantics and culture*, Chichester: Wiley-Blackwell.
- Kaplan J., 1974, *Mark Twain and his world*, Nowy Jork: Simon and Schuster.

- Kacprzak M., 2012, *Pułapki politycznej poprawności*, Radzymin: Wydawnictwo von Borowiecki.
- Lathey G., 2010, *The role of translation in children's literature. Invisible storytellers*, Londyn: Routledge.
- Lathey G., 2011, *Children's literature*, [w:] *Routledge encyclopedia of translation studies*, red. Baker, M., Saldanha, G., Routledge: Nowy Jork.
- Leszczyński G., 2006, *Kanon książek – pojęcie i sprzeczności*, [w:] *Książka Dziecięca 1990–2005 Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej*, red. G. Leszczyński, D. Świerczyńska-Jelonek, M. Zajac, Warszawa: Wydawnictwo SBP.
- Looby R., 2015, *Censorship, translation and English language fiction in people's Poland*, Leiden, Boston: Brill Rodopi.
- Lutz N. J., 2003, *Biography of Mark Twain*, [w:] *Mark Twain*, red. H. Bloom, Filadelfia: Chelsea House Publishers.
- Messent P., 2007, *The Cambridge introduction to Mark Twain*, Nowy Jork: Cambridge University Press.
- Paine A. B., 2005, *Mark Twain*, Warszawa: Pellegrina.
- Pieciul-Kamińska E., Sommerfeld B., Fimiak-Chwiłkowska A., 2017, *Między manipulacją a autonomicznością estetyczną, Przekład literatury dla dzieci*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Robinson F., 2002, *Mark Twain, 1835–1910: a brief biography*, [w:] *A historical guide to Mark Twain*, S. Fisher Fishkin, Nowy Jork: Oxford University Press.
- Stawiński J., 1963, *Mark Twain*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Tuwił I., 2007, *Między tłumaczeniem a adaptacją*, [w:] *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005*, E. Balcerzan, E. Rajewska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Dybiec-Gajer J., *Przekład literatury dla dzieci*. (dostęp 18.08.2018 r.) http://encyklopediadziecinstwa.pl/index.php?title=Przek%C5%82ad_literatury_dla_dzieci
- Getting Tom to market*. (dostęp 06.08.2018 r.) http://twain.lib.virginia.edu/tom_sawye/tomcomp.html
- Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 06.08.2018) <https://krakowczyta.pl/926022/Przygody+Tomka+Sawyera>
- Poprawność polityczna* (dostęp 06.08.2018) <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/396506/poprawnosc-polityczna.html>
- Niżik, W., *Książki i czytelnictwo w Polsce* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://ircenter.com/ksiazki-i-czytelnictwo-w-polsce/>
- Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) http://lubimyczytac.pl/szukaj/ksiazki?phrase=przygody+Tomka+Sawyera&main_search=1
- Przygody Tomka Sawyera* (dostęp 08.08.2018 r.) <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=222&mode=ratingdetails&rating=3>

Przygody Tomka Sawyera (dostęp 08.08.2018 r.) <https://www.granice.pl/ksiazka/przygody-tomka-sawyera/166689>

Przygody Tomka Sawyera (dostęp 08.08.2018 r.) <https://nakanapie.pl/szukaj?page=1&q=przygody+tomka+sawyera&se=books>

Przygody Tomka Sawyera (dostęp 08.08.2018 r.) http://www.webook.pl/b-87,Przygody_Tomka_Sawyera.html

**POLITICAL CORRECTNESS IN THE TRANSLATION
OF CHILDREN'S LITERATURE.
A STUDY OF THE POLISH TRANSLATIONS OF MARK TWAIN'S
ADVENTURES OF TOM SAWYER**

Summary

This article is concerned with the translation of children's literature; it focuses on the ways in which Polish translators of Mark Twain's novel *Adventures of Tom Sawyer* deal with the descriptions of the Black minority. The first part of the paper provides a historical overview concerning the publication of the novel and its first editions. It also looks at its status on the Polish market. Next, the paper discusses the notion of political correctness and its role in works written for young audiences. It also examines the terms used to refer to Afro-Americans in eight translations of the novel. Three of them, i.e. the translations by Jan Biliński, Marcei Tarnowski and Kazimierz Piotrowski, appeared in the first half of the 20th century; the remaining ones, i.e. the translations by Paweł Łopatka, Paweł Beręsewicz, Marta Kędroń and Barbara Ludwiczak, Aleksandra Kubiak, Jędrzej Polak, were published after 2000. All the versions were examined to identify the situations in which the writer, narrator and the characters refer to the representatives of the Black minority. The analysis aimed at the identification of the changes in the translation of fragments describing Afro-Americans resulting from political correctness.

Key words: translation series, political correctness, children's literature, literary canon

Magdalena GRAF

Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu

m.graf@amu.edu.pl

<http://orcid.org/0000-0002-0540-355X>

(NIE)WINNE ROZWAŻANIA O AROMACIE WINA (NA MARGINESIE ENOLOGICZNYCH FELIETONÓW MARKA BIEŃCZYKA)

„Gdy mówimy o winie, najczęściej zwracamy się [...] ku przeszłości: tyle w nim tajemnicy chwil, które minęły, tyle zagadek starości, tyle czasu, który nie zgubił się i nie zmarnował [...]. Ale w swej istocie wino, jak myślę, otwiera w nas i przed nami zwłaszcza ten inny wymiar czasu – czas przyszły. Jeśli istnieje cudowne działanie wina, to polega ono właśnie na tym.”

[M. Bieńczyk, *Kroniki wina*]

Zbigniew Herbert, w tomie *Barbarzyńca w ogrodzie* stwierdził: „Opis wina jest trudniejszy niż opis katedry”. (Herbert 1996: 69) Co zatem robić, żeby nie stać się owym ogrodowym barbarzyńcą? Marek Bieńczyk radzi: „Zamiast czytać podręczniki do degustacji, wystarczy sięgnąć, rzecz jasna, po Herberta.” (NKW, 161) Nie jest to jednak takie proste, a współcześnie, wobec wciąż rozwijającego się dyskursu enologicznego, wręcz niewystarczające. Podjęcie tego tematu nastręcza bowiem kilka problemów, zarówno wewnątrz, jak i pozajęzykowych. „Początkującym słownictwo winiarskie może wydawać się tajemniczym żargonem, chociaż stanowi ono dosyć spójną całość” pisze na swojej stronie internetowej autor *Degustacyjnego słownika winiarskiego*, dodając: „**By cieszyć się winem**, docenić jego walory smakowe i zapachowe, a przede wszystkim towarzyskie, **warto** chociaż w ograniczonym zakresie **poznać jego język**”¹ [podkr. M.G.].

¹ Wiktor Zastróżny <http://wiktorzastrozny.com/>. Nie jest to jedyne opracowanie terminologii enologicznej, jest jednak przez znawców, m.in. M. Bieńczyka, uznawane za najlepszą tego typu publikację w Polsce.

O tym, że jest to zadanie dla wytrwałych, świadczyć może problem z oznaczaniem podstawowych terminów, jak choćby pojęcia *aromat*. Krystyna Pisarkowa sytuuje to określenie w grupie leksemów nazywających wydzielanie zapachów przyjemnych. (Pisarkowa 1972: 330) Stosowana w polszczyźnie, najogólniejsza definicja określa go jako przyjemny zapach, woń roślinną (SJP). Zasadniczo brak tego pojęcia w innych słownikach języka polskiego, a w tekstach literackich uzupełnia go konkretyzujący leksem (np. *aromat wanilii/waniliowy*). Zjawisko to omawia Marian Bugajski (Bugajski 2004: 113), za przyczyny trudności z jednoznacznym systematyzowaniem zapachów w polszczyźnie i związanych z tym problemów terminologicznych uznając m.in. brak jednolitych kryteriów typologizujących, subiektywność percepcji zapachowej oraz swoistą „ulotność” woni².

W socjolekcie enologicznym *aromat* jest zazwyczaj uznawany za synonim *zapachu* wina i definiowany w następujący sposób: „pojęcie opisujące substancje zapachowe, które trafiają do wina za sprawą winogron (głównie ze skórki i strefy tuż pod nią). Różne szczepy charakteryzują się odmienną intensywnością zawartych w nich związków aromatycznych, co bezpośrednio przekłada się na ich późniejszą wyczuwalność w winie. Pojęcie aromatu bywa mylone z bukietem, który jest zespołem zapachów wtórnych w winie, nabytych w procesie fermentacji i dojrzewania. Bukiet

² Co interesujące, terminowi *aromat* jest w przywoływanej pracy poświęcony niewielki passus, zaś w pomieszczonym na końcu opracowania słowniku leksem ten funkcjonuje jako nadrzędnik konstrukcji z rzeczownikiem lub przymiotnikiem. (Bugajski 2004: 265). Podobnie złożony charakter może mieć językowe ujęcie zapachu perfum. W tym przypadku, w perfumeryjnym opisie woni, poza terminem *aromat* pojawiają się też takie określenia, jak *akord* (kilka nut zapachowych „zgranych” razem, np. akord szyprowy to nuty bergamotki, paczuli i mchu dębowego) i *absolut* (czyli esencja zapachu). Sam proces tworzenia zapachu perfum wyzyskuje – oprócz zmysłu węchu – także pamięć, zdolność kojarzenia, wyobraźnię i emocje. Przydatną cechą jest też talent językowy. Zob. wywiad z Martą Siembab, Senselierką. Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,12940220,senselierka-jak-zostalam-jedyna-w-polsce-specjalistka-od-zapachow.html>. W przemyśle perfumeryjnym – choć nie jest to obowiązującym zwyczajem – o zapachu i związanych z nim skojarzeniach informować może nazwa. Jak zauważa D. Saniewska, „Perfumy to specyficzny rodzaj zapachu, czyli [...] odczuwalnej powonieniem właściwości jakiejś substancji. W przypadku perfum właściwości te wynikają z odpowiednio dobranej kompozycji substancji zapachowych w roztworze alkoholowym”. Zob. D. Saniewska, *Klejnot na szyi kobiety. O nazwach damskich perfum*, http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/1071/1/BAJ_12-Saniewska.pdf. Warto też choć wspomnieć, że w przemyśle perfumeryjnym wykorzystywane są ustalenia z zakresu psychologii zapachu – wszystko to ukazuje, że w tej dziedzinie indywidualizacja dotyczy procesu percepcji zapachu, a nie (jak w enologii) jego ostatecznego opisu (zwłaszcza, że złożoność aromatu wina wynika m.in. z powiązania doznań zapachowych, smakowych i taktylnych).

z czasem zazwyczaj się uszlachetnia, aromaty natomiast nieco przygasają, ale stają się zarazem bardziej złożone”³. Pozornie wszystko jest oczywiste, ale już na oficjalnej stronie internetowej Stowarzyszenia Winiarzy i Miodosytników Polskich, termin *aromat wina* charakteryzowany jest jako „**zapach, który czujemy kiedy wino już jest w ustach żeby jakoś odróżnić to coś od zapachu który czujemy nosem** [podkr. M.G.] przed nabraniem wina do ust. Zapachy [...] mogą być pierwotne (pochodzące z odmian), wtórne (powstające podczas fermentacji) i trzeciorzędowe (zwane bukietem) powstające w trakcie dojrzewania”⁴. Niewiele tylko różniącą się definicję ma w enologicznym leksykonie – pozornie odmienny semantycznie – termin *posmak*: „suma wrażeń odczuwanych przez usta i nos; zapach jest odczuwany nosem, smak nosem i tylną częścią gardła; posmak to smak i aromat pozostający w ustach po przełknięciu wina; najbliższe w języku polskim określenie na kombinację wrażeń węchowych (nos) i smakowych (usta), czyli aromatu i smaku; niektórzy określają to jako wewnętrzny bukiet, jaki czasami pozostaje w gardle i tylnej części nosa po przełknięciu wina; może być wrażeniem zarówno przyjemnym, jak i nieprzyjemnym; natężenie i czas trwania p. określane bywa długością smaku, który może być wskaźnikiem jakości wina i jego dobrej harmonii; p. może być: szorstki nieprzyjazny, surowy, chropawy, cierpki, gorący, miękki, krótki, długi, gładki, taninowy, maślany, gorzki, dębowy, korzenny, może też go nie być wcale”⁵.

Wciąż rozwijający się leksykon winiarski (wśród znawców pojawiają się wręcz głosy, by to filologowie, także poloniści, sporządzili „normatywny” słownik pojęć⁶) obejmuje znaczną grupę leksemów obcych, szczególnie galicyzmów – obecnych zarówno w postaci oryginalnej, jak i przy-

³ <http://www.owinie.info/slownik-pojec/>

⁴ <http://wino.org.pl/old-swimp/content/view/>

⁵ http://festus.pl/?s=posmak&category_slug=sownik

⁶ W notce informującej o zawartości leksykonu W. Zastróżnego czytamy: „W słowniku znajdują Państwo wiele określeń występujących równolegle, które są bliskoznaczne, ale zwykle wyrażają nieznaczne różnice w intensywności i charakterze danej cechy. «Winny» (vineux) w języku francuskim może oznaczać kolor wina, właściwie wina czerwonego, coś, co pachnie lub smakuje jak wino, albo wino mocne, silne, z wigorem. Francuzi o młodym (primeur), orzeźwiającym, zaspokajającym pragnienie winie mówią canaille, co oznacza mniej więcej łotrowski, szelmowski. O mniej lub bardziej mocnym winie, ale zbyt ciężkim, mawiają corsage, cuisse (czyli, że ma biust lub uda). Byłoby pięknie dla przyszłych smakoszy i degustatorów, gdyby poloniści oraz romanisci pokusili się kiedyś o stworzenie normatywnego słownika winiarskiego.” <http://wiktorzastrozny.com/> [dostęp: 30.06.2016].

swojej czy też tłumaczonej (częstokroć, z braku pewności, czy dany termin został przetłumaczony poprawnie, pojawiają się formy synonimiczne, co pośrednio wskazuje na brak stabilizacji tej leksyki). Zasób ten jest ciągle uzupełniany, co wiąże się m.in. z coraz większym kręgiem jego użytkowników: „Gdyby chcieli się państwo wykazać znajomością wina w jakimś snobistycznym towarzystwie znawców – podpowiada M. Bieńczyk – radziłbym używać słowa „mineralność”. [...] „Mineralność” nie należy bynajmniej do odwiecznego słownika degustatorów. [...] Wymyślił je ponoć francuski dziennikarz Michel Dovaz, który podczas pewnego przyjęcia nie bardzo wiedział, jak zdefiniować testowane właśnie wina, i na język przyszło mu niewinne to właśnie słowo: mineralne! Co ono jednak dokładnie znaczy, Pan Bóg raczy wiedzieć” (NKW, 25). Innym terminem ilustrującym stałe poszerzanie się enologicznego leksykonu jest określenie *garażowe wina* – używane od niedawna, określające wina wysokiej jakości, zazwyczaj bardzo drogie, produkowane przez małych producentów i w niewielkich ilościach. Są to wina, które charakteryzuje zazwyczaj duży indywidualizm i brak powtarzalności, w przeciwieństwie do tych wytwarzanych przez dużych producentów o uznanej już renomie, starających się wprowadzać na rynek wina charakteryzujące się zbliżonymi walorami degustacyjnymi⁷.

Jednak elementem w istotnym stopniu wpływającym na enologiczny dyskurs jest też perspektywa odbiorcy – tłumacza, filologa, znawcy wina czy po prostu okazjonalnego degustatora. Zjawisko to postaram się pokrótce zilustrować dwoma przykładami. Rozwijający się rynek przyniósł znaczny wzrost publikacji dotyczących historii, produkcji i kultury picia wina, a w początkowym okresie były to przede wszystkim tłumaczenia wydawnictw obcych. O niebagatelnej roli tłumacza tych tekstów pisze Anna Bochnakowa, zdaniem której tłumacz jest nie tylko pośrednikiem między dwoma językami (czy w szerszym sensie: kulturami), ale też niejednokrotnie staje się twórcą nowej terminologii, zwłaszcza gdy translacja dotyczy zjawisk nieznanych lub mało rozpoznanych. (Bochniakowa 2002) Przywoływany artykuł zawiera również interesującą ocenę trafności rodzimych ekwiwalentów francuskich leksemów, przekonuje też o poczuciu „nowości” tego typu określeń, o czym świadczyć może fakt, iż niektóre z nich, np. *krągłość*, *wyrafinowanie*, *gęstość*, choć powszechnie już stoso-

⁷ Jednym z najpopularniejszych i najbardziej uznanych producentów win garażowych jest – według M. Bieńczyka – znany francuski aktor Gerard Depardieu.

wane w enologicznym dyskursie, autorka artykułu zapisuje w cudzysłowie. Warto jednak zauważyć, że pozostawienie terminu w oryginalnym kształcie związane jest najczęściej z brakiem odpowiedniego ekwiwalentu, brakiem wynikającym z odmiennego poziomu kultury winiarskiej w Polsce, co skutkuje koniecznością zastosowania szerszego opisu nazywanego zjawiska. Dotyczy to choćby takich pojęć, jak np. *agrafe* (fr.) – koszyk druciany przytrzymujący korek od szampana; *en primeur* (fr.) – termin oznaczający możliwość zakupu wina przed jego zabutelkowaniem, na podstawie próbek z beczek ocenianych w następnym roku po zbiorach; *barrique* – (najczęściej) dębowa beczka pochodząca z Bordeaux o pojemności wynoszącej 225 l – istotna w procesie wytwarzania wina, gdyż potrafi (szczególnie, gdy jest nowa) wyraźnie zmienić kształt i smak wina.

Co na ten temat twierdzi Marek Bieńczyk? W felietonie *Wino i imiona* jednoznacznie stwierdza, że użytkownicy (zarówno wina, jak i języka, w tym także językoznawcy) nie zawsze mają świadomość lub potrafią poprawnie posługiwać się nie tylko skomplikowaną fachową terminologią, ale również – wydawałoby się znacznie łatwiejszą – ortografią:

Istnieją podobno precyzyjne reguły dotyczące należytego stawiania liter w winiarskiej literaturze, raz dużych, raz małych, ale ani w języku rodzimym, ani w językach obcych nie udało mi się trafić na ich prawdziwie konsekwentne stosowanie. Pisać nazwę wina dużą czy małą, honorować *château* majuskułą czy nie? Co robić, gdy mamy do czynienia z całym regionem, co począc z jedną apelacją [...] i jak do licha się zachować, gdy w grę wchodzi szczególnie i niepowtarzalna nazwa jednej tylko parcelki? I w ogóle nie oszałeć i poprawność pisowni uszanować, gdy nazwa wina okazuje się nazwą apelacji, która jednak sprowadza się do nazwy jednej parceli?

Ta cała złożoność problemu oddaje złożoność bytu wina, a bytu jeszcze nikt ortograficznie nie umocował. [...] jak można Haut-Brion pisać małą [litera – M.G.], skoro pije się je na klęczkach?” (NKW, 7).

Ale leksykon winiarski jest o wiele bardziej skomplikowany, gdy przygląda się mu ktoś, kto nie jest znawcą tej materii, co ilustrują wybrane tezy tekstu Katarzyny Skrzypczak, która na opisy towarzyszące degustacji wina spojrzała z perspektywy kognitywnej. (Skrzypczak 2013) Przyjęty przez autorkę sposób mówienia o leksyce enologicznej ukazuje presuponowaną potrzebę jej „odprofesjonalizowania”. Czytamy tu m.in.: „Specjaliści wina posługują się fachowym słownictwem [...] im większa wiedza o winie, tym bardziej zaawansowane słownictwo, którym się posługują. Czytając opisy win czy studiując słowniki terminów winiarzy, zauważyć można terminy określające smak, wykraczające jednak poza

kanon [...] pięciu smaków. Powodem owego wykraczania [...] jest fakt, że smakujący wino odczuwa jego prawdziwy [sic! – M.G.] smak, jednak opisanie go [...] staje się wysokiej rangi poprzeczką, dlatego, aby przybliżyć czytelnikowi prawdziwy smak, zapach i teksturę wina stosowane są w języku winiarskim metafory i metonimie” (Skrzypczak 2013: 101–102). Ostatnie zdanie wskazuje na niezwykle interesującą cechę, czyli silną metaforyzację tego dyskursu, tym silniej odczuwaną, im mniejsza znajomość stosowanej terminologii. Wydaje się więc, że konieczne należy rozgraniczyć różne typy dyskursu winiarskiego, uzależnione od odbiorcy i poziomu jego kompetencji. Bowiernie przywoływane przez autorkę tekstu terminy typu: *aksamitne, miękkie, szorstkie wino*, pozwalające jej zbudować uogólnioną metaforę typu: „wino to tkanina”, nie są, jak wskazuje badaczka, próbą wyjaśnienia czy choćby przybliżenia laikom prawdziwego smaku wina (bo też jak wyjaśnić smak wina *zielonego, szorstkiego, okrągłego czy tłustego?*). Opisanie wrażeń towarzyszących degustacji a związanych z jedną, wybraną cechą, jest zadaniem znacznie bardziej złożonym, co ilustruje choćby poniższa definicja pojęcia [*wino*] *agresywne* zamieszczona na jednym z portali winiarskich, charakterem przypominająca definicję synonimiczną, potwierdzająca jednak rozpoznanie o niemożności zastąpienia fachowych terminów ich synonimami czy całkowitej rezygnacji z profesjonalnej leksyki:

AGRESYWNE *acerbe* | *aggressive* | *agressif* | *mordant*: niedojrzałe, surowe, nie zrównoważone; wina przesadnie żywe, nieco szorstkie, drażniące podniebienie, zwykle z powodu dużej zawartości kwasów lub tanin (często jednych i drugich), także alkoholu; silnie i nieprzyjemnie atakujące błonę śluzową; młode wina na ogół są dość agresywne, ale po przebywaniu przez pewien czas w butelce zwykle stają się bardziej okrągłe, łagodnieją; agresywne są często taniny w młodych, czerwonych winach, które z czasem ulegają polimeryzacji i łagodnieją; a. bywają także wina starsze, które z różnych powodów pozostają niedojrzałe (np. gdy do wina dodano zbyt wiele wiórów dębowych); wysoka kwasowość podkreśla taninowy charakter wina; w jakimś stopniu synonim wina rustykalnego, zielonego, przeciwieństwo wina miękkiego i gładkiego; określenie zwykle negatywne⁸.

⁸ <http://festus.pl/slownik/>. O tym, że nie musi to być jednoznacznie negatywny termin świadczy definicja jego antonimu, czyli określenia: *pieszczotliwe*: „*caressant* | *caressing* | *cherishing*; wino stonowane, rozplywające się w ustach, bez ostrości, agresywnych tanin, chropowatości; określenie czasami ironiczne, ponieważ nie przesądza o jakości wina”. O metaforze *agresywne wino* K. Skrzypczak pisze: „jest to wino więc jakoby zaskakujące nas, tak jak człowiek siłą czy słowem, swoim niemiłym smakiem odczuwalnym na podniebieniu”. K. Skrzypczak, op. cit., s. 104.

Dostrzeżony tu problem wynika z faktu, iż w winnym dyskursie nie charakteryzuje się po prostu smaku, co więcej, wrażenia smakowe są uszczegółowiane z perspektywy oceny określonej właściwości wina. W tym przypadku nasze – bardzo powierzchowne – rozróżnianie pięciu smaków jest całkowicie nieprzydatne. Istotną rolę odgrywa tu bowiem węch, który jest wielokrotnie bardziej wrażliwy na stężenie cząsteczek chemicznych niż smak – oznacza to, że pozbawione doznań węchowych wrażenia smakowe są bardzo słabe lub wręcz nieodczuwalne⁹ – zatem to węch okazuje się zmysłem dominującym przy okazji wszelkich degustacji, w tym również degustacji wina, stąd poświęca się mu najwięcej uwagi. Nie można też pominąć jeszcze jednego zmysłu – przy próbowaniu trunku niezmiernie ważny jest dotyk, który pozwala poczuć konsystencję, czyli *budowę* wina.

Owe wrażenia zapachowo-smakowo-dotykowe są dodatkowo uzależnione od wielu innych czynników, m.in. szczepu winogron (lub ich kupażu), klasy wina, jego wieku, pochodzenia, leżakowania, transportu itd. Co istotne, wbrew ustaleniom Linneusza, który wymienia wino wśród woni eterycznych (Pisarkowa 1972: 331, Bugajski 2004: 53–54), wino nie ma swojego specyficznego zapachu, ale emituje min. 350 różnych woni. Jak te doznania opisać? Marek Bieńczyk radzi, by charakteryzując *usta* wina zwrócić się ku architekturze: oto bowiem

Większości artykułów poświęconych opisowi smakowych doznań towarzyszą zdjęcia sklepień, na ogół drewnianych, z dużą ilością gontów, desek, poprzeczek itd. Mają one unaocznic, że wino, podobnie jak wielkie budowle, ma swój szkielet konstrukcyjny, swój kościec, swoją „strukturę” (KW, 74–75).

Ów szkielet opiera się na różnych typach woni. Zapachy pierwotne (podstawowe), charakteryzujące młode wina, zależne są od szczepu winogron i stopnia ich dojrzałości. W czasie dojrzewania, w winie pojawiają się tzw. zapachy wtórne, zależne od sposobu maceracji i winifikacji, zaś stare wina posiadają to, co jest nazywane bukietem wina (zapachy trzeciorzędne), a ponieważ ma on złożony charakter, wytrawny znawca powinien odczuwać jego odcienie przypominające różnego typu

⁹ Aktualne badania z zakresu nauk medycznych przekonują, że człowiek jest w stanie zidentyfikować, bagatela, ponad dziesięć tysięcy zapachów. Zob. E. Potargowicz, *Węch – niedoceniany zmysł człowieka*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” 2008, nr 62, s. 88, (online), [dostęp: 15.03.2014]. Dyskusję nad tym ile zapachów odczuwa człowiek zob. http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/avery-gilbert/co-wnosi-nos.nauka_o_tym_co_nam_pachnie/fragment

aromaty kwiatowe (fiołków, róży, jaśminu, tymianku, lawendy itp.), świeżych owoców (wiśni, malin, czarnych porzeczek, cytryn, pigwy itd.), roślin (świeżo skoszonej trawy, ściółki, torfu, paproci itp.), korzeni (wani-
lii, lukrecji, pieprzu, jałowca, gałki muszkatołowej, goździków), aromaty
pochodzące z palenia różnych produktów i substancji (m.in. kawy, chleba,
tytoniu, dymu, migdałów) oraz aromaty zwierzęce (jak piżmo, ambra,
skóra, odchody). Co ciekawe, nawet stereotypowo negatywnie konotu-
jące zapachy, w przypadku oceny wina są pozytywnie wartościowane –
dotyczy to np. zapachu benzyny, który jest niuansiem zapachowym pożą-
danym w niektórych typach win. Píše też o tym Bieńczyk, przyjmujący
w tym momencie postawę konesera:

Winu towarzyszy więcej takich zapachów, pozornie odległych od wina
jak księżyc od ziemi [...]. Wśród tych kuriozalnych aromatów mamy całą spi-
żarnię: czekoladę i kawę paloną (częstą w wielkich bordeaux, podobnie jak
zapach innej używki – tabaki), świeże masło, chleb z piekarnika, drożdże,
briosze, karmelki; mamy cały las przed nadejściem białego człowieka: mech,
poszycie, korę, zgniłe liście, grzyby, trufle, skórę zwierzęcą [...] a nawet –
proszę się nie wzdygać, efekt jest wspaniały – zwierzęce flaki; ponadto
różne stany drzewa: spalonego, mokrego, węgiel drzewny (a także smołę –
częstą na przykład w bardzo już dojrzałym włoskim barolo); nie mogę też
nie wspomnieć o aromatach odchodów, czyli, mówiąc wprost, łajna, które
wiele Nosów odkrywa w burgundach (KW, 107).

W innym jednak miejscu, mając świadomość, iż jego czytelnikami są
nie tylko profesjonalni degustatorzy, ale też np. słabo orientujący się w tej
problematyce wielbiciele jego pisarstwa, stara się oswoić swoich odbior-
ców z zapachową specyfiką obcowania z dobrym gatunkowo winem:

„Nos Cyrana” – tak niekiedy mówi się o bukacie win, które rozwijają
długą, złożoną paletę zapachów. I, zarazem, taki powinien być nos degusta-
tora czy zawodowego enologa [...]. Miałem niedawno okazję odbyć z takim
znawcą (oceniał swe możliwości na 200 zapachów) spacer po mieście. Za-
chowrywał się jak wyżeł na niewidzialnej smyczy; po prostu węszył nieustan-
nie. [...] Kiedy tego dnia szliśmy do mnie na kolację, bałem się – co zrozumie
każdy mieszkaniec Grochowa – wprowadzić go na moją klatkę schodową:
wstyd zapewniony. – Kocie siki – powiedział oczywiście, od razu na par-
terze. – Dobry zapach, spotykany w białych winach. [...] Tak, honor mojej
dzielnicy został uratowany przez [...] chemiczny wzór związku, dającego ów
niezwykły zapach; przy innej jego intensywności jest to też zapach czar-
nej porzeczkii. Zapach ten, zwany *pipi de chat*, występuje niekiedy w winach
wyprodukowanych ze szczepu sauvignon; przy bardzo udanych butelkach
jego leciutka nuta wzbogaca zapach; staje się rzecz jasna wadą, gdy wino
pachnie zbyt mocno warszawskimi schodami (KW, 106).

Wymienione wyżej zapachy wina zwykle rozwijają się w określonym porządku: najpierw odczuwamy zapach kwiatów, potem owoców i roślin a później pozostałe, stąd wąchanie wina jest procesem – w terminologii winiarskiej mówi się zatem o pierwszym, drugim i trzecim nosie; co interesujące, w przypadku tego ostatniego wąchamy opróżniony kieliszek, gdyż cząsteczki zapachowe w starszych winach uwalniają się po dłuższym kontakcie z tlenem. W dyskursie winiarskim stosowane są też określone skróty pojęciowe, których rozwiązanie znów zależy od czytelnika i poziomu jego kompetencji. Stosuje się np. określenie *czarne owoce* – to termin degustacyjny opisujący smak i aromat wina przywołujący aromat jagód, jeżyn, wiśni, czarnych porzeczek – jak widać, są wśród nich owoce, które uznalibyśmy za czerwone. Przykłady tego typu terminów można mnożyć, a to sprawia, że:

w tym smakowaniu wszystko takie trudne – pisze M. Bieńczyk – a dostrzec i obliczyć pawi ogon jest najwyższą sztuką w degustacji, bardziej skomplikowaną niż ocena barwy, bukietu i budowy wina, i wciąż się jej nieudolnie uczę (KW, 15).

Trzeba jednak przyznać, że jak na nieudolnego adepta sztuki degustowania i opisywania wina autor poczyną sobie nad wyraz dobrze. Może więc te słowa to po prostu przesadna skromność lub oczywiste stwierdzenie faktu, że socjolekt winiarski to nie tylko fachowa terminologia, ale również subiektywne doznania i indywidualne cechy stylu, którymi doznania te można oddać. Bo, jak dodaje w dalszej części *Kronik wina*: „zawodowy dyskurs o winie szuka własnej, odrębnej, oryginalnej formy” i dopowiada, że dyskurs ten

musi pozostać w jakiejś mierze techniczny – tego się od nich [degustatorów – M.G.] oczekuje; oczekuje się, że określą barwę, wyłapią wady wina, obliczą, kiedy osiągnie dojrzałość i co się na starość zmieni [...]. Jest to zarazem język ludzi wpłątanych w historię miłosną i szukających, jak każdy zakochany, form wyrazu dla [...] swego uczucia. Dlatego dyskurs degustacyjny co krok przełamuje swą techniczną konkretność i dobiera słów, metafor, składni i dykcji, które mówiąc o osobowości wina, wyrażają kondycję degustatora [...] (KW, 18–19).

Nieprzypadkowo więc pisarz wybiera felieton jako ten gatunek tekstu, który w najdoskonalszy sposób opowie nie tyle o winie, ile o Marku Bieńczyku delektującym się kieliszkiem tego trunku. Bo to właśnie pościć autora jest głównym tematem tych tekstów, co zresztą jest jednym

z wyznaczników gatunkowych felietonu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że można też pisać o samym winie – wymaga to jednak zmiany autora tekstów, a rozpoznanie to potwierdza choćby lektura enologicznych felietonów Jerzego Mazgaja pt. *Moje wina* publikowanych w Newsweeku¹⁰. Mimo że felieton jako gatunek tekstu ma już obszerną bibliografię, zajmujący się tym zagadnieniem badacze wciąż dyskutują na temat jego prymarnych i peryferyjnych cech gatunkowych¹¹. Piotr Stasiński wskazuje na służącą indywidualizacji nieoficjalność wywodu, w jeszcze większym stopniu pozycję i idiostyl autora podkreśla Ewa Sławkowa (Barańska-Szmitko 2014: 212–213). Maria Wojtak kieruje uwagę na zdolność dyfuzji wzorców innych gatunków, zarówno publicystycznych, jaki i literackich czy użytkowych oraz na wyzyskanie zjawiska stylizacji; podkreśla też, że obok perspektywy autorskiej istotną rolę odgrywa aktualność podejmowanej tematyki, a cechy te na dalszy plan usuwają właściwości strukturalne felietonu (Wojtak 2004a: 212; Wojtak 2004: 276). Lektura opracowań teoretycznych przekonuje, że aktualność jest wręcz gatunkowym imperatywem. Tymczasem w odniesieniu do tekstów M. Bieńczyka aktualność tę rozumieć można w połączeniu z drugą cechą felietonu – jego subiektywnością: oto pisarz komentuje ten aspekt rzeczywistości, który jest niezmiennie aktualny w jego własnym mikroświecie. Stąd daleko posunięta indywidualizacja – obserwowana zarówno w płaszczyźnie tematycznej, jak i na poziomie stylu. Bo – jak przekonująco stwierdza M. Wojtak, felieton „to cały gatunkowy kosmos [który – M.G.] wymyka się definicjom i uogólnieniom”. Dodaje też: „jest gatunkiem opartym na paradoksach [stąd – M.G.] niemal każdą cechą felietonu można zanegować, znajdując przykłady realizacji cechy przeciwnej” (Wojtak 2008: 109–110). Konieczne odniesienie do bieżących spraw jest w tek-

¹⁰ Przykładowo, pisząc o *Aromo Private Reserve Syrah*, autor w kilku słowach opisuje kraj jego pochodzenia i chilijskie tradycje winiarskie, by w drugiej części felietonu uwagę skupić już na szczepie, z którego jest wytwarzane i na degustowanym winie informując m.in. o jego producencie. Charakterystycznym chwytem jest tu stosowanie liczby mnogiej, co podkreśla kontakt z odbiorcą (np. „My spróbujemy wina z doliny Maule”). Kończącą część tekstu stanowi już charakterystyka wina, np. „ma charakterystyczny dla szczepu intensywny, wręcz fioletowy kolor. Pachnie ciemnymi owocami podrasowanymi delikatnie nutą pieprzu. Wyraziste taniny od razu zdradzają konkretny i pełnokrwisty charakter tego wina.” „Newsweek”, nr 49, 2016.

¹¹ Dyskusję nad cechami definicyjnymi tego gatunku szczegółowo i wyczerpująco referuje A. Barańska-Szmitko, w artykule: *Możliwości i ograniczenia felietonu jako narzędzia kreowania wizerunku jego autora*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, 1(23)/2014, s. 211–227; toteż w swoim tekście rezygnuję z omawiania tego zagadnienia.

stach M. Bieńczyka przedmiotem autorskiego konceptu – oto swoim felietonom pisarz nadaje tytuł *Kroniki wina* sugerując tym samym zarówno wysoką rangę podejmowanych zagadnień, jak i ich (pozorną) aktualność. Pozorną, gdyż kronika jako gatunek tekstu stanowi „chronologiczny zapis wymieniający ważniejsze wydarzenia z życia państwa, instytucji, organizacji itp. Niewyjaśniający ich związku przyczynowego” lub „stały przegląd wydarzeń bieżących” (SJP) – zatem w tym przypadku gatunkowe nawiązania zasadniczo wyczerpują się już na poziomie nazwy cyklu.

Cóż zatem możemy się dowiedzieć o winie smakowanym przez Marka Bieńczyka? Jak sam wskazuje w tytule jednego z felietonów, jest to nie tyle fachowy opis, ile *Skarga zakochanego*; co warto dodać: zakochanego filologa, który zdaje sobie sprawę, jakim problemem jest usystematyzowany opis win, ale też jest przekonany, że w opisie tym istotna jest nie „litera prawa”, ale intencja degustatora relacjonującego indywidualne doznania. Pisząc więc o sobie, powraca do sygnalizowanej wcześniej odniesieniami do twórczości Z. Herberta, architektonicznej metaforyki:

Mój domek nazywa się Medok i dobrze się w nim mieszka. Jeden pokój, ten większy, należy do caberneta i pachnie w nim czarną porzeczką, piwonią, niekiedy goździkami, kakao i papryką, a nawet skórą. Mniejszy pokój to posiadłość merlota i czuć w nim różę, mech, maliny, poziomki, czasem też piżmo i trufle (KW 42).

Wino emituje setki woni, ale nawet odczuwając określony zapach nie zawsze jesteśmy w stanie zwerbalizować nasze doznania, gdyż „droga” z narządu węchu do mózgu jest znacznie krótsza, niż w przypadku innych zmysłów, stąd mózg nie jest w stanie w tak krótkim czasie powiązać zapach z odpowiednim pojęciem. W konceptualizacji zapachów istotną rolę odgrywają też czynniki kulturowe, związane np. z preferowaniem lub unikaniem odpowiednich zapachów czy smaków – pisze o tym wyczerpująco Marian Bugajski (Bugajski 2004: 11–12, 32–37). Odnajdujemy to też w felietonach M. Bieńczyka, zwłaszcza w interesującym fragmencie dotyczącym konotacji uwarunkowanej geograficznie i kulturowo, ale też zależnej od subiektywnego doświadczenia. Oto pisząc o bardziej lub mniej „typowych” winnych aromatach, M. Bieńczyk zauważa, że wprowadzić można ich nazwy odnaleźć w różnego typu tabelach i wykazach, w których jednak

nie ma [...] miejsca dla bardzo oryginalnych określeń, których używają degustatorzy, chcąc wyrazić wyjątkową szczególność wdychanego aromatu. Najbardziej zapadło mi w pamięć określenie spotykane w opisie pomerola Château Pétru [...]: konfitura starego kawalera. Jak to do licha pachnie; co to do diaska jest? Kurz w kącie łazienki zmieszany z wodą kolońską „Wiarus”? Naczynia w zlewie po kolacji sprzed tygodnia? Zapomniana szprotka na talerzu pod nigdy nie otwieranym oknem? Szafka z butami otwarta na oścież? Czy po prostu dżem z leśnych owoców? (KW 107–108).

Ciekawe, rodzime odniesienia zapachowe pisarz podkreśla stosowanym w kronikach terminem *regionalne podniebienie*. Regionalność rozumie jednak bardzo szeroko, dowodząc, że Amerykanie lubią wina młode, Anglicy eleganckie, Francuzi zrównoważone a Polacy?

My z kraju sernika i buraków cukrowych? [...] Niestety, niestety! Jesteśmy pod względem wina czerwoną latarnią narodów, autobusem z napisem „koniec”. [...] Albowiem wedle wszelkich statystyk smakuje nam słodkie! [...] Niczego tak powszechnie polskie podniebienie nie toleruje, jak garści gorzkich garbników w winie czerwonym i smaku minerałów w winie białym [...]. Ostatni w Europie, najgorsi na świecie... (KW 227)¹².

Jak widać, autor nie obawia się konsekwencji wynikających ze stawiania tak odważnych tez. Ale oddajmy choć na chwilę głos komuś, kto nie jest tak wytrawnym amatorem wina. Oto zespół kierowany przez profesor Ann Noble zapisał się w historii typologizowania zapachów wina dzięki opublikowanej w 1984 roku idei „Koła Aromatycznego”, które wyglądem przypomina tarczę do gry w darta. Przedstawia ono ustandaryzowaną terminologię opisującą aromat wina: dwanaście kategorii i dziewięćdziesiąt cztery terminy opisowe pozwalające – w intencji autorów – na określenie **każdego** [podkr. M.G.] aromatu wina niezależnie od gatunku winogron czy regionu pochodzenia¹³. Jak pisze autor książki „Co wnosi

¹² Podobnie, na stronie *Portal wina*, wypowiada się autor wpisu o historii winiarstwa w Polsce: „Większość dawnych win, a przynajmniej te, które upodobali sobie Polacy to wina słodkie. Polski gust, ukształtowany przez znane od setek lat miody, niezbyt chętnie dostosowywał się do podbijających Europę win wytrawnych. Stąd małmazja i patercyment cenione były znacznie wyżej niż doskonałe wina burgundzkie czy bordoskie. A przecież to nie wszystko. Do słodkich win należały również bardzo popularne wina z wysp kanaryjskich tak zwane kanary lub seki, pochodzący z południa Hiszpanii alikant, a przede wszystkim węgierski maślacz.” źródło: http://www.winomania.pl/wino_w_polsce [dostęp: 30.06.2016].

¹³ Na marginesie dopowiedzmy, że świadome pomijanie tych faktów zapewne nie śniło się winnym koneserom. Ale ignorowane są też i inne okoliczności spotkania z winem, np.

nos? Nauka o tym, co nam pachnie”¹⁴: „Wąchając wina z pomocą Koła Aromatycznego, można doznać zmysłowego oświecenia. To zdroworozsądkowe podejście pozwala każdemu zrozumieć umieszczoną w środku koła kategorię mikrobiologiczne i jej zagadkową podkategorię mleczne. W pewnej chwili jesteśmy zdezorientowani, ale gdy tylko powąchamy przykładowe próbki – jogurt i kiszoną kapustę – nagle wszystko staje się jasne. Koło Aromatyczne pozwala nawet rozszyfrować termin *mokry pies*, którym posługują się winiarskie snoby: a jest to po prostu jeden z odcieni zapachowych siarki z kategorii chemiczne (razem ze skunksem, kapustą i spaloną zapałką). W Kole Aromatycznym nie ma miejsca dla enigmatycznych przymiotników, w jakich lubują się specjaliści. Znajdziecie w nim kwiat pomarańczy i czarną oliwkę oraz mniej pochlebne: mydlany czy gotowana kapusta, ale nie mały impertynencki pinot noir czy anemiczny, przejrzwały cabernet franc à la Miles Raymond [...]. Te poetyckie nazwy więcej mówią o pretensjonalności miłośnika wina niż o charakterze samego trunku. Żeby skorzystać z Koła Aromatycznego potrzebny jest jedynie kieliszek i sklep spożywczy”.

Przywołane badania prowadzone były na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis, a ich celem, poza sensoryczną analizą wina, było zastosowanie obiektywnych metod do opisu skrajnie subiektywnych wrażeń towarzyszących degustacji wina. Jak można przypuszczać, ustalenia amerykańskich badaczy nie zyskały aprobaty europejskich winiarzy, podobnie jak produkowane w Kalifornii wino. Co więcej, także w enologicznej terminologii pojawiło się pojęcie *kalifornizacji*, czyli winiarskiej mcdonaldyzacji, definiowanej jako „zjawisko ujednolicenia potrzeb konsumentów, będące efektem globalizacji i rozpowszechnienia kultury masowej. Proces ten objął także kulturę winiarską, powodując usilne próby winiarzy, mające na celu upodobnienie swoich produktów do najbardziej popularnych na rynku win”¹⁵. Nie zyskało aprobaty również dlatego, że – poza warunkami, w jakich produkowane i przechowywane jest wino, osobą degustatora i okolicznościami w których następuje jego spotkanie z trunkiem, istotną rolę odgrywa ono samo. A jak pisze Marek Bieńczyk:

dotyczące jego transportu i przechowywania. Tymczasem, jak podkreśla jeden ze znawców wina: „Podobnie jak zmian temperatury, wino nie znosi drgań, wibracji i hałasu” źródło: <http://www.winomania.pl/porady.php?> [dostęp: 30.06.2016].

¹⁴ <http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/avery-gilbert/co-wnosi-nos-nauka-o-tym-co-nam-pachnie> [dostęp: 30.06.2016].

¹⁵ <http://www.owinie.info/sloownik-pojec/>

Każde niemal wino ma swoje kaprysy, swoje nastroje, lepsze i gorsze dni. [...] Dlatego picie wina jest spotkaniem z nieznanym [...] (KW 247–8)

oraz:

[wino] rozwija się [...] jak akcja [...], aż do swej kulminacji, z wpływem czasu zmienia wciąż swą treść, otwiera się powoli, by wreszcie odkryć wszystkie swoje tajniki [...] (KW 286–7).

Co ważne – przed każdym wino odkrywa się w inny sposób, co opisać można wyłącznie z wyzyskaniem wzorców gatunkowych felietonu. Przywołane fragmenty w doskonały sposób uwidaczniają, że główną cechą analizowanych tekstów jest nie tylko ich tematyka¹⁶, ale postać autora, który nie tylko sprawnie posługuje się enologicznym socjolektem, ale jest też – na co, jako na istotną cechę gatunku wskazuje M. Wojtak (Wojtak 2008: 110) – artystą słowa wykorzystującym język w kreowaniu swego własnego świata, stawiającym czytelnikowi prowokacyjne, często retoryczne pytania, niekiedy nawet narzucającym mu subiektywną wizję opisywanej rzeczywistości, wykorzystującym w tym celu zarówno stereotyp, jak i językową prowokację (jak choćby w przywoływanej wyżej wizji warszawskiej kawalerki i jej właściciela). Wszystkie te zabiegi – oprócz autokreacji – służą aktywizacji czytelnika, są swoistym zaproszeniem go do – pozornie niedostępnego – kręgu winnych koneserów. Odpowiadając więc na stawiane we wstępie do obu tomów pytanie „dlaczego wino”, spośród wielu odpowiedzi znajdziemy i tę, mówiącą o niemożliwym do zrealizowania pragnieniu odkrycia winnego sekretu:

Dlaczego więc wino, pytać będzie trzeba dalej i przysyłać pytanie w nowe dni, kolejne dekady, nadchodzącą erę, aż umilknie kiedyś na brzegu wieczności. Pytanie o tajemnicę wina stawiali wszyscy, którzy w dziejach poczuli się tak czy inaczej nią muśnięci; poczuli ten dotyk, usiłowali o nim zaświadczyć, i ich opowieści składają się na niekończącą się historię wina (NKG 5).

SKRÓTY

- KW – Bieńczyk M, 2001, *Kroniki wina*, Warszawa
NKG – M. Bieńczyk M. 2012, *Nowe kroniki wina*, wyd. 2., Warszawa
SJP – *Słownik języka polskiego* red. W. Doroszewski, Warszawa

¹⁶ Zresztą felieton może być na każdy temat i wielu badaczy uznaje tematykę za cechę nieistotną, zob. A. Barańska-Szmitko, op. cit.

LITERATURA

- Barańska-Szmitko A., 2014, *Możliwości i ograniczenia felietonu jako narzędzia kreowania wizerunku jego autora*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, 1(23)/2014, s. 211–227; http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl11089_8986/c/12-baranska.pdf (dostęp: 13.01.2017).
- Bárcena E., Wisłocka-Breit B., 2012, *La traducción intercultural de lenguajes especializados: el caso del lenguaje enológico*, „Studia Iberystyczne”, t. 11., s. 207–219.
- Bochnakowa A. 2020, *Jak opisać wino?*, [w:] *Między oryginałem a przekładem, VII: Radość tłumaczenia. Przekład jako wzbogacanie kultury rodzimej*, red. M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa, Kraków, s. 107–115.
- Bugajski M., 2004, *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów*, Warszawa.
- Graf M., Cieliczko M., 2015, *Filologia wina – prolegomena*, [w:] *Język tożsamości. Język. Religia. Tożsamość XI*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski, s. 21–38.
- Herbert Z., 1997, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Wrocław.
- Pisarkowa K., 1972, *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie*, „Język Polski” LII, 1972, nr 5, s. 330–339.
- Potargowicz E., 2008, *Węch – niedoceniany zmysł człowieka*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, nr 62, wersja online: <http://www.phmd.pl/fulltxt.html.php?ICID=834265> [dostęp: 15.03.2014].
- Saniewska D., *Klejnot na szyi kobiety. O nazwach damskich perfum*, http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/1071/1/BAJ_12_Saniewska.pdf [dostęp: 12.02.2017].
- Skrzypczak K., 2013, *Metaforyczne wino. Językowe sposoby charakteryzowania cech wina w kontekście lingwistyki kognitywnej*, „Conversatoria Linguistica” VII, s. 101–108.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin.
- Wojtak M., 2004a, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2004, *W kręgu paradoksów gatunku, czyli o konwencji i kreatywności w felietonie*, w: *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra, s. 273–293.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- www.owinie.info/slownik-pojec/ (dostęp: 13.01.2017)
- <http://wino.org.pl/old-swimp/content/view> (dostęp: 13.01.2017)
- <http://festus.pl/slownik> (dostęp: 13.01.2017)
- http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/avery_gilbert/co_wnosi_nos_nauka_o_tym_co_nam_pachnie (dostęp: 30.06.2016)
- <http://wiktorzastrozny.com/> (dostęp: 30.06.2016)

<http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107881,12940220,senselierka-jak-zostalam-jedyna-w-polsce-specjalistka-od-zapachow.html> (dostęp: 12.02.2017)

**(NOT)ESSENTIAL CONSIDERATIONS ABOUT WINE ESSENCE
(IN THE MARGIN OF THE MAREK BIEŃCZYK'S
OENOLOGICAL COLUMNS)**

Summary

Zbigniew Herbert in the volume titled *Barbarian in the garden* said: "The description of the wine is more difficult than the description of the cathedral". The subject of this article is to answer the question, if there is any objective way of describing sensations connected with wine tasting and estimation strategies used by Marek Bieńczyk in his oenological columns to talk about wine. In the first part of the article the most important features of wine discours, methods of linguistics depiction of flavour, the etymologically variety of wine vocabulary and the most important elements of tasting terminology are showed. Hereinafter of the article author's attention is focused on Marek Bieńczyk's columns about wine and wine culture (from volumes 'Chronicles of wine' and 'New chronicles of wine'). These texts present not only how complicated is the systematic description of wine, but what is more, show the importance of subjective impressions and individual way to show this using the language.

Key words: idiolect, wine, enology, feuilleton

Małgorzata KARWATOWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

malgorzata.karwatowska@o2.pl

<http://orcid.org/0000-0001-5582-3758>

UCZUCIE ŚWIADCZĄCE O NASZEJ NIEDOSKONAŁOŚCI, CZYLI WSTYD W DEFINICJACH STUDENTÓW LUBELSKICH

*Świadomość wstydu ukazuje nam nas samych jako tych,
którzy poruszają się po aksjologicznych pochylniach.*

Józef Tischner

Na trudności dotyczące opisu semantycznego wyrażeń emocjonalnych, których złożona struktura treściowa powiązana jest z niezwykle bogactwem naszych subiektywnych odczuć, zwracają uwagę liczni badacze (por. m.in.: Wierzbicka 1971; Jędrzejko 1983; Nowakowska-Kempna 1986 i 1996; Jędrzejko, Nowakowska-Kempna 1985a i 1985b). Bez wątpienia do tak skomplikowanych i niejednoznacznych uczuć¹ należy wstyd, który ma naturę interakcyjną – pojawia się w kontakcie z drugim człowiekiem i wiąże się z lękiem przed oceną, o czym Zdzisława Mokranowska (2008: 73) tak pisze: „wstydzimy się zwykle czegoś wobec kogoś. »Ja«, moje ciało, mój postępek jest przyczyną wstydu wobec drugiego”. Powodów do wstydu jest zaś wiele: fizyczne (związane z wyglądem zewnętrznym), psychiczne (charakter, uczucia), społeczne (zdolności, praca, pozycja materialna), duchowe (system wartości, obrona droga życiowa) (Zalewski, Błachnio 2004). Źródłem zawstydzania niejednokrotnie bywają rodzice, rówieśnicy, przekaz społeczny, aktualne związki, ale przede wszystkim my sami. Choć wstyd to uczucie wszechobecne, to

¹ Przeglądu badań lingwistycznych nad emocjami dokonała Krystyna Wojtczuk (2009) [tam także obszerna literatura przedmiotu]. Patrz także: Wiśniewska (1994), Borek (2012).

przecież pojawia się dopiero wraz z rozwojem osobowości człowieka, dzieci wszak wolne są od tej emocji (Dodziuk 1999: 12).

Skoro zatem wstyd to uczucie znane każdemu człowiekowi, postanowiłam sprawdzić, jak rozumieją je studenci Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie². Zadaniem stu pięćdziesięciu osób stało się skonstruowanie własnej definicji *wstydu*. Przed przystąpieniem do analizy proponowanych przez respondentów objaśnień słowa, wypada odnieść się do wiedzy systemowej w celu skonfrontowania jej z ustaleniami młodych adeptów nauki.

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1967: 1351) wstyd określany jest jako 'przykre, upokarzające uczucie, spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjego), niewłaściwych słów, świadomością własnych lub czyich braków, błędów itp., zwykle połączone z lękiem przed opinią'. Z kolei w *Innym słowniku języka polskiego* znajdujemy dwa znaczenia tej kategorii: (1) 'przykre uczucie, jakiego doznajemy, gdy zrobiliśmy lub powiedzieliśmy coś niewłaściwego, żałujemy tego i obawiamy się, co inni o nas pomyślą. Wstyd możemy też odczuwać z powodu niewłaściwego zachowania osoby nam bliskiej'; (2) 'onieśmielenie lub skrępowanie, jakie czujemy np. z powodu swojego wyglądu lub gdy nie chcemy okazać swoich uczuć' (Bańko 2000: 1062).

W *Wielkim słowniku języka polskiego* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego [data dostępu: 6.05.2018] rzeczownik *wstyd* ma trzy znaczenia: (1) za niewłaściwe zachowanie 'stan psychiczny kogoś, kto zrobił lub powiedział coś niewłaściwego, żałuje tego i boi się, jak ocenią jego zachowanie inni ludzie, kiedy się o tym dowiedzą'; (2) przed kolegami 'stan psychiczny kogoś, kto boi się, jak jego wygląd, zachowanie lub uczucia ocenią inni'; (3) przed pozowaniem nago 'dyskomfort występujący podczas obnażania intymnych części swojego ciała'.

W słownikach języka polskiego wstyd odnoszony jest zatem do sfery społecznej, czyli do relacji międzyludzkich, o czym Elżbieta Czykwin (2013: 55) tak pisze: „(...) wstyd należy uznać za emocję społeczną, która ściśle wiąże się z adekwatnie opisującą społeczeństwo nowoczesne kategorią jaźni odzwierciedlonej. Wstyd, podobnie jak inne emocje, wyłaniałby się zatem z wyobrażeń, jakie ludzie utrzymują na temat tego, co

² Na temat wstydu w rozumieniu i werbalizacji studentów pisałam już w dwóch innych artykułach, zob. Karwatowska (2018 i w druku).

o ich zachowaniu i o nich samych myślą inni, i zgodnie z którymi zachowują się tak a nie inaczej. (...) wstyd (...) jest uświadamiany jako sygnał naruszenia interakcji czy uobecnionych w zgeneralizowanym innym norm porządku społecznego (...)"

W *Małym słowniku etycznym* czytamy natomiast, że jest to „uczucie pojawiające się pod wpływem postępku niezgodnego z przekonaniami moralnymi człowieka, z uwewnętrznionymi przez niego wartościami i normami moralnymi. Wstyd jest w istocie składnikiem poczucia winy i wyrzutów sumienia; stanowi też instrument samokontroli, gdyż sygnalizuje świadomości moralnej, iż dany uczynek nie był taki, jaki powinien być” (Jedynak 1999: 290). W tym leksykonie uczucie to rozpatrywane jest w odniesieniu do sfery moralnej. Podobnie rozumie je Marian Grabowski, który utrzymuje, że „Wstyd jest jakimś załącznikiem ludzkiej moralności, jakimś podstawowym i bardzo elementarnym rodzajem reaktywności na zło moralne czynione przez wstydzącego się. Poczucie winy i pewien rodzaj poczucia wstydu są ze sobą blisko spokrewnione” (Grabowski 2003: 12).

Popatrzmy zatem, jak werbalizują *wstyd* studenci lubelscy.

Okazuje się, że wśród konstruowanych przez nich objaśnień najczęstsze – co było do przewidzenia – są opisy otwarte, określane mianem definicji kognitywnych³. Ze względu na strukturę wypada je zaliczyć do definicji częściowych, pamiętając jednak, że ich suma nie daje w rezultacie definicji pełnej (Pawłowski 1978: 192). Wypada w tym miejscu nadmienić, że wskazanie warunków koniecznych i wystarczających nie zawsze okazuje się adekwatne do zdefiniowania pojęcia, nierzadko trzeba odnieść je do prototypów i objaśniać poprzez relacje, w jakich się względem nich znajduje (por. Dymel 1993: 158). Definicja powinna być bowiem takim wyjaśnieniem wyrazu, wyrażenia czy pojęcia, które zmierza do jego jednoznacznej charakterystyki i umożliwia prawidłowe jego używanie.

³ Zdaniem Jerzego Bartmińskiego (1988: 169–170): „Definicja kognitywna za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania”. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że współczesna metodologia nauk wskazuje mnogość rodzajów definicji, co wynika z innych celów, jakie stawiają sobie różne typy charakterystyk, a także z odmiennych metod ich realizacji. Według Piotra Krzyżanowskiego (1993: 388) istotne są również „różnice postaci i sposobów formułowania członów definicji, różne typy relacji między zakresami wyrażen definiowanych i definiujących”.

W tworzonych przez respondentów definicjach wstyd to najczęściej:

- **uczucie**, np.: *dziwne, nieprzyjemne uczucie, które sprawia, że człowiek źle się czuje we własnej skórze; uczucie, które zdecydowanie nie jest przyjemne. Wiąże się ono z krępującymi sytuacjami, w których człowiek uświadamia sobie, że jest w czymś gorszy od innych lub postąpił niewłaściwie; negatywne uczucie skierowane przeciwko samemu sobie. Jest spowodowane subiektywnie postrzeganą porażką, konsekwencją własnego działania, które ma nieprzyjemne dla kogoś skutki; subiektywne odczucie wywołujące dyskomfort u osoby je odczuwającej; specyficzne uczucie, które wygenerowane jest przez jakąś krępującą sytuację naruszającą lub godzącą w naszą osobę. Sytuacja może być zupełnie przypadkowa, ale równie dobrze napędzona specjalnie przez inne osoby lub przez nas samych; takie zajebiste uczucie, że chciałbyś się zapaść pod ziemię;*
- **emocja**, np.: *przykra, kłopotliwa emocja; emocja odpowiadająca za kontrolowanie zachowań niepożądanych; negatywne emocje odczuwane w sytuacji, która jest zaskoczeniem dla danej osoby;*
- **stan**, np.: *stan świadomości, w którym człowiek zdaje sobie sprawę, że zrobił coś złego, nieodpowiedniego; stan człowieka, który zachował się niemoralnie i teraz gryzie go sumienie; stan, który aktywizowany jest w sytuacjach problemowych; stan bezradności wywołany przez sytuację, której mogliśmy uniknąć;*
- **sytuacja**, np.: *sytuacja, gdy czynniki wewnętrzne lub zewnętrzne doprowadzają człowieka do uczucia rozczarowania, zażenowania, zawiedzenia, niekiedy smutku czy blokady (fizycznej i/lub psychicznej); sytuacja, w której masz ochotę zniknąć na moment z tego świata;*
- **reakcja**, np.: *samotna reakcja wywołana pewnymi sytuacjami, których człowiek doświadcza, np. pod wpływem obelg; wewnętrzna reakcja na niezręczną sytuację, powodującą chęć ucieczki; reakcja organizmu na działania niezgodne z przyjętymi normami, zasadami, gdy jesteśmy świadomi ich przekroczenia.*

W proponowanych charakterystykach wstydu studenci wskazują albo na *eksperiencera*, który doświadcza tego uczucia (czując wstyd uważamy się za nieudaczników; człowiek doznający uczucia wstydu robi się czerwony, spuszcza z zażenowaniem oczy i marzy, aby stać się niewidzialnym), albo na *kauzatora*, czyli jego sprawcę (wstyd to nieprzyjemne, uciążliwe uczucie, którego doznajemy, gdy zrobimy coś nieodpowiedniego albo ktoś nam bliski przynosi nam wstyd; inni także mogą narobić nam wstydu; uczucie zażenowania wywołane przez inne osoby z otoczenia, przeważnie przez rówieśników), albo

wreszcie na samo uczucie (*wstyd to uczucie, które dławi człowieka i nie pozwala mu racjonalnie myśleć; bierze nad nami górę i doprowadza do sytuacji, w której myślimy tylko o tym, aby zapaść się pod ziemię; uczucie, które wywołuje w człowieku poczucie bycia gorszym od innych*).

Młodzi adepci nauki w konstruowanych definicjach zwrócili uwagę na dwie niejako właściwości tej emocji, po pierwsze, tę związaną ze stanem psychicznym osoby doznającej wstydu (*uczucie gorszości, inności; lęku przed obcymi ludźmi; onieśmienia; skrępowania; upokorzenia; zawstydzenia; zażenowania*); po drugie, na relacje podmiotu doświadczającego tego uczucia z innymi ludźmi (*uczucie niedoskonałości, braku wiary w siebie, które prowadzi do izolacji; uczucie związane z pewnym ograniczeniem, doznaniem porażki, jakąś ułomnością, czasem wynikające z nieśmiałości, które prowadzi do zamknięcia się w sobie*).

W wyekscerpowanych z kwestionariuszy opisach słowa odnaleźć można zewnętrzne objawy wstydu, ujawniające się poprzez reakcje fizjologiczne takie, jak: rumieniec, drżenie rąk i specyficzne zachowania: chowanie się, unikanie kontaktu wzrokowego z innymi, np.: *wstyd to wewnętrzna reakcja na niezręczną sytuację, powodującą chęć ucieczki; może mu towarzyszyć zaczerwienienie, trzęsienie rąk, chęć zapadnięcia się pod ziemię; uczucie wywołane jakąś kłopotliwą dla nas sytuacją, które objawia się rumieńcem, spuszczeniem głowy i wzroku*.

Respondenci, konstruując definicje wstydu, wskazują również na jego źródła, do których zaliczają:

- cechy charakteru *experientera*, takie jak nieśmiałość, brak wiary we własne możliwości, brak odwagi np.: *uczucie charakterystyczne dla osób skromnych i nieśmiałych, które boją się kontaktów z innymi ludźmi i bycia w centrum zainteresowania; emocja, która wiąże się z brakiem odwagi; uczucie, które powstaje po niezręcznym wydarzeniu lub sytuacji, w której brak wiary w siebie doprowadził do dyskomfortu psychicznego; emocja, która pojawia się ze względu na niskie poczucie własnej wartości, niską samoocenę, bardzo duży stopień samokrytyki;*
- jego wygląd, np.: *uczucie, które pojawia się, gdy jest nam głupio z powodu naszego wyglądu; w dzisiejszym świecie nastawionym na bycie fit, młodość i urodę, wstyd można odczuwać w związku z powierzchownością, np. nadwagą czy nieciekawą, tzn. niezbyt ładną twarzą;*
- różnego rodzaju zachowania dotyczące:
 - a) sfery intymnej, prywatnej, np.: *uczucie towarzyszące sytuacjom społecznym, w których dana osoba przedstawiana jest w sposób nega-*

tywny lub ujawniający informacje z jej życia prywatnego; uczucie dyskomfortu, które odczuwa się w momencie ujawnienia odstępstwa od normy uznawanej społecznie lub w momencie, kiedy o naszej intymności wie osoba, której nie chcielibyśmy takich szczegółów ujawniać;

- b) *moralności, np.: uczucie, jakiego człowiek doznaje w sytuacji kłopotliwej, szczególnie podczas zachowania godzącego w normy społeczne, moralne; stan człowieka, który zachował się niemoralnie i teraz gryzie go sumienie;*
- c) *wystąpień publicznych, np.: uczucie, jakiego doznaje osoba nieśmiała, gdy musi wystąpić publicznie; lęk przed wypowiedziami przed dużymi grupami ludzi.*

Definicje studenckie ujawniły także cechy wstydu takie, jak:

- *nieprzyjemną, uciążliwą naturę: uczucie przykre / nie mile / uczucie podenerwowania / zażenowania / skrępowania / speszenia / zmieszania / niepewności / upokorzenia / niedoskonałości / bojaźni / inności / gorszości;*
- *intensywność, siłę: poczucie głębokiego smutku spowodowane sytuacją wywołaną przez siebie samego bądź osoby trzecie; niezwykle silne uczucie dyskomfortu psychicznego;*
- *gwałtowność pojawienia się: nagłe negatywne emocje odczuwane w sytuacji, która jest zaskoczeniem dla danej osoby; niespodziewana reakcja na poczucie odmienności, porażki w sytuacji, gdy popełniłem błąd lub gdy ktoś zwraca nam uwagę;*
- *powtarzalność, rekursywny charakter: uczucie, które towarzyszy ludziom na co dzień w chwilach gaf, potknięć; uczucie, którego nie da się zlikwidować, pojawia się za każdym razem przy popełnieniu przez nas jakiegoś błędu.*

Zdarzały się wypowiedzi, w których wstyd utożsamiany był z innymi uczuciami, takimi jak: lęk, strach, nieśmiałość, skrępowanie, zażenowanie, skrucha, prawdopodobnie dlatego, że wszystkim tym stanom towarzyszą podobne reakcje psychiczne i fizjologiczne.

Pojawiły się również charakterystyki, które nie odbiegają od definicji zamkniętych, strukturalnych. Owe definicje klasyczne są niemal identyczne ze słownikowymi, np.: *nieprzyjemne uczucie spowodowane niewłaściwym zachowaniem; nie mile uczucie będące wynikiem naszej niezręczności; przykre uczucie, które pojawia się, gdy zrobimy coś głupiego; uczucie, jakiego człowiek doznaje w sytuacji kłopotliwej, szczególnie podczas zachowania godzącego w normy społeczne, moralne; przykra emocja, która pojawia się, kiedy my*

sami albo ktoś nam bliski zrobił coś złego, nieodpowiedniego, a my obawiamy się reakcji otoczenia i jej negatywnej oceny.

Trafiały się również definicje ostensywne, w których młodzi ludzie wyjaśniają słowo przede wszystkim poprzez wskazywanie sytuacji, które przyczyniają się do pojawienia tego uciążliwego uczucia, np.: *wstyd jest wtedy, kiedy np. boimy się czegoś, np. jakiegoś niepowodzenia; wstyd pojawia się, kiedy jest nam głupio, bo wszyscy na nas patrzą; wstydu doznaje osoba nieśmiała, gdy musi wystąpić publicznie lub wyjść do ludzi.*

Niestety, nie wszyscy poradzili sobie z utworzeniem poprawnej definicji, stąd wypowiedzi typu: *wstyd to coś takiego, czego nikt z nas nie chciałby doświadczyć na własnej skórze; to coś, co wywołuje w człowieku skrzępowanie i bojaźń przed otoczeniem; jest to coś takiego, co potrafi zaprzepaścić szansę na coś; pojęcie pierwotne, tego się nie definiuje (aż wstyd się przyznać, ale nie wiem).* Sądzę, że trudność skonstruowania objaśnienia interesującej nas kategorii polegała między innymi na tym, że definicja nie jest nigdy dowolną i doraźną parafrazą, ale eksplikacją, pewnego rodzaju rozkładem znaczenia na czynniki pierwsze (por. Krzyżanowski 1993: 395). Zgodnie z ustaleniami Jurija D. Apresjana (1980: 127–128) „(...) powinna sprowadzać pojęcie nieznane do już znanego. W wypadku leksykografii wystarcza najwidoczniej żądanie, by znaczenie złożone było objaśniane poprzez znaczenia bardziej proste, które się nań składają, aż do elementarnych”.

Poddane analizom opisy słowa dowiodły, że wstyd najczęściej wartościowany jest negatywnie. Młodzi adepci nauki wskazują na dokuczliwy, przykry charakter tej kategorii egzystencjalnej, co potwierdza spostrzeżenia Barbary Skargi, która dowodzi: „Wstyd jest zawsze własny, osobisty. Pojawia się wbrew woli, często bez należytej refleksji, a mimo to ma siłę odebrać cały spokój. Od wstydu nie można uciec, pojawia się i męczy, gdyż natychmiast jasne są nam jego racje. Przeżywamy go najczęściej w samotności, bez świadków, nie lubimy się do niego przyznawać. Wstydzę się przed samym sobą, wstydzę się swego czynu, myśli, postępowania, słabości, gdyż nie są one zgodne z moimi wartościami. Wstyd jest mój słuszny lub niesłuszny, sam to oceniam, sam to czuję, choć inni nie wymagali, bym się wstydził i mogą nie dostrzegać gnębiących mnie wyrzutów sumienia” (Skarga 1998, 77–78).

Niekiedy jednak studenci oceniają to uczucie pozytywnie i prezentują je jako regulator zachowań, czynnik, który powstrzymuje człowieka przed podjęciem działań nieakceptowanych społecznie, stąd między in-

nymi określenie go mianem *kompasu* czy *hamulca*, np.: *specyficzne uczucie zażenowania wywołane kompromitującą sytuacją. Myślę, że oprócz tego jest to pewien wyznacznik, „kompas” wskazujący, co człowiekowi wypada, a co nie; emocja odpowiadająca za kontrolowanie zachowań niepożądanych; uczucie skrępowania, speszzenia. Człowiek wstydzi się z różnych powodów, ale zwykle objawia się to w określony sposób. Wstyd jest również pewnego rodzaju ograniczeniem, paradoksalnie pozytywnym, gdyż pozwala zachować „hamulce”, nie zrobić czegoś niemoralnego; wewnętrzne uczucie, które jest naturalnym składnikiem, jak należy się zachowywać; stan świadomości, który może być potrzebny, przydatny w zmianie siebie, pomocny przy dostrzeżeniu błędów. Uczy, że każdy popełnia błędy, nikt nie jest idealny. Okazuje się, że podobnie postrzegali wstyd św. Tomasz z Akwinu (za: Grabowski 2003: 15) i Max Scheler (2003). Pierwszy z nich uznał to uczucie za pewnego rodzaju początek ludzkiej moralności, drugi zaś nazwał go wręcz „prasumieniem”. Marzena Świtalska (: 164) natomiast dowodzi, że „(...) wstyd jest po prostu zachowaniem obronnym osoby, reakcją na atak na nią samą w ogólności lub na poszczególne wartości ją stanowiące, a których chociażby próba zdewaluowania lub wyśmiana jest zamachem na jej godność”. Potrzebę wstydu w naszym życiu potwierdzają także przysłowia, np.: *Wstyd jest barwą/tarczą cnoty; Wstyd nie dym – oczu nie wygryzie czy Lepiej się krótko zawstydzić, niż długo żałować*. Tym bardziej, że bezwstydnik to ktoś, kto żywi pogardę dla innych, przejawia zubożenie nie tylko wobec praw, zasad ustanowionych przez ludzi, ale i Boga: *Kto wstydem gardzi, ten ze złego uczynku się chwali; Kto nie ma wstydu, nie ma czci. Ani się ludzi wstydzi, ani się Boga boi* (Krzyżanowski 1972).*

*
* *

Reasumując podkreślić należy następujące kwestie: po pierwsze, studenci potrafią sformułować poprawne, często zbieżne z objaśnieniami słownikowymi, definicje *wstydu*, co w przypadku osób w ich wieku i z ich wykształceniem nie stanowi zaskoczenia; po drugie, rodzaj nadrzędny (*uczucie, emocja, stan, sytuacja, reakcja*), będący odpowiednikiem *genus proximum* w definicji taksonomicznej, dowodzi, że wstyd traktowany jest nie tylko jako uczucie czy emocja, ale także jako reakcja ciała, która na ogół przebiega w sposób nieuświadomiony i zautomatyzowany; po trzecie wreszcie, w większości konstruowanych przez młodych ludzi opisów słowa *wstyd* wartościowany jest negatywnie, choć zdarzają się i takie,

w których zyskuje on oceny pozytywne, albowiem, jak piszą respondenci: *jest to wewnętrzne uczucie, które pokazuje nam, jak należy się zachowywać; powinno ono motywować do działania, powstrzymywać przed robieniem rzeczy, które mogłyby skompromitować człowieka.*

BIBLIOGRAFIA

- Apresjan, J.D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- Bańko, M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- Bartmiński, J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. idem, Lublin, s. 169–183.
- Borek, M., 2012, *Uczucia i emocje w rosyjskich i polskich metaforach. Aspekt lingwistyczny*, Katowice.
- Czykwin, E., 2013, *Wstyd*, Kraków.
- Doroszewski, W., red., 1967, *Słownik języka polskiego*, t. IX, Warszawa.
- Dodziuk, A., 1999, *Wstyd. Jak lepiej go zrozumieć i nie pozwolić, żeby zatruwał nam życie*, Warszawa.
- Dymel, R., 1993, *Uwagi o mechanizmach modyfikujących pole znaczeniowe pojęć*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 153–159.
- Grabowski, M., 2003, *Wstęp – Aktualność problematyki wstydu*, [w:] *Wstyd i nagość*, red. idem, Toruń, s. 7–18.
- Jedynak, S. (red.), 1999, *Mały słownik etyczny*, Bydgoszcz.
- Jędrzejko, E., 1983, *Opis formalnoprzestrzeniowych realizacji struktur z czasownikami strachu*, „Polonica” IX, s. 135–147.
- Jędrzejko, E., Nowakowska-Kempna, I., 1985a, *O uczuciach i ich objawach w aspekcie semantyki leksykalnej*, „Przegląd Humanistyczny” nr 7/8, s. 81–90.
- Jędrzejko, E., Nowakowska-Kempna, I., 1985b, *Próba charakterystyki predykatów uczuć*, „Prace Językoznawcze UŚ” nr 10, s. 28–41.
- Karwatowska, M., 2018, *„Wstydzic od dawna się nie mamy czego”? Od wypowiedzi Młynarskiego do skojarzeń studenckich*, [w:] *Strasznie lubię cię piosenko. Szkice o tekstach Wojciecha Młynarskiego. Tom jubileuszowy dedykowany Profesor Barbarze Kudrze*, red. K. Burska, E. Olejniczak, Łódź, s. 303–313.
- Karwatowska, M., w druku, *Wstyd w kontekście „kultury obnażania” (na materiale ankietowym)*.
- Krzyżanowski, J., red., 1972, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 3, Warszawa.
- Krzyżanowski, P., 1993, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, [w:] *O definicji i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 387–400.
- Mokranowska, Z., 2008, *Zbigniew Herbert o wstydzie ciała i duszy*, [w:] *Wstyd w kulturze. Kolokwia polsko-białoruskie*, t. 2, pod red. E. Kosowskiej, G. Kurylenki, A. Gomóły, Katowice, s. 70–84.

- Nowakowska-Kempna, I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- Nowakowska-Kempna, I., 1996, *Uczucia w analizie kognitywnej*, Katowice.
- Pawłowski, T., 1978, *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, Warszawa.
- Scheler, M., 2003, *O wstydzie i poczuciu wstydu*, przeł. M. Świstalska, [w:] *Wstyd i nagość*, red. M. Grabowski, Toruń, s. 19–142.
- Skarga, B., 1998, *O bezwstydzie*, „Etyka”, nr 31, s. 77–82.
- Świstalska, M., 2003, *Przyczynek do Schelerowskiej koncepcji wstydu*, [w:] *Wstyd i nagość*, red. M. Grabowski, Toruń, s. 143–176.
- Wierzbicka, A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje*, Warszawa.
- Wiśniewska, H., 1994, *Wyrażanie uczuć (Propozycja zajęć z nauczycielami)*, [w:] *Me-rytoryczne kształcenie Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin, s. 97–104.
- Wojtczuk, K., 2009, *O emocjach bez emocji, czyli o polskich badaniach lingwistycznych nad emocjami w dziesięciolecie 1997–2007. Stan, tendencje, perspektywy*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka, Siedlce.
- Zalewski, Z., Błachnio, A., 2004, *Spaleni wstydem*, „Charaktery” nr 8(91).
- Żmigrodzki, P., red., *Wielki słownik języka polskiego*. Dostęp online: <http://www.wsjp.pl/index.php?id.hasla=4639&ind=0&w.szukaj=wstyd> [data dostępu: 6.05.2018].

**A FEELING WHICH REVEALS OUR IMPERFECTION –
THE NOTION OF WSTYD ‘SHAME, EMBARRASSMENT’,
AS DEFINED BY UNIVERSITY STUDENTS IN LUBLIN**

Summary

The aim of this paper is to analyse the definitions of the word *wstyd* ‘shame, embarrassment’ formulated by the students of the Faculty of Humanities at Maria Curie Skłodowska University in Lublin (overall, one hundred and fifty people). Before the analysis is undertaken, the author refers to what is known about this complex and equivocal feeling. Most of the students provided open, cognitive definitions of the word, but some of them also gave closed, structural and ostensive definitions. In the majority of the instances, the notion was defined in negative terms, but in a few cases its positive aspects were mentioned. In such cases, *wstyd* was described as a regulator of behaviour, as a factor which prevents people from acting in socially unacceptable ways. Hence such terms used in its description as a *compass* or a *brake*.

Key words: shame, embarrassment, feeling, definition, student

Diana KRASOWSKA

Uniwersytet w Białymstoku

diana.krasowska@interia.pl

<http://orcid.org/0000-0002-4413-4954>

EKSPRESYWNE NAZWY OSÓB W JĘZYKU LICEALISTÓW I STUDENTÓW BIAŁOSTOCKICH

Język podlega ciągłym zmianom, nieustannie ewoluuje, przeobraża się, co jest szczególnie widoczne w jego warstwie leksykalnej. Pojawiają się nowe wyrazy, których źródłem nierzadko są języki obce, a jednostki leksykalne używane w polszczyźnie od wieków z czasem ulegają redukcji lub zmieniają swoje pierwotne znaczenie i zaczynają funkcjonować w zupełnie nowym. Bardzo dynamiczny rozwój warstwy leksykalnej języka można zauważyć u ludzi młodych, którzy posiadają kreatywne zdolności do wyrażania swoich emocji. W niniejszym artykule podejmę próbę pokazania bogactwa ekspresywnych nazw osób, którymi posługują się licealiści i studenci białostocki. Zwrócę szczególną uwagę na te leksemy w ich języku, które nie zostały zanotowane we współczesnych słownikach polszczyzny ogólnej.

Nie można mówić o sposobach wyrażania emocji bez charakterystyki takiej kategorii, jaką jest ekspresywność. Stanisław Grabias wyróżnił: ekspresję, czyli proces, który ujawnia osobowość nadawcy w wypowiedzi, ekspresywność – cechę znaku, która jest wynikiem procesu¹ oraz emocjonalność, która: „stanowi uczuciowy stosunek nadawcy do rzeczywistości ekstralingwistycznej, wyrażony za pomocą środków językowych”².

¹ S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 22.

² A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006, s. 58.

Wyrażanie emocji, które są „jednym z regulatorów ludzkiego działania”³, tylko w małym stopniu dokonuje się za pomocą języka naturalnego. Manifestować uczucia można także – jak podaje Krystyna Wojtczuk – parajęzykowo oraz pozajęzykowo. Badaczka w pierwszej grupie umieszcza, np. mruczenie, szeptanie, krzyk, jęczenie, chrząkanie, ziewanie, śmianie się czy płacz, w drugiej natomiast: gesty, mimikę, kod proksemiczny i chroniczny⁴.

W niniejszym artykule zajmę się jedynie werbalnym sposobem wyrażania emocji. Ekspresywizmy leksykalne można podzielić, uwzględniając przyczyny ich ekspresywności, na: implicytne (zależne od kontekstu wypowiedzi, np. *guzdracz* czy *oferma*) oraz eksplicytne. W drugiej kategorii można wyróżnić: 1. motywowane formalnie, czyli poprzez nacechowane morfemy lub fonemy (np. *łysol* czy *ptaszuś*) oraz 2. motywowane znaczeniowo: a) poprzez zmiany znaczenia leksykalnego (np. *baran* ‘głupiec’) i b) procesami skojarzenia bądź aluzjami (np. *dręcznik* ‘podręcznik’: *dręczyć*)⁵. Zatem do pokazywania stosunku emocjonalnego przez nadawcę względem danego zjawiska czy przedmiotu służą, m.in. nacechowanie emocjonalnie formanty słowotwórcze (zdrobienia, zgrubienia, spieszczenia, neologizmy), neosemantyzmy, w tym metafory językowe czy wulgaryzmy.

Ekspresywność jest jedną z głównych właściwości odmiany potocznej języka, którą Jerzy Bartmiński charakteryzuje jako: „przede wszystkim pierwszy w kolejności przyswajania wariant języka, ten, którego uczymy się jako dzieci i który potem długo jeszcze wystarcza nam do porozumiewania się w codziennych sytuacjach życiowych”⁶. Ta odmiana polszczyzny jest uważana za bazową dla innych stylów językowych, dodatkowo posługuje się nią największa liczba użytkowników w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych⁷.

³ S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, dz. cyt., s. 23.

⁴ K. Wojtczuk, *O emocjach bez emocji, czyli polskich badaniach lingwistycznych nad emocjami w dziesięcioleciu 1997–2007. Stan, tendencje, perspektywy*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, pod red. K. Wojtczuk i V. Machnickiej, Siedlce 2009, s. 267.

⁵ S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, dz. cyt., s. 40.

⁶ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. tegoż, Lublin 2001, s. 115.

⁷ Tamże, s. 116.

Wyodrębnić można – za Bartmińskim – dwa rodzaje stylu potocznego: po pierwsze jest to rejestr neutralny, czyli podstawowy, który stanowi bazę dla wszystkich języków etnicznych. Po drugie wyróżnia się rejestr emocjonalny charakterystyczny dla sytuacji nieoficjalnych, m.in. kontaktów towarzyskich. Inaczej określa się go jako kolokwialny. Obejmuje on to, co rejestr neutralny, ale dodatkowo pokazuje postawę nadawcy. Ponadto Bartmiński stosuje rozróżnienie na rejestr swobodny, czyli taki, który opiera się na obrazowych frazeologizmach oraz utartych połączeniach wyrazowych, a także staranny, inaczej wysoki, charakteryzujący się dużą dbałością o poprawność wypowiedzi⁸. Język licealistów i studentów, którego elementy są przedmiotem niniejszego artykułu, silnie zakorzeniony jest w rejestrze emocjonalnym nieoficjalnej odmiany polszczyzny, czyli w stylu kolokwialnym. Ewa Boniecka podaje, że potoczne słownictwo z rejestru emocjonalnego charakteryzuje m.in.:

(...) obecność dużej liczby ekspresywnych określeń człowieka, zwłaszcza określeń negatywnych. Rejestr emocjonalny cechują też obrazowość i metaforyczność oraz gromadzenie określeń synonimicznych. Te same właściwości można przypisać również gwarze młodzieżowej z jej specyficznym zasobem leksykalnym i frazeologicznym⁹.

Jak pisze Grabias, język młodych ludzi charakteryzuje się m.in. zmiennością, jest ulotny. Niezmienne pozostają jedynie mechanizmy, za pomocą których tworzone są wyrazy. Słowa szybko ulegają zapomnieniu, a miejsce starych wyrazów, które wyszły z użycia, zajmują nowe. Ważną cechą języka młodych ludzi jest w związku z tym nadmiar elementów leksykalnych – neologizmów słowotwórczych oraz neosemantyzmów¹⁰.

W niniejszym szkicu chciałabym pokazać najczęściej wykorzystywane mechanizmy tworzenia ekspresywizmów przez licealistów i studentów białostockich, a także przedstawić i omówić najciekawsze przykłady współcześnie używanych przez badaną grupę określeń nacechowanych. Kolejno omówię: neologizmy, zapożyczenia oraz stereotypy językowe.

⁸ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, dz. cyt., s. 120–124.

⁹ E. Boniecka, *Gwara młodzieżowa jako odmiana współczesnej polszczyzny – próba charakterystyki*, „Studia Gdańskie”, t. V, Gdańsk 2008, s. 158.

¹⁰ S. Grabias, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, Lublin 2001, s. 239–247.

Z blisko dziewięciuset ekspresywnych określeń człowieka, wyekscerpowanych (metodą ankietową¹¹) z wypowiedzi licealistów i studentów białostockich, wybrałam te, które nie zostały uwzględnione we współczesnych źródłach leksykograficznych (*Uniwersalnym słowniku języka polskiego*¹² oraz *Słowniku współczesnego języka polskiego*¹³), tym samym podjęłam próbę pokazania ekspresywizmów używanych przez badaną grupę na tle polszczyzny ogólnej.

NEOLOGIZMY

Rozważania o wyrazach nacechowanych ekspresywnie chciałabym rozpocząć od jednego z głównych sposobów wzbogacania języka, którym jest tworzenie neologizmów, czyli nowych jednostek leksykalnych¹⁴. Zadaniem tego środka stylistycznego, oprócz wyrażania emocji i oceniania, może być m.in. nazwanie przedmiotów nowych, które nie mają jeszcze swojej nazwy, uatrakcyjnianie wypowiedzi oraz wzbogacanie zasobu słownictwa. W tym miejscu przyjrzymy się jedynie neologizmom ekspresywnym. Wybrane z języka licealistów i studentów białostockich nowe jednostki leksykalne zostaną podzielone ze względu na kryterium formalne, w którym wyróżniamy: neologizmy słowotwórcze, neologizmy semantyczne, neologizmy frazeologiczne oraz zapożyczenia¹⁵.

Najliczniejszą grupę wśród omawianych leksemów stanowią neologizmy słowotwórcze, czyli wyrazy utworzone od rodzimej podstawy słowo-

¹¹ Anonimowe badania ankietowe przeprowadziłam wśród uczniów klas drugich (17 lat) VI Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku oraz studentów czwartego i piątego roku (22–24 lata) Uniwersytetu w Białymstoku. Każda z grup wypełniła 50 arkuszy ankietowych. Wśród licealistów można wyróżnić klasę europejską oraz politechniczną. Pierwsza grupa – o charakterze humanistycznym – liczyła 21 osób (15 dziewcząt i 6 chłopców), natomiast druga – klasa typowo matematyczna – 29 osób (11 dziewcząt, 18 chłopców). Badana grupa studentów składała się głównie z kobiet (43) i zaledwie z kilku mężczyzn (7). Większość z nich to studenci filologii polskiej oraz kulturoznawstwa. Ankietowani mieli za zadanie odpowiedzieć na sześć grup pytań (jakimi ekspresywnymi określeniami nazywają: 1. członków rodziny, 2. osoby spoza rodziny, 3. kolegów i koleżanki, 4. osoby ze względu na charakter, 5. osoby ze względu na wygląd zewnętrzny oraz 6. osoby ze względu na wykonywany zawód).

¹² *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2004.

¹³ *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Kraków 1996.

¹⁴ S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, dz. cyt., s. 88.

¹⁵ A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *O innowacjach uzupełniających w polszczyźnie przełomu XX i XXI w.*, „Polonistyka”, Warszawa 2009, nr 9, s. 7.

twórczej. Młodzi ludzie chętnie sięgają po jednostki leksykalne utworzone za pomocą formantów, np. *-e*, np.: *mame*, *tate* czy *-u*, np.: *dziedu* (od *dziad*; określenie dziadka), *gościu* (od *gość*; określenie chłopaka/dziewczyny oraz najlepszej przyjaciółki/najlepszego przyjaciela), *koksu* (od *koks*; określenie mężczyzny bardzo umięśnionego).

Produktywnym formantem jest także *-ak*, np.: *sadlak* (od *sadło*; określenie osoby otyłej); *słabiak* (od *słaby*; określenie osoby, która źle się uczy), *antyspołeczniak* (2) (od *antyspołeczny*; określenie osoby izolującej się od rówieśników) czy *gówniak* (7) (od *gówno*; określenie małego dziecka oraz dziecka, które głośno płacze).

Ostatnie z wymienionych przykładów cieszą się obecnie dużą popularnością wśród młodych, widoczne jest to chociażby w memach internetowych¹⁶. O ile wiemy, do kogo odnosi się określenie np. *sadlak* czy *słabiak*, o tyle leksem *gówniak* dla wielu użytkowników polszczyzny może być niezrozumiały. *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* definiuje *gówniak* jako: „Obrażliwie o dziecku, inaczej bachor, płaczliwe, naiwne dziecko, gówniarz. Słowo to często spotykane jest na portalu sadistic, wykop. Wydźwięk słowa jest różny, raczej negatywny, prześmiewczy”¹⁷.

Wartymi uwagi neologizmami słowotwórczymi są także, np.: *ma-miszon* (utworzone na wzór wyrazu *małpizson*; określenie mamy); *rykun* (od *ryczeć*; określenie płaczącego głośno dziecka); *niziołek* (2) (od *niski*; określenie osoby niskiej), *chudaty* (od *chudy*; określenie osoby chudej), *okrągłasek* (od *okrągły*; określenie osoby grubej), *pindrzuś* (od *pindrzyć się*; określenie osoby przesadnie dbającej o wygląd), *wstydzioch* (4) (od *wstydzić się*; określenie osoby nieśmiałej i izolująca się od rówieśników), *nieśmiałek* (od *nieśmiały*; określenie osoby nieśmiałej); *wstydniś* (3) (od *wstydzić się*; określenie osoby nieśmiałej), *łykacz* (od *łykać*; określenie osoby naiwnej), *nikotynowiec* (od *nikotyna*; określenie osoby uzależnionej od papierosów), *wysokalki*: (od *wysoki*; określenie osoby wysokiej), *chudebza* (od *chudy*; określenie osoby chudej), *lanser* (2) (od *lansować*; określenie osoby chwalejącej się drogimi gadżetami), *jaracz* (2) (od *jarać*; określenie osoby uzależnionej od papierosów), *drechol* (5) (od *drech*; określenie osoby noszącej dresy), *naumiacz* (od czasownika *naumieć się*; określenie nauczyciela), *pieseł* (od *pies*; określenie policjanta).

¹⁶ Funkcjonująca w Internecie informacja przybierająca formę np. obrazka, zdjęcia czy filmu, która ma na celu wzbudzić emocje u odbiorcy.

¹⁷ <http://www.miejski.pl/slowo-G%C3%B3wniak>, (stan na: 18.11.2017).

Wyrazem podstawowym, do którego chętnie sięgają młodzi ludzie przy tworzeniu określeń nacechowanych, jest *dupa*, przykładem tego jest ekspresywizm *dupera* (3) używany względem atrakcyjnej kobiety i atrakcyjnego mężczyzny. Można zauważyć tę tendencję także przy złożeniach, gdzie pojawiają się takie nazwy jak, np.: *skąpidupa* (3) (od *skąpa* i *dupa*; określenie osoby skąpej) czy *lizodup* (10) (od *lizać* i *dupa*; określenie osoby podlizującej się nauczycielom oraz bardzo posłusznej rodzicom). Innym wartym pokazania neologizmem złożonym jest *murarz-tylnkarz-akrobata*, czyli żartobliwe określenie używane w stosunku do osoby pracującej na budowie.

Kolejną grupę stanowią neosemantyzmy. Przykładem wyrazu, który istniał już w języku polskim, ale nadane zostało mu nowe znaczenie jest, np. *ziomek*. Mianem tym młodzi ludzie nazywają najlepszego przyjaciela i najlepszą przyjaciółkę (6) oraz znajomych (17). Pierwotnie *ziomek* to *podn.* 'człowiek pochodzący z tego samego kraju, z tej samej okolicy, miejscowości, co ktoś inny; rzadziej: człowiek tej samej narodowości; współziomek, rodak, krajan' (USJP).

Popularnym neosematyzmem jest także leksem *banan*, który w tym wypadku niewiele ma wspólnego z tropikalną rośliną. Przez badaną grupę określenie to używane jest w stosunku do osoby chwalącej się drogimi gadżetami (9), bogatej (10) oraz wyniosłej. MSSiMP podaje, iż *banan*, to:

Człowiek bogaty, a raczej mający bardzo bogatych rodziców. Bez limitu kasy na melanż. Bananowa młodzież. Najczęściej można spotkać w warszawskich bogatych dzielnicach willowych (Wilanów, Sadyba, Konstancin). Ubierają się ostentacyjnie w markowe ciuchy, koszule Lacoste itp.¹⁸

Rzadziej używanym neosemantyzmem jest np. *druciarz* – określenie to zostało przywołane przy nazywaniu osoby bogatej. Kiedyś *druciarz* to *przestarz. rzem.* 'rzemieślnik wykonujący wyroby z drutu lub handlujący nimi' oraz 'wędrowny majster drutujący rozbite naczynia lub lutujący dziurawe garnki kuchenne' (USJP), a także leksem *cinkciarz*, który używany jest względem osoby chytrej. Początkowo *cinkciarz* był to: *pot. posp.* 'człowiek pokątnie handlujący obcymi walutami; waluciarz' (USJP).

Ciekawy przykład stanowi leksem *orgazm*, który wyjściowo oznacza *fizjol.* 'stan największego podniecenia płciowego, połączony z uczuciem

¹⁸ <https://www.miejski.pl/slowo-Banan>, (stan na: 20.11.2017).

rozkoszy, szczytowy moment stosunku płciowego; szczytowanie' (USJP), natomiast takim określeniem przedstawiciele badanej przeze mnie grupy nazwali atrakcyjną kobietę.

Trzecią grupę neologizmów stanowią neofrazeologizmy, czyli tzn. nowe połączenia wyrazowe. Przykładem tego w języku młodych ludzi jest np.: *tlusta krowa* – o nielubianej koleżance czy nielubianym koledze; *tępa dzida* (2) – o osobie nieinteligentnej oraz złym uczniu; *męska dziwka* – o osobie często zmieniającej partnerów; *bananowe dziecko* (2) – o osobie wyniosłej; *lisek chytrusek* (4) – o sobie chytrej; *leniwa dupa* – o osobie leniwej; *pijacka mordą* (2), *siny nos*, *zachlana mordą* – o osobie uzależnionej od alkoholu; *dobra dupa* (10) – o atrakcyjnej kobiecie i atrakcyjnym mężczyźnie; *proteinowy baton*, *sportowy świr* – o mężczyźnie bardzo umięśnionym; *typowy seba* (2), *człowiek wpierdol*, *rycerz ortalionu* – o osobie noszącej dresy; *dawca wiedzy* – o nauczycielu czy *cnotka niewydymka* (2) – o zakonnicy.

W przypadku neologizmów słowotwórczych na wartość ekspresywną wpływać może już sam wyraz podstawowy, np. utworzony od leksemy *gówno* – *gówniak*, często to jednak użyty formant wzmacnia lub nadaje dodatnie lub ujemne nacechowanie. Bez wątpienia określenia powstałe za pomocą sufiksu *-u*, np. *dziedu*, *koksu* czy *gościu*, są zabarwione pejoratywnie. Wyrazy z przyrostkiem *-ak*, jak np. *ślabiak*, *sadlak* czy *antyspołeczniak*, mówią o stosunku lekceważącym (wręcz pogardliwym) do danej osoby. Podobną emocjonalność niosą wyrazy z formantem *-uś*, np. *pindrzuś* czy *-ol* (*drechol*). Pojawiają się także leksemy o wartości dodatniej, takie jak: *okrąglasek* czy *wstydniś*. W zebranych materiale dominują jednak neologizmy, których barwa ekspresywna jest raczej ujemna, natomiast liczba przywołanych przez młodych ludzi nowych jednostek leksykalnych może świadczyć o tendencji do nowatorstwa i oryginalności.

ZAPOŻYCZENIA

Dużą część zasobu leksykalnego polszczyzny stanowią zapożyczenia językowe, czyli „elementy przyjęte z obcego języka”¹⁹. Ich wprowadza-

¹⁹ Hasło: *Zapożyczenie językowe*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1999, s. 668.

nie do polszczyzny ma charakter dynamiczny i jest nieuniknione. Proces przejmowania obcych jednostek leksykalnych zachodzi w różnym stopniu we wszystkich językach i epokach. Z jednej strony zapożyczenia postrzegane są jako elementy zaśmiecające język rodzimy, z drugiej natomiast modernizują go i wzbogacają²⁰.

Klasyfikacji pożyczek można dokonać ze względu na różne kryteria, jednak najistotniejszym w tej pracy jest ich podział ze względu na kryterium przedmiotu zapożyczenia. Jak podaje Halina Rybicka, można wyróżnić zapożyczenia leksykalne, morfemowe, strukturalne (kalki) oraz semantyczne²¹.

Zapożyczenia leksykalne, czyli wyrazowe polegają na przejściu z języka obcego zarówno formy, jak i znaczenia wyrazu. Dotyczą one w szczególności rzeczowników. W pożyczkach morfemowych wyraz zapożyczony ulega przeważnie przekształceniom formalnym, które prowadzą do dostosowania go do systemu gramatycznego języka przejmującego. Tworzone są one za pomocą polskich końcówek i przyrostków. Zapożyczenia strukturalne, inaczej zwane kalkami lub replikami, to takie, których: „szata graficzna wydaje się nam polska, ale które zostały ukształtowane na wzór wyrazów obcych. W wyrazach lub konstrukcjach wyrazowych znajdujemy odbicie wzorów strukturalnych języka obcego (...)”²². Kalki można podzielić na: słowotwórcze (wyrazowe), składniowe (obejmują połączenia wyrazowe) i frazeologiczne. O zapożyczeniach semantycznych mówimy, gdy pod wpływem języków obcych dodawane są nowe znaczenia do leksemów rodzimych²³.

W niniejszym artykule skupię się wyłącznie na zapożyczeniach nowych, które nie zostały jeszcze do końca przyswojone przez polszczyznę lub sprawiają wrażenie jakby były „żywcem” wyjęte z języka obcego. Zdecydowaną większość stanowią anglicyzmy, czyli wyrazy, zwroty lub konstrukcje składniowe, które zostały przejęte z języka angielskiego lub są na nim wzorowane²⁴. Jak zauważył w jednej z rozmów autor Wy-

²⁰ E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995, s. 14–15.

²¹ H. Rybicka, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976, s. 76–105.

²² Tamże, s. 87.

²³ Tamże, s. 76–105.

²⁴ E. Sękowska, *Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej*, [w:] „Poradnik Językowy”, z. 5, Warszawa 2007, s. 44.

pasionego słownika najmłodszej polszczyzny – Bartek Chaciński: „Angielski dominuje, bo w prosty sposób opisuje technologie, nowe produkty, język marketingu, biznesu itd. Zajął większość rozwijających się lub nowych dziedzin życia, przeniknął do kultury i rozrywki”²⁵. Oprócz zapożyczeń z języka angielskiego, sporadycznie pojawiają się także pożyczki z innych języków, np. hiszpańskiego, francuskiego czy włoskiego.

W zebranym materiale najliczniejszą grupę stanowią zapożyczenia leksykalne, np.: z *ang. mother* – ‘matka’, z *ang. father* – ‘ojciec’, z *ang. sister* (3) – ‘siostra’, z *ang. best friend* – ‘najlepszy przyjaciel’, z *ang. squad* – ‘oddział, drużyna’, z *ang. playboy* (4) – ‘lekkoduch’, z *ang. shy* – ‘nieśmiały’, z *ang. fighter* – ‘wojownik’, z *ang. scrooge* – ‘skąpiec’, z *ang. rich* – ‘bogaty’, z *ang. funny* (3) – ‘zabawny’; z *ang. loser* – ‘przeegrany’, z *ang. drinker* – ‘pijący, pijak’, z *ang. longer* – ‘długi’, z *ang. handsome* – ‘przystojny’, z *ang. sexy* (2) – ‘seksowny, atrakcyjny’, z *ang. policeman* (2) – ‘policjant’, z *hiszp. amigo* – ‘przyjaciel’, z *fr. vieux* – ‘stary’, z *wł. padre* – ‘ojciec’; z *hiszp. macho* (2) – ‘mężczyzna’.

Występują także zapożyczenia o fonetycznej formule zapisu, tj. m.in.: *fader* (z *ang. father* – ‘ojciec’), *dedi* (z *ang. daddy* – ‘tatuś’), *brader* (z *ang. brother* – ‘brat’), *maj gurl* (z *ang. my girl* – ‘moja dziewczyna’), *dżizas* (z *ang. Jesus* – ‘Jezus’), *bejbi* (z *ang. babe* – ‘kochanie’), *czika* (z *hiszp. la chica* – ‘dziewczyna’).

Spotykane są także zapożyczenia morfemowe, które zostały utworzone przez dodanie sufików, takich jak m.in.: *-ol*, np. *krejzol* od *ang. crazy* – ‘zwariowany’; *-ka*, np. *sisterka* (3) od *ang. sister* – ‘siostra’; *bffka* od *ang. BFF* – ‘Best Friend Forever’; *-y*, np. *kidsy* od *ang. kids* – ‘dzieci’ czy *-unia*, np. *friendsunia* od *ang. friends* – ‘przyjaciele’.

Przykładem kalki wyrazowej, która pojawiła się w języku badanej grupy jest wyraz *nieżyciowiec* utworzony na wzór *ang. nolife*. W odpowiedziach respondentów można odnaleźć hybrydę językową, czyli połączenie części obcej z rodzimą²⁶, jest to np. *moje love* (z *ang. love* – ‘miłość’).

Tak liczna obecność leksemów obcych, szczególnie pochodzenia angielskiego, w mowie licealistów i studentów może wskazywać na modę językową. Warto zauważyć, że wiele z zapożyczonych wyrazów to cytaty z języka obcego, które zostały w niezmienionej formie i znaczeniu

²⁵ <http://www.rp.pl/artukul/64617--Wypasiony----miedzypokoleniowa-kariera.html#ap-2>, (stan na: 18.06.2017).

²⁶ H. Rybicka, dz. cyt., s. 80.

przeniesione do polszczyzny. Część z tych pożyczek można uznać za zbyteczne, gdyż posiadają one swoje odpowiedniki w języku rodzimym. Należy jednak pamiętać, że ich obecność w języku respondentów uzasadnia dużą wartość ekspresywną.

STEREOTYPY JĘZYKOWE

Przyglądając się językowi młodych ludzi, można zauważyć, iż do nazywania osób wykorzystują oni często także utarte, potoczne sformułowania zwane stereotypami. W niniejszym artykule przywołam dwie – według mnie – uzupełniające się definicję stereotypu językowego. Bartmiński rozumie ten termin jako:

Subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych (...) w języku potocznym funkcjonuje jako synonim uprzedzenia i zafałszowanego, negatywnego sądu o ludziach²⁷.

Natomiast jedno ze źródeł słownikowych podaje, iż stereotyp jest to „funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do osób rzeczy lub fałszywej wiedzy o świecie utrwalony jednak przez tradycję i nie ulegający zmianom (...)”²⁸.

Tworzenie stereotypów jest nieodłącznym składnikiem życia w społeczeństwie. Zakres tego zjawisko jest bardzo rozległy. Dotyczy nie tylko samego człowieka, ale także m.in. sytuacji społecznych, rozmaitych zachowań, wytworów rąk ludzkich czy elementów środowiska. W artykule skupię się na stereotypowych wyobrażeniach ludzi. Można tutaj mówić m.in. o stereotypach: narodowych, rasowych, zawodowych czy społecznych²⁹.

²⁷ J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, pod red. tegoż, Wrocław 1998, s. 64.

²⁸ Hasło: *Stereotyp*, [w:] *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996, s. 1062.

²⁹ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, dz. cyt., s. 371–374.

Obok silnie utrwalonych w języku młodych stereotypów narodowych, takich jak: *żyd* (10) czy *szkot* (2), pojawiają się stereotypy społeczne, takie jak np. *janusz*, który w polszczyźnie funkcjonuje od niedawna. Najogólniej określenie to używane jest przez ankietowanych w celu opisanie osoby zaniedbanej. Natomiast *Słownik języka polskiego PWN* (wersja on-line) podaje, iż *janusz*:

Najczęściej wyobrażany jest jako mężczyzna w średnim wieku, z wąsem, ubranym w biały podkoszulek, czarną, skórzaną kurtkę oraz koniecznie białe skarpetki i sandały, trzymający reklamówkę z dyskontu – jednakże każdy tym Januszem może być; ukazuje małomiasteczkowość, ignorancję oraz święte przekonanie, że «ja wiem lepiej»³⁰ [...].

Określenie to cieszy się dużym zainteresowaniem w – tworzonym przez jego użytkowników – *Miejskim Słowniku Słangu i Mowy Potocznej*. Znajdujemy w nim aż pięć definicji opisujących *janusza*:

1. „Osoba, która się słabo zna lub wcale się nie zna w danej dziedzinie. np. Janusz Budowania”. 2. „Pejoratywne określenie kibiców, którzy przychodzą na mecz okazjonalnie, oglądający mecz jak przed telewizorem, piknik”; 3. „Osoba w pewnej grze przeglądarkowej, robiąca z siebie alfę i omegę, a w rzeczywistości mający problemy z najprostszymi aspektami gry”; 4. „Ktoś kto nie ma o czymś pojęcia” oraz 5. „Typowy, neurodzisty polski mężczyzna, którego znakiem rozpoznawczym są czerwone policzki (znane także jako żelazka). Osobnik może również wyróżniać się noszeniem skarpetek (białe wskazane) do sandałów. Najczęściej spotykany w rejonach uczelni o profilu technicznym”³¹.

Janusz nie zawsze funkcjonuje w języku młodych ludzi osobno, często kojarzony jest ze swoją stereotypową żoną – *grązyną*. Dowodem na to mogą być fanpag'e na Facebook'u: „Janusz, Grażyna – normalna rodzina” czy też liczne memy internetowe, które w prześmiewczy sposób przedstawiają „typowe polskie małżeństwo”. *Grażyna* według źródeł internetowych to: „[...] to nie grzesząca inteligencją, lubiąca się w zakupach i plotkach życiowa partnerka Janusza [...]”³².

³⁰ <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Janusz-janusz;5899758.html>, (stan na: 18.06.2017).

³¹ <https://www.miejski.pl/slowo-janusz>, (stan na: 20.11.2017).

³² <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Janusz-janusz;5899758.html>, (stan na: 18.06.2017).

Innym popularnym stereotypem funkcjonującym w języku ankietowanych jest *seba*, często utożsamiany z synem *janusza* i *grążyyny*. Określenie to używane jest nierzadko w stosunku do osoby noszącej dresy. Jest to utarte wyobrażenie młodego chłopaka, mieszkającego na osiedlu wielkiego miasta. Ubrany jest zazwyczaj w dresy i nosi złoty łańcuch na szyi. Kojarzony jest z osobą niewykształconą, mało inteligentną, prowadzącą hulawczy tryb życia. O powodzeniu tego stereotypu świadczą różne warianty tej nazwy podawane przez respondentów, np. *sebek*, *sebix* czy *typowy seba*.

Sebę definiuje także SJP PWN: „Ogolony na łyso lub z bardzo krótkimi włosami jest osiedlowym cwaniakiem, który czasem zagra w piłkę. Rodzina taka skupia na sobie główne negatywne cechy Polaków, które sami zauważamy i których najbardziej się wstydzimy. Tak jak kiedyś telewizyjna rodzina Kiepskich, tak teraz Janusz z rodziną są źródłem żartów i drwin”³³.

Do wyżej opisanej rodziny dołączyła także, zyskująca na popularności, żona *seby* – *karyna*, o której możemy przeczytać w MSSiMP: „Potoczne określenie na patologiczną dziewczynę”³⁴. Bardziej rozbudowany opis *karyny* można znaleźć na forach internetowych: „To taka typowa pusta lalunia, pali dla szpanu i nosi markowe ubrania, uważa innych za podludzie jeśli nie mają Iphone” czy „potocznie nastoletnia matka”³⁵.

Mianem *karyny* określane są także matki, które często dzielą się swoimi rodzicielskimi doświadczeniami na portalach społecznościowych i aktywnie udzielają się na forach internetowych, nierzadko wdając się w dyskusje, kłócąc się i obrażając rozmówców. Wypowiedzi *karyny* charakteryzuje niezliczona liczba błędów ortograficznych, które wskazują na jej niskie wykształcenie.

Dzieci *karyny* i *seby* nazywane są zazwyczaj imionami pochodzenia amerykańskiego o fonetycznej formule zapisu, najczęściej są to *brajan* i *dżesika*. Imiona – w przywołanej oryginalnie pisowni – kojarzone są przede wszystkim z środowiskiem patologicznym, z biedą.

³³ <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Janusz-janusz;5899758.html>, (stan na: 18.06.2017).

³⁴ <https://www.miejski.pl/slowo-Karyna>, (stan na: 20.11.2017).

³⁵ https://zapytaj.onet.pl/Category/001,003/2,30033478,Kto_to_taki_039Karyna039_.html, (stan na: 22.11.2017).

Brajanek” stał się emblematem dziecka w modelu określanym jako „bezstresowe wychowanie”. Dziecka, któremu wszystko wolno na placu zabaw, które szaleje w miejscu publicznym, a którego matka zajęta jest paleniem papierosa i plotkowaniem, zamiast zwracaniem uwagi na to, jak się jej synek zachowuje wobec innych dzieci³⁶.

Z funkcjonujących w języku młodych ludzi utartych wyobrażeń można stworzyć drzewo genealogiczne. Co warto podkreślić, coraz częściej to właśnie imionami określane są typowe wzorce zachowań. Istotna jest wartość jaką niesie ze sobą dany stereotyp, można być ona dodatnia, ujemna lub neutralna³⁷. Wszystkie opisane powyżej stereotypy są nacechowane raczej pejoratywnie, chociaż z pewnością można tutaj mówić także o pewnym stopniu żartobliwości.

WNIOSKI

W niniejszym artykule podjęłam próbę omówienia środków językowych, które licealiści i studenci białostoccy wykorzystują do wyrażania stosunku emocjonalnego wobec ludzi. Szczególnie istotnymi sposobami wzbogacania języka badanej grupy okazało się tworzenie nowych jednostek leksykalnych, sięganie po zapożyczenia i stereotypy językowe.

Bardzo ważne jest nacechowanie emocjonalne przywołanych przez młodych ludzi nowych ekspresywizmów. Badana grupa często stosowała określenia o wartości dodatniej (pieszczotliwe, czułe czy żartobliwe), ale ich język zdominowały wyrazy o zabarwieniu ujemnym: lekceważące, ironiczne, pogardliwe, a nawet wulgarne.

Jak już wspomniałam na początku artykułu – leksyka ekspresywna rozwija się bardzo dynamicznie – dlatego też nie jesteśmy w stanie odnotować wszystkich aktualnie używanych przez młodych ludzi określeń emocjonalnych. Nie wiadomo, jak długo przedstawione wyżej przykłady ekspresywizmów będą modne w języku ankietowanych. To, co jeszcze dziś uznawane jest za popularne, już jutro może ulec zapomnieniu. Warto jednak pamiętać, że używane przez nas słownictwo daje świadectwo o na-

³⁶ <http://marcinteodorczyk.natemat.pl/180667,dzesiki-brajany-samanty-i-klentinki-nowe-polskie-imiona>, (stan na: 22.11.2017).

³⁷ M. Chodkowska, *Antyczne korzenie współczesnych stereotypów*, [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, pod red. A. Bujnowskiej i J. Szadury, Lublin 2011, s. 15.

szej kulturze, o tym, w jaki sposób postrzegamy rzeczywistość oraz odzwierciedla nasze myślenie. Dlatego też temat ten powinien być jak najczęściej poddawany refleksji.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, Lublin.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, pod red. tegoż, Wrocław.
- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. tegoż, Lublin.
- Boniecka E., 2008, *Gwara młodzieżowa jako odmiana współczesnej polszczyzny – próba charakterystyki*, „*Studia Gdańskie*”, t. V, Gdańsk.
- Buttler D., 1973, *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*, [w:] *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*, red. B. Koneski, B. Vidoeski, K. Toshev, Skopje, s. 153–159.
- Chodkowska M., 2011, *Antyczne korzenie współczesnych stereotypów*, [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, pod red. A. Bujnowskiej i J. Szadury, Lublin.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grabias S., 2001, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.
- Kołodziejek E., 2006, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin.
- Kopeć U., 2000, *Rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży*, Rzeszów.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2009, *O innowacjach uzupełniających w polszczyźnie przełomu XX i XXI w.*, „*Polonistyka*”, Warszawa, nr 9.
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- Rybicka H., 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- Sękowska E., 2007, *Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej*, [w:] „*Poradnik Językowy*”, z. 5, Warszawa.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wojtczuk K., 2009, *O emocjach bez emocji, czyli polskich badaniach lingwistycznych nad emocjami w dziesięcioleciu 1997–2007. Stan, tendencje, perspektywy*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, pod red. K. Wojtczuk i V. Machnickiej, Siedlce.

STRONY INTERNETOWE

- <https://www.miejski.pl/slowo-G%C3%B3wniak>, (stan na: 18.11.2017).
- <https://www.miejski.pl/slowo-Banan>, (stan na: 20.11.2017).
- <https://www.miejski.pl/slowo-janusz>, (stan na: 20.11.2017).
- <https://www.miejski.pl/slowo-Karyna>, (stan na: 20.11.2017).
- https://zapytaj.onet.pl/Category/001,003/2,30033478,Kto_to_taki_039Karyna039.html, (stan na: 22.11.2017).
- <http://www.rp.pl/artukul/64617--Wypasiony----miedzypokoleniowa-kariera.html#ap-2>, (stan na: 18.06.2017).
- <http://marcinteodorczyk.natemat.pl/180667,dzesiki-brajany-samanty-i-klentinki-nowe-polskie-imiona>, (stan na: 22.11.2017).
- <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Janusz-janusz;5899758.html>, (stan na: 18.06.2017).

SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIE

- Bąba S., Liberek J., 2003, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Chaciński B., 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- Czarnecka K., 1991, Zgółkowa H., *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.
- Czeszewski M., 2006, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- Czeszewski M., 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, pod red. K. Polańskiego, Wrocław.
- Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- Lebda R., 2009, *Wielki słownik frazeologiczny*, Kraków.
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej*: <http://www.miejski.pl/>.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1–11, Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, pod red. B. Dunaja, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, 2004, pod red. S. Dubisza, Warszawa.

EXPRESSIVE NAMES OF PEOPLE IN THE LANGUAGE OF HIGH SCHOOL STUDENTS AND UNIVERSITY STUDENTS OF BIAŁYSTOK

Summary

This paper is concerned with expressive vocabulary used by high school students and university students in Białystok. It focuses on names denoting people, paying particular attention to those terms which have not been recorded in any dictionaries of general Polish. The items in question have been collected by means of questionnaires, and analysed in terms of their semantic and morphological properties. Attention has been given to such ways of enriching the

lexicon as neologisms, borrowings and the employment of linguistic stereotypes. The author's findings enable the identification of the mechanisms which are responsible for the creation of such expressive terms; they also reveal the most popular and fashionable names used by the young people. This paper demonstrates that the majority of expressive names used by high school and university students are pejorative in character. The names they use are often disrespectful, ironic and or vulgar; those of a positive character are substantially less common.

Key words: linguistic expressiveness, colloquial Polish, evaluative lexis, expressive names of people

Joanna KUĆ

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

joanna@kuc.ovh

<http://orcid.org/0000-0003-3078-9320>

XIX-WIECZNE KAUCJE ZA URZĄD JAKO GATUNEK WYPOWIEDZI

Lingwiści zgodnie podkreślają rosnące zainteresowanie badaniami genologicznymi, które obecnie przeżywają szczytowy okres rozwoju. Szczególne inspirujące są w nich poszukiwania gatunków dotychczas nieodkrytych i niezbadanych. Wiele z nich możemy obserwować w przestrzeni prawnej po wprowadzeniu do ustawodawstwa europejskiego założeń Kodeksu Napoleona na początku XIX wieku. Intensywność zjawisk genologicznych jest wówczas szczególnie widoczna, co ma związek z przeobrażeniami komunikacji notarialnej w ogóle, kształtowaniem się nowych form wypowiedzi, ich odmian i systemów. Fakty te ujawniają się w liczbie zawieranych umów, jak i stosunkowo szybkiej ich ewaluacji, co nie dziwi, bo gatunek funkcjonuje w przestrzeni poza- i językowej jako dynamiczny składnik działalności ludzkiej, uwikłany w różne konwencje, które czynią z niego jakość komunikacyjną, także społeczną i kulturową (Wojtak 2004: 11, 13), w aspekcie węższym: formotwórczą i stylistyczną. Tak rozumiany gatunek, mający w perspektywie historycznojęzykowej konwencjonalnie ustalony kształt z odpowiednim zasobem społeczno-kulturowo-językowych formuł komunikowania się może spełniać funkcję matrycy dla innych tekstów (Gajda 2001: 256, Wojtak 2004: 105). Poszukiwanie istoty gatunku wymaga więc poznania reguł komunikowania się ludzi, zaś cechy gatunkowe zawarte w różnych zbiorach wypowiedzi najlepiej badać w relacji do innych jednostek należących do tej samej sieci komunikacyjnej¹ (Gajda 2001: 256).

¹ Pojęcie sieci komunikacyjnej odpowiada stylowi związanemu z sytuacjami społeczno-komunikacyjnymi, w tym wypadku chodzi o styl urzędowo-kancelaryjny.

Niewątpliwie taką sieć tworzą XIX-wieczne notariaty sporządzone w kancelariach łukowskich notariuszy: Stanisława Lipnickiego i Józefa Kalasantego Szaniawskiego w latach 1810–1812. Dokumenty prawne, o których mowa (jest ich 412), zgodnie z nauką o tekście, to teksty użytkowe, funkcjonujące w sferze administracyjno-prawnej. Z punktu widzenia językoznawstwa realizowane są w języku urzędowo-prawnym, z perspektywy prawoznawczej zaś w języku prawniczym. W kontekście teorii aktów mowy notariaty to akty performatywne, kreujące nową rzeczywistość społeczno-prawną. Genologia lingwistyczna opisuje je jako „gatunek czerpiący inspirację z innych gatunków tekstów, np. umowy, testamentu, protokołu czy pełnomocnictwa w oparciu o aspekt strukturalny, pragmatyczny, kognitywny i stylistyczny, tworzący pewne wzorce adaptacyjne zapożyczanych gatunków” (Dunin-Dudkowska 2010: 13). Akt notarialny pełni przede wszystkim dwie funkcje językowe: kreuje nową rzeczywistość pozajęzykową, poprzez jej prawne usankcjonowanie, zgodnie z oświadczeniem woli stron, i informacyjną – powiadamia wszystkich odbiorców o zmianie rzeczywistości pozajęzykowej. Wiele szczegółowych informacji na ten temat wnoszą historyczne dokumenty kancelaryjne.

Przyjmując Bachtinowskie założenie, że każdy tekst zawiera ślady gatunkowego nacechowania (Gajda 2001: 256; Wilkoń 2002: 207–212; Wojtak 2005: 133; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 135–136), przedmiotem opisu czynię XIX-wieczne kaucje za urząd, które są rodzajem zobowiązania – jest to zdeponowanie określonej kwoty na przypadek odpowiedzialności prawnej – zawartego między stronami, gwarantującego dotrzymanie umowy za sprawowanie różnych urzędów określonych w narracji. Jako naturalne czynności prawne były one dość często praktykowane na terenie ziemi łukowskiej. Łącznie u obu rejentów mamy poświadczenia 14 takich rejestrów². W ocenie gatunkowej kaucje będą traktowane jako model organizacji tekstu (ujęcie statyczne – rezultatywne), a także jako jednostka komunikacyjna realizowana w odmianie urzędowej języka (ujęcie dynamiczne) (Wojtak 2004: 16). Jak konstatuje badaczka: „gatunek funkcjonuje w dyskursie, czyli w obrębie odpowiednio zorganizowanych praktyk komunikacyjnych określonej wspólnoty, a także znajduje swe wyraziste ukonkretnienie w tekście” (Wojtak 2011: 29).

² Są to jednostki o numerach: L-24, L-86, L-144, L-165, L-166, L-169 (6 umów) oraz S-3, S-4, S-6, S-11, S-15, S-32, S-74, S-207 (8 umów). W celu odróżnienia aktów obu rejentów w artykule przyjęto skrót nazwiska notariusza i numer dokumentu zgodny z repertorium akt za badany okres.

Pierwszy etap analiz rejestrów objął zbadanie złożonych relacji między gatunkiem i tekstem (jako całościowym komunikatem), zwłaszcza potencjału illokucyjnego oraz innych parametrów dookreślających kształt oraz formę aktów – jest to punktem wyjścia wielu poszukiwań genologicznych, kolejne to: ustalenie indeksów gatunkowych³, rozpoznanie statusu tekstu, włączenia go do określonego typu aktów mowy. Ustalanie strukturalno-semantycznych składników wzorca tekstowego umowy kaucji odbywa się drogą wyodrębniania ponadzdaniowych jednostek tekstu i odkrywania ich wzajemnej relacji (por. Żmigrodzka 1997: 27; Wyrrwas 2002: 26), na podstawie szeroko pojętego kryterium funkcjonalno-pragmatycznego (aspekt teoretyczny, pragmatyczny, strukturalny, aksjologiczny, językowo-stylistyczny, mający definicyjne cechy gatunku i odpowiedniego wzorca, intencję oraz aspekty: tematyczny, strukturalny, stylistyczno-językowy oraz relacje nadawczo-odbiorcze). Tego rodzaju postępowanie badawcze prowadzące od odmiennego od innych badanych XIX-wiecznych dokumentów tekstu, umieszczonego w kontekście/sieci XIX-wiecznych notariatów – do ogólnej charakterystyki gatunku, może pokazać wzorzec ówczesnych kaucji za urzędy.

Umowy notarialne z początku XIX wieku są tekstami pragmatycznymi, z jasno zarysowanymi podmiotami nadawczo-odbiorczymi, wpisującymi się w ramy instytucjonalne komunikacji (relacje oficjalne jej uczestników), ale nade wszystko ściśle przestrzegającymi funkcji komunikatu, którą można sprowadzić do intencji. Jakość komunikacyjna wytycza tu konwencję gatunkową, określając wiele wyznaczników samego tekstu. XIX-wieczne akty wyróżnia, ale i łączy, schematyczna struktura, formuliczna szata językowa, podobnie stopień wierności regułom kompozycyjnym jest niezachwiany. Stałe elementy wzorca obejmują ramę tekstową i wzorce alternacyjne poszczególnych rejestrów. Jednorodność wykazuje m.in. komparycja – segment wstępny tekstu oparty na sztywnych ponadczasowych regułach⁴, która ma zawsze taką samą postać. Zawiera: miejsce, datę, nazwisko rejenta, nazwiska uczestników, potwierdzenie ich tożsamości, co nie tylko służy precyzyjnej prezentacji stron i świadków, ale podkreśleniu roli notariusza, nadawcy tekstu i protokolującego zeznania, który jest jednocześnie gwarantem mocy prawnej aktów. Na tę stałą struk-

³ Zakładam się, że nie ma trwałej listy sygnałów gatunkowych tekstu, co potwierdzają badacze (por. prace M. Wojtak).

⁴ Zgodnie ze średniowiecznym formularzem, dawne dokumenty notarialne podporządkowane były dziewięciu regułom *ars notariae* (Skupieński 1997: 139–154).

ture wpływają obligatoryjne cechy gatunkowe warunkowane relacjami nadawca – odbiorca tekstu. Na pierwszy rzut oka notariaty są umowami zintegrowanymi strukturalnie, kompozycyjnie i stylistycznie, ale nie intencjonalnie. Jak podkreśla wielu badaczy (Wojtak 2004: 14, Wierzbicka 1983: 129, 1999: 228–290), komunikacja, a raczej intencja komunikacyjna, skomplikowała historyczne i kulturowe postrzeganie gatunku.

Działania językowe mają charakter intencjonalny, prowadzi się je z pewnym zamiarem, są nastawione na osiągnięcie jakiegoś celu, a językowe konwencje urzeczywistniają się przede wszystkim w wyborze określonych konwencji, w tym gatunkowych. Można powiedzieć, że gatunek ujmuje konwencjonalną intencję językową, szczególnie stosunek do świata służący jako norma dla nadawcy lub oczekiwanie rządzące spotkaniem odbiorcy z tekstem (Gajda 2001: 260, 261).

Na tle innych notariatów z tego okresu kaucje za urząd jawią się jako teksty krótkie, jednostronicowe, ale też autonomiczne intencjonalnie, choć nazwane – jak wiele ówczesnych dokumentów – *środkującymi zeznaniami* lub *zaręczeniami* (Kuć 2014: 141–147). Modelowo wpisują się w rodzaj zobowiązania, jakie zawierają ze sobą strony dokonujące np. dzierżawy gruntów. Typowe XIX-wieczne zaręczenie w ocenie gatunkowej jest *deklaracją* o zachowanym układzie strukturalnym, w którym występuje kolejność obowiązkowych notacji rejenta w postaci prezentacji stron i świadków, odmienny jest tylko przedmiot umowy wyjaśniany na początku zeznania, zaraz po słowach: *Jż tenże zeznawaiący za Wielmożnego Marcina Tyborowzkiem Exaktorem Kżumpcyinyim Powiatu Łukowzkiego tu w Łukowie miezkaiącym, oraz za Sprawowanie przez Niego Obowiązkow Funkcyi Konzumpcyinyey przywiązanych y utrzymowanie Stemplowego Papieru zaręcza y w Moc takowego zaręczenia Kaucyą w Summie Złotych Polzkich Tyziąc Szezczet Skarbowi Publicznemu Xięztwa Warzzawzkiego Na przypadek odpowiedzialności na Do-brach Swoich czyli Czezcich Dziedzicznych na Wzi Zaleziu w Powiecie Łukowzkim położonych z rzekaiąc zię wszelkich Prawności Zapizuię y Zabezpiecza, tym zwoim Ozobiztym do tego Aktu zrodkuiącym zeznaniem L-24.*

Struktura kaucji jest niezmienna, kliszowana, zaręczenia różnią się jedynie danymi osobowymi oraz indywidualną wysokością depozytu wnoszonego *na przypadek odpowiedzialności* za odpowiedni urząd, por. L-86: *za Urząd Burgrabiego Powiatowego nominowanym Kaucyą w Summie Trzech Tyzięcy Złotych Polzkich do Urzędu Burgrabiego Prawem przywiżaną;* L-144: *Urzędem Ekonoma obowiązany (...)* *przywiżaną do tegoż Urzędu Kaucyą w Summie trzech tysięcy Złotych Polskich za Sprawowanie Urzędu w Do-*

brach Narodowych Ekonomicznego y wszelka z tego Urzędu odpowiedzialność; L-165: na Urząd Pisarza Aktowego do Powiatu Bialskiego przez Jaśnie Wielmożnego Ministra Sprawiedliwości nominowanym, Kaucyą w Summie Trzech Tysięcy Złotych Polskich do tegoż Urzędu przywiązana (...) dla Skarbu Publicznego Xięstwa Warszawskiego w Dobrach Swoich dziedzicznych Szczepankach lezacych (...) zapisuie; L-166: za Pisarzem Aktowym Powiatu Bialskiego; L-169: na Urząd Nadleśniczego Lasow Narodowych w Obiezdzie Stanisławowzkim do Jntendenty Departamentu Siedleckiego należących (...) przywiązaną do tego Urzędu Kaucyą w Sumie Czerwonych Złotych Sto.

Każdorazowo notariusz opisywał zakres obowiązków związanych z przejęciem i piastowaniem określonego urzędu. Potwierdzenie zapłaty kaucji odbywało się zawsze w znamienitym gronie, świadkami powyższych czynności prawnych byli w L-16: Wielmożny Wawrzeniec Błoński Burgrabia Sądu Pokoju Powiatu Łukowskiego, Jozef Kozłowski Burmistrz Miasta Powiatowego Łukowa Obydwa z Urzędem Swoim w Mieście Łukowie zamieszkali, co też rejestruje notariusz już we wstępie, wymieniając świadków z imion i nazwisk⁵, por. L-144: W przytomności Świadkow Wielmożnych, Feliksa Gumowskiego Pisarza Sądu Pokoju Powiatu Łukowskiego i Ignacego Jgrasiewicza Sekretarza Podprefektury tegoż Powiatu Łukowskiego, Obydwoch w Mieście Łukowie zamieszkałych.

U rejenta Szaniawskiego zapisy są podobne, choć odnajdujemy tu dodatkowe dane – sumy wnoszone są przez osobę spokrewnioną z kandydatem (często ojciec synowi) na wszelką odpowiedzialność gdyby z Urzędu tego wyniknąć mogła Sposobem Kaucyi, jako gwarancje dotrzymania zobowiązania. Siedem spośród ośmiu umów dotyczy wniesienia kaucji za odpowiednie urzędy, por.: S-3: na Urząd Kaszyera Powiatu Zamoyskiego; S-4: Pisarzem Publicznym Aktowym do Powiatu Żelechowskiego (...) nominowanego; S-6: za Urodzonego Ignacego Łaskiego Pisarzem Konsumpcyiny w Mieście Radzyniu nominowanego; S-11: za Ur. Ignacego Olędzkiego, Synu Swoiego, nominowanego Magazenowego Dozorze; S-15: za Ur. Adama Dąbrowskiego, Exaktorem Konsumpcyiny, w Mieście Parczewie; S-74: Pawła Jzdebskiego Syna swojego Dozorcą Magazynowym nominowanego; S-207: za Ur. Antoniego Borkowskiego na Urząd Burgrabiego Sądu Pokoiu Powiatu Łukowskiego nominowanego", jedna, tj. S-32: za Poszeszyą półtroczną Dobr Narodowych Wokinia i Planty przez Siebie Zeznawiającego arendowanych w Srebrney Grubey

⁵ Notariusze czynili tak tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Monecie należące się Sposobem Kaucyi (...). Umowy te rejestrują zaciągnięte zobowiązanie w postaci kaucji i hipotekują zapłaconą kwotę na dobrach dziedzicznych interesanta – deponenta, por.: S-3: *Na Urząd Kaszyera Powiatu Zamoyckiego, w Departamencie Lubelskim będącego przez Jaśnie Wielmożnego Ministra Skarbu nominowanego na wszelką odpowiedzialność gdyby z Urzędu tego wyniknąć mogła Sposobem Kaucyi zapisuie (...) na Częściach Swoich Dziedzicznych we wsi Sobolach w Powiecie Łukowskim Parafij Ulańskiej, Departamencie Siedleckim będących hipotekuie (...).* Taka forma przypomina zastawy, chętnie wykorzystywane w obrocie ziemią. Tymczasem rejent Szaniawski nazywa każdorazowo w formule finalnej tę odmianę aktów *zeznaniem*, nie wyodrębniając jej spośród innych typów notariatów w szczególny sposób. Niemniej jednak są to przykłady makroaktów komunikacyjnych, bardzo interesujących, bowiem w ich obrębie znajdujemy kolejne struktury, takie jak:

- zaręczenie, por.: S-15: *Summe Tysiąc Pięćset Złotych Polskich, za Urodzonego Adama Dąbrowskiego, Exaktorem Konsumpcyiny, w Mieście Parczewie, w Powiecie Włodawskim, Departamencie Siedleckim, leżącym, nominiowanego (...).*
- oświadczenie, por.: S-3: *Oświadczając iż na Przypadek Spostrzeżonego, by przez Skarb wynalezionego decesu nie tylko za ten, lecz za procenta, kosztu prawne, y inne z iakiego kolwiek bądź zrzódła wyniknąć mogące dla Skarbu expensa (...), niezwłocznie zapłaci (...).*
- deklarację o poddaniu się egzekucji, por.: S-3: *Wszelkich percepcji, lub excepcyi Sądowych zrzeka się lecz na proste do Sądu podanie Części wyżej wyrażone Swoie Dziedziczne pod exekucją podaie (...).*

Praktyka notarialna należy do tych dziedzin komunikacji społecznej, w których dominują gatunki oparte na szablonach normatywnych. Potwierdza to architektonika kaucji zawartych w Łukowie w początkach XIX wieku. Wzorzec uwidacznia się w elementach delimitacji tekstu, jego segmentacji, systemie nawiązań formalnych i logiczno-semantycznych oraz elementach metatekstowych. Nienaruszalne elementy aktu to tzw. rama tekstowa, w jej skład wchodzi: komparycja i elementy finalne. Prototypową ramę tekstową tworzą stałe komponenty, takie jak:

- 1) Numer, pod którym dokument figuruje w repertorium w danym roku kalendarzowym, umieszczony w lewym górnym rogu.
- 2) Miejsce sporządzenia aktu (miejsce urzędowania notariusza), wpisane w prawym górnym rogu: *Działo się to w Łukowie w Domu pod numerem Dwadzieścia Cztery na Jurydyce Starej Fary stojącym (...).*

- 3) Datacja, tj. dzień, miesiąc i rok sporządzenia aktu, wpisane słownie w prawym górnym rogu w ciągu informującym o miejscu podpisania aktu: *Dnia Dziesiątego Lipca Tysiąc Osmset Jedenastego Roku.*
- 4) Komparycja (element generalizujący), w której zakres wlicza się dane personalne notariusza, imię, nazwisko, miejsce urzędowania (lokalacja), podane w uroczystej formule wprowadzającej rejenta, który przedstawia siebie jako wykonawcę woli i praw panującego, wiarygodnego świadka i zarazem wystawcę dokumentów prawnych, powołanego do sprawowania urzędu i zdeteterminowanego określonym terytorium, które reprezentuje: *Przedemną Stanisławem Lipnickim Jego Królewsko Xiążęcy Mości Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego w Łukowie w Domu wyżej w Akcie wyrażonym, mieszkającym, Urzędowanie Swoie Sprawującym, do Przyjmowania wszelkich Dziej dobrej Woli upoważnionym (...).* Część ta ma charakter autoprezentacji nadawcy komunikatu.
- 5) Enumeracja, w której rejent informuje o stronach biorących udział w akcie. W opisie klientów i świadków notariusz podaje ich pochodzenie społeczne, status prawny i majątkowy, wyjaśnia relacje między uczestnikami sprawy: *Stanowszy osobiscie (...) Wszyscy na Ciele i Umysle zdrowi, pełnoletni, do Działania Urzędowego zdolni, podpisanemu Pisarzowi z Osob znani, w przytomności Świadców Niżej z Imion i Nazwisk wyrażonych i podpisanych.*
- 6) Klauzula dobrej woli i pełnej poczytalności / oświadczenie klientów (sygnał oświadczenia woli), iż zeznają dobrowolnie i rozmyślnie: *Jawnie, Dobrowolnie y rozmyślnie zeznali i ninieyszym zeznają iż (...).*
- 7) Zeznanie właściwe, w formie narracyjnej, bez stosowania paragrafów, ujęte w jednej dłuższej lub krótszej wypowiedzi.
- 8) Stwierdzenie właściwe, że akt został odczytany.
- 9) Podpisy stron stawających do aktu oraz osób powołanych na świadków, składające się z imion, nazwisk, tytułów urzędowych oraz zwrotu stwierdzającego własnoręczność podpisu: *ninieyszy Kontrakt właznemi rękami podpisali: ...*
- 10) Podpis notariusza, uwierzytelniający rangę urzędową dokumentu: *JKX Mości Pisarz Aktowy Powiatu Łukowskiego Stanisław Lipnicki mp [skrót manu propria 'własnoręcznie'].*

Elementy wymienne w XIX-wiecznych dokumentach to wzorce gatunkowe odpowiednich czynności prawnych, stanowiące zasadniczą część aktu notarialnego (Dunin-Dudkowska 2010: 14). O osobliwości tych

umów decyduje przede wszystkim ich wymiar praktyczny, uwidaczniający się w narracji i rejestrze określeń rejenta. Oryginalne są odautorские powiadomienia genologiczne – notariusze rozmaicie nazywają ten sam dokument urzędowy: *środkującym zeznaniem, dobrowolnym zeznaniem, kaucją za urząd*. Niemniej jednak eksponowanie na poziomie struktury intencji tekstu ma związek z problematyzowaniem przedstawionych zagadnień, a hierarchicznie uporządkowana, nierozwlekła narracja realizuje się w wypracowanym schemacie strukturalnym i kompozycyjnym. Uniwersalna struktura, niezmienna i niezależna od typu dokumentu, warunkowana potencjałem alokucyjnym rozłożonym na poszczególne segmenty tekstu, jest niewątpliwie trwałym czynnikiem, jednak równie ważna jest płaszczyzna stylistyczna takiego komunikatu, oparta na stosowaniu stałych formuł, z niewielką wymianą składników językowych. Daje ona efekt formuliczności czy strukturalnej szablonowości. Zjawisko to obserwujemy w obu kancelariach, por. formuły inicjalne S-15: *Przedemną niżej podpisanym Urzędnikiem Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego, do tego Aktu wezwanym, Stawiać się osobiście Urodzony Jakub Przegalinski w wsi Domanice Rzymy, w Powiecie Łukowskim Departamencie Siedleckim, Parafij Ullanskiej Mieszkający, Urzędowi Swemu znany, pełnoletni, na Ciele i Umysle zdrowy, do działania Urzędowego, zdolny, w przytomności Swiadkow, to iest Urodzonych (...) i L-86: Przedemną Stanisławem Lipnickim Jego Krolewzko Xiążęcey Mozci Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego, tu w Łukowie w domu wyżey w Akcie wyrażonym miezzkającym i Urzędowanie zwoie zprawwującym, do przyjmowania wzzelkich Dzieł dobrej Woli upoważninym, Stanowszy Ozobizcie Jmć Pan jaob Soćko Wzi Turca w parafij Tuchowickiey Powiecie Łukowskim będący Dziedzic, w teyże Wzi mieszkający, pełnoletni, na Ciele i Umyzle zdrowy, podpizanemu pizarzowi z Ozoby znany, do działania Urzędowego zdolny, w przytmnozci Swiadkow niżej z Imion i Nazwizk wyrażonych (...). Równie trwałe są formuły finalne, por. S-15: *Które to Zeznanie Swoie, mając Sobie głośno y wyraznie przeczytane, własnoręcznie tenże Zeznawiający ze Swiadkami podpisał iak następuie (...) i S-86: Które to Zaręczenie czyli Kaucyą Zeznawiający mając Sobie zwolna i wyrozumiale przeczytaną, przyjął i potwierdził i wrzazze Swiadkami iako to (...).**

W tej ściślejszej architektonice notariatów na pierwszy rzut oka widać, że mamy praktycznie do czynienia ze strukturą globalną aktu. Rejenci stosują te same wzory formuł, bez odstępstw w obu kancelariach. Formuły wprowadzają w atmosferę prawną, komentują sytuacje prawne, mogą też uściślać cel spotkania u notariusza, ale zawsze podkreślają łącz-

ność uczestników aktu i uniwersalny, rytualny kontekst urzędowy kaucji za urząd. Poza tym ściśle przestrzeganie struktury przez notariuszy porządkuje umowę jako komunikat, pozwala stronom na lepszą orientację w przebiegu podpisywania protokołu. Sformułowania językowe są zatem punktem wyjścia dla działań notariusza opartych na rutynowej, sytuacji podpisania aktu, korespondują z tekstem, podkreślając jego rolę jako komunikatu intencyjnego niosącego istotne zmiany rzeczywistości prawnej.

Pod względem stylistycznym kaucje za urząd wyróżniają następujące cechy: 1. Precyzja w zakresie czynności prawnej i jej opisu, 2. Konkretność, brak metafor i emocjonalnego nacechowania wypowiedzi, 3. Słownictwo prawne, oficjalne, urzędowe, stosowne do czynności notarialnej, por.: *Sposobem Kaucji zapisuie, Wszelkich percepcji, lub excepcji Sądowych zrzeka się, na wszelką odpowiedzialność gdyby z Urzędu tego wyniknąć mogła*, 4. Obecność stylu urzędowo-kancelaryjnego oraz uwagi metatekstowe porządkujące strukturę wyводу: *jak już opisano* itp. 5. Perswazyjność i dyrektywność: *Wszelkich percepcji, lub excepcji Sądowych zrzeka się lecz na proste do Sądu podanie Części wyżej wyrażone Swoie Dziedziczne pod exekucją podaje* itp.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, każdy tekst kaucji za urząd okazuje się globalnym schematem organizacyjnym wpisanym w styl urzędowy i nosi znamiona pokrewieństwa z protokołem czy sprawozdaniem. W modelu szablonowym, o regularnej strukturze i szacie formułicznej, intencja komunikacyjna wskazuje na rodzaj czynności realizowanej u notariusza, ilustrując najważniejsze tendencje określonych gatunków notarialnych. Problem ten w odniesieniu do *kaucji za urząd* jest jasno sprecyzowany, pomimo rozmaitych nominacji samej umowy (*zeznanie, śródkujące zeznanie lub dobrowolne zeznanie*). Intencje nadawcy są tu realizowane w zamiarze odpowiedzialności za urząd potwierdzonej wniesioną kaucją.

W kategoriach teorii aktów mowy J. Searle'a kaucje za urząd są bez wątpienia aktami deklaratywnymi z elementami asercji (oświadczenia). Zważywszy na fakt, że pojawiają się w nich złożone makroakty mowy i różne typy aktów illokucyjnych tworzą się rozmaite konfiguracje na-przemienne, które wyrażają czasowniki performatywne w 1. os. l.poj.: *oświadcza* (oświadczenie), *zapisuje* (zapis), *zapewnia* (zapewnienie), *zabezpiecza* (zabezpieczenie), *hipotekuje, zrzeka się* (zrzeczenie). Wszystkie akty illokucyjne podporządkowane są jednak illokucji dominującej, która realizuje główny cel nadawcy – wniesienie odpowiedniej sumy jako gwarancji za sprawowanie urzędu w państwie.

LITERATURA

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Dunin-Dudkowska A., 2010, *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Lublin.
- Gajda S., 2001, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] Bartmiński J., red., *Współczesny język polski*, Lublin, s. 255–269.
- Skupieński K., 1997, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin.
- Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, [w:] Dobrzyńska T., Janus E., red., *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 125–137.
- Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2005, *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] Czermińska M., Gajda S., Kłosiński K., Legeżyńska A., Makowiecki A., Nycz R., red., *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków 22–25 września 2004 r.*, t. 1, Kraków, s. 132–148.
- Wojtak M., 2011, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Seria Teolingwistyka, t. 9, Tarnów.
- Wyrwas K., 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice.

19th CENTURY DEPOSITS ON OFFICES AS A GENRE OF EXPRESSION

Summary

Deposits on offices are acts which have their own linguistic dimension – they are a communication and cultural activity with clearly delineated intent supported by the institutional basis. There are also documents that have certain criteria occurred in the text and communication situation, made up of the same operations, aiming to the pragmatic target. The contracts are the type of texts which have one intention, are formalized, with a strict logical structure with a high degree of consistency.

19th deposits on offices are autonomous, interesting in terms of the structural, pragmatic, and cognitive style.

Key words: genre of expression, deposits, offices, 19th century

Romana ŁAPA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

romalapa@amu.edu.pl

<http://orcid.org/0000-0001-6862-5048>

Z OPISU NOMINALIZACJI W TEKSTACH PRAWNYCH

I. WPROWADZENIE

Poniższe uwagi dotyczące prawnej odmiany języka koncentrują się wokół opisu współczesnych aktów normatywnych w postaci ustaw¹. Jednym ze stylistycznych wyróżników wymienionych tekstów jest nominalność, która uwidacznia się w wysokim stopniu nasycenia struktur zdaniowych rzeczownikami i ograniczonym stosowaniu zdań złożonych na rzecz rozbudowanych wypowiedzi pojedynczych. Nominalny charakter ustaw wpływa również z operowania konstrukcjami z przyimkiem, które obecne zarówno w grupie nominalnej, jak i werbalnej funkcjonują jako ekwiwalenty struktur opartych na *verbum finitum* (Łapa 2015: 294–296; zob. też: Jadacka 2006; Pawelec 2007)².

O tym, że tendencja do nominalizacji może uchodzić za swoiste kryterium wydzielania odmian współczesnej polszczyzny czytamy w opracowaniach językoznawczych wydanych w 2. połowie XX wieku. Autorzy

¹ Ustawa to „akt uchwalany przez parlament (a nie jakiś inny organ państwowy) w specjalnej procedurze (w tzw. trybie ustawodawczym), którego elementy określa konstytucja, zajmujący pozycję bezpośrednio po konstytucji, mający nieograniczony przedmiotowo zakres normowania, co znaczy, że wszystkie dziedziny spraw mogą być regulowane ustawą, wszakże pod warunkiem zgodności tego uregulowania z konstytucją” (Wronkowska 2005: 32).

² Ekspansja konstrukcji z przyimkami obok licznych konstrukcji werbo-nominalnych jest także uznawana za przejaw tendencji analitycznej, związanej z semantyzacją wyrażań funkcyjnych.

podnoszą ten aspekt, pisząc o języku gatunków prasowych i publicystyki naukowej (Jędrzejko 1993; Anusiewicz 1978; zob. też: Wilkoń 2000). Ewa Jędrzejko przypisuje zabiegom nominalizacyjnym w stylu odmian oficjalnych uniwersalny wymiar, mówi o ich występowaniu w innych językach. Twierdzi: „Gdy idzie o współczesną polszczyznę, to dostrzega się w tym procesie także przejaw pogłębiania się cech przynależności do europejskiej ligi «frazologicznej»” (1993: 80).

Z punktu widzenia składniowego nominalizacja obok sentencjalizacji stanowi jedną z technik formalizacyjnych bazowego zdania semantycznego. Zuzanna Topolińska, badając strukturę grupy imiennej, pisze: „Przez nominalizację rozumie się żywy, należący do gramatyki danego języka proces imiennej formalizacji danej (scharakteryzowanej) struktury predykatowo-argumentowej, traktowanej jako hipotetyczny model zdania w płaszczyźnie semantycznej. Rezultatem tego procesu jest taki typ grupy imiennej, która na płaszczyźnie składniowej (formalnej) jest w określony sposób skorelowana ze zdaniem, czyli werbalną realizacją tego samego modelu propozycyjnego” (1984: 355). Produkty nominalizacji powstają w drodze różnych zabiegów, nie tylko przez substantywizację czasownika w drodze transpozycji słowotwórczej lub leksykalnej (supletywnie), lecz także przez adiektywizację, która przekształca czasownik w przymiotnik lub imiesłów odmienny, albo przez zmianę funkcji przymiotnika z predykatywnej na atrybutywną, co pociąga za sobą zmianę szyku i elipsę kopuli: *uchwyt jest metalowy – metalowy uchwyt* (Jędrzejko 1993: 28).

W dalszej części poza jednym wyjątkiem przedmiotem opisu czynię konstrukcje składniowe powstałe w drodze derywacji morfologicznej³, konstytuowane przez rzeczownik zdarzeniowy (skrót GN). W zdaniu normatywnym zajmują one inicjalną pozycję podmiotu. Przekazują treść, która stanowi kontekst sytuacyjny dla zdarzenia ujętego osobową formą czasownika bądź konstrukcją werbalną. Specyfika GN polega na tym, że są wskaźnikami międzyzdaniowego nawiązania⁴. Innymi słowy, funk-

³ Omawiane konstrukcje to inaczej produkty nominalizacji właściwej, substantywnej (Jędrzejko 1993: 34).

⁴ Zenon Klemensiewicz odróżnia syntaktyczny stosunek nawiązania od syntaktycznego stosunku zespolenia: „Analiza syntaktyczna ogranicza się właściwie do zdania pojedynczego oraz zdania dwuczłonowego lub wielokrotnie złożonego. A przecież jest rzeczą oczywistą, że także w rozleglejszej wypowiedzi, na którą składa się mniejszy lub większy zespół zdań, istnieją jakieś stosunki syntaktyczne. Ich wykrycie i określenie ma wielką wartość dla strukturalnego ujęcia twórców językowych i powinno kiedyś oddać pewne usługi pożądanej ich analizie stylistyczno-gramatycznej. Niniejszy artykuł [O syntaktycz-

cjonują jako wykładniki relacji anaforycznej czy też izotopicznej, której charakterystykę przynoszą omówienia poświęcone zarówno strukturom składniowym, jak i tekstom rozumianym jako językowe całości ponadzdaniowe (m.in.: Topolińska 1984: 326–327; Krążyńska, Mika, Słoboda 2016: 142; Dobrzyńska 1993b: 28–30, 1993a: 294; Żydek-Bednarczuk 2005: 98–106).

Wyszczególnione GN, podobnie jak zaimki i inne wyrażenia w funkcji nawiązującej⁵, służą spójności tekstu, zachowaniu w nim głównej linii tematycznej, postrzeganiu go jako uporządkowanej i zwartej całości. W dokumentach prawnych spójność i sprzężona z nią zwieżłość dochodzą do głosu za sprawą odesłań; zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych⁶. Istnienie wewnątrz- i międzytekstowych odniesień jest określone przez dwie techniki konstruowania tekstu prawnego: kondensację i rozczłonkowanie norm. Kondensacja wiąże się z tym, że w jednym przepisie mogą być wyrażone elementy wielu norm postępowania (Zieliński 1992: 109; Wronkowska 2005: 64). Rozczłonkowanie norm może być syntaktyczne lub treściowe. Jeśli ma wymiar syntaktyczny, to oznacza, że prawoznawca umieszcza wyrażenia składowe określonej normy w różnych przepisach (Zieliński 1992: 110; Wronkowska 2005: 64). Jeżeli rozczłonkowanie jest treściowe, w tekście prawnym występują przepisy, które modyfikują treść normy wysłowionej w przepisie zrębowym (Zieliński 1992: 112)⁷.

nym stosunku nawiązania – R. Ł.] jest taką próbą charakterystyki stosunków syntaktycznych między zdaniami większej wypowiedzi; ten ich typ nazywam właśnie syntaktycznym stosunkiem nawiązania w odróżnieniu od syntaktycznego stosunku zespolenia w obrębie jednego zdania złożonego” (1982: 241).

⁵ Teoretycy prawa do środków w funkcji nawiązującej włączają m.in. zwroty w przepisach odsyłających, nakazujące albo uwzględnienie treści przepisów, do których następuje odesłanie, albo uwzględnienie treści przepisu przywołanego, który uzupełnia treść przepisu odsyłającego: *w przypadku ... stosuje się odpowiednio przepisy o ..., w sprawach nieuregulowanych ... stosuje się przepisy ..., przepisy o ... mają zastosowanie do ...* W wypadku intertekstualności ważne jest zamieszczanie w jednym tekście fragmentu innego aktu prawnego albo przywoływanie podstawy prawnej ustanowienia danego aktu (Choduń 2006: 92, 95–105).

⁶ Odesłania wewnętrzne są charakterystyczne dla przepisu prawnego, który odnosi się do innego przepisu bądź przepisów tego samego aktu. Odesłania zewnętrzne mogą dotyczyć przepisu lub przepisów innego aktu normatywnego albo przepisów innego aktu normatywnego (zewnętrzne) i innych swoich przepisów. Oprócz odesłań wewnątrzsystemowych, działających w ramach systemu prawa, wyróżnia się odesłania pozasystemowe, które nawiązują do norm i zasad postępowania spoza systemu prawnego (Wronkowska 2005: 71). Ważność odesłań do innych przepisów prawnych jako czynnika, który zapewnia aktom normatywnym spójność semantyczną, podkreśla Choduń (2006: 90).

⁷ Zieliński sygnalizuje, że rozczłonkowanie treściowe jest ważniejsze aniżeli rozczłon-

Rozpoznanie zależności anaforycznej wymaga umieszczenia w centrum uwagi nie tylko GN, lecz także antepozycyjnych względem nich wypowiedzi. W ustawach mamy do czynienia ze swoistym, niejednolitym usytuowaniem konstrukcji objętych anaforą. Piszę na ten temat w innym artykule (2016), tutaj jedynie przypomnę, że GN mogą odsyłać do treści wyrażonej w linearnie wcześniejszym zdaniu, które bezpośrednio sąsiaduje z GN (tak jest w nierozbudowanym artykule), stanowi kolejny paragraf albo jest odrębnym artykułem.

W badaniach nad konstrukcjami po nominalizacji znaczące miejsce zajmuje koncepcja składni oparta na podstawach semantycznych. Przyjmuje się w niej istnienie wyjściowego semantyczno-logicznego modelu zdania, który należy do poziomu głębokiego. Odpowiednio zinterpretowana głęboka struktura treściowa wyróżnia się tym, że można jej przyporządkować dwie powierzchniowe realizacje: zdanie i grupę, powiązane siecią zależności, podobieństw i odrębności. Analiza GN powstałych w drodze nominalizacji właściwej – substantywnej uświadamia ważność kwestii tj.: możliwości odtworzenia w GN aktantów ujawnionych w wariancie zdaniowym, ograniczenia w powierzchniowej realizacji aktantów, przejmowanie przez rzeczownik dewerbalny schematu walencyjnego właściwego dla jego podstawy, kształtowanie się nowego układu cech walencyjnych dla rzeczownika zdarzeniowego (zob.: Jędrzejko 1993: 60 i in.).

Opisowi GN pochodzących z dokumentów prawnych przyświecają następujące cele: wskazanie podstaw derywacyjnych GN, omówienie ich strukturalnego kształtu i przedstawienie następstw, jakie w formalizacji elementów bazy semantycznej pociąga za sobą nominalizacja bazująca na derywowanym rzeczowniku.

II. TYPY PODSTAW DERYWACYJNYCH GN

Podstawę konstytutywnego *nomen* stanowią różne wyrażenia obecne w antepozycyjnym zdaniu, głównie czasowniki. Dominują współtworzące konstrukcję werbalną bezokoliczniki:

kowanie syntaktyczne. Piszę ponadto: „[...] należy pamiętać, że prawodawca wypowiada się w całym tekście prawnym, i że treść danej normy musi być adekwatna do całego tekstu prawnego w tym sensie, że nie może pominąć żadnego przepisu, który ją rzeczywiście wyznacza” (1992: 112).

*Kapitan może w czasie podróży **zatrzymać** w osobnym pomieszczeniu osobę, której zachowanie się na statku zagraża bezpieczeństwu statku, ludzi lub mienia. **Zatrzymanie** może trwać najdłużej do czasu przybycia statku do najbliższego portu polskiego albo do portu państwa, którego obywatelem jest osoba zatrzymana. (art. 68 § 1 k.m.)*

Wymienioną funkcję pełnią konstytuujące wypowiedzenie formy osobowe czasownika:

*Zarząd **ogłasza** dwukrotnie wezwanie o dokonanie wpłat. (art. 330 § 2 k.s.h.)*

***Pierwsze ogłoszenie** powinno być dokonane na miesiąc, a drugie nie później niż na dwa tygodnie przed terminem wpłaty. (art. 330 § 3 k.s.h.)*

W odrębną, charakterystyczną klasę układają się wykładniki normatywnej kwalifikacji zdarzenia – operatory modalne:

*Jeżeli istnieje niebezpieczeństwo pogorszenia rzeczy, kupujący **jest uprawniony**, a gdy interes sprzedawcy tego wymaga – obowiązany sprzedać rzecz z zachowaniem należytej staranności. **Powyższe uprawnienie** przysługuje kupującemu także wtedy, gdy sprzedawca zwleka z wydaniem dyspozycji. (art. 567 § 2 k.c.)*

Inne anaforyzowane wyrażenia to rzeczowniki bezpośrednio przyłączone przez *verbum finitum* lub konstrukcję werbalną. Anaforyzująca GN jest dokładnym powtórzeniem:

*Za wydanie dokumentu rejestracyjnego urząd morski pobiera **opłatę**. **Opłata** stanowi dochód budżetu państwa. (art. 39 § 3 k.m.)*

*Przewoźnik ma prawo domagać się od czarterującego **odszkodowania** za rzeczywiście poniesioną szkodę spowodowaną odstąpieniem przez czarterującego od umowy przewozu zawartej na szereg kolejnych podróży lub na przewóz określonej ilości ładunku. **Odszkodowanie** to nie może jednak przekraczać wysokości frachtu, jaki przypadałby za anulowane podróże. (art. 160 § 3 k.m.)*

Do anaforyzowanych rzeczowników należą składniki konstrukcji z przymkami:

*Organ, o którym mowa w art. 74, może nakazać właścicielowi lub zarządcy, **w drodze decyzji**, zabezpieczenie miejsca katastrofy oraz obiektu budowlanego, który uległ katastrofie, uporządkowanie terenu lub wyko-*

nanie innych niezbędnych czynności i robót budowlanych. Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu i może być ogłoszona ustnie. (art. 76 p. 4 pr.bud.)

Potrącenia dokonywa się przez oświadczenie złożone drugiej stronie. Oświadczenie ma moc wsteczną od chwili, kiedy potrącenie stało się możliwe. (art. 499 k.c.)

III. NASTĘPSTWA PROCESÓW NOMINALIZACYJNYCH

Zważywszy na to, że zdanie i grupa stanowią dwie formalnie różne konstrukcje składniowe służące przekazywaniu tej samej treści propozycjonalnej, trzeba mieć świadomość, że pozwalają one na ujęcie zdarzenia z innej perspektywy. Treść niesiona przez wypowiedzenie ma wymiar sytuacyjny, co oznacza, że jest w nim możliwa w miarę pełna charakterystyka zdarzenia:

Korzystający powinien niezwłocznie zawiadomić finansującego o utracie rzeczy. (art. 709 § 2 k.c.)

Zdanie dostarcza konkretnych informacji o działaniu (*zawiadamiać*). Jest w nim mowa o uczestniczących w nim osobowych aktantach, tj.: agencie (*korzystający*) i pacjencie (*finansujący*). Zakres działania precyzuje konstrukcja z przyimkiem (*o utracie rzeczy*). Współtworzący konstrukcję werbalną operator modalny *powinien* jest wykładnikiem normatywnej kwalifikacji zdarzenia, tzn. wyraża obowiązek spoczywający na aktancie w pozycji podmiotu i implikuje prawo przysługujące drugiemu osobowemu uczestnikowi zdarzenia. Struktura zdaniowa daje sposobność charakterystyki zdarzenia od strony temporalnej, przy czym w wypadku analizowanego przykładu istotą działania jest potencjalność, zakładająca jego realizację w przyszłości. Potencjalność oddaje operator modalny, w myśl założeń wypracowanych na gruncie logiki kwalifikujący zdarzenia jako należące do tzw. możliwych światów (Grzegorczykowa 2001: 124; Łapa 2015: 109).

W badanych ustawach do nielicznych należą rozbudowane GN, w których dochodzi do ujawnienia aktantów obecnych w wariantach zdaniowych. Różnica między zdaniem a GN sprowadza się do nieodtworzenia we frazie kwalifikacji modalnej:

Spółka może finansować nabycie lub objęcie emitowanych przez nią akcji, o ile uprzednio otworzyła na ten cel kapitał rezerwowy z kwoty, która zgodnie z art. 348 § 1 może być przeznaczona do podziału. (art. 345 § 4 k.s.h.)

Finansowanie przez spółkę nabycia lub objęcia emitowanych przez nią akcji następuje na podstawie i w granicach w uprzednio podjętej uchwały walnego zgromadzenia. (art. 345 § 5 k.s.h.)

Zwykle we wskazanym typie GN dane o zdarzeniu są bardziej uszczuplone:

Komplementariusz może wnieść wkład do spółki komandytowo-akcyjnej na kapitał zakładowy lub na inne fundusze. (art. 132 § 1 k.s.h.)

Wniesienie przez komplementariusza wkładu na kapitał zakładowy nie wyłącza jego nieograniczonej odpowiedzialności za zobowiązania spółki. (art. 132 § 2 k.s.h.)

W skład frazy konstytuowanej przez rzeczownikową nazwę czynności wchodzi wykładniki partycypantów tj.: ‘sprawca’, ‘obiekt’ i ‘przeznaczenie’.

W rozbudowaną klasę układają się GN mniejszych rozmiarów, zazwyczaj dwu- lub trójskładnikowe. Obrazują one, zbadaną zarówno w tekstach polszczyzny współczesnej, jak i w materiale historycznym, tendencję do kondensacji treści, która sprawia, że na powierzchni realizują się aktanty silnie rządzone i ważne komunikacyjnie. Wyekscerpowane GN wyróżniają się z punktu widzenia strukturalnego, gdyż w ich obrębie powstają skupienia derywatów odczasownikowych, tzw. *nominalizacje piętrowe* (Jędrzejko 1993: 88; Łapa 2015: 295). Konstytuujący GN rzeczownik dewerbalny na niższym poziomie składniowym otwiera miejsce, najczęściej w dopełniaczu, dla innego rzeczownika transpozycyjnego:

Spadkobierca ustawowy może przez umowę najmu z przyszłym spadkodawcą zrzec się dziedziczenia po nim. Umowa taka powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. (art. 1048 k.c.)

Zrzeczenie się dziedziczenia obejmuje również zstępnych zrzekającego się, chyba że umówiono się inaczej. (art. 1049 § 1 k.c.)

Przyłącza też dwa rzeczowniki stanowiące szereg:

Spadkobiercy obowiązani do zaspokojenia roszczenia z tytułu zachowku mogą żądać stosunkowego zmniejszenia zapisów i poleceń. (art. 1003 k.c.)

Zmniejszenie zapisów i poleceń następuje w stosunku do ich wartości, chyba że z treści testamentu wynika odmienna wola spadkodawcy. (art. 1004 § 1 k.c.)

Składniki podrzędne w dopełniaczu są nie tylko wykładnikami znaczenia ‘akcja’. Wtórnie mogą wskazywać na ‘obiekt’. W ich roli występują wówczas nazwy dokumentów administracyjno-prawnych:

*Jeżeli podanie wniesiono do organu niewłaściwego, a organu właściwego nie można ustalić na podstawie danych podania, albo gdy z podania wynika, że właściwym w sprawie jest sąd powszechny, organ, do którego podanie wniesiono, zwraca je wnoszącemu. **Zwrot podania** następuje w drodze postanowienia, na które służy zażalenie.* (art. 66 § 3 k.p.a.)

Sprostowania dokonuje organ, który popełnił omyłkę. Jeżeli postępowanie toczy się przed instancją odwoławczą, może ona z urzędu sprostować orzeczenie pierwszej instancji. (art. 105 § 2 k.p.k.)

Sprostowanie orzeczenia lub jego uzasadnienia następuje w drodze postanowienia, a sprostowanie zarządzenia w drodze zarządzenia. (art. 105 § 3 k.p.k.)

Podrzędny rzeczownik sygnalizuje również ‘środek płatniczy’:

*Spółka może upoważnić zarząd do wypłaty zaliczki na poczet przewidywanej dywidendy na koniec roku obrotowego, jeżeli spółka posiada środki wystarczające na wypłatę. **Wypłata zaliczki** wymaga zgody rady nadzorczej.* (art. 349 § 1 k.s.h.)

Z tą samą sytuacją mamy do czynienia, jeśli określnik konstytutywnego *nomen* ma postać wyrażenia przyimkowego:

Stronie, która poniosła szkodę na skutek uchylecia lub zmiany decyzji, służy roszczenie o odszkodowanie za poniesioną rzeczywistą szkodę od organu, który uchylił lub zmienił tę decyzję. (art. 161 § 3 k.p.a.)

Roszczenie o odszkodowanie przedawnia się z upływem trzech lat od dnia, w którym stała się ostateczna decyzja uchylająca lub zmieniająca decyzję. (art. 161 § 4 k.p.a.)

W tym miejscu trzeba odnotować, że zanalizowana w tekstach prawnych depersonalizacja (Wojtak 1993: 153; Łapa 2015: 297) nie jest ich cechą bezwarunkową, obligatoryjną. W omawianych ustawach oprócz GN z nieujawnionym znaczeniem kategorialnym ‘sprawca’ można zaobserwować

frazy ze sformalizowanym osobowym aktantem, które niekoniecznie są bardzo rozbudowane:

W umowie agencyjnej zawartej w formie pisemnej można zastrzec, że agent za odrębnym wynagrodzeniem (provizja del credere), w uzgodnionym zakresie, odpowiada za wykonanie zobowiązania przez klienta. (art. 761 § 1 k.c.)

Odpowiedzialność agenta może dotyczyć tylko oznaczonej umowy lub umów z oznaczonym klientem. (art. 761 § 2 k.c.)

Jeśli chodzi o najwyższy stopień kondensacji treściowej, to jest widoczny w jednoskładnikowych GN. Przynoszą one okrojona, uogólnioną charakterystykę zdarzenia, bez wskazania na jego indywidualne cechy (Jędrzejko 1993: 88–89):

Osoby przesłuchiwane mogą być konfrontowane w celu wyjaśnienia sprzeczności. Konfrontacja nie jest dopuszczalna w wypadku określonym w art. 184. (art. 172 k.p.k.)

Osobie przesłuchiwanej można okazać inną osobę, jej wizerunek lub rzecz w celu jej rozpoznania. Okazanie powinno być przeprowadzone tak, aby wyłączyć sugestię. (art. 173 § 1 k.p.k.)

GN nierozwinięte wyróżniają się spośród zebranych przykładów również dlatego, że najwymowniej obrazują podstawowy efekt formalizacji imiennej, mianowicie tendencję do autonomizacji. Innymi słowy, idzie o przejście od języka konkretnego, związanego z określoną sytuacją do języka abstrakcyjnego, abstrahującego od sytuacyjności (Skudrzyk 2005: 144). Spostrzeżenie powyższe koresponduje z тезami kognitywizmu mówiącymi o braku symetrycznej zależności między zjawiskami w rzeczywistości pozajęzykowej a sposobem ich konceptualizacji (Langacker 1983: 115).

Efektem ujęcia zdarzenia za pomocą rzeczownika jest postrzeganie go jako obiektu (Jędrzejko 1993: 34; Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 130). Na ten temat autorzy *Składni średniowiecznej polszczyzny* piszą: „Tak skategoryzowana czynność zostaje nie tylko oderwana od wykonawcy, ale także od czasu i przestrzeni. Staje się pojęciem. Można wówczas zwrócić uwagę na podobne do siebie czynności, na ich liczbę, różnorodność, można wskazać ich cechy. Można o tych elementach orzekać” (Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 130).

W tekstach prawnych w związku z uabstrakcyjnieniem treści zdaniowej podkreślenia wymagają dwie kwestie. Pierwsza dotyczy licz-

nych GN, w których – było to już widać we wcześniej opisanych frazach – doszło do modyfikacji niesionego przez nie znaczenia czynnościowego. Ewa Jędrzejko zauważa, że zależności formalizacyjne niejednokrotnie układają się w pasmo „rosnącej nominalizacji”. Tworzą je czasownik, transpozycyjna nazwa zdarzenia i wykładniki wtórnych znaczeń przedmiotowych (mutacyjne derywaty obiektowe), np.: *mieszkać* – *mieszkanie* ‘czynność’ – *mieszkanie* ‘obiekt’; *ubrać* – *ubranie* ‘czynność’ – *ubranie/ubiór* ‘strój’ (1993: 35). Powtórzę, że w ustawach rzeczownikowe wykładniki znaczeń przedmiotowych funkcjonują jako nazwy dokumentów administracyjno-prawnych:

Makler morski podejmuje się za wynagrodzeniem na podstawie każdorazowego zlecenia, pośredniczenia w zawieraniu umów sprzedaży statków, umów przewozu, czarteru na czas, umów holowniczych, umów ubezpieczenia morskiego i innych umów związanych z obrotem morskim. (art. 208 § 1 k.m.)

Zlecenie może objąć załatwianie dla statku wszelkich czynności związanych z jego przejściem, postojem i wyjściem, a także innych czynności należących do zakresu działania agenta morskiego (art. 208 § 2 k.m.)

Zarząd ogłasza dwukrotnie wezwanie o dokonanie wpłat. (art. 330 § 2 k.s.h.)

Pierwsze ogłoszenie powinno być dokonane na miesiąc, a drugie nie później niż na dwa tygodnie przed terminem wpłaty. (art. 330 § 3 k.s.h.)

Potrącenia dokonywa się przez oświadczenie złożone drugiej stronie. Oświadczenie ma moc wsteczną od chwili, kiedy potrącenie stało się możliwe. (art. 499 k.c.)

Kolejna cecha stanowiąca następstwo uogólniania przekazywanej treści to terminologizacja (zob.: Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 156). Obejmuje ona nazwy czynności związanych z daną regulacją i określenia dokumentów prawnych, ale nie tylko. Polega również na urzeczowieniu prymarnie wyrażanej przez operator modalny kwalifikacji normatywnej. Efektem nominalizacji są terminy, m.in.: *uprawnienie* i *prawo do czegoś*, które współtworząc prawoznawczą aparaturę pojęciową, służą opisowi sytuacji prawnych (Wronkowska, Ziemiński 2001: 103–111):

Jeżeli istnieje niebezpieczeństwo pogorszenia rzeczy, kupujący jest uprawniony, a gdy interes sprzedawcy tego wymaga – obowiązany sprzedać rzecz z zachowaniem należytej staranności. Powyższe uprawnienie przysługuje

kupującemu także wtedy, gdy sprzedawca zwleka z wydaniem dyspozycji. (art. 567 § 2 k.c.)

*Frachtujący może po załadowaniu odstąpić od umowy do chwili rozpoczęcia podróży i domagać się wyładowania ładunku, jest jednak obowiązany zapłacić cały fracht oraz koszty spowodowane odstąpieniem od umowy. **Prawo to nie służy frachtującemu, jeżeli wyładowanie jego ładunku spowodowałoby istotne opóźnienie rozpoczęcia podróży.*** (art. 159 § 2 k.m.)

IV. PODSUMOWANIE

W odznaczających się nominalnością ustawach ważne miejsce zajmują GN powstałe w drodze derywacji morfologicznej. W zdaniu normatywnym są one różnie usytuowane, m.in. licznie pojawiają się w inicjalnej pozycji podmiotu. Pełniona przez nie funkcja anaforyczna jest związana z tematyzacją zdarzenia, które stanowi kontekst sytuacyjny dla czynności wyrażonej konstrukcją werbalną bądź *verbum finitum*.

Specyfika GN polega na tym, że w opozycji do wypowiedzenia dają sposobność sformalizowania wybranych, najistotniejszych konotacyjnie i treściowo aktantów. Stanowią zbiór – myślę o frazach dwu- i trójskładnikowych – dość jednorodny, układający się w powtarzalne schematy strukturalne. Tym, co je wyróżnia, są, co prawda, nie tak wyraziste jak w grupie werbalnej, bo obejmujące zazwyczaj tylko dwa poziomy składniowe, skupienia rzeczowników dewerbalnych. Opis jednoskładnikowych GN, oddających najwyższy stopień uabstrakcyjnienia zdarzenia, uświadamia konsekwencje zabiegów nominalizacyjnych: przesunięcia znaczeniowe w obrębie rzeczowników transpozycyjnych i rozwój terminologii.

WYKAZ AKTÓW NORMATYWNYCH

- k.c. – ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 93 z póź. zm.)
- k.m. – ustawa z dnia 18 września 2001 r. – Kodeks morski (Dz.U. Nr 138, poz. 1545 z póź. zm.)
- k.p.a. – ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 1980 r., Nr 9, poz. 26 z póź. zm.)
- k.p.k. – ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555 z póź. zm.)

- k.s.h – ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 1030)
- p.p.s.a. – ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2012 r., poz. 270)
- pr.bud. – ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. z 2013 r., poz. 1409)

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
- Choduń A., 2007, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1993a, *Tekst*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 283–304.
- Dobrzyńska T., 1993b, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Jadacka H., 2006, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- Jędrzejko E., 1992, *Nominalizacje w języku i w tekstach współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Klemensiewicz Z., 1982, *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, red. A. Kałkowska, Warszawa, s. 241–257.
- Krążyńska Z., Mika T., Słoboda A., 2016, *Składnia średniowiecznej polszczyzny*, Poznań 2016.
- Langacker R., 1983, *Foundations of Cognitive Grammar*, Bloomington.
- Łapa R., 2015, *Język prawny w świetle analizy językoznawczej. Wybrane zagadnienia składniowe*, Poznań.
- Łapa R., 2016, *Grupa nominalna w ustawach. System wewnątrztekstowych odniesień*, „*Slavia Occidentalis. Linguistica*”, t. 73/1, s. 95–104.
- Pawelec R., 2007, *Zrozumiałość i poprawność składniowa tekstów prawnych a problem nominalizacji*, [w:] *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą Senatu RP*, Warszawa, s. 65–70.
- Skudrzyk A., 2005, *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–389.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wronkowska S., 2002, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań.
- Ziemiński Z., Zieliński M., 1992, *Dyrektywy i sposób ich wypowiedziania*, Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

FROM A DESCRIPTION OF NOMINALIZATIONS IN LEGAL TEXTS

Summary

This paper deals with a nominal group (NG) of contemporary legal texts which have the form of statutes. The linguistic analysis based on the syntactic model with semantic rudiments. The author researches the anaphoric relation between nominal groups and sentences which are linearly prior to these groups. The nominal groups are products of the morphological nominalization – substantivization. The analysis provides observation about restrictions in the formalization of elements of the semantic base whose elements can be connected with the use of nominal group. The author describes the different effects of nominalization, for example: condensation of content (from a very pure content of syntactic units to the cumulation of content in syntactic units), the tendency to autonomize the language (the disconnection of language and reality).

Key words: legal language, nominalization, nominal group, sentence

Izabela ŁUC

Uniwersytet Śląski w Katowicach

izabela.luc@op.pl

<http://orcid.org/0000-0002-0899-5802>

KOMERCYJNA WALORYZACJA GWARY ŚLĄSKIEJ W REKLAMOWEJ NARRACJI

WPROWADZENIE

Górny Śląsk to jedna z najciekawszych etnograficznie przestrzeni geograficznych Śląska¹. Obywający się na tym obszarze wielowiekowy proces przenikania się rozmaitych determinantów (topograficznych, historycznych, administracyjnych i geopolitycznych) stworzył warunki do powstania bogatych w znaczenia regionalnych korelatów, kulturowanych za pośrednictwem doświadczeń pokoleniowych, a tym samym ukształtował interesujący pod względem aksjologicznym i symbolicznym sub-region, niejednolity językowo², kulturowo i etnicznie. Odrębność Górnego Śląska wyraża się w poczuciu tożsamości, w przywiązaniu do kultury i tradycji, w przejętych po autochtonach wartościach wzmacniających więzi regionalne (Swadźba 2012) oraz w sposobie porozumiewania się jego mieszkańców. Gwara śląska to jedna z form zachowania się semiotycznego i kulturowego człowieka³ względem otaczającej go rze-

¹ Wyjątkowość tego regionu eksponował historyk, badacz dziejów Śląska, Kazimierz Popiołek, por. *„Bo przecież Górny Śląsk to nie tylko Zagłębie węglowe, lecz również [...] teren o niezwykle urozmaiconym krajobrazie i wspaniałej przyrodzie, bujnej, pasjonującej przeszłości, [...], co zaś najważniejsze – kraj zamieszkanym przez ludność o niezwykłych, na ogół nie znanych i nie docenianych wartościach”* (Popiołek 1959: 5–6).

² Śląsk, w opinii Kwiryny Handke, jest „wyrazistym regionem na polskim obszarze językowym. Jego dzieje sprzyjały wytworzeniu się licznych odrębności językowych” (Handke 2000: 127).

³ Gwara odegrała szczególną rolę w dziejach Górnego Śląska; konsolidowała grupę

czywistości; to również swoiste dla regionu narzędzie dystynktywne – konfrontatywny wyróżnik/immanentny parametr, dzięki któremu Górny Śląsk wyodrębnia się/odznacza się na tle innych przestrzeni geograficznych Polski swoistymi cechami oraz właściwościami – zasobem leksykalnym, językową konceptualizacją świata⁴ i systemem wartości reprodukowanych przy pomocy subkodu regionalnego. Dzięki bliższemu poznaniu owych (sub)regionalnych odmienności możliwe staje się zrozumienie mikro- i makrowspólnoty oraz zachowań komunikacyjnojęzykowych jej członków.

Zgromadzony w latach 2017–2018 korpus reklam telewizyjnych i internetowych wykazuje, że regionalny „potencjał” oraz cechy dystynktywne wyróżniające Górny Śląsk od innych obszarów wyzyskuje się w celach komercyjnych. Mowa jest tu o marketingowych próbach odtwarzania językowej i aksjologicznej konceptualizacji świata zapisanych w modelu naturalnej komunikacji codziennej społeczności regionalnej – o sposobach translokowania regionalnych symboli oraz jednostek leksykalnych wywodzących się z terytorialnej odmiany języka do przestrzeni narracyjnej reklamy.

Przyjmując, że gwara to pewien typ kategorii stylistyczno-komunikacyjnej, semantyczno-kulturowej oraz funkcjonalnej, za cele artykułu przyjęto: 1) próbę rozstrzygnięcia znaczenia marketingowego procesu waloryzacji gwary dla kultury, języka i komunikacji; 2) opis perswazyjnych mechanizmów, przy pomocy których twórcy reklam wprowadzają w przestrzeń wypowiedzi reklamowej swoisty dla odmiany gwary kod oraz regionalne symbole⁵ ewokujące określone typy wartości. Podejmowane tu zagadnienia mają dowieść, że zastosowane przez twórców reklam strukturalne i semantyczne operacje tekstowe służą konceptom marketingowej narracji. Zawarte w artykule rozważania mają też

społeczną w obrębie mikrowspólnoty, umożliwiła zachowanie tożsamości narodowej i regionalnej (por. Bonk 2009).

⁴ W obrębie gwarowych zachowań komunikacyjnych odbywa się wielopoziomowy proces wytwarzania subiektywnych i obiektywnych wyobrażeń odbijających regionalny sposób obserwacji i interpretacji świata.

⁵ Artykuł odnosi się do wcześniej zainicjowanej dyskusji na temat wyzyskania gwary śląskiej w procesie generowania nowych znaczeń i translokowania regionalnych wartości w przestrzeń reklamy (por. Luc 2019). Warto tu dodać, że w obu tekstach wycinkowo zaprezentowano problem wymagający w przyszłości szczegółowego omówienia w szerszym, analityczno-interpretacyjnym kontekście kulturowym.

pokazać, że charakterystyczne dla odmiany regionalnej języka funkcjonalne cechy (wraz z przypisanym im subkodem leksykalno-semantycznym) umożliwiają perswazyjną waloryzację wariantu gwarowego języka⁶ i są nakierowane na odbiór tych zachowań. W próbie opisu sytuacji socjolingwistycznej odmiany polszczyzny konsumpcyjnej podjęto próbę oceny świadomości nadawców tekstów reklamowych przekładającej się na motywację w kreowaniu wartości⁷ oraz na wybór wariantu wartościowanego dodatkowo. Ostatnie z zagadnień podjęto, by odsłonić rozbieżne punkty widzenia na temat przypisywania gwarze funkcji marketingowej (Łuc 2019).

Uwzględniając motywację nadawców przekazów reklamowych wyzyskujących gwarowy kod do marketingowej waloryzacji, jak również determinanty współorganizujące kompozycję tekstów ulegających wartościowaniu, przedmiotem analizy uczyniono, zgodnie z sugestią Jadwigi Puzyniny „sposób i zakres wyrażania wartości przez jednostki systemu językowego” (Puzynina 1991: 129) powiązany z próbą odpowiedzi na pytania: 1) co znaczy wartościowanie, 2) kto wartościuje, 3) co wartościuje, 4) dla kogo coś jest wartością, 5) czy wyraz jest czysto wartościujący (inaczej i ściślej: prymarnie wartościujący), 6) jakiej kategorii wartości dotyczy, 7) czy jest nacechowany emocjonalnie, 8) czy jest nacechowany pod względem intensywności, 9) jeżeli jest wyrazem opisowo-wartościującym, to czy składnik wartościujący jest definicyjny czy konotacyjny (Puzynina 1992: 59). Wprowadzone do tekstu pojęcie *reklama narracyjna* interpretuję jako sposób organizacji

⁶ Por. pogląd Antoniny Grybosiowej: „Współczesna waloryzacja wariantów zasługuje na uwagę z dwóch powodów. Badając ją, odkrywamy społeczne przyczyny wyboru, następnie obserwujemy ich skutki. To właśnie skutki i ich opis przekraczają granice socjolingwistyki. Mają z pewnością znaczenie dla opisu rozwoju i struktury współczesnego języka polskiego. Dynamizm tkwiący w tej strukturze ma swoje źródło także w wyborze wariantu o pozytywnej ocenie społecznej, dlatego warto poświęcić temu problemowi nieco miejsca” (Grybosiowa 1991: 22). Formułując stwierdzenie o komercyjnej waloryzacji języka odbywającej się przy pomocy gwary, mam na myśli perswazyjne zabiegi stylizacyjne polegające na przeniesieniu do wypowiedzi marketingowych wybranych składników (jednostek językowych) imitujących komunikację mieszkańców subregionu geograficzno-historycznego. Specjaliści od marketingu, dokonując tych perswazyjnych zabiegów, wyzyskują mechanizmy spójności w strukturze semantycznej lub syntaktyczno-semantycznej regionalnej odmiany języka.

⁷ Por. opinię Ryszarda Jedlińskiego: „wartości jako źródło motywacji, przekonań i działań mogą przy zaistnieniu odpowiednich warunków być odwzorowywane i przenoszone z jednej rzeczywistości w drugą w postaci obrazów i modeli, mogą więc być w różnym stopniu kopiowane” (Jedliński 2000: 14).

tekstu⁸, w którym podstawową oś konstrukcyjną wyznaczają charakterystyczne dla stylu i gatunku marketingowo-reklamowego formy narracyjne (scalające wyszukane narzędzia ikoniczno-graficzne, treściowo korespondujące z wykreowanymi opowieściami reklamowymi) oraz formalne środki leksykalne (gatunkowo, stylistycznie i kontekstualnie powiązane z partiami dialogowymi)⁹. Intencjonalnie dobrane narzędzia i środki służą komercyjnemu wartościowaniu tekstów, użyta zaś strategia, oparta na marketingowej waloryzacji gwary śląskiej, umożliwia „wtórną odsłonę” rzeczywistości komunikacyjnojęzykowej. Wszystkie te operacje tekstowe mają na celu pozyskanie regionalnego klienta oraz (jak przekonują producenci reklamowanych marek) – promocji regionu.

Reklamy, w których ujawnia się tekstowa waloryzacja wykładników gwarowych, wprzęganych w obręb przestrzeni marketingowej i wspomaganych strukturalnymi wyznacznikami (dialogiem i obecnością narratora/narratorów), opisano, wyzyskując pragmatyngwistyczne oraz kognitywne koncepcje badawcze (teorię pól znaczeniowych) wraz z odpowiadającymi im rozwiązaniami metodologicznymi. Problematyka ta została omówiona w dwóch spójnych ze sobą segmentach tematycznych: 1) Reklamowa waloryzacja gwary śląskiej; 2) Komercyjne narzędzia waloryzacji gwary, w obrębie których szczegółowo rozwinięto podporządkowane im podrzędne kategorie problematyczne.

⁸ Przyjmując, że gwarą jest swoistym wykładnikiem tekstowym, dzięki któremu kontekst staje się kategorią otwartą, reprezentującą charakterystyczny dla określonej społeczności komunikacyjnej zespół innowacji leksykalnych i gramatycznych, *tekst* interpretuję, jako „[...] pewną całość informującą, przedmiot o charakterze znakowym zorganizowany w pewien sposób, mający swój początek i koniec, przekazujący informację skończoną z punktu widzenia jego nadawcy” (Mayenowa 1979: 25); wypowiedź, w orbicie której znajdują się dwa prymarne czynniki: zamiar (intencja) oraz sposób jego realizacji (Bachtin 1986: 405).

⁹ Spójność semantyczna wykładników tekstowych skoncentrowana jest na akcie odbioru. Marketing narracyjny (*storytelling*) jako perswazyjna technika polegająca na tworzeniu treści odsłania pewien typ interpretacji świata lub jego wycinka, które są powiązane ze zjawiskami znanymi odbiorcy z doświadczeń społecznych. Zastosowanie odpowiedniej narracji (atrakcyjnie opowiedzianej historii odnoszącej się do sfer emocji) ma zaspokoić potrzeby konsumenta, a dzięki kreacji charakterystycznego dla marki autonomicznego świata wartości, zgodnego z oczekiwaniami grupy docelowej, zyskuje się jej zaufanie i przychylność. Por.: Adaval, Wyer 1998: 55–68; Mark 2001: 11–22; Wyer, Adaval, Colcombe 2002: 131–97.

1) REKLAMOWA WALORYZACJA GWARY ŚLĄSKIEJ

Dokonując próby odpowiedzi na pytanie, czy reklamową waloryzację gwary uznać można za promocję regionu czy za marketingową strategię prowadzenia gry komunikacyjnojęzykowej z odbiorcą lokalnym, należy wziąć pod uwagę różne perspektywy analityczno-interpretacyjne wypracowane przez lingwistykę kulturową i antropologiczną (por. np.: Anusiewicz 1994; Bartmiński 2008: 15–33; Dąbrowska 2004–2005: 140–155; Sharifian 2016: 31–57), aksjologię (Brzozowski 1991: 235–255; Piętkowa 1991: 187–196; Puzynina 1991: 129–137; Puzynina 1992: 59–92; Puzynina 2014: 7–20), etnosemantykę i teorię mediów (Thompson 2001; Goban-Klas 2004), a następnie przyjąć odpowiednie parametry porównawcze ułatwiające wysnucie odpowiednich wniosków. Uwzględnione składniki tekstotwórcze (reklamowy koncept wpisany w określony typ narracji, sposoby jego realizacji, użyte środki perswazji, motywacje sprzyjające zastosowaniu waloryzacji gwarowej) nie tylko obligują do sformułowania rozbieżnych opinii na temat zastosowanej strategii komunikacyjnej, ale też umożliwiają rekonstrukcję pragmatycznego modelu funkcjonowania marketingowej maszyny podporządkowanej regułom rynku – podaży i popytu. Dokonując oceny tego zjawiska warto zaznaczyć, że obie motywacje (por. poniżej ich szczegółową analizę w punktach 1A, 1B), rozpatrywane z perspektywy semiotycznej i aksjologiczno-kulturowej, przenikają się, co też (w pewnym stopniu) utrudnia formalną (jednoznaczną) ocenę tego zjawiska.

1A) GWARA ŚLĄSKA – SPOSOBEM NA PROMOCJĘ REGIONU

Producenci reklamowanych marek, odsłaniając motywacje, jakimi kierowali się, tworząc komercyjne teksty, przekonują o swoim przywiązaniu do tradycji oraz chęci promocji regionu dokonującej się za pośrednictwem mowy mieszkańców Górnego Śląska. Tym samym, odnosząc się eksplicytnie do regionalnego sposobu komunikowania się i wyodrębnionej na ich podstawie sytuacji oraz sfer komunikacji werbalnej, eksploatują fakt gwarowej tendencji do dyferencjacji (owe immanentne cechy wpisując w koncept reklamowy). Wybrany sposób eksponowania walorów regionu, jego odmienności i wyjątkowości wiąże się bezpośrednio z aktem wartościowania odbiorcy jako reprezentanta regionalnej społeczności. Proces oceny odbiorcy odbywa się już w samej fazie inkubacji po-

mysłu, a realizuje w zakładanym efekcie oddziaływania – w koncepcie wyzyskania kodu gwarowego jako perswazyjnego tworzywa reklamowego, i w próbie stworzenia wypowiedzi przeznaczonej do skonkretyzowanej grupy docelowej, identyfikującej się z tą formą przekazu. W obrębie stosowanych operacji tekstowych mieszczą się komercyjne działania mające na celu podkreślanie wyjątkowości odbiorcy jako uczestnika komunikacji, który ma możliwość dokonania świadomego wyboru wyjątkowego produktu (tego, co jest mu znane, oparte na tradycji, niepowtarzalne jak cały region) spośród innych konkurencyjnych ofert, a tym samym, ma okazję docenienia jego walorów. W takim pragmatycznym odniesieniu wartości regionalne translokowane na produkt gwarantują jego jakość, zaś marketingowo ukierunkowane prawem podaży i popytu, są nastawione na zysk. W obrębie strefy waloryzacji odbiorcy (jako uczestnika interakcji komunikacyjnej) mieszczą się dwie peryferyczne tendencje do pozyskiwania klienta na poziomie ogólnopolskim¹⁰. Pierwsza z nich skupia się na przekonaniu odbiorcy do wartości regionalnego produktu (którego jakość nie jest mu znana, a zasługuje na jego uwagę), druga zaś, ma zmienić jego nawyki konsumenckie (tu producenci odwołują się do tradycji i natury, z której pochodzą składniki promowanego produktu).

Wykazane przez producentów marek motywacje sprzyjające waloryzacji gwary śląskiej w reklamie, jak również ogląd strukturalno-semantycznych komponentów tekstowych przypisanych temu procesowi, umożliwiają dwubiegunową ocenę tego zjawiska. Po pierwsze – z perspektywy efektów globalizacji w komunikacji na gruncie językowym i w innych dziedzinach życia, po drugie, w odniesieniu do procesu mediatyzacji komunikowania się (ekspansji polszczyzny konsumpcyjnej); obu profilujących nowe formy przewartościowań. Na takich płaszczyznach porównawczych wdrażane przez producentów praktyki można interpretować jako

¹⁰ Owe tendencje powiązane są z użytą strategią celowego wyzyskania gwaryzacji w narracjach reklamowych. „Komercyjne zdobienie” narracji wybranymi leksemami/frazami czy zdaniami w gwarze nie czyni tekstu (zupełnie) niezrozumiałym dla odbiorcy nieznającego śląskiej „godki” (por. Luc 2019). Owe zjawisko komunikacyjne można też powiązać z faktem, że region górnośląski to swoisty tygiel kulturowy. Obszar ten zamieszkuje nie tylko ludność rdzenna (Ślązacy), ale i napływowa (Czesi, Niemcy; za czasów zaborów osiedlali się tu też Rosjanie, Wołosi, Żydzi, a po II wojnie światowej – Kresowianie, których kultura też współtworzyła swoiste dziedzictwo tej przestrzeni geograficznej). W dobie rozwoju górnictwa/przemysłu węglowego, odbywającego się w XIX i XX wieku, na obszar Górnego Śląska masowo napływała ludność z całej Polski, asymilująca się z kulturą i integrująca ze społecznością lokalną, wycinkowo przyswajająca gwarę.

formę globalizacji, polegającej na eksponowaniu (wzmacnianiu) wartości regionalnych jako alternatywy przeciwstawiającej się kulturze ponowoczesnej¹¹. W szerszym ujęciu zjawisko to można powiązać również z modą językową opartą o regionalny język¹² oraz łączyć z próbami poszukiwań narzędzia, które uatrakcyjni przekaz reklamowy¹³.

1B) WALORYZACJA GWARY JAKO MARKETINGOWA GRA Z ODBIORCĄ

Dualizm związany z oceną opisywanych tu tendencji językowych wynika ze sposobu interpretowania pojęcia tekstu kultury (reklamy) powiązanego ze złożonym kompleksem mechanizmów sprzyjających marketingowemu funkcjonowaniu, różnorodnością stosowanych komponentów tekstowych (strukturalno-semantycznych i syntaktycznych) oraz rozbudowaną siecią zależnych od siebie intencji. Niejednoznaczność w ocenie zjawiska językowego, jakim jest waloryzacja gwary rozumiana w kontekście marketingowej gry z odbiorcą umacnia również wybór określonych narzędzi służących tekstowej pozytywnej ocenie – wyzyskaniu wartości i właściwości gwary jako nośników treści nastawionych na zysk. Pragmatyczno-językowe rozumienie reklamy odnoszone tu do stanowiska Piotra Lewińskiego, w ujęciu którego reklama jest „[...] zwierciadłem stereotypów utrwalonych w zbiorowej świadomości i dramatyzacją doświadcze-

¹¹ Por. Majer 2011: 27–46.

¹² Podejmowane przeze mnie badania w tym zakresie wskazują też na rozbudowane tendencje do kreacji nazewnictwa operującego leksyką górnośląską. W szczególności sposób zjawisko to uwidacznia się w chrematonimii użytkowej, a zwłaszcza w nazwach lokali usługowych, handlowych i gastronomicznych oraz w nazwach instytucji oświatowych (por.: *Akademia Wesołych Bajtli* [przedszkole]; *Alkoholowe maskety*, *Bajtel*, *Bajtel Klub Malucha* [żłobek], *Biało Gruba*, *Drach Fest Gryfny Szrank*, *Gryfne Bajtle* [Zespół Szkolno-Przedszkolny], *Gryfnie*, *GryfnyKafyj*, *Gryfny Kraiczek*, *Gryfny mebel*, *Gryfno frelka*, *Gyszeft*, *inoWino*, *Kawa i maskety*, *Knefel*, *Masorz*, *Radosne Bajtle*, *Same maskety*, *Sklep na winklu*, *Ślonski Gyszynk*, *Ślonskie Szpecjały*, *U Hanysa*, *W antryju na byfyju*, *Wesołe Bajtle*, *Zicherka*); w nazwach akcji społeczno-kulturowych organizowanych w regionie (por.: *Fedrowani w godce*, *Kiermasz gruszkowe maskety*, *Świynto Ślonskij Godki*, *XV Jubileuszowa Biesiada Ślaska Szkół Specjalnych „Bajtel Gala”*), w firmonimach (por.: *Oma*, *Ślonski Byfyj*, *Teatr na Byfyju*); por. też nazwy produktów (*Dekle*, *Śląskie Szkłoki*, *Pyrsk! miyntowe jabłko tłoczone*) oraz nazwę czasopisma dla dzieci *Bajtel*. Wybrane spośród liczego korpusu zgromadzonych nazw przykłady chrematonimów o podstawie gwarowej ilustrują nazewnictwo mody na wyzyskiwanie leksemów gwarowych typu: *bajtel*, *mgryfny*, *maskety* i *ślonski*.

¹³ Owa tendencja wiąże się z próbą dotarcia do szerszej (nie tylko lokalnej) grupy docelowej odbiorców, którzy obecność gwary śląskiej (jako istotnego ekwiwalentu reklamy) będą odczytywać jako swoisty przejaw innowacji w przekazie reklamowym i odbierać jako pewien typ „egzotyki” językowej (propozycji nowej formy gry komunikacyjnej z odbiorcą – „grę w wartości regionalne”, „grę z gwarą”).

nia zbiorowego. [...] Obraz świata reklamy jest obrazem świata grupy nabywców, do których jest kierowana" (Lewiński 2000: 212), uznając za punkt wyjścia służący opisowi podejmowanej problematyki i wspomagający sformułowanie wniosków na temat gwary śląskiej jako swoistego narzędzia manipulacji, służącego jako systemowy środek perswazji (Awdiejew 2004: 71–80). Zebrane przykłady reklam dowodzą, że (w opozycji to tezy 1A) nadawcy reklam traktują gwarę instrumentalnie, jako semantyczno-strukturalny „inkubator pomysłów”, a bezgranicznie czerpiąc z jej słownictwa definicyjnego i konotacyjnego, manipulują znaczeniami leksemów i ich połączeniami, zmierzając do wytwarzania innowacyjnych (oryginalnych) rozwiązań. Na takiej płaszczyźnie analityczno-interpretacyjnej ów proces uznać można za komercyjną dewaluację słów, odbywającą się przy pomocy stosownego narzędzia (regionalnego subkodu), dzięki któremu następuje marketingowa aktualizacja treści znaczeniowych posiadanych przez jednostki językowe znane z subiektywnych wyobrażeń użytkownikom języka zamieszkujących Górną Śląsk¹⁴. Przy ich pomocy nadawcy perswazyjnych wypowiedzi stosują semantyczną nadbudowę na uprzednio poznaną rzeczywistość. Tym samym też, owo zjawisko semiotyczne potwierdza, że tworzona druga rzeczywistość, oparta na rzeczywistości fizycznej, imituje mikro- i makroregionalny obraz świata, odpowiadający znaczeniom zakodowanym w umyśle lokalnego odbiorcy¹⁵, znanego mu z doświadczeń komunikacyjnych i językowych, odwołujący się do jego uczuć, przekonań i możliwych wyborów¹⁶. W (kon)tekście tego typu operacji językowych jednostki gwarowe nie tylko stają się operatorami wzmacniającymi funkcje pragmatyczne (przekładanych na akty gwarancji jakości promowanych produktów), ale pełnią też rolę tekstowego nośnika wartościującego, przy pomocy którego dokonuje się hierarchizacja układu informacyjnego. Biorąc pod uwagę

¹⁴ W obrębie tego procesu następuje zmiana sposobu wartościowania obiektu w ramach tego samego systemu wartości, odbywająca się przy pomocy użycia perswazyjnych środków wartościujących (por. Laskowska 2008: 222).

¹⁵ Por. pogląd Władysława Lubasia: „Przekonanie o wyjątkowo pozytywnej roli aksjologicznej potocznych [...] w dużym stopniu okazuje się złudne, ponieważ składniki odmiany potocznej z powodu [...] uproszczonego obrazu świata widzianego poprzez ograniczoną siatkę semantyczną słownictwa koncentrującego się zwykle na oglądowości, a nie na abstrakcyjności – prowadzą do ułomnego poznawania świata, dają możliwość przemycania nieprawdy lub półprawdy i w końcu otwierają wrota manipulacji” (Lubaś 2000: 89).

¹⁶ Wymienione cechy i komponenty gwary służą nadawcom reklam jako argumentacja przekonująca odbiorców o prawdziwości kreowanej przez nadawcę wizji świata.

ten aspekt, opisywane działania twórców reklamowych można też nazywać metaforycznie, jako komercyjną fetyszyzację kulturowego korelatu, a spreparowane w ten sposób teksty uznać za próbę marketingowej ekspansji regionalnego języka do polszczyzny konsumpcyjnej (Ożóg 1999: 37; Ożóg 2001: 181; Łuc 2010: 57–58; Łuc, Bortliczek 2011: 74). Praktykowaną przez twórców reklam strategię można również interpretować jako formę gier komunikacyjnych i językowych (Łuc 2010) z regionalnym odbiorcą, gier nawiązujących do semantyczno-pragmatycznej oraz tekstowej wartości gwary. Owemu zaś ujęciu, zespalałacemu przywołane próby interpretacji zjawiska waloryzacji gwary w reklamie przypisuję rolę nadrzędnego analitycznego wykładnika uwikłanego w proces wielopłaszczyznowego kreowania nowych (kopiowanych) znaczeń wartości regionalnych; jemu też zostanie podporządkowany opis wybranych do prezentacji przykładów reklamowych.

2) KOMERCYJNE NARZĘDZIA WALORYZACJI GWARY ŚLĄSKIEJ

Biorąc pod uwagę, że gwara to kwalifikator tekstu posiadający swoje nacechowanie gatunkowe i stylowe, a tekst podlega wewnętrznemu podziałowi semantycznemu (i należy rozpatrywać go w aspektach logicznym, kompozycyjnym, tematycznym i intencjonalnym) za przedmiot opisu przyjęto próbę rekonstrukcji mechanizmów (zastosowanych narzędzi kompozycyjnych), którymi nadawcy reklam posługują się w komercyjnym procesie waloryzacji gwary oddziałującej na postawy konsumpcyjne. Analiza mechanizmów oraz komponentów składowych opisywanej tu techniki perswazyjnej powiązana jest również z próbą rekonstrukcji oraz znaczenia tekstowych połączeń leksemów funkcjonujących w regionalnej komunikacji z intencjonalnie dobranymi modulantami ewokującymi określone skojarzenia. Istotną rolę w procesie asocjacji leksykalnych odgrywają tu wprowadzone operatory tekstowe, syntaktycznie dopełniające komercyjne wypowiedzi (nadrzędną rolę pełnią tu partykuły, które uzupełniają syntaktycznie ich konstrukcje, uzupełniając treść o nowe ekspresyjne znaczenia). Zastosowane operatory (składniki kolokacji) wyraziście akcentują też stosunek nadawcy do treści komunikatów, których nacechowanie emocjonalne staje się czytelne dla potencjalnego odbiorcy odgrywającego fundamentalną rolę w procesie dekodowania polimotywaycyjnych znaczeń tekstu. Dokonując klasyfikacji mechanizmów struk-

turalnych i semantyczno-syntaktycznych zastosowanych w aktach wartościowania gwary, ustalono, że strategia marketingowej waloryzacji, oparta o reklamowy koncept (sposób prowadzonej narracji), odbywa się przy pomocy rozmaitych kombinacji tekstotwórczych – przy współdziale niejednorodnych stylowo (selektywnie dobranych) ogniw reklamowego modelu komercyjnej narracji. Przemysłany dobór środków leksykalnych odpowiadających stylowi komunikacji potocznej¹⁷, tworzących określone związki kolokacji, komponujących promocyjną wypowiedź i kontekstualnie podporządkowanych wykreowanemu sposobowi narracji oraz sytuacjom komunikacyjnym wpisanym w historię reklamową, ma w zamyśle nadawców imitować rozmaite warianty porozumienia się i typy kontaktu członków regionalnej społeczności. Takie też sytuacje komunikacyjne (przyzwyczajenia i nawyki dnia codziennego, spotkania towarzyskie, biesiady rodzinne) zostają przez nich przywołane (i odpowiednio spreparowane) w reklamowych narracjach.

Zebrane przykłady reklam pokazują, że stylizacja gwarowa sprzyja¹⁸ zwłaszcza rozbudowanym formom reklamowych narracji, w których istotnym komponentem jest obecność kilku narratorów, mających na celu podwyższyć wiarygodność przekazu. Wprowadzenie do wypowiedzi reklamowej rozmaitych sposobów narracji umożliwia nadawcy uzyskanie integralności strukturalnej oraz spójności semantycznej wypowiedzi. Reklamowi narratorzy¹⁹, operując odmiennym kodem językowym (regionalnym i ogólnopolskim) pełnią w odpowiednich partiach tekstowych (w sfingowanych scenkach) przypisane im perswazyjne funkcje komunikacyjne. W orbicie dopełniających się narracji odbywa się gra słowami i znaczeniami, oparta na próbie odtworzenia sytuacji bliskich potocz-

¹⁷ Warto dodać, że istotnym ogniwem są tu frazeologizmy będące źródłem wiedzy o systemie wartości użytkowników języka, frazeologizmy komunikujące wartościowanie oraz frazeologizmy implikujące wartościowanie.

¹⁸ Por. też odmienny (od analizowanych tu tekstów) typ reklamy o charakterze informacyjno-weryfikacyjnym, w której Rafał Ziemkiewicz (dziennikarz, publicysta, komentator polityczny i ekonomiczny, pisarz fantastycznonaukowy), pełniący rolę narratora wszechwiedzącego, operując gwarową leksyką, częściowo uzupełnianą (splataną) słownictwem przejętym z polszczyzny ogólnej, zwraca się w sposób bezpośredni do odbiorców i promuje dostępność telewizji Republika, por.: *Łódz terozki Telewizyjo Republika mozesz łoglondać na Śląsku. Jak odbirowsz telewizyjo naziemno, to poszperej w ustawienioch i poszukej se blank nowy program. TV Republika już na Górnym Śląsku.*

¹⁹ Narrator jako podmiot reklamowej narracji, opowiada o przedstawionych w spocie wydarzeniach. Jest on ośrodkiem sytuacji narracyjnej; w niej sytuuje swoją opinię wobec świata przedstawionego i wobec adresata narracji.

nym zachowaniom członków makrowspólnoty²⁰, opowiedziana w żartobliwy sposób w celu złamania dystansu na linii nadawca–odbiorca. Trzy wybrane do analizy przykłady reklam potwierdzają wszystkie przywołane mechanizmy stosowane w praktyce komunikacyjnej przez twórców reklam.

Pierwsza z reklam odznacza się swoistą kompozycją, a zawarte w niej elementy strukturalne (obecność trzech narratorów oraz sugestywny dialog zawierający połączenia leksykalne i semantyczne charakterystyczne dla gwary), podtrzymujące ekspresywną funkcję komunikatu, podporządkowano mechanizmom perswazji. Oba komponenty reklamowe wzmacniają dynamikę opowiadanej historii oraz gradacyjnie i koherentnie wartościują wypowiedzi, por.

Reklama 1: Spot reklamowy z kampanii *Warka. Uznanie na Śląsku*.

Narrator 1 (barman – narrator bezpośredni, wszystkowiedzący, ujawniony uczestnik wydarzeń; relacjonując przebieg wydarzeń, których był świadkiem, zwraca się do odbiorców słowami): *To był piątek. Otwarcie piwiarni. Weszło tylko dwóch...*

[do baru wchodzi dwóch mężczyzn – uczestnicy wydarzeń]

Mężczyzna 1: – *Sylwek, dej no jedno piwo* (mówi jeden z mężczyzn do barmana; użycie hipokorystycznej formy imienniczej *Sylwek* sygnalizuje, że mężczyźni dobrze się znają, łączą ich relacje towarzyskie)

[gdy barman napełnia naczynie piwem, jeden z mężczyzn pogwizduje]

Narrator 1 (kontynuacja narracji bezpośredniej; zwrot do adresata reklamy): *Zaczęli mnie sprawdzać...*

Mężczyzna 1 (z obawą) mówi do kolegi: – *Ty pij!*

Mężczyzna 2 (opróżnia kufel)

[w trakcie degustacji piwa barman spokojnie oczekuje na reakcję mężczyzny1]

Narrator 1 (zwrot do adresata reklamy): *Wtedy mnie zaskoczyli...*

[mężczyzna 1 gwiżdże, dając znak kolegom stojącym na zewnątrz, przed lokalem, by weszli do środka; wchodzący do baru mężczyźni przedstawiają się przy pomocy imion charakterystycznych dla Górnego Śląska]

– *Alojz...*

– *Jorguś...*

– *Richard...*

– *Gynek...*

²⁰ Por. *retoryka (nie)zwyczajnej potoczności w stylu reklamowym* (Łuc 2010: 21–24) oraz *gry w dialogi codzienności* (Łuc 2010: 62–71).

[z grupy mężczyzn wyłania się Jerzy Dudek – polski piłkarz, grający na pozycji bramkarza, pochodzący ze Śląska, pełniący od tej pory w reklamie funkcję drugiego narratora]

Narrator 2 (Jerzy Dudek – ujawniony świadek; zwraca się do odbiorców): – *I tak się zdobywa pełne uznanie...*

Narrator 1 (dopowiada, uzupełniając stwierdzenie piłkarza – narratora 2): *Uznanie na Śląsku...*

Narrator 3 (ukryty; lektor przejmujący funkcję narratora wszytkowiedzącego, podsumowujący oba stwierdzenia – narratora 1 i narratora 2 konkluduje: *Warka. Pełne uznanie*).

W przywołanym spocie na uwagę zasługuje kilka kwestii. Pierwsza wiąże się ze sposobem prowadzenia reklamowej narracji odbywającej się przy użyciu odmiany języka ogólnopolskiego stosowanej przemienne z gwarą, w zależności od prezentowanej sytuacji, typu rozmówcy i determinantów towarzyszących imitowanej rozmowie sprzyjającej komercyjnej ocenie przekazu reklamowego. Zastosowany przez nadawców reklamowych zabieg stylizacyjny (przełączania kodu z ogólnego na gwarowy), będący przejawem ich świadomości językowej, ma jednak nie tylko za zadanie waloryzowanie przekazu reklamowego, ale także dodatnie wartościowanie grupy docelowej (lokalnych użytkowników języka) i ocenę jakości produktu. Istotnym ogniwem marketingowej perswazji w pierwszej z analizowanych reklam jest konstrukcja wypowiedzi bohaterów, imitująca komunikację na poziomie lokalnym (por. formułę rozpoczynającą się spójnikiem zespolonym z partykułą: *I tak...*, zwrot mężczyzny 1 do barmana: *Sylwek, dej no jedno piwo*) oraz krótkie wypowiedzi sprawiające wrażenie niedokończonych²¹ (potoku składniowego²²), w których zawarto sugestywne operatory tekstowe (por. partykułę waloryzującą *tak* oraz par-

²¹ W tych wypowiedziach intencjonalnie powiela się naturalne tendencje językowe odnoszone do mowy, która w odróżnieniu od języka pisanego jest tworzona spontanicznie; zawarte w komunikatach potocznych myśli są symultanicznie formułowane i wygłaszane, a język mówiony, nie podlega ścisłym zasadom syntaktycznym i wyraża wysoki stopień ekspresywności (por. Skubalanka 1969: 13).

²² Wartość języka mówionego warunkowana jest faktem, że kierowany jest on do realnego interlokutora. Specyfika potocznej interakcji komunikacyjnej odnosi się do określonych właściwości tworzonych komunikatów (zawiera się w nich wiele wtrąceń, tworzących ciągi wyrazów i wyrażeń luźno ze sobą powiązanych, nieuporządkowanych logicznie ani syntaktycznie). Stopień zespolenia kolokacji determinuje ogólna myśl bądź intencja mówiącego, które nie są jednak do tego stopnia porządkujące, by móc z góry narzucić wypowiedzi pewien schemat logiczny (Zgółkowska 1987: 5).

tykułę modalną, afektującą *no*²³). W tekstowych partiach dialogu pełnią one (obok funkcji perswazyjnej) funkcję fatyczną, zmniejszając dystans na linii nadawca–odbiorca, a tym samym wzmacniając wiarygodność przekazu i dynamizując treść wypowiedzi²⁴.

Przywołany spot pokazuje też, że wpisani w obręb komercyjnej opowieści narratorzy, jako elementy świata przedstawionego, przekonują (każdy wartościując w odmienny sposób wypowiedzany przez siebie komunikat) na temat jakości produktu. Barman (narrator 1), opowiadając w pierwszej osobie sytuację, której doświadczył, wzmacnia wiarygodność przekazu, mężczyźni 1 i 2 (uczestnicy wydarzeń, biurofile – miłośnicy i pasjonaci piwa, znawcy ich gatunków, biorący udział w ekspertyzie jakości piwa²⁵) poświadczają wyjątkowe walory smakowe produktu. W przywołanej reklamie w szczególny sposób wykorzystano też autorytet Jerzego Dudka, jego światowe uznanie oraz pochodzenie nominujące go do roli eksperta, które to atrybuty posłużyły tu do wartościowania produktu odbywającego się w drodze skojarzeniowej translokacji znaczeń. Owo przesunięcie semantyczne (uznanie umiejętności piłkarza pochodzącego z Górnego Śląska) wyraża się w przeniesieniu wartości promowanego produktu → uznaniu jego jakości, i ujawnia się bezpośrednio w wypowiedzi sportowca (por. *I tak się zdobywa pełne uznanie*).

²³ W jednej z definicji *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* o znaczeniu partykuły *no* pisze się następująco: 1. „wzmacnia czasowniki lub partykuły wyrażające rozkaz, polecenie, oczekiwanie” [...]; 2. „wyraża oczekiwanie na rozpoczęcie działań, nakłanianie do pośpiechu” [...]. (Zgółkowa 1999: 304–305). *Uniwersalny słownik języka polskiego* podaje, że: „[...] wyraz „no” I. «partykuła» 1. pot. «wzmacniająca wypowiedź, wyrażająca wolę mówiącego» a) «występuje w wypowiedzeniach zawierających polecenie lub rozkaz» [...]; 2. «wprowadzająca wypowiedzenie i nawiązująca do wcześniejszej wypowiedzi lub do sytuacji» [...] (Dubisz 1999: 1009).

²⁴ Krystyna Pisarkowa, eksponując cechę modalności partykuły, pokazuje, że modyfikuje ona sens całego wypowiedzenia, a wchodząc w stałe związki syntaktyczne współorganizuje spójność składniową tekstu (Pisarkowa 1978: 239–240). Partykuły jako jednostki synsemantyczne nie podlegają konotacji, ale same konotują. Ich cechą jest jednoargumentowość i metatekstowość (Grochowski 2002: 150).

²⁵ Można też przyjąć, że obecność reklamowych biurofilów symbolizuje tu przyzwyczajenia górnika, który po szychcie (pracy) nie tylko lubi zjeść kaloryczne danie, ale i napić się piwa w towarzystwie swoich kompanów. Do tej wieloletniej tradycji górniczej, odwołującej się do czasów pruskich, nawiązał też w latach osiemdziesiątych polityk, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, autor stwierdzenia: „[...] górnik po szychcie musi piwem gardło przepłukać!”. Tradycja górnicza, kultywowana od lat osiemdziesiątych, związana jest z obchodzeniem uroczystości barbórkowych, w trakcie których odbywają się *gwarki* (organizowane karczmy piwne, na których górnicy bawią się, śpiewają pieśni górnicze i piją piwo). W ten oto sposób górnicy uznani są w reklamie za znawców jakości piwa.

Zabieg przesunięcia semantycznego, opartego na redukcji wypowiedzi (językowej tendencji do skrótu, charakterystycznej dla komunikacji bezpośredniej na poziomie lokalnym/regionalnym) zastosowano też w wypowiedzi lektora (narratora 3). Lektor, puentując stwierdzenia narratorów 1 i 2, eksponuje w swej wypowiedzi użycie kolokacji *pełne uznanie* (ewokującej u odbiorcy skojarzenia typu → *całkowite uznanie (dla czegoś)* → *uznanie (czegoś przez) wszystkich*, nawet najbardziej wymagających znawców jakości piwa, odnoszonych jednocześnie do słownictwa browarników → *jasne pełne piwo*).

Kolejnym przykładem reklamy, w której prymarną rolę odgrywa leksykalno-semantyczna sfera wieloznacznego kontekstu połączona ze strategią nadbudowywania wartości regionalnych translokowanych na produkt, jest spot promujący jakość kawy marki Woseba. W tej narracji reklamowej, podobnie jak reklamie 1, przywołuje się w celach marketingowym wizerunek osoby publicznej, znanej odbiorcom. Głównym bohaterem narracji traktującej o wyjątkowym smaku kawy jest Artur Żmijewski. Fakt, że mężczyzna jest aktorem serialowym, umożliwił twórcom reklam nadanie mu statusu podwójnego narratora (narratora bezpośredniego i narratora-świadka) – narratora ujawnionego, występującego w spotach jako artysta, odgrywającego krótkie, dynamiczne scenki imitujące życie codzienne mieszkańców Śląska i jego symbolikę (1) oraz osoby prywatnej, zachwalającej produkt (2). Wpisana w strukturę reklamy strategia symultanicznej narracji uwidacznia się w jej podzielności kompozycyjnej – w jej czterech odsłonach, w obrębie których następuje przełączanie kodów językowych (ogólnego na gwarowy i odwrotnie), co tym samym umożliwia prowadzenie dwubiegunowej komercyjnej waloryzacji. W strukturze reklamy 2 wyraziście wyróżniają się na tle pozostałych odsłon dwa cykle odsłon (pierwsza i piąta imitujące scenki z życia prywatnego aktora, pełniące w tekście funkcję klamrową – wprowadzenia i zakończenia) od trzech, następujących po sobie (drugiej, trzeciej, czwartej). Sceny drugiego cyklu odsłony reklamowej naśladują proces produkcji filmowej i ujęcia z planu filmowego, oddzielane stop-klatką i przeplatane przerwami w pracy ekipy – wszystkie podporządkowane celom marketingowym, w których podejmowany jest wątek wyjątkowego smaku kawy. Argumenty Artura Żmijewskiego przemawiające za niepowtarzalną jakością produktu podtrzymuje opinia wszystkowiedzącego lektora (narratora ukrytego), wprowadzonego w finałnej części reklamy, por.

Reklama 2: Spot reklamowy z kampanii *Woseba. Ta kawa kusi mnie...*

Scena 1: (Artur Żmijewski – AŻ występuje w roli osoby prywatnej; ubrany jest w szlafrok, krząta się po kuchni)

AŻ: – *Jak każdy, zaczynam dzień od kawy (stop-klatka), bo ta kawa budzi mnie...*

Scena 2 (aktor w stroju górnik, znajduje się w garderobie, gdzie stylistka charakteryzuje go na górnika pracującego pod ziemią); tu następuje przełączenie kodu językowego (z ogólnopolskiego na gwarowy):

AŻ: – *Jak każdy w robocie, nie roz cołkiem się umaża (stop-klatka)*

Scena 3 (aktor siedzi na ławce pod śląskim familokiem²⁶ w towarzystwie osób go zamieszkujących; na pierwszym planie AŻ i puszysta kobieta ubrana w strój Ślązaczki częstuje bohaterów kołoczem²⁷; kobieta, proponując bohaterom słodki poczęstunek, mówi: – *Mocie sam...*)

AŻ: – *Jak każdy, nie odmówia kawy i kołocza... (stop-klatka)*

Scena 4 (AŻ tyłem do odbiorców jest ubrany w galowy strój górnika, trzyma w ręku czapkę z białym pióropuszem); tu ponownie następuje przełączenie kodu językowego (z ogólnego na gwarowy). Pozycja, w jakiej znajduje się AŻ oraz dynamicznie wykonywany przez niego gest charakterystyczny dla wznoszonego toastu, wzbudza ciekawość poznawczą odbiorcy, potęgowaną dodatkowo kwestią wymawianą przez mężczyznę, por. – *Jak każdy w robocie, lubia se tyknąć...* Wywodząca się z leksyki gwarowej formuła, ewokująca wieloznaczność, por. *lubia se tyknąć*, w gwarze śląskiej charakteryzująca osobę, która lubi mocne trunki, w kontekście reklamy stanowi podstawę do prowadzenia gry komunikacyjnej z odbiorcą, który zastanawia się, jaka jest rzeczywista zawartość szklanego naczynia.

Scena 5: AŻ (jako osoba prywatna; ubrany w garnitur) zwraca się do odbiorców: – *Jak każdy, lubię pić dobrą kawę.*

Lektor: *Woseba..., ta kawa kusi mnie...*

W narracji reklamowej stworzonej dla marki Woseba uwagę przykuwają również pozostałe części składowe tekstu, oddające różnorodne warianty waloryzacji tekstowej, spełniające w sfingowanych sytuacjach komunikacyjnych określone role. Ich użycie, jako dodatkowe wykładniki

²⁶ Por. *familok* 'duży dom mieszkalny na Śląsku, zamieszkiwany przez większą liczbę rodzin robotniczych' (MSGP: 64). 'Zbudowana z cegieł kamienica przeznaczona dla rodzin pracowników przemysłu ciężkiego, głównie górników i hutników. Te dwu-, trzypiętrowe wielorodzinne budynki mieszkalne [...] budowano na przełomie XIX/XX w. Stąd gwarowe określenie *familok*. Słowo to kojarzy się z jedną wielką śląską Rodziną. Familok jest funkcjonalny i prosty. Ma w sobie istic śląską atmosferę. [...] Dla mnie *familok* to metafora Śląska i śląskości' (NŚS: 32); por. też 'czynszowy dom wielorodzinny w osiedlach górniczych (robotniczych)' (SGŚ: 81).

²⁷ Por. *kołocz* '«starop. *kołacz*» – tradycyjne weselne ciasto drożdżowe, *kołacz* weselny' (SGS: 140); *Kołocz* to ciasto na specjalne okazje – wesele, chrzciny, stypy, kiermasz' (NŚS: 59). Obecnie na Górnym Śląsku *kołocz* można kupić w każdej piekarni i cukierni.

wypowiedzi, umożliwia wyeksponowanie znaczenia jednego z jej członów (por. *Jak każdy/Jak każdy...*²⁸). Wyróżniony człon wypowiedzi służy tu generowaniu argumentów przemawiających za wyborem marki Woseba oraz zasygnalizowaniu stosunku narratora wypowiedzi (prowadzonej w pierwszej osobie) do treści wypowiedzi. Wpisane w kompozycję reklamy powtórzenie, cyklicznie pojawiające się w dialogach i będące składnikiem argumentowania, pełni tu kilka funkcji. Przy jego pomocy określa się grupę docelową (smakosze kawy), do której skierowana jest marketingowa wypowiedź. Charakter wyliczanki umożliwia uzyskanie strukturalno-znaczeniowej spójności tekstu, w którym następuje proces perswazyjnej gradacji (wyliczania cech kawy, miejsc i sytuacji delectowania się jej smakiem). Przywoływane kolejno argumenty uzupełniają się znaczeniowo (pierwszy i ostatni dopełniają się, perswazyjnie wzmacniając siłę komunikatu), por.:

A1 – *Jak każdy..., zaczynam dzień od kawy, bo ta kawa budzi mnie...* (z wypowiedzi aktora wyłania się pierwszy argument przemawiający za jakością kawy: pobudza do działania, oraz oddający niebywałą popularność tego trunku w specyficznym środowisku, gdzie kilkadziesiąt lat temu nie było zwyczaju picia kawy, co najwyżej pito kawę zbożową)

A2 – *Jak każdy w robocie, nie roz cołkiem się umaża* (aluzja do pracy górnika służy tu próbie poszukiwania metaforycznych podobieństw/asocjacji znaczeniowych/miejsc wspólnych między bohaterem scenki reklamowej – górnikiem a promowanym produktem – kawą), a tym samym, na wydobywaniu z ewokowanych połączeń kumulowanej symboliki, por. *czarna kawa* a *czarny jak węgiel* (*węgiel kamienny* < symbol Śląska, wydobywany przez górnika < symbol Śląska [lub – tradycyjny zawód Ślązaka])

A3 – *Jak każdy, nie odmówia kawy i kołocza...* (argument: na Śląsku kawa dobrze smakuje ze słodkimi wypiekami)

A4 – *Jak każdy w robocie, lubia se łyknąć...* (argument: kawa stała się napojem pitym w różnych okolicznościach i w różnych miejscach)

A5: – *Jak każdy, lubię pić dobrą kawę* (klamrowe podsumowanie odwołujące się do A1, służące wydedukowanemu perswazyjnie porównaniu 'jak każdy, lubię pić kawę').

²⁸ Można zatem przyjąć, że opisywane okoliczności (sytuacje), w których pija się kawę, sprzyjają wartościowaniu jej jakości. W ujęciu reklamowym bowiem degustowaną kawą zachwycają się przedstawiciele różnych grup zawodowych – górnicy i artyści.

Równie istotną rolę w przywołanej reklamie odgrywają zawarte w niej symbole Górnego Śląska (górnika w charakterystycznym dla niego hełmie z lampką, galowy strój górniczy, regionalny strój Ślązaczki, fami-
lok, kołocz), które posłużyły jako operatory-objekty wartościowania regionu (jego komercyjnej waloryzacji).

Reasumując, w pierwszej i drugiej z zaprezentowanych reklam, wybrane słownictwo wywodzące się z gwary śląskiej (zwłaszcza zaś środowiskowe frazeologizmy usytuowane w odpowiednim kontekście znaczeniowo-sytuacyjnym), będąc źródłem wiedzy o systemie wartości użytkownik języka, perswazyjnie komunikują wartościowanie oraz je implikują. W trzeciej, a zarazem ostatniej z reklam, w której nadrzędną rolę pełnią wartościujące komponenty (jak: bohater operujący śląską gwarą oraz obecność kilku narratorów) ocenia się markę Animex – producenta wędlin. W reklamie tej proces waloryzacji produktu wydobywany przy pomocy obecności gwary odbywa się przy użyciu identycznych mechanizmów tekstowych jak w reklamach 1 i 2, oraz dodatkowo, przez aluzyjne nawiązanie do jego nazwy (ujawniającej się w akcie gry z odbiorcą na poziomie onimii). Opisywaną kampanię reklamową stworzono pod hasłem *Animex Morliny*. Już *czas* (w domyśle – czas na dokonanie wyboru). Reklamowa opowieść w sposób żartobliwy promuje rozmaite smaki kiełbas (*Białą, Głogowską, Morlińską, Morlińską z piersi kurczaka, Podwawelską, Śląską*), uosobionych i nazwanych w reklamie ekipą, która zbiera się w celach promocyjno-konsumpcyjnych. Główną rolę w tej wypowiedzi odgrywa lektor, który relacjonuje (puentuje) prezentowane wydarzenia. Wygłaszane przez niego kwestie/hasła (por.: *Nadszedł czas, by zebrać ekipę; Po raz kolejny najlepsi łączą swoje siły; We wspólnej misji; Kiełbasy morlińskie na dobrych grillach*) ewokują skojarzenia przenoszone na walory produktu, wartościując smak kiełbas (por. użycie wartościujących leksemów: *najlepsi, dobrych*) i sugestywnie dopingując odbiorcę do ich zakupu. W kontekście opowiadanej historii (mobilizacji kiełbas, by te stworzyły silną drużynę smaków, będących wyzwaniem dla konkurencji) wyróżnienie uzyskuje kiełbasa *Śląska*. Jej pojawienie się zapowiada lektor, a następnie ona sama dokonuje swej prezentacji, używając w tym celu gwary śląskiej, por.: *Jedna drużyna fest²⁹ dobrych* charakterów; – *Do mie godoisz? Chopie, co ty do mie*

²⁹ Por. *fest* ‘mocno, krzepko, silnie’ (SGŚ: 84). Zastosowany typ kolokacji *fest mocnych* konotuje swoisty wariant wartościowania (oparty na mechanizmie ewokowania semantycznych ciągów/siatki znaczeń-określeń służących ocenie) → bardzo silnych → najlepszych → wyjątkowych → niezastąpionych.

godosz? Sposób, w jaki kielbasa realizuje swą wypowiedź dialogową nie jest przypadkowy. Dzięki temu zabiegowi językowemu odbiorca (którego angażuje się do udziału w grze słowem i znaczeniami) odczytuje informację na temat receptury produktu (jej pochodzenia), będącej zarazem aluzją do jej nazwy. W reklamie marki Animex immanentną rolę odgrywają również liczne odwołania do potocznej frazeologii (jako komponentu żartów słownych), por. *Ty, co ty do mnie tak delikatnie?*, *Ruchy pełną piersią* (komunikaty skierowane do kielbasy *Morlińska z piersi kurczaka*), implikujących wartościowanie. Kontekstualne wyzyskanie znaczenia słownictwa potocznego, utrwalonego w systemie językowym umożliwiło nadawcom reklam wydobyć podwójnego sensu wypowiedzi. Efekt ten uzyskano drogą semantycznych skojarzeń wygenerowanych w akcie interpretacji odbiorczej (i wynikających z konsytuacji reklamowej), a następnie przenoszonych na ocenę wyjątkowej jakości produktu (na którą składają się: smak kielbasy i dobór składników, z których ją wyprodukowano). W podobny sposób, dzięki użytej formule zaczerpniętej z frazeologii potocznej (por. *Coś mu się pokielbasiło*), ujawnia się tendencja do prowadzenia gry komunikacyjnojęzykowej z odbiorcą, uatrakcyjnijającej wartościowany przekaz. Odbiorca zapraszany do „gry w odkrywanie znaczeń” z łatwością odczytuje, że potoczna fraza, odnoszona do skonkretyzowanej sytuacji reklamowej, pełni w tekście dwojaką funkcję. Po pierwsze, określa pomyłkę, jakiej dopuścić się jeden z bohaterów (funkcja podrzędna), po drugie, przywołuje odbiorcze skojarzenia odnoszące się do asortymentu promowanego produktu (funkcja nadrzędna). Reklama ta zamyka rozważania na temat tekstowych (strukturalno-semantycznych) wariantów waloryzacji gwary śląskiej w marketingowych tekstach promujących jakość produktów, w akcie kreacji których perswazyjnie zastosowano wiedzę, że kategoria przestrzeni determinuje sposób realizacji doświadczeń kulturowych i komunikacyjnych mieszkańców obszaru geograficznego. Te świadome działania twórców reklam przekładają się w marketingowej machinie na różnorodne sposoby „wywołania” semantycznej integralności (swoistości) nazywanych (charakteryzowanych lub ocenianych) przy ich pomocy desygnatów; wiążą się również z intencjonalnym doborem środków gramatycznych, stylistycznych i leksykalnych w polszczyźnie konsumpcyjnej i w komunikacji³⁰.

³⁰ Por. opinię Gérarda Genette „[...] język nasz jest utkany z przestrzeni” (Genette 1976: 231).

WNIOSKI

W artykule zaprezentowano wybrane mechanizmy tekstowego funkcjonowania gwarowych jednostek językowych nawiązujących do zachowań komunikacyjnojęzykowych mieszkańców Górnego Śląska, (kon)tekstualnie wpisanych w sugestywne formy narracji reklamowych. Imitacje codziennego porozumienia, w których zastosowano mechanizm tekstowej regionalizacji waloryzującej jakość produktu, obrazują proces wtórnego (komercyjnego) użycia właściwości i funkcji leksyki gwary śląskiej, dokonywane zaś przez twórców reklam operacje tekstowe implikują konieczność rozważania kwestii deprecjacji autentycznej funkcji i wartości gwary, właściwości których „nadużywa się” w celu pozyskiwania przychylności klienta i zdobycia jego zaufania.

Opis wybranych przykładów reklam pokazuje, że intencjonalne wyzyskanie gwary w celach marketingowych można interpretować jako konsumpcyjną *strategię uwiarygodniania* przekazu (por. Skudrzykowa 1993), której nadawcy podporządkowali wszelkie działania językowe nastawione na zamierzony efekt – dobór treści, dobór środków leksykalnych i frazeologicznych, a także sposób organizacji tekstu.

Analizowane teksty reklamowe obejmują kreacje spójnych wypowiedzi, opartych na strukturze narracji i dialogu, w obrębie których prowadzi się rozmaite typy gier komunikacyjnych i językowych z odbiorcą. Na przeciwnym biegunie interpretacyjnym sytuje się motywacja wyzyskania gwary w reklamie, jaką podają producenci promowanych marek, przekonując o swym przywiązaniu do tradycji. Uwzględniając ów determinant, w postawie nadawców reklam można doszukiwać się znamion globalizacji, eksponowania walorów gwary i jej pośredniej ochrony przed masową kulturą ponowoczesną.

Zgromadzony materiał analityczny dowodzi również, że przywołane typy reklam przybierają różną strukturę narracji. Wśród nich prym wiodą struktury, w których usytuowano kilku narratorów. Narratorom tym w (kon)tekście marketingowego przekazu przypisano określone funkcje, a ich strukturalno-tekstowa rola przekonuje na temat perswazyjnych możliwości waloryzacji gwary odbywającej się w procesach „nadbudowywania” znaczeń dostosowanych do stylu i formy polszczyzny konsumpcyjnej. W zaprezentowanych reklamach prymarną funkcję pełni perswazyjnie wyprofilowana historia (nawiązująca do symboliki Górnego Śląska oraz do zachowań komunikacyjnych mieszkańców re-

gionu) wygłaszana przez narratora/narratorów/lektora, a w dialogach reklamowych przez narratorów pobocznych – ekspertów i bohaterów prezentowanych scenek, sugestywnie oceniających jakość produktu. W owym modelu komercyjnej waloryzacji gwary śląskiej (obok funkcji perswazyjnej) można wyróżnić inne, przenikające się funkcje języka: emocjonalną, ekspresywną, fatyczną, informacyjną, kreatywną i ludyczną.

Opisywane w artykule zjawisko językowe, niezależnie od towarzyszących mu tendencji, warto zarejestrować, by w przyszłości mogło posłużyć do wieloaspektowych (międzyregionalnych) analiz konfrontatywnych.

WYKAZ SKRÓTÓW

gw. śl. – gwara śląska

SGŚ – *Słownik gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po Śląsku*, B. i A. Podgórcy, Katowice 2008.

MSGP – *Mały słownik gwar polskich*, J. Wronicz (red.), Kraków 2010.

NŚŚ – *Antologia. Najpiękniejsze śląskie słowa*, D. Kortko, D. L. Jodliński, Katowice 2010.

BIBLIOGRAFIA

- Adaval R., Wyer R.S., 1998, *The Role of Narratives in Consumer Information Processing*, „Journal of Consumer Research” nr 7 (3/1998), Illinois, s. 55–68.
- Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Awdiejew A., 2004, *Systemowe środki perswazji*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 71–80.
- Bachtin M., 1986, *Problemy tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych*, [w:] *Estetyka twórczości słownej*, red. M. Bachtin, przeł. D. Ulicka, Warszawa, s. 403–436.
- Bartmiński J., 2008, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?*, [w:] *„Język a kultura”, t. 20: Tom Jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 15–33.
- Bonk G., 2009, *Gwara – dowodem polskości Górnego Śląska*, Rybnik.
- Brzozowski P., 1991, *Relacje między wartościami w świetle badań dyryfencjałem semantycznym*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 235–255.
- Dąbrowska A., 2004–2005, *Współczesne problemy lingwistyki kulturowej*, „Postscriptum”, nr 1–2 (48–49), s. 140–155.
- Genette G., 1976, *Przestrzeń i język*, przeł. A. Labuda, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 227–232.

- Goban-Klas T., 2004, *Media i komunikowanie masowe: teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa.
- Grochowski M., 2002, *Szyk operatorów adwentencjalnych o funkcji adresatywnej a struktura tematyczno-rematyczna zdania*, [w:] *Składnia. Stylistyka. Struktura tekstu*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów, s. 150–157.
- Grybosiova A., 1991, *Spółeczna waloryzacja wariantów językowych*, [w:] *Wariancja w języku. III Opolskie Spotkania Językoznawcze. Szczedrzyk, 10–11.10.1989 r.*, red. S. Gajda, Opole, s. 21–25.
- Hamby A., Brinberg D., Daniloski K., 2016, *Reflecting on the journey: Mechanisms in narrative persuasion*, „*Journal of Consumer Psychology*”, vol. 27/1, s. 11–22.
- Handke K., 2000, *Regionalna odmiana języka narodowego*, [w:] *Kultura – Język – Edukacja*, t. 3, red. R. Mrózek, Katowice, s. 117–128.
- Jedliński R., 2000, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Laskowska E., 2008, *Wartościowanie jako środek perswazji*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, M. Jaracz, I. Benenowska, Bydgoszcz, s. 219–226.
- Lewiński P.H., 2000, *Obraz świata w reklamie*, [w:] „*Język a Kultura*”, t. 13: *Językowy obraz świata a kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 205–213.
- Lubaś W., 2000, *Słownictwo potoczne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 83–95.
- Łuc I., 2010, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice.
- Łuc I., 2019, *Gwara śląska jako wartościujący determinant reklamowy*, „*Słowo. Studia językoznawcze*”, w druku.
- Łuc I., Bortliczek M., 2000, *Język potoczny jako perswazyjny składnik wypowiedzi reklamowych*, [w:] *Język. Tekst. Kultura*, red. H. Bartwicka, Bydgoszcz, s. 31–46.
- Łuc I., Bortliczek M., 2011, *Język uwikłany w ponowoczesność*, Katowice.
- Majer A., 2011, *Lokalność w cieniu globalizacji*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, vol. XXXV, s. 27–46.
- Mark M., 2001, *The Hero and the Outlaw: Building Extraordinary Brands Through*, New York.
- Mayenowa M. R., 1979, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław.
- Ożóg K., 1999, *Moda na potoczność w tekstach oficjalnych*, „*Poradnik Językowy*”, z. 8–9, s. 29–37.
- Ożóg K., 2001, *Język polski na tle przemian w kraju w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Wokół archeologii słów i ich funkcjonowania*, red. S. Podobiński, M. Lesz-Duk, Częstochowa, s. 175–185.
- Piętkowa R., 1991, *O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 187–196.
- Pisarkowa K., 1978, *Partykuła*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 239–240.

- Popiołek K., 1959, *Ziemie Staropolskie: Górny Śląsk*, t. V, cz. I, red. K. Popiołek, Poznań, s. 5–6.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1999, red. H. Zgółkowa, t. 24, Poznań.
- Przybylska R., 2004, *Kategoria punktu widzenia w badaniach nad relacjami przestrzennymi w języku*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 149–160.
- Puzynina J., 1991, *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Języka a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 129–137.
- Puzynina J., 1992, *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze. Studia*, red. S. Sawicki, A. Tyszczyk, Lublin, s. 59–92.
- Puzynina J., 2014, *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*. „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” nr 26, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 7–20.
- Sharifian F., 2016, *Lingwistyka kulturowa*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” nr 28, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 31–57.
- Skubalanka T., 1969, *Rola języka mówionego i pisanego*, [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, red. S. Urbańczyk, Bydgoszcz, s. 12–13.
- Skudrzykowska A., 1993, *Potoczność strategii uwiarygodniania w tekstach mówionych*, „Socjolingwistyka”, nr 12–13, red. W. Lubaś, Kraków, s. 47–53.
- Swadźba U., 2012, *Wartości – pracy, rodziny, religii – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich*, Katowice.
- Thompson J. B., 2001, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, Poznań.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, 1999, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa.
- Wyer R.S., Adaval R., Colcombe S.J., 2002, *Narrative-based representations of social knowledge: Their construction and use in comprehension, memory, and judgment*, „Advances in Experimental Social Psychology”, vol. 34, s. 131–197.
- Zgółkowa H., 1987, *Ilościowa charakterystyka słownictwa współczesnej polszczyzny*, Poznań.

COMMERCIAL VALORIZATION OF THE SILESIAN DIALECT IN THE NARRATION OF ADVERTISEMENTS

Summary

Taking into account that a dialect is a certain type of stylistic-communicative, semantic-cultural and functional category the aims of this article constitute: 1) an attempt to settle the matter of commercial valorization of dialect and its meaning towards the culture, language and communication, and 2) an illustration of the selected advertisement mechanisms connected with the ways of introducing a code, specific to the dialect and emphasizing the value of

the product. The advertisements in which the textual valorization of dialect indicators is revealed, supported by structural indicators (dialogues, the presence of the narrator/narrators, the composition of utterances which include expressively marked text operators – modulants and lexical collocations subjected to the persuasive procedures) were described by the exploitation of pragmalinguistic and cognitive (theory of meaning fields) research conceptions with their methodological solutions.

Key words: silesian dialect, narration of advertisements, valorization

Beata MALCZEWSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

beata.malczewska@up.krakow.pl

<http://orcid.org/0000-0001-5667-6243>**O AUGMENTATYWACH W JĘZYKU ŁOWIECKIM**

Terminologia łowiecka jest specyficznym rodzajem socjolektu, którego istnienie datuje się na kilka wieków wstecz. Łowiectwo w dawnych wiekach stanowiło (oprócz rozrywki królów, bogatych szlachciców i posiadaczy ziemskich) jedną z podstawowych form zdobywania pożywienia. Metody polowań były różne i zmieniały się wraz z rozwojem cywilizacji. „Początkowo człowiek, starając się przechytrzyć zwierzynę w celu zdobycia mięsa, stosował wszelkie sposoby, a jedynym kryterium wyboru metody była jego skuteczność” (Paśławski 2002: 5). Wraz z wynalezieniem broni palnej i ciągłym udoskonalaniem sztuki łowieckiej, zmianami społeczno-kulturowymi, rozwijała się równolegle specjalistyczna terminologia łowiecka, niezbędna w komunikowaniu się osób polujących.

Obecnie w Polsce i wielu innych krajach Europy¹ łowiectwo jest zajęciem czysto hobbystycznym oraz jednym ze sposobów zachowania równowagi w ekosystemie. Polski język łowiecki jest zasobem leksykalnym niezmiernie rozbudowanych i obejmuje terminy związane z nazwami fauny i flory, anatomią zwierząt, balistyką i technikami polowań, kynologią, sprzętem, nazwami profesji myśliwych, prawem łowieckim dawnym i współczesnym, sztuką kulinarną oraz wierzeniami i tradycjami myśliwskimi. Jego specyfika polega, między innymi na tym, że słownictwo stoso-

¹ W Europie, wyjątkiem jest Rosja oraz inne kraje Wspólnoty Niepodległych Państw, gdzie istnieje myślistwo zawodowe, zajmujące się głównie dostarczaniem skór zwierząt futerkowych. (cfr. Paśławski 2002)

wane przez myśliwych dawniej i obecnie nie uległo dużym zmianom obserwowanym w przypadku innych terminologii specjalistycznych. Oczywiście, znajdujemy pewne archaizmy, ale jest ich stosunkowo mniej niż w języku ogólnym czy w innych socjolektach. Neologizmy natomiast pojawiają się w obszarach najbardziej rozwijających się, tzn. w nazewnictwie sprzętu, w technikach polowań, które stają się coraz bardziej skuteczne oraz w nazwach profesji myśliwych: niektóre zanikają, tak jak *jastrzębiarz* – dawniej myśliwy polujący z ułożonymi jastrzębiami. Obecnie nie organizuje się już polowań w wykorzystaniem tych ptaków, więc nazwa wyszła z użycia. Pozostał jedynie termin *sokolnik*, gdyż sokolnictwo nadal jest praktykowane. Zmiany o charakterze diachronicznym w terminologii łowieckiej wynikają z uwarunkowań technologicznych, społeczno-prawnych i ekologiczno-klimatycznych.

Język myśliwych jest stosowany w codziennej komunikacji pisemnej i ustnej, dlatego obok zanikania pewnych form, zauważamy również wprowadzanie nowych terminów, często potocyzmów zasłyszanych jedynie w wypowiedziach ustnych. Ten specjalistyczny język służy nie tylko do neutralnego przekazywania danych, ale też (a może przede wszystkim) do wymiany doświadczeń i poglądów, do wyrażania emocji, które towarzyszą myśliwym podczas polowań indywidualnych i zbiorowych.

W tekstach o tematyce łowieckiej, wypowiedziach i konwersacjach myśliwych widać, że słowotwórcza funkcja pragmatyczna² pełni tu istotną rolę. Język ten cechuje zaangażowanie emocjonalne, które widać również na poziomie derywacyjnym.

Może to wynikać z dwóch faktów:

1) z socjolingwistycznego: język łowiecki ze względu na specyfikę zajęcia (gdzie mamy styczność ze strachem, bronią palną, śmiercią, organami zwierząt) stanowi rodzaj tabu językowego. Dlatego też, aby uczynić rzeczywistość językową bardziej przystępną, estetyczną i przyjazną, myśliwi w swoich wypowiedziach stosują liczne eufemizmy (cfr. Józwiak 2004) oraz derywaty o charakterze ekspresywnym;

² Funkcję pragmatyczną słowotwórstwa cytujemy za A. Nagórko (2007: 222–226) jako zastosowanie formantów derywacji afektywnych (deminutywów, augmentatywów itd.), aby wyrazić treści emotywno-oceniające i subiektywny stosunek nadawcy. Taki rodzaj słowotwórstwa jest charakterystyczny dla użytkowników języka łowieckiego co wynika ze specyficznej tematyki oraz pewnego rodzaju tabu językowego. „Przekształcenia takie nie wynikają z potrzeb nominatywnych, nie służą też one transformacjom tekstowym. Rodzi je potrzeba szczególnego typu porozumienia z odbiorcą, najogólniej i skrótowo – potrzeba pragmatyczna” (Nagórko 2007: 225).

2) oraz tekstologicznego: derywacja afektywna obecna w tej terminologii wynika z doboru źródeł, z których zaczerpnięto przykłady, a mianowicie: opowiadania myśliwskie zamieszczane w sieci oraz publikowane w tradycyjnej papierowej formie, rzadziej podręczniki i słowniki łowieckie³. W centrum naszych zainteresowań był przede wszystkim żywy, współcześnie stosowany język, jakim posługują się myśliwi na co dzień – forma wysoce skodyfikowanego socjolektu. Na forach i w opowiadaniach oprócz zawodowej wymiany wiedzy, doświadczeń i poglądów spotykamy również zwierzenia, wrażenia i emocje myśliwych po odbytych polowaniach. Elementem widocznym jest bogata kolorystyka i dynamika literacka. Wypowiedzi te zawierają dużą dawkę emocji, adrenaliny, lęków, oczekiwania i zdobywania; ogólnie ujmując zaangażowania osobistego, co wyjaśnia zastosowanie derywacji afektywnej w wypowiedziach uczestników polowań.

Z jednej strony zauważamy cechy typowe dla każdego subkodu: ekonomię języka, precyzję terminów, wysoki stopień skodyfikowania; z drugiej zaś spotykamy cechy nietypowe: pewną subiektywizację pojęć i brak neutralności w wypowiedziach – cechy, które w tekstach o charakterze informacyjnym wydają się sprzeczne, jednak tu są w pełni uzasadnione.

W niniejszym tekście, opierając się na funkcyjnej klasyfikacji formantów przyrostkowych przedstawionej w pracach R. Grzegorzczukowej i J. Puzyniny (1979, 1998), chcielibyśmy omówić derywaty augmentatywno-ekspresywne stosowane w polskim języku łowieckim. Analiza zawiera w większości wypadków, rzeczowniki aktualnie używane, ale również niektóre wyrazy dawne oraz o zasięgu regionalnym. Zebrany materiał pochodzi z opowiadań myśliwskich, słowników i podręczników języka i kultury łowieckiej⁴.

Celem analizy jest przedstawienie funkcji, natury oraz produktywności formantów sufiksalnych wykorzystywanych przy tworzeniu terminów łowieckich o zabarwieniu augmentatywno-ekspresywnym.

³ Zebrany materiał pochodzi z opowiadań myśliwskich K. Bilińskiego (1996), R. Sutego (2004, 2006), L. Ciupisa (2009), ze słowników języka łowieckiego S. Hoppego (1981), Z. Józwiaka i K. Białego (1994), podręczników języka i sztuki łowieckiej S. Hoppego (1980), T. Paślowskiego (1973) oraz strony internetowej: <https://www.lowiecki.pl/opowiadania/>, dostęp: 20.05.2018.

⁴ Wykaz źródeł – patrz przypis nr 3.

Aby określić, jaką funkcję pełni dany formant, należy zbadać relację znaczeniową pomiędzy derywatem a podstawą słowotwórczą. R. Grzegorzycowa i J. Puzynina wyodrębniły następujące typy derywatów ze względu na funkcję formantów sufiksalnych (1998: 377):

1. derywaty tautologiczne (o funkcji wyłącznie strukturalnej), np. *strona* → *stronica*;
2. derywaty transpozycyjne (o funkcji syntaktycznej: przekształcają podstawę w derywat bez zmiany znaczenia, a jedynie ze zmianą paradygmatu: *biegać* → *bieganie*; *biały* → *biel*). Częstym zjawiskiem jest tutaj nominalizacja);
3. derywaty o semantycznej funkcji formantu (oprócz zmiany składniowej istnieje równoczesna zmiana znaczenia derywatu w stosunku do podstawy):
 - a) modyfikacyjne (formant wnosi nową informację doprecyzowującą podstawę – modyfikuje znaczenie podstawy: *dom* → *domek*);
 - b) mutacyjne (podstawa i derywat reprezentują całkowicie różne klasy denotatów: *kwiat* → *kwiaciarnia*);
 - c) uabstrakcyjniające: *malkontenctwo*;
4. derywaty mieszane:
 - a) modyfikacyjno-transpozycyjne: *bijatyka*;
 - b) mutacyjno-ekspresywne: *modnisia*, *pracuś*.

W naszym tekście opierając się na wyżej wymienionej klasyfikacji, poddamy analizie wyrażenia łowieckie o deprecjonującym, ironicznym i ujemno-pogrubiającym nacechowaniu ekspresywnym. Ze względu na funkcje semantyczne bazy słowotwórczej w stosunku do wyrazu pochodnego, będziemy brać pod uwagę rzeczownikowe i przymiotne derywaty modyfikacyjne, modyfikacyjno-transpozycyjne oraz mutacyjno-ekspresywne.

Gramatycy polscy (cfr. Grzegorzycowa 1979; Grzegorzycowa i Puzynina 1979, 1998; Jadacka 2013, Nagórko 2007) do derywatów afektywnych zaliczają formanty o nacechowaniu emocjonalnym *sensu stricto*: augmentatywne, deminutywne, ekspresywne oraz derywaty neutralne, tzn. nazwy żeńskie (tworzone od męskich: *mnich* → *mniszka*) i męskie (od nazw żeńskich: *pracz* ← *praczka*), nazwy małych istot oraz nazwy gatunkowe (typu: *rumianek*, *kminek*, *wroniec*).

W terminologii łowieckiej spotykamy liczne zastosowania derywatów z formantami nacechowania afektywnego. Są to formanty jakościowo-ilościowe traktowane jako typowe zdrobnienia i zgrubienia. Nierzadko

mamy również do czynienia z derywatami w funkcji przedmiotowej⁵: z formami zleksykalizowanymi, samodzielными znaczeniowo, nie będącymi modyfikacją ani mutacją wyrazu podstawowego. Terminy te, choć nadal zachowują relację semantyczną z wyrazem podstawowym z punktu widzenia specjalisty, dotyczą na przykład innego obiektu łownego. Takie derywaty R. Grzegorzczkova i J. Puzynina określają mianem derywatów onomazjologicznych (1979).

W niniejszym artykule poddamy analizie formanty słotwórcze afektywne stosowane w języku łowieckim o charakterze pogrubiającym, pogrubiająco-ekspresywnym, rubaszno-augmentatywnym, ironiczno-pejoratywnym oraz wskazujące (w opozycji do form deminutywnych określających osobniki młode) na osobniki dorosłe, dojrzałe, stare (męskie i żeńskie).

Oto formanty występujące w wyżej wspomnianym charakterze w polskim języku łowieckim:

-or

Pod koniec lat 70' badaczki R. Grzegorzczkova i J. Puzynina (1979: 276) podjęły się próby policzenia wyrazów z formantem *-or* i doszły do wniosku, że w języku standardowym występuje osiem derywatów odrzeczownikowych (*indor*, *bucior*, *jęzor*, *bandzior*, *gęsior*, *gwiazdor*, *ptaszor*, *kosior*) oraz dwa odczasownikowe (*szczypior*, *wisior*).

W języku polskim ogólnym jest to formant nieproduktywny i niejednoznaczny, jeśli chodzi o funkcję. Nie możemy tu mówić o inwariantnej funkcji formantu i każdą powstałą formę należy rozpatrywać osobno. Wówczas mamy do czynienia z:

- derywatami modyfikacyjnymi w funkcji maskulinizującej: tworzenie nazw męskich od żeńskich (*gęsior*, *gwiazdor*);
- derywatami mutacyjno-modyfikacyjnymi;
- oraz derywatami modyfikacyjnymi w kontekście augmentatywnym.

⁵ O funkcji przedmiotowej, zwanej również derywacyjną (*fonction dérivative*) w opozycji do funkcji jakościowej (*fonction altérative, diminutive*) szerzej pisze S. Widłak (1992: 92–93). Funkcja przedmiotowa polega na tym, że formant słotwórczy afektywny nie modyfikuje znaczenia, ale nadaje nowy sens derywatowi i staje się on samodzielną zleksykalizowaną jednostką. Jest to jeden ze sposobów wzbogacania zasobów leksykalnych języka łowieckiego.

Proporcje dotyczące produktywności i żywotności formantu *-or* zmieniają się zasadniczo, jeśli rozpatrujemy terminologię specjalistyczną łowiecką oraz przyrodniczą.

W języku myśliwskim z formantem *-or* wyróżniamy następujące derywaty, oznaczające zwierzęta:

- *kaczka* → *kaczor*

W łowiectwie oznacza 'samca dzikiej kaczki', w języku ogólnym odnosi się do 'samca kaczki domowej'. Jest to rzadszy przypadek derywatu maskulinizacyjnego w funkcji modyfikacyjnej odwrotnej (tzn. derywat tworzy się od formy żeńskiej, a nie męskiej).

Termin ten w „Słowniku języka łowieckiego” S. Hoppego (1981: 91) definiowany jest jako 'samiec dzikiej kaczki'. Należałoby doprecyzować: dorosły i dojrzały samiec. Nazwa w pewnym stopniu konotuje również augmentatywnie. Wskazuje, że chodzi o bardzo dojrzałego osobnika. Jeśli jest to dorosły, ale młody samiec, określa się go mianem „młody kaczor”.

W języku łowieckim dość istotne jest rozróżnienie, które strukturalnie wygląda na pieszczotliwe zdrobnienie, a mianowicie:

- *kaczor* → *kaczorek*

W języku ogólnym to derywat jakościowy z formantem modyfikacyjnym (hipocoristica) lub nazwa małej istoty, bez wyrażania osobistego stosunku nadawcy, natomiast w języku specjalistycznym to formant modyfikacyjny – maskulinizujący. Dla myśliwych *kaczorek* oznacza „samca mniejszych gatunków dzikich kaczek lub młodego kaczora” (Hoppe 1981: 90), tak więc chodzi o dorosłego samca, np. cyranki (*Anas querquedula*), cyraneczki (*Anas crecca*) lub gągoła (*Bucephala clangula*).

Również w cytowanym zdaniu: „Na wiosenne kaczory i jesienne sady jeździł na Polesie, gdzie nasz najbliższy sąsiad miał majątek – Moroczne” (Biliński 1996: 17). Z kontekstu wynika, że chodzi o dorosłego, dojrzałego, dorodnego samca, który po wędrówce jesienno-zimowej wrócił do miejsca urodzenia i żerowania. Wiosna jest okresem przedlęgowy, kiedy kaczki (samice) od marca do czerwca zakładają swoje gniazda. Kaczory natomiast towarzyszą kaczkom, z którymi są związane w pary.

- *basion* / *bazon*

To określenie dojrzałego, rosnącego wilka samca (Hoppe 1981: 16). Z morfologicznego punktu widzenia jest to formatoid *-or*, ponieważ nie można wydzielić podstawy słotwórczej *basi-* / *bazi-*. Sama struktura wyrazu

analogicznie do derywatów z formantem augmentatywnym *-or* kojarzy nam się z dużym, masywnym osobnikiem rodzaju męskiego. W języku łowieckim żeńskim odpowiednikiem *basióra* jest *wadera* – dojrzała, dobrze zbudowana wilczyca. Ciekawe zjawisko obserwujemy w języku ogólnym, gdzie powstał derywat modyfikacyjny żeński *basióra* definiowany jako ‘samica wilka, wilczyca’ [cfr. Szymczak (1999: 120) i Doroszewki (1961: 366)]. Oznacza to, że z języka łowieckiego do języka standardowego weszła forma żeńska utworzona od wyrazu podstawowego będącego w rodzaju męskim. Jednocześnie doszło do odrzucenia pierwotnego terminu specjalistycznego *wadera*.

- *gęś* → *gęsior*

Oznacza ‘samca dzikiej gęsi’ lub ‘samca gęsi domowej’. Jest to derywat modyfikacyjny maskulinizujący z alternacją samogłoskową: $\epsilon \rightarrow q$. W języku ogólnym współczesnym używana jest zazwyczaj nazwa *gęsior*. Termin łowiecki natomiast jest zbieżny z nazwą o ograniczonym zasięgu terytorialnym. Formę tę podaje w swojej monografii również M. Świłała-Cheda (2012: 151) jako derywat regionalny w gwarze wsi Proboszczewice k/Płocka. Jest to generalnie derywat powszechnie używany na północnym Mazowszu. Wyraz *gęsior* występuje w „Słowniku języka polskiego” Szymczaka⁶ w edycji z końca lat 90’ (1999/I: 609) z zaznaczeniem, że jest to forma rzadka i przestarzała, natomiast „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego z przełomu lat 50’ i 60’⁷ (1960/II: 1074) podaje ją jeszcze jako formę regularną. W języku łowieckim jest to forma żywa i nadal stosowana.

- *obciąć* → *obcior*

Jest to rzadziej stosowany synonim wyrazu *obcierka*, w łowiectwie oznaczający ‘postrzał powierzchowny, który tylko zadrasnął zwierzę, nie raniąc go poważnie’ (Hoppe 1981: 155) lub charakterystyczne znaki obcierania się jeleni byków widoczne na gałęziach i pniach drzew. W tym wypadku formant *-or* jest neutralny. To derywat odczasownikowy transpozycyjny oznaczający nazwę czynności z nieproduktywnym sufiksem *-or*.

⁶ Pierwsze wydanie trzytomowego *Słownika języka polskiego* PWN ukazało się w latach 1978–1981.

⁷ Tom I (A–Ć) ukazał się dokładnie w 1958 roku nakładem 20 000 egzemplarzy. Cytowany w tekście tom II (D–G) ukazał się w 1960 roku w tym samym nakładzie.

-ur

Formant *-ur* w języku łowieckim występuje w derywatach odrzeźbionych augmentatywnych i augmentatywno-pejoratywnych oraz w dwóch wypadkach formatoidalnych, a mianowicie:

- *kot* → *kocur*

Jest definiowany w myślistwie jako 'samiec rysia, żbika' (Hoppe 1981: 99) i stanowi derywat bez nacechowania emocjonalnego w funkcji maskulinizującej z alternacją spółgłoskową *t* → *c*. W języku ogólnopolskim oznacza dużego samca kota. Wówczas jest to nazwa augmentatywna, pejoratywna i konotuje zarówno cechy fizyczne (rosły, masywny, prychający, dorosły samiec), jak i psychiczne (drapieżny, nieprzewidywalny, groźny). Obecnie, mianem *kota* lub *kocura* w myśliwskim języku standardowym i potocznym określa się również zająca (cfr. Ciupis 2009: 86–87).

- *wilk* – *wilczur*

Derywat pełni dwie funkcje:

- a) w języku myśliwskim jest nazwą augmentatywno-ekspresywną, wskazującą na starego wilka, basiora;
- b) w języku standardowym jako derywat onomazjologiczny, w funkcji symulatywnej oznaczający rasę psa. R. Grzegorzczakowa i J. Puzynina (1979: 277) podają, że nazwa *wilczur* została po raz pierwszy zanotowana dopiero w „Słowniku języka polskiego” W. Doroszewskiego w latach 60' (1960/IX: 1098);
- c) w języku literackim, w bajkach, opowiadaniach dla dzieci pełni funkcję derywatu modyfikacyjnego augmentatywno-pejoratywnego opisując roślego, dojrzałego, złego i niebezpiecznego wilka.

- *basiur*

Jest to formatoid, ponieważ brakuje podstawy słowotwórczej *basi-/ bazi-*. *Basiur* podobnie jak *basiur*, *bazior* to formatoid nazywający dojrzałego, roślego wilka samca. Forma rzadziej stosowana niż z przyrostkiem *-or* (*basiur*).

- *knur*

Knur to formatoid nie związany bezpośrednio z łowiectwem, ale również określający zwierzę. Chodzi o samca świni domowej hodowanego do celów rozplodowych. Końcówka *-ur*, choć nie stanowi formantu słowotwórczego poprzez swoją homonimiczną zbieżność konotuje augmentatywnie. Nazwę kojarzymy z dorosłym, dojrzałym, sadlistym samcem.

Knur to w języku łowieckim bardzo potoczna nazwa kapitałnego dzika – odyńca.

-ura/-iura

- *lis* → *lisiura*

Derywat odrzecznikowy o charakterze rubasznym, augmentatywnym lub pejoratywno-ironicznym. Często wyraża ambiwalentny lub negatywny stosunek nadawcy do zwierzęcia, konotacje związane z charakterem lisa: przebiegłość, chytrość, irytujący myśliwego spryt.

-ec/-elec/-iec

- *udo* → *udziec*

Udziec to derywat modyfikacyjny augmentatywny oznaczający udo zwierzyny grubej.

- *sarna* → *sarniec*

Jest to również typowy derywat modyfikacyjny, maskulinizujący o charakterze augmentatywnym. *Sarniec* to nazwa archaiczna określająca kozła, czyli dorosłego samca sarny. Obecnie termin wyszedł już z użycia i można go jedynie spotkać w dawnych opracowaniach, jak na przykład XIX-wiecznym słowniku W. Kozłowskiego (1822: 41, 88) zatytułowanym „Pierwsze początki terminologii łowieckiej”.

- *wianek* → *wieniec*

Ucięcie augmentatywne z przegłosem *a* → *e*, oznaczające poroże jelenia byka. Nazwa symilatywna oparta na podobieństwie kształtu poroża do okrągłego wianka uplecionego z kwiatów i innych roślin.

- *rudy* → *rudzielec*

Derywat odrzecznikowy modyfikacyjny o charakterze pejoratywno-ironicznym. Wyraża raczej negatywny stosunek nadawcy do zwierzęcia oraz konotacje związane z charakterem lisa: przebiegłość, chytrość, irytujący myśliwego spryt oraz podkreślenie cech fizycznych: rudego futra.

-uch

Formant *-uch* jest formantem o dość dużej produktywności. Dzieje się tak również w języku łowieckim potocznym, który charakteryzuje się wypowiedziami nacechowanymi ekspresywnie.

- *stary* → *staruch*

Jest to derywat odprzymiotnikowy nazwy nosiciela cechy w funkcji mutacyjnej z modyfikacją ekspresywną. Odnosi się do starego jelenia. Może być pejoratywny albo jedynie augmentatywny, podkreślając wiek zwierzęcia.

- *czarny* → *czarnuch*

To kolejny przykład derywatu odprzymiotnikowego nazwy nosiciela cechy. Derywat *czarnuch* traktujemy jako formę mutacyjno-modyfikacyjną o zabarwieniu augmentatywno-ekspresywnym. *Czarnuch* to wielki dzik odyniec, najczęściej pojedyniek⁸ charakteryzujący się czarną, smolistą suknią.

- *pole* → *poluch*

Derywat odrzeczownikowy mutacyjno-modyfikacyjny o charakterze ironiczno-deprecjonującym. Oznacza zająca polnego (Hoppe 1981: 210).

- *koń* → *koniuch*

Nazwa symilatywna oznaczająca rosnącego wilka: „Wilka małego wzrostu nazywamy świniarzem, natomiast okazałego, o pięknym futrze – koniarzem – lub koniuchem” (Hoppe 1981: 102). Jest to derywat odrzeczownikowy mutacyjno-modyfikacyjny augmentatywny.

Oprócz typowych derywatów augmentatywno-ekspresywnych w języku łowieckim spotykamy pewną liczbę wyrazów neutralnych z formantem *-uch*. Są to formatoidy i derywaty onomazjologiczne, wśród których wyróżniamy:

- *krekać* → *kekucha/krykucha*

Derywat odczasownikowy mutacyjny z alternacją fonetyczną samogłoskową *e* → *y*. W terminologii łowieckiej istnieją dwie formy *krykucha* oraz rzadziej stosowana *kekucha*. Chodzi o „kaczkę krzyżówkę wyhodowaną w niewoli, używaną (dawniej) do wabienia kaczorów w czasie wiosennego okresu godowego” (Hoppe 1981: 108). Podstawą słotwórczą jest archaiczny onomatopeiczny czasownik specjalistyczny *krekać*, oznaczający wydawanie głosu przez dzikie kaczki, łabędzie, żurawie.

⁸ Termin *odyniec* oznacza starego dzika „poza okresem huczki żyjącego przeważnie samotnie” (Hoppe 1981: 168), natomiast *pojedyniek* to dorosły samiec dzika żyjący w pojedynkę, poza watahą. Nie są to terminy w pełni synonimiczne, gdyż nie każdy odyniec odłącza się od watahy, a nazwa *pojedyniek* wskazuje na istnienie dwóch koniecznych cech dzika: dojrzałości i samotności.

- *czuć* → *czuch, cuch*

Derywat odczasownikowy transpozycyjny oznaczający węch psa myśliwskiego lub intensywną woń zwierzyny, np. dzików lub jeleni byków w czasie rykowiska.

- *bałuchy* (lmn)

Sufiks *-uch* jest formatoidem⁹. To gwarowe określenie oczu zająca. W terminologii łowieckiej gałki oczne tego zwierzęcia są zwane *trzeszczami* lub rzadziej *gałami, blaskami, patrami*. Od podstawy słotwórczej *bałuch* powstał w języku potocznym ogólnym zwrot frazeologiczny *wybałuszyć gały*. Jak podaje Hoppe (1981: 15), *bałuch* to również regionalne określenie zgiełku, harmideru, jaki wywołują naganiacze podczas polowania.

-isko

Do grupy z formantem *-isko* zaliczamy w języku łowieckim derywaty odrzeczownikowe modyfikujące określane jako augmentatywne lub augmentatywno-pejoratywne. Najczęściej spotykane to:

- *niedźwiedź* → *niedźwiedzisko* (określenie starego niedźwiedzia);
- *wilk* → *wilczyisko* (duży, stary wilk);
- *lis* → *lisisko* (stary, cwany lis).

-ica/-yca

Klasa wyrazów z formantem *ica* jest wielorako zróżnicowana w języku ogólnym. Jeśli chodzi o język łowiecki, to formant jest spotykany najczęściej w derywatach odrzeczownikowych modyfikujących w funkcji feminizującej. W odróżnieniu od języka standardowego, gdzie znaczna część derywatów z przyrostkiem *-ica* jest nacechowana deprecjonująco i pejoratywnie (*aktorzyca, kochanica, chłopczyca*), w żargonie łowieckim stanowią one derywaty neutralne, augmentatywno-feminatywne, odnoszące się jedynie do płci i wieku zwierzęcia.

Oto kilka przykładów:

⁹ 'Formatoid' rozumiemy zgodnie z definicją R. Grzegorzczkowej i J. Puzyniny (1979: 13) jako jednostki, gdzie „(...) poza obrębem określonego formantu znajdują się jedynie segmenty tożsame formalnie, ale pozbawione wszelkich funkcji słotwórczych, np. *-ak* w wyrazie *ptak* czy *czaprak*”.

- *kogut* → *kogucica*

Jeden z niewielu przypadków derywatu mutacyjno-modyfikacyjnego konotującego ekspresywnie. To nazwa „starej samicy kuraków, najczęściej bezpłodnej, o upierzeniu zbliżonym do szaty koguta” (Hoppe 1981: 100). Owa ekspresywność wyraża się w podkreśleniu wieku i niemożności rozrodu. Regularna, nieekspresywna nazwa samicy to ‘kura’.

- *kot* → *kocica*

Typowy derywat modyfikacyjny augmentatywny feminizujący na określenie dorosłej, płodnej samicy zająca lub kota.

- *lis* → *lisica*

Jak wyżej. Derywat modyfikacyjny augmentatywno-feminatywny. Jest to nazwa samicy lisa, stosowana w języku myśliwskim i ogólnym. W języku łowieckim termin *lisica* jest często zastępowany przez słowo *liszka* – określenie dorosłej, dojrzałej płciowo samicy lisa.

Analogicznie znajdujemy inne nazwy samic zwierząt. Są to feminatywa, bez nacechowania ekspresywnego:

- *źubr* → *źubrzyca*
- *ogar* → *ogarzyca*
- *chart* → *charcica*
- *zając* → *zajęczyca*
- *wilk* → *wilczyca*

W żargonie łowieckim znajdujemy również formant *-ica* w tautologicznym derywacie odrzeczownikowym, który pełni funkcję czysto strukturalną, a mianowicie:

- *pętla* → *pętlica*

Jest to dawne określenie kłusowniczych wnyków.

-arz

Sufiks *-arz* jest w języku polskim bardzo produktywny i wielofunkcyjny, ale nie należy do typowych sufiksów alternacyjnych. Zaliczany jest do formantów rzeczownikowych tradycyjnie oznaczających (między innymi) wykonawców czynności, zawodów, w tym również specjalizacji łowieckich (tzw. *nomina agentis*).

Według tego samego modelu tworzymy:

- *dzik* → *dzikarz* (myśliwy i/lub pies specjalizujący się w polowaniu na dziki);
- *jeleń* → *jeleniarz* (myśliwy specjalizujący się w polowaniu na jelenie).

W języku łowieckim z formantem *-arz* spotykamy derywaty modyfikacyjne jako:

– odrzeczownikowe nazwy atrybutywne w odniesieniu do zwierząt:

- *koń* → *koniarz*

Derywat augmentatywno-melioratywny. Nazwa symilatywna. *Koniarz* to rośli, dojrzały wilk. „Wilka małego wzrostu nazywamy świniarzem, natomiast okazałego, o pięknym futrze – koniarzem – lub koniuchem” (Hoppe 1981: 102);

- *świnia* → *świniarz*

Derywat augmenatywno-pejoratywny. Nazwa symilatywna. *Świniarzem* nazywają myśliwi wilka małego wzrostu.

- *kobyła* → *kobylarz*

Derywat augmentatywny. Nazwa symilatywna. *Kobylarz* lub *kobylak* to regionalne określenie „szczególnie dużego wilka” (Hoppe 1981: 99).

– odrzeczownikowe nazwy atrybutywne w odniesieniu do myśliwych:

- *ścierwo* → *ścierwiarz*

Derywat modyfikacyjny mocno pejoratywny, potoczny. Jest to pogardliwe określenie myśliwego polującego wyłącznie dla zdobycia dziczyzny i/lub polującego bez poszanowania zasad etyki łowieckiej. To również określenie kłusownika. Podstawą słowotwórczą jest wyraz *ścierwo*, który oznacza „padlinę zwierzęcą, używaną jako karma dla dzików (zimą) i przynęta dla drapieżników” (Hoppe 1981: 280).

- *mięso* → *mięsiarz*

Jak wyżej: kolejny derywat pejoratywny określający myśliwego polującego jedynie dla zdobycia dziczyzny.

- *pudło* → *pudlarz*

Potoczny derywat modyfikacyjny pejoratywno-ironiczny, odnoszący się do myśliwego, który na polowaniach *pudłuje* tzn. chybi do celu.

- *fuzja* → *fuzyjka* → *fuzyjkarz*

Mamy tu kumulację przyrostków: do podstawy słowotwórczej dodano najpierw sufiks deminutywny *-ka* (wraz z obocznością *zj – zyj*), a następnie formant *-arz*, co w rezultacie dało derywat mutacyjno-modyfikacyjny o zabarwieniu ironiczno-pejoratywnym jako określenie myśliwego nastawionego na strzelaninę i na szybkie zdobycie dziczyzny.

– odprzymiotnikowe nazwy atrybutywne w odniesieniu do zwierząt:

- *mocarny* → *mocarz*

Ucięcie modyfikujące augmentatywno-melioratywne. Podstawę słowotwórczą stanowi przymiotnik *mocarny* stosowany, by opisać siłę fizyczną, moc charakteru i masywną sylwetkę dzika.

-ina

Derywaty z formantem *-ina* w funkcji ekspresywnej występują w pojedynczych przypadkach. Charakteryzują się zabarwieniem pejoratywnym, ironiczno-deprecjonującym, lekko żartobliwym, tak jak poniżej zacytowany derywat odrzeczownikowy. Chodzi tu o kiepskiej jakości broń myśliwską.

- *strzelba* → *strzelbina*

-acz

W języku łowieckim w funkcji augmentatywno-ekspresywnej spotykamy derywaty oznaczające wykonawców czynności (*nomina agentis*) oraz odrzeczownikowe nazwy atrybutywne:

- *strzelać* → *strzelacz*

Odczasownikowy derywat mutacyjno-modyfikacyjny w funkcji *nomina agentis*. Jest to pogardliwe określenie myśliwego „wyzywającego się w strzelaniu, dążącego za wszelką cenę do osiągnięcia jak największych rozkładów” (Biały/Jóźwiak 1994: 246).

- *wąs* → *wąsacz*

Odrzeczownikowy derywat mutacyjno-modyfikacyjny nazywający starego koguta dropa. Nazwa symilatywna: „kogut drop ma po obu stronach dzioba odstające pióra tworzące rodzaj wąsów” (Hoppe 1981: 305).

- *kosmyk* → *kosmacz*

Derywat mutacyjno-modyfikacyjny o charakterze ekspresywnym, augmentatywno-żartobliwym. Jest to nazwa symilatywna, określająca niedźwiedzia i nawiązująca do jego grubego futra.

- *kudeł* → *kudły* → *kudłacz*

Jak wyżej. Synonimiczny derywat mutacyjno-modyfikacyjny o charakterze ekspresywnym, augmentatywno-żartobliwym. Jest to nazwa symilatywna, określająca niedźwiedzia, nawiązująca do jego grubego futra.

- *kos* → *kosacz*

Derywat mutacyjno-modyfikacyjny o charakterze augmentatywnym, odnoszący się do „starego, wyliniałego cietrzewia” (Hoppe 1981: 104). Bardzo trudno jest jednoznacznie określić genezę derywatu. Być może mamy do czynienia z motywacją asocjacyjną i nazwą symilatywną poprzez skojarzenie starego cietrzewia z kosem, który ma również ciemne, ale krótsze i mniej bujne upierzenie.

-ak

Formant słowotwórczy *-ak* charakteryzuje się znaczną produktywnością, wielofunkcyjnością, ale też w wielu wypadkach również potocznością. W języku łowieckim znajdujemy liczne zastosowania tego formantu w funkcji modyfikacyjnej deminutywnej jako nazwy istot młodych. W wypadku augmentatywów cytujemy jeden derywat odrzeczownikowy atrybutywny:

- *kobyła* → *kobylak*

Kobylak to określenie rosnącego wilka. Nazwa symilatywna jako porównanie do innego dużego zwierzęcia – samicy konia.

-al

R. Grzegorzyczkowa i J. Puzynina podają, że „we współczesnej polszczyźnie funkcjonują dwa formanty *-al*, z których jeden (pochodzenia obcego) łączy się z tematami obcymi, tworząc głównie terminy chemiczne (*chloral*, *amonal*), drugi – rodzimy, o dominującej funkcji ekspresywnej w kilkunastu wyrazach o różnych strukturach” (1979: 215).

W języku łowieckim odnajdujemy jeden odrzeczownikowy derywat mutacyjno-modyfikacyjny atrybutywny o zabarwieniu augmentatywnym:

- *wqs* → *wqsal*

Jest to „stary kogut drop, mający po obu stronach dzioba odstające pióra tworzące rodzaj wąsów” (Hoppe 1981: 305).

W języku łowieckim w funkcji augmentatywno-ekspresywnej możemy spotkać również przypadki rzeczowników derywacji odrzeczownikowej wstecznej, tzn. ucięcia. Oto dwa przykłady:

- *zwierzę* → *zwierz*

Forma augmentatywna, stosowana w kontekście polowania na zwierzyne grubą, najczęściej dzika.

- *gałki* → *gały*

Augmentatywne, regionalne określenie zajęczych oczu, zwanych w języku łowieckim ogólnopolskim *trzeszczami*. Obserwujemy tu przeciwny kierunek pochodności genetycznej i derywacji (od formy deminutywnej do formy augmentatywnej). Zgodnie z zasadami słowotwórczymi, podstawą słowotwórczą jest najkrótszy, niepodzielny wyraz, ale „liczne historyczne zdrobnienia z sufiksem *-ka* nie są już dziś odczuwalne jako nazwy przedmiotów mniejszych niż okaz danej klasy” (Nagórko 2007: 180). Tak dzieje się też w wypadku derywatu *gała*, dla którego bazą słowotwórczą jest *gałka* nie traktowana już jako zdrobnienie, ale odwrotnie: *gała* jest postrzegana jako formalne ucięcie o znaczeniu augmentatywnym, jako ‘wielka *gałka*’.

*
* * *

W niniejszej tekście wyodrębniliśmy dwanaście przyrostków augmentatywnych. Możemy stwierdzić, że polski język łowiecki obfituje w derywaty afektywne, w tym formy o znaczeniu: augmentatywnym dotyczące cech fizycznych zwierząt (masywności, sadlistości, roślności), wieku (dorosłości, dojrzałości płciowej, starości osobników), płci (formanty determinujące żeńskość i męskość); pogrubiająco-pejoratywnym; ironicznym; deprecjonującym, a czasem też żartobliwo-rubasznym.

Jak pokazuje nasza analiza istnieje również grupa derywatów, które w języku polskim standardowym semantycznie uchodzą za formy augmentatywno-pejoratywne, deprecjonujące, walutatywne, natomiast w języku łowieckim funkcjonują jako derywaty bez nacechowania afektywnego i subiektywnego nastawienia nadawcy. Są to derywaty, które uwy-

datniającego jedną lub kilka cech dotyczących na przykład: wieku (*staruch*), zachowania i miejsca bytowania (*poluch*) lub fizyczności, budowy anatomicznej (*czarnuch*, *wąsal*). Zaprezentowane w artykule terminy stanowią samodzielne, zleksykalizowane jednostki, które spotykamy we współczesnym języku łowieckim.

BIBLIOGRAFIA

- Biały K., Jóźwiak Z., 1994, *Podstawy łowiectwa*, Wydawnictwo Łowiec Polski, Warszawa.
- Biliński K., 1996, *Tropem wspomnień*, Wydawnictwo Łowiec Polski, Warszawa.
- Ciupis L., 2009, *Jak Bóg darzył...*, Biuro Edytorsko-Usługowe DANMAR, Częstochowa.
- Dardano M., 2009, *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*, il Mulino, Bolonia.
- Doroszewski W., 1960, *Słownik języka polskiego*, tom II (D–G), Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Grzegorzczukowa R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grzegorzczukowa R., Puzynina J., 1998, *Słowotwórstwo*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczukowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 307–512.
- Hoppe S., 1981, *Słownik języka łowieckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Jadacka H., 2013, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jóźwiak Z., 2004, *Trofeum z myśliwego*, Łowiec Polski. Spółka z o.o, Warszawa.
- Kozłowski W., 1822, *Pierwsze początki terminologii łowieckiej*, Drukarnia N Glücksberga, Warszawa.
- Nagórko A., 2007, *Zarys gramatyki polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Paślawski T., 1973, *Łowiectwo*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- Paślawski T., 2002, *Metody polowań*, Oficyna Edytorska „Wydawnictwo Świat”, Warszawa.
- Suty R., 2004, *Łoś w kapeluszu – opowieści myśliwskie znad Sierpienicy*, Wydawnictwo TPZS, Sierpc.
- Suty R., 2006, *Dzik na rowerze – opowieści myśliwskie znad Sierpienicy*, Wydawnictwo TPZS, Sierpc.
- Szymczak M., 1999, *Słownik języka polskiego*, tomy I–III, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Świtała-Cheda M., 2012, *Słowotwórstwo rzeczownika w gwarze Proboszczewic koło Płocka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Widłak S., 1992, *Fra lessicologia e stilistica*, Universitas, Kraków.

<https://www.lowiecki.pl/opowiadania/>, dostęp: 20.05.2018.

AUGMENTATIVES IN A HUNTING LEXIS

Summary

The attempt is made towards compiling and classifying derivatives formed on the basis of nouns, adjectives and verbs according to morphological criteria. Additionally, the derived units subject to analysis are required to contain augmentative, both augmentative and pejorative, as well as ironical and downgrading formatives. The analysis is conducted with the aid of data drawn from interviews and short narratives delivered by hunters (both web-based and available in paper form). Handbooks and dictionaries of hunting lexis and practice were precious tools accordingly. Polish language is demonstrated to boast a large number of modifying derivatives that have an expressive value. Not only is this specialized technical lexis used to convey information in straightforward communicative circumstances. Above all, its significance lies in enabling users to share experience, exchange opinions and get rid of emotions. In point of fact, both individual and collectively performed acts of hunting are emotion-laden. That is why, aside from features inherent in every kind of specialized code (economy, precision and highly routinized manners of encoding), a bundle of peculiar features are found in hunting lexis: a significant degree of subjectivity that becomes most obvious in an extensive use made of affectively marked derivation.

Key words: LSPs, Hunting technoelect, word-formation, affectively marked derivation, affixes, augmentation

Daniel PODOLIŃSKI

Uniwersytet w Białymstoku

daniel.podolinski@gmail.com

<http://orcid.org/0000-0002-5025-8494>

KATEGORIA ŚLUSZNOŚCI I JEJ LEKSYKALNE WYKŁADNIKI NA PODSTAWIE UZASADNIENI WYROKÓW BIAŁOSTOCKICH SĄDÓW APELACYJNYCH

Celem artykułu jest zaprezentowanie sposobów wyrażania przez sądy apelacyjne oceny wyroków sądów niższej instancji. Źródłem analizowanego materiału językowego są wyroki Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w Białymstoku. Nadrzędnym kryterium tej oceny jest wartość określana jako „słuszność”. Rozważania dotyczą sposobów wyrażania oceny wypowiedzi w takim gatunkowo określonym typie tekstu, jakim jest uzasadnienie wyroku sądu. Moim celem jest wstępne zidentyfikowanie leksykalnych wykładników słuszności w kilku wybranych tekstach oraz ich typologiczne uporządkowanie.

W pierwszej części artykułu charakteryzuję pokrótce dyskurs sądowy, którego wytworem jest uzasadnienie wyroku jako sformalizowany typ tekstu. Analizuję także pojęcie kryterium kluczowego dla ocen odwołujących się do normy prawnej. Następnie opisuję strukturę wypowiedzi oceniających, których składnikiem są leksemy wyrażające słuszność. Słuszność w uzasadnieniach wyroków sądowych oznacza zgodność z normą prawną, rozważam zatem pojęcie słuszności jako podstawowe dla semantyki i pragmatyki wartości prawnych, opierając się na publikacjach z pogranicza lingwistyki i prawoznawstwa. W szczególności skupiam się na słownikowej definicji predykatu *słuszny*. Zasadniczą część opracowania poświęcona jest semantycznej analizie tego predykatu, ponieważ słuszność jest nadrzędnym kryterium stosowanym przez sądy.

Niniejszy tekst jest fragmentem szerszej pracy badawczej¹ poświęconej analizie wykładników oceny zawartych w orzeczeniach sądowych. Uzasadnienia wyroku sądowego, szczególnie te sporządzane przez sądy apelacyjne, zawierają zestaw pojęć aksjologicznych usankcjonowanych w aktualnym systemie prawnym bądź jeśli brak jest w wyroku odniesienia do konkretnego aktu normatywnego, nawiązują do systemu wartości przyjętego przez społeczeństwo. Uzasadnienia są zatem dokumentem ważnym dla językowego obrazu wartości znajdujących odbicie w obowiązującym prawie. Pomimo że procesy różnicowania się postaw moralnych przybierają na sile we współczesnej dobie, prawo preferuje tradycyjny system etyczny i do niego odwołuje się judykatura, wyrokując o słuszności podjętych działań lub decyzji.

STYL I STRUKTURA DYSKURSU SĄDOWEGO

Każdy tekst, w tym także wyrok sądowy wraz z uzasadnieniem, należy do określonego gatunku wypowiedzi, a z kolei gatunek reprezentuje determinujący jego formę typ dyskursu. Według P. Charaudeau „dyskurs jest nierozzerwalną jednością dwóch wzajemnie się warunkujących aspektów: językowego i społecznego, co wynika z jego charakteru instytucjonalnego” (cyt. za Grzmil-Tylutki 2007, 26). W skrócie możemy powiedzieć, że każdy tekst jest językową realizacją określonej intencji wyrażonej zgodnie z utrwalonym, a w przypadku uzasadnienia wyroku sądowego także zinstytucjonalizowanym, scenariuszem. Dyskurs jest zatem wydarzeniem komunikacyjnym pomiędzy partnerami dyskursu występującymi w ściśle określonych rolach. Zagadnienie to szerzej omawia I. Szczepankowska (2016). Badaczka trafnie stwierdza, że warianty stylowe tekstów prawnych „w niewielkim stopniu zależą od indywidualnych wyborów autora wypowiedzi; są natomiast zdeterminowane pewną konwencją komunikacyjną oraz wspólną wiedzą uczestników dyskursu umożliwiającą porozumienie w ramach danej kultury prawnej” (Szczepankowska 2016, 67). Najbardziej charakterystyczne cechy dyskursu sądowego przejawiają się w sferze pragmatyki. Jako że nie istnieją więzi

¹ Artykuł prezentuje wstępny ogląd problematyki, której poświęcę rozprawę doktorską przygotowaną w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Szczepankowskiej.

osobiste pomiędzy uczestnikami tego dyskursu, toczy się on w stylu formalnym. Z uwagi na to, że dyskurs sądowy ma z reguły charakter polemiczny (powód i pozwany jako przeciwnicy procesowi zwalczają nawzajem swoje tezy), wyrok sądowy jest dokumentem rozstrzygającym tę polemikę. Jego cechą immanentną są zatem osądy, oceny i wartościowanie. W artykule poddaję oglądowi tylko oceny drugiego stopnia, tj. opinie sądu apelacyjnego, a więc odnoszące się do rozstrzygnięć (ocen) sądu niższej instancji, a nie do wypowiedzi przeciwników procesowych.

Jednym z wykładników formalnego stylu dyskursu jest znaczna frekwencja gotowych formułek procesowych (*wnoszę o odroczenie rozprawy, stawia się pełnomocnik strony powodowej, należycie umocowany*). Często występują zdania w stronie biernej (*zostałem zawiadomiony*) oraz przymiotniki odrzeczownikowe jako składniki zestawień terminologicznych (*strona powodowa, wniosek dowodowy*). Wśród wyrażen wymienionych powyżej łatwo dostrzec można także wykładniki oceny. Dyskurs sądowy obejmuje różnorodne akty mowy: stwierdzenia, pytania, żądania, prośby, postulaty, ostrzeżenia, polecenia, przyrzeczenia, wnioski itp. Akty mowy będące czynnościami procesowymi mają pewne cechy szczególne: po pierwsze, często (choć nie zawsze) są nieodwoływalne. Po drugie, wymuszają one kontynuację czynności procesowych innych uczestników dyskursu sądowego (np. wniosek dowodowy musi być przyjęty lub oddalony przez sąd). Zatem akty mowy poszczególnych osób układają się w pewną sekwencję, wyznaczoną przez reguły proceduralne. Po trzecie wreszcie, ze znacznie większą frekwencją niż w innych rodzajach dyskursu siła illokucyjna wypowiedzi jest ujawniana *explicite* poprzez użycie jawnego performatywu (*wnoszę o..., sprzeciwiam się..., cofam...*). Odmienne niż w dyskursie potocznym czasowniki illokucyjne ujawniające rodzaj aktu mowy dokonywanego za pomocą wypowiedzi występują dość często w trzeciej osobie liczby pojedynczej (*strona powodowa wnosi o..., pozwany sprzeciwia się...*), ta forma fleksyjna ma jednakże pragmatyczną funkcję pierwszej osoby liczby pojedynczej (zob. Gizbert-Studnicki, www.rjp.pan.pl). Mając na uwadze powyższe, nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że „system zasad komunikacyjnych w dziedzinie prawa funkcjonuje (...) jako swoisty kod semiotyczny ponad systemami językowymi, które stanowią podstawę konkretnych wypowiedzi prawodawczych” (Szczepankowska 2016, 67–68).

POJĘCIE NORMY PRAWNEJ I STRUKTURA WYPOWIEDZI OCENIAJĄCYCH

Norma jest dyrektywą postępowania zmierzającą do wywołania w przyszłości określonego zachowania się osób, do których jest skierowana. Norma żąda wskazanego prostego zachowania lub zespołu zachowań (działań lub zaniechań), które łącznie służą do spowodowania określonego stanu rzeczy (Ziemiński 1972, 24). Norma prawna charakteryzuje się tym, że ma charakter reguły generalnej, a nie indywidualnej. Twórcą normy jest normodawca, czyli osoba (lub osoby) ustanawiająca normy. Norma prawna nie opisuje rzeczywistości. Nie jest prawdziwa lub fałszywa. W ujęciu aksjologicznym jest to wypowiedź, która wyznacza adresatowi postępowanie oceniane pozytywnie w świetle określonego systemu ocen (tzn. ma uzasadnienie aksjologiczne).

Pomiędzy normodawcą a adresatem normy zachodzą procesy komunikacyjne, które ilustruje poniższy schemat (gdzie N oznacza normodawcę, zaś A – adresata normy) (por. Malinowski 2013, 228):

N $\Rightarrow$ kodowanie norm $\Rightarrow$ kanał informacyjny $\Rightarrow$ odkodowywanie $\Rightarrow$ A	
w języku aktów	norm z przepisów
normatywnych	prawnych

Przyjmując kategorię słuszności za przedmiot rozważań niniejszego artykułu, odnosić ją będziemy do normy prawnej, albowiem tak czynią sądy. Sformułowanie wypowiedzi oceniającej wymaga przyjęcia pewnego kryterium, według którego ocena zostanie dokonana. Kryterium to musi być uznane przez mówiącego za słuszne i przydatne do zastosowania w danej sytuacji mówienia. Wyodrębnić zatem możemy następującą sekwencję czynności w procesie formułowania wypowiedzi oceniającej:

przyjęcie kryterium $\Rightarrow$ przeprowadzenie oceny $\Rightarrow$ sformułowanie
wypowiedzi oceniającej

Przyjmuje się, że kryterium oceny jest ogólnym sądem o wartości, wyrażonym w zdaniu twierdzącym (lub przeczącym), na podstawie którego dokonywana jest ocena. Kryterium nie odnosi się do jakiegoś konkretnego stanu rzeczy, jego cechą jest ogólny charakter. Kryterium takie może przyjąć jedną z dwu postaci:

1. wszystkie obiekty rodzaju R są cenne w sposób C (przy aprobachie),
2. wszystkie obiekty rodzaju R są niedobre w sposób C (przy dezaprobachie) (A. Malinowski 2013, 222).

Kryteria stanowią zatem empiryczne uogólnienia sądów o wartościach. Każde zetknięcie z pięknymi obiektami, moralnymi postępkami, szlachetnymi pobudkami bądź mądrymi myślami rodzi odpowiedź na wartość i tu odpowiednio: piękna, dobra, prawdy lub mądrości.

Do wypowiedzi oceniających zaliczamy także wypowiedzi optywne (odnoszące się do przyszłości), jednak analizując ocenne sformułowania sądów i biorąc pod uwagę kategorię słuszności jako kryterium oceny, pomijam tę część teorii wyrażen oceniających. Zwykło się uważać, że kryteria stosowane przy formułowaniu wypowiedzi oceniających są często obarczone nieostrością. Nieostrość ta nie występuje w takim typie tekstu, jakim jest uzasadnienie wyroku sądu. Tu kryterium może stanowić wyłącznie norma prawna będąca uniwersalną podstawą dla formułowania osądu nie tylko w przypadku uznawania zasadności powodztwa, orzekania o winie czy jej braku, ale też w sytuacji oceniania oceny już wydanej, jak ma to miejsce w wyroku sądów apelacyjnych. Wypowiedź oceniająca orzeka o relacji pomiędzy ocenianym jednostkowym stanem rzeczy a kryterium (w tym wypadku normą prawną). Wypowiedź oceniająca orzeka jedynie, że dany stan rzeczy jest oceniany pozytywnie albo negatywnie ze względu na zastosowane kryterium. W przeciwieństwie do luźnych ocen formułowanych przy użyciu różnych kryteriów ocena sądu jest zawsze taka sama, ponieważ kluczowe kryterium (norma prawna) nie ulega zmianie. Formułując wypowiedź oceniającą bez odwoływania się do normy prawnej, sąd stosuje normy postępowania zasadzające się na ogólnie przyjętych przez dane społeczeństwo normach etycznych, o czym mowa będzie w dalszej części artykułu.

Aby zająć stanowisko wobec wypowiedzi oceniającej, sformułowanej przez inny podmiot (w tym wypadku przez sąd niższej instancji), należy sprawdzić, czy w sposób poprawny interpretuje on stan rzeczy, którego wypowiedź dotyczy (może np. mylnie interpretować normę prawną), a także poznać zastosowane w wypowiedzi kryterium oceny.

Uzasadnienie wyroku sądu to tekst należący do kategorii tekstów argumentacyjnych. Jako reprezentatywny dla dyskursu prawniczego, jest on silnie zinstytucjonalizowany. Najogólniej uzasadnieniem wyroku nazywamy pisemne motywy rozstrzygnięcia sądowego sporządzane po jego wydaniu z urzędu lub na wniosek strony procesu. Sąd I instancji sporzą-

dza uzasadnienie wyroku na żądanie strony zgłoszone w terminie tygodniowym od dnia jego ogłoszenia lub doręczenia, jeżeli istniał obowiązek doręczenia orzeczenia. Sąd uzasadnia także wyrok, który został zaskarżony w ustawowym terminie. Sąd II instancji uzasadnia wyrok z urzędu, chyba że apelacja została oddalona albo zmieniono zaskarżony wyrok. Wówczas sporządzenie uzasadnienia następuje na wniosek strony. W postępowaniu uproszczonym Sąd II instancji uzasadnia swoje orzeczenie tylko w razie uchylenia wyroku Sądu I instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. W innych przypadkach sporządzenie uzasadnienia następuje na wniosek strony. Proces oceniania w uzasadnieniu wyroku sądu apelacyjnego odbywa się dwupoziomowo: sąd apelacyjny referuje to, co zostało ocenione przez sąd niższej instancji, czyli orzeka o słuszności zastosowania konkretnej normy prawnej. Podkreślić tu należy, że sądy apelacyjne nie orzekają co do zasady i zawartości przewodu sądowego przeprowadzonego przed pierwszą instancją. Badają jedynie prawidłowość zastosowanych norm, a więc słuszność tych zastosowań.

SŁUSZNOŚĆ JAKO POJĘCIE PODSTAWOWE DLA SEMANTYKI I PRAGMATYKI WARTOŚCI, SŁOWNIKOWY OBRAZ POJĘCIA SŁUSZNOŚCI

Związek pomiędzy językiem a wartościami nie jest łatwy do uchwycenia, podobnie jak związek pomiędzy aksjologią jako teorią wartości a lingwistyką jako teorią języka nie jest prosty do opisania. Niektóre nazwy wartości to wyrazy zawierające definicyjny składnik wartościujący – ocena wpisana jest w ich znaczenie denotacyjne. Inne mają konotacyjny składnik wartościujący – nie wskazują wartości wprost; zawierają jedynie dodatkowy, skojarzeniowy element oceniający. Szerzej o tym pisze J. Puzynina (1992, 120).

Jak zauważa badaczka (1992, 92), przymiotnik *słuszny* najbliższy jest przymiotnikowi *właściwy*, choć nie znaczą one dokładnie tego samego. Podaje przykład sytuacji, w której ktoś *mógł postąpić słusznie choć niewłaściwie*. Zdaniem Puzyniny słuszność mniej jest związana ze sztywną skalą ocen moralnych, a bardziej z kontekstem sytuacyjnym. Wskazane wyżej znaczenie przymiotnika *słuszny* ('właściwy') jest profilowane w połączeniach z czasownikami, które obligatoryjnie konotują jakieś określenie sposobu (*zachować się, postąpić*). Przysłówek *słusznie* może się pojawić przy

każdym czasowniku jako wyrażenie modalno-oceniające. Modalność stanowi niezbędny składnik semantyczny każdego zdania i wpisana jest w treść ocennych wypowiedzi sądów. W tego typu wypowiedziach zawsze wyrażona jest jakaś postawa nadawcy wobec treści komunikowanej, a także wobec odbiorcy². W wyrażeniach typu: *śluszenie odmówić, śluszenie zaskarżyć, śluszenie zasądzić, śluszenie zanegować* predykat *postąpił śluszenie* znaczy 'postąpił tak, jak powinien był postąpić'. Przymiotnik *śluszenie* pojawia się przy rzeczownikach oznaczających treść myśli i mowy (*pomysł, powiedzenie* itd.) i reakcje uczuciowe człowieka (*radość, gniew, niepokój* itd.) w funkcji przydawki.

„Słownik języka polskiego PWN” pod redakcją M. Szymczaka przymiotnik *śluszenie* definiuje w sposób następujący: **śluszenie** – 1. 'zawierający rację, trafny': *Śluszenie wnioski, uwagi, propozycje. Śluszenie rozumowanie. Śluszenie ocena, opinia. Śluszenie pogląd. Uznać coś za śluszenie.* 2. 'usprawiedliwiony, uzasadniony': *Śluszenie wybór. Śluszenie wyrok. Śluszenie pretensje, zarzuty, żądania. Śluszenie żal.* 3. przestarz. 'okazały, okazały; o człowieku: wysoki, postawny': *Śluszenie wzrost. Śluszenie kawaler.* Analogicznie rzeczownik **śluszenie** to: *racja, prawda, właściwość, trafność, sensowność.* „Inny słownik języka polskiego” pod redakcją M. Bańki definiuje przymiotnik *śluszenie* jako 'właściwy w danej sytuacji, czyjeś śluszenie żądania odczucia i przekonania to takie, do których ta osoba ma podstawy. Jeśli ktoś jest śluszeniego wzrostu, znaczy to, że jest dobrze zbudowany'. Zarówno definicje Szymczaka, jak i Bańki pokazują, że synonimy słowa *śluszenie* dzielić można na dwie grupy znaczeniowe: z komponentem ilościowym i jakościowym. Nas rzecz jasna interesuje wyłącznie kwalitatywna funkcja tego leksemu. *Śluszenie* zatem to *należyty, odpowiedni, poprawny, prawidłowy*, ale też *racjonalny, rzeczowy, sensowny, trafny, uzasadniony i właściwy.*

Pierwsze rozważania dotyczące śluszenieści w odniesieniu do prawa pojawiły się już u Arystotelesa. Rozważania podjął w piątej księdze „Etyki nikomachejskiej” oraz w „Retoryce” (zob. Więzowska 2009, 21). Relację śluszenieści i prawa rozpatrywać należy w dwóch płaszczyznach: tworzenia prawa i stosowania go. W procesie tworzenia prawa istotą jest poszukiwanie śluszenieści jako ideału normatywnego, który w treści prawa powinien być wyrażony. Śluszenieść jest zatem wartością zewnętrzną, poza i ponadustawową. Jeśli wartość ta jest w prawie odzwierciedlona, prawo staje się śluszenie samo w sobie. Już Konstytucja Rzeczypospolitej Pol-

² Szerzej o modalności traktuje R. Grzegorzczkowska (1990, 134).

skiej we wstępie zakłada istnienie wartości uniwersalnych: prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna. Ponadto artykuły 1 i 2 mówią o zasadach dobra wspólnego (w Konstytucji nie jest przeciwstawione dobru partykularnemu – nakazem dobra wspólnego jest ochrona praw człowieka; u podstaw tego nakazu stoi poszanowanie dobra każdej osoby jako takiej) i sprawiedliwości społecznej. Zasady wymienione w cytowanych artykułach wykluczają dowolność stosowania prawa, pomimo że są przecież natury ogólnej.

Poza słuszością wykazywaną w treści stanowionego prawa, wymiarem słuszości na płaszczyźnie tworzenia prawa są klauzule generalne odsyłające do ocen i norm. Tworząc klauzule, prawodawca niejako koduje słuszość, uznając tym samym jej wartość. Klauzule te odsyłają do zasad słuszości, względów słuszości lub słuszości samej w sobie³.

Drugą płaszczyzną jest stosowanie prawa. W tym wypadku klauzule powodują nadanie aksjologicznego wymiaru każdej decyzji. W procesach stosowania prawa rola słuszości wiąże się z koniecznością wydania właściwego orzeczenia, chodzi zatem o słuszość konkretnej decyzji.

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI SŁUSZNOŚCI W UZASADNIENIACH WYROKÓW SĄDOWYCH

Sądy apelacyjne orzekając o słuszości ocen wyrażonych przez niższe instancje, wyrażają dla nich aprobatę bądź nie. Uznają je zatem za słuszne, zgadzają się z nimi, przychylają się do postawionych tez, podpisują się pod nimi bądź są tego samego zdania. Zgromadzony na potrzeby niniejszego tekstu materiał z wyroków sądowych wskazuje na to, że zasób leksykalnych wykładników słuszości jest w tego typu tekstach ograni-

³ W aktach prawnych można znaleźć przepisy (w sposób świadomy określone nieprecyzyjnie) wskazujące na potrzebę uwzględniania kryteriów pozaprawnych przy dokonywaniu oceny działań lub zaniechań czy też podejmowaniu decyzji na ich podstawie. Przykładem klauzuli generalnej odsyłającej do zasad słuszości jest art. 5 Kodeksu cywilnego, który mówi, że: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony”. Klauzule generalne mają więc miejsce wtedy, gdy w przepisach jest mowa np. o dobrej wierze, należytej staranności albo też znajdują się odesłania do pozaprawnych porządków normatywnych, m.in. zasad współżycia społecznego, zasad uczciwego obrotu.

czony do niewielkiej liczby jednostek. W uzasadnieniach wyroków brak jest form potocznych i skrótowych. Często za to można spotkać wyrażenia opisowe. Polem obserwacji jest język zinstytucjonalizowany, nie ma tu mowy o upotocznieniu czy obniżeniu normy językowej. Zasadniczą kwestią związaną ze słowami wyrażającymi aprobatę lub dezaprobatę jest obszerna sinonimika. W słowniku hasła *śluszný* przyporządkowanych jest kilkanaście wyrazów i wyrażeń bliskoznacznych: *adekwatny, bez zarzutu, bezbłędny, bezusterkowy, celny, dobry, należyty, nienaganny, nieomylny, odpowiedni, optymalny, poprawny, prawidłowy, przepisowy, regulaminowy, rzetelny, stosowny, trafiony, trafny, właściwy* (zob. WSWB). Wykładniki oceny nie zawsze są pojedynczymi leksemami, ale słowami, które podlegają derywacji lub wchodzą w związki z innymi wyrazami, tworząc bardziej rozbudowane konstrukcje. Zabiegi te mają najczęściej na celu intensyfikację oceny (*rażąco wadliwa, oczywiście błędna, szczególnie uzasadnione*). Bliższa obserwacja materiału badawczego pozwala zauważyć, że chociaż wyrażenia wartościująco-oceniające należą do języka ogólnego, częste ich użycie jest charakterystyczne dla dyskursu sądowego. W odróżnieniu od języka ogólnego w dyskursie tego typu ich funkcja i wyrazistość semantyczna nie zacierają się.

Kategoria przymiotników (przysłówek, imiesłów) wartościujących, podporządkowanych *ślusznosci*, dzieli się na dwie grupy znaczeniowe: do jednej należą synonimy słowa *ślusne* 'zgodne z normą prawną' a do drugiej – *ślusne* 'niemające odniesienia do normy prawnej, ale zgodne z wartościami sumienia i moralnymi'. Jak pisze L. Leszczyński (2011, 46): „Powstawanie bowiem orzecznictwa *ślusnościowego*, jako opartego wyłącznie na kryterium *ślusności*, bez udziału sformalizowanych kryteriów prawnych, kształtującego się na skutek powstania potrzeby uświadomionej przez uczestników obrotu prawnego, bez bezpośredniego udziału prawodawcy pozytywnego, stanowi przykład wpływu całościowego, tworzącego rodzaj alternatywnego, a po części także konkurencyjnego w stosunku do sformalizowanego obrotu sposobu podejmowania decyzji prawnych”.

Poniższy inwentarz przykładów zaczerpniętych z konkretnych uzasadnień wyroków pokazuje, w jak różnorodny sposób może się ta wartość wyrażać w uzasadnieniach wyroków sądowych: *bez zarzutu, analiza wyroku w tym zakresie jest bezcelowa, bezpodstawne przyjęcie, wyciągnięcie z nich bezpodstawnych i błędnych wniosków, bezsporne możliwości skorzystania z uregulowań ustawy, apelacja w pozostałym zakresie była bez-*

zasadna, oddalił apelację jako *bezzasadną*, zarzut jest *całkowicie niesłuszny*, *gruntownie przemyślana* decyzja, materiał dowodowy zgromadzony w sposób *kompletny*, uznała zapadły wyrok za *krzywdzący*, *logiczna* konsekwencja, bez *należytego* umotywowania stanowiska, zasądzenie od strony przeciwnej, w sposób *nieadekwatny*, *niebudzące wątpliwości* zapisy nagrań, trudność w dostępie do akt IPM jest *nieistotny*, *niekonstytucyjny* przepis, *niekwestionowanym* w niniejszej sprawie pozostało, *nienależycie* doszacowane, *niepoprawne* określenie do *prawidłowo* przyjętego opisu czynu i jego kwalifikacji, *niewadliwe* ustalenia Sądu I instancji, *nieważne* z mocy prawa, *nieważne* orzeczenia wydane wobec osób represjonowanych, *niewątpliwy* skutek działalności, *niewątpliwym* jest, że, sąd I instancji wyprowadził *błędny* wniosek, dowód został oceniony przez Sąd *niezgodnie z regułami oceny dowodów*, *niezgodny* z zasadą zaufania obywatela do państwa, *obdarzone* przez sąd I instancji *wiarygodnością*, w świetle powyższego, *obiektywnie usprawiedliwiony* powód, *obowiązujący* stan prawny, ocena jest *oczywiście błędna*, przy braku *odpowiedniej* inicjatywy dowodowej, u podstaw cofnięcia apelacji nie leży zatem *pochojna*, *nieprzemyślana* kalkulacja, postępowanie apelacyjne *podlegające umorzeniu*, wymaga poczynienia *pozytywnych* ustaleń w zakresie wszystkich znamion czynu, *prawidłowe* ustalenia faktyczne Sądu, w ramach *prawidłowej* gospodarki, działanie wnioskodawczyni należy uznać za *racjonalne*, ocena jest *rażąco wadliwa*, *słusznie* tutaj argumentował skarżący, *sprzeczna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego* ocena dowodów, *subiektywna* ocena wnioskodawcy, na co *trafnie* zwrócił uwagę pełnomocnik, *trafny* wniosek, *ugruntowane* w tym przedmiocie orzecznictwo, zarzut ten nie mógł być uznany za *usprawiedliwiony*, udział *ustanowionego* w sprawie pełnomocnika, *szczególnie uzasadnione* wypadki, Sąd Apelacyjny uznał za *zasadne* skorygowanie wyroku, sąd *zasadnie* ustalił, *zbyt mała* staranność przy sporządzaniu pisemnego uzasadnienia, żądana w apelacji kwota 10000 zł jest *zbyt wygórowana*, rozstrzygnięcie sądu I instancji jest *ze wszech miar słuszne*, *zgodny z art. 28 ustawy*, *zgodny z zasadami wiedzy, logiki i doświadczeniem życiowym*, *źle* traktowany przez kadrę.

Wyróżnione składniki cytatów tworzą listę leksemów będących bliskoznacznikami określenia *słuszny*. Zgodnie z powszechnie stosowaną przez lingwistów klasyfikacją leksemów ocennych dzielę je na odnoszące się do wyższych wartości dodatnich i ujemnych. W tej części pracy prezentuję propozycję uporządkowania (przynajmniej w pewnym stopniu) wyrazów o różnym stopniu złożoności: leksemów oraz jednostek o leksykalnie złożonej budowie, np. wyrażen przyimkowych.

1. Jednowyrazowe

a. wyrażające aprobatę:

- przymiotnikowe: *prawidłowa, odpowiednia, należyte, zasadne, usprawiedliwiony, niewadliwie, trafny, logiczne, niewątpliwy, bezsporne, pozytywne, kompletny, niekwestionowany, obowiązujący, racjonalne, ugruntowane.*
- przysłówkowe: *trafnie, słusznie, zasadnie, prawidłowo, bez zarzutu.*

b. wyrażające dezaprobatę:

- przymiotnikowe: *bezpodstawne, błędne, nieadekwatny, bezzasadna, nieważne, spreczna, subiektywna, nieistotny, niezgodny, niekonstytucyjny, krzywdzący, pochopne, nieprzemyślane, nieoprawne, bezcelowe.*
- przysłówkowe: *źle, nienależycie.*

Ocena pozytywna lub negatywna zawarta jest w przypadku części wyrazów w ładunku znaczeniowym (*prawidłowa, trafny, krzywdzący, spreczna*). W dużej części przytoczonych przykładów aprobatywną (bądź nie) funkcję oceny uzyskano przez zaprzeczenie nośnika oceny negatywnej/pozytywnej (*niewadliwy, bezsporne, nieadekwatny, bezzasadna*). Na tle wymienionych wyrazów pewną odmiennością cechuje się leksem *usprawiedliwiony*. W znaczeniu 'słuszny', w „Słowniku języka polskiego PWN”, występuje dopiero na trzeciej pozycji jako taki, który *uzasadnia konieczność, słusność czegoś*. „Wielki słownik języka polskiego” (wsjp.pl) jako hiperonim podaje słowo *zasadny*. Analizując przykłady: *okoliczności nieopłacenia składek w terminie były wystarczająco usprawiedliwione do wyrażenia takiej zgody* (III Aua 623/17), *w odpowiednim zakresie do zaspokajania usprawiedliwionych potrzeb małżonka* (I Aca 177/14), *Sąd Okręgowy uznał roszczenie powódki za usprawiedliwione co do zasady* (I Aca 396/14), zauważamy, że w dyskursie sądowym słowo *usprawiedliwiony* jest znaczeniowo tożsame z leksemem *słuszny*.

2. Opisowe

a. wyrażające aprobatę:

- przymiotniki i imiesłowy z wyrażeniem intensyfikującym: *szczególnie uzasadnione, ze wszech miar słuszne, gruntownie przemyślane, obiektywnie usprawiedliwiony.*
- inne: *niebudzące wątpliwości, obdarzone wiarygodnością, zgodny z art. 28 ustawy, ustanowiony w sprawie, zgodny z zasadami wiedzy, logiki i doświadczeniem życiowym.*

b. wyrażające dezaprobatę:

- przymiotniki i imiesłowy z wyrażeniem intensyfikującym: *rażąco wadliwa, oczywiście błędna, całkowicie niesłuszny, zbyt mała*.
- inne: *niezgodny z regułami oceny dowodów, podlegające umorzeniu*.

Opisowe wyrażenia ocenne obfitują w wykładniki intensyfikacji. Jak zauważa D. Bałabaniak (2014, 29), intensyfikatory to jednostki wywodzące się z klasy przysłówków. Proces przekształcania się przysłówka w intensyfikator przebiega stopniowo i polega przede wszystkim na zmianie znaczenia w taki sposób, że dane słowo zatracą podstawowe znaczenie i zmienia łączliwość składniowo-semantyczną. Opisane zjawisko nie następuje nagle, wydaje się, że pierwszym jego etapem są użycia metaforyczne odpowiedniego przysłówka, które dopuszczają poszerzenie znaczenia na inne obiekty. Metaforyczne użycie przysłówków intensyfikujących ma również zastosowanie w analizowanym typie dyskursu (por. *rażąco*), występują również kwantyfikatory wtórnie użyte w funkcji wyrażen intensyfikujących (por. *ze wszech miar*). Pomimo powszechnego użycia intensyfikatorów w opisowych wykładnikach oceny zarówno pozytywnej, jak i negatywnej, przysłówki występują w swoim podstawowym, niemetaforycznym znaczeniu.

Jeśli idzie o leksykę wyrażającą aprobatę, trudno byłoby odnaleźć nawet w najbardziej obszernych słownikach materiał znacznie wykraczający poza przykłady przytoczone powyżej. O ile zasób współczesnej polszczyzny dotyczącej sposobów wyrażania aprobaty, stwierdzania, że coś jest słuszne, prawidłowe, trafne, znacząco się powiększył i jest bogatszy od rejestrów słownikowych (w sporej części status nowego słownictwa jest dyskusyjny i pozostaje w zakresie innowacji językowej, uzusu czy też nawet błędu), dyskurs prawniczy pozostaje w zgodzie z normą językową. Frekwencja występowania predykatów ocennych odnoszących się do kategorii słuszności, oparta na analizie wąskiego wycinka materiału badawczego, dowodzi, że słuszność jako wartość występuje najczęściej w funkcji kryterium ocen formułowanych przez sądy. To słuszność (w odniesieniu głównie do normy prawnej) determinuje oceny wypowiedziane w uzasadnieniach wyroków. Wartość słuszności, stanowiąc kryterium związane z dobrem jako najwyższą wartością, nie pozostaje obojętna dla pojmowania prawa. Trudno byłoby bowiem dziś znaleźć rozbudowaną koncepcję prawa, która nie uwzględniałaby w minimalnym

badaj zakresie kryterium słuszności jako emanacji roli wartości moralnych w prawie. Uzasadnienie wyroku sądu apelacyjnego jako wartościowanie dwupoziomowe (Sąd apelacyjny ocenia sposób oceniania sądu niższej instancji) poddaje ocenie te aspekty rzeczywistości, które bezpośrednio wiążą się z prawodawstwem i prawem stanowionym, a więc ze strukturą polityczną, ekonomiczną i społeczną państwa. Wykładniki oceny zostały przeze mnie wyodrębnione na podstawie kryterium semantycznego. Umożliwia mi ono zrekonstruowanie sposobów oceniania na podstawie znaczeń tych wykładników (hiperonimem jest słowo *ślusznosc*).

Wykładniki oceniania pojawiające się, co naturalne, w uzasadnieniach wyroków Sądów apelacyjnych odnoszą się do różnych wartości nadrzędnych. Dla potrzeb niniejszego opracowania posłużyłem się uzasadnieniami wyroków sądów apelacyjnych w Białymstoku. Wybór i klasyfikacja wykładników słuszności jest pierwszym krokiem w kierunku zbadania semantyki i sposobu rozumienia wszelkich wyrażań oceniających w wyroku sądowym. Trudno jest formułować szczegółowe wnioski badawcze na tym etapie. Wstępnie stwierdzić można, że słusznosc jako wartość nadrzędna manifestuje się w ocenach Sądu znacznie częściej niż inne wartości prymarne. Sąd, jako instytucja realizująca prawo, analizując słusznosc roszczeń, wniosków i wywodów stron w przypadku pierwszej instancji, a także badając prawidłowosc orzekania wyroków w przypadku drugiej instancji, słusznosc utożsamia z normą prawną. Słuszne jest bowiem to, co ujęte jest w pewną zasadę lub zespół zasad (bez względu na to, czy jednostkowo zgadzamy się z treścią odnośnego aktu czy nie). Takie podejście do procesu wartościowania zdaje się nie pozostawiać miejsca na luz aksjologiczny, gdyż celem ustanawiania prawa jest jak najbardziej kompletne i szczegółowe wyposażenie organów stosujących prawo we wszelkie potrzebne narzędzia. Kiedy sytuacja jednak wymaga wyjścia poza sztywną ramę prawa, sąd w procesie oceniania opiera się na kodeksie moralnym i etycznym, co daje niejako nowy wymiar słuszności. W takim procesie manifestuje się odniesienie do wartości nadrzędnych, gdzie słusznosc zajmuje nadal wysokie frekwencyjne miejsce. Szerszej analizie zagadnienia należy jednak poświęcić opracowanie o rozmiarach dużo większych niż pozwalają na to formalne ramy artykułu.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dn. 9.11.2017, sygn. akt I ACa 451/17, I Acz 604/17.
- Wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dn. 23.05.2014, sygn. akt VIII Ka 75/14.
- Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dn. 29.01.2014, sygn. akt III Aua 916/13.
- Wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dn. 7.05.2013, sygn. akt VIII Ka 230/13.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dn. 26.10.2017, sygn. akt II Aka 58/17.
- Wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dn. 2.06.2016, sygn. akt I C 231/15.
- Ustawa z dn. 23 kwietnia 1964 – Kodeks cywilny, Dz. U. 1964 nr 16 poz. 93

LITERATURA

- Bałabaniak D., 2014, *O użyciu wyrażen przysłówkowych w pozycji intensyfikatora: problemy interpretacji*, „Linguarum Silva 3”.
- Gizbert-Studnicki T., 2007, *Postępowanie sądowe jako złożony dyskurs – zagadnienia pragmatyki i języka sali sądowej*, www.rjp.pan.pl, Kraków.
- Grzegorzczkova R., 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Grzmil-Tylutki H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- Leszczyński L., 2011, *Kategoria słuszności w wykładni prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia” t. 15.
- Malinowski A.(red.), 2013, *Logika dla prawników*, Warszawa.
- Pacula J., 2001, *Leksykalne wykładniki aprobaty we współczesnej polszczyźnie potocznej. Źródła – ewolucja – prognozy*, „Kwartalnik Językoznawczy”, 2 (6).
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Szczepankowska I., 2016, *Dyskurs prawny, języki, teksty i konteksty*, Białystok.
- Więzowska B., 2009, *Odpowiedzialność cywilna na zasadzie słuszności*, Warszawa.
- Ziemiński Z., 1972, *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa.
- Ziemiński Z., 1990, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa.

SŁOWNIKI

- Słownik języka polskiego PWN*, red. M Szymczak, 1998, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, 2000, Warszawa.
- Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. M. Bańko, 2005, Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki (www.wsjp.pl).

**THE CATEGORY OF SOUNDNESS AND ITS LEXICAL EXPONENTS
BASED ON THE JUSTIFICATIONS OF THE ADJUDICATIONS
OF BIAŁYSTOK APPELLATE COURTS**

Summary

The aim of the article is to present ways of appellate courts to assess judgments of lower courts. The source of the analyzed linguistic material are judgments of the Appellate Court and District Court in Białystok. The overriding criterion for this assessment is the value referred to as "fairness". The considerations concern the ways of expressing the assessment of the utterance in such a species-specific type of text, which is the justification of the court's judgment. My goal is to initially identify lexical exponents of equity in a few selected texts and their typological ordering.

Key words: pragmatics, semantics, linguistics, adjudication, appeal courts, soundness

Izabela PUCHAŁA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

izabela_puchala@o2.pl

<http://orcid.org/0000-0003-2554-0495>**CIAŁO W TEKSTACH PIOSENEK
POLSKICH RAPERÓW**

Mimo trudności, jakich przysparza prowadzenie badań językoznawczych nad tematyką ciała¹, czynienie tej kategorii przedmiotem eksploracji jest niezwykle istotne. Potwierdzają to choćby ustalenia Jolanty Maćkiewicz, która zwróciła uwagę na kilka istotnych kwestii: (1) nazwy części ciała są podstawowym zbiorem słownictwa potocznego, źródłem neosemantyzmów oraz podstawą porządkowania i aksjologizacji przestrzeni; (2) leksyka somatyczna związana z ciałem jest częstym składnikiem związków frazeologicznych; (3) „ciało a właściwie cielesność czy ucieleśnienie (*embodiment*) stanowi doświadczeniową podstawę rozumienia świata”². Konieczność prowadzenia szczegółowych analiz (nie tylko lingwistycznych) tego pojęcia uzasadnia dodatkowo silne eksponowanie cielesności w dobie współczesnej. Autorzy publikacji, które zostały wydane w ostatnich latach, określają *ciało* „fetyszem nowoczesnych społeczeństw”³ oraz „fenomen[em], nieodłącznym (być może najważniejszym) element[em] dzisiejszego świata”⁴.

¹ Zob. np.: A. Wierzbicka, *Rozważania o częściach ciała*, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław 1975, s. 91 („nazwy części ciała powinny, zdawałoby się, stanowić szczególnie łatwy obiekt analizy semantycznej, (...) trzeba dopiero spróbować samemu zamknąć owe nieskomplikowane znaczenia w definicjach, aby zobaczyć, jak wiele nastroczą one trudności; więcej niż niejedna dziedzina słownictwa abstrakcyjnego”); J. Maćkiewicz, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu*, Gdańsk 2006, s. 15. [„trudno jest zdefiniować poszczególne części ciała, jeszcze trudniej jest opisać ciało jako zbiór części, stanowi ono bowiem holistyczną całość (*gestalt*), której nie da się zredukować do sumy jej części”].

² J. Maćkiewicz, *op. cit.*, s. 11–17.

³ M. Kołodziejczyk, *Cykl życia motyla*, „Polityka” 2013, nr 5, s. 16.

⁴ A. Rejter, *Płeć – język – kultura*, Katowice 2013, s. 99. Zob. też.: *Ciało w teatrze. Perspek-*

Trzeba pamiętać, że sposób postrzegania ciała w różnych środowiskach czy grupach społecznych nie jest jednorodny. Wprawdzie „ciało ludzkie jest obiektem (...) jednakim we wszystkich cywilizacjach”⁵, ale metody jego nazywania, opisywania są odmienne⁶. Anna Wierzbicka słusznie stwierdza: „oczywiście, wszyscy ludzie mają głowy, oczy, uszy, i ręce, wszystkim też znane jest niebo nad głową i ziemia pod stopami, ale nie wszyscy myślą o tych rzeczach w ten sam sposób. Język nie odzwierciedla świata bezpośrednio; odzwierciedla ludzką interpretację świata; w rezultacie słowa odnoszące się do części ciała i słowa odnoszące się do otaczającego nas świata mogą być w takim samym stopniu swoiste dla danego języka, co słowa odnoszące się do zwyczajów, rytuału i wierzeń”⁷. Fakt ten skłonił mnie do odtworzenia sposobu postrzegania ciała w jednej z subkultur funkcjonujących na polskim gruncie – mianowicie – subkulturze hiphopowej. Materiałem empirycznym uczyniłam sto losowo wybranych piosenek zawierających w swojej budowie leksem *ciało*, które zostały skomponowane po roku 2000 przez raperów, takich jak: Nizioła, Pezeta, Planeta ANM, PiHa, Skora, Liroya, Słonia, Deemsa po roku 2000.

CIAŁO W MATERIAŁACH SŁOWNIKOWYCH

Ciało to leksem rodzimy, ogólnosłowiański, poświadczonym w języku polskim w XIV wieku⁸. Już wówczas wyraz ten miał charakter wieloznaczny. Potwierdzenie odnaleźć można np. w *Kazaniach gnieźnieńskich*

tywa antropologiczna, red. D. Buchwald, Warszawa 2012, s. 9 („współczesność, ogarnięta z jednej strony kultem ciała, z drugiej zaś tęsknotą za jego destrukcją, ma na punkcie ciała i cielesności obsesję”).

⁵ E. Siatkowska, *Odbicie w wybranych nazwach części ciała rozwoju percepcji otaczającego świata na materiale słowiańskim*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Łódź 2009, s. 457. Por. A. Krawczyk, *Ciało człowieka w świetle frazeologii gwarowej*, [w:] „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 147.

⁶ A. Wierzbicka, *op. cit.*, s. 13. Jak podkreślają badacze, ciało niesie „wiedzę o kulturze, z której człowiek wyrasta”. (L. Tymiać, *Ciało jako komunikat „spojrzenie gimnazjalisty”*, [w:] *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, B. Jarosz, Lublin 2014, s. 273). Zygmunt Bauman pisze o ciele jako o wytworze społecznym (Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 70). Por. Z. Libera, *Etnograficzna nowela o zębach (z krótkim wprowadzeniem do antropologii ciała)*, „Literatura Ludowa” 1994, nr 1, s. 38.

⁷ A. Wierzbicka, *op. cit.*, s. 13.

⁸ Zob.: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 76; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 60.

czy *Rozmyślaniu o żywocie Pana Jezusa*, w których został on użyty w znaczeniach: (1) 'ciało ludzkie lub zwierzęce', (2) 'wszelka istota żyjąca', (3) 'ciało zmarłego, trup'⁹.

We współczesnych słownikach *ciało* definiowane jest przede wszystkim jako:

- a. 'tkanka mięsna, tłuszczowa, łączna, skórna otaczająca szkielet człowieka lub zwierzęcia; mięso';
- b. 'organizm ludzki, rzadziej zwierzęcy lub roślinny, jako całość; czasem tułów, grzbiet'¹⁰.

Obie definicje odnoszą się do fizyczności człowieka. W przypadku pierwszego rozumienia poświadczeniem są jego realizacje we frazeologizmach takich, jak: *nabierać ciała* (*przybierać na ciele*); *bogaty w ciało*; *ubytek ciała*; *spadać z ciała*; *rośnie w ciało, a w głowie mało* oraz synonimy notowane przez redaktorów słowników: *mięso*; *tusza*. Drugie znaczenie dodatkowo odwołuje się do dwoistości natury ludzkiej. Przykładem są połączenia: *duszą i ciałem*, *zdrowy na ciele i duszy*, *świecić gołym ciałem*, *złamać kogo na ciele/duszy*, *bliższa ciału koszula niż suknia*, *ciało bierz a od duszy wara, co ciało lubi, to duszę gubi*, *w małym ciele wielki duch*¹¹.

Zgodnie z informacjami zawartymi w słownikach *ciało* w pierwszym rozumieniu łączy się m.in z następującymi leksemami: (1) *jędrne, kształtne, zdrowe, drobne, okazałe, chude, tłuste, młode, apetyczne*, (2) *człowieka, psa, węża*, (3) *części, ruchy*, (4) *temperatura, ciepłota, ciężar, masa*. Omawiany rzeczownik w znaczeniu drugim występuje natomiast w kontekstach: (1) filozoficznym: *ciało własne, język ciała*, (2) artystycznym: *sztuka ciała*, (3) anatomicznym: *ciało szkliste, ciało rzęskowe, ciało Wollfa, ciała sercowate, ciała*

⁹ *Słownik staropolski PAN*, red. S. Urbańczyk, t. 1, Warszawa 1953–1955, s. 278–181.

¹⁰ Por. PSWP; NSJP; WSJP; SJP; USJP; ISJP. Ponadto słowniki języka polskiego notują następujące definicje ciała: a. 'zwłoki, organizm zwierzęcia lub człowieka po śmierci' [SJP; PSWP; WSJP; USJP; ISJP]; b. 'ograniczona, uformowana materia: substancja' [SJP; WSJP; USJP; ISJP]; c. 'fizyczna natura człowieka, przeciwstawiona duchowej' [WSJP; ISJP]; d. 'grupa osób stanowiąca z jakichś względów zespół' [ISJP]. Por. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1982, s. 288–289, [SJP]; H. Zgółkova, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkova, Poznań 1996, t. 7, s. 157–160, [PWSP]; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 193–194 [ISJP]; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 449–450, [USJP]; *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007, s. 193–194, [WSJP].

¹¹ Przywołane w akapicie frazeologizmy i synonimy pochodzą z: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1985, s. 160; H. Zgółkova, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, s. 157; W. Broniarek, *Gdy ci słowa zabraknie. Słownik synonimów*, Warszawa 2005, s. 73; E. Dereń, T. Nowak, E. Polański, *Słownik języka polskiego z frazeologizmami i przysłówkami*, red. E. Polański, Warszawa 2011, s. 53.

grzybkowate, (4) biochemicznym: *ciała odpornościowe*, (5) botanicznym: *ciała oleiste*, *ciało owocowe*, (6) medycznym: *ciało obce*, (7) astronomicznym: *ciało niebieskie*, (8) religijnym: *Boże Ciało*¹².

Potocznie ciało rozumiane jest jako 'sylwetka, kształty, figura (zwłaszcza kobiety)'¹³. W gwarach przestępczej, uczniowskiej i studenckiej rzeczownik ten funkcjonuje na zasadzie metonimii w znaczeniu 'człowiek'¹⁴. I tak, w grupie przestępczej ciało to: (1) 'kobieta, dziewczyna', (2) 'prostyutka', (3) 'homoseksualista bierny'¹⁵, uczniowskiej: (1) 'przystojny chłopak, przyciągający uwagę dziewcząt', (2) 'nauczyciele'¹⁶, studenckiej: (1) 'osoba płci żeńskiej – dziewczyna/kobieta', (2) 'profesor'¹⁷.

SUBKULTURA HIPHOPOWA

Subkultura hiphopowa powstała u schyłku lat 70. XX wieku w południowym Bronxie¹⁸. Do Europy dotarła w latach 80. XX stulecia. Już w tym czasie cieszyła się ona ogromną popularnością, o czym świadczą kilka czynników: (1) rap pojawił się w telewizji, (2) w 1982 roku miała miejsce pierwsza zagraniczna trasa hiphopowa po Europie i Azji¹⁹, (3) w 1984 r. powstała pierwsza stacja radiowa w pełni poświęcona tego typu muzyce. Do Polski hip-hop przybywał etapami. Jednakże jego główne części, tj.: rap, DJ-ing, graffiti i specyficzny taniec (breakdance/brekdens/b-boying/brek/break)²⁰, pojawiły się na gruncie polskim w zbliżonym czasie (lata 80.–90. XX w.). Przyjęciu subkultury

¹² Por. H. Zgółkowa, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, s. 157–160; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, s. 449–450.

¹³ *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, s. 193–194.

¹⁴ Zob. M. Karwatowska, *Jędrne, kształtne, zdrowe, młode, okazałe... Konceptualizacja ciała w werbalizacjach studentów*, [w:] *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*, red. M. Karwatowska, B. Jarosz, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2014, s. 235.

¹⁵ K. Stępnia, współpraca Z. Podgórzec, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993, s. 76.

¹⁶ M. Kasperczak, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, red. H. Zgółkowa, Wrocław 2004, s. 56.

¹⁷ L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994, s. 24.

¹⁸ Zob. np.: B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe. Bunt nie przemija*, Katowice 2005, s. 43; W. Kopaliński, *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX w.*, Warszawa 1999, s. 15–16.

¹⁹ Nazywała się ona: The York City Rap Tour. Zob.: R. Mischczak, *Beaty, Rymy, Życie. Leksykon Muzyki Hip-hop*, Poznań 2005, s. 560.

²⁰ Zostały one wydzielone i nazwane przez Kevina Danovana „filarami hip-hopu”.

hiphopowej w Polsce sprzyjały dokonujące się wówczas zmiany polityczno-ekonomiczne i społeczno-kulturowe. Również globalizacja, współcześnie często utożsamiana z amerykanizacją, doprowadziła do tego, że młodzież zaczęła naśladować zagranicznych idoli, a język polski wzbogacił się o zapożyczenia z języka angielskiego²¹.

Do subkultury hiphopowej należą przede wszystkim ludzie mający od 15 do 25 lat²². Są oni optymistycznie nastawieni do otaczającej rzeczywistości i prowadzą tzw. „luzacki styl życia”. Przejawia się to w sposobach ich ubierania (spodnie z obniżonym krokiem, za duże bluzy z kapturem, sportowe buty, czapki z daszkiem) czy spędzania wolnego czasu, implikowanego spożywaniem alkoholu. Za najwyższe wartości uznają oni: przyjaźń, prawdę i patriotyzm, czego konsekwencją jest przewaga piosenek o tej tematyce. Współcześnie środowisko to uznaje się za „dominującą subkulturę młodzieżową”²³ w wielu krajach.

Dodać wypada, że muzyka jest jednym ze środków, „za pomocą których subkultura wyrabia swą tożsamość oraz kulturowo odtwarza siebie, zaznaczając swą odmienność wobec innych członków społeczeństwa”²⁴. Włodzimierz Moch interesujący mnie gatunek muzyczny określa jako „ekspresyjną muzykę stworzoną przez mniejszość afroamerykańską w USA, stanowiącą wyraz jej społecznych aspiracji i buntu”²⁵. Początkowo młodzi ludzie śpiewali głównie o „problemach, podziałach społecznych, raczkującym kapitalizmie i sytuacji młodego człowieka bez perspektyw, który często radził sobie, żyjąc na bakier z prawem”²⁶. Doprowadziło to do tego, że ówczesny rap był nazywany „muzyką frustracji i gniewu”²⁷. Z czasem jednak zaczęło powstawać coraz więcej piosenek traktujących o miłości, różnego rodzaju relacjach pomiędzy kobietą a mężczyzną,

²¹ Monika Rzeszutek pisze, że „wszelkim wpływom w największym zakresie podlegają ludzie młodzi” (M. Rzeszutek, *Słownictwo środowisk młodzieżowych w okresie polskiej transformacji*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin 2000, s. 171).

²² R. Maciejewski, *Hip hop, czyli czy rewolucja jest blisko?*, „Kultura Współczesna. Teoria – interpretacje – praktyka” 2004, nr 3 (41), s. 181.

²³ W. Moch, *Hip-hop. Kultura miasta*, Bydgoszcz 2008, s. 20.

²⁴ J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Kraków 2003, s. 96.

²⁵ W. Moch, *op. cit.*, s. 20.

²⁶ D. Węclawek, M. Flint, T. Kleyff, A. Cała, J. Jaczyński, *Antologia polskiego rapu*, Warszawa 2014, s. 11.

²⁷ R. Leszczyński, *Hip-hop po polsku*, „National Geographic” 2007, nr 6 (93), s. 114.

zabawie, imprezach (tzw. *vixach*), lekkim życiu, czy własnym mieście, które często postrzegane jest jako tzw. „mała ojczyzna”. To właśnie szczególnie związek członków subkultury hiphopowej z przestrzenią miejską sprawia, że rap często nazywany jest przez badaczy „muzyką ulicy”. Piosenki rapowe można podzielić ze względu na: (1) style, które odpowiadają danemu okresowi czasu (*old-school*, *new-school*, *true-school*), (2) podgatunki, ze względu na podejmowaną w nich tematykę (np.: *freestyle*, *braggadacio*, *abstract rap*, *crunk rap*, *horrorcore*, *hardcore psycho rap*, *gospel rap*, *rap patriotyczny*).

CIAŁO W TEKSTACH PIOSENEK HIPHOPOWYCH

Analiza zebranego materiału wykazała, że wyraz *ciało* definiowany jest w subkulturze hiphopowej jako:

- 1) ‘kobieta’ (np. *patrz, jak po plaży idą dwa ciała*);
- 2) ‘organizm ludzki za życia (np. *czuję zapach twego ciała, jakbyś tu koło mnie stała*) lub po śmierci (np. *stoję nad twoim ciałem w kałuży czerwonego śluzu / trzymając w dłoniach ołowiany posążek Pazuzu*) postrzegany jako całość’.

Raperzy, nazywając kobietę ciałem, podkreślają wyłącznie jej fizyczność, jednocześnie pomijając sferę duchową, a nawet kontestują jej podmiotowość. Leksem *ciało* został użyty w odniesieniu do człowieka (tutaj: kobiety) na zasadzie *część za całość* (łac. *pars pro toto*), a wybór jednego elementu – jak pisze Elżbieta Sękowska – „reprezentuj[ącego] całość, akcentuje ważność. Metonimia CIAŁO to CZŁOWIEK wskazuje, że akcentujemy szczególne zainteresowanie ciałem”²⁸, pomijając inne ważne aspekty. Taka fragmentaryzacja jest więc przejawem negatywnej aksjologizacji. Jedynie całość akcentuje się pozytywnie, gdyż „najbardziej podstawowym doświadczeniem jest bycie w JEDNYM KAWAŁKU”²⁹.

Przywołany zabieg metonimiczny jest typowy dla epoki postmodernizmu. Zygmunt Bauman zauważa: „ciało ludzkie jest dziś w pierwszym rzędzie organem *konsumpcji* i miarą jego należytego stanu jest zdolność

²⁸ Por. E. Sękowska, *Językowy obraz w prasie ostatnich lat*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 74.

²⁹ T.P. Krzeszowski, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobraźniowych*, „Etnolingwistyka” 1994, nr 6, s. 33.

wchłonięcia i zasymilowania wszystkiego tego, co społeczeństwo konsumpcyjne ma do zaoferowania. Ciało ponowoczesne jest przede wszystkim odbiorcą *wrażeń*. Spożywa ono i trawi przeżycia”³⁰. W zaprezentowanych przykładach kobieta nazywana *ciałem* stanowi więc jedynie źródło tych *wrażeń*.

Z kolei *ciało* rozumiane jako organizm ludzki opisywane jest w piosenkach hiphopowych jako ‘własność człowieka; coś, co do niego należy’. Świadczy o tym zestawianie omawianego wyrazu m.in. z zaimkami przymiotnymi czy dzierżawczymi, np. w wersach: *jej piękne ciało, wtulone we mnie; zwiariowałem na punkcie twojego ciała; moje ciało mówi do mnie / ja – twoje ciało – nie przestanę widzieć, co ty robisz ze mną*. Ciało w tym znaczeniu: wykonuje pewne ruchy³¹ (*to ciało unosi dłonie do nieba; ciało chylę przed każdym, który ten styl posiada; rozkładam ciało na podłodze*), podlega działaniu czasu (np.: *czasem myślę, że wcale mnie nie ma / tylko z wiekiem to ciało się zmienia; zobacz teraz, ziomek, co by się nie działo / młodość sam czujesz z wiekiem, kiedy starzeje się ciało*), niekiedy doznaje urazów (*ziomek, pięściami dużo nie zdziałasz / możesz spowodować obrażenia ciała; pamiętaj o bliznach, nie tylko o ciele*), a zatem zmienia się, nosi znamiona przeszłości, jest nietrwałe. W tekstach analizowanych piosenek tak rozumianemu ciału przypisuje się następujące właściwości: jędrność, objętość, smak, temperaturę, wiek, wielkość i zapach.

Edmund Husserl twierdzi, że „ciało, naturalnie, jest także widziane jak każda inna rzecz, ale ciałem staje się ono tylko przez to, że jakby włożone są w nie wrażenia [powstające] przy dotykaniu, włożone są w nie wrażenia bólu itd., krótko mówiąc, przez zlokalizowanie [w nim] *wrażeń* jako *wrażeń*”³². W zgromadzonym materiale badawczym można znaleźć potwierdzenia tych spostrzeżeń. Odpowiednie fragmenty piosenek hiphopowych podpowiadają, że ciało może: *drżeć (urywa głowę że hej, już nawet mam ciarki na ciele; wyruszasz w daleką podróż do umarłego miasta, chwila ostatniego tańca, ciało drga w pośmiertnych spazmach; zabijam wstyd, a ciało całe drży)*, *boleć (moje ciało powiewa palący ból)*.

³⁰ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 90.

³¹ Bycie w ruchu jest prototypowym stanem istnienia ciała. Zob. J. Maćkiewicz, *op. cit.*, s. 22.

³² E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. II, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1974, s. 214. Zob. też: M. Pokropski, *Ciało. Od fenomenologii do kognitywistyki*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2011, nr 4 (32), s. 121.

Nie dziwi również fakt, że raperzy wiele miejsca poświęcają charakterystyce wrażeń, jakie doznaje ciało pod wpływem muzyki, np: *ciało przeżywa prąd zawsze, kiedy w bit wejdę; bit pochłania całe me ciało; dawaj ciało w ruch, bo ten koncert jest tu; rozbija ciało tańcem ten rytm*. Sami artyści nazywają siebie wprost „porywaczami ciał” (np. *tłum ogarnia szal / Czyki pał – inwazja porywaczy ciał (...) porywacze ciał znów są wśród nas / dudni bęben, będę nowym trendem dla mas*), sugerując, że są wokalistami, których twórczość jest w stanie wpłynąć na odbiorców, czyli właśnie porwać ich w świat niecodzienny, lepszy.

Raperzy, stosując interesujący mnie wyraz w znaczeniu ‘organizm ludzki za życia’, w 86% przypadków mają na myśli ciało kobiece, np.: *był stałym bywalcem klubu, do którego właśnie przyszła / wyższa liga, jej ciało mógł mieć jedynie w myślach; niewiele myślała, ale miała takie ciało, że przestałem myśleć; znam każdy cal jej ciała; pamiętam jak się uśmiechałaś, jak zasypiałaś / delikatną grę mięśni twojego ciała; kątem oka dostrzega ciała koleżanek, popatrz; ciało dziewczynki weszło w stan dziwnej metamorfozy*. Niekiedy pojawiają się dodatkowe charakterystyki. Podkreśla się bowiem:

- atrakcyjność ciała, m.in. poprzez zestawienie tego rzeczownika z przymiotnikami pozytywnie je wartościującymi typu: *piękny* czy *boski* (np.: *piękne ciało twe w ręce chwytam; boskie ciało jej, patrzę na nie z uśmiechem*), zastosowanie porównań, np. *ciało jak bogini, którym do świątyni wabi cię / kiedy spojrzysz jej głęboko w oczy; twoje ciało jak aksamit / chcę ciebie pościć bez granic*;
- możliwość sprawowania przez nie władzy nad mężczyzną, np.: *jej ciało daje moc ku temu / by w oka mgnieniu ustalić sto reguł; za jej ciało zrobisz wszystko; magia ciała na mnie działa*.

Zazwyczaj twórcy analizowanych piosenek traktują ciało jako obiekt seksualny, czego poświadczeniem są między innymi takie wersy: *chciałbym naturalnie poznać twoje ciało / wspaniała laska od góry aż po nogi; jak ja kocham to uczucie, kiedy wstaję rano – kiedy mnie oplata twoje nagie ciało / kiedy moje ciało twoje pieści; zobacz we mnie granat bez zawlecзки / jak zrywam z twojego ciała kabaretki / moje dłonie na twojej szyi zamiast pętli / tracisz oddech, ale wcale nie chcesz wzywać karetki*. Jednocześnie raperzy zdają sobie sprawę z panującego współcześnie kultu ciała, traktowania go jako źródła przyjemności, przedmiotu, towaru i – co ważne – niekiedy sprzeciwiają się temu, np.: *chcę mieć, zamiast być, gdzie jest sens? / szybki seks, sztuczni ludzie, wargi, cycki, botoks / kult ciała, zaniedbanie duszy, tylko po co?; STOP! Nie wiem gdzie zmierza ten świat / ale chyba to już nie mój*

kierunek / to mnie razi jak prąd / a ja chyba znowu wolę iść pod prąd, zamiast skakać w strumień.

W analizowanych piosenkach można dostrzec kilka metafor pojęciowych. Ciało w znaczeniu 'organizm ludzki' konceptualizowane jest jako:

- a) MAPA (np. *twoje ciało dla mnie jest jak nowa mapa, chce je zwiedzać*);
- b) MATERIAŁ (np.: *zwinęte w kaszmir resztki rozczłonkowanego ciała; rozrywam ciało jak kondor; mój flow tnie jak skalpel martwe ciało w sekcji zwłok; jest zawsze cała dla mnie jak chcę*);
- c) GENERATOR (np. *moje ciało produkuje endorfinę / nie zatrzymuje się ani na chwilę*);
- d) WIĘZIENIE (np. *twoje ciało stało się celą, w której jesteś więźniem*);
- e) POJEMNIK (np.: *tak drobne ciało, skrywa tak wielkie serce; mam w sobie nienawiść, żyły rozsada ciśnienie / jest jak kula, która drąży drogę, żyjąc w ciele*);
- f) SCHRONIENIE (np. *chowa się pod łóżkiem / w moim ciele, w mojej głowie*);
- g) TOWAR (np. *patrzę jak suki sprzedają ciało*);
- h) OBIEKT/OBRAZ (np. *pokaż mi ciało, nie musisz mówić mi nic / pokaż mi je, nie musisz mówić mi nic, a wystarczy mi twoje ciało*).

W tym miejscu należy wspomnieć, że wśród hiphopowców niezwykle popularne jest tatuowanie ciała. Poświadczeniem tej obserwacji są między innymi następujące słowa: *kontury, cienie wrzucam, za tydzień poprawiam / mania tatuowania ciała / znam ból, który nie boli, przyjemny ból; na ciele wzór się robi, maszynka, igła, tusz; od stóp do głów / na ciele podziabani cali; wielu me wersy zmieniło w dziary i zdobią niejedno ciało już / dzięki odbiorcom za zaufanie / po nowej płycie już szykuj tusz; przykryć całe ciało / być jak Zombie-boy dla rapu; wyrysować to na sobie jak ściany #kultura Majów / dziś to nic, ale poczytasz mnie dłużej / wtedy gdy będę już siedział na chmurze / dlatego ocieka tuszem i cierpi katusze ciało / żeby tak do końca wszystko ze mnie nie uleciało. Przywołane tu wersy dowodzą, że tatuaż jest w tej społeczności traktowany nie tylko jako ozdoba, ale również jako symbol, coś co posiada ogromne znaczenie. Jednocześnie udowadniają one, że hiphopowcy konceptualizują ciało również jako powierzchnię, którą ozdabiają, wypełniają znakami lub książkę, bowiem można je „czytać”.*

W piosenkach hiphopowych niejednokrotnie pojawiają się zestawienia:

- ciała i duszy,
- ciała i serca.

Pierwsze z nich – utrwalone również w słownikach – niezwykle często akcentowane jest w funkcjonujących w polszczyźnie przysłowiach i frazeologizmach. W paremiach pojawia się ono na zasadzie:

- przeciwstawienia, gdzie ciało pokazane jest jako gorsze, mniej ważne od duszy, np.: *ciało bierz, a od duszy wara; ciało, ciało, co wyrabiało, o duszy swej nie pamiętało;*
- komplementarności, np. *w zdrowym ciele, zdrowy duch.*

W związkach frazeologicznych znajdujemy natomiast podkreślenie jedność duszy i ciała, np.: *angażować się duszą i ciałem; być do kogoś przywiązanym duszą i ciałem. Ciało bez duszy jest zatem 'formą bez treści', czymś niepełnym, pozbawionym pewnej części, np. obecna ciałem, ale nieobecna duchem.* Właśnie takie użycia, świadczące o nierozdzielności tych dwóch kategorii, typowe są dla tekstów tworzonych przez polskich raperów, np.: *udało mi się złożyć te puzzle w jedną całość / dziś tworzę z tą kulturą, duszę i ciało; jeden pierwiastek sam nic nie działa / potrzebny jest dialog duszy i ciała.* Autorzy zebranych piosenek niejednokrotnie podkreślają również, że dusza odczuwa to, co w danym momencie przeżywa ciało, np.: *jestem zdrow, tak samo moje ciało, jak duch; nawet w snach, nie ujrzałeś tak czarnego scenariusza / gdy każdy dzień zabija cię powoli jak kusza / gdy cierpi dusza, ciało nie chce jej wypuścić, / bo wie że bez niej nie ma bytu, jak ślimak bez muszli / to nie wyjdzie porzucić tą skorupę / bo niczego nie naprawisz, jeśli nagle padniesz trupem; przed sobą widzę krąg gnijących ciał / moje ciało spowiewa palący ból / a dusza odczuwa niezaspokojony głód.*

Zestawienie ciała i serca występuje głównie w utworach, które należą do gatunku zwanego rapem patriotycznym, np.: *ciałem za granicą, w sercu noszę polskie godło / gdzie bym nie był, każdym rankiem, każdą nocą / serce bije w dwóch kolorach, nie na pokaz; ciałem za granicą, ale w Polsce zawsze sercem.* Tego typu wersy dowodzą, że człowiek składa się z dwóch warstw: cielesnej i uczuciowej. W zgromadzonych utworach to zawsze ta pierwsza z nich jest poza granicami ojczyzny, w obcym miejscu, druga zaś – uznawana za ważniejszą, wartościowszą – na miejscu, wśród rodziny, przyjaciół.

Jedność ciała i serca obrazują również teksty:

*Owszem, nie wszystko jest proste, ale wszystko w twoich rękach,
ja wybrałem ten hip-hop, który przed nikim nie klęka,
tu by odnieść sukces, trza coś więcej niż talent,
więc cokolwiek byś robił, rób to sercem i ciałem.*

*Ale serce i ciało ma tylko ona,
Będę starzał się z nią, bo ona to ma.*

Autor pierwszego z nich odnosi się do powszechnie znanego frazeologizmu *robić coś duszą i ciałem*, czyli 'angażować się całym sobą', przy czym zmienia on jeden z komponentów – rzeczownik *dusza* zastąpiło słowo *serce*. Drugi wyimek dotyczy natomiast kobiety, która jest w pełni wartościową istotą jedynie wówczas, gdy jednocześnie podsiada piękne ciało i jest dobra, szlachetna.

Raperzy piszą również o jednoczeniu, splataniu się ciał, oznaczającym miłosne uniesienie, np.: *każdej nocy nasz sen jednoczył ciała / a dziś sam kroczysz we mgle; wspaniała laska od góry aż po nogi / pletliśmy swe ciała, brakowało nam podłogi; jak ja kocham to uczucie, kiedy splatają się ciała (...) kiedy mnie oplata twoje nagie ciało; mimo tego że staliśmy się jednym ciałem, nie możemy być i żyć razem*. Niekiedy sugerują oni, że połączenie ciał pozwala osiągnąć wyższy poziom relacji, zjednoczenia, np. *polećmy na jedną z planet / gdzie czas ważny być przestanie / nasze ciała staną się jednym ciałem*. Autor tego wersu odnosi się do sfery duchowej, choć aspekt cielesny nadal obecny jest.

PODSUMOWANIE

Poczynione rozważania dowodzą, że w piosenkach hiphopowych rzeczownik *ciało* używany jest w znaczeniu notowanym przez autorów i redaktorów słowników języka polskiego, tj. 'organizm za życia lub po śmierci, postrzegane jako całość'. W zebranych materiale nie pojawiło się ono jednak w kontekstach sugerowanych w leksykonach, tj. 'organizm roślinny lub zwierzęcy'. Dodatkowo raperzy mianem ciała określają metonimicznie kobietę, akceptując przy tym wyłącznie jej fizyczność.

W analizowanych tekstach ciało ludzkie za życia odnosi się zatem przede wszystkim do przedstawicielki płci żeńskiej i traktowane jest w interesującej mnie subkulturze głównie jako obiekt seksualny. Tak rozumiane ciało opisywane jest jako piękne, atrakcyjne – nigdy zaś nie jest ono brzydkie, szkaradne, jak ma to miejsce chociażby w tekstach piosenek rockowych³³. W utworach hiphopowych kobiety sporadycznie

³³ Zob.: I. Puchala, *Ciało w werbalizacjach hiphopowców i rockowców*, [w druku].

uznawane są za w pełni wartościowe. Za takie uchodzą wówczas, gdy poza cielesnością posiadają również – zdaniem autorów – pierwiastek duchowy.

Członkowie interesującej mnie subkultury podkreślają, że człowiek – bliżej nieokreślony jeśli chodzi o płeć – jest istotą cielesno-duchową. Ciało postrzegane jest jako widzialna, a zatem materialna część człowieka, a dusza jako niewidzialna. Komponenty te łączy relacja komplementarności, bowiem zarazem przeciwstawiają się one sobie i uzupełniają. Autorzy tekstów – czego nie można zaobserwować w słownikach – na tej samej zasadzie zestawiają ze sobą ciało i serce, gdzie ciało konotuje materialność, a serce – uczuciowość.

Choć raperzy zdają sobie sprawę z trwającego współcześnie kultu ciała, to przecież nie potrafią, a może nie chcą, mu się przeciwstawić. Być może ma to związek z chęcią dopasowania się do gustu potencjalnego odbiorcy ich twórczości.

BIBLIOGRAFIA

- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Bauman Z., 1995, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń.
- Bauman Z., 1995, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Broniarek W., 2005, *Gdy ci słowa zabraknie. Słownik synonimów*, Warszawa.
- Brückner A., 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Buchwald D. (red), 2012, *Ciało w teatrze. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa.
- Dereń E., Nowak N., Polański E., 2011, *Słownik języka polskiego z frazeologizmami i przysłowiami*, red. E. Polański, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 2007, *Współczesny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Husserl E., 1974, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. II, przeł. D. Gierulanka, Warszawa.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- Karwatowska M., 2014, *Jędrne, kształtne, zdrowe, młode, okazałe... Konceptualizacja ciała w werbalizacjach studentów*, [w:] *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*, red. M. Karwatowska, B. Jarosz, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin, s. 239–258.
- Kasperczyk M., 2004, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, red. H. Zgólkowa, Wrocław.
- Kołodziejczyk M., 2013, *Cykl życia motyla*, „Polityka” nr 5, s. 16–18.
- Kopaliński W., 1999, *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX w.*, Warszawa.

- Krawczyk A., 1991, *Ciało człowieka w świetle frazeologii gwarowej*, „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 241–249.
- Krzeszowski T.P., 1994, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeń*, „Etnolingwistyka” nr 6, s. 29–51.
- Leszczyński R., 2007, *Hip-hop po polsku*, „National Geographic” nr 6 (93), s. 114.
- Libera Z., 1994, *Etnograficzna nowela o zębach (z krótkim wprowadzeniem do antropologii ciała)*, „Literatura Ludowa” nr 1, s. 41–48.
- Maciejewski R., 2004, *Hip hop, czyli czy rewolucja jest blisko?*, „Kultura Współczesna. Teoria – interpretacje – praktyka” nr 3 (41), s. 158–169.
- Maćkiewicz J., 2006, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu*, Gdańsk.
- Miszczak E., 2005, *Beaty, Rymy, Życie. Leksykon Muzyki Hip-hop*, Poznań.
- Moch W., 2008, *Hip-hop. Kultura miasta*, Bydgoszcz.
- Pokropski M., 2011, *Ciało. Od fenomenologii do kognitywistyki*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” nr 4 (32), s. 119–137.
- Prejs B., 2005, *Subkultury młodzieżowe. Bunt nie przemija*, Katowice.
- Puchala I., 2019, *Ciało w werbalizacjach hiphopowców i rockowców*, [w druku].
- Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice.
- Rzeszutek M., 2000, *Słownictwo środowisk młodzieżowych w okresie polskiej transformacji*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 171–178.
- Sękowska E., 1999, *Językowy obraz w prasie ostatnich lat*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 69–77.
- Siatkowska E., 2009, *Odbicie w wybranych nazwach części ciała rozwoju percepcji otaczającego świata na materiale słowiańskim*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Łódź, s. 457–465.
- Skorupka S., 1985, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Stępiak K., Podgórzec Z. (współpr.), 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- Storey J., 2003, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Kraków.
- Szymczak M. (red.), 1982, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Tymiakin L., 2014, *Ciało jako komunikat (spojrzenie gimnazjalisty)*, [w:] *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*, red. M. Karwatowska, B. Jarosz, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin, s. 259–274.
- Urbańczyk S. (red.), 1953–1955, *Słownik staropolski PAN*, t. 1, Warszawa.
- Węclawek D., Flint M., Kleyff T., Cała A., Jaczyński J., 2014, *Antologia polskiego rapu*, Warszawa.

Wierzbicka A., 1975, *Rozważania o częściach ciała*, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław, s. 91–103.

Zgólkowa H., 1996, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 7, Poznań.

REFERENCES TO THE BODY IN THE LYRICS OF POLISH RAP SONGS

Summary

This article is an attempt to analyse the portrayal of the body in the lyrics of Polish hip hop songs. The analysis focuses on one hundred randomly chosen songs which include the lexeme *ciało* 'body'. All the analysed songs were written by Polish rappers after the year 2000. The paper begins by describing the hip hop subculture; it also presents an overview of the definitions of the term *ciało* 'body' offered by dictionaries of contemporary Polish. The analysis of the collected lyrics reveals that rappers use the noun *ciało* 'body' to refer to 'an organism, alive or dead, seen as a whole' as well as to 'a female' presented as a sexual object.

Key words: body, definition, hip hop songs, lyrics, hip hop, hip hop subculture, rapper

Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA

Uniwersytet Gdański

rogoewa@wp.pl

[http://orcid.org/0000 0001 6284 6794](http://orcid.org/0000_0001_6284_6794)

ETYMOLOGIE LUDOWE NAZW OBIEKTÓW NIEZAMIESZKANYCH W „LEGENDACH I PODANIACH KURPIÓW”

Wśród przykładów etymologii ludowej (zwanej też asocjacyjną, dyletancką, fantazyjną, folklorystyczną, naiwną, nienaukową, potoczną, relacyjną, skojarzeniową i synchroniczną, a także pseudoetymologią i reinterpretacją etymologiczną – por. Cienkowski 1972, Michow 2008, Rogowska-Cybulska w druku), definiowanej jako „błędne z naukowego punktu widzenia objaśnienie pochodzenia jakiegoś wyrazu, oparte na podobieństwie jego formy do innych wyrazów lub na innych swobodnych skojarzeniach” (WSJP), szczególnie liczną grupę stanowią teksty dotyczące nazw własnych, zwłaszcza toponimów. Jak bowiem pisze Bogdan Walczak, „nazwy własne, pozbawione znaczenia takiego, jakie przysługuje wyrazom pospolitym (pierwotne znaczenie, żywe jeszcze w momencie powstawania nazwy, szybko się zaciera i nazwa nie znaczy tak, jak wyraz pospolity, lecz jedynie oznacza, «nazywa» miejsce czy osobę), zawsze w szczególny sposób intrygowały użytkowników języka (którzy usiłovali się tego pierwotnego, zatartego znaczenia dokopać)” (Walczak 1999: 194). Etymologie nienaukowe nazw miejscowości: miast, miasteczek, osad, wsi i przysiółków, ostatnio stosunkowo często pojawiają się w polu zainteresowań językoznawców. Badaniom poddano przede wszystkim ich funkcje (Zierhofferowa Z., Zierhoffer K., 2012, 2013, Rogowska-Cybulska 2018) i semantykę reetymologizowanych toponimów (np. Michow 2008, 2017, Rogowska-Cybulska 2012, 2013, 2016, 2017), ponadto opisano strukturę tych nazw w świetle etymologii potocznych (Rogowska-Cybulska 2015b). Znacznie mniej uwagi poświęca się natomiast etymologiom nienaukowym nazw

własnych obiektów niezamieszkanymi (np. Jakus-Dąbrowska 1976, Rogowska-Cybulska 2014, 2015a), zwanych też nazwami terenowymi, anojkonimami i mikrotoponimami. Tej właśnie problematyki – na kilku wybranych przykładach – dotyczy niniejszy artykuł.

Materiał toponimiczny poddany w nim opisowi został wyekscerpowany z książki „Legendy i podania Kurpiów”, przygotowanej do druku przez Iwonę Choroszewską-Zyśk, Marię Samsel i Mirosława Grzyba. Publikacja ta, wydana w Ostrołęce w 2008 r., gromadzi przede wszystkim opowieści nadesłane na ogłoszony w 2003 r. konkurs pt. „«Jek Ignac ze śwentem Psiotrem sie rozmuziuł» – ocalić od zapomnienia podania i legendy kurpiowskie”, ale zawiera też kilka innych tekstów; te „pozostałe utwory – legendy, baśnie, historie – to owoc poszukiwań zespołu redakcyjnego” (Grzyb 2008: 4). Spośród 57 podań i legend zamieszczonych w tej książce 17 tekstów należy do tzw. podań etymologicznych, stanowiących specjalny typ opowieści aitiologicznych, których „globalną intencją jest sformułowanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego coś nazywa się tak, jak się nazywa” (Brzozowska 2009: 128). W wypadku etymologii ludowych nazw miejscowych odbywa się to „poprzez zaprezentowanie fabuły – zapoznanie odbiorcy z tym, jak powstała dana nazwa miejscowości (nie zaś – jak powstała sama miejscowość)” (Brzozowska 2009: 158), a w wypadku nazw własnych obiektów niezamieszkanymi fabuła podania etymologicznego dotyczy oczywiście powstania danego anojkonimu. Wśród 17 podań etymologicznych zamieszczonych w „Legendach i podaniach Kurpiów” pochodzeniu nazw obiektów niezamieszkanymi – nazw okolicznych wzniesień, lasów i polan, pól i łąk, a także głązów narzutowych – poświęcono tylko 5 tekstów, ale ze względu na ich zróżnicowanie typologiczne stanowią one dla badacza problematyki etymologii ludowych materiał bardzo interesujący. W niniejszym artykule przedstawię te pseudoetymologie i poddam je analizie zmierzającej do ustalenia ich podtypu ze względu na strukturę i postulowane przez pseudoetymologów znaczenie. Ponadto postaram się wyróżnić rodzaje etymologii ludowych analizowanych mikrotoponimów ze względu na stosunek wyrazów uznanych przez naiwnych etymologów za ich podstawy motywacyjne do ich faktycznych podstaw motywacyjnych. W tym celu proponuję też dla każdego z tych mikrotoponimów etymologię naukową, ponieważ dla żadnego z nich takiej etymologii dotąd – w świetle mojej wiedzy – nie opublikowano. Jest to zresztą dla badacza etymologii ludowych nazw terenowych sytuacja

typowa, gdyż nazwy te „jako nazwy pól, łąk, lasów, dołów, wzniesień i podobnych obiektów nie zamieszkanego obszaru mają zasięg funkcyjnego użycia (obiegu) ograniczony najczęściej do wiejskich mikrowspólnot komunikatywnych, w których są tworzone i pokoleniowo przekazywane lub uzupełniane” (Mrózek 1998: 231–232); mały zasięg mikrotoponimów i ich duża liczba są główną przyczyną tego, że nie tylko nie opracowano dotąd wszystkich polskich nazw własnych tego typu w sposób, jaki dla nazw miejscowości (ale już nie części miejscowości) zrobiono to w publikacji pt. *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany* (NMP), ale nawet ich nie zewidencjonowano. Ponadto nazwy terenowe stosunkowo rzadko występują w źródłach pisanych, brak zatem zazwyczaj poświadczeń ich ewentualnych wcześniejszych form rozwojowych. Onomasta badający genezę tych nazw często musi poprzestać na odwołaniach do ogólnej wiedzy o systemie mikrotoponimicznym oraz na wskazaniu wyrazu podstawowego, bez przesądzania o jego motywacji semantycznej.

BYCZA GÓRA

Etymologię ludową nazwy terenowej *Bycza Góra* zawiera podanie pt. „O Byczej Górze”, zaczerpnięte przez autorów „Legend i podań Kurpiów” z dorobku folklorystycznego Adama Chętnika (Olsztyn 1971a). Według tej opowieści etymologicznej

pod wsią Lyse jedno z piaszczystych wzgórz nazywają „Byczym”, od potężnego byka, który tu przeszedł do miejscowej historii (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 77).

Byk uwieczniony w nazwie wzgórza miał się wslawić zwycięstwem nad wilkiem, por.:

niejsze to, gdzie była bójka z zilkim w tym oto borku, ludzie przezwali Bycą Górą (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 78).

Pod względem semantycznym I człon mikrotoponimu *Bycza Góra* miałby zatem w świetle etymologii ludowej motywację kulturową pamiątkową, a człon II – topograficzną. Ze względów formalnych analizowana nazwa terenowa należy oczywiście do nazw komponowanych,

ściślej: do zestawień, w których członem określanym jest rzeczownik toponimiczny (*góra*), a członem określającym przymiotnik (*bycza*).

Pewien problem stanowi natomiast porównanie tej etymologii skojarzeniowej z etymologią naukową, dostępne opracowania onomastyczne – jak już wspomniałam – nie zawierają bowiem naukowego opisu genezy nazwy lokalnego wzniesienia, ale nie ulega chyba wątpliwości, że przymiotnik *byczy*, będący w tej nazwie komponentem wyróżniającym, rzeczywiście wywodzi się od rzeczownika pospolitego *byk*. Przyczyny nazwania tego miejsca *byczym* nie należy jednak najpewniej upatrywać w jakimś jednostkowym wydarzeniu z udziałem konkretnego byka. O powstaniu nazwy *Bycza Góra* zdecydowało prawdopodobnie po prostu wypasanie tu młodych byków (może razem z krowami, dorosłe byki trzymane i dokarmiano w oborach).

Nie można jednak wykluczyć również prawdziwości opowieści ludowej, w każdym razie utrwalone w niej zdarzenie jest prawdopodobne. Za odrzuceniem motywacji pamiątkowej wydarzeniowej przemawia przede wszystkim fakt, że w wypadku nazw terenowych koncentracja procesów nazwotwórczych skupia się wokół motywacji topograficznej, kulturowej i przynależnościowej (Mrózek 1998: 232–233). Z drugiej strony, wśród typów semantycznych nazw terenowych wymienia się jednak nazwy okolicznościowe, motywowane jakąś niecodzienną okolicznością, pojedynczym wydarzeniem, legendą czy wierzeniem ludowym (Kornaszewski 1986: 12–14) lub nazwy z motywacją sytuacyjno-okolicznościową, w których zostały utrwalone specyficzne sytuacje lub okoliczności związane z obiektem (Mrózek 1990: 135–146).

W świetle zaproponowanej etymologii naukowej 'góra, na której pasiono byki' *Bycza Góra* stanowi – jak w wypadku etymologii ludowej – nazwę kulturową, ale nie o charakterze pamiątkowym; zapewne należy ona do mikrotoponimów utrwalających realia lokalnej hodowli i związanego z nią pasterstwa. Natomiast porównanie etymologii ludowej i naukowej ze względu na proponowane przez nie wyrazy podstawowe każe zaliczyć etymologię ludową zaprezentowaną w tekście „O Byczej Górze” do etymologii nienaukowych wywodzących reetymologizowany mikrotoponim od tych samych wyrazów co etymologia naukowa, ale nadających temu mikrotoponimowi inną wykładnię semantyczną. W wypadku analizowanej pseudoetymologii zmiana wykładni semantycznej prowadzi ponadto do zmiany typu semantycznego, do którego należy reetymologizowany mikrotoponim: z kulturowej niepamiątkowej (o wykładni semantycznej

szerszej 'góra jakoś związana z bykami' lub węższej 'góra, na której pasiono byki') na kulturową pamiątkową (o wtórnej wykładni semantycznej 'góra, na której byk zwyciężył wilka').

GLAZ BATOREGO

Nośnikiem etymologii ludowej nazwy *Głaz Batorego*, odnoszącej się do wielkiego kamienia spoczywającego w starorzeczu Narwi we wsi Dzbenin, jest wierszowane podanie pt. „Bursztynowe Jezioro”¹, a ściślej – jego część zatytułowana „Postscriptum”, por.:

Mijały lata, drzewa szumiały,
o bursztynowym skarbie szemrały.
Wejście do skarbu w wiosce Dzbeninie,
Która kamieniem ogromnym słynie...
W wiejskiej pamięci pamięć się chowa,
O wielkich w puszczy – królewskich – łowach!
Że król Batory tutaj przebywał,
W pobliżu głazu tego spoczywał,
Bo był zmęczony. By go zabawić,
Miejscowe klechdy ktoś zaczął prawić:
Że pod kamieniem skarb wielki leży...
Że bies pilnuje... lecz król – nie wierzył!
By się z Kurpiasy tego zabawić,
Do głazu chciał się zaraz przeprawić
I już do łodzi skierował kroki...
Raptem: zza dębu, wielki, wysoki,
Potężny jelen nagle wybieżał.
I z rykiem strasznym na króla zmierzał...
Zamarła świta z lęku i trwogi,
Rzucili oręż i hejże w nogi!
Zrobiło wielkie się zamieszanie.
Wołają wszyscy: Ratuj nas, Panie!

¹ „Bursztynowe jezioro – legenda przysłana na konkurs przez autora Longina Żbikowskiego z Ostrołęki. Publikowana była m.in. w biuletynie «Kuratorium Oświaty w Ostrołęce proponuje» nr 3/1994 oraz «Rozmaitościach ostrołęckich» nr 1/2001. Legenda powstała na kanwie bają starszych – niestety, już nieżyjących ludzi z okolic Dzbenina, gm. Rzekuń k/Ostrołęki. Zarówno akcja, jak i postaci w niej występujące są fikcją literacką. Prawdziwa natomiast jest wzmianka o bursztynowym medalionie oprawionym w złoto, z popiersiem króla Stefana Batorego, wykonanym na polecenie Anny Jagiellonki” (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 200). Na powierzchni różowego granitu rzeczywiście widnieje też wykuta litera B (*Powiat ostrołęcki* 2002: 9).

Szczęście, że obok stał świetny strzelec
Miejscowy puszczak. Nie myśląc wiele
Muszkiet – w nim była święcona kula –
Rychtuje szybko w obronie króla,
Do pędzącego zwierza wymierzył
I... dzięki temu Batory przeżył...
Kula trafiła w poroże zwierza,
Który galopem szybko odbieżał.
Na oczy wszyscy zaraz przejrżeli
I straszną prawdę w mig zrozumieli:
To sam Kurpiasa tak galopował
W postaci zwierza skarbu pilnował!
A dzielny łowca, Stefan Batory
był przestraszony długo i chory...
Aby w pamięci ten fakt zachować,
Anna z Jagiełłów – Polski królowa
I Batorego Stefana żona –
Każe medalion piękny wykonać.
A w nim, z bursztynu, z kunsztem rzeźbione
popiersie męża w złoto wprawione.
Królowa Anna także rozkaże
B (jak Batory) wyryć na głazie...
Kamień ogromny od czasu tego
Nazwany został „Głaz Batorego”

(*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 97–98)

W świetle etymologii ludowej mikrotoponim *Głaz Batorego* (ściślej: jego człon II, człon I ma bowiem niewątpliwie motywację topograficzną) jest zatem nazwą kulturową o charakterze pamiątkowym, stanowiącą onomastyczne świadectwo rzekomego pobytu w Dzbeninie Stefana Batorego, podczas którego król zlekceważył diabelskie moce strzegące tego kamienia. Natomiast pod względem strukturalnym *Głaz Batorego* to, oczywiście, nazwa komponowana, będąca zestawieniem nadrzędnego rzeczownika toponimicznego *głaz* i dopełniaczowej przydawki antroponimicznej *Batorego*.

Porównanie etymologii ludowej analizowanego mikrotoponimu z jego etymologią naukową nie jest proste. Etymologia potoczna nazwy *Głaz Batorego* nie może być oczywiście zgodna z jego etymologią naukową, w wykładni pseudoetymologicznej pojawia się bowiem wątek fantastyczny, dotyczący kurpiowskiego diabła Kurpiasy, który pilnował wejścia do tutejszych skarbów, a podczas pobytu Stefana Batorego przybrał na mocy czarów postać jelenia. Ale pewne wątpliwości budzi też

wiarygodność wątku historycznego, na którym przede wszystkim opiera się wtórna wykładnia semantyczna tego mikrotoponimu. Owszem, wydaje się dość prawdopodobne, że Stefan Batory naprawdę był kiedyś nad jeziorem Krusko i może nawet widział tajemniczy kamień, „drugi co do wielkości na Mazowszu spośród głazów narzutowych przywleczonych do Polski przez lodowiec skandynawski”², mimo że XVI-wieczni kronikarze nie odnotowali tego wydarzenia. Źródła historyczne poświadczają natomiast, że Stefan Batory rzeczywiście niekiedy odwiedzał te strony, m.in. po sejmie warszawskim w 1578 r. spędził kilka dni w okolicach Ostrołęki, skąd już niedaleko do Puszczy Zielonej (Wrede 2010: 90). Powszechna jest też opinia, że królowie polscy chętnie polowali w Puszczy Kurpiowskiej³, „nie pogardził też nią król Stefan Batory – sławny z umiłowania myśliwskiej rozrywki, bo tak różnorodnej zwierzyny próżno było szukać w innej puszczy leśnej”⁴. Ponadto w świetle ówczesnych źródeł dwory myśliwskie, zapewniające odpoczynek polującemu monarsze, w Puszczy Zielonej znajdowały się w trzech miejscach: pod Nowogrodem, nad rzeką Pisą w pobliżu Kolna i właśnie nad jeziorem Krusko (Chętnik 1971b: 67), ale wiadomo też, że dwór Krusko w latach 1568–1575 spłonął⁵, zatem akurat w 1578 r. król nie mógłby się w nim zatrzymać.

O ile jednak wizyta Stefana Batorego nad jeziorem Krusko jest stosunkowo prawdopodobna, to szczegóły jego ewentualnego tu pobytu – różne zresztą w różnych wersjach legendy etymologicznej⁶ – są już z pewnością wytworem ludowej wyobraźni⁷. Bodźcem, który ową wyobraźnię

² <http://rozmaitosci.com/mlodzi-przyjaciele-lasu-odwiedzili-glaz-batorego/> (data dostępu: 11.06.2018).

³ Kurpie – lud królewski. Zarys stosunków ludu puszczańskiego Mazowsza i Podlasia z monarchą w XVI–XVIII wieku, <http://www.kurpiankawwielkimswiecie.pl/2015/12/maa-ojczyzna-kurpie-krol-w.html> (data dostępu: 11.06.2018).

⁴ <http://www.kurpiankawwielkimswiecie.pl/2013/11/maa-ojczyzna-legendy-i-podania-ziemi.html> (data dostępu: 11.06.2018).

⁵ https://www.geocaching.com/geocache/GC4M5GH_jeziorkrusko-serafin?guid=df1ae901-b39f-47ae-a7a5-81aea50ce45a (data dostępu: 11.06.2018).

⁶ Por. np. „Legenda mówi, że podczas jednego z polowań król Stefan Batory został zraniony przez jelenia. Na szczęście towarzyszył mu medyk, który szybko opatrzył ranę. Za «stół operacyjny» posłużył wielki głaz narzutowy. Według innego przekazu monarcha nie został poturbowany, jedynie zapędził się za jeleniem w las i zgubił swoją drużynę. Przy olbrzymim kamieniu odnaleźli go towarzysze” – <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/6000,dzbenin-krolewski-kamien.html> (data dostępu: 13.06.2018).

⁷ W wypadku analizowanego podania kurpiowskiego zagadką jest też motywacja zartej już litery *B* wrytej na głazie: czy to mająca inną, nieznaną już genezę litera *B* została wtórnie „rozwiązana” do postaci *Batory*, czy też stanowi ona próbę utrwalenia w kamieniu nazwiska *Batory*, z którym już wcześniej ów kamień powiązano.

wyzwolił, była zapewne właśnie nazwa, mało bowiem prawdopodobne, by pamięć o wizycie Stefana Batorego przetrwała „wśród ludu” ponad cztery wieki. Pod tym względem analizowane podanie etymologiczne różni się od znanych w całej Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu, podań etymologicznych związanych z legendą napoleońską, dostarczających motywacji semantycznej dla nazw terenowych typu *Głaz Napoleona*, *Dąb Napoleona*, *Wzgórze Napoleona* (por. Jakus-Dąbrowska 1976: 59–64). Jak pisze Monika Milewska, „swoją obecnością «bóg wojny» «zsymbolizował» karczmy i pałace, w których spał, dęby, pod którymi rzekomo odpoczywał, głazy narzutowe, na których miał jeść obiad” (Milewska 2016: 79). Choć chodzi tu o wydarzenia sprzed zaledwie dwustu lat, panuje opinia, że „dość licznie rozsiane na obszarze Polski, pochodzące z początków XIX w. nazwy terenowe związane z wojnami napoleońskimi w rodzaju *Wzgórze Napoleona*, *Napoleońska Górka*, *Dąb Napoleona*, *Głaz Napoleona* itp. [...] upamiętniają jedynie określone wydarzenia historyczne, a raczej związane z nim legendy” (Walczak 1993: 331).

Wykładni etymologii naukowej mikrotoponimu *Głaz Batorego* należy zatem zapewne przypisać postać: ‘głaz nazwany tak na cześć Stefana Batorego dla upamiętnienia pobytów króla w Puszczy Kurpiowskiej’. Etymologię ludową tej nazwy terenowej zaliczymy w związku z tym do tych etymologii nienaukowych, które wyprowadzają reetymologizowany mikrotoponim od tego samego wyrazu, od którego wywodzi go etymologia naukowa, inaczej jednak motywują wystąpienie tego słowa w reetymologizowanej nazwie: wtórna wykładnia semantyczna zawiera znacznie więcej szczegółów na temat związku upamiętnionej w nazwie postaci z miejscem, któremu nadano tę nazwę.

KRWAWA POLANA

Etymologii ludowej nazwy *Krwawa Polana* poświęcone jest podanie pt. „O Krwawej Polanie w łęgowskim stanie”⁸ (*Legends i podania Kurpiów* 2008: 160–161).

Opowiada ono o krwawej bitwie stoczonej w pobliżu Łęgu, „w ogromnym lesie między wioskami”, por.:

⁸ „Napisła Żaneta Jankowska i Sylwia Kawalek, Starościński Krąg Regionalny, gm. Lelis” (*Legends i podania Kurpiów* 2008: 202).

Dawno temu w łęgowskiej krainie
była bitwa która do dziś słynie.
Walczono w ogromnym lesie między wioskami
na „Krwawej Polanie” tuż pod górami. [...]
W powietrzu fruwały bagnety, kosy,
aż jeżyły się na głowie włosy.
Krzyk stamtąd leciał przerażający,
widać było szturm kosynierów we krwi brodzących
(*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 160)

Pod względem semantycznym etymologia ludowa interpretuje zatem ten mikrotoponim (ściślej: jego I człon, bo człon II ma oczywiście motywację topograficzną) jako nazwę kulturową o charakterze pamiątkowym, utrwalającą pamięć o krwawej potyczce, która tu „dawno temu” miała miejsce. Pod względem formalnym jest to natomiast nazwa złożona: zestawienie przydawki przymiotnej *krwawa* ‘związana z rozlewem krwi’ i rzeczownika toponimicznego *polana*.

W opracowaniach historycznych brak, niestety, informacji o bitwie, która tu została stoczona, wiadomo jednak, że w Puszczy Zielonej w latach 1704–1708 i 1733–1736 odnotowano walki Kurpiów ze Szwedami, Sasami i Rosjanami (Majewski 1998: 17–25), a zdaniem Adama Chętnika w latach 1700–1721 właśnie w gminie Lelis, m.in. w okolicy miejscowości Łęg, Olszewka, Kłodziska i Nasiadki, Kurpie walczyli ze Szwedami⁹. Możliwe zatem, że nazwa *Krwawa Polana* rzeczywiście przechowuje pamięć o jakiejś puszczańskiej potyczce, jednak w świetle dotychczasowych danych jedynym źródłem wiedzy na jej temat jest właśnie przytoczone podanie etymologiczne. Etymologii naukowej mikrotoponimu *Krwawa Polana* należałoby nadać wykładnię semantyczną: ‘polana, na której prawdopodobnie stoczono krwawą bitwę’. Etymologia ludowa toponimu *Krwawa Polana* należy zatem zapewne do tej grupy etymologii nienaukowych, które wyprowadzają reetymologizowany toponim od tego samego wyrazu, od którego pochodzi on w świetle etymologii naukowej, ale inaczej objaśniają one semantykę reetymologizowanej nazwy terenowej. W tym wypadku informacje zawarte w legendzie etymologicznej są – jak w wieku innych tekstach tego typu – nieco „dokładniejsze” od wiedzy zrekonstruowanej przez etymologię naukową (np. mowa w niej o kosynierach), a ponadto wtórna wykładnia semantyczna nie zawiera wątpliwości, z których zdaje sprawę wykładnia etymologii naukowej.

⁹ http://www.kurpie.com.pl/1/historia_lelis/ (data dostępu: 2.06.2018).

LUPAŃCE

Etymologię ludową nazwy *Lupańce*, odnoszącej się do pokrytych gęstym lasem i oczkami bagien niewysokich wzniesień na pograniczu wiosek: Dudy Puszczańskie, Antonia, Łączki i Piątkowizna, utrwała podanie pt. „*Lupańce*”¹⁰ (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 167–170).

Opowiada ono o czterech mężczyznach, którzy przybyli w te okolice z terenu byłych Prus Wschodnich, por.:

Mężczyzn tych nazywano początkowo «Pupańcami», bo według relacji niektórych przypadkowych wędrowców pochodzili z mazurskiej miejscowości Pupy (po II wojnie światowej przemianowanej na Spychowo). Jednak z biegiem czasu do mężczyzn tych przyłgnęło inne przezwisko, mniej chlubne, a mianowicie «*Lupańce*», gdyż okazało się, że potrafią napadać i łupić: najpierw wędrownych Żydów, później przemysłników żyjących z przygranicznego handlu, a kończąc na mieszkańcach kurpiowskich wiosek, którym kradli krowy, świnie, konie, a nawet ubrania i sprzęt domowy (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 167).

Według etymologii ludowej nazwa terenowa *Lupańce* byłaby zatem równa zbiorowej nazwie osobowej, która z kolei ma być kontaminantem rzeczownika *pupańce* ‘mieszkańcy wsi Pupy’ i czasownika *łupić* ‘bezprawnie i siłą zabierać mienie, rabować, grabić’ (SJPD); węzeł kontaminacyjny stanowiłaby tu częśćka *-up-*. Pod względem semantycznym mikrotoponim *Lupańce* należy w świetle etymologii ludowej do nazw etnicznych, przekształconych w sposób charakterystyczny dla nazw zawodowych (stanowiących odmianę nazw służebnych), a pod względem formalnym – do nazw złożonych, ale do takiej ich podgrupy, której nie uwzględniono w naukowej klasyfikacji compositów toponomastycznych, mianowicie do kontaminantów.

Jeśli chodzi o etymologię naukową mikrotoponimu *Lupańce*, to sądzę, że został on utworzony sufiksem *-ańce* od czasownika *łupać* ‘rozbić na kawałki, rozrąbywać, rozszczepiać, odbijać kawałkami, odłupywać’ (SJPD), używanego często w odniesieniu do drzew, i proponuję dla

¹⁰ „Legenda powstała na podstawie informacji zebranych przez uczniów kl. V i VI ze Szkoły Podstawowej w Warmiaku, pod kierunkiem Jerzego Waszkiewicza, od Stanisławy Małż z Piątkowizny ur. 1914, Bronisława Szoka z Łączek ur. 1916, Władysława Kuczyńskiego z Dud Puszczańskich ur. 1936 i Eleonory Gryczewskiej z Antonii ur. 1924. Przysłana na konkurs przez Bożenę Pisarek dyrektora Szkoły Podstawowej w Warmiaku, gm. Łyse” (*Legendy i podania Kurpiów* 2008: 203).

nazwy tych zalesionych wzgórz wykładnię semantyczną: 'teren, z którego pozyskiwano drewno łupane'; byłaby to zatem nazwa kulturowa.

Etymologia ludowa toponimu *Łupańce* różni się zatem od jego etymologii naukowej zarówno w warstwie formalnej, jak i semantycznej. Natomiast ze względu na stosunek wtórnej podstawy motywacyjnej do faktycznej podstawy motywacyjnej należy ona do tych etymologii nie-naukowych, w których jeden z wtórnych wyrazów podstawowych reety-mologizowanego mikrotoponimu (tu: czasownik *łupić*) jest spokrewniony z jego rzeczywistym wyrazem podstawowym (tu: czasownikiem *łupać*) (por. Boryś 2005: 304–305).

WZGÓRZA JĘKOWE

O etymologii ludowej toponimu *Wzgórza Jękowe* traktuje podanie pt. „Wzgórza Jękowe”¹¹ (*Legendsy i podania Kurpiów* 2008: 30–32).

Opowiada ono o powrocie drużyny polskich rycerzy pod dowództwem Ostromiła Łomży spod Grunwaldu i jej odpoczynku na Wzgórzach Klonowskich, podczas którego w nocy

z wnętrza ziemi, z jej środka dały się słyszeć jakieś płacze, jęki, lamenty, prośby błagalne o darowanie życia (*Legendsy i podania Kurpiów* 2008: 30).

Gdy na rozkaz dowódcy wykopano na wzgórzu głębokie doły, ukazały się w nich poczerniałe szczątki ludzkich kości.

Wtedy to już nie było żadnej wątpliwości, że na szczycie tej góry pochowano byle jak ciała mazowieckiej młodzieży wziętej do niewoli i zamordowanej w okrutny sposób, czyli przebicem włócznią ich młodych serc. Sprawcami tego zbrodniczego czynu byli Prusowie z plemienia Galindów, którzy od początku swojego istnienia, znani ze swojej waleczności i chciwości, napadali na sąsiednie, polskie Mazowsze, wybijając w pień starców i dzieci [...] (*Legendsy i podania Kurpiów* 2008: 31).

Polscy rycerze urządzili niegodnie pochowanym, o których „wiadomo było jeno, że to Mazowszanie, Polacy, katolicy”, chrześcijański pogrzeb, a „na zakończenie wódz Łomża jeszcze raz wzniosł krzyż do góry,

¹¹ „Opowieść nadesłana na konkurs przez Henryka Dąbrowskiego z Rozóg” (*Legendsy i podania Kurpiów* 2008: 198).

ku Bogu i powiedział doniosłym głosem: To miejsce od dnia dzisiejszego będzie się nazywać: Wzgórzem Jękowym” (*Legends i podania Kurpiów* 2008: 31).

Etymologia ludowa toponimu *Wzgórze Jękowe* ma zatem wykładnię semantyczną ‘wzgórze, na których nocą słyhać było jęki spoczywających tu Mazowszan, okrutnie zabitych przez Prusów z plemienia Galindów i pochowanych bez chrześcijańskiego pogrzebu’. Na mocy tej wykładni nazwa wzgórz ma charakter pamiątkowy.

Etymologia naukowa tego toponimu nie jest jasna. Możliwe jednak, że *Wzgórze Jękowe* to pierwotnie *Wzgórze Jankowe*, czyli że wyrażenie to zawiera oprócz rzeczownika toponimicznego *wzgórze* przymiotnik dzierżawczy utworzony sufiksem *-owy* od popularnego w całej Polsce imienia *Janek*. Przymiotnik *Jankowe* prawdopodobnie poddano reinterpretacji morfologicznej i „poprawiono” na *Jenkowe* // *Jękowe* ze względu na uznanie grupy fonetycznej *-an-* za gwarową szeroką realizację samogłoski przedniej; byłby to zatem efekt hiperpoprawnej korekty grupy *-an-* na rzekomo pierwotne ogólnopolskie wąskie *-ę-* (*-en-*).

Etymologia ludowa mikrotoponimu *Wzgórze Jękowe* należy zatem do tych etymologii nienaukowych, które wywodzą reetymologizowany mikrotoponim od wyrazu niespokrewnionego z jego faktyczną podstawą motywacyjną: wtórna podstawa motywacyjna członu określającego tej nazwy terenowej należy do gniazda słowotwórczego czasownika *jęczeć*, a jego faktyczna podstawa motywacyjna jest prawdopodobnie elementem gniazda słowotwórczego antroponimu *Jan*.

*
* *

„*Legends i podania Kurpiów*” dowodzą, że etymologie ludowe polskich mikrotoponimów, których nośnikami są podania etymologiczne, zawierają wiele interesujących problemów językoznawczych.

Przede wszystkim ukazują one bogactwo typologiczne ludowych etymologii nazw terenowych rozwijanych w legendy etymologiczne. Są wśród nich etymologie ludowe:

– o całkowicie odmiennej motywacji formalnej, czyli motywacji wyrazem należącym do innego gniazda słowotwórczego niż pierwotny wyraz podstawowy – jak mikrotoponim (*Wzgórze*) *Jękowe*, według etymologii ludowej utworzony od apelatywu *jęk*, ze względu na wtórną wykładnię semantyczną ‘wzgórze, na których nocą słyhać było jęki spoczywających

tu Mazowszan, okrutnie zabitych przez Prusów z plemienia Galindów i pochowanych bez chrześcijańskiego pogrzebu', a według etymologii naukowej powstały od antroponimu *Janek*, ze względu na wykładnię semantyczną 'wzgórza należące do jakiegoś Janka';

– o motywacji formalnej innym wyrazem należącym do tego samego gniazda słowotwórczego co pierwotna podstawa nominacyjna – jak nazwa terenowa *Lupańce*, według etymologii ludowej stanowiąca kontaminant słów *pupańce* 'mieszkańcy wsi Pupy' i *łupić* 'grabić', ze względu na wtórną wykładnię semantyczną 'miejsce zamieszkałe przez dawnych pupańców, czyli mieszkańców wsi Pupy, którzy zaczęli łupić okolicznych mieszkańców', a według etymologii naukowej utworzony prawdopodobnie od imiesłowu *łupany*, ze względu na wykładnię semantyczną 'teren, z którego pozyskiwano drewno łupane';

– o tej samej motywacji formalnej, lecz odmiennej motywacji semantycznej – jak mikrotoponim *Bycza* (*Góra*), utworzony od rzeczownika *byk*, według etymologii ludowej ze względu na wtórną wykładnię semantyczną 'miejsce, gdzie byk pokonał wilka', a według etymologii naukowej prawdopodobnie 'miejsce, gdzie wypasano byki'; (*Głaz*) *Batorego*, utworzony od nazwiska *Batory*, według etymologii ludowej ze względu na wtórną wykładnię semantyczną 'głaz, w pobliżu którego Stefan Batory miał zostać zaatakowany przez wielkiego jelenia, którego postać przyjął diabeł, pilnujący tu wejścia do skarbów', a według etymologii naukowej ze względu na wykładnię semantyczną 'głaz nazwany tak na cześć Stefana Batorego dla upamiętnienia pobytów króla w Puszczy Kurpiowskiej'; *Krwawa Polana*, mikrotoponim powstały od przymiotnika *krwawy* 'połączony z rozlewem krwi', według etymologii ludowej ze względu na wtórną wykładnię semantyczną 'polana, na której stoczono krwawą bitwę, m.in. z udziałem kosynierów', a według etymologii naukowej ze względu na wykładnię semantyczną 'polana, na której według opowieści ludowych stoczono krwawą bitwę'.

Wszystkie omówione podtypy można wyróżnić również wśród etymologii nienaukowych nazw miejscowości (Rogowska-Cybulska 2013). Brak natomiast wśród analizowanych etymologii ludowych kurpiowskich mikrotoponimów takich etymologii nienaukowych, wobec których etymologie naukowe mają charakter wyraźnie wtórny, jak w wypadku pseudoetymologii nazw typu *Diabelski Kamień*, *Zamkowa Góra*, gdy to podanie ludowe, zazwyczaj zawierające motywy fantastyczne, jest źródłem danej nazwy terenowej (Rogowska-Cybulska 2014, 2015a).

Jeśli chodzi o miejsce w klasyfikacji strukturalnej, to analizowane mikrotoponimy należą w świetle etymologii ludowych do nazw komponowanych, w tym do zestawień (*Bycza Góra, Głaz Batorego, Krwawa Polana, Wzgórza Jękowe*) lub – czego nie przewiduje klasyfikacja onomastyczna – kontaminantów (*Łupańce*). Na podstawie klasyfikacji semantycznej można by je natomiast zaliczyć do nazw pamiątkowych (*Bycza Góra, Głaz Batorego, Krwawa Polana* i *Wzgórza Jękowe*) lub zawierających elementy nazw etnicznych i zawodowych (*Łupańce*); o tych ostatnich motywacjach, charakterystycznych dla nazw miejscowych, onomastyczna klasyfikacja semantyczna mikrotoponimów również nie wspomina. Widać zatem wyraźnie, że etymologie ludowe nazw terenowych, choć pod względem wielu właściwości strukturalnych i semantycznych zgadzają się z ustaleniami etymologii naukowych, w pewnych szczegółach zdradzają jednak typologiczną odmienność.

LITERATURA

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Brzozowska M., 2009, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin.
- Buczyński M., 1976, *Pamiątkowe nazwy miejscowe w językach indoeuropejskich. Problematyka badawcza*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. *Prace Językoznawcze*, nr 4, s. 31–35.
- Chętnik A., 1971a, *Gadki kurpiowskie, Pojezierze Olsztyn*.
- Chętnik A., 1971b, *Życie puszczańskie Kurpiów*, Warszawa.
- Cienkowski W., 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- Grzyb M., 2008, *Od Wydawcy*, [w:] *Legends i podania Kurpiów*, wybór i redakcja I. Choroszevska-Zyśk, M. Samsel, M. Grzyb, Ostrołęka, s. 4.
- Jakus-Dąbrowska E., 1976, *Legenda napoleońska w byłym powiecie świeckim i jej związek z nazwami geograficznymi*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. *Prace Językoznawcze*, nr 4, s. 59–64.
- Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 45–81.
- Kornaszewski M., 1986, *W sprawie klasyfikacji nazw terenowych. Uwagi i propozycje*, „Onomastica” XXX, s. 5–15.
- Legends i podania Kurpiów*, 2008, wybór i redakcja I. Choroszevska-Zyśk, M. Samsel, M. Grzyb, Ostrołęka.
- Majewski W., 1998, *Kurpie w walkach o niepodległość od Potopu do Baru*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, z. 12, s. 5–30.
- Michow E., 2008, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce.

- Michow E., 2017, *O nadmiernej popularności modelu pamiątkowego w potocznych etymologiach nazw miejscowych*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 37–50.
- Milewska M., 2016, *Czy Napoleon podbija Polskę? O napoleońskich produktach turystycznych ostatnich lat*, [w:] *Z turystyką przez wieki*, t. 1, pod red. A. Łysiak-Łątkowskiej i K. Lewalskiego, Gdańsk, s. 79–94.
- Mrózek R., 1990, *System mikrotoponimicznym Śląska Cieszyńskiego XVIII wieku*, Katowice.
- Mrózek R., 1998, *Nazwy terenowe*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 231–257.
- NMP – *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, pod red. K. Rymuta, od t. VIII pod red. K. Rymuta i B. Czopek-Kopciuch, od t. X pod red. K. Rymuta, B. Czopek-Kopciuch i U. Bijak, t. I – 1996, t. II – 1997, t. III – 1999, t. IV – 2001, t. V – 2003, t. VI – 2005, t. VII – 2007, t. VIII – 2009, t. IX – 2013, t. X – 2015, t. XI – 2015, t. XII – 2015, t. XIII – 2016, Kraków.
- Powiat ostrołęcki. Kultura, turystyka, gospodarka, wznowienie 2002*, Ostrołęka.
- Rogowska-Cybulska E., 2012, *O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Święcickiej, Bydgoszcz, s. 177–190.
- Rogowska-Cybulska E., 2013, *O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, pod red. J. Migdał i A. Piotrowskiej-Wojaczyk, Poznań, t. III, s. 77–85.
- Rogowska-Cybulska E., 2014, *O etymologiach ludowych wpisanych w „Legendy z Łomży i okolic”*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XVIII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża, s. 91–99.
- Rogowska-Cybulska E., 2015a, *O etymologiach ludowych nazw typu Zamkowa Góra i Diabelskie Jezioro na przykładzie pseudoetymologii kaszubskich toponimów*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 49: *Sorabistyka w kręgu zainteresowań slawistyki*, Warszawa, s. 35–45.
- Rogowska-Cybulska E., 2015b, *O sposobach tworzenia nazw miejscowości w świetle etymologii ludowej*, „LingVaria”, nr 19, s. 271–283.
- Rogowska-Cybulska E., 2016, *O wtórnym znaczeniu etymologicznym polskich toponimów*, [w:] *Słowa bez tajemnic*, t. 1. *Słowa w systemie i w tekście*, red. B. Milewska, D. Maryn-Stachurska, Gdańsk, s. 84–100.
- Rogowska-Cybulska E., 2017, *O motywacji topograficznej w etymologiach ludowych polskich toponimów*, „Poradnik Językowy” 2017, nr 4, s. 51–62.
- Rogowska-Cybulska E., 2018, *O funkcji objaśniającej etymologii ludowych polskich toponimów*, „Język Polski” XCVIII, z. 1, s. 73–85.
- Rogowska-Cybulska E., w druku, *Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego*, Gdańsk.

- SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Walczak B., 1993, *Nazwy geograficzne pochodzenia łacińskiego i romańskiego na obszarze Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Linguistica, 27, s. 325–333.
- Walczak B., 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- Wrede M., 2010, *Itinerarium króla Stefana Batorego 1576–1586*, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007 (dostęp on line: <http://www.wsjp.pl>).
- Zierhofferowa Z., Zierhoffer K., 2012, *Etymologie ludowe, ich funkcja i struktura*, „Onomastica” LVI, s. 15–23.
- Zierhofferowa Z., Zierhoffer K., 2013, *Etymologie ludowe toponimów – historycznie i współcześnie*, [w:] *Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci*, pod red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborskiej, Poznań, s. 49–56.

THE FOLK ETYMOLOGIES OF NAMES OF UNINHABITANT PLACES CONTAINED IN “LEGENDY I PODANIA KURPIÓW”

Summary

The article presents the folk etymologies, which are contained in book “Legendy i podania Kurpiów” and are concerned of the proper names of hills, stones, clearings, forests and different places situated in Kurpie: *Bycza Góra*, *Głaz Batorego*, *Krwawa Polana*, *Łupańce* and *Wzgórza Jękowe*. The author juxtaposes all the folk etymologies of these names and compares them structurally and semantically with their scientific etymologies.

Key words: Kurpie, folk etymology, microtoponyms, etymologic legends

Diana SANIEWSKA

Uniwersytet w Białymstoku

dianasaniewska@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0003-4279-0787>

STRUKTURALNO-SEMANTYCZNA ANALIZA NAZW BIAŁOSTOCKICH GABINETÓW REHABILITACJI/FIZJOTERAPII. CZĘŚĆ 1: WPROWADZENIE

Chrematonimom poświęcono już sporo uwagi badawczej. Analizowano nazwy kin¹, lokali gastronomicznych², domów wczasowych³, biur podróży⁴, lokali handlowo-usługowych⁵, sklepów⁶, zakładów po-

¹ S. Bąba, *Imiona kin pomorskich*, „Pomorze” 1967, nr 21, s. 9; K. Dziedziół, *Nazwy kin w Polsce*, „Prace Naukowe UŚ”, 1976, III, s. 152–153.

² E. Breza, *Nazwy lokali gastronomicznych w województwie gdańskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” 1988, nr 14, s. 115–123; B. Afeltowicz, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz 2000, s. 159–209; P. Przybylska, *Konwencje nazewnicze w obrębie nazw barów, kawiarni i restauracji*, [w:] *Rozmaiutości językowe*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 247–255; E. Rogowska, *Nazwy firm gastronomicznych w Łomżyńskim wobec przemian społeczno-gospodarczych po roku 1989*, [w:] *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, pod red. A. Dobrońskiego, Łomża 2003, s. 181–196; E. Palinciuc, *Nazwy własne restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierzem interpretacji historycznokulturowej*, „Onomastica” 2007, LII, s. 285–302; *W nazewniczym tygłu krakowskich restauracji, kawiarni, klubów*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. J. Sarnowska-Gieffing, M. Graf, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, „Prace Komisji Językoznawczej”, t. 56, Poznań 2010, s. 391–401; U. Gajewska, *Nazwy lokali gastronomicznych w Rzeszowie*, [w:] *Rzeszów i okolice: język, historia, kultura*, red. J. Lizak, E. Błachowicz, Rzeszów 2010, s. 87–96; H. Duszyński, *Nazwy białoruskich kawiarni, restauracji i barów*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn 2011, s. 169–178; A. Dembowski, *Nazwy wrocławskich restauracji jako przykład urbochrematonimów: analiza semantyczna*, „Językoznawstwo: Współczesne Badania, Problemy i Analizy Językoznawcze” 2015, t. 9, s. 31–41.

³ S. Bąba, *O imionach domów wczasowych*, „Pomorze” 1969, nr 9, s. 14.

⁴ M. Jaracz, *Nazwy polskich biur podróży i agencji turystycznych*, „Linguistica Bidgostiana” 2004, v. 1, s. 65–76.

⁵ A. Siwiec, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin 2012.

⁶ E. Rzetelska-Feleszko, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 133–142.

grzebowych⁷, gabinetów kosmetycznych⁸, gabinetów stomatologicznych⁹ czy aptek¹⁰ w różnych rejonach Polski. Ostatnie ze wskazanych opracowań pokazują, jak interesujące dla lingwisty mogą być nazwy z sektora usług medycznych i okołomedycznych – nie dość jeszcze, na co zwróciła uwagę Beata Drażek¹¹ – rozpoznane.

W artykule tym najpierw wprowadzam zagadnienia związane z leksyką w branży rehabilitacyjnej, co pozawala mi także ją pokrótce scharakteryzować, później wskazuję miejsce moich rozważań w dotychczasowych badaniach nad polską chrematonimią. Zarysowuję także i omawiam model strukturalny chrematonimu z uwzględnieniem antroponimu jako samodzielnego członu i wykładnika statusu prawnego firmy (cz. 1). Następnie przyglądam się strukturze i semantyce nazw gabinetów rehabilitacji i fizjoterapii zlokalizowanych w Białymstoku (cz. 2) – jest to pierwsza próba zgłębienia tego tematu.

I. WPROWADZENIE DO NAZEWNICTWA W POLU SEMANTYCZNYM REHABILITACJI

Poczynienie pewnych rozstrzygnięć definicyjnych dotyczących *rehabilitacji* i *fizjoterapii* wydaje się istotne, ponieważ znaczenie i zakresy znaczeniowe tych leksemów nie są jasne ani dla osób praktykujących w tych dziedzinach¹², ani dla osób korzystających z tego typu usług¹³. Konse-

⁷ J. Parzniewska, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica” 1998, XLIV, s. 283–289.

⁸ E. Młynarczyk, *Modne nazwy firmowe (na przykładzie nazw salonów kosmetycznych)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2016, nr 32, s. 117–125; O. Matusz, *O tendencjach w nowym nazewnictwie tódzkich usługowych firm kosmetycznych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 2010, z. 4/5, s. 117–128.

⁹ B. Drażek, *Analiza strukturalno-semantyczna wybranych nazw gabinetów stomatologicznych w województwie podkarpackim*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2016, t. 7, s. 184–195.

¹⁰ K. Woś, *Nazwy aptek w przestrzeni miejskiej Rzeszowa. Analiza semantyczna*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3, s. 181–191; M. Pabiś, *Nazwy krakowskich aptek*, „Język Polski” 1992, z. 2/3, s. 138–150; M. Rutkiewicz, *Semantyka nazw poznańskich aptek*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 133–142.

¹¹ B. Drażek, zob. paragraf *Stan badań nazw gabinetów lekarskich w Polsce*, [w:] *też*, *Analiza strukturalno-semantyczna...*, s. 186–187.

¹² Nie językową, lecz poczynioną z punktu widzenia praktykującego fizjoterapeuty, analizę przeprowadziła E. Mikołajewska w artykule, *Fizjoterapia a rehabilitacja medyczna – problemy semantyczne*, „Fizjoterapia” 2011, 19, z. 4, 54–64.

¹³ Pomijam tu kwestię tego, czy nazywać ich pacjentami czy klientami – wymaga ona odrębnych ustaleń semantycznych i merytorycznych, które mam nadzieję poczynić w innym miejscu.

kwencją takiego stanu rzeczy jest utożsamienie w potocznej świadomości profesji rehabilitanta i fizjoterapeuty, a także rehabilitanta/fizjoterapeuty z masażystą, a nawet kręglarzem. Wskazuję tu więc znaczenia i konteksty ważne dla dalszych rozważań.

Jak podpowiada *Słownik języka polskiego*¹⁴, *rehabilitacją* nazywa się 'przystosowanie do normalnego życia w społeczeństwie osób, które utraciły sprawność fizyczną lub psychiczną bądź mają wady wrodzone' (SJP). Jest to więc znaczenie wskazujące takie aspekty rehabilitacji jak: medyczny, psychologiczny, społeczny, edukacyjny, zawodowy. Kluczowy dla dalszych analiz jest pierwszy z wymienionych wymiarów. *Rehabilitacja medyczna*, nazywana też *rehabilitacją leczniczą*, jest systemem powszechnie dostępnych, wcześniej zapoczątkowanych, kompleksowych i ciągłych działań ukierunkowanych na przywrócenie osobie z deficytami w sferze fizycznej (np. neurologicznej, ortopedycznej) bądź psychicznej najwyższej możliwej do osiągnięcia sprawności¹⁵, świadczonych w ramach publicznej opieki zdrowotnej finansowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ), jak też w placówkach z sektora prywatnego. Osobą planującą i nadzorującą rehabilitację medyczną/leczniczą jest lekarz, który ukończył odpowiednią specjalizację, a więc lekarz specjalista rehabilitacji medycznej/leczniczej. Krótsza forma tego zawodowego określenia brzmi *lekarz rehabilitacji*, jest więc tworzona przez elipsę przymiotnika, lub *lekarz rehabilitant* – ta z kolei forma powstaje przez analogię do grup imiennych wskazujących inne specjalności lekarskie, np. *lekarz neurolog*, *lekarz ortopeda*. Jeszcze krótsza forma, spotykana niekiedy w potocznym rejestrze, ale wypada ją odnotować, ponieważ przybiera jednowyrazową postać rzeczownikową – paralelną do określeń lekarzy pozostałych specjalności np. *neurolog* (lekarz specjalista neurolog) – to *rehabilitant*. W przeciwieństwie do nazw innych lekarskich specjalności to określenie jest niekategoryczne, ponieważ *rehabilitantem* nazywa się także specjalistę rehabilitacji ruchowej, który nie ukończył studiów medycznych (czyli nie jest lekarzem), ale na przykład akademię wychowania fizycznego na kierunku wychowanie fizyczne z kursem specjalizacyjnym z rehabilitacji

¹⁴ Tu i dalej korzystam z wersji online: <https://sjp.pwn.pl/slownik> [dostęp: 12.07.2018 r.]; w tekście podaję oznaczenie (SJP).

¹⁵ Polski model rehabilitacji syntetycznie opisany został w artykule: M. Lubecki, *Polski model rehabilitacji medycznej zaakceptowany i zalecany przez WHO*, „Hygeia. Public Health” 2011, z. 46 (4), s. 506–515.

ruchowej bądź gimnastyki leczniczej lub – już po uzyskaniu przez rehabilitację statusu samodzielnej dyscypliny w polskiej dydaktyce akademickiej – kierunek o tej nazwie.

Zgodnie z zasadami ekonomii językowej tak *rehabilitacji medycznej/leczniczej*, jak i *rehabilitacji ruchowej* przypisano eliptyczne określenie *rehabilitacja*, w konsekwencji czego zatarła się różnica znaczeniowa między tymi terminami. Uporządkowanie w tym zakresie prowadziła uchwała Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z roku 1997, zastępująca termin *rehabilitacja ruchowa* terminem *fizjoterapia*. Na mocy tego rozporządzenia kwalifikacje adeptów wszystkich wymienionych wyżej kierunków ze specjalnościami, a także techników fizjoterapii, którzy uzyskali tytuł zawodowy zgodnie ze standardami szkół publicznych w szkołach policealnych, zostały uznane za porównywalne i umożliwiające wykonywanie zawodu w placówkach publicznej służby zdrowia, co potwierdzają wytyczne Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia¹⁶. Wygląda więc na to, że od roku 1997 określenie *fizjoterapia* mogło substytuować termin *rehabilitacja ruchowa*, a dokładniej – jego będącą w powszechnym użyciu skróconą postać *rehabilitacja*¹⁷. W społecznej świadomości oznaczało to utożsamienie zakresu działań rehabilitanta i fizjoterapeuty¹⁸ mimo merytorycznej gradacji, w myśl której rehabilitacji przypisać należy znaczenie szersze, obejmujące więcej aspektów niż fizyczna sfera człowieczeństwa, którą zajmuje się fizjoterapia¹⁹.

Zatrzymajmy się teraz przy pojęciach *fizjoterapia* i *fizjoterapeuta*. W znaczeniu słownikowym *fizjoterapia* jest to 'leczenie polegające na

¹⁶ Z. Śliwiński, *Fizjoterapia*, <https://www.pwsip.edu.pl/im/images/pliki/.../FIZJOTERAPIA%20m1.doc> [dostęp: 12.07.2018 r.]; Ministerstwo Zdrowia, *Prawo wykonywania zawodu*, <https://www.gov.pl/zdrowie/prawo-wykonywania-zawodu-fizjoterapeuci> [dostęp: 12.07.2018 r.]; Narodowy Fundusz Zdrowia, *Szczegółowe materiały informacyjne o przedmiocie postępowania w sprawie zawierania umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w rodzaju: rehabilitacja lecznicza*, www.nfz.gov.pl/download/gfx/nfz/pl/defaultaktualnosci/293/1312/.../z10z_2004.pdf [dostęp: 12.07.2018 r.].

¹⁷ Choć istnienia między nimi synonimicznej relacji nie potwierdza słownik synonimów; zob. *Słownik synonimów*, <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 12.07.2018 r.].

¹⁸ Dokładniej zależność tę można opisać tak: rehabilitant jest fizjoterapeutą, ale fizjoterapeuta nie jest rehabilitantem; fizjoterapia jest rehabilitacją, ale rehabilitacja nie jest fizjoterapią; fizjoterapią jest rehabilitacja ruchowa.

¹⁹ W pracy tej zachowuję zapis różnicujący rehabilitacja/fizjoterapia w odniesieniu do gabinetów, by podkreślić nie odmiennność czy zakres oferowanych usług, ale status zawodowy właściciela.

stymulowaniu organizmu bodźcami fizycznymi, zarówno naturalnymi, np. gimnastyką leczniczą, kąpielami leczniczymi, jak i sztucznie wytworzonymi, np. światłem lasera' (SJP), a *fizjoterapeuta* jest osobą prowadzącą to leczenie. Świadomie nie używam tu sformułowania *jest specjalistą w tej dziedzinie*, ponieważ fizjoterapeuta, by mógł określać się specjalistą w sensie zawodowym, musi ukończyć podyplomowe, dobrowolnie podejmowane, szkolenie specjalizacyjne²⁰. *Specjalistą* w sensie słownikowym, to znaczy 'człowiekiem odznaczającym się gruntowną znajomością jakiejś dziedziny' (SJP) oczywiście jest (powinien być) jako adept studiów wyższych.

W kontekście rehabilitacji/fizjoterapii uszczegółowić również trzeba obraz działań terapeutycznych, ukierunkowanych na pracę z ciałem. Tradycyjnie na fizjoterapię składają się: kinezyterapia (leczenie ruchem), fizykoterapia (leczenie czynnikami fizycznymi) oraz masaż leczniczy²¹, ale obecnie autonomizują się – co poświadcza badany materiał – takie metody fizjoterapeutyczne jak: terapia manualna, jej odmiana, jaką jest chiropraktyka, a także zyskuje samodzielność podejście osteopatyczne.

Pierwszą i najstarszą z procedur fizjoterapeutycznych, które w chretonimach są zestawiane (komponowane) z podstawowymi nazwami profesji, jest *masaż*, czyli 'zabieg leczniczy lub kosmetyczny polegający na rozcieraniu, ugniataniu, oklepywaniu ciała' (SJP). Zgodnie z podstawami prawnymi, osobą uprawnioną do wykonywania masażu jest technik masażysta lub fizjoterapeuta²². Interferencja kompetencji w tym zakresie wpływa na społeczne postrzeganie wykonawców tych zawodów, różnych przecież, a postrzeganych jako tożsame – w raporcie opracowanym przez Stowarzyszenie Fizjoterapia Polska aż 73% respondentów uznało – błędnie – słowa *masażysta* i *fizjoterapeuta* za synonimiczne²³. Praktyka nazewni-

²⁰ Zasady odbywania kursów specjalizacyjnych w tym zawodzie regulowane są w art. 36 ust. 16 Ustawy z dnia 25 września 2015 r. o zawodzie fizjoterapeuty, Dz. U. 2018, nr 505, poz. 1994.

²¹ E. Mikołajewska, *Fizjoterapia a rehabilitacja medyczna...*, s. 58.

²² Szczegółowo kwestię tego, kto i na jakich zasadach może świadczyć usługi w zakresie masażu omawia artykuł M. Dwornikowska, *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 3339 w sprawie zawodu masażysty*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/3445B5DD> [dostęp: 12.07.2018 r.].

²³ Stowarzyszenie Fizjoterapia Polska, *Pacjenci w rękach pseudospecjalistów. Konsekwencje braku ustawy o zawodzie fizjoterapeuty*, <https://fizjoterapeuci.org/konferencja-prasowa/> [dostęp: 12.07.2018 r.].

cza pokazuje jednak, że masaż jest na tyle rozpoznawalną i samodzielną specjalnością, że wskazywany jest w nazwie firmy jako samodzielna część oferty. Efektem tego jest – jak można przypuszczać – rozszerzenie grona klientów na tych, którzy potrzebują tylko masażu, i tych, którzy wymagają rehabilitacji w zakresie na przykład narządu ruchu. Znamienne też, że w badanym materiale masaż zestawiany jest z rehabilitacją, a nie z fizjoterapią, jakby w rehabilitacji trzeba go było wyróżnić, podczas gdy w fizjoterapii się on po prostu zawiera.

Drugą metodą pracy skojarzoną z fizjoterapią jest chiropraktyka. By dowiedzieć się, na czym ona polega, nie wystarczy sięgnąć do SJP, ponieważ jest to słowo na tyle mało spopularyzowane, że nie zostało tam odnotowane²⁴. O tym, czym jest chiropraktyka, w autorytatywny sposób informuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO): to jedna z najpopularniejszych form terapii manualnej²⁵. Taka definicja pokrywa się z grecką etymologią tego określenia – ‘zrobiony ręcznie’ (gr. *chier* znaczy ‘ręka’, a *praksis* – ‘działanie, czynność’)²⁶.

Termin *terapia manualna* jest również wykorzystywany w firmowej animii. Przybiera niekiedy formę liczby mnogiej, co podkreśla heterogeniczność tej metody²⁷.

Następnym z terapeutycznych podejść jest *osteopatia*, czyli ‘manualna metoda lecznicza stosowana przy usuwaniu zespołów bólowych układu mięśniowo-szkieletowego’ (SJP). Odnotowanie tego hasła w SJP mogłoby świadczyć o tym, że osteopatia jest bardziej niż chiropraktyka ugruntowana w polskim systemie leczniczym. Tak jednak nie jest, ponieważ definicja słownikowa nie odzwierciedla sposobu ujmowania osteopatii przez WHO, który należy uznać za merytorycznie właściwy. Przedmiotowo rzecz ujmując, osteopatia jest szerszym kompleksem diagnostyczno-terapeutycznym, którego fundamentem jest przekonanie o związku ciała, umysłu i ducha, odbijającym się w integralności

²⁴ Skądinąd wiadomo natomiast, że w Polsce chiropraktyka mylnie kojarzona jest z *kręglarstwem*, czyli znanym z medycyny ludowej nastawianiem kręków, którym parają się – często na zasadzie rodzinnej sukcesji – osoby nieposiadające rzetelnej wiedzy o anatomii i fizjologii.

²⁵ World Health Organization, *Guidelines on basic training and safety in chiropractic*, Geneva 2005, s. 12–13.

²⁶ Tamże, s. 92, 408.

²⁷ Program kształcenia terapeutów manualnych opiera się na różnych „szkołach”. Właśnie, nieco odmienne, modele opracowali na przykład: K. Lewit, F.M. Kaltenborn czy B.R. Mulligan.

strukturalnej i funkcjonalnej ludzkiego ciała. W podejściu osteopatycznym wsparcie przez dotyk czy nacisk dłoni terapeuty funkcji systemu somatycznego (mięśniowego, powięziowego, szkieletowego, naczyniowego, limfatycznego czy nerwowego), zaburzonych w wyniku procesu chorobowego, pobudza samoregeneracyjne możliwości organizmu, a więc prowadzi do zdrowia²⁸.

Podobnie jak chiropraktyka, osteopatia nie jest w Polsce wykładana w publicznych szkołach medycznych, co w pewnych kręgach podważa wiarygodność terapeutów, którzy uzyskali profesjonalne wykształcenie w tym kierunku, szkoląc się niekiedy przez wiele lat często pod okiem zagranicznych wykładowców²⁹. Nie oznacza to jednak, że chiropraktycy i osteopaci nie są – w innych z kolei kręgach – poszukiwanymi specjalistami.

Jak potwierdzają opracowania WHO, osteopatia i chiropraktyka wpisują się w nurt określany *medycyną tradycyjną* (ang. *traditional medicine*, TM), korelującą z wszechstronnym systemem *medycyny holistycznej i alternatywnej* (ang. *complementary and alternative medicine*, CAM). W minionym dziesięcioleciu zyskały one znaczną popularność nie tylko w krajach rozwijających się, gdzie często stanowią jedyną możliwość ochrony zdrowia (w Mali w ten sposób leczy się trzy czwarte społeczeństwa³⁰), ale także w krajach rozwiniętych, jak Niemcy czy Kanada – tam nawet pięćdziesięcioprocentowy odsetek populacji korzysta z metod TM/CAM³¹. W ostatnich latach zainteresowanie to uwidacznia się także w Polsce, czemu sprzyja międzynarodowy transfer wiedzy z różnych obszarów kulturowych i naukowych, w wyniku którego krajowa fizjoterapia wychodzi poza ramy określone przez perspektywę akademicką zgodną ze standardami biomedycznymi.

Widać ponadto, że w ogóle wzrasta znaczenie fizjoterapii. Liczba prywatnych gabinetów rehabilitacji/fizjoterapii rośnie, co da się zaobserwować na białostockich ulicach. Wynika to z niedostatecznego finansowania

²⁸ World Health Organization, *Benchmarks for training in traditional/complementary and alternative medicine. Benchmarks for training in Osteopathy*, Geneva 2010.

²⁹ Na przykład dostępne w Polsce studia osteopatyczne w modelu niemieckim OSD trwają cztery lata, podobnie w szkole belgijskiej FICO; Osteopathie Schule Deutschland, OSD Polska, <https://www.osd-polska.pl/index.php?id=1>; FICO Osteopathy Academy, <https://poland.osteopathy.academy/pl/node/32> [dostęp: 12.07.2018 r.].

³⁰ World Health Organization, *Benchmark...*, s. ix.

³¹ World Health Organization, *Guidelines...*, s. ii.

tej części leczenia ze środków publicznych i reglamentowania dostępu do świadczeń refundowanych przez NFZ, jak też z rosnącej świadomości społecznej w zakresie dbania o zdrowie. Z danych przedstawionych w 2012 roku przez Centrum Badań Opinii Publicznej wynika, że według połowy ankietowanych (51%) w Polsce popularny jest *zdrowy styl życia*, wiążący się z uznaniem dbania o zdrowie za istotną kwestię³². Wpływ na konieczność korzystania z tego typu usług mają też coraz powszechniejsze dolegliwości związane z chorobami cywilizacyjnymi (jak bóle kręgosłupa) czy starzeniem się społeczeństwa. Nie bez znaczenia pozostaje rozwój metod fizjoterapii, z której korzystać mogą nie tylko – jak się zwykle uważać – dorośli i dziecięcy pacjenci neurologiczni czy ortopedyczni, reumatologiczni w stanach ostrych, pourazowych, powypadkowych czy pooperacyjnych, jak też obciążeni chorobami przewlekłymi wpływającymi na wydolność narządu ruchu, ale także ci wszyscy, którym zależy na poprawie jakości życia w sferach dotychczas niekojarzonych z fizjoterapią (jak uroGINEKologia, stany po porodzie), a nawet ci, którzy chcą poprawić jakość wymowy, na przykład wykorzystując metodę Kinesjologii Tapingu³³. Można prognozować, że zapotrzebowanie na usługi w branży rehabilitacyjnej w sektorze niepublicznym będzie rosło – z danych rządowych wynika bowiem, że w roku 2030 fizjoterapii będzie wymagało dziesięć milionów Polaków³⁴.

II. MATERIAŁ BADAWCZY

Inspiracją do podjęcia tego tematu badawczego była obserwacja białostockich ulic, gdzie – jak już zauważyłam – pojawia się coraz więcej gabinetów rehabilitacji/fizjoterapii. Do zebrania materiału wykorzystałam dwie strony internetowe: lokalną – Białystok Online³⁵ oraz ogólnopolską

³² Centrum Badania Opinii Publicznej, *Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach. Komunikat z badań*, Warszawa 2012, s. 8.

³³ Zastosowanie kinesjologii tapingu w dziedzinach innych niż fizjoterapia wraz z obszerną bibliografią opisano w pracy D. Saniewska, I. Hałas, *Zastosowanie metody Kinesjologii Taping (Plastrowanie Dynamiczne) w logopedii*, [w:] *Białostockie Spotkania Młodych Logopedów. Varia*, red. D. Saniewska, Białystok 2017, s. 21–35.

³⁴ E. Mikołajewska, *Fizjoterapia a rehabilitacja medyczna...*, s. 62. Autorka przywołuje dane z rządowego raportu P. Bochniarz i in., *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, Warszawa 2009.

³⁵ Białystok Online, <http://www.bialystokonline.pl/> [dostęp: 12.07.2018 r.].

– Panorama Firm³⁶. W obu szukałam fraz „rehabilitacja Białystok” oraz „fizjoterapia Białystok”. Do analizy wybrałam tylko te placówki świadczące usługi z zakresu rehabilitacji, które nie funkcjonowały w strukturach większych przychodni czy szpitali. Ostatecznie wyselekcjonowałam siedemdziesiąt nazw firm z tej branży – wszystkie były podmiotami leczniczymi świadczącymi usługi niepubliczne, funkcjonującymi jako działalności gospodarcze osób fizycznych.

Opracowując zebrany materiał onimiczny³⁷, zwróciłam uwagę na jego cechy strukturalno-semantyczne. Na tej podstawie stworzyłam trójczłonowy model konstrukcji chrematonimu z branży rehabilitacji z podziałem na elementy kompozycyjne. Zanim go zaprezentuję i omówię poszczególne ogniwa na wybranych przykładach, przypomnę kilka kwestii związanych z badaniami nad chrematonimią w interesujących mnie kontekstach.

III. STAN BADAŃ NAD CHREMATONIMIĄ

Chrematonimia zaliczana jest do najmłodszych działów onomastyki o nie do końca jeszcze ukonstytuowanym zakresie³⁸, przez różnych badaczy ujmowanym wąsko³⁹ albo szeroko⁴⁰, a także jako kategoria mniej

³⁶ Panorama Firm, <https://panoramafirm.pl/> [dostęp: 12.07.2018 r.].

³⁷ Materiał systematyzowałam przede wszystkim jakościowo, ale by zobrazować niektóre aspekty, posłużyłam się także metodą ilościową – wtedy podaję wartość liczbową, a niekiedy także jej odpowiednik procentowy.

³⁸ W spektrum eksploracji chrematonimii znajdują się nazwy własne (*nomina propria*), wyróżniające obiekty zindywidualizowane. Podczas gdy nazwy pospolite (*nomina appellativa*) służą do porządkowania elementów świata codziennego na podstawie ich wspólnej treści językowej, w wypadku propriów między obiektem a nazwą zachodzi relacja referencji, czyli bezpośredni, indywidualny i trwały związek wskazywania, a nie znaczenia; Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 18.

³⁹ Tak chrematonimy, jako „nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązane na stałe z określonym krajobrazem” ujmuje E. Breza; tegoż, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)...*, s. 343. Podobne stanowisko prezentuje A. Gałkowski, podkreślając, że definicja Brezy jest w polskim piśmiennictwie najczęściej przywoływana – ją też przyjmuję za podstawową dla swoich rozważań; tegoż, *Chrematonimy w funkcji użytkowo-kulturowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Łódź 2011, s. 27.

⁴⁰ W takim sensie, nawiązującym do etymologii terminu (gr. *chrema*, *chrematos* ‘rzecz, przedmiot, towar’) o chrematonimach pisze C. Kosyl, uznając je za „nazwy własne nie-

lub bardziej otwarta⁴¹. Nazwy będące przedmiotem badań chrematonimii przynależą do kategorii *propriów*, a zatem – zgodnie z kanoniczną definicją Zofii Kalety – można je określić jako rzeczowniki, które „posiada[ją] referencję jednostkową, tzn. zdolność wyznaczania, wskazywania indywidualnego, niepowtarzalnego obiektu w celu wyróżnienia go od innych, w realnej lub wyobrażonej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej”⁴². Uściślijmy – przywołując stanowisko Rady Języka Polskiego – że nazwami własnymi mogą być wyrazy, wyrażenia lub inne formy językowe (zdania)⁴³, co znajduje odzwierciedlenie w badanym materiale.

Według Czesława Kosyła, chrematonimy, których liczba rośnie w miarę rozwoju przemysłowego i cywilizacyjnego, stanowią współcześnie najbardziej produktywną klasę nazw własnych⁴⁴. Ekspansja – widoczna szczególnie w miastach⁴⁵ – sektora usługowego i będącego jego dźwignią marketingu powoduje, że w lawinowym tempie powstają charakterystyczne dla tej sfery działalności człowieka nazwy, którym Artur Gałkowski przypisuje (słusznie zresztą) miano „kulturowego fenomenu”. To określenie łódzkiego badacza podkreśla heterogeniczność formalną i semantyczno-motywacyjną⁴⁶ rzeczzonej grupy onimów (*fenomen*

których materialnych wytworów ręki ludzkiej, przemysłowych lub rękodzielniczych, jednostkowych czy seryjnych, takich, które nie są trwale związane z określonym krajobrazem”. Kategoria ta nie obejmuje więc ideonimów i nazw obiektów użyteczności publicznej, teatrów, lokali gastronomicznych, zakładów przemysłowych; tegoż, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2010, s. 447.

⁴¹ Dyskusyjna jest też korelacja chrematonimów z toponimami – na przykład E. Rzetelska-Feleszko proponuje, by nazwy sklepów, firm, domów czasowych traktować jako toponimy, a nie chrematonimy; tejże, *Najnowsze nazwy sklepów...*, s. 133–142. Można uznać, że swoistym konsensusem jest wprowadzenie określenia *urbochrematonimy*, czyli nazwy firmowe, wpisujące się w przestrzeń miejską; *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, t. 2, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślakowa przy współudziale J. Dumy, Warszawa–Kraków 2003, s. 370. Przegląd sposobów definiowania chrematonimów znajduje się w: K. Jadanowska, *Czy nazwy firm są chrematonimami?*, „*Onomastica*” LVIII 2014, s. 321–330.

⁴² Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych...*, s. 34.

⁴³ Rada Języka Polskiego, *Podstawowe kryteria wyróżniania nazw własnych i nazw handlowych*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=93:definicie-poj-nazwa-wasnaq-nazwahandlowaq&catid=45&Itemid=55 [dostęp: 12.07.2018].

⁴⁴ C. Kosyl, *Chrematonimy...*, s. 439.

⁴⁵ Ożywienie to obserwowane jest i opisywane pod względem językowym także w przestrzeni wiejskiej; zob. E. Oronowicz-Kida, *Współczesne nazwy firm we wsiach województwa podkarpackiego*, „*Onomastica*” 2014, LVIII, s. 307–320.

⁴⁶ A. Gałkowski, *Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności...*, s. 186.

jako 'niezwykłe zjawisko', SJP), a także zainteresowanie, jakie wzbudza ona wśród badaczy (*fenomen* jako 'każdy fakt empiryczny będący punktem wyjścia badań naukowych', SJP). W swojej klasyfikacji funkcjonalno-użytkowej Gałkowski wyróżnił chrematonimy: społecznościowe, religijne, polityczne, ideacyjne i marketingowe – ten ostatni typ nazewnictwa użytkowego odnosi się do nazw handlowych, między innymi firmowych⁴⁷, dla których referencyjny jest „zbiór nazw obiektów przestrzeni gospodarczej (firm, przedsiębiorstw, niektórych rodzajów instytucji, produktów, usług, marek)⁴⁸. Badacz wskazał też chrematonimie typu marketingowego jako najbardziej dynamiczne polekrecji nazewnictwa⁴⁹, a badanie nazw firmowych zaliczył do „najprężniej rozwijającego się nurtu chrematonomastycznego w Polsce”⁵⁰.

IV. STRUKTURA CHREMATONIMU DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ OSOBY FIZYCZNEJ W BRANŻY REHABILITACYJNEJ

Firmą, jak podaje SJP, nazywane jest 'przedsiębiorstwo handlowe, usługowe lub przemysłowe' oraz 'zarejestrowana urzędowo nazwa przedsiębiorstwa' (SJP). W najszerszym ujęciu, które zaproponowała Mirosława Światała-Cheda, analizując nazewnictwo firmowe oraz jego miejsce w chrematonimii, *firmą* jest każda zarejestrowana jednostka gospodarcza, podlegająca standardom gospodarki rynkowej⁵¹ oraz przepisom prawa, które dzielą firmy na różnego rodzaju spółki oraz działalności gospodarcze osób fizycznych – to właśnie nazwy z ostatniego kręgu będą przedmiotem podejmowanych tu analiz.

Zgodnie z artykułem 343. kodeksu cywilnego „Firmą osoby fizycznej jest jej imię i nazwisko”⁵². Jednocześnie ten sam artykuł sygnalizuje, że „Nie wyklucza to włączenia do firmy pseudonimu lub określeń wskazu-

⁴⁷ A. Gałkowski, *Chrematonimia w kulturze współczesnej*, „Onomastica” LXI/1, 2017, s. 56–61.

⁴⁸ A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji użytkowo-kulturowej...*, s. 64.

⁴⁹ A. Gałkowski, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2014, nr 27, s. 64–65.

⁵⁰ A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji użytkowo-kulturowej...*, s. 35.

⁵¹ M. Światała-Cheda, *W sprawie terminologii nazw firm i ich miejsca w chrematonimii*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności...*, s. 474.

⁵² Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, art. 434, Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93.

jących na przedmiot działalności przedsiębiorcy, miejsce jej prowadzenia oraz innych określić dowolnie obranych”⁵³. Zapisy te sugerują, że nazwa firmy może składać się z: imienia i nazwiska właściciela (antropo-nim), określenia przedmiotu działalności, miejsca prowadzenia działalności (toponimu), innych dowolnych określeń, przy czym obligatoryjnym jej elementem jest antropo-nim.

W tak zarysowanym kontekście przyjrzymy się strukturze nazw firmowych opisywanych z onomastycznego punktu widzenia. Maria Biolik w analizie modeli strukturalnych nazw własnych w branży gastronomicznej wyróżniła w nazwie firmy jej oficjalną, pełną nazwę (zestawienie rzeczownika z jego określeniami) oraz nazwę skróconą, którą określiła mianem firmonimu stającego się symbolem firmy⁵⁴. Ta dwuczłonowa struktura – upodabniająca chrematonimy do toponimów⁵⁵ – wydaje się powszechnie przez badaczy przyjęta, aczkolwiek inaczej mianowane są jej składowe. W pełnej, oficjalnej nazwie Beata Drążek wyróżnia człon identyfikujący⁵⁶, Małgorzata Jaracz – człon utożsamiający⁵⁷, a Ewa Młynarczyk – człon deskrypcyjny⁵⁸, przy czym wszystkie one wskazują i w pewien sposób opisują zakres oferowanych usług. Członom tym może towarzyszyć człon wyodrębniający, odpowiadający właściwej nazwie firmy, czyli firmonimowi. Z kolei Renata Przybylska zaproponowała typizację obejmującą część deskrypcyjną oraz symboliczną (indywidualizującą firmę)⁵⁹. Dalej w swoich analizach posługuję się określeniami człon utożsamiający i firmonim.

Biorąc pod uwagę kodeksowe notyfikacje, sądzę, że należy dwuczłonową strukturę nazwy firmy, będącej działalnością gospodarczą osoby fizycznej, poszerzyć o autonomicznie traktowany człon antropo-nimiczny. Oczywiście, można uznać, że występująca w przywołanych formułach kategoria rzeczownika obejmuje antropo-nim lub – za Przy-

⁵³ Tamże.

⁵⁴ M. Biolik, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności...*, s. 60.

⁵⁵ Zob. K. Handtke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992, s. 53–63.

⁵⁶ Zob. B. Drążek, *Analiza...*

⁵⁷ Zob. M. Jaracz, *Nazwy polskich biur podróży...*, s. 66.

⁵⁸ E. Młynarczyk, *Modne nazwy firmowe...*, s. 119.

⁵⁹ P. Przybylska, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski” 1992, LXXII, s. 138.

bylską – wpisywać antroponim w człon deskryptywny⁶⁰, jednak z uwagi na bezwarunkową obecność antroponimu w nazwie zasadne wydaje się uznanie go za samodzielny segment chrematonimu – tym bardziej, że – jak pokazują obserwacje – konstrukcje antroponimiczne są dość zróżnicowane.

W ten sposób w praktyce onomastycznej może zostać wyróżniona maksymalna struktura nazewnicza, jak ją nazywa Ewa Młynarczyk, oraz realizacje wariantywne, w których „Struktura ta jest w różnym stopniu wypełniana”⁶¹, a także struktury minimalne. Jeśli jednak myśleć o propriach w kontekście potocznego doświadczenia językowego, trudno nie zauważyć, że ich sygnaturą winna być komunikacyjna funkcjonalność, co w zasadzie przekłada się na ekonomię językową – dosłownie: nazwa powinna być krótka, łatwa do zapamiętania, co motywowane jest i marketingowo⁶², i właściwościami neuronalnymi ludzkiej percepcji⁶³. Nic więc dziwnego, że w codziennym użyciu funkcjonują nazwy skrócone – różne warianty kompozycyjne wymienionych wyżej elementów lub wręcz jedynie firmonimy. Zgadza się to z ustaleniami Edwarda Brezy, który pisał, że „Wieloskładnikowe nazwy oficjalne są mniej prototypicznymi nazwami własnymi o funkcji sygnifikacyjnej (oznaczenie), ale również o funkcji semantycznej, wynikającej ze znaczenia wyrazów pospolitych, które się na nie składają”⁶⁴. Badaczowi wtóruje Przybylska, twierdząc, że mamy dziś do czynienia z eskalacją nazw skróconych i eksponowaniem nazw, które stają się symbolami firm⁶⁵ – wydaje się jednak, że – przynajmniej w branży rehabilitacyjnej – nie dotyczy to zapisów oficjalnych, choć i w nich byłoby to możliwe, ale potocznych praktyk językowych.

W tym miejscu rozważań teoretycznych proponuję przyjrzenie się graficznej formule chrematonimu, zgodnie z którą będą analizowała nazwy firm z branży rehabilitacyjnej w drugiej części artykułu.

⁶⁰ Tamże, s. 139.

⁶¹ E. Młynarczyk, *Modne nazwy firmowe...*, s. 119.

⁶² J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Warszawa 1996, s. 180.

⁶³ M. Rutkiewicz-Hanczewska, *Nazwy własne jako przedmiot badań neuronauk*, „Onomastica” 2017, nr LXI/1, s. 97–110.

⁶⁴ E. Breza, *Nazwy obiektów...*, s. 54–355.

⁶⁵ P. Przybylska, *Duch nowych czasów w nazwach firm na Podkarpaciu*, [w:] *Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej*, red. H. Kurek, F. Tereszkievicz, *Podkarpackie spotkania. Literatura, język, kultura* 1, Kraków 1998, s. 115–117. W sensie wizualnym symbolem firmy jest logotyp, któremu odpowiadają firmonimy odimienne składające się z nazwiska i nazwy profesji, a także posiadające graficzne odpowiedniki; zob. cz. 2 tego artykułu.

CHREMATONIM DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ OSOBY FIZYCZNEJ																							
Wykładnik statusu prawnego	CZŁON UTOŻSAMIAJĄCY										FIRMONIM WŁAŚCIWY												
ANTROPONIM																							
PEŁNY W SZYKU PROSTYM	TYTUŁ ZAWODOWY/ FUNKCJA	WŁAŚCIWA NAZWA PROFESJI	KOMPONOWANA	MERYTORYCZNY	JAKOŚCIOWY	TYTUŁ ZAWODOWY	TYP KLINICZNY	GRUPA WIEKOWA	WYKŁADNIK PROFESJI		ZLEPKOWCE		LEKSEMY										
PEŁNY W SZYKU ODWRÓCONYM									APELATYW MIEJSCA	APELATYW DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ	Z CZĄSTKĄ DERYWOWANĄ OD NAZWY PROFESJI		TRANSONIMY NIEZWIĄZANE Z BRANŻĄ										
NIEPEŁNY											FOZJO-	REHA-	TRANSONIMY Z POŁA SE- MANTYCZNEGO MEDYCYNY										
											Z CZĄSTKĄ MED-												
											Z CZĄSTKĄ DERYWOWANĄ OD LEKSEMÓW Z POŁA SEMANTYCZNEGO MEDYCYNY		TRANSONIMIZO- WANE PROPRIA OBCOJĘZYCZNE										
											Z CZĄSTKĄ DERYWOWANĄ OD INNYCH LEKSEMÓW												
											ODIMIENNE												
											NEOLOGIZM	INICJALY		NAZWISKO									
											AKRONIMY												

Ryc. Struktura chrematonimu działalności gospodarczej osoby fizycznej w branży rehabilitacyjnej. Opracowanie własne.

BIBLIOGRAFIA

- Afeltowicz B., 2000, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 159–209;
- Bąba S., 1967, *Imiona kin pomorskich*, „Pomorze”, nr 21, s. 9.
- Bąba S., 1969, *O imionach domów wczasowych*, „Pomorze”, nr 9, s. 14.
- Białystok Online, <http://www.bialystokonline.pl/> [dostęp: 12.07.2018 r.].

- Biolik M., 2011, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn.
- Bralczyk J., 1996, *Język na sprzedaż*, Warszawa.
- Breza E., 1988, *Nazwy lokali gastronomicznych w województwie gdańskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”, nr 14, s. 115–123.
- Centrum Badania Opinii Publicznej, 2012, *Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach. Komunikat z badań*, Warszawa.
- Dembowski A., 2015, *Nazwy wrocławskich restauracji jako przykład urbochrematonimów: analiza semantyczna*, „Językoznawstwo: Współczesne Badania, Problemy i Analizy Językoznawcze”, t. 9, s. 31–41.
- Drażek B., 2016, *Analiza strukturalno-semantyczna wybranych nazw gabinetów stomatologicznych w województwie podkarpackim*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, t. 7, s. 184–195.
- Duszyński H., 2011, *Nazwy białoruskich kawiarni, restauracji i barów*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 169–178.
- Dwornikowska M., *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 3339 w sprawie zawodu masażysty*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/3445B5DD> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Dziedziół K., 1976, *Nazwy kin w Polsce*, „Prace Naukowe UŚ”, III, s. 152–153.
- FICO OsteopathyAcademy, <https://poland.osteopathy.academy/pl/node/32> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Gajewska U., 2010, *Nazwy lokali gastronomicznych w Rzeszowie*, [w:] *Rzeszów i okolice: język, historia, kultura*, red. J. Lizak, E. Błachowicz, Rzeszów, s. 87–96.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji użytkowo-kulturowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Łódź.
- Gałkowski A., 2014, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 27, s. 64–65.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn.
- Gałkowski A., 2017, *Chrematonimia w kulturze współczesnej*, „Onomastica”, LXI/1, s. 56–61.
- Handtke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- Jadanowska K., 2014, *Czy nazwy firm są chrematonimami?*, „Onomastica”, LVIII, s. 321–330.
- Jaracz M., 2004, *Nazwy polskich biur podróży i agencji turystycznych*, „Linguistica Bidgostiana”, v. 1, s. 65–76.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków.

- Kosyl C., 2010, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język Polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Lubecki M., 2011, *Polski model rehabilitacji medycznej zaakceptowany i zalecany przez WHO*, „Hygeia. Public Health”, z. 46 (4), s. 506–515.
- Matusz O., 2010, *O tendencjach w nowym nazewnictwie łódzkich usługowych firm kosmetycznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica”, z. 4/5, s. 117–128.
- Mikołajewska E., 2011, *Fizjoterapia a rehabilitacja medyczna – problemy semantyczne*, „Fizjoterapia”, nr 19, z. 4, 54–64.
- Ministerstwo Zdrowia, *Prawo wykonywania zawodu*, <https://www.gov.pl/zdrowie/prawo-wykonywania-zawodu-fizjoterapeuci> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Młynarczyk E., 2016, *Modne nazwy firmowe (na przykładzie nazw salonów kosmetycznych)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, 32, s. 117–125.
- Narodowy Fundusz Zdrowia, *Szczegółowe materiały informacyjne o przedmiocie postępowania w sprawie zawierania umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w rodzaju: rehabilitacja lecznicza*, www.nfz.gov.pl/download/gfx/nfz/pl/defaultaktualnosci/293/1312/.../z10z.2004.pdf [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Osteopathie Schule Deutschland, OSD Polska, <https://www.osd-polska.pl/index.php?id=1> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Oronowicz-Kida E., 2014, *Współczesne nazwy firm we wsiach województwa podkarpackiego*, „Onomastica”, LVIII, s. 307–320.
- Pabiś M., 1992, *Nazwy krakowskich aptek*, „Język Polski”, z. 2/3, s. 138–150.
- Palinciuc E., 2007, *Nazwy własne restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierz w interpretacji historycznokulturowej*, „Onomastica”, LII, s. 285–302.
- Palinciuc E., 2010, *W nazewniczym tyglu krakowskich restauracji, kawiarni, klubów*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. J. Sarnowska-Giefing, M. Graf, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, „Prace Komisji Językoznawczej”, t. 56, Poznań, s. 391–401.
- Panorama Firm, <https://panoramafirm.pl/> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Parzniewska J., 1998, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica”, XLIV, s. 283–289.
- Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski”, LXXII, s. 138–150.
- Przybylska R., 1998, *Duch nowych czasów w nazwach firm na Podkarpaciu*, [w:] *Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej*, red. H. Kurek, F. Tereszkiewicz, Podkarpackie spotkania. Literatura, język, kultura 1, Kraków.
- Przybylska R., 2002, *Konwencje nazewnicze w obrębie nazw barów, kawiarni i restauracji*, [w:] *Różnorodności językowe*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 247–255.

- Rada Języka Polskiego, *Podstawowe kryteria wyróżniania nazw własnych i nazw handlowych*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=93:definicje-poj-nazwa-wasnaq-nazwahandlowaq&catid=45&Itemid=55 [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Rogowska E., 2003, *Nazwy firm gastronomicznych w Łomżyńskim wobec przemian społeczno-gospodarczych po roku 1989*, [w:] *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, pod red. A. Dobrońskiego, Łomża, s. 181–196.
- Rutkiewicz M., 1994, *Semantyka nazw poznańskich aptek*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 133–142.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2017, *Nazwy własne jako przedmiot badań neuronauk*, „*Onomastica*”, LXI/1, s. 97–110.
- Rzetelska-Feleszko E., 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 133–142.
- Saniewska D., Hałas I., 2017, *Zastosowanie metody Kinesiology Taping (Plastrowanie Dynamiczne) w logopedii*, [w:] *Białostockie Spotkania Młodych Logopedów. Varia*, red. D. Saniewska, Białystok, s. 21–35.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, t. 2, 2003, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślíkowska przy współudziale J. Dumy, Warszawa–Kraków.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/slownik> [dostęp: 12.07.2018 r.] – oznaczenie SJP.
- Słownik synonimów*, <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Stowarzyszenie Fizjoterapia Polska, *Pacjenci w rękach pseudospecjalistów. Konsekwencje braku ustawy o zawodzie fizjoterapeuty*, <https://fizjoterapeuci.org/konferencja-prasowa/> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Śliwiński Z., *Fizjoterapia*, <https://www.pwsip.edu.pl/im/images/pliki/.../FIZJO%20TERAPIA%20m1.doc> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- Świtała-Cheda M., 2011, *W sprawie terminologii nazw firm i ich miejsca w chrematonimii*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, art. 434, Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93.
- Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zawodzie fizjoterapeuty, Dz. U. 2018, nr 505, poz. 1994.
- World Health Organization, *Benchmarks for training in traditional/complementary and alternative medicine. Benchmarks for training in Osteopathy*, Geneva 2010.
- World Health Organization, *Guidelines on basic training and safety in chiropractic*, Geneva 2005.
- Woś K., 2012, *Nazwy aptek w przestrzeni miejskiej Rzeszowa. Analiza semantyczna*, „*Słowo. Studia Językoznawcze*”, nr 3, s. 181–191.

**A STRUCTURAL-SEMANTIC ANALYSIS OF THE NAMES
OF REHABILITATION/PHYSIOTHERAPY ROOMS IN BIALYSTOK.
PART 1: INTRODUCTION**

Summary

This paper is concerned with the lexis belonging to the semantic field of *rehabilitacja* 'rehabilitation'. It discusses the distinction between *rehabilitacja* 'rehabilitation' and *fizjoterapia* 'physiotherapy', and defines the two lexemes in order to establish the specific properties of the semantic field under analysis. The discussion refers to the findings of other researchers of chrematonymy, who consider this area of onomastics to be a cultural and linguistic phenomenon. Such theoretical background enables me to propose a three-part model of the chrematonym of an economic activity of a natural person on the basis of the names of rehabilitation/physiotherapy rooms. A detailed analysis of the analysed examples is presented in the second part of the paper.

Key words: chrematonym, rehabilitation/physiotherapy room, firmonym

Diana SANIEWSKA

Uniwersytet w Białymstoku

dianasaniewska@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0003-4279-0787>

STRUKTURALNO-SEMANTYCZNA ANALIZA NAZW BIAŁOSTOCKICH GABINETÓW REHABILITACJI/FIZJOTERAPII. CZEŚĆ 2: OMÓWIENIE WYBRANYCH CHREMATONIMÓW

W części pierwszej artykułu scharakteryzowałam leksykę typową dla branży rehabilitacyjnej, przybliżyłam pojęcie chrematonimu oraz zaproponowałam rozszerzenie jego dwuczłonowej struktury o antroponim ujmowany jako autonomiczna, niehomogeniczna część nazwy i będący wykładnikiem prawnego statusu działalności gospodarczej. W części drugiej analizuję wybrane chrematonimy.

V. ANALIZA CHREMATONIMII Z BRANŻY REHABILITACYJNEJ W BIAŁYMSTOKU

1. STRUKTURA ANTROPONIMU

Antroponim jest – z prawnego punktu widzenia – podstawowym członem chrematonimu. W jego strukturze wyróżniłam pięć typów konstrukcyjnych¹:

- **antroponimy pełne w szyku prostym** (imię + nazwisko): ARTROS *Rehabilitacja Andrzej Niewiński, Jarosław Karasewicz Gabinet Rehabilitacji i Masażu;*

¹ Dalej, jeśli nie zaznaczam inaczej, nie podaję wszystkich nazw z danej kategorii, a jedynie wybrane, ilustrujące ją przykłady.

- **antroponimy pełne w szyku odwróconym** (nazwisko + imię): *Czer-niawski Mateusz Fizjoterapia, Grabowska Marzena Gabinet Rehabilitacji, Borowski Bartosz Gabinet Rehabilitacji*;
- **antroponimy niepełne** (inicjał imienia + nazwisko): *„Arkadia” M. Dą-browska*;
- **antroponimy z tytułem zawodowym**: *Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel, Gabinet Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży mgr Małgorzata Busłowicz, Gabinet Rehafit. Rehabili-tacja funkcjonalna mgr Piotr Kaluta*;
- **antroponimy z tytułem zawodowym i określeniem pełnionej funk-cji**: *AMB Rehabilitacja ortopedyczna Marek Sewastianik – mgr fizjo-terapii, pedagog, nauczyciel, Prywatny Gabinet Rehabilitacji Leczniczej mgr Krzysztof Szarejko, specjalista fizjoterapii, konsultant wojewódzki d/s fizjoterapii*.

Człon antroponimiczny w różnych formach wyróżniłam niemal we wszystkich badanych nazwach (68/97%).

Odwrócony – stylistycznie wadliwy – szyk antroponimu w struktu-rze chrematonimu pojawia się dość rzadko (odnotowałam trzy takie za-pisy, 4% ogółu). Jest on – jak czytamy w Poradni językowej Uniwersytetu Łódzkiego² – odstępstwem od ustalonej zwyczajowo w polszczyźnie ko-lejności członów imiennych: imię, a następnie nazwisko. Nazwisko jako pierwsze pojawiać się powinno w pismach urzędowych. Nazwa firmy jest owszem rejestrowana i zapisywana w urzędowym formularzu, ale sama nazwa jako taka urzędowego charakteru nie ma, zatem właściwy byłby zwyczajowy sposób zapisu. Trudno przypuszczać, by to odstępstwo było świadomym aktem kreacji językowej, która pozwalałaby na wyróżnienie nazwy z wielu innych. Sądzę raczej, że jest usterką wynikającą z lingwi-stycznej niewiedzy.

Wykorzystanie w nazwie tytułu zawodowego magistra wynika, jak można przypuszczać, z chęci podkreślenia kompetencji zawodowych i odróżnienia fizjoterapeutów z bardziej prestiżowym wykształceniem akademickim od tych z wykształceniem technicznym. Skrótowiec *mgr* pojawia się w chrematonimach „starszych” gabinetów, które powstały, kiedy edukacyjna różnica między wykonawcami profesji była wyraźniej-

² Poradnia językowa, *Co pierwsze – imię czy nazwisko?*, <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/warto-wiedziec/pisownia> [12.06.2018 r.].

sza. Wydaje się, że dzisiejsi fizjoterapeuci, w związku z omówionymi we wcześniejszej części zmianami dotyczącymi wykonywania tego zawodu, nie muszą już podkreślać swojego wykształcenia, ponieważ z upływem czasu rozwarstwienie edukacyjne w tej branży zmniejsza się. Jeszcze silniej nacechowane prestiżowo są chrematonimy z leksemami nazywającymi pełnione funkcje i zajmowane stanowiska.

W badanym materiale antroponimy w obrębie chrematonimu występowały głównie w postpozycji (50/73,5%), porównywalnie często w pre- (9/13,2%) oraz interpozycji (6/8,8%) – wtedy postpozycyjnie używane były tytuły, nazwy wykonawców profesji, tytuły zawodowe i nazwy pełnionych funkcji. Człony antroponimiczne zapisywane były zgodnie z zasadą ortograficzną – imię i nazwisko od wielkiej litery (66/97%), w dwóch zapisach wykorzystano wersaliki (3%).

Antroponim był w chrematonimach pomijany (odnotowałam dwie takie konstrukcje: *Atrium Rehabilitacja*, *Gabinet Rehabilitacji Junior. Rehabilitacja dzieci i dorosłych*; 2,9%), jeśli podawano niepełną, czyli nieoficjalną nazwę firmy – ta, zgodnie z przepisami, musi być podawana jedynie w urzędowych dokumentach. Biorąc pod uwagę to, że nazwy bez imienia i nazwiska właściciela firmy pojawiły się w badanym materiale pozyskanym z portali internetowych, można uznać, że źródła online nie są traktowane jak oficjalne bazy danych.

Dotychczas podkreślano jedynie marketingowe aspekty wykorzystania personaliów w nazwie działalności gospodarczej³, traktując nazwisko jako poręczenie jakości usług⁴ czy medium stwarzające swoistą więź poprzez zmniejszenie dystansu między oferującym określone usługi lub towary a klientem. Tymczasem okazuje się, że antroponimy są – w przypadku jednoosobowych działalności gospodarczych, z jakimi mamy tu do czynienia – bezwarunkowym elementem nazwy. Tworzy to swego rodzaju legislacyjną irradację onomastyczną⁵ – jej prawny wymiar wydaje się jednak społecznie nieuświadomiony.

³ B. Drażek, *Analiza strukturalno-semantyczna wybranych nazw gabinetów stomatologicznych w województwie podkarpackim*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2016, t. 7, s. 189–189.

⁴ J. Parzniewska, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica” XLIV, s. 283–289.

⁵ C. Kosyl, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław 2010, s. 439–444.

2. STRUKTURA I SEMANTYKA ELEMENTÓW CZŁONU UTOŻSAMIAJĄCEGO

W zaproponowanej przeze mnie formule człon utożsamiający może się wariantywnie składać z ośmiu elementów niejednorodnych pod względem konstrukcji językowych, ale ogniskujących się wokół leksemów *rehabilitacja* i *fizjoterapia*.

W grupie onimów utożsamiających odnoszących się do rehabilitacji wyróżniłam następujące struktury:

- **nazwa właściwa profesji** (*rehabilitacja*): *Correxii Rehabilitacja Michał Sieradzki, Rehabilitacja Marlena Borys, Maciej Przybysz Rehabilitacja*;
- **nazwa właściwa profesji z epitetem** (...*rehabilitacja*...): *Rehabilitacja Funkcjonalna Anna Jakubowska-Sadowska*,
- **wykładnik profesji z apelatywem miejsca** (np. *gabinet rehabilitacji*): *Gabinet Rehabilitacji „Rehactive” Joanna Bieniek, Fibia Rehabilitacja Artur Pilecki centrum rehabilitacji, ARMEDIS Ośrodek Rehabilitacji Anna Owczarczuk-Stanirska, Studio Specjalistycznej Rehabilitacji Szymon Kopko*;
- **wykładnik profesji z apelatywem miejsca i epitetem** (np. *gabinet ...rehabilitacji*...): *Axis Gabinet Rehabilitacji Funkcjonalnej Urszula Madej*;
- **nazwa profesji komponowana** (*gabinet +/- rehabilitacja i...*): *Active-Therapy Gabinet Rehabilitacji Maciej Łukowski – terapie manualne, Jarosław Karasewicz Gabinet Rehabilitacji i Masażu, Zdzisław Rudziński Rehabilitacja Masaż Emer-Med*;
- **wykładnik profesji z toponimem**: *Rehacenter Białystok Tomasz Podjaski*.

Z kolei w zestawieniu onimów utożsamiających odnoszących się do fizjoterapii wyróżniłam następujące typy konstrukcji:

- **nazwa wykonawcy profesji** (*fizjoterapeuta*): *Active Konrad Wojno Mgr Fizjoterapii, Chiropractic Adam Łukaszuk Fizjoterapeuta*;
- **nazwa właściwa profesji** (*fizjoterapia*): *Kamil Załęski Fizjoterapia, Fizjoterapia Anita Wilamowska*;
- **nazwa właściwa profesji z epitetem** (...*fizjoterapia*...): *„Nervo” Fizjoterapia Funkcjonalna Wojciech Sawczuk*;
- **wykładnik profesji z apelatywem miejsca** (np. *gabinet fizjoterapii*): *Arthromed Gabinet Fizjoterapii Karol Pińkowski*;
- **wykładnik profesji z apelatywem działalności gospodarczej**: *Junior Prywatna Praktyka Fizjoterapeutyczna Krzysztof Mietelka, Kinesiomedica Usługi Fizjoterapeutyczne Agnieszka Korzeniewska*;

- **nazwa profesji komponowana** (*gabinet +/- fizjoterapia i...*): *Impact Fizjoterapia i Osteopatia Zuzanna Łada, Fizjoterapia i Sport – Hubert Pesel*⁶.

Pierwszym z wyróżnionych składników jest – pojawiająca się w pre-, post- oraz interpozycji – nazwa profesji, wskazująca, jaki zakres usług świadczy firma i z jakim specjalistą będzie miał do czynienia klient. W omawianym zbiorze onimów nazwy określające dziedzinę działalności – ze względu na kwestie omówione w pierwszej części artykułu – są heterogeniczne, przy czym podstawowe jest rozbieżenie na konstrukcje z leksemami *rehabilitacja* i *fizjoterapia*.

Właściwą nazwę profesji, opcjonalnie z epitetem, wykorzystano w dwudziestu siedmiu sformułowaniach (38,5%); częściej wskazywano *rehabilitację* (17/24,3%) niż *fizjoterapię* (10/14,3%). Nazwą komponowaną z leksemem *rehabilitacja* posłużono się trzy razy (4,3%), a z leksemem *fizjoterapia* – raz (1,4%).

Najróżnorodniej w członie utożsamiającym prezentują się nazwy profesji z wykładnikami profesji w postaci apelatywu miejsca: *gabinet, centrum, studio, ośrodek*, oraz apelatywu działalności gospodarczej: *usługi, praktyka*, a także dookreśleniem sposobu świadczenia usług: *prywatnie*. Zaczniemy od opisania czterech wyróżnionych apelatywów miejsca o różnych konotacjach.

Najpopularniejszym z nich jest *gabinet* – ‘pomieszczenie przeznaczone do specjalnej pracy zawodowej lub naukowej; też: wyposażenie takiego pomieszczenia’ (SJP), asocjujący wyraźnie z profesją medyczną i typowym miejscem jej wykonywania, jakim jest *gabinet lekarski*. Frekwencja leksemu *gabinet* w analizowanej klasie nazw jest najwyższa – wykorzystano go osiemnastokrotnie (25,7%), przy czym konstrukcja zbudowana na jego bazie częściej brzmiała *gabinet rehabilitacji* (11/61%) niż *gabinet fizjoterapii* (1). Pojawiły się także konstrukcje nieodnoszące się do nazwy profesji: *gabinet terapii* (2) i zestawienie z nazwą własną – *Gabinet RehaFit*, tworzące firmonim właściwy⁷.

⁶ W badanym materiale znalazły się także onimy wskazujące bardziej szczegółowy niż rehabilitacja czy fizjoterapia zakres usług. Konstrukcje te zawierają nazwę metody terapeutycznej: *Prywatny Gabinet Terapii Ndt Bobath Beata Gładyszewska, GTM Gabinet Terapii Manualnej Krzysztof Koronkiewicz, GloblaFizjo, Terapia Manualna Bartosz Kruszewski*. Ostatni z wymienionych chremonimów poprzez część *fizjo-* wykorzystaną w firmonimie właściwym odnosi się do terminu hiperonimicznego. Frekwencja tego typu nazw wynosi 4%, odnotowując je więc jedynie dla porządku.

⁷ Zob. rozdział *Struktura i semantyka właściwych firmonimów*.

Do grupy jednokrotnie wykorzystanych apelatywów należą bardzo nośne semantycznie i modne transonimy: *centrum*⁸, *ośrodek*, *klinika* czy *studio*⁹, które pozwalają na dowartościowanie statusu działalności usługowej przez opatrzenie jej renomowaną nazwą placówki mocno wyspecjalizowanej (*centrum* – ‘miejsce, w którym coś się koncentruje’; *ośrodek* – ‘instytucja świadcząca określone usługi lub prowadząca określone prace’¹⁰) naukowo (np. *Centrum Nauki Kopernik*) lub medycznie (*Centrum Zdrowia Dziecka*) czy artystycznie (*studio* – ‘pracownia malarza, rzeźbiarza lub fotografika’; ‘placówka zajmująca się działalnością artystyczną lub usługową w dziedzinie teatru, literatury, projektowania wnętrz itp.’; SJP). Leksemy te są często wykorzystywane do tworzenia chrematonimów w branżach faktycznie z taką działalnością niezwiązanych lub związanych na zasadzie swobodnych konotacji – jak na przykład kosmetologia¹¹.

Ponadto, onimy takie, motywowane na zasadzie asocjacyjno-konotacyjnej¹², mają duży potencjał marketingowy – tworzone są z „myślą o odpowiednim wykreowaniu za pomocą nazwy odpowiadającego jej denotatu”¹³. *Centrum* czy *ośrodek* są wartościowane wyżej, przez związane z nimi asocjacje, niż *gabinet*, ponieważ implikują pewien rozmach wykonywanych tam prac nie tylko praktycznych, ale też naukowo-badawczych, ich szeroki zakres i wysoki stopień profesjonalizacji. O marketingowości tych określeń z kolei świadczy niekiedy to, że *centra* i *ośrodki* bywają tylko jedno-, dwupokojowymi lokalami wynajmowanymi w budynkach użyteczności publicznej.

Wprowadzenie wykładnika miejsca *studio* wiąże się dodatkowo z tradycjami dualistycznego traktowania medycyny jako nauki i jako sztuki, z czym wiąże się *artyzm* wykonywanej profesji, rozumiany jako ‘mistrzo-

⁸ M. Rutkiewicz-Hanczewska, *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2014, nr 27, s. 137.

⁹ E. Młynarczyk, „Sklep, salon, studio” czy „atelier”: współczesne sposoby nazywania placówek handlowych, „Annales Academiae Pedagogiae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2010, nr 5, s. 179–189.

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/slownik> [dostęp: 12.07.2018 r.]. Dalej w tekście podaję oznaczenie (SJP).

¹¹ E. Młynarczyk, *Modne nazwy firmowe (na przykładzie nazw salonów kosmetycznych)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2016, nr 32, s. 117–125.

¹² A. Gałkowski, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2014, nr 27, s. 68.

¹³ M. Rutkiewicz-Hanczewska, *Moda w zakresie morfologii...*, s. 139.

stwo, znawstwo, znajomość rzeczy' (SJP), ale też 'talent'¹⁴ typowy dla artystów, asocjujący synonimicznie z 'powołaniem' (SS) właściwym dla zawodów medycznych.

W tym kontekście wykładnik profesji w postaci apelatywu działalności gospodarczej *usługi*, czyli 'działalność gospodarcza służąca do zaspokajania potrzeb ludzi' (SJP), wpisuje się w pole semantyczne *komercji*, a więc 'działalności ukierunkowanej na osiągnięcie zysku' (SJP) z jednej strony, a z drugiej – na zapewnienie satysfakcji nabywcy, klienta. W podobnym znaczeniu posłużono się leksemem *praktyka* – 'prowadzenie samodzielnej działalności w zawodzie lekarza' (SJP), który – podobnie jak wcześniej *gabinet* – wpisuje się w pole semantyczne medycyny, przywołując sformułowanie *praktyka lekarska*. Określenie to wydaje się naznaczone większą – niż *usługi* – estymą poprzez tak wyraźny związek z wykonywaniem prestiżowego społecznie zawodu lekarza czy prawnika (jak dopowiada o prowadzeniu *praktyki* SJP). Nie są to jednak popularne wykładniki profesji w branży rehabilitacyjnej – wykorzystano je jednostkowo.

Wykładnikom profesji związanym z medycyną towarzyszy niekiedy implikowane sektorowo określenie sposobu realizacji usługi w formie epitetu *prywatny*, czyli 'stanowiący czyjąś osobistą własność', a także 'niepodlegający państwu ani żadnym instytucjom publicznym' (SJP), będącego antonimem określenia *publiczny* – 'dotyczący całego społeczeństwa', 'dostępny lub przeznaczony dla wszystkich', 'związany z jakimś urzędem lub z jakąś instytucją nieprywatną' (SJP) (*Junior Prywatna Praktyka Fizjoterapeutyczna Krzysztof Mietelka, Prywatny Gabinet Terapii Ndt Bobath Beata Gładyszewska, Prywatny Gabinet Rehabilitacji Leczniczej..., Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel*). W nazwach firm z branży rehabilitacyjnej epitet ten informuje o tym, że dany podmiot leczniczy nie świadczy usług refundowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, co w praktyce oznacza, że są one odpłatne.

Wspomniany wcześniej dualizm w nazewnictwie profesji (rehabilitacja/fizjoterapia) nie odbija się w nazwach jej wykonawców – odnotowałam tylko *fizjoterapeutę* oraz *fizjoterapeutę* z tytułem zawodowym. W obu zawierających te elementy chrematonimach nazwa wykonawcy profesji ma wartość informacyjną – w ich strukturze nie ma innego elementu jednoznacznie wskazującego związek z branżą: *Active Konrad Wojno Mgr Fi-*

¹⁴ *Słownik synonimów*, <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 12.06.2018 r.]. Dalej podaję oznaczenie (SS).

zjoterapii. W drugim przykładzie – *Chiropractic Adam Łukaszuk Fizjoterapeuta* – nazwa wykonawcy zawodu wyjaśnia, że chiropraktykę (firmonimiczne *Chiropractic*) prowadzi akademicko wykształcony profesjonalista, a nie hochsztapler. Taka presumpcja jest istotna, jeśli weźmie się pod uwagę medialne doniesienia o samozwańczych chiropraktykach i kręgarzach¹⁵.

Zarejestrowane epitety profesji opisują rehabilitację pod względem jakościowym, podkreślającym profesjonalizację tej branży – rehabilitacja *specjalistyczna*, czyli ‘związaną z pewną specjalnością’¹⁶. Przymiotnik ten asocjuje z rzeczownikiem *specjalista*, który opisuje ‘człowieka odznaczającego się gruntowną znajomością jakiejś dziedziny’ (SJP), na przykład *lekarza specjalistę*, co dodatkowo wprowadza eminentne asocjacje medyczne (*Studio Specjalistycznej Rehabilitacji Szymon Kopko*).

Z kolei przymiotnik *nowoczesna* w znaczeniu ‘postępowa’ (SJP) w odniesieniu do rehabilitacji jest elementem wartościującym: *nowoczesna rehabilitacja* korzysta z innowacyjnych metod i urządzeń terapeutycznych. Określenie to funkcjonuje zatem jako synonim efektywności.

Innym typem epitetów są te o charakterze merytorycznym, jak rehabilitacja *lecnicza* (*Prywatny Gabinet Rehabilitacji Leczniczej mgr Krzysztof Szarejko, specjalista fizjoterapii, konsultant wojewódzki d/s fizjoterapii*), czyli ‘mającą właściwości lecznicze’ (SJP). Taka nazwa odnosi się bezpośrednio do *rehabilitacji leczniczej* jako dziedziny medycyny uprawianej klinicznie, a więc w tradycyjnym rozumieniu poza sektorem publicznym, nastawionym nie na komercjalizację usług, ale na realizację interesu publicznego.

Epitet *funkcjonalna* – łączony z rzeczownikami *rehabilitacja* i *fizjoterapia* – wskazuje ukierunkowanie oddziaływań terapeutycznych – *funkcjonalny* to taki, który dotyczy ‘funkcjonowania lub funkcji czegoś w jakimś systemie’ (SJP). Oznaczałoby to, że praca nad funkcjami poszczególnych elementów układu, jakim jest ludzki organizm, wpływa na poprawę wy-

¹⁵ Doniesienia te, by przywołać medialnie nagłośnioną historię tragicznie zmarłej modelki, Katie May, pojawiają się nie tylko w internetowych serwisach informacyjnych, ale też w tak zwanej telewizji śniadaniowej. Ich tytuły utrzymane są w infantylno-sensacyjnej konwencji: *Modelka Playboya Katie May zmarła po wizycie u kręgarza. Są wyniki sekcji zwłok. Przerażające*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114885,20871227,modelka-playboya-i-gwiazda-snapchata-katie-may-zmarla-prawdopodobnie.html> [dostęp: 13.06.2018 r.]; nieco bardziej merytorycznie w programie *Pytanie na śniadanie*: <https://pytanieonasniadanie.tvp.pl/27514737/kręgarz-czy-fizjoterapeuta> [dostęp: 13.06.2018 r.].

¹⁶ *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/specjalistyczny;5499249.html> [dostęp: 12.06.2018 r.].

dolności całego systemu, działa więc uzdrawiająco. Rehabilitacja w tym modelu prowadzi do odzyskania utraconej funkcji ruchowej lub do wyuczenia mechanizmów kompensacyjnych, pozwalających choremu na samodzielne funkcjonowanie i wykonywanie czynności dnia codziennego. Wydaje się, że to podejście w terapii jest dość popularne, co może wynikać z epidemiologii chorób cywilizacyjnych prowadzących do niepełnosprawności ruchowej – w badanym materiale znalazły się cztery firmy z tak opisywanym modelem pracy z pacjentem (*Gabinet Rehafit. Rehabilitacja funkcjonalna mgr Piotr Kaluta, Axis Gabinet Rehabilitacji Funkcjonalnej Urszula Madej, „Nervo” Fizjoterapia Funkcjonalna Wojciech Sawczuk, Rehabilitacja Funkcjonalna Anna Jakubowska-Sadowska*).

Dalsze dookreślenia rehabilitacji eksponujące jej zakres – *neurologiczna* (*Rehabilitacja Neurologiczna Marcin Zimnoch*), *ortopedyczna* (*Rehabilitacja ortopedyczna Marek Sewastianik – mgr fizjoterapii, pedagog, nauczyciel*) – określają docelową grupę pacjentów pod względem klinicznym: rehabilitacja *ortopedyczna* przeznaczona jest dla pacjentów ze schorzeniami z kręgu *ortopedii* – ‘działu medycyny zajmującego się rozpoznawaniem i leczeniem wad i urazów układu kostno-mięśniowo-stawowego oraz zapobieganiem im’ (SJP); rehabilitacja *neurologiczna* – dla tych z obciążeniami pozostającymi w gestii *neurologii* – ‘działu medycyny, nauki o układzie nerwowym i jego chorobach’ (SJP).

Podobne implikacje, dotyczące specyfiki pacjentów, niesie ze sobą także określnik *dziecięca* (*Rehabilitacja Dziecięca Edyta Rečko*), wskazujący grupę adresatów usług pod względem wymagań typowych dla wieku.

W tradycyjnej rehabilitacji leczniczej, proponowanej przez placówki służby zdrowia, rehabilitacja dziecięca wyodrębniana jest jako swoisty typ, co udobitniają inne zasady jej kontraktowania w ramach umowy z płatnikiem. Ten podział na rehabilitację dzieci i dorosłych niekiedy widoczny jest także w sektorze prywatnym. Zdarza się jednak, że w ofercie firmy łączona jest rehabilitacja dziecięca z rehabilitacją osób pełnoletnich (*Gabinet Rehabilitacji Junior. Rehabilitacja dzieci i dorosłych*). Część nazw wskazuje, że *rehabilitacja dziecięca* jest jedyną usługą realizowaną w danej firmie (*Rehabilitacja Dziecięca Edyta Rečko*). W innych chrematonimach wprowadzono bardziej szczegółowy podział wiekowy, wyróżniając z wieku *dziecięcego* – ‘od urodzenia do wieku młodzieńczego’ (SJP) okres *niemowlęctwa* – ‘od urodzenia do około pierwszego roku życia’ (SJP) (*Rehabilitacja Dzieci i Niemowląt Agnieszka Stepanczuk-Jasiuk, Rehabilitacja dzieci i niemowląt Marzena Beata Kukiełka*) i wprowadzając młodzież – ‘młodych

ludzi' (SJP) jako grupę docelową (*Gabinet Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży mgr Małgorzata Busłowicz*), co może być uzasadnione specyfiką pracy i potrzebami różnych okresów rozwojowych. Przy tym pewne nazwy gabinetów dosłownie wskazują, że jest w nich prowadzona rehabilitacja pacjentów w każdym wieku (*Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel*).

Ponadto – o czym w tym miejscu tylko wspomnę – wiekowa charakterystyka odbiorcy usług bywa wpisana także w semantykę firmonimów właściwych, takich jak *Junior*, *Fizjoskrzat*.

W niektórych wypadkach również element nazwy niebędącej konstrukcją z wykładnikiem profesji *rehabilitacja* czy *fizjoterapia* suponuje odbiorcę usług, jak w chrematonimie *Prywatny Gabinet Terapii Ndt Bobath Beata Gładyszewska*. Użycie nazwy metody *NDT Bobath* może podpowiadać, że prowadzona w gabinecie terapia ukierunkowana jest na najmłodszego pacjenta, ponieważ prymarnie metoda ta przeznaczona była do pracy z dziećmi, choć obecnie, wciąż jednak dość rzadko, wykorzystywana jest także do pracy z dorosłymi¹⁷.

Warto odnotować i to, że literalne rozróżnienie wiekowe nie pojawia się w chrematonimach, w których konstrukcji wykorzystano element *fizjoterapia* lub jego derywaty. Można sądzić, że wynika to z bezpośredniego przeniesienia nazw z przepisów regulujących funkcjonowanie sektora publicznego rehabilitacji leczniczej.

Ewidentnie w branży rehabilitacyjnej nazewnicze formacje toponimiczne nie są popularne – jak na przykład w nazewnictwie aptek¹⁸. W badanym materiale tylko raz pojawił się toponim wskazujący Białystok jako obszar prowadzenia działalności (*Rehacenter Białystok Tomasz Podjacki*)¹⁹. Wynika to z faktu, że fizjoterapia czy rehabilitacja w większej mierze łączą się z osobą prowadzącą taką działalność niż z miejscem jej prowadzenia, ponieważ często z pacjentami o ograniczonej mobilności pracuje

¹⁷ Polskie Stowarzyszenie NDT-Bobath, *Metoda NDT-Bobath*, http://www.ndt-bobath.pl/?page_id=65 [dostęp: 31.07.2018 r.].

¹⁸ K. Woś, *Nazwy aptek w przestrzeni miejskiej Rzeszowa. Analiza semantyczna*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3, s. 181–191.

¹⁹ Warto zauważyć, że taki sposób tworzenia nazwy (wskazanie profilu działalności oraz miejsca jej wykonywania) jest zgodny ze standardami pozycjonowania stron internetowych oraz SEO (ang. *search engine optimization*). Działania te, wchodzące w zakres marketingu, pozwalają uczynić stronę „widoczną” dla robotów wyszukiwarki poprzez uwypuklenie poszukiwanych treści odpowiadających popularnym frazom – w tym wypadku chodziłoby o frazę „rehabilitacja Białystok”.

się w ich domach²⁰ – odzwierciedla to sformułowanie *rehabilitacja domowa* z zakresu usług kontraktowanych przez NFZ.

Na koniec wspomnieć należy o komponowanych nazwach profesji w postaci grup imiennych. Rzeczownik *rehabilitacja* dwukrotnie zestawiono z *masażem*, raz z *terapią manualną*, natomiast rzeczownik *fizjoterapia* za pomocą spójnika *i* połączono z *osteopatią* oraz *sportem*. O ile zbitka z nazwą metody terapeutycznej jest oczywista, o tyle wyjaśnić należy skojarzenie ze *sportem*, przez który rozumiemy ‘ćwiczenia i gry mające na celu rozwijanie sprawności fizycznej i dążenie we współzawodnictwie do uzyskania jak najlepszych wyników’ (SJP). Łącznikiem dla tych dwóch dziedzin aktywności jest podejmowanie *ćwiczeń*, którymi są ‘czynności wykonywane i powtarzane w celu opanowania jakiejś umiejętności’ (SJP) oraz *ćwiczenie się* – ‘doskonalenie się w czymś przez ćwiczenie’ (SJP) pod okiem przygotowanej do tego merytorycznie osoby. Ćwiczenie, tak jak fizjoterapia, prowadzi więc do poprawy pewnych funkcji: zręcznościowych czy motorycznych.

3. STRUKTURA I SEMANTYKA WŁAŚCIWYCH FIRMONIMÓW

Właściwy firmonim wyodrębniłam w strukturze ponad połowy chremonimów (44/63%), to on wyróżnia firmę spośród innych jednostek gospodarczych funkcjonujących w danej branży. Wypada odnotować, że ze względu na symboliczny charakter firmonimów właściwych Bożena Frankowska-Kozak, odwołując się do prac słowackiej badaczki Marii Imrichovej, zaproponowała inny termin określający człon wyodrębniający – *logonim*. Odpowiadałby on nazwom firm, jednostek handlowych oraz spółek produkcyjno-handlowych²¹. Znaczenie tego terminu należy wiązać z jego anglojęzycznym oryginałem: *logo* – ‘a symbol or other design adopted by an organization to identify its products, uniform, vehicles, etc.’²², czyli symbol lub inny wzór przyjęty przez organizację, by ją identyfikować. *Logo* jest więc ‘graficznym symbolem przedsiębiorstwa’ (SJP), którego częścią może być *logotyp*, czyli ‘graficzne przedstawienie nazwy

²⁰ Potwierdza to, że nazwy z branży rehabilitacyjnej realizują formułę chremonimu jako nazwy obiektu niezwiązanego z konkretnym krajobrazem.

²¹ B. Frankowska-Kozak, *Logonimy podmiotów gospodarczych w północno-zachodniej Polsce w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku*, Szczecin 2009, s. 18–19.

²² *Logo*, [w:] *Oxford Living Dictionaries*, <https://en.oxforddictionaries.com/definition/logoEnglish> [dostęp: 13.06.2018 r.]. Dalej tłumacząc, korzystam z tego słownika.

marki, firmy' (SJP). Przy uwzględnieniu tych asocjacji *logonim* wydaje się zgrabnym określeniem tych firmonimów, które faktycznie posiadają graficzne odpowiedniki – chodziłoby głównie o duże rozpoznawalne firmy z wykreowaną marką²³, a niekoniecznie o jednoosobowe działalności gospodarcze, które często nie posiadają ani logo, ani strony internetowej, ani nawet stałego miejsca świadczenia usług – przypomnijmy tylko, że w branży rehabilitacyjnej wielu właścicieli firm świadczy usługi mobilne, w domach swoich pacjentów.

Z ustaleń Marii Biolik wynika, że w opracowaniach onomastycznych to właśnie firmonimy są najczęściej analizowanymi elementami chrematonimów, podczas gdy pozostałe elementy są pomijane lub marginalizowane²⁴. Można jednak spotkać ciekawe opracowania, w których niefirmonimiczne komponenty nazwy własnej firmy zostały dość szczegółowo omówione – mam tu na myśli choćby wspomniany już artykuł Beaty Drążek o nazwach gabinetów stomatologicznych. Na ogół jednak dla językoznawcy faktycznie bardziej zajmująca okazuje się semantyka członu wyodrębniającego. Zastrzec jednak trzeba, że może to zależeć od typowych dla danej branży praktyk nazewniczych i jej specyfiki – pod tym względem gabinety rehabilitacji/fizjoterapii prezentują się dość interesująco.

W typologii właściwych firmonimów z branży rehabilitacyjnej wyróżniłam osiem kategorii:

1. Zlepkowce:

- z częstką derywowaną od nazwy profesji *reh(a)-*,
- z częstką derywowaną od nazwy profesji *fizjo-*, *-fizjo-*,
- z częstką *-med(i)*,
- z częstką derywowaną od leksemów z pola semantycznego medycyny *-art(h)(ro)-*,
- z częstką derywowaną od innych leksemów: *-active-*,

²³ W wypadku takich firm odpowiednia byłaby nazwa *markonimy* zaproponowana przez M. Biolik, w: *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn 2011, s. 60.

Sądzę, że zastosowanie wymienionych tu nazw mogłoby mieć znaczenie gradacyjne: *chrematonimy* jako nazwa nadrzędna, zbiorowa; *firmonimy* przypisywane byłoby ogólnie firmom, *logonimy* – tym firmom, które posiadają logotyp, *markonimy* z kolei tym, które posiadają wypracowaną markę, a więc największym; w wypadku firm o międzynarodowym zasięgu można by się pokusić o określenie o typie internacjonalizmu – *brandonim* (ang. *brand*, czyli 'marka').

²⁴ Tamże.

2. Derywaty od leksemów z pola semantycznego medycyny

3. Odimienne:

- neologizmy
- inicjały
- nazwisko z wykładnikiem profesji

4. Transonimy niezwiązane z branżą

5. Transonimy z pola semantycznego medycyny

6. Transonimizowane apelatywy obcojęzyczne

7. Akronimy

8. Nazwy o nieustalonym znaczeniu

Pierwszą grupę onimów, zlepkowce, należałoby – za Renatą Przybylską – definiować jako „złożenia części powstałych z obciążenia nagłosowej części wyrazów pełnoznaczących, zarówno rodzimych, jak i zapożyczonych, w tym także internacjonalizmów. Częstki te – dwie, trzy, a bywa i więcej – są zlepione bezpośrednio ze sobą tak, aby tworzyły zgrabną całość pod względem fonologicznym [...]. W pisowni zaś poszczególne części mogą być oddzielone myślnikiem bądź pisane rozdzielnie, a każda z części lub któraś wybrana mogą być pisane od dużej litery”²⁵. Można je też określić mianem neologizmów słowotwórczych²⁶.

W badanym materiale morfologicznie zlepkowce firmonimy są najczęściej konstrukcjami złożonymi z dwóch nośnych semantycznie elementów²⁷, co przeczy dość powszechnemu przekonaniu o asemantyczności nazw własnych. Stałe części – jak *med-*, *reha-*, *fizjo-* – są powszechnie rozpoznawalne i z łatwością przypisywane pewnym branżom²⁸. To one stanowią podstawę zlepkowca; druga część pełni funkcję semantycznie dopełniającą.

1.1. Zlepkowce z członem *reh(a)-*: *Rehactive*, *Rehacenter*, *Rahafit*, *Rahab-Fit*, *Rehalex*, *Rehabilis Clinic*

Rehabilitacja jest dość młodą dziedziną medycyny, jej upowszechnienie się i skomercjalizowanie na przełomie XX i XXI wieku stworzyło nowe

²⁵ R. Przybylska, *Modne nazwy firm*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2002, s. 157.

²⁶ R. Przybylska, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski” 1992, z. 2/3, s. 138–150.

²⁷ Dlatego niektóre z analizowanych firmonimów pojawiają się w zestawieniu dwa razy. Są one klasyfikowane do poszczególnych podtypów w sposób, który pozwala na pełniejsze przeanalizowanie ich semantyki w kontekście wyróżnionej części.

²⁸ M. Rutkiewicz-Hanczewska, *Moda w zakresie morfologii...*, s. 139.

pole onimizacyjne. Jak zauważyła Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska, „Powstawanie firm specjalizujących się w nowych branżach przyczynia się do abstrahowania nowych morfemów typu *-reha-* (firmy zajmujące się szeroko rozumianą rehabilitacją)”²⁹. W badanym materiale znalazło się sześć (13,6%) firmonimów z częstką *reh(a)-*, występującą wyłącznie w prepozycji.

Cząstka *reha-* wykazuje dużą łączliwość z obcojęzycznymi formami. Pierwszą ich grupą są anglojęzyczne leksemy przymiotnikowe, odnoszące się do modnych lifestylowych kontekstów: *active* (‘aktywny’), *fit* (‘dysponowany’ lub ‘zdalny’ w sensie *able* – ‘zdany do życia’)³⁰. Wydaje się, że odpowiednikiem angielskiego *fit* jest znany z medycznej łaciny formant *-abilis* (jego anglojęzycznym ekwiwalentem jest *-able*) w znaczeniu ‘nadający się do zabiegu’³¹. Uwagę zwraca też wprowadzenie anglojęzycznych nazw miejsc – *center* (‘centrum’) i *clinic* (‘klinika’)³². Leksemy te – podobnie jak omówione wcześniej transonimowane wykładniki profesji – wzmacniają pozytywne asocjacje przez skojarzenie prywatnych usługodawców z leczniczymi placówkami klinicznymi (gr. *klīnikē* ‘praktyka lekarska u łóża chorego’ od *klīnikós* ‘lekarz’)³³ z jednej strony, a z drugiej – pokazują pewien schemat nazewniczy oparty na modzie. Cząstka *reh(a)-* łączy się także z formami odmiennymi, które omawiam dalej.

1.2. Zlepkowce z członem *fizjo-*: *Global Fizjo*, *FizjoClinic*, *Fizjoania*, *Fizjo4active*, *Fizjoart*, *Fizjolimf*, *Fizjoskrzat*, *Fizjostep*, *Fizjoteam*

Człon *fizjo-* w prepozycji – odnotowany dziewięciokrotnie (20,5%) – także komponuje się z anglojęzycznym słownictwem, tworząc złożenia, poddające się semantycznej eksplikacji. Nazwę *Fizjostep* (*step* – ‘krok’) można interpretować jako nawiązanie do reedukacji chodu, przywrócenia fizjologicznego chodu, które ze swoimi pacjentami podejmują

²⁹ Tamże.

³⁰ Znaczenie *fit* i *active* wpisuje się w trend zdrowego stylu życia, zob. przyp. 31 w pierwszej części artykułu. Odsyłam tam do opracowania Centrum Badania Opinii Publicznej, *Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach. Komunikat z badań*, Warszawa 2012.

³¹ *Przedrostki greckie i łacińskie w terminologii medycznej*, <https://quizlet.com/.../przedrostki-greckie-i-lacinskie-w-terminologii-medycznej-flash-...> [dostęp: 13.06.2018 r.].

³² Zob. wcześniejsze omówienie apelatywów miejsca w strukturze członu utożsamiającego.

³³ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVI rozszerzone, Warszawa 1988, s. 264. Dalej w tekście podaję oznaczenie SK i stronę.

fizjoterapeuci. Z kolei *Fizjoteam* (*team* – ‘zespół, ekipa’) sugeruje, że usługi fizjoterapeutyczne świadczy więcej niż jedna osoba – *team* fizjoterapeutów. Jeśli natomiast mowa o jednoosobowej działalności, *team* tworzyłoby fizjoterapeuta i pacjent, ewentualnie w szerokim ujęciu terapii także rodzina czy bliscy pacjenta.

Człon dopełniający znaczenie nazwy wskazywanej przez derywaty utworzone od nazw profesji może również wskazywać dziedzinę pracy fizjoterapeutycznej: *Fizjolimf* – tu *limf* jest derywatem wstecznym od słowa *limfa* oznaczającego ‘płyn ustrojowy pośredniczący w wymianie składników między krwią i tkankami’ (SJP). Wskazanie układu limfatycznego jako pola oddziaływań fizjoterapeutycznych definiuje po pierwsze grupę pacjentów (zmagających się z obrzękami i zastojami limfatycznymi w przebiegu schorzeń o różnej etiologii), a po drugie – sposób pracy (masaż limfatyczny, aplikacje limfatyczne z zakresu kinesiologytapingu).

Także w nazwie *Fizjoskrzat* druga częśćka nazwy wskazuje odbiorcę usług fizjoterapeutycznych: *skrzat* jako synonim *dziecka* (SS). Ogniwnem znaczącym może także być antroponim związany z właścicielem firmy – *Fizjoania*: to Ania prowadzi fizjoterapię.

Interesująco – także pod względem wzrokowym – prezentują się akronimiczne struktury o anglojęzycznej proveniencji: wersja pełna nazwy *Fizjo4active* mogłaby brzmieć *Fizjoterapia dla aktywności/aktywnych*. Wybór takiej struktury morfologicznej pośrednio sygnalizuje także grupę docelową odbiorców proponowanych w firmie usług – skrótowce z elementem cyfrowym są łatwe w odbiorze dla młodszych pokoleń, obeznanych z językiem nowych mediów inkorporującym anglicyzmy.

Firmonim *FizjoClinic* został utworzony i funkcjonuje podobnie jak wspomniane wyżej konstrukcje z członem *reh(a)-* i apelatywem miejsca. Więcej o znaczeniu *Fizjoart* i *Fizjo4active* piszę niżej.

Fizjo- w postpozycji uzupełnione o anglojęzyczny epitet *global* (‘światowy’) wpisuje się w modę na tworzenie nazw z pozytywnie konotującymi internacjonalizmami³⁴. W takiej funkcji często występuje człon *euro-* (od ang. *european*). Pisząc o jego roli w nazwach gabinetów stomatologicznych, Beata Drążek uznała, że „wskazuje na europejski poziom świadczonej usług – wysoki standard”³⁵, działa więc marketingowo.

³⁴ R. Przybylska, *O współczesnych nazwach firm...*

³⁵ B. Drążek, *Analiza...*, s. 192.

1.3. Zlepkowce z częstką *med(i)-*: *Kinesio-Med*, *Pyhsical-Med*, *Emer-Med*, *Arthtomed*, *Kinesio-Medica*

Cząstka *-med* – na bazie której utworzono pięć firmonimów (11,4%) – jest w branży związanej z medycyną często wykorzystywana w złożeniach, ponieważ klarownie wskazuje pole semantyczne. Do tej grupy zaliczyłam także nazwę z częstką o łacińskiej etymologii *medica* od *medicina* – ‘sztuka lekarska, lek’, *medicus* – ‘lekarz’ (SK, 325).

W nazwach pozyskanych z badanego materiału częstka *-med* zajmuje postpozycję, jest więc drugim elementem zlepkowca, który wymaga dookreślenia przez częstkę w stosunku do niego deskryptywną, to znaczy wskazującą część działalności medycznej, z którą związane są oferowane przez firmę usługi. W tym wypadku dookreślenia wskazują na rehabilitację, której podstawą jest leczenie poprzez ruch – *Kinesio-Med*, *Kinesio-Medica*. *Kinesis* przywołuje grecką etymologię cząstek *kin-*, *kine(to)-*, *kino-*, które w złożeniach oznaczają ‘ruch’ (gr. *kinēma* dpn. *kinēmatos* ‘ruch’ i *kinētikós* ‘ruchowy’, z *kinētós* ‘ruchomy’, od *kinin* ‘poruszać się; SK, 261). Biorąc jednak pod uwagę popularność angielszczyzny w nazewnictwie tej branży, można uznać, że nie chodzi tu o grecką częstkę *kin-*, ale o cały anglojęzyczny morfem *kinesio-*, wywodzący się od rzeczownika *kinesiology*, czyli ‘nauka o mechanice ruchów ciała’³⁶.

Dookreślenie podstawowej cząstki zlepkowca może również odsyłać do anatomii, jak w nazwie *Arthtomed*. O wariantywności cząstki *-art(h)(ro)* piszę dalej.

Z medycznej angielszczyzny wywodzi się także przymiotnik *physical* w znaczeniu ‘fizyczny, cielesny’. Gdyby zamiast derywatu *med-* przywołać rzeczownik *medicine*, który mógłby tu być podstawą derywacyjną, otrzymalibyśmy termin *physical medicine*, co w dosłownym tłumaczeniu oznaczałoby ‘medycynę fizykalną’, czyli ten dział medycyny, który znajduje zastosowanie w fizjoterapii i wykorzystuje naturalne bodźce (gr. *physis* – ‘natura’, SK, 172), by wspomóc procesy regeneracji organizmu³⁷.

Podobną motywację onimiczną można przypisać ostatniej nazwie z tej grupy, *Emer-Med*. Wydaje się, że w kontekście znaczenia niesionego przez częstkę *-med* pierwszy człon firmonimu przywołuje anglojęzyczny rzeczownik *emergency* – ‘nagły przypadek’. Podstawą derywacyjną tego

³⁶ Ostateczne rozstrzygnięcia etymologiczne wymagałyby konsultacji z autorem nazwy, tożsamym najczęściej z właścicielem firmy.

³⁷ Zob. J.W. Kochański, M. Kochański, *Medycyna fizykalna*, Gliwice 2009.

zlepkowca byłoby więc określenie *emergency medicine*, co wydaje się uzasadnione tym, że fizjoterapeuci również mają do czynienia z nagłymi przypadkami, jak choćby wypadnięcie dysku.

Warto podkreślić, że z częstką *-med* łączy się funkcja semantycznej nobilitacji – pozwala ona na skojarzeniowe podbudowanie pozycji gabinetu rehabilitacji/fizjoterapii przez wskazanie związku z medycyną, której adepci cieszą się dużym prestiżem jako wykonawcy zawodów zaufania publicznego.

1.4. Zlepkowce z członem *-art(h)(ro)-*: *Arthromed, Armedis, Artimus, Fizjoart*

Można przyjąć, że we wszystkich firmonimach częstka *art-* jest derywatem wstecznym greckiej częstki *-artr(o)*, która w złożeniach oznacza 'staw' (gr. *arthrítis* 'artretyzm' od *áthrōn* 'staw, przegub'; SK 45). Wskazywałaby więc ona przedmiot oddziaływań oferowanych przez firmę. Możliwe jednak jest i to, że mamy tu do czynienia z zapożyczonym z angielszczyzny (co nie zmienia etymologii morfemu) przedrostkiem *arthto-*, który również wskazuje na to, co jest związane ze stawami.

Pozostając w kręgu wpływów anglojęzycznych, trudno nie zauważyć, że częstka *art-* może odpowiadać angielskiemu leksemowi *art* w znaczeniu 'sztuka', jak i łacińskiemu *artes*. Przypuszczenie to jest prawdopodobne o tyle, że do dziś medycynę, w której obrębie sytuuje się rehabilitacja i fizjoterapia, ujmuje się i jako naukę, i jako sztukę³⁸ – o czym była już mowa – co odbija się w strukturze *Armedis* z minimalną formą *ar-* pochodzącą od *art*. Analogicznie można więc myśleć o sztuce fizjoterapeutycznej, co z kolei obrazuje nazwa *Fizjoart*.

Interesująco, w kontekście możliwej kontaminacji znaczeń częstek *-art(h)(ro)* oraz *-art*, prezentuje się nazwa *Artimus*. Odczytuję ją jako swoistą grę znaczeń. Łaciński przyrostek *-imus*, będący wykładnikiem stopnia najwyższego, czyli opisującego najwyższe nasilenie cechy, wskazywałby *artyzm* jako synonim *mistrzostwa* (*-art*), a jednocześnie *-art* jako derywat od *-artro* zakreśla tego mistrzostwa przedmiot (stawy).

Odnosić też trzeba, że „artystyczne” asocjacje w cherematonimii są modne od dwóch dekad³⁹, choć zdecydowanie częściej pojawiają się

³⁸ R.W. Gryglewski, *Czy medycyna jest sztuką czy nauką – rozważania w świetle polskiej szkoły filozofii medycyny i poglądów innych lekarzy europejskich czasu przełomu XIX w. do wybuchu II wojny światowej*, „Medycyna Nowożytna” 2006, 13/1–2, s. 7–24.

³⁹ G. Sawicka, *Struktura współczesnych skrótowców*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 1998, s. 37, 154.

w tych branżach, które mają bardziej bezpośredni związek z pięknem – ich przykłady Ewa Młynarczyk wynotowała w nazwach gabinetów kosmetycznych⁴⁰.

Omawiane tu części pozwoliły na stworzenie czterech (9%) firmionimów.

1.5. Zlepki z członem *-active-*: *Active-Therapy*, *Rehactiv*, *Fizjo4active*

Człon *active*⁴¹ jest zapożyczeniem z języka angielskiego. Przysłówko ten oznaczać może w kontekście sprawności ruchowej tyle co 'aktywny, czynny'. Przywołuje ponadto rzeczownik *activity* w sensie *exercise*, czyli 'ćwiczenia'. Dodać można, że forma przysłówkowa w języku angielskim bywa też odczytywana w znaczeniu 'dodatni', co implikowałoby pozytywne skojarzenia.

Częśćka *-active* w połączeniu z rzeczownikiem *therapy* daje *aktywną terapię*, czyli 'określony sposób leczenia za pomocą leków lub zabiegów' (*terapia*, SJP), 'przejawiający inicjatywę', 'podlegający intensywnym procesom fizycznym' (*aktywna*, SJP). Tak rozumiana *aktywna terapia* jest kreowana, jeśli weźmiemy pod uwagę synonimikę, jako *energiczna*, *dynamiczna*, *prężna* czy *zaangażowana* (SS) lub – w zgodzie z potoczną racjonalnością – jako *efektywna*.

Polskojęzyczny odpowiednik leksemu *active*, *aktywność*, konotuje ponadto frazemy *aktywny styl życia* jako synonimizujący *zdrowie*, które jest antonimem *choroby* wymagającej rehabilitacji/fizjoterapii. W tej optyce fizjoterapia wpisuje się w pozytywnie waloryzowany model współczesnego dynamicznego (a więc zdrowego) życia⁴², który wymaga działań poprawiających jego jakość, na przykład poprzez odpowiednie zastosowanie bodźców naturalnych.

Częśćka ta pozwoliła na stworzenie trzech nazw (6,8%).

2. Derywaty od leksemów z pola semantycznego medycyny: *Fizjo*

Ta krótka, minimalistyczna nazwa, derywowana od rzeczownika *fizjoterapia*, ma jasną wartość informacyjną. Można ją także uznać za branżowy skrót, co w kontekście nazw z dziedziny rehabilitacji jest oczywi-

⁴⁰ E. Młynarczyk, *Modne nazwy firmowe...*, s. 32.

⁴¹ Formę *activ* traktuję jako derywowaną wstecznie wersję leksemu *active*, być może powstałą pod wpływem niewiedzy autora (*active* w wymowie nie ma wygłosowego *e*).

⁴² Centrum Badania Opinii Publicznej, *Polacy o swoim zdrowiu...*

ste. Potwierdza to etymologia, zgodnie z którą częstka *fizjo-* w złożeniach wskazuje na to, co dotyczy ciała, fizjologii, a w szerszym kontekście na to, co naturalne (SK, 173).

3. Firmonimy odimienne: „*Elad*”, *Rehalex*, *KM Rehabilitacja Konrad Modrzejewski*, *Gabinet Rehabilitacji „AMJ Rehabilitacja” Janusz Miczejko*, *Fizjoterapia Lewandowski – Gabinet Nowoczesnej rehabilitacji*, RAFAŁ LEWANDOWSKI

Ustalenie motywacji – odnotowanych czterokrotnie (9,1%) – odimienych firmonimów nie jest oczywiste. Pierwszy z przykładów jest konstrukcją na bazie imienia właścicielki – *Ela*, co jest czytelne w kontekście pełnej nazwy. Drugi natomiast jest zlepkowcem, który sugeruje raczej związek rehabilitacji (*reha-*) z prawem (łac. *lex*). Dopiero wiedząc, że właścicielka firmy ma na imię Aleksandra, można domniemać, że człon *-alex* jest zangielszczonym (*x* zamiast *ks*) zapisem derywatu wstecznego utworzonego od jej imienia, zestawionym z częstką *reh-* od (*reha-*) albo skróconą formą imienia (*Alex* od *Alexandra*).

Firmonimami bywają także akronimiczne formy antroponimiczne w postaci inicjałów właściciela firmy zestawionych z nazwą profesji: *KM Rehabilitacja Konrad Modrzejewski*, *Gabinet Rehabilitacji „AMJ Rehabilitacja” Janusz Miczejko*. Takie formuły podkreślają to, że właściciel własnym nazwiskiem zawartym w krótkiej, a więc pozostającej w powszechnym obiegu, nazwie, firmuje swoje usługi.

Można także wyróżnić firmonimy składające się z nazwy profesji i nazwiska właściciela (*Fizjoterapia Lewandowski*). Pozycja takiej grupy rzeczownikowej w strukturze chrematonimu sugeruje, że jest ona firmonimem właściwym, a nie elementem członu utożsamiającego (*Fizjoterapia Lewandowski – Gabinet Nowoczesnej rehabilitacji*, RAFAŁ LEWANDOWSKI). Odnotowuję taką konstrukcję w grupie firmonimów odimiennych – mimo że *expressis verbis* pojawiła się jednostkowo – ponieważ przypisać jej należy spory potencjał marketingowy⁴³.

Zaznaczyć ponadto trzeba, że w świetle przepisów samo nazwisko właściciela stanowi firmonim właściwy – takich nazw jednak nie odnotowałam.

⁴³ Zob. dalej – nieformalne firmonimy o strukturze nazwisko + nazwa profesji.

4. Firmonimy z wykładnikami profesji

Dwukrotnie (4,5%) w analizowanym materiale pojawiły się onimy, w których nazwa profesji zostaje włączona do firmonimu, o czym informuje jej pozycja w strukturze nazwy. W chrematonimie *Gabinet Rehabilitacji „AMJ Rehabilitacja” Janusz Miczejko* zapis w cudzysłowie w oczywisty sposób wyróżnia firmonim, który można też uznać na firmonim odimienny.

Struktura niektórych nazw nie jest tak oczywista i w zasadzie arbitralnie mogą one być zaliczone do dwóch kategorii. Na przykład: w nazwie *KM Rehabilitacja, KONRAD MODRZEJEWSKI* można uznać przecinek za element wyróżniający firmonim i jednocześnie rozdzielający dwa człony. Jednak o tym, że mamy tu do czynienia z dwoma (firmonim z antroponimem), a nie z trzema członami (firmonim, człon utożsamiający, antroponim), przekonać się można dopiero po skonfrontowaniu nazwy pozyskanej z bazy danych z dostępnym na stronie internetowej logotypem⁴⁴. Dla porównania: w interpretacji nazwy *ABM Rehabilitacja ortopedyczna Marek Sewastianik – mgr fizjoterapii, pedagog, nauczyciel* znaczenie ma brak znaku interpunkcyjnego, sugerujące, że firmonimem jest akronim ABM, a sformułowanie *rehabilitacja ortopedyczna* realizuje formułę członu utożsamiającego w postaci nazwy profesji z epitetem.

W innym chrematonimie – *Gabinet Rehafit. Rehabilitacja funkcjonalna mgr Piotr Kaluta* – w firmonimie, który rozpoznajemy dzięki wydzieleniu go kropką, znalazł się wykładnik profesji w postaci apelatywu miejsca: *gabinet*.

5. Nazwy transnimizacyjne niezwiązane z branżą: *Atrium, Arkadia, Junior*

Transnimizacja jest procesem przenoszenia nazw z innych kategorii i – w obrębie języka polskiego – wykorzystana została pięciokrotnie (11,4%). W badanym materiale wyróżniłam transnimy proprialne, czyli pochodzące od nazw własnych, i transnimy apelatywne, czyli pochodzące od nazw pospolitych (przy czym apelatywne zapożyczenia potraktowałam jako oddzielną grupę). Pozostają one w dość luźnym związku semantycznym z branżą rehabilitacyjną czy z zakresem oferowanych usług.

⁴⁴ Graficzna forma pokazuje, że firmonimem jest „KM Rehabilitacja”.

Pierwszy z przykładów – firmonim *Atrium* – leksykalnie oznacza ‘wewnętrzny dziedziniec otoczony ze wszystkich stron ścianami budynku’ (SJP), można więc domniemać, że nazwa ta wiąże się czy wynika z architektonicznych właściwości budynku, w którym mieści się firma. Znaczenie to ma pewien związek z medycyną, ale będzie on czytelny chyba tylko dla osób obeznanych z łacińską terminologią medyczną – wtedy *atrium* będzie określało ‘przedsionek serca’ (SJP). Motywacja taka jako prymarna byłoby uzasadniona wtedy tylko, gdyby zakres oferowanej rehabilitacji jako główną wskazywał rehabilitację kardiologiczną.

Kolejny firmonim, dodajmy: o toponimicznych korzeniach, *Arkadia*, wskazuje dosłownie ‘kraj, gdzie panuje spokój, ład i szczęśliwość’ (SJP). Związek z medycyną/rehabilitacją opiera się więc na supozycji osiągnięcia pozytywnie waloryzowanego stanu pod szyldem firmy. *Stan* ten odpowiada klasycznej definicji *zdrowia* zapisanej w 1946 roku w konstytucji WHO jako „stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu”⁴⁵. Jest to ujęcie holistyczne, podczas gdy w znaczeniu słownikowym *zdrowie* ograniczone zostaje do wymiaru fizjologicznego: ‘stan żywego organizmu, w którym wszystkie funkcje przebiegają prawidłowo’ (SJP).

Następny firmonim z tej grupy, *Junior*, wskazuje grupę docelową odbiorców usług – ‘młodszych członków rodziny’ (SJP), synonimicznie – dzieci.

Tak utworzone nazwy stanowią 6,8% badanych chrematonimów.

6. Nazwy transonimizowane asocjujące z branżą: *Symetria*, *Akton*

Związek niektórych apelatywów z daną branżą ma charakter kontekstowy, co obrazują dwie nazwy (4,2%). Firmonimiczna *Symetria* to ‘równowaga i zgodność między poszczególnymi elementami jakiejś całości’ (SJP). W fizjoterapii mowa byłaby więc o symetrii kończyn, napięcia mięśniowego. Ponadto, *symetria* w znaczeniu *równowaga* (SS) odnosi się do – pożądanego w punkcie widzenia zdrowia – właściwości organizmu ludzkiego do utrzymywania *homeostazy*, którą jest ‘stan równowagi, zwłaszcza takiej, którą cechuje samoregulacja’ (SJP). Warto dodać, że firmonim

⁴⁵ Zob. E. Kozłowska, A. Marzec, P. Kalinowski, U. Bojakowska, *Koncepcja zdrowia i jego ochrony w świetle literatury przedmiotu*, „Journal of Education, Health and Sport” 2016, nr 6(9), s. 575–585.

ten ciekawie współgra z graficznym znakiem firmy, będącym kreatywną wersją obrazu człowieka witruwiańskiego, za pomocą którego Leonardo da Vinci zobrazował proporcje ludzkiego ciała.

Nazwą zaczerpniętą z terminologii miologicznej jest *Akton*. Aktony są w biomechanice jednostkami funkcjonalnymi mięśni – można powiedzieć, że są to te ich części, które przebiegają odmiennie względem danej osi ciała.

7. Transonimizowane apelatywy obcojęzyczne: *Kinesis, Nervo, Correx, Cardo, Axis, Signum, Impact, Chiropractic, Active, ARTROS*

Rola zapożyczeń w języku polskim jest już dość dobrze rozpoznana. Ich wykorzystanie w branży rehabilitacyjnej wiązać należy po pierwsze z łacińskojęzycznymi tradycjami w sferach okołomedycznych, a po drugie z wielowymiarową amerykanizacją.

Anglojęzycznym zapożyczeniem z pola semantycznego medycyny/rehabilitacji jest rzeczownikowa nazwa *Kinesis*, znacząca dosłownie 'ruch' ('movement', 'motion'). Semantyka części *kine-* została już wyjaśniona. Tu dodajmy tylko, że ruch uchodzi za podstawę rehabilitacji/fizjoterapii, a poprawie jego funkcji służy *kinezyterapia*, nazywana też *kinezyterapią*, czyli 'leczeniem polegającym na ćwiczeniach ruchowych' (SJP). Z ruchem wiąże się także anglojęzyczna nazwa *Active*, będąca bazą do tworzenia omówionych już zlepkowców.

Z angielszczyzny wywodzi się również nazwa *Chiropractic*, czyli 'chiropaktyka'. Wykorzystanie języka obcego po pierwsze wskazuje oryginalne pochodzenie tej metody pracy z pacjentem, a po drugie – dowartościowuje ją jako „zachodnią”. W Polsce chiropaktyka jest mało popularną dziedziną, o czym była już mowa.

O tym, jak prowadzone są działania oferowane przez firmę, informuje pośrednio onim *Impact*. Rzeczownik *impact* w języku angielskim oznacza '(silny) wpływ, działanie'. Warto dodać, że synonimem leksemu *impact* w znaczeniu 'uderzenie' jest słowo *stroke*, które może być tłumaczone jako 'wylew krwi do mózgu', potocznie nazywany 'udarem mózgu'. Taka konotacja, choć daleka i niekoniecznie czytelna dla statystycznego odbiorcy usług, zarysowuje jednak grupę docelową pod względem klinicznym.

Zapożyczeniem z dziedziny anatomii jest firmonim *Nervo*, pochodzący od włoskiego rzeczownika oznaczającego 'nerw'. *Nerwami* nazywamy 'sploty włókien wychodzących z ośrodków nerwowych, przewo-

dzących bodźce czuciowe i ruchowe' (SJP), które tworzą układ nerwowy, będący przedmiotem zainteresowania *neurologii*. Leczenie patologii w obrębie układu nerwowego odbywa się w ramach rehabilitacji neurologicznej. Wykorzystanie tak konotującej nazwy profiluje więc i zainteresowania zawodowe właściciela firmy, i docelową grupę odbiorców jego usług, których można określić jako pacjentów neurologicznych.

Z języka szwedzkiego można wywieść firmonim *ARTROS* – w szwedzkojęzycznej nomenklaturze *artros* jest jednostką nozologiczną, której polskim odpowiednikiem jest choroba zwyrodnieniowa stawów⁴⁶. Nie jest wykluczone, że firmonim ten nie ma jednak tak klarownej motywacji i że jego znaczenie wywodzić należy od greckiej części *artr(o)-*, omówionej przy zlepkowcach mających ją za podstawę.

Pozostałe firmonimy wywodzą się z medycznej łaciny. Ich związek z rehabilitacją jest oczywisty, aczkolwiek prawdopodobnie nieczytelny dla osób nieznających terminologii z tego zakresu.

Pośrednio do anatomii odnosi się nazwa *Cardo* od rzeczownika *cardo* oznaczającego 'zawias' (nadmieńmy, że wśród typów stawów wyróżniane są stawy zawiasowe, na przykład międzypaliczkowe czy kolanowe) lub 'oś', której anatomicznym odpowiednikiem byłby *kręgosłup*, synonimicznie określane 'szkieletem osiowym'⁴⁷. Bardziej dosłownie użyto z kolei rzeczownika *axis*, czyli 'oś' (SŁ) – w nazwie *Axis*, gdzie konotuje on i kręgosłup jako oś, na której opiera się szkielet, i osie ciała (pionową, poprzeczną i strzałkową).

Kolejne firmonimy odnoszą się do oddziaływań rehabilitacyjnych/fizjoterapeutycznych. *Correx*i w znaczeniu 'prostować, poprawiać' (SŁ) bezpośrednio wskazuje efekt oddziaływań terapeutycznych – *korekcję*, czyli 'usuwanie nieprawidłowości, wad' (SJP). Oczywistymi skojarzeniami będą tu *korekcja wad postawy* czy *gimnastyka korekcyjna*.

Z łaciny niemedycznej pochodzi firmonim *Signum* – 'znak' (SŁ), którego znaczenie w kontekście rehabilitacji należałoby interpretować metaforycznie, na przykład *in plus* jako 'oznakę czegoś' (SJP) – na przykład zdrowia, lub *in minus* jako *symptom* – 'oznakę czegoś, zwykle jakiegoś ujemnego zjawiska' (SJP), na przykład choroby.

Ta grupa onimów, licząca dziesięć nazw (22,7%), jest najliczniejsza.

⁴⁶ Korzystam tu z popularnego tłumacza online: <https://translate.google.pl/?hl=pl#en/pl/artros> [dostęp: 14.06.2018 r.].

⁴⁷ *Głosbe. Łacińsko-polski słownik online*, <https://pl.glosbe.com/la/pl> [dostęp: 14.06.2018 r.]. Dalej, korzystając z tego słownika, podaję oznaczenie SŁ.

8. Akronimy

W zebranych materiale znalazł się pojedynczy przykład wykorzystania skrótowca w funkcji firmonimu właściwego. W nazwie *GTM Gabinet Terapii Manualnej Krzysztof Koronkiewicz* skrót GTM pochodzi od pierwszych liter elementów członu utożsamiającego, który przybrał w tym wypadku formułę wykładnika profesji ze wskazaniem miejsca.

9. Nazwy o nieustalonej motywacji

W czasie prowadzenia badań nad chrematonimią branży rehabilitacyjnej nie udało mi się ustalenie znaczenia firmonimu *Fibia*.

Jak zauważyła Przybylska – i co potwierdzają analizowane nazwy – pisownia zlepkowcowych firmonimów jest zróżnicowana. Typowo części są najczęściej pisane łącznie, pierwsza litera jest wielka (*Fizjoskrzat*, *Rehalex*, *Arthromed*, *Rehactive*; 12/27,3%), nawet jeśli drugi człon jest formą imienia, która ortograficznie powinna być zapisana od wielkiej litery (*Fizjoania*). W jednym z firmonimów obie części zapisano od wielkiej litery (*GlobalFizjo*). Rzadziej (5/11,4%) stosowany był zapis z łącznikiem separującym dwie części pisane wielką literą (*Rehab-Fit*, *Physical-Med*). Nie pojawiły się rozdzielne zapisy części derywowanych.

Wersalikami zapisano pięć firmonimów (11,4%): cztery z nich były akronimami, co oznacza, że taki zapis był w zasadzie oczywisty, jeden był nazwą zapożyczoną.

Nieczęsto zdarza się, by firmonim zapisywany był w cudzysłowie, choć norma ortograficzna przewiduje taką możliwość dla nazw własnych – tak zapisano pięć firmonimów (11,4%) dwa z nich umieszczone były w prepozycji, trzy interpozycyjnie. Taka forma zapisu, szczególnie w wypadku firmonimów interpozycyjnych, pozwala na ich wyraźne wyróżnienie w wielowyrazowej nazwie.

Miejsce firmonimu w strukturze chrematonimu nie jest stałe, choć najczęściej – w trzydziestu ośmiu zapisach (86,4%) – znajduje się on w prepozycji (*Artimus Rehabilitacja Michał Sieradzki*), interpozycyjnie w czterech (*Gabinet Rehabilitacji „Rehactive” Joanna Bieniek*, 9,1%) i postpozycyjnie w dwóch (*Anna Misiukiewicz-Kukielko Fizjoania*, 4,5%).

Omówiwszy kolejno wszystkie człony chrematonimu, poczynię jeszcze kilka uwag na temat jego całościowej struktury oraz elementów niesemantycznych.

4. WARIANTYWNOŚĆ I ZAKRES WYPEŁNIANIA STRUKTURY CHREMATONIMU

Wariantywność w realizacji pełnej struktury chrematonimu polega na labilności jego ogniw. Szyk elementów w obrębie konstrukcji członów antroponimicznego, utożsamiającego i wyodrębniającego jest w zasadzie dowolny. Sam układ członów jest również swobodny, co obrazują omówione układy antroponimów i firmonimów w różnych pozycjach. Natomiast stopień wypełnienia struktury dotyczy liczby członów w nazwie oraz liczby elementów w poszczególnych członach, co przekłada się na ilość wyrazów w konstrukcji chrematonimicznej. Analizowane nazwy składały się z minimum dwóch wyrazów i maksymalnie z trzynastu – były to wartości jednostkowe. Frekwencyjnie najczęstsze były nazwy trójwyrazowe (24/34,2%), czterowyrazowe (15/21,4%); średnio więc chrematonim liczy siedem wyrazów.

Można wyróżnić też typy konstrukcyjne chrematonimów, biorąc pod uwagę ilościową realizację struktury. Są to:

- chrematonimy trójelementowe: pełne (*Correx Rehabilitacja Maciej Krawowski*),
- chrematonimy dwuelementowe:
 - bez członu antroponimicznego (*Atrium Rehabilitacja*),
 - bez członu utożsamiającego (*Cardo Krzysztof Frankowski*),
 - bez firmonimu właściwego (*Fizjoterapia Anna Orłów*).

Strukturę pełną, trzejelementową, miało dwadzieścia osiem chrematonimów (40%), składających się minimum z czterech i maksimum z dziewięciu wyrazów, najczęściej z czterech/pięciu leksemów (28,6%).

W tej grupie zwracają także uwagę konstrukcje hipertroficzne znaczeniowo: *Fizjoterapia Lewandowski – Gabinet Nowoczesnej Rehabilitacji*, RAFAŁ LEWANDOWSKI. Chrematonim ten składa się z antroponimu: RAFAŁ LEWANDOWSKI, członu utożsamiającego z epitetem: *Gabinet Nowoczesnej Rehabilitacji* i właściwego firmonimu: *Fizjoterapia Lewandowski*. Przy tak obszernej nazwie, informacje w niej zawarte są duplikowane na zasadzie repetycji – nazwisko pojawia się dwa razy, oraz tautologii – *fizjoterapia, rehabilitacja*⁴⁸.

⁴⁸ Z przeprowadzonej na wstępie dyferencjacji tych pojęć wynika, że mają one różne zakresy znaczeniowe, co wykluczałoby tautologię. Jednak, biorąc pod uwagę zakres oferty gabinetów rehabilitacji/fizjoterapii, rehabilitacja odbywa się w zakresie fizjoterapii, co znaczy nie ma wymiaru innego niż ruchowy (*Andrzej Fiłończuk – Rehabilitacja–Fizjoterapia*).

Do nazw z podwojeniem semantycznym zaliczyć też można takie, w których występują leksemy o zbliżonych zakresach znaczeniowych – siłą rzeczy pojawiają się one w najdłuższej z odnotowanych nazw: *Prywatny Gabinet Rehabilitacji Leczniczej mgr Krzysztof Szarejko, specjalista fizjoterapii, konsultant wojewódzki d/s fizjoterapii* (dla statystycznego odbiorcy usług powtórzenia te nie mają dużej wartości informacyjnej, ale mają znaczenie reprezentatywne), jak też w nazwach o standardowej długości: *Gabinet Rehabilitacji „AMJ Rehabilitacja” Janusz Miczejko*. Drugim typem zwielokrotnienia jest zestawienie pełnego leksemu z częstką derywowaną od nazw profesji (*Gabinet Rehabilitacji „Rehactive” Joanna Bieniek*). W nazwie takiej podobną wartość semantyczną mają rzeczownik *rehabilitacji* oraz częstka *reh-*.

Dwukrotnie odnotowane chrematonimy bez członu antroponimicznego można opisać ilościowo jako dwuwyrazowe (*Atrium Rehabilitacja*), językowo ekonomiczne i dobrze brzmiące.

Wśród chrematonimów bez członu utożsamiającego, reprezentowanych przez dwanaście nazw (17,1%), można wyróżnić taką ich klasę, w której funkcję utożsamiającą pełni częstka zlepkowca. Jako element semantyczny częstka derywowana od nazwy profesji pozwala na jej intuicyjne zidentyfikowanie: *fizjo-* (*Anna Misiukiewicz-Kukielko Fizjoania*), *reha-* (*Rahab-Fit Justyna Kurek*), a nawet *kine-* (*Kinesis Natalia Grześ*). Część leksemów w funkcji firmonimicznej nie wskazuje w tak oczywisty sposób branży, w której działa firma – widząc nazwę *Symetria Joanna Narolewska*, można pomyśleć, że odnosi się ona na przykład do usług krawieckich. W praktyce onimicznej oznacza to, że w nazwie o pełnej strukturze firmonim pełni funkcję dyferencyjną, natomiast w nazwach wariantywnych (na przykład bez nazwy profesji czy jej wykonawcy) może mieć znaczenie utożsamiające, o ile ma postać zlepkowca z częstką derywowaną od nazwy profesji lub wyrazu z jej pola semantycznego.

Z kolei do chrematonimów bez właściwego firmonimu zaliczyłam dwadzieścia cztery nazwy (34,3%) – realizują one formułę członu utożsamiającego rozbudowanego (*Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel*) lub prostego (*Fizjoterapia Przemysław Kołaczek*). W tej ostatniej grupie wyróżniłam zestawienia nazwy profesji i antroponimu (10/41,6%) oraz nazwy profesji z epitetem i antroponimem (5/20,8%).

W konstrukcjach tego typu zdarza się, że utworzona od nazwy oficjalnej nazwa skrócona staje się firmonimem wykorzystanym w logotypie

firmy na jej stronie internetowej czy w szyldzie przy wejściu (*Kamil Załęski Fizjoterapia – Załęski Fizjoterapia*), nieformalnie realizującym strukturę firmonimu odimiennego typu nazwisko plus nazwa profesji. Odnotowanie tego wymaga jednak skonfrontowania nazwy katalogowanej online co najmniej z zawartością strony internetowej firmy.

Podsumowując omówienie wariantywnych realizacji struktury chrematonimu, można stwierdzić, że ich minimalną wersją są konstrukcje dwuwyrazowe: firmonim z wykładnikiem profesji (*Atrium Rehabilitacja*) oraz trzywyrazowe: firmonim z antroponimem (*Cardo Krzysztof Frankowski*) i nazwa profesji z antroponimem (*Fizjoterapia Michał Rykowski*).

5. ELEMENTY NIESEMANTYCZNE W CHREMATONIMACH

Zauważalna jest tendencja do tworzenia chrematonimów bez znaków interpunkcyjnych – tak zapisano ponad trzy czwarte nazw (54/77,1%), niezależnie od tego, czy składają się z trzech wyrazów czy z siedmiu. Interpunkcja pojawiła się tam, gdzie konieczne jest zachowanie porządku wyliczenia – mowa tu o nazwach z członem utożsamiającym z nazwą profesji i tytułem zawodowym czy pełnioną funkcją (*Prywatny Gabinet Rehabilitacji Leczniczej mgr Krzysztof Szarejko, specjalista fizjoterapii, konsultant wojewódzki d/s fizjoterapii*) lub z elementem wymieniającym odbiorców usługi (*Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel*).

W trzech nazwach przecinek wystąpił jako element delimitujący w pobliżu firmonimu (*GlobalFizjo, Terapia Manualna Bartosz Kruszeński*) lub antroponimu (*Gabinet Rehabilitacji „AMJ Rehabilitacja”, Janusz Miczejko*).

Myślnik wykorzystany został czterokrotnie: do wyodrębnienia firmonimu (*Fizjoterapia Lewandowski – Gabinet Nowoczesnej Rehabilitacji, RAFAŁ LEWANDOWSKI*), do wyodrębnienia elementu komponującego nazwę profesji (*Active-Therapy Gabinet Rehabilitacji Maciej Łukowski – terapie manualne*), do wyodrębnienia tytułu zawodowego i funkcji po antroponimie (*ABM Rehabilitacja ortopedyczna Marek Sewastianki – mgr fizjoterapii, pedagog, nauczyciel*). W następnej nazwie myślnik pojawił się jako separator po antroponimie (*Andrzej Fiłończuk – Rehabilitacja-Fizjoterapia*). Dwukrotnie do badanych chrematonimów dodano łącznik: jako znak połączenia międzywyrazowego nadrzędno-podrzędnego (*Active-Therapy*) oraz sugerujący równorzędność elementów grupy rzeczownikowej (*Rehabilitacja-Fizjoterapia*).

Jako znak delimitujący dwukrotnie potraktowano kropkę – pozwoliła ona na oddzielenie nazwy profesji wraz z określeniem odbiorców usługi (*Gabinet Rehabilitacji Junior. Rehabilitacja dzieci i dorosłych*), a także wyodrębniła firmonim (*Gabinet RehaFit. Rehabilitacja funkcjonalna mgr Piotr Kaluta*).

Sądzę, że przynajmniej część analizowanych nazw zyskałaby wizualnie po wprowadzeniu znaków interpunkcyjnych, bez których wyglądają po prostu niedbale⁴⁹ (*Fibia Regabilitacja Artur Pilecki [–] centrum rehabilitacji*). Czytelny wizualnie rozwiązaniem jest, omówione już wcześniej, wprowadzenie firmonimu w cudzysłowie w interpozycji (*Ela Kościuczyk-Litwin „Elad” Gabinet Rehabilitacji*). W ten sposób uzyskujemy widoczne na pierwszy rzut oka rozwarstwienie członów nazwy (antroponim/„firmonim”/człon utożsamiający), dzięki czemu staje się ona „przejrzysta”.

Pozostaje jeszcze kwestia zastosowania dużych i małych liter. Konsekwentny zapis wielkimi literami wszystkich elementów w nazwie (poza spójnikami) zastosowano w 57 chrematonimach (81,4%). Małymi literami zapisywano elementy o charakterze dopowiedzeń – element komponujący nazwę profesji wprowadzony przez myślnik (– *terapię manualną*), określenia pełnionych funkcji wprowadzone przez myślnik (– *mgr fizjoterapii, pedagog, nauczyciel*) lub zapisane po przecinku (... *specjalista fizjoterapii, konsultant wojewódzki d/s fizjoterapii*).

W nazwach, w których zapis wielkimi literami nie był konsekwentny, od małych liter pisano: epitety nazwy profesji (*ABM Rehabilitacja ortopedyczna Marek Sewastianik – mgr fizjoterapii, pedagog, nauczyciel*) oraz nazwy odbiorców usługi (*Rehabilitacja dzieci i dorosłych, Prywatny Gabinet Rehabilitacji dla niemowląt, dzieci i dorosłych mgr Aniela Kuptel*).

Od wielkiej litery zapisano prawie wszystkie firmonimy (97%), w jednym zastosowano wersaliki. Wersalikami także dwukrotnie zapisano antroponimy. Wygląda więc na to, że wyróżnianie elementów nazwy za pomocą wielkich liter nie jest popularne.

⁴⁹ O niedbałości świadczy także odstępstwo od powszechnie przyjętego zapisu rozpoznawalnych w branży skrótów – na przykład akronimem wykorzystywanej w fizjoterapii metody neurorozwojowej (ang. *Neurodevelopmental Treatment*) jest NDT, a nie *Ndt* (*Prywatny Gabinet Terapii Ndt Bobath Beata Gładyszewska*).

VI. PODSUMOWANIE

Chrematonimy z branży rehabilitacyjnej są heterogeniczną klasą onimów. Ich struktura jest złożona i nośna semantycznie. W wielu przypadkach pozwala na rozpoznanie w nazwie rodzaju oferowanej usługi, jej wykonawcy, odbiorcy, a także sposobu i miejsca jej realizacji. Ponadto chrematonimy odzwierciedlają wewnętrzne zróżnicowanie branżowe, którego podstawą są wykształcenie oraz metody pracy.

Przedstawiona tu analiza pokazuje, że podstawowym, prawnie obligatoryjnym elementem nazwy firmy, będącej działalnością gospodarczą osoby fizycznej, jest antroponim. W mojej koncepcji staje się on trzecim członem struktury chrematonimu (obok członu utożsamiającego i firmonimu właściwego). Elementem najsilniej różnicującym, któremu przypisany jest też największy potencjał marketingowy, jest firmonim właściwy. Duże znaczenie w jego tworzeniu odgrywają leksemy i derywaty łacińskiego pochodzenia oraz anglojęzyczne. Interesująco semantycznie prezentują się firmonimy zlepkowcowe.

Różnorodność nazewnicza sugeruje, że właściciele gabinetów rehabilitacyjnych i fizjoterapeutycznych dysponują dużą kompetencją onomastyczną, realizującą współczesne zainteresowania zdrowym stylem życia oraz odzwierciedlającą sytuację epidemiologiczną i demograficzną.

BIBLIOGRAFIA

- Biolik M., 2011, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn.
- Centrum Badania Opinii Publicznej, 2012, *Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach*. Komunikat z badań, Warszawa.
- Drażek B., 2016, *Analiza strukturalno-semantyczna wybranych nazw gabinetów stomatologicznych w województwie podkarpackim*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, t. 7, s. 189–189.
- Frankowska-Kozak B., 2009, *Logonimy podmiotów gospodarczych w północno-zachodniej Polsce w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku*, Szczecin.
- Gałkowski A., 2014, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 27, s. 63–72.
- Google Translate, <https://translate.google.pl/?hl=pl#en/pl/artros> [dostęp: 14.06.2018 r.].
- Gryglewski R.W., 2006, *Czy medycyna jest sztuką czy nauką – rozważania w świetle polskiej szkoły filozofii medycyny i poglądów innych lekarzy europejskich czasu*

- przełomu XIX w. do wybuchu II wojny światowej, „Medycyna Nowożytna” 13/1–2, s. 7–24.
- Kochański J.W., Kochański M., 2009, *Medycyna fizykalna*, Gliwice.
- Kosyl C., 2010, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław.
- Kozłowska E., Marzec A., Kalinowski P., Bojakowska U., 2016, *Koncepcja zdrowia i jego ochrony w świetle literatury przedmiotu*, „Journal of Education, Health and Sport”, nr 6(9), s. 575–585.
- Logo, [w:] *Oxford Living Dictionaries*, <https://en.oxforddictionaries.com/definition/logoEnglish> [dostęp: 13.06.2018 r.].
- Młynarczyk E., 2010, „Sklep, salon, studio” czy „atelier”: współczesne sposoby nazywania placówek handlowych, „Annales Academiae Pedagogiae Cracoviensis. Studia Linguistica” 5, s. 179–189.
- Młynarczyk E., 2016, *Modne nazwy firmowe (na przykładzie nazw salonów kosmetycznych)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 32, s. 117–125.
- Modelka Playboya Katie May zmarła po wizycie u kregarza. Są wyniki sekcji zwłok. Przerażające, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114885,20871227,modelka-playboya-i-gwiazda-snapchata-katie-may-zmarla-prawdopodobnie.html> [dostęp: 13.06.2018 r.].
- Parzniewska J., 1998, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica” XLIV, s. 283–289.
- Polskie Stowarzyszenie NDT-Bobath, *Metoda NDT-Bobath*, http://www.ndt-bobath.pl/?page_id=65 [dostęp: 31.07.2018 r.].
- Poradnia językowa, *Co pierwsze – imię czy nazwisko?*, <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/warto-wiedziec/pisownia> [12.06.2018 r.].
- Przedrostki greckie i łacińskie w terminologii medycznej, <https://quizlet.com/.../przedrostki-greckie-i-lacinskie-w-terminologii-medycznej-flash-...> [dostęp: 13.06.2018 r.].
- Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski”, z. 2/3, s. 138–150.
- Przybylska R., 2002, *Modne nazwy firm*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce.
- Pytanie na śniadanie, <https://pytanienasniadanie.tvp.pl/27514737/kregarz-czy-fizjoterapeuta> [dostęp: 13.06.2018 r.].
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2014, *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 27, s. 135–144.
- Sawicka G., 1988, *Struktura współczesnych skrótowców*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, s. 153–165.
- Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/specjalistyczny/5499249.html> [dostęp: 12.06.2018 r.].
- Woś K., 2012, *Nazwy aptek w przestrzeni miejskiej Rzeszowa. Analiza semantyczna*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, nr 3, s. 181–191.

SKRÓTY

- (SJP) – *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/slownik> [dostęp: 12.07.2018 r.].
- (SS) – *Słownik synonimów*, <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 12.06.2018 r.].
- (SŁ) – *Głosbe. Łacińsko-polski słownik online*, <https://pl.glosbe.com/la/pl> [dostęp: 14.06.2018 r.].
- (SK) – Kopaliński W., 1988, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVI rozszerzone, Warszawa.

**A STRUCTURAL-SEMANTIC ANALYSIS OF THE NAMES
OF REHABILITATION/PHYSIOTHERAPY ROOMS IN BIAŁYSTOK.
PART 2: A DISCUSSION OF SELECTED CHREMATONYMS**

Summary

This paper offers an analysis of chrematonyms connected with the area of rehabilitation/physiotherapy, as represented by the names of non-public rehabilitation/physiotherapy rooms in Białystok. It discusses the structure of anthroponyms as distinct components of the names, the structure and semantics of their identifying parts, as well as the structure and semantics of the firmonyms proper. I discuss the variants and the structure of the chrematonyms, paying particular attention to the semantically hypertrophic names. I also present the role of non-semantic elements in the names of the firms. The analysis demonstrates that the chrematonyms connected with the area of rehabilitation/physiotherapy form a heterogeneous group of onyms; they reflect the varied nature of the profession, the current lifestyle trends, as well as the current epidemiological and demographic tendencies.

Key words: chrematonym, anthroponym, firmonym proper, rehabilitation/physiotherapy room

Ewelina SOKALSKA

Uniwersytet w Białymstoku

sokalskaev@gmail.com

<http://orcid.org/0000-0002-1924-0544>

WARTOŚCIUJĄCE NAZWY OSÓB W KOMENTARZACH INTERNETOWYCH NA PORTALU ONET.PL

Internet bez wątplenia jest najnowocześniejszym medium, co potwierdza wielu badaczy. Jan Grzenia określa go nawet supermedium, które może służyć za przekąźnik wszystkich rodzajów mediów i różni się od nich głównie z powodu swojego globalnego zasięgu, wysokiej anonimowości odbiorców, a także równości ról nadawcy i odbiorcy (2006: 19). Ze względu na tę ostatnią cechę Beata Ociepka opisuje go jako medium symetryczne, dwustronne (1999: 162), z kolei Wiesław Godzic „bycie połączonym” uznaje za cechę ponowoczesnego świata (2000: 177). Lev Manovich w odniesieniu do mediów komputerowych, a więc między innymi internetu, posługuje się pojęciem *metamedium maszyny cyfrowej* (2006: 62). Sygnalizuje jednocześnie, że rewolucja medialna powoduje przekształcanie wszystkich etapów komunikacji (Manovich 2006: 82). Manuel Castells podkreśla, że internet stanowi „tkankę naszego życia”, a także „bazę dla struktury organizacyjnej epoki informacji – sieci” (2003: 11). Tego samego zdania jest też Anna Wojciechowska, która pisze, że sieć to nieodłączny i wszechobecny element każdego aspektu naszego życia, który ze względu na kreowanie nowych warunków komunikacji międzyludzkiej wyznacza formy użytkowania języka (2002: 479–481).

Podstawową zaletą internetu jest multimedialność – przekazuje on bowiem informacje zarówno w formie tekstu, jak i dźwięku oraz obrazu, łączy więc w sobie cechy radia, prasy i telewizji (Aouil 2008: 11). Wyróżnia się jednak na tle środków masowego przekazu między innymi dzięki dostępności (korzystanie z internetu jest możliwe w każdym

miejscu i o każdej porze) oraz interaktywności. Ta ostatnia daje możliwość komunikacji, ułatwia kontakt ze społecznością (Aouil 2008: 11). Manuel Castells pisze, że „nasze działania opierają się na komunikowaniu, a internet przeobraża sposób, w jaki się komunikujemy, toteż ma on głęboki wpływ na nasze życie” (2003: 12). Badacz ów nowy świat komunikacji nazywa *Galaktyką Internetu*. To właśnie komunikacja jest podstawą tego medium, ma ona jednak charakter pośredni, przez co różni się od tradycyjnej formy komunikowania, opartej na bezpośrednim kontakcie z odbiorcą. Możemy w niej zauważyć też cechy oralne i inne, specyficzne dla internetu – między innymi odchodzenie od linearności na rzecz interaktywności (Żydek-Bednarczuk 2003). Oralność medialną lub inaczej telepiśmienność Katarzyna Skowronek opisuje jako tworzenie przez komunikację elektroniczną warunków do powstawania odmiennych niż dotychczas rodzajów retoryki i oralności, które działają w rzeczywistości globalnej, „oderwanej od tradycyjnych granic geograficznych i kulturowych” (2004: 16).

Omawiane medium oferuje wiele możliwości, np. „uzyskania aprobaty społecznej, poczucia dominacji, nawiązywania kontaktów, swobodnego działania, ale także ranienia innych słownie” (Aouil 2008: 14). Właśnie ze względu na pośredni kontakt z rozmówcą, płynność tożsamości oraz anonimowość nadawców portale internetowe obfitują w komentarze niosące negatywny przekaz. Nadawca obraźliwego komunikatu nie ponosi bowiem odpowiedzialności za wypowiedzane słowa, konsekwencji takich, jak np. utrata własnej reputacji, ponieważ nie musi ujawniać swojej prawdziwej tożsamości. Informacje o nim można czerpać jedynie z adresu jego konta i napisanych przez niego tekstów, zgodnie z maksymą „W sieci jesteś tym, co piszesz” (Jagodzińska 2002: 210–211). Tak więc ewentualna utrata anonimowości odbywa się w sposób kontrolowany poprzez autokreację i komunikaty nadawcy (Jagodzińska 1998: 68). Owa anonimowość wiąże się też z większą swobodą wypowiedzi, otwartością, spontanicznym doбором leksyki. Uczestnicy dyskusji niemal od razu przechodzą na „ty”, bez skrupowania piszą o tym, co myślą i co im przeszkadza, często krytykują innych, co w kontakcie bezpośrednim raczej nie miałoby miejsca, zwłaszcza przy pierwszej rozmowie z interlokutorem.

Jak pisze Magdalena Szpunar, „u podstaw funkcjonowania internetu leży zasada libertarianizmu, swoboda nieograniczonego artykułowania swoich myśli i przekonań” (2012: 26). Trzeba to wyraźnie podkreślić,

że gwałtowny rozwój mediów elektronicznych zrewolucjonizował kanały komunikacji międzyludzkiej, co przyczyniło się do większych możliwości i zakresu oddziaływania słowem, także obelżywym, jako komponentem językowych zachowań agresywnych. Według współczesnych polskich leksykografów, **agresja** to 'wrogie, zaczepne zachowanie się; też: silne negatywne emocje wywołujące takie zachowanie' (PWN, 2017). Nie jest ona jednak zjawiskiem jednorodnym. W psychologii jest opisywana jako wszelkie działania cechujące się wrogością czy atakiem. Natomiast w źródłach normatywnych z zakresu socjologii **agresja** jest definiowana jako 'impulsywne zachowanie, niejednokrotnie podyktowane frustracją, zmierzające do zadania bólu, cierpienia fizycznego lub psychicznego, do wyrządzenia szkody istocie żywej (...), przybiera postać zachowań fizycznych (a. fizyczna) lub werbalnych (a. słowna)' (Olechnicki 1997: 15). Werbalna forma agresji obejmuje działania językowe i parajęzykowe, które służą poniżaniu i atakowaniu rozmówcy (Peisert 2004: 195) – a więc wyrazy wulgarne, rubaszne czy obsceniczne. Jest wrogą interakcją pomiędzy współuczestnikami aktu komunikacji, porozumiewającymi się za pomocą uzgodnionego kodu, przez co tworzy się między nimi konflikt. Jej językowym przejawem jest dobór takich form gramatycznych, środków fonicznych i leksykalnych, które są nacechowane ujemnie (Satkiewicz 2000: 28).

Komunikacja w internecie jest bardzo zróżnicowana pod względem gatunkowym – obejmuje niezobowiązujące rozmowy bazujące na swobodnej odmianie języka potocznego, jak również teksty oficjalne w odmianie internetowej, w których używa się starannej polszczyzny (Grzenia 2018). Genologia medialna dopiero się kształtuje, ale jest niezwykle istotna, by stworzyć teorię typów wypowiedzi medialnych (Fras 2012: 14). Samo powstawanie gatunków medialnych jest związane z rozwojem mediów masowych i istotnie są pewne trwałe gatunki wykorzystywane we wszelkich rodzajach komunikacji, także medialnej, ale przy tym każda wypowiedź ma charakter jednostkowy i niepowtarzalny (Fras 2012: 19). Przykładem aktu komunikacyjnego o charakterze jednostkowym jest komentarz, czyli wypowiedź publicystyczna o najwyższym stopniu aktualności i silnym stanowisku autora, który to przekazuje odbiorcom pewną interpretację faktów, próbuje ich ukierunkować. Katarzyna Wardała uważa, że komentarz „pozwala odnieść całość informacji do jakiegoś innego elementu rzeczywistości, dzięki czemu staje się źródłem wiedzy o świecie” (2010: 152). Badaczka sygnalizuje, że ten ga-

tunek wypowiedzi wyraża nie tylko opinię o relacjonowanych wydarzeniach, ale też postawę komentatora wobec przedstawianych faktów. Wyjaśnia odbiorcy także procesy zachodzące w rzeczywistości, w której dzieje się omawiane wydarzenie, sugerując przy tym określony sposób myślenia (Pisarek 2006: 97). Ponadto komentarz w publicystyce charakteryzuje się przystępnością, aktualnością, obrazowością, dociekliwością, a także tendencyjnością. Wymaga podawania faktów, które potem interpretuje – nie może funkcjonować bez odwołania do konkretnej informacji.

W ostatnich latach nastąpił wyraźny zwrot ku społeczeństwu medialnemu (Wardzała 2010: 153). Według badań M. Szpunar – przeprowadzonych już dekadę temu – 75% respondentów korzystało z internetu w celu czytania prasy i serwisów informacyjnych (Szpunar 2008: 37). Zaangażowanie społeczeństwa w aktualne wydarzenia sprawia, że wiadomości pojawiające się w prasie, telewizji, radiu czy internecie są szeroko komentowane przez odbiorców. Komentarz „społeczny”, zamieszczony przez dowolnego internautę pod artykułem na portalu internetowym, w odróżnieniu od komentarza medialnego, można opisać jako nad wyraz krytyczny, często złośliwy i niezwiązany z głównym tematem artykułu, uderzający w dobre imię innych komentujących. Stanowi poniekąd zapis języka mówionego, cechuje go styl potoczny, duża swoboda, niejednokrotnie także chaotyczność. Oczywiście w opisywanym obszarze obecne są również wypowiedzi odbiegające od tego opisu, stanowią one jednak mniejszość wśród badanych komentarzy.

Portal internetowy Onet – skąd pochodzi analizowany niżej materiał – jest jedną z najsilniejszych marek o charakterze medialnym w Polsce. Badania Megapanel PBI/Gemius dowodzą, że większą liczbę wyświetleń w polskiej sieci ma tylko wyszukiwarka Google (Onet, 2017). Co więcej, 70% internautów poszukujących informacji na temat aktualnych wydarzeń w pierwszej kolejności odwiedza właśnie ten portal. Oprócz bieżących wiadomości serwis oferuje także rozrywkę, pocztę elektroniczną, wyszukiwarkę, oferty handlowe czy blogi. W oparciu o raporty Instytutu Monitorowania Mediów portal Onet można określić jako „najczęściej cytowane medium internetowe”. Jest też jedynym serwisem internetowym znajdującym się w zestawieniu piętnastu najczęściej cytowanych mediów (Onet, 2017).

Każdego dnia na portal trafia około kilkuset publikacji, które są rekomendowane przez redakcje różnych serwisów. Tak duża liczba pojawia-

jących się na portalu artykułów jest współmierna do liczby czytelników, a co za tym idzie także komentujących, bowiem pod najbardziej kontrowersyjnymi artykułami pojawia się nawet do kilku tysięcy komentarzy. Właściciele Onetu podkreślają, że najważniejsi na portalu są jego czytelnicy – „to oni współtworzą i nadają rytm życiu strony głównej i wszystkich serwisów” (Onet, 2017). Taka postawa nie dziwi, ponieważ dyskusje w komentarzach pod budzącymi skrajne emocje artykułami przekazują często kilkaset razy więcej treści niż sam artykuł.

Opisywany portal tworzą więc głównie jego czytelnicy, którzy reagują na przekazywane im informacje, wyrażają własne opinie na podejmowane przez Onet tematy, piszą o swoich frustracjach w kontekście bieżących informacji z kraju, szukają zrozumienia dla własnych poglądów, ale niejednokrotnie też chcą po prostu wyładować negatywną energię, która się w nich kumuluje. Należy tutaj podkreślić, że komentarze internautów pojawiające się na portalu często mają charakter nie publicystyczny, a autonomiczny. Ich treść nie jest związana z tematem artykułu, który to bywa tylko pretekstem do wyładowania negatywnych emocji komentatorów. Analizowane komentarze często nacechowane są emocjonalnością i słownictwem nienależącym do polszczyzny ogólnej.

Przedmiotem szczególnej uwagi w poniższym tekście – ze względu na ograniczenia formalne obowiązujące autorów artykułów w czasopiśmie – będą wyłącznie nacechowane stylistycznie i emocjonalnie nazwy osób. Materiał badawczy został wyekscerpowany z dwustu komentarzy zamieszczonych na portalu Onet pod artykułami dotyczącymi polityki, celebrytów oraz budzących kontrowersje wydarzeń z kraju z września 2016 roku. Słownik, będący głównym trzonem tej pracy, zawiera głównie obelżywe nazwy osób, przede wszystkim leksemy o nacechowaniu potocznym, pospolitym bądź wulgarnym. Dużą grupę stanowią tu neologizmy i neosemantyzmy niepoświadczone do tej pory w rodzimych źródłach normatywnych o charakterze ogólnym oraz w słownikach polszczyzny potocznej, a także leksyka rejestrowana wyłącznie w zbiorach gromadzących słownictwo socjolektalne i środowiskowe.

Konfrontacja wyekscerpowanego materiału ze współczesnymi zbiorami leksykograficznymi pozwala na wyodrębnienie następujących grup wyrazowych:

1. SŁOWNICTWO NOTOWANE W SJP, SJPD, WSJP Z KWALIFIKATORAMI WARTOŚCIUJĄCYMI (JAKO *POTOCZNE*, *POSPOLITE*, *PEJORATYWNE*, *OBELŻYWE* LUB *WULGARNE*)¹

Potoczność jest ważnym i nieuchronnym elementem rzeczywistości językowej, chociaż nie do końca akceptowanym (Grabska, Śladkiewicz 2015: 7). Według J. Grzeni oddziaływanie potoczności na język ogólny zwiększa się poprzez internet, w efekcie czego norma obiegowa, czyli potoczna, staje się wzorcową (Grzenia 2016). Język internautów charakteryzuje przede wszystkim potoczność utożsamiana z naturalnością i swobodną postawą wobec świata, pragmatyzmem i codziennością oraz nieprzekładalną wizją rzeczywistości². Jej istota skupiona jest w „silnie emocjonalnym wartościowaniu i ocenie ujmowanych faktów, zjawisk, procesów i zdarzeń, któremu towarzyszy zwiększona ekspresja” (Anusiewicz 1992: 13). Kolokwialność składni i wielość elementów potocznych i ekspresywnych są związane ze spontanicznością wypowiedzi użytkowników internetu (Wojciechowska 2002: 482). Opisywana tendencja ku ocenianiu i silnej ekspresji w ciągu ostatnich lat stała się coraz bardziej wyraźna. Widoczna jest zwłaszcza w gatunku komentarza „społecznego”, formułowanego między innymi właśnie przez internautów na portalach internetowych. Używają oni codziennego języka mówionego, w którym można zauważyć naturalną skłonność do tworzenia różnego rodzaju innowacji leksykalnych czy semantycznych (Skawiński 1992: 83). Leksem *potoczny*, zwłaszcza w odniesieniu do języka, jest bowiem rozumiany jako ‘przyjmowany przez ogół społeczeństwa’ (Habajska 1992: 29), co daje wielu użytkownikom polszczyzny przyzwolenie na używanie jej wedle własnych upodobań, bez względu na obowiązujące reguły. W związku z tym polszczyzna mediów na przestrzeni lat przestała nosić znamiona wzorcowej, stała się bardziej liberalna i zaczęła dopuszczać elementy języka potocznego, eufemizmy, obelżywe epitety. Odbiorca (dzisiaj – każdy), oswaja się przez to z agresją słowną w przekazach medialnych, przestaje go ona zaskakiwać i sam użytkownik inercyj-

¹ **SJP** – Internetowy Słownik języka polskiego PWN: <http://sjp.pwn.pl/>, dostęp: 11.03–14.05.2017; **SJPD** – Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, w wersji internetowej: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>, dostęp: 15.02–15.03.2017; **WSJP** – Wielki słownik języka polskiego: <http://wsjp.pl/>, dostęp: 15.02–25.02.2017.

² Szerzej na temat rozumienia potoczności zob. też: Anusiewicz 1992: 9; Bartmiński 2012: 115–134.

nie zaczyna włączać do swojego języka elementy niosące za sobą ładunek gniewu, irytacji, złości (Satkiewicz 2000: 28), np. wulgaryzmy.

Wulgarność oznacza łamanie normy kulturowej obowiązującej w danym środowisku, a więc mówienie o kwestiach, których poruszanie jest powszechnie uznawane za niewłaściwe i niezgodne z przyjętą konwencją. Wulgaryzm to zatem nie tylko przekleństwo, a każda „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (Grochowski 1995: 15). Współczesne słowniki polszczyzny ogólnej wskazują na pejoratywne nacechowanie wulgaryzmów. We wszystkich źródłach normatywnych pojawia się aspekt ordynarności i prostactwa. Silny ładunek ekspresywny wyrazów wulgarnych niesie za sobą komunikaty przepełnione niechęcią i agresją, a rozmowa przekształcona zostaje w konflikt (Płóciennik, Podlaska 2011: 295).

Coraz częściej można zaobserwować odchodzenie od normy wysokiej, czego skutkiem jest chwiejność granicy pomiędzy silną ekspresją a wulgaryzacją (Kowalikowa 2008: 83). Z upodobaniem Polaków do stosowania wulgaryzmów wiążą się różnorodne czynniki sprawcze wpływające na ich zachowania językowe. Należy do nich coraz większa ekspansja potoczności, do której składników należą między innymi właśnie wulgaryzmy. Innymi czynnikami są też: moda na populizm, zakorzenione w mentalności rodaków zamiłowanie do dosadności i rubasznosci, a także przekorna chęć naśladowania „antywzorów” (Kowalikowa 2008: 85–86).

Omówione wyżej cechy polszczyzny (potoczność i wulgarność) przyczyniają się do dużego zróżnicowania języka internautów i bogactwa funkcjonujących w komentarzach Onet.pl określeń, co zostanie zobrazowane w dalszej części pracy.

Tę rozbudowaną pod względem semantycznym grupę – zarejestrowaną w zbiorach leksykalnych z kwalifikatorami wartościującymi – tworzą nazwy wskazujące osoby ze względu różne przypisywane im atrybuty, np.:

1.1. Cechy wewnętrzne, odnoszące się do sposobu bycia i poziomu intelektualnego

1.1.1. Nazwy osób znanych, przede wszystkim zaś pełniących ważne funkcje państwowe: **aktor** – SJP ‘osoba, która udaje, stwarza pozory cze-

goś'; tu: 'ironiczne określenie prezydenta Andrzeja Dudy ze względu na metody rządzenia, przypisywany mu przez internautów brak naturalności i szczerości w zachowaniu'; **aktorzyzna** – SJP 'lekceważąco lub z politowaniem o aktorze', kwalif. *pejor.* i *pot.*; tu: 'lekceważąco i z politowaniem o Andrzeju Dudzie'; **brzydal** – SJP 'człowiek brzydki'; SP 'pieszczotliwy sposób zwracania się do bliskiej osoby', kwalif. *żart.*; tu: 'obraźliwe określenie Agnieszki Szulim'; **cienias** – SJP 'osoba, której możliwości intelektualne, finansowe lub sprawnościowe nisko oceniamy', kwalif. *pot.*, SPP 'to samo co cieniak', *cieniak* 'o człowieku niedoświadczonym, słabym w jakiejś dziedzinie', kwalif. *pogard.*; SSM m.in. w zn. 'człowiek spokojny, nieśmiały, nietowarzyski; także tchórz', kwalif. *lekcew.*, *pogard.*; tu: 'obraźliwie o prezydencie jako osobie słabej, nieudolnej'; **parszywiec** – SJP 'człowiek podły', kwalif. *obraźl.*; tu: 'obraźliwie o Magdzie Gessler, która zachowuje się w swoim programie *Kuchenne rewolucje* w sposób niekulturalny, a nawet chamski'.

1.1.2. Określenia o charakterze uogólniającym, bez wskazywania konkretnych osób, a w tym:

– nazwy wskazujące stan umysłowy poszczególnych osób: **biedactwo** – SJP 'ze współczuciem o osobie ubogiej lub nieszczęśliwej'; tu: 'pogardliwie, ironicznie o osobie „biednej” pod względem umysłowym, nieposiadającej wiedzy, wręcz głupiej'; **ciemniak** – SJP 'człowiek niewykształcony i zacofany', kwalif. *pogard.*; SPP 'o człowieku zacofanym, bez polotu, niemającym o niczym pojęcia; ciemnota, głupek', kwalif. *pogard.*; SSM 'człowiek zacofany, bez polotu, nie mający o niczym pojęcia', kwalif. *pot.*; tu: 'człowiek niedouczone, głupi'; **debil** – SJP 'o człowieku ograniczonym, głupim', kwalif. *pogard.*, SPP 'o człowieku głupim, ograniczonym; także w formie obelżywego wyzwiska', kwalif. *pogard.*; tu: 'człowiek głupi'; **dziwa** – SJP 'kobieta o wyzywającym wyglądem i niemoralnym prowadzeniu się', kwalif. *posp.*; SP 'atrakcyjna, wyzywająca kobieta', kwalif. *rub.*; SSM 'to samo co dziwka'; *dziwka* 'prostyutka', kwalif. *wulg.*; tu: 'kobieta niemoralna pod względem ogólnego zachowania'; **frustrat** – SJPD 'człowiek przeżywający stan frustracji lub łatwo popadający w ten stan', kwalif. *psych.*; tu: 'człowiek odczuwający napięcie emocjonalne wywołane niemożnością zaspokojenia jakiejś potrzeby'; **głupek** – SJP 'osoba zachowująca się niepoważnie', kwalif. *pot.*; SP 'mężczyzna zachowujący się niepoważnie, ośmieszający się', kwalif. *lekcew.*, SPP m.in. w zn. 'o człowieku zachowującym się niemą-

drze, niepoważnie'; tu: 'osoba śmieszna'; **hipokryta** – SJPD 'człowiek fałszywy, dwulicowy, obłudnik'; tu: 'człowiek obłudny, zakłamany'; **homoś** – SPP 'to samo co homek', *homek* 'o homoseksualiście'; tu: 'negatywnie i lekceważąco o homoseksualiście'; **idiota** – SJP 'głupiec', kwalif. *obraźl.*; tu: 'człowiek bardzo głupi lub upośledzony umysłowo'; **idiotka** – WSJP 'kobieta uważana za wyjątkowo głupią', kwalif. *pejor.* i *pot.*; tu: 'kobieta niemądra'; **kretyn** – SJP 'człowiek ograniczony, tęp', kwalif. *pogard.*, SPP 'o człowieku ograniczonym umysłowo, bezmyślnym, nieinteligentnym', kwalif. *pogard.*; tu: 'o dziennikarzu podającym błędne informacje'; **leming** – tu: 'osoba, która bezkrytycznie wierzy w to, co słyzy w mediach, a także akceptuje obecną sytuację polityczną'; słowniki nie notują. W tygodniku „Polityka” o obywatelach nazywanych lemingami czytamy: „Nie chcą podejmować naprawdę ważnych narodowych spraw, są bezmyślnymi konsumentami, zajętymi tylko pracą, karierą, rozrywkami, może dziećmi. Chcą stabilizacji złego stanu spraw, chociaż sytuacja wymaga rewolucji” (Janicki, Władyka 2012); **matol** – SJP 'o kimś bardzo nieinteligentnym lub niezdolnym', kwalif. *obraźl.*, SPP 'o człowieku tępym, wolno myślącym, nierozgarniętym; także niezaradnym, flegmatycznym; cieć, przygłup', kwalif. *pogard.*; tu: 'osoba niedouczone, która wykazuje się brakiem podstawowej wiedzy'; **miernota** – SJP 'osoba lub rzecz niewiele warta, poniżej średniego poziomu', kwalif. *pogard.*; tu: 'osoba bezwartościowa'; **moheria** – WSJP *moher* 'osoba starsza lub w średnim wieku związana z konserwatywnym nurtem polskiego katolicyzmu, reprezentowanym m.in. przez Radio Maryja', kwalif. *pogard.* i *pot.*; tu: 'grupa osób nazywanych moherami'; słowniki leksemu *moheria* nie notują; **nieuk** – SJP 'osoba, która nie chce się uczyć i nie ma potrzebnych wiadomości w danej dziedzinie', kwalif. *pogard.*; tu: 'osoba niedouczone, która stosuje synonimicznie nazwy RP i Orzeł, co jest błędem'; **Pierre d'Olec** (eufemizm od *pierdolec*) – SJP *pierdolec* 'obsesja, obłęd', kwalif. *wulg.*; SPW 'bzik, wariactwo'; 'ktoś jest niespełna rozumu', kwalif. *wulg.*, SPP m.in. w zn. 'o kimś niespełna rozumu; także o kimś nikczemnym, podłym', kwalif. *wulg.*; tu: 'człowiek wykazujący się skrajną głupotą'; **półgłówek** – SJP 'człowiek niezbyt rozgarnięty', kwalif. *obraźl.*; SPP 'o człowieku niespełna rozumu, nieinteligentnym, nierozgarniętym', kwalif. *lekcew.*; tu: 'osoba mało inteligentna, nie myśląca'; **przygłup** – WSJP 'mężczyzna uważany za głupiego lub upośledzonego umysłowo', kwalif. *pogard.*, *pot.*; SPP 'o człowieku tępym, wolno myślącym, nierozgarniętym; także niezaradnym, flegmatycznym;

cieć, matoł', kwalif. *pogard.*; tu: 'o politykach z partii PiS, jako osobach postępujących w sposób nieracjonalny'; **pustak** – SJP 'człowiek lekko-myślny, beztroski', kwalif. *daw.*; tu: 'osoba skupiona na sprawach błahych'; **tępak** – SJP 'człowiek tępy', kwalif. *pogard.*; SPP 'o człowieku tępym, mało inteligentnym', kwalif. *pogard.*; tu: 'człowiek uważany za bardzo głupiego';

– nazwy wskazujące zachowania i postawy moralno-etyczne poszczególnych osób: **chłopek-roztropek** – SJP 'ktoś przemądrzały', kwalif. *lekcew.*; tu: 'człowiek stylizujący się na osobę ważną i mądrą'; **dewiant** – SJP 'osoba przejawiająca odchylenia od normy'; tu: 'z pogardą o osobie homoseksualnej'; **dzicz** – SJP 'ludzie niecywilizowani, pierwotni', 'grupa zachowujących się agresywnie osób', kwalif. *pot.*; SPP 'o grupie ludzi zachowujących się niekulturalnie; o ludziach niewykształconych, także o ludziach źle ubranych; hołota, motłoch'; tu: 'człowiek agresywny'; **kanalia** – SJP 'człowiek podły, nikczemny', kwalif. *pogard.*; tu: 'człowiek niemoralny'; **potwór** – SJP 'człowiek zwyrodniały, pozbawiony ludzkich uczuć'; SPP 'o człowieku brzydkim, budzącym niechęć swoim wyglądem'; tu: 'człowiek wyjątkowo okrutny'; **menda** – SJP 'o kimś odrażającym moralnie', kwalif. *obraźl.*; SPW 'o kimś, czyje postępowanie mówiący uważa za etycznie niewłaściwe', kwalif. *posp.*, *wulg.*; SPP m.in. w zn. 'z niechęcią o człowieku niegodziwym, podłym; także w formie wyzwiska'; tu: 'kobieta całkowicie niemoralna, postępująca w sposób zasługujący na potępienie'; **osołom** – SJP 'człowiek ślepo podporządkowany jakiejś idei i wierzący w nią bezgranicznie', kwalif. *pot.*; tu: 'negatywnie o człowieku zamroczonym jakimiś poglądami'; leksem utworzony od czasownika *oszałamiać*, czyli 'wprowadzać kogoś w stan zamroczenia' (Kamińska-Szmaj 2007: 205); **pedał** – SJP 'homoseksualista', kwalif. *obraźl.*; SP 'homoseksualista, pederasta', kwalif. *pogard.*; tu: 'negatywnie o geju'; **pedofil** – WSJP 'mężczyzna odczuwający popęd seksualny do dzieci'; tu: 'obelżywie o polityku PiS-u ze względu na ścisły związek tej partii z Kościołem, gdzie księża bywają oskarżani o pedofilię'; **prostaczka** – WSJP 'kobieta, która jest prymitywna i nie potrafi się zachować', kwalif. *perojat.*; tu: 'prymitywna kobieta'; **sprzedawczyk** – SJP 'ten, kto zdradza swój kraj, swoje przekonania itp. dla korzyści materialnych', kwalif. *pogard.*; tu: 'człowiek, który przekazuje komuś poufne informacje dla uzyskania własnych korzyści'; **wywłoka** – SJP 'o osobie mającej złą reputację, zwykle o kobiecie', kwalif. *pogard.*; SP 'z niechęcią o kobiecie', kwalif. *obraźl.*; tu: 'pejoratywnie o ko-

biecie rozwiążlej'; **zbok** – SPP 'o mężczyźnie cierpiącym na zaburzenia seksualne; zboczeniec'; zgrubiała forma od *zboczeniec* – SJP 'człowiek, którego zachowania seksualne odbiegają od normy', kwalif. *pot.*; tu: 'dewiant';

– nazwy wskazujące osoby mało zdolne i źle wypełniające swoje funkcje społeczne: **dziennikarzyna** – SJP 'słaby dziennikarz', kwalif. *pogard.*; tu: 'pejoratywnie o dziennikarzu'.

1.2. Cechy zewnętrzne wskazywanych osób, określające pochodzenie, wygląd ogólny, ubiór, kolor skóry, płeć itp.:

– nazwy osób znanych: **kaszalot** – WSJP 'gruba lub brzydka dziewczyna albo kobieta', kwalif. *pogard.*, *pot.*, SPP 'o brzydkiej dziewczynie, kobiecie'; SGM 'o brzydkiej kobiecie'; tu: 'o Magdzie Gessler, której wygląd zewnętrzny oceniany jest negatywnie';

– określenia o charakterze uogólniającym, bez wskazywania konkretnych osób: **babochłop** – SJP 'kobieta wyglądająca lub zachowująca się jak mężczyzna', kwalif. *pot.*; tu: 'kobieta zaniedbana, ukrywająca atuty charakterystyczne dla swojej płci'; **babsztyl** – SJP 'pogardliwie lub z niechęcią o kobiecie', kwalif. *pot.*; SP 'obraźliwie, nieprzychylnie o kobiecie', kwalif. *pogard.*; SSM 'z niechęcią, odrazą o antypatycznej kobiecie; często o nauczycielce', kwalif. *pot.*, *pogard.*; tu: 'z niechęcią o kobiecie'; **bambo** – SJP 'synonim – murzyn', 'czarnoskóry człowiek', kwalif. *pejor.*; tu: 'pogardliwe nawiązanie do Murzynka Bambo z wiersza Juliana Tuwima'; **bęcwał** – SJP 'człowiek bezmyślny', kwalif. *pogard.* i *pot.*; tu: 'mężczyzna, który zachowuje się bezmyślnie'; **chłop** – WSJP 'dorosły mężczyzna', kwalif. *pot.*; SJPD 'drobny rolnik, wieśniak'; SP 'mężczyzna', kwalif. *pouf.*; tu: 'lekceważąco o mężczyźnie'; **gnój** – SJP 'o mężczyźnie', kwalif. *obraźl.*; SP 'z niechęcią o mężczyźnie', kwalif. *obraźl.*; SPP m.in. w zn. 'o człowieku nieporządnym, niechlujnym, leniwym; także w formie wyzywiska'; tu: 'obelżywie o człowieku'; **żydek** – WSO 'lekceważąco o Żydzie'; tu: 'z niechęcią o Żydzie'.

Na uwagę zasługuje też – nienotowane słownikach – zapożyczenie z języka angielskiego, przyjmujące w komentarzach internetowych spolszczoną graficznie formę **bicz**, tzn. 'suka, tu: obelżywie o kobiecie'; fonetyczny zapis angielskiego wyrazu *bitch*, oznaczającego obelgę.

2. NEOSEMANTYZMY

Neosemantyzm to wyraz, który nabrał nowego znaczenia lub jest używany w nowym, nieznanym wcześniej znaczeniu. Na portalu Onet tę grupę wyrazową reprezentują następujące leksemy: **gimbus** – SJP ‘uczeń gimnazjum’, kwalif. *lekcew.*; tu: ‘dorosły człowiek będący mentalnie na poziomie gimnazjalisty’; **marionetka** – SJP ‘człowiek pozostający całkowicie pod czyimś wpływem lub na czyichś usługach’; tu: ‘człowiek zachowujący się nienaturalnie, udający kogoś, kim nie jest’; **pajac** – SJP m.in. w zn. ‘osoba zachowująca się niepoważnie lub ubrana pstrokato, dziwacznie’, kwalif. *pot.*; SSM **pajacować** ‘zachowywać się niepoważnie, dziwnie, robić z siebie pośmiewisko; wygłupiać się, błaznować’, kwalif. *pot.*; tu: ‘człowiek śmieszny’; **plastic** – ‘osoba wyglądająca sztucznie’ (ang. *plastic* – *plastik*); słowniki w tym znaczeniu nie notują; **podnózek** – WSJP m.in. w zn. ‘osoba nadmiernie uległa wobec kogoś’, kwalif. *pogard.*; tu: ‘o Andrzeju Dudzie bezmyślnie wykonującym polecenia Jarosława Kaczyńskiego’; **wafel** – SGM ‘ktoś, kto schlebia komuś’; tu: ‘osoba bezmyślnie usługująca komuś’; **wieszak** – SJP ‘chuda i wysoka osoba’, kwalif. *pot.*; tu: ‘chuda kobieta’.

3. STRUKTURY UTWORZONE OD NAZW WŁASNYCH (IMION, NAZWISK I PRZEWISK)

3.1. Antroponimiczne formacje słowotwórcze

Dużą grupę w badanym materiale stanowią przezwiska tworzone od innych antroponimów, np.: **Antoś** – ‘zdrobnienie od imienia Antoni; tu: pogardliwie o Antonim Macierewiczu’; **Cyrkus** – ‘o Miley Cyrus’; neologizm będący przekształceniem nazwiska *Cyrus* powstałym poprzez wstawienie leksemu *cyrk* – SJP ‘dziwaczne zachowanie’, kwalif. *pot.*; **Du-duś** – ‘zdrobnienie od nazwiska *Duda*; tu: pogardliwie o Andrzeju Dudzie’; **Jaro** – ‘zdrobnienie imienia *Jarosław*; tu: lekceważąco o Jarosławie Kaczyńskim’; **Kaczor** – SJP ‘samiec kaczki’; tu: ‘przezwisko od nazwiska *Kaczyński*’; **Maliniak** – ‘ironiczne, lekceważące określenie Andrzeja Dudy w nawiązaniu do podobieństwa wewnętrznego do Maliniaka, bohatera serialu *Czterdziestolatek*; ze względu na nieustanne próby przypodobania się wszystkim’; **Putler** – ‘o Vladimirze Putinie jako człowieku bezwzględny i niczym Hitler’; **rasPUTIN** – ‘negatywnie o Vladimirze

Putinie jako człowieku bardzo wpływowym’ (od nazwiska Grigorija Rasputina, który był jednym z najbardziej wpływowych ludzi w Rosji za czasów panowania Mikołaja II); **ryjana** – SJP *ryj* ‘twarz ludzka lub tylko usta’, kwalif. *posp.*; tu: ‘o Rihannie jako kobiecie brzydkiej’; **tusskacz** – ‘negatywnie o Donaldzie Tusku’ (podwójne s w nazwie prawdopodobnie nawiązuje do historii jego dziadka, który służył w Wehrmachcie, w obrębie której działała formacja nazistowska posługująca się symbolem SS).

3.2. Wyrażenia o charakterze antroponimów

dudi Musolini – ‘ironicznie, z pogardą o Andrzeju Dudzie’ (przekształcenie nazwiska Benita Mussoliniego); **Franc joseff kaczkoski imperator** – SJP *imperator* m.in. w zn. ‘w czasach nowożytnych: dziedziczny tytuł panującego w niektórych monarchiach’; tu: ‘prześmiewczo o Jarosławie Kaczyńskim, który w pewnym sensie odziedziczył władzę po swoim bracie Lechu Kaczyńskim’; **Guru Yadosław Kłamczyński** – SJP *guru* ‘osoba będąca ważnym autorytetem moralnym lub intelektualnym w jakimś środowisku’; tu: ‘negatywnie, ironicznie o Jarosławie Kaczyńskim jako kłamcy’; **KATOLICKO PUTINOWSKA K..WA** – SJP *kurwa* m.in. w zn. ‘o kimś, kto dla osiągnięcia korzyści postępuje w sposób moralnie naganny’, kwalif. *wulg.*; SPW *kurwa* m.in. w zn. ‘o kimś, kto dla osiągnięcia korzyści robi coś, co mówiący uważa za moralnie złe, kwalif. *pogard.*, *wulg.*’; tu: ‘z pogardą o osobie postępującej niemoralnie’; **Kim Dzong Khaczka** – ‘deprecjonująco o Jarosławie Kaczyńskim’; leksem *Dzong* nawiązuje do sfery Korei Północnej i despotycznego sposobu rządzenia; **król jarosław** – SJP *król* ‘monarcha sprawujący najwyższą władzę w królestwie; też: tytuł tego monarchy’; tu: ‘ironicznie, prześmiewczo o Jarosławie Kaczyńskim’; **Krysieńka-tumanienka** – *tumanienka* od leksemu *tuman* – SJP ‘obraźliwie o osobie nieinteligentnej lub mało zdolnej’, kwalif. *pot.*; tu: ‘złośliwie o Krystynie Pawłowicz jako osobie niemądrej’.

4. FORMACJE UTWORZONE OD WYDARZEŃ, ZACHOWAŃ LUB FUNKCJI MAJĄCYCH ZWIĄZEK ZE WSKAZYWANYMI OSOBAMI

4.1. Formacje antroponimiczne

Bul – ‘ironicznie o Bronisławie Komorowskim, który napisał w książce kondolencyjnej wyraz *ból* z błędem ortograficznym’; słowniki nie no-

tują; **Prezio** – zdrobnienie od *prezes* – SPP ‘poufale lub z podziwem, rzadziej z ironią o człowieku wyróżniającym się na tle grupy; mistrz’; niewykluczone też celowe nawiązanie do leksemu *pedzio*, SPP ‘o homoseksualście’, kwalif. *pogard.*; SP ‘homoseksualista, pederasta’, kwalif. *lekcew.*; tu: ‘obraźliwie o Jarosławie Kaczyńskim’.

4.2. Nazwy o charakterze uogólniającym, wskazujące osoby związane z różnymi opcjami i postawami politycznymi

Nazwy te tworzone są od nazw partii, nazwisk polityków, ważnych wydarzeń społecznych i politycznych z kraju, cech charakteru, cech zewnętrznych, stylu życia komentowanych, ich zachowań itp.

4.2.1. Formacje słowotwórcze

Formacje tego typu są tworzone głównie za pomocą formantów, zarówno od podstaw jednowyrazowych, jak i dwuwyrazowych. Często u ich podłoża leżą skojarzenia z określeniami o charakterze deprecjującym, co w oczywisty i zamierzony sposób hiperbolizuje negatywny osąd osoby tak wskazywanej, np.: **pisiabioda** – leksem *pisia* utworzony od skrótu ‘PiS’; *bioda* semantycznie nawiązuje do *bieda*, SJPD ‘ubóstwo, niedostatek’ (tu: ubóstwo mentalne – w tym znaczeniu słowniki nie notują); ‘człowiek ubogi mentalnie, który popiera partię PiS’; **pisiar** – ‘negatywnie o polityku PiS-u’; **pisiorek** – zdrobnienie od *pisior*, SPP *pisior* ‘to samo co pisioł’, *pisioł* ‘męski narząd płciowy; penis’; tu: ‘lekceważąco o zwolenniku PiS-u’; **pisowczyk** – ‘lekceważąco o polityku PiS-u’; **pissior** – SPP *pisior* ‘to samo co pisioł’, *pisioł* ‘męski narząd płciowy; penis’; tu: ‘obraźliwie o polityku PiS-u’; **PiSuar** – SJP ‘muszla do oddawania moczu w ubikacji męskiej; też: męska ubikacja publiczna z takimi muszlami’; SPol ‘pejoratywne określenie członków i zwolenników PiS’ tu: ‘obraźliwie o zwolenniku lub członku partii PiS’; **POmyj** – SJP *pomyje* ‘brudna woda pozostająca po umyciu naczyń’; tu: ‘obraźliwie o polityku lub zwolenniku partii PO’; **PO-mylenieć** – SJPD *pomylenieć* ‘dziwak, bzik; człowiek nienormalny, wariat’; tu: ‘o człowieku nienormalnym, będącym zwolennikiem partii PO’.

4.2.2. Wyrażenia

W skład wyrażen wchodzi wyrazy nacechowane pejoratywnie oraz określenia doprecyzowujące – według internautów – negatywny kontekst

polityczny. Nazywane w ten sposób osoby stygmatyzowane są w sposób jednoznaczny – jako jednostki bądź grupy godne wyłącznie pogardy. Wśród tych struktur możemy wyodrębnić:

4.2.2.1. Konstrukcje oparte na związku zgody

idiota smoleński – SJP *idiota* ‘głupiec’, kwalif. *obrażl.*; tu: ‘osoba głupia przekazująca i wierząca w nieprawdziwe informacje na temat katastrofy w Smoleńsku’; **banderowski cymbał** – SJP *banderowiec* ‘członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, działającej w czasie II wojny światowej’ – *banderowski* ‘związany z poglądami tej organizacji’; *cymbał* ‘głupiec’, kwalif. *pot.*; tu: ‘głupiec o skrajnie nacjonalistycznych poglądach’; **pisowska menda** – SJP ‘o kimś odrażającym moralnie’, kwalif. *obrażl.*; SGU m.in. w zn. ‘człowiek, który źle postępuje’; tu: ‘obraźliwie o polityku PiS-u postępującym niemoralnie’; **PiS-owski pokemon** – *pokemon* w języku młodzieżowym: ‘osoba dziwna, zwłaszcza pod względem wyglądu zewnętrznego’; tu: ‘dziwnie wyglądający polityk PiS-u’; **Pisowskie gówno** – SJP *gówno* m.in. w zn. ‘o kimś lub czymś mało wartościowym’, kwalif. *wulg.*; SP ‘o człowieku mało wartościowym, zwłaszcza moralnie’, kwalif. *wulg.*; tu: ‘bardzo wulgarnie o polityku PiS-u’; **POmatoł POpapwany** – SJP *matoł* ‘o kimś bardzo nieinteligentnym lub niezdolnym’, kwalif. *obrażl.*; *popapwany* ‘odbiegający od jakiejś normy i oceniany negatywnie’, kwalif. *pot.*; tu: ‘głupi i zachowujący się niezgodnie z normami zwolennik PO’; **przygłup pisowski** – WSJP *przygłup* ‘mężczyzna uważany za głupiego lub upośledzonego umysłowo’, kwalif. *pogard., pot.*; SPP ‘o człowieku tępym, wolno myślącym, nierozgarniętym; także niezaradnym, flegmatycznym; cieć, matoł’, kwalif. *pogard.*; tu: ‘człowiek głupi, popierający PiS’; **putinowski troll** – SJP *troll* ‘istota zamieszkująca górskie pieczary, zwykle nieprzychylna ludziom’, kwalif. *mit. skand.*; tu: ‘nieprzychylny innym, złośliwy zwolennik Vladimira Putina’; **beznadziejny wielkodup** – SJP ‘określenie kogoś, czegoś ocenianego ujemnie’, kwalif. *pot.*; tu: ‘pejoratywnie o kobiecie z dużymi pośladkami’; **bida umysłowa** – SJPD *bida* ‘przestarz. bieda’ jako niedostatek (tu: umysłowy – słowniki w tym znaczeniu nie notują); tu: ‘człowiek niemądry’; **brudas nieokrzesany** – SJP *brudas* ‘człowiek brudny’ kwalif. *pot.*; SP ‘człowiek brudny’, kwalif. *pogard.*; SSM ‘1. punk, 2. skin, 3. Murzyn’, kwalif. *pogard.*; SJP *nieokrzesany* ‘pozbawiony ogłady towarzyskiej i zachowujący się prostacko’; tu: ‘obraźliwie o Magdzie Gessler zachowującej się niewłaściwie – rzucającej talerzami i garnkami’; **chrześcijański szmalcownik** – SJP *szmal-*

cownik ‘w okresie okupacji hitlerowskiej: ten, kto wymuszał na Żydach okup pod groźbą zadenuncjowania’; tu: ‘ironicznie o łapówkarzu, zdrajcy, który jest chrześcijaninem’; **ciemny lud** – SJP *ciemny* ‘niewykształcony i zacofany’, *lud* ‘ludzie żyjący na tym samym obszarze, mający wspólną kulturę i język, ale niemający świadomości narodowej ani tradycji państwowej’; WSJP *lud* ‘ogół chłopów i robotników i innych ludzi pracujących fizycznie, niezbyt zamożnych i słabo wykształconych’; tu: ‘ludzie prości, niewykształceni, zacofani’; **intelektualne zero** – SJP *zero* ‘człowiek nieprzedstawiający sobą żadnej wartości’, kwalif. *lekcew.*; SP ‘człowiek nic nie znaczący, bezwartościowy’, kwalif. *pogard.*; tu: ‘człowiek, który pod względem intelektualnym nie przedstawia sobą żadnej wartości’; **luksusowa qwa** (eufemizm od *kurwa*) – SJP *kurwa* ‘ prostytutka; też: kobieta prowadząca rozwiązły tryb życia’, ‘o kobiecie’, kwalif. *wulg.*; *luksusowy* ‘wysokiej jakości, kosztowny, wytworny i wygodny’; tu: ‘wulgarnie o wokalistkach, które rzekomo są luksusowymi prostytutkami’; **niedopieszczona maruda** – WSO *niedopieszczony* ‘potrzebujący pieśczoć’; SJP *maruda* ‘ktoś, kto ciągle grymasi’, kwalif. *pot.*; tu: ‘osoba, która ciągle narzeka i krytykuje’; **niszowa piosenkareczka** – SJP *nisza* ‘wolne miejsce, jakie może zająć np. producent na rynku’ – *niszowy* ‘dotyczący niszy’; tu: ‘lekceważąco o niezbyt popularnej wokalistce’; **ośli łeb** – *ośli*, czyli należący do osła, SJP *osioł* m.in. w zn. ‘o człowieku głupim lub upartym’, kwalif. *pot.*; *łeb* m.in. w zn. ‘siedlisko rozumu’; tu: ‘człowiek o rozumie przysłowiowego osła, czyli głupi’; **pajac internetowy** – WSJP *pajac* ‘osoba, która przez sposób ubierania się lub zachowania wzbudza u innych negatywne uczucia’, kwalif. *pogard.*; tu: ‘człowiek robiący z siebie pośmiewisko w internecie’; **patol pieprzony** – WSJP *patol* ‘osoba, którą mówiący uważa za prymitywną, niewykształconą lub pochodzącą z marginesu społecznego’, kwalif. *pogard.* i *pot.*; *pieprzony* ‘taki, że wywołuje w mówiącym silne negatywne uczucie, które chce on wyrazić’, kwalif. *wulg.*; tu: ‘człowiek przejawiający patologiczne zachowania, odbierany negatywnie przez otoczenie’; **pusta baba** – SJP *pusty* ‘taki, który prowadzi beztroskie, pozbawione wartości i celu życie’; *baba* ‘rubasznie albo z niechęcią o kobiecie’, kwalif. *pot.*; SP *baba* ‘kobieta’, kwalif. *rub.*; SSM *baba* m.in. w zn. ‘kobieta (często określenie lekceważące)’, kwalif. *pot.*; tu: ‘z niechęcią o kobiecie niemądrej, skupionej na rzeczach błahych’; **roszczeniowa palestra** – SJP *roszczeniowy* ‘wyrażający się w nieuzasadnionych lub nadmiernych żądaniach’; *palestra* ‘ogół adwokatów; też: zajęcie, zawód adwokata’; tu: ‘ludzie wpływowi o zbyt dużych wymaganiach i postulatach’; **silikonowa ostryga** –

SJP *silikon* ‘elastyczna masa zawierająca takie związki, używana w chirurgii plastycznej’; *ostryga* ‘małż morski o ciele osłoniętym dwuczęściową muszlą przyrośniętą dolną częścią do podłoża’; tu: ‘o kobiecie sztucznej, z silikonowym biustem’; **stary pierdziel** – SJP *pierdziel* ‘o starym mężczyźnie’, kwalif. *wulg.*; SPW ‘o kimś, kogo mówiący ignoruje z jakiegoś powodu’, kwalif. *wulg., pogard.*; SPP ‘o człowieku mówiącym głupstwa, bzdury’; ‘o starszym mężczyźnie, pryk’, kwalif. *wulg.*; tu: ‘lekceważąco o człowieku starym, staroświeckim’; **zazdrosny człowieczek** – SJP *człowieczek* ‘z politowaniem lub żartobliwie o małym, niepozornym człowieku albo o dziecku’; *zazdrość* ‘uczucie przykrości spowodowane brakiem czegoś, co bardzo chce się mieć i co inna osoba już ma’; tu: ‘litościwie o człowieku zazdrosnym’.

4.2.2.2. Konstrukcje oparte na związku rządu

najemnik Kaczyńskiego – SJP *najemnik* ‘człowiek podejmujący się za pieniądze usług niegodnych’, kwalif. *pogard.*; tu: ‘osoba wypełniająca polecenia Kaczyńskiego’; **fapredaktorek sronetu** – *fap fap* w internetowym slangu to ‘masturbacja’; WSJP *redaktorek* ‘z lekceważeniem o redaktorze’; *sronet* pochodzi od nazwy portalu Onet.pl, przedrostek *sr-* nawiązuje do załatwiania potrzeby fizjologicznej i sugeruje mało wartościowe treści przekazywane przez portal; tu: ‘obelżywie o dziennikarzu Onetu’; **politrak łonetu** – *politrak* – od polityka, który często kłamie; *łonet* jako obniżające rangę przekształcenie nazwy *Onet*; tu: ‘zakłamaný dziennikarz Onetu’; **zakała ludzkości** – SJP *zakała* ‘osoba przynosząca komuś wstyd’; tu: ‘człowiek przynoszący wstyd społeczeństwu’.

4.2.2.3. Wyrażenia rozbudowane pod względem konstrukcyjnym

cioty z sekcji KODofilskiej – SJP *ciota* ‘homoseksualista’, kwalif. *posp.*; SPW *ciota* ‘pederasta’, kwalif. *posp., wulg., pogard.*; KOD – Komitet Obrony Demokracji; tu: ‘obraźliwie o osobach zaangażowanych społecznie i politycznie’ (*KODofilski* jako nawiązanie do *pedofilski*); **pajacowa miernota Kaczora** – *pajacowy* od *pajacowaty* – SJP ‘zachowujący się niepoważnie lub ubrany pstrokato, dziwacznie; też: właściwy takiej osobie’; *miernota* ‘osoba lub rzecz niewiele warta, poniżej średniego poziomu’, kwalif. *pogard.*; *Kaczor* – przezwisko Jarosława Kaczyńskiego; tu: ‘pejoratywnie o marszałku sejmu jako podwładnym Kaczyńskiego’; **klecha po rydzykowej indoktrynacji** – SJP *klecha* ‘o księdzu’, kwalif. *pogard.*, *indoktrynacja* ‘systematyczne i natarczywe wpajanie jakichś idei lub dok-

tryn', *rydzykowy* – pod wpływem Tadeusza Rydzyka; tu: 'ksiądz zmanipulowany przez Tadeusza Rydzyka'; **beneficjent rewolucji Lenina** – SJP *beneficjent* 'osoba czerpiąca korzyści z czegoś'; tu: 'osoba, która uzyskała korzyści podczas rewolucji październikowej'; **cham i prostak** – SJP *cham* 'o człowieku ordynarnym', kwalif. *posp.*, *prostak* 'o człowieku niewykształconym i niekulturalnym', kwalif. *pogard.*; tu: 'człowiek bardzo niegrzeczny i niewychowany'; **dziewica w bieli i wianeczkach na głowie** – SJP *dziewica* 'kobieta do chwili pierwszego stosunku płciowego'; tu: 'ironicznie o Agnieszce Szulim jako kobiecie rozwiązłej, ze względu na to, że wyszła za mąż po raz trzeci, a założyła symbole czystości takie jak biel i wianek na głowie'; **największy gnój polski** – SJP *gnój* 'o mężczyźnie', kwalif. *obraźl.*; WSJP 'osoba niedojrzała, traktowana z niechęcią przez mówiącego', kwalif. *pogard.*, *pot.*; tu: 'obraźliwie o Tomasz Lisie'; **panna z odzysku** – 'kobieta po przejściach'; tu: 'o rozwódce, która ponownie wyszła za mąż', słowniki nie notują; **placząco-klęcząca marionetka** – SJP *marionetka* 'człowiek pozostający całkowicie pod czyimś wpływem lub na czyichś usługach'; *placząco-klęczący* 'zabiegający o czyjeś względy, poniżając się'; tu: 'deprecjonująco o Andrzeju Dudzie jako człowieku całkowicie podległym innym'; **pożał się boże prezydent** – *pożał się boże* 'ktoś/coś godne politowania ze względu na swą marność, zły stan'; tu: 'o marnym prezydencie'; **prostaczek ze słomą w butach** – SJP *prostaczek* 'z pobłażaniem o człowieku niewykształconym, zwykle naiwnym'; tu: 'człowiek bez ogłady'; **transwestyta w miniówie** – SJP *transwestytyzm* 'zaburzenie identyfikacji z własną płcią, polegające na upodabnianiu się w sposobie bycia i ubierania się do osób płci przeciwnej'; *miniówka* jako zgrubienie od *miniówka* 'bardzo krótka spódnica lub sukienka'; tu: 'o Dorocie Rabczewskiej, której mimo kobiecego ubioru zarzucany jest męski wygląd'; **zwykła baba z proletariatu** – SJP *baba* 'rubasznie albo z niechęcią o kobiecie', kwalif. *pot.*; *proletariat* 'klasa społeczna składająca się z robotników najemnych, zwłaszcza zatrudnionych w przemyśle; też: o najuboższej warstwie społeczeństwa'; tu: 'kobieta prosta, o ubogim pochodzeniu'.

WNIOSKI

Analiza zebranego materiału udowodniła, że główną tendencją rozwojową w języku internetu jest ustawiczne ewoluowanie w kierunku potoczności graniczącej niejednokrotnie z wulgarnością i obsceną. Komenta-

rze internetowe są doskonałym materiałem do badań tego aspektu języka wirtualnej przestrzeni, bowiem dyskusje pomiędzy użytkownikami portalu są nacechowane emocjonalnie, swobodne i nad wyraz „naturalne” (o czym świadczą liczne obelgi i wulgaryzmy). Można w nich zaobserwować „poluzowanie” rygorów wypowiedzi często porównywalne do swobodnej rozmowy w wariacie nieoficjalnym. Część skodyfikowanych wypowiedzi zdecydowanie przekracza granice etyczne i estetyczne polszczyzny ogólnej, co jest spowodowane w dużej mierze anonimowością w sieci. Potwierdza to obserwacje innych badaczy. W ciągu ostatnich lat zwiększyła się jednak wulgarność i drastyczność opisywanego zjawiska – wcześniej w przestrzeni publicznej nie było tak wielu wulgaryzmów, a internet nie był tak obsceniczny.

Internauci portalu Onet tworzą obelgi w różnorodny sposób. Obrażliwe określenia są budowane poprzez utworzenie przezwiska rodzaju męskiego zakończonego w mianowniku liczy pojedynczej na **-a**, co jest charakterystyczne dla nazw żeńskich, a przez to w rodzaju męskim jest wartościowane negatywnie, np. **aktorzyna**, **dziennikarzyna**. Obelgi są też konstruowane nie tylko poprzez zgrubienia, ale również zdrobnienia, których pierwotne pieszczotliwe znaczenie zostaje zatracone i zaczyna nieść za sobą prześmiewczy sens. Ironiczne tworzenie form zdrobniałych od imion lub nazwisk odbywa się między innymi przez dodanie formantów **-eńka** czy **-uś**, wyrażających w neutralnej polszczyźnie pozytywne emocje. Wywołane kontekstowo przesunięcia semantyczne powodują, że formy antroponimiczne **Krysieńka** czy **Duduś** ulegają degradacji emocjonalnej i przekształcają się w struktury o charakterze deprecjonującym.

Wynotowane w słowniku obraźliwe wyrażenia o charakterze antroponimów dotyczą głównie sfery politycznej, rzadziej odnoszą się do ludzi kultury itp. Potoczne czy obraźliwe określenia użyte w stosunku do wysokich rangą pracowników państwowych, na przykład prezydenta, powodują degradację tych osób, a także stanowiska i funkcji, jaką pełnią, np. **aktorzyna** – o Andrzeju Dudzie. W tej grupie pojawiają się też przezwiska będące skrótem imienia ważnego urzędnika państwowego, np. **Jaro** – o Jarosławie Kaczyńskim czy **Antoś** – o Antonim Macierewiczu. Obelgi dotyczące polityków powstają również na skutek odrzucenia formatu nazwiskotwórczego i utożsamienie nazwy własnej z apelatywem, np. **Kaczor** zamiast **Kaczyński**, co powoduje deprecjację zarówno osoby, jak i nazwiska. Ważnym elementem gry językowej jest też dodawanie do podstaw nazwiskowych formantów (lub tylko akcydentalnych części)

kontekstowo wzbudzających negatywne konotacje, np.: **-acz** (**tusskacz**), **-tler// -ler** (**Putler**)³ czy **-or** (**pissior**). Niektóre odnoszące się do polityków wyrażenia typu **Franc joseff kaczkoski imperator** czy **Guru Yadosław Kłamczyński** są tak rozbudowane pod względem semantyczno-strukturalnym, że odwołują się do różnych aspektów rzeczywistości, co sprzyja kumulacji i hiperbolizacji negatywnych emocji. Pojawiają się również gry językowe na poziomach znaczenia i ortografii, np. zapisanie wyrażenia **król jarosław** (zwłaszcza imienia) małymi literami niesie ze sobą skojarzenia ironiczne i niewątpliwie wiąże się z brakiem szacunku do opisywanej osoby. Również zapis wulgaryzmu czcionką rozstrzeloną lub niejednorodnym krojem pisma może wpływać na intensyfikację negatywnych emocji. Niewątpliwie ortografia sprawia, że nawet ustabilizowane w polszczyźnie wyzwiska nabierają nowych znaczeń. Innym przykładem gry językowej jest też skojarzenie nazwy partii z nazwą muszli do oddawania moczu, co jest wyrazem bardzo negatywnego stosunku do osoby określanej mianem **PiSuara** (nie: *PiSuar-u*, zgodnie z odmianą apelatywu).

Znaczenie niektórych struktur można odczytać z podstawy słowotwórczej, a inne przekazują odpowiedni sens dopiero w kontekście. Stosowane są też obelgi, które nie niosą za sobą żadnego konkretnego znaczenia, wyrażają jedynie bardzo negatywny stosunek nadawcy do odbiorcy, np. **gnój**. Wśród wyrazów obelżywych następują też przesunięcia semantyczne – znaczenia notowane przez słowniki różnią się od znaczeń internetowych, np. **gimbus** w słownikach jest notowany jako ‘samochód przewożący uczniów gimnazjum’, natomiast jego znaczenie internetowe to ‘człowiek będący mentalnie na poziomie gimnazjalisty’. Niektóre wulgaryzmy są pozornie zakamuflowane – zapis **Pierre d’Olec** imituje nazwę z języka francuskiego i dopiero odczytanie tego wyrażenia z francuskim akcentem odkrywa prawdziwy przekaz, bez tego treść pozostaje nieczytelna. W zebranych materiale obecne są także przekształcenia składające się z połączenia członu nazwiska z wyrazem prześmiewczym np. **Cyrkus** (**Cyrus** i **cyrk**). Większość przezwisk wyraża pogardę, ironiczność czy lekceważenie, te granice są niezwykle trudne do uchwycenia, ale z całą pewnością owe określenia są deprecjonujące.

³ W polszczyźnie cząstki **-tler// -ler** nie pełnią funkcji formantów. Najprawdopodobniej zostały one intuicyjnie wyizolowane przez internautów z wyrazów wnoszących negatywne skojarzenia, szczególnie wówczas, gdy w sposób metaforyczny odnoszą się do ludzi, np.: **ratler**, **diler**, **rottweiler**, **szmugler**, **szuler**.

Autorzy komentarzy na portalu Onet wykazali się niezwykłą kreatywnością, dzięki czemu możliwe było odnotowanie wielu niepoświadczonych dotąd w źródłach normatywnych obelg i struktur, które nie mieszczą się w polskim systemie słowotwórczym i semantycznym. Szerzy zasięg zyskały też nazwy rejestrowane współcześnie wyłącznie w słownikach rejestrujących leksykę socjolektalną i środowiskową.

WYKAZ SKRÓTÓW

- SJP – Internetowy Słownik języka polskiego PWN: <http://sjp.pwn.pl/>, dostęp: 11.03–14.05.2017.
- SJPD – Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, w wersji internetowej: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>, dostęp: 15.02–15.03.2017.
- SGM – Dziurda M., Choroba P., *Słownik gwary młodzieżowej*, Toruń 2013.
- SGU – Czarnecka K., Zgólkowa H., *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań 1992.
- SP – Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa, Wrocław 1996.
- SPol – Szalkiewicz W. K., *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007.
- SPP – Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2008.
- SPW – Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.
- SSM – Czeszewski M., *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła 2001.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <http://wsjp.pl/>, dostęp: 15.02–25.02.2017.
- WSO – *Wielki słownik ortograficzny PWN*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2017.

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992.
- Aouil B., *Komunikowanie się w Internecie – narzędzia, specyfikacja i właściwości*, [w:] *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*, pod red. M. Wawrzak-Chodaczek, Toruń 2008.
- Bartmiński J., *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2012.
- Castells M., *Galaktyka Internetu*, Poznań 2003.
- Fras J., *Podstawy identyfikacji i typologii wypowiedzi w mediach masowych*, [w:] Kulczycki E., Wendland M., *Teoria i praktyka komunikacji*, Poznań 2012.
- Godzic W., *Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?*, [w:] *Język w mediach masowych*, pod red. J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa 2000.

- Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.
- Grzenia J., *Co język polski zawdzięcza Internetowi*, [w:] *Język w Internecie. Antologia*, pod red. nauk. M. Kity i I. Loewe, Katowice 2016; dostępny online: http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1379&Itemid=50 dostęp: 18.11.2018.
- Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.
- Habrajska G., *Potoczność w rozumieniu potocznym*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992.
- Jagodzińska J., *Dyskurs internetowy*, [w:] *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2002.
- Jagodzińska J., *Strona WWW w procesie komunikacji (w specyficznej sytuacji komunikacyjnej w Internecie)*, [w:] *Tekst – wypowiedź – dyskurs w dydaktyce szkolnej*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty i J. Podrackiego, Warszawa 1998.
- Janicki M., Władyka W., *Kim jest polityczny leming?*, 2012; dostępny online: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1528687,1,kim-jest-polityczny-leming.read>, dostęp: 20.05.2017.
- Kamińska-Szmaj I., *Słownik inwektyw*, [w:] *Agresja językowa w życiu publicznym: leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007.
- Kowalikowa J., *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język a kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej, t. 20, Wrocław 2008.
- Kowalikowa J., *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Kraków 2000.
- Manovich L., *Język nowych mediów*, Warszawa 2006.
- Mówimy, jak mówimy...*, pod red. M. Grabskiej i Ż. Sładkiewicz, Gdańsk 2015.
- Ociepka B., *Wpływ nowych technologii na komunikowanie społeczne*, [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego*, pod red. B. Dobek-Ostrowskiej, Wrocław 1999.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.
- Onet: <http://ofirmie.onet.pl/onet> dostęp: 27.06.2017.
- Peisert M., *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004.
- Pisarek W., *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006.
- Płóciennik I., Podlawska D., *Słownik wiedzy o języku*, Warszawa – Bielsko-Biała 2011.
- Pycia P., *Płeć w języku*, Sosnowiec 2007, <http://sbc.org.pl/Content/12698/doktorat2737.pdf> dostęp: 2.04.2017.
- Satkiewicz H., *Językowe przejawy agresji w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, pod red. J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa 2000.
- Skawiński J., *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, t. 5, Wrocław 1992.
- Skowronek K., Rutkowski M., *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.
- Szalkiewicz W. K., *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007.

- Szpunar M., *Spółeczna przestrzeń Internetu – Internet jako medium komunikacji społecznej*, [w:] *Media – komunikacja – zdrowie: wyzwania, szanse, zagrożenia*, pod red. B. Aouila i W.J. Maliszewskiego, Toruń 2008.
- Szpunar M., *Wolność słowa jako warunek konieczny dla społecznego funkcjonowania internetu. Na przykładzie ACTA i Wikileaks*, „*Athenaeum*” 2012, nr 34.
- Wardzała K., *Komentarz jako gatunek w telewizyjnych programach informacyjnych*. <http://pressto.amu.edu.pl/index.php/pspsj/article/download/2147/2135> dostęp: 27.06.2017.
- Wojciechowska A., *Komunikacja językowa w Internecie. Próba rozpoznania problematyki*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, Zielona Góra 2002.
- Żydek-Bednarczuk U., *Tekst w Internecie i jego wyznaczniki*, [w:] *Dialog a nowe media*, pod red. M. Kity i J. Grzeni, Katowice 2003; dostępny online: <http://ura.nos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/zydek-bednarczuk.pdf> dostęp: 12.11.2018.

EVALUATIVE NAMES OF PEOPLE IN COMMENTS POSTED ON THE INTERNET PORTAL ONET.PL

Summary

The most important aim of this paper was to collect evaluative vocabulary used on the internet, on the assumption that such lexis is a constitutive characteristic of the internet variety of contemporary Polish. Therefore, the dictionary of terms collected by the author constitutes the major part of this work. It contains neologisms, colloquialisms, expressive terms and insults. The material was excerpted from two hundred comments posted on the internet portal Onet.pl. The comments refer to the articles concerning politics, celebrities and the controversial events which took place in Poland in September 2016. Many of the terms identified in the analysed comments are not recorded in contemporary lexicographic sources (e.g. *Kim Dzong Khaczka* and *fapredaktorek*). Their meanings can only be decoded with reference to the context in which they were used.

Key words: evaluation, internet portal, comment, neologism, neosemantism

Joanna WOŹNIAKIEWICZ

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

joanna.wozniakiewicz@up.krakow.com

<http://orcid.org/0000-0002-2289-9390>

MUSSOLINI A DIALEKTY. POLITYKA JĘZYKOWA OKRESU FASZYZMU

ZRÓŻNICOWANIE DIALEKTALNE A WŁOSKA IDEA NARODOWA

Reżimy totalitarne starają się przejąć jak najszerszą kontrolę nad życiem obywateli. Jak pokazują doświadczenia historyczne w swoich dążeniach zawsze zwracały się one ku językowi, który stawał się wygodnym narzędziem kierowania i manipulowania obywatelami. Przejawiało się to w stosowaniu swoistej nowomowy, specyficznych wyrażen, które często powtarzane miały kształtować określone postawy i promować odpowiednie poglądy. Nie należy również zapominać o roli jaką język odgrywa w kształtowaniu tożsamości, pozwalając na odróżnienie „swoich” od „obcych” język w wielu przypadkach pełni rolę symboliczną, stając się podstawą idei narodowej i wyrazem jedności narodu.

Badacze ruchów nacjonalistycznych, jak Anthony D. Smith, zwracają uwagę, że opierają się one głównie na odrębnościach językowych, które w odpowiednich okolicznościach stają się podstawą konfliktu i prowadzą do wydzielenia się odrębnego narodu (Smith 1973: 72–73). Jak zauważa Tove Skutnabb-Kangas właśnie z osiemnastowiecznej koncepcji jednolitego pod względem etnicznym państwa narodowego, postrzeganego jako najwyższa forma organizacji społecznej, zrodziło się przekonanie, mocno zakorzenione nie tylko w reżimach totalitarnych, że jedność języczna jest najbardziej pożądanym stanem. Wielojęzyczność jest uważana za coś, co naród dzieli, podczas gdy jeden język ma go umacniać i jednoczyć. Zgodnie z tym poglądem język oficjalny państwa powinien

zatem być tym, którym posługuje się całe społeczeństwo (Skutnabb-Kangas 2000: 239).

W przypadku okresu faszyzmu we Włoszech interesującą mnie kwestią jest stosunek reżimu do bogactwa i różnorodności etnolektów używanych na co dzień przez ludność Półwyspu Apenińskiego. Jak zauważył wybitny włoski językoznawca Tullio De Mauro, pod względem językowym Włochy stanowią ewenement, gdyż w żadnym innym kraju w Europie nie występuje obok języka oficjalnego tak wiele i tak różnych dialektów. Podobnej różnorodności językowej należałoby szukać w Indiach czy w Afryce, jednak w tych rejonach świata nie jest ona skoncentrowana na tak małym obszarze (De Mauro 1998: 59). Chociaż dialekty obecnie są w coraz większym stopniu wypierane przez język włoski, w pierwszej połowie XX w. dialekt rodzimego miasta czy wsi nadal był dla większości Włochów wynoszonym z domu rodzinnego językiem pierwotnej socjalizacji. Sytuacja językowa Włoch tamtego okresu oraz poprzednich stuleci była typową dyglosją, w której włoski był odmianą o wyższym statusie, językiem literackim, używanym w sytuacjach oficjalnych, administracji, literaturze, nauce, natomiast codziennym narzędziem komunikacji były dialekty.

Od czasu zjednoczenia Włoch starano się realizować politykę mającą na celu zunifikowanie językowe narodu. Poglądy sięgające czasów *Risorgimento*, okresu walki o zjednoczenie, wyrażały się w przekonaniu, że zróżnicowanie wewnętrzne państwa było wyrazem jego słabości i piętnem odcisniętym przez dominację obcych mocarstw (Serena 2007: 71). W momencie gdy władzę obejmował Benito Mussolini z jednej strony krajobraz językowy Włoch stanowił nadal mozaikę wielu regionalnych etnolektów, z drugiej zaś istniało silne poczucie, że taki stan rzeczy jest niepożądany i oznacza wewnętrzną słabość państwa. Jak stwierdza Philip V. Cannistaro stworzenie nowego porządku społecznego i nowego obywatela, modelowego faszysty, wymagało zatarcia wszelkich śladów „dawnych Włoch” i ich przeszłości. Celem było stworzenie nowego, nowoczesnego narodu, jednolitego, bez odrębności między różnymi regionami. W tej wizji dialekty były wyrazem historycznych zaszłości wynikających z braku jednności politycznej i jako takie musiały zostać wymazane (Cannistraro 1975: 138–141).

W artykule zamierzam prześledzić to, w jaki sposób wcielano te idee w życie i jaka politykę prowadziło państwo dla osiągnięcia postawionych sobie celów. Będę się starała również dać odpowiedź na pytanie czy

w ogóle w okresie rządów faszystowskich istniała spójna i długofalowa polityka językowa w stosunku do dialektów włoskich. Najbardziej naturalnymi polami, na których ta polityka mogła być wcielana w życie była edukacja oraz środki masowego przekazu, zatem w szczególność będą się zajmowała tymi dwoma dziedzinami życia społecznego.

POLITYKA JĘZYKOWA

Pojęcie polityki językowej w najprostszy sposób, można rozumieć jako podjęcie decyzji i realizację ze strony Państwa pewnych działań w zakresie języka. Knüpfer i Macha uściślają, że mówiąc o polityce językowej należy wziąć pod uwagę jakie elementy języka, w jakich warunkach, w jakim celu, jakimi środkami i przez kogo są narzucane jako norma (Knüpfer, Macha 1971: 71). Źródłem normy językowej są podmioty i instytucje, które ją ustanawiają i zatwierdzają. Możemy tutaj rozróżnić ciała decyzyjne i ciała wykonawcze należące do władzy oraz pozarządowe takie jak literaci, osoby duchowne, naukowcy. Motywacje wpływające na działania podmiotów stanowiących źródło normy językowej mogą być, wg. Knüpfer i Macha następujące: 1) estetyczna, 2) uproszczenie komunikacji (np. poprzez ustalenie języka standardowego w przypadku wspólnot wielojęzycznych), 3) normalizacja języków technicznych 4) chęć sprawowania kontroli społecznej (Knüpfer, Macha 1971: 73–74). Do tych czterech Gabriela Klein dodaje jeszcze jedną – integracja narodu (Klein 1986: 19).

Środki, które służą do rozpowszechniania normy językowej dzielą się na preskryptywne oraz na modele do naśladowania (podręczniki gramatyki i ortografii, dzieła literackie, tłumaczenia, film i przedstawienia teatralne, prasa, radio etc.). Obszarami, które w sposób szczególny nadają się do podjęcia interwencji to system edukacji i środki masowego przekazu (Klein 1986: 19). To na nich zamierzam się skoncentrować w tym artykule.

DIALEKTY W SYSTEMIE EDUKACJI

Przed omówieniem zagadnień związanych z polityką językową realizowaną we włoskiej szkole, należy zwrócić uwagę na kwestię współzależności między analfabetyzmem a brakiem znajomości języka wło-

skiego wśród mieszkańców półwyspu. Jak stwierdza Klein te dwa zjawiska w omawianym okresie są współzależne, gdyż jedynie osoby, które odebrały formalną edukację szkolną miały szansę poznać język włoski. Z drugiej zaś strony większość dialektów nie miała formy pisanej, zatem nauka czytania i pisania była równoznaczna z poznawaniem języka narodowego (Klein 1986: 27).

Pierwsze powszechne instytucje szkolne powstają w okresie dominacji napoleońskiej. Jednakże po upadku Bonapartego, w okresie Restauracji, wprowadzona zostaje świadoma polityka mająca na celu odwrócenie wcześniejszych reform, łącznie z tą wprowadzającą powszechną edukację. Następstwem jest wysoki odsetek analfabetyzmu we włoskim społeczeństwie utrzymujący się w kolejnych dziesięcioleciach. Zgodnie z danymi pochodzącymi ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1861 r., tj. w momencie zjednoczenia, 78% społeczeństwa stanowili analfabeci (De Mauro 1970: 36–37). Obowiązek szkolny wprowadzony został w 1859 r. w Królestwie Sardynii, a wraz ze zjednoczeniem Włoch został rozciągnięty na cały półwysep. Jednakże odsetek osób, które się od niego uchylały przez długi czas pozostawał bardzo wysoki. Zgodnie z danymi podawanymi przez De Mauro, ponad połowa dzieci, które w 1861 r. miały między 6 a 11 lat, nie uczęszczała do szkoły podstawowej. Do początku XX wieku odsetek ten spadł jedynie nieznacznie, osiągając 47%. Dopiero w epoce Giolittiego, obejmującej okres od początku XX w. do wybuchu I wojny światowej, nastąpiła znaczna poprawa, chociaż nadal prawie 1/4 dzieci w wieku szkolnym nie była objęta edukacją. Okres faszystów nie przyniósł pod tym względem znaczących zmian. Ze względu na częstość i powszechność uchylania się od obowiązku szkolnego analfabetyzm przez długi czas utrzymywał się na stałym, wysokim poziomie (De Mauro 1970: 89–90).

Na początku lat dwudziestych rząd Mussoliniego nie reprezentował jeszcze jednoznacznie wrogiego stanowiska względem dialektów. W zakresie edukacji w tym okresie bardzo silny wpływ mają idee pedagoga i filozofa Giuseppe Lombardo Radice, którego w 1922 r. ówczesny minister oświaty, Giovanni Gentile, uczynił odpowiedzialnym za edukację na poziomie szkoły podstawowej. Radice postrzegał dialekty jako środki komunikacji niepodzielnie związane z określonym stylem życia, światopoglądem i kulturą (De Mauro 1980: 98). Choć nie poddawał w wątpliwość konieczności upowszechnienia na całe społeczeństwo znajomości języka narodowego, nie zgadzał się z przyjmowanymi w owym czasie środkami

osiągnięcia tego celu, które zakładały równoczesne wypłenienie dialektów. Był bowiem przekonany, że dla jego osiągnięcia należało wyjść właśnie od dialektów i związanej z nimi rzeczywistości (De Mauro 1980: 98).

Ta wizja stała się podstawą programu nauczania „od dialektu do języka”, który został wprowadzony do curriculum szkolnego rozporządzeniem z 11 listopada 1923 roku. Program był obowiązkowy w klasach III–V szkoły podstawowej. Polegał głównie na ćwiczeniach w tłumaczeniu z dialektu na język włoski. Punktem wyjścia nauczania stawała się zatem rzeczywistość językowa dobrze znana uczniowi, a nauczanie włoskiego polegało na tłumaczeniu tekstów dialektalnych i poprawianiu błędów wynikających z interferencji (Klein 1986: 40).

Idea tego programu nauczania od razu stała się przedmiotem ostrej krytyki. Jednym z bardziej zacieklej przeciwników był filolog Cesare De Lollis. Zwracał on przede wszystkim uwagę na problemy związane z transkrypcją tekstów w dialektach, z których większość nie posiadała odmiany pisanej. Wskazywał również potencjalne trudności w realizacji programu w szkołach w dużych miastach, do których uczęszczały dzieci ludności napływowej z różnych regionów Włoch i posługujących się różnymi dialektami (De Lollis 1924: 37). Inni krytycy, kojarząc twórczość ludową w dialekcie z pewną rubasznością, obawiali się, że dzieci będą mieć styczeń z tekstami dla nich nieodpowiednimi (Camilli 1925: 487–488).

Poważnym problemem z jakim przyszło się zmierzyć autorom programu był brak odpowiednich materiałów dydaktycznych. W krótkim czasie zostały jednak opracowane i wydane liczne gramatyki kontrastywne włosko-dialektalne. W 1925 roku komisja powołana przez ministerstwo zatwierdziła serię podręczników przeznaczonych dla użytkowników różnych dialektów. Każda z nich była podzielona na trzy części, dla klasy III, IV oraz V. Książki należące do serii ministerialnej łączyła taka sama szata graficzna, zbliżona objętość oraz podobnie skonstruowany wstęp, w którym autorzy przedstawiali idee jakie im przyświecały. Przede wszystkim wyjaśniali, że celem metody jest nauczanie języka, a nie dialektu, podawali informacje dotyczące odmiany dialektalnej używanej w danym podręczniku oraz sposobu zapisu tekstów w dialekcie – najczęściej posługiwano się tradycyjną ortografią (Zini 1996: 8–9). Teksty wybrane do podręczników w większości były anonimowe i pochodziły z twórczości ludowej. Zgodnie z wytycznymi ministerstwa były to przede wszystkim nowele, legendy, bajki, pieśni, wierszyki, zagadki itp. Długość i poziom trudności tekstów stopniowo wzrastał. Tematyka związana była

ze środowiskiem, w którym dziecko się wychowywało, a zatem można było w nich znaleźć historie z rodzinnych stron, lokalne legendy, baśnie itd. Informacje gramatyczne zamieszczane były w komentarzach do tekstów. Na końcu książki zamieszczony był słowniczek zawierający wyrazy z tekstów (Zini 1996: 8–9).

Wydaje się, że metoda „od dialektu do języka” nigdy nie zyskała zbyt wielkiej popularności we Włoskiej szkole. Ankieta, którą przeprowadziłam wśród studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Udine, obejmująca osoby, które uczęszczały do szkoły podstawowej w latach 1926–38, wydaje się ten fakt potwierdzać. Żadna z osób, do których dotarłam, nie zetknęła się w szkole z takim sposobem nauczania. Klein główną przyczynę upatruje w braku przygotowania nauczycieli do tego zadania (Klein 1986: 53). Fakt ten bardzo ułatwił późniejsze usunięcie ze szkół tej metody nauczania.

Chociaż z punktu widzenia współczesnej glottodydaktyki założenia tej metody wydają się nieco naiwne i można wątpić czy ten sposób nauczania doprowadziłby rzeczywiście do uzyskania dobrej kompetencji w posługiwaniu się językiem włoskim (Klein 1984: 98, Klein 1986: 49), to należy uznać, że wprowadzenie nauki opartej o dialekty było dużym krokiem naprzód w kierunku ich uznania i dowartościowania.

Od początku lat trzydziestych, wraz z nasilaniem się nurtu nacjonalistycznego, wzrasta nastawienie antydialektalne. Program „od dialektu do języka” zaczyna w coraz większym stopniu drażnić Mussoliniego, o czym może świadczyć jego list z 1932 r. skierowany do ówczesnego ministra oświaty Francesco Ercole, cytowany przez L. Coveriego (1986: 119). Mussolini wyraża w nim swoje oburzenie faktem, że w programach kształcenia w szkole podstawowej występuje dialekt. W efekcie zaostżenia kursu w stosunku do dialektów program oparty na tłumaczeniu z dialektu został zarzucony. Nowy program nauczania przyjęty w 1934 r. definitywnie eliminował dialekty ze szkoły (Zini 1996: 12).

DIALEKTY W PRASIE

Związane z dziennikarstwem doświadczenie zawodowe Mussoliniego sprawiło, że jego rząd w sposób szczególny doceniał rolę środków masowego przekazu i ich oddziaływanie na społeczeństwo. Jak podaje Cannistraro w jednym z przemówień, z 10 października 1928 roku,

Mussolini nakreślił rolę dziennikarza stwierdzając, że nie jest to zwykły zawód, ale powołanie i misja wielkiej wagi. Dalej zaznaczył, że obok systemu edukacji, który kształci przyszłe pokolenia, to dziennikarze spełniają dzieło informowania i formowania społeczeństwa. Rolą dziennikarza zatem było nie tylko podawanie informacji, ale rozwijanie i kształtowanie świadomości narodowej (Cannistraro 1975: 173–179).

Mussolini postawił sobie za cel całkowite podporządkowanie prasy krajowej. Realizacja tego zadania przebiegała w kilku etapach. Najpierw skoncentrowano się na wyeliminowaniu pism opozycyjnych. Dekrety z mocą ustawy z 1923 r. i 1924 r. dawały prefektom możliwość upominania redaktorów gazet i czasopism jeśli „publikowały wiadomości, które by powodowały burzenie ładu publicznego lub nakłaniały do nienawiści lub nieposłuszeństwa wobec prawa”. W drugiej połowie 1924 r. zajęcia całych nakładów stają coraz częstsze. Starano się też zastraszyć osoby kupujące prasę niefaszystowską, a właściciele kiosków byli nakłaniani przez lokalne władze, by tego typu tytułów nie sprzedawać. W końcu, 31 października 1926, po próbie zamachu na Mussoliniego dokonanej przez Anteo Zamboniego, wszystkie pozostałe partie polityczne zostały rozwiązane, a pozostałości prasy opozycyjnej zlikwidowane (Cesari 1978: 12–19).

W kolejnej fazie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uderzyło w liczne agencje informacyjne działające we Włoszech. Celem było pozostawienie jednej agencji informacyjnej, kontrolowanej przez rząd. Przez cały okres dwudziestolecia była to agencja Stefani. Cenzura prewencyjna została jednak wprowadzona dopiero w 1933 r. (Cesari 1978: 12–19). Podporządkowanie sobie prasy władze nazwały „rewolucją dziennikarską”. Uzasadniano ją twierdząc, że wydawcy prasy służyli partykularnym, interesom pewnych grup, które działały na szkodę państwa i społeczeństwa (Cannistraro 1975: 174–179).

Szczególne wyzwanie stanowiła dla rządu kontrola nad prasą lokalną ze względu na jej charakter i dużą liczbę tytułów. Z perspektywy Rzymu tematy, którymi zajmowały się lokalne gazety, skupiające się głównie na sprawach lokalnych, a pomijające najczęściej problematykę ogólnokrajową, postrzegano jako niewłaściwe, wręcz antyfaszystowskie. Uważano, że taka postawa umacniała regionalizm i była typowa dla prasy lokalnej przed okresem faszyzmu, natomiast prasa w czasach faszystowskich miała służyć wzmocnieniu jedności narodowej (Cannistraro 1975: 189–192).

Podstawowym instrumentem sprawowania kontroli nad prasą były dyspozycje, przesyłane początkowo w formie telegramów do prefektów, którzy z kolei mieli je przekazywać wydawcom lokalnej prasy. Zawierały one instrukcje o tym jak przedstawiać i komentować niektóre wiadomości, w szczególności te o charakterze politycznym. Po 1926 r. dyspozycje były wysyłane coraz częściej, a pod koniec dwudziestolecia wydawane były codziennie. Najczęściej miały formę krótkich jedno- lub dwuzdaniowych rozkazów. Z czasem bardziej złożony stał się też sposób ich dystrybucji (Cannistraro 1975: 193–194).

Gaetano Polverelli, były dziennikarz i zaufany człowiek Mussoliniego, który od 1931 roku kierował Biurem Prasowym Rządu, szczególnie zajął się problemem dialektów. Wkrótce po objęciu tej funkcji wydał listę wytycznych dla prasy. Punkt siedemnasty dotyczył dialektów i nakazywał: „Nie publikować artykułów, wierszy czy tytułów pisanych w dialekcie. Zachęta do lektury tekstów dialektalnych stoi w sprzeczności z nakazami duchowymi i politycznymi ustroju, które są jednoznacznie zjednoczeniowe. Regionalizm oraz dialekty, które są jego głównym wyrazem, stanowi zaszłość po wiekach podziału i poddaństwa dawnych Włoch” (*Direttive sulla stampa del 1931*).

W 1934 roku Polverelli ponownie zajął się tym tematem, stwierdzając, że nie we wszystkich regionach jego zalecenia dotyczące dialektów zostały odpowiednio wcielone w życie. Uznał za konieczne uściślenie wytycznych, wydając kolejne dyspozycje, które nakazywały:

1. Zamknąć gazety i czasopisma dialektalne, zakazać publikowania artykułów, dialogów i wierszy w dialekcie. W razie złamania zakazu dokonać sekwestru i ewentualnie upomnieć i odwołać dyrektora gazety.
2. Zakazać nowych publikacji w dialekcie, z wyjątkiem dzieł dawnych autorów, które weszły już do kanonu literatury.
3. Zezwalać na przeprowadzanie konkursów pieśni dialektalnych tylko wtedy, gdy są one wyrazem starodawnej tradycji (Cannistraro 1975: 441–442).

Depesza z 6 kwietnia 1932 r., przesłana do wszystkich prefektur w kraju, zawierała przypomnienie dla dyrektorów lokalnych gazet i czasopism, że faszyzm ma charakter zjednoczeniowy. W związku z tym wszystkie ewentualne artykuły przychylne dialektom czy innym przejawom prowincjonalizmu czy dawnym podziałom regionalnym, miały być natychmiast konfiskowane (Cesari 1978: 34–35). Sergio Raffaelli zwraca

uwagę na fakt, że telegram ten wyznaczał normę obowiązującą przez długi czas, gdyż jeszcze 1935 r. na jego podstawie prefektury na Sycylii podejmowały działania represyjne wobec wydawców gazet (Raffaelli 1983).

Polverelli nie złagodził swojego stanowiska nawet gdy w czasie wojny sytuacja na froncie stawała się coraz trudniejsza i proponowano, aby dla podbudowania morale żołnierzy przywoływać bliskie im dialekty (Correlazzo 1984: 111).

DIALEKTY W RADIU

Pierwszy okres istnienia radia we Włoszech przypadł na czasy faszystów. To sprawiło, że Mussoliniemu stosunkowo łatwo było całkowicie podporządkować sobie to nowe medium masowego przekazu. Jednak nie od samego początku zdawał on sobie w pełni sprawę z potencjału radia jako narzędzia propagandy i jego oddziaływania na kulturę (Cannistraro 1975: 225–226). Pierwsza spółka posiadająca koncesję na nadawanie programów radiowych we Włoszech, o nazwie URI (*Unione Radiofonica Italiana*), została założona w sierpniu 1924 r., a dwa miesiące później zaczęła nadawać pierwsze eksperymentalne programy. Początkowo składała się na nie jedynie muzyka klasyczna, wiadomości pogodowe i giełdowe. Od 1925 r. spółka zaczęła wydawać pismo „*Radiorario*”, którego zadaniem było rozreklamowanie nowego medium oraz zebranie informacji o gustach i zainteresowaniach potencjalnych odbiorców. Z licznych sondaży, których wyniki były publikowane na łamach „*Radiorario*” wynikało, że odbiorcy często prosili o programy w dialekcie. Jak podaje Raffaelli radio na początku swojej działalności, odpowiadając na to zapotrzebowanie, najprawdopodobniej nadawało programy w dialekcie, chociaż obecnie nie można odnaleźć na to przekonujących dowodów (Raffaelli 1994b: 34).

Kampania przeciwko dialektom, która w pełni rozwinęła się w latach trzydziestych swoim zasięgiem objęła również przekaz radiofoniczny, przez co zaczęto unikać publicznego użycia tekstów i słów dialektałnych. Jednak w czasie wojny dialekt coraz częściej zaczął się pojawiać na antenie radia. Jak informuje nas Raffaelli od początku wojny coraz liczniej pojawiają się na antenie radia piosenki, wśród których nie brakuje i utworów w dialektach, przede wszystkim w dialekcie neapolitańskim. Starano się

w ten sposób zahamować spadek poparcia oraz podnieść morale żołnierzy i ludności cywilnej. W obozie rządzącym to coraz częstsze użycie dialektu miało zarówno zwolenników jak i przeciwników. O ile do momentu rozpoczęcia wojny bardzo przestrzegano, by w różnego rodzaju relacjach dziennikarskich nie pojawiały się wypowiedzi w dialektach, później jednak uległo to zmianie. Coraz więcej miejsca na antenie zaczęły zajmować radiokroniki z frontu, które oprócz efektu propagandowego, stały się kanałem komunikacji między żołnierzami i ich rodzinami. W nich nie raz pojawiają się spontaniczne i poruszające wypowiedzi w dialekcie (Raffaelli 1994b: 40–41).

DIALEKTY W FILMIE

Okres faszyzmu to również czas dynamicznego rozwój kinematografii. Rządy faszystowskie przypadły zarówno na końcową fazę filmu niemego jak i początkową filmu dźwiękowego. Między nimi istniał też krótki etap pośredni, w którym dialogi były wykonywane na żywo. Od samego początku rozwoju w produkcjach filmowych pojawiały się dialekty (Rafaelli 1992: 59). W najwcześniejszym okresie, od początku stulecia do końca lat dwudziestych, tablice z dialogami i didaskaliami były wyświetlane między scenami na ekranie. Dialekt pojawiał się wówczas niezbyt często, ale jego użycie zawsze było znaczące. W okresie przed I wojną światową w produkcjach filmowych pojawiały się dialekty z różnych regionów i pełniły funkcję komiczną oraz deprecjonującą, natomiast w okresie międzywojennym dominował dialekt neapolitański, który pojawiał się w funkcji werystycznej (Rafaelli 1992: 64). Przewaga dialektu neapolitańskiego wynikała z istotnej roli, jaką w owym okresie odgrywało to miasto w przemyśle filmowym. Powstające tam filmy cechowało pewne zacięcie realistyczne. Kino neapolitańskie doznało gwałtownego upadku po 1926 r. Najważniejszym czynnikiem kryzysu było nastawienie reżimu, który źle tolerował przedstawianie niepochlebnych aspektów włoskiej rzeczywistości. We wrześniu 1923 Mussolini przekazał rządowi dekretem o mocy ustawy możliwość cenzurowania wszystkich filmów produkowanych we Włoszech oraz importowanych z zagranicy. Od tego czasu żaden film nie mógł być zaprezentowany publiczności jeżeli nie został dopuszczony do dystrybucji przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Dystrybucja filmów neapolitańskich była stopniowo ograniczana,

a w 1928 r. Instytut Cenzury zakazał dopuszczania do obiegu filmów „ze środowiska neapolitańskiego, które godziły w obraz Neapolu i całego regionu” (Raffaelli 1992:76).

Z początkiem lat trzydziestych zaczynają się upowszechniać we Włoszech produkcje udźwiękowione. Początkowo, analogicznie jak w przypadku radia, reżim wydaje się nie doceniać roli jaką film może odgrywać w indoktrynacji. W okresie między 1930–35 większość włoskich produkcji filmowych nie wyrażała głównych idei i założeń polityki kulturalnej okresu faszystów. Dopiero w połowie lat trzydziestych powołano instytucję rządową, która sprawowała kontrolę nad produkcją filmową, Generalną Dyрекcję Kinematograficzną. Zamysłem z jakim powołano ten organ było wywieranie przez rząd wpływu na tematykę powstających filmów, jednak w praktyce jej rola ograniczyła się do cenzury (Cannistraro 1975: 287–292).

Pojawienie się filmu dźwiękowego uwypukliło problem języka z powodu braku w języku włoskim rejestrów odpowiednich dla potrzeb dialogów filmowych. Te, które istniały były typowe dla literatury, sztuk teatralnych, sytuacji oficjalnych. Z drugiej strony cenzura stanowczo sprzeciwiała się użyciu w filmie dialektu (Raffaelli 1994a: 274). W latach 1935–39 na język używany w filmach rozciągnięto stare i nowe rozporządzenia antydialektalne. Jedynie w okresie wojny, podobnie jak w radiu, widocznie częściej zaczynają się pojawiać dialekty. Tak jak w przypadku dopuszczenia sporadycznego użycia dialektu w radiu, liczono i tutaj na efekt propagandowy, pragnąc w ten sposób zyskać przychyłność ludności (Raffaelli 1992: 98–102).

Można zaobserwować jak wraz z umacnianiem się władzy faszystowskiej, nasilało się jej wrogie nastawienie do dialektów, od względnej tolerancji w latach dwudziestych, po ostrą kampanię antydialektalną lat trzydziestych. W rzeczywistości jednak nawet polityka lat trzydziestych nie doprowadziła do znacznego osłabienia znaczenia dialektów jako narzędzia codziennej komunikacji. Celem, jaki starano się osiągnąć było stworzenie wrażenia silnego, jednolitego narodu. Poprzez zakazy używania dialektów w różnych sferach życia publicznego, od edukacji po środki masowego przekazu, starano się zanegować ich istnienie. Jednakże z wyjątkiem zarzuconego eksperymentu, jakim było wprowadzenie do szkół metody „od dialektu do języka”, nie czyniono większych starań by skuteczniej walczyć z analfabetyzmem i szerzyć wśród społeczeństwa znajomość języka narodowego. Trudno się też nie zauwa-

żyć pewnego oscylowania między rygorystycznym zakazem a pobłażliwością, tam gdzie dzięki dialektom można było osiągnąć pewien efekt propagandowy.

BIBLIOGRAFIA

- Camilli A., 1925, *Lingua e dialetto*, „I diritti della scuola”, XXVI, n. 31, s. 478–488.
- Cannistraro P. V., 1975, *La fabbrica del consenso. Fascismo e mass media*, Bari.
- Cesari M., 1978, *La censura nel periodo fascista*, Napoli.
- Cortelazzo M. 1984, *Il dialetto sotto il fascismo*, „Movimento operaio e socialista” VII/1, s. 107–116.
- De Lollis C. 1924, *Il dialetto nella scuola*, „La cultura”, IV/1 (15.11.1924), s. 36–39.
- De Mauro T., 1970, *Storia linguistica dell’Italia unita*, Bari.
- De Mauro T., 1980, *Idee e ricerche linguistiche nella cultura italiana*, Bologna.
- De Mauro T., 1998, *Dialetti*, [w:] *L’identità degli italiani*, red. G. Calcagno, Bari, s. 59–68.
- Klein G., 1986, *La politica linguistica del fascismo*, Bologna.
- Knüpfer A., Macha J., 1971, *Zur einer allgemeinen Analyse von Sprachnormierungen*, „Linguistische Berichte”, 16, s. 69–77.
- Raffaelli S., 1983, *Le parole proibite. Purismo di Stato e regolamentazione della pubblicità in Italia (1812–1945)*, Bologna.
- Raffaelli S., 1992, *La lingua filmata. Didascalie e dialoghi nel cinema italiano*, Firenze.
- Raffaelli S. 1994a, *Il parlato cinematografico e televisivo*, [w:] *Storia della lingua italiana*, red. L. Serianni, P. Trifone, Torino, s. 279–290.
- Raffaelli S. 1994b, *La norma linguistica alla radio nel periodo fascista*, [w:] *Gli Italiani trasmessi. La radio*, Incontri del Centro di studi di grammatica italiana. Firenze, s. 13–67.
- Serena, O., 2007, *Il friulano nella scuola prima e dopo la legge di tutela (1861–2003)*, „Annuario 2007 Ad Undecimum”, s. 67–84.
- Skutnabb-Kangas T., 2000, *Linguistic Genocide in Education or Worldwide Diversity and Human Rights*, London.
- Smith A. D., 1973, *Nationalism. A Trend Report and Bibliography*, Current Sociology, vol. 21, n. 3, The Hague, Paris.
- Zini I., 1996, *I manualetti dal dialetto alla lingua*, „Italiano e oltre”, n. 1, s. 6–14.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Direttive sulla stampa 1931 <https://lists.peacelink.it/news/msg03708.html> (23.06.2018).

MUSSOLINI AND THE DIALECTS. LANGUAGE POLITICS OF THE FASCIST PERIOD

Summary

The paper discusses the attitude of the Fascist regime in Italy towards the dialects, which in that period were still used in everyday communication by most Italians. It analyses the language politics in the field of education and mass media. A lot of attention has been paid to the teaching program "from dialect to language", which was experimented with at schools in the twenties and subsequently abandoned as a result of a growing anti-dialect campaign. It also discusses the restrictions in the use of dialects in the press, radio and cinema. The emerging picture of the language policy of that period shows a transition from relative tolerance towards the use of dialects in public area in the twenties to a rising hostility and the fight against them conducted for the sake of ideological and political unification of Italy.

Key words: language politics, fascism, Italian dialects

**RECENZJE
I ARTYKUŁY RECENZYJNE**

Irena Bogoczová
Polszczyzna za Olzą
Wydawnictwo Uniwersytetu w Ostrawie
Ostrava 2018, ss. 152

Polacy na Zaolziu znajdują się w niełatwej sytuacji językowo-komunikacyjnej. Wychowują się paralelnie w polskiej i czeskiej kulturze. [...] Nie znają wygody używania wyłącznie jednego kodu językowego, ale muszą go nieustannie szukać, modyfikować, przełączać (Bogoczová 2018: 5).

Powyższe słowa zaczerpnęłam ze *Wstępu* otwierającego recenzowaną publikację zatytułowaną *Polszczyzna za Olzą*¹. Odzwierciedlają one nieodwracalną prawdę o sytuacji polszczyzny na Zaolziu (w granicach Republiki Czeskiej), gdzie Polacy zajmują ograniczony obszar geograficzny², a język, którym się posługują, jest uznawany za mniejszościowy. Przy czym na tym terenie występuje kilka kodów o różnym prestiżu, funkcyjności, częstotliwości stosowania, zasięgu komunikacyjnym (Bogoczová 2018: 45). Chronologicznie pierwszym językiem dla miejscowego Polaka (Zaolzianina³) jest odmiana nieliteracka, regionalna, gwarowa, tak zwana mowa *po naszymu* (mieszany kod mówiony). Jądrzem

¹ Irena Bogoczová, opisując różne aspekty komunikacji Polaków po czeskiej stronie granicy na tzw. Zaolziu, zamiennie stosuje nazwy lub peryfrazy: *Zaolzie*; *za Olzą*; *część, która znalazła się po czeskiej (przedtem czechosłowackiej) stronie granicy państwowej*; *te tereny* i inne.

² Granica występowania ludności deklarującej polskie pochodzenie (polską przynależność narodową) – jak wynika na przykład z badań statystycznych (por. informacje w recenzowanej publikacji) – przesuwana jest w stronę granicy czesko-polskiej, tym samym zawęża się pas (pogranicze) występowania mniejszości polskiej w Czechach. Obecnie wspólnota deklarująca narodowość polską – wg danych rządu czeskiego – liczy 40 tysięcy (Bogoczová 2018: 11).

³ Zaolzianin (potocznie Zaolziak) to osoba miejscowego pochodzenia, która uczęszczała

tematycznym monografii jest właśnie analiza tego kodu, kodu lokalnego, swojskiego, prostego, skrojonego „na miarę specyficznych potrzeb komunikacyjnych rodzimych użytkowników gwary, potrzeb podobnych do tych, które powstają na innych terenach kontaktowych i są nazywane mieszaniną, mieszkanką, melanżem, konwergentem tworów dialektalnego, regionalnego i ogólnego, hybrydą języka ojczystego i obcego” (Bogoczová 2018: 82). *Polszczyzna za Olzą* to książka opisująca zawiłą sytuację polskiej enklawy kulturowej, która sama nie miała wpływu na decyzje geopolityczne, ponieważ podejmowano je bez udziału lokalnej społeczności.

Ta najnowsza książka Ireny Bogoczovej⁴, dotycząca języka polskiego w środowisku niejednorodnym kulturowo, etnicznie i komunikacyjnie, została opublikowana przez Uniwersytet Ostrawski w maju 2018 roku. Jej Autorka jest uznaną badaczką zjawisk językowych na pograniczu czesko-polskim. Spod pióra Ireny Bogoczovej wyszło kilkadziesiąt publikacji (monografii, artykułów, rozdziałów w monografiach), charakteryzujących i interpretujących procesy językowe na pograniczu języków, kultur i narodów.

Publikacja obejmuje sześć rozdziałów poświęconych głównie lokalnym (zaolziańskim) zagadnieniom językowym. Każdy z rozdziałów liczy około 20 lub ponad 20 stron (np. rozdział 1 – *Cechy systemowe polszczyzny na peryferiach polskiego języka etnicznego* – obejmuje strony 19–44; rozdział 4 – *Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych* – mieści się między stronami 77–99). Razem z obszernym *Wstępem* (s. 5–17) oraz *Bibliografią* i *Indeksem nazwisk* publikacja zamyka się w 152 stronach.

Sposób rozplanowania rozdziałów wskazuje, że Irena Bogoczová wychodzi od informacji o różnych językach i odmianach polszczyzny stosowanych na pograniczu (lub na pograniczach, ponieważ w rozdziale pierwszym pisze o analogii między sytuacją polszczyzny zaolziańskiej i wileńskiej), patrząc niejako z wnętrza zaolziańskiego mikroświata – jako mieszkanka i zarazem badaczka oraz znawczyni opisywanych zjawisk językowych, aby następnie przejść do perspektywy ogólnej i pokazać funkcjonowanie polszczyzny na tle zachodzących współcześnie procesów języ-

lub uczęszcza do polskojęzycznej szkoły. W szkole opanowała ogólną odmianę polszczyzny (w formie pisanej i mówionej), „czym różni się od członków grupy większościowej, czeskiej, którzy język polski znają najwyżej biernie” (Bogoczová 2018: 12).

⁴ Pod tekstami polskojęzycznymi, publikowanymi w polskich czasopismach i monografiach, autorka podpisuje się Irena Bogocz.

kowych oraz przybliżyć ustalenia językoznawców na temat statusu gwary zachodniocieszyńskiej.

Publikacja przedstawia tematy dotyczące: systemu językowego polszczyzny peryferyjnej (rozdział 1 – *Cechy systemowe polszczyzny na peryferiach polskiego języka etnicznego*, s. 19–44) i gwary zachodniocieszyńskiej (rozdział 5 – *Uniwersalne i specyficzne cechy gwary zachodniocieszyńskiej*, s. 101–117), wielojęzyczności i wielokulturowości pogranicza czeskiego (rozdział 2 – *Dwujęzyczność i dwukulturowość Zaolzia*, s. 45–60; oraz rozdział 4 – *Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych*, s. 77–99), interferencji językowej wynikającej m.in. z potrzeb nominacyjnych (rozdział 3 – *Deficyt językowy jako źródło interferencji z języka czeskiego do polszczyzny Zaolzian*, s. 61–76) oraz polemiki językoznawców dotyczącej statusu gwary na Zaolziu (rozdział 6 – *Gwara zachodniocieszyńska a język etniczny, czyli wojna językoznawców o Zaolzie*, s. 119–136). Każdy z sześciu szkiców to rezultat systematycznego gromadzenia i analiz autentycznych tekstów (ustnych i pisemnych) oraz własnych doświadczeń komunikacyjnych i strategii badawczych. Materiał analityczny w kilku rozdziałach charakteryzowanej monografii stanowią wywiady, ankiety oraz wypowiedzi młodzieży zaczerpnięte z dyskusji internetowych. Język czeski dla respondentów to język państwa zamieszkania, język większościowy. Osoby udzielające wywiadów, wypełniające ankiety czy komunikujące się za pośrednictwem mediów społecznościowych (np. Facebooka) są przekonane, że komunikują się *po naszymu*, czyli stosują odmianę regionalną, zbudowaną na gwarowym podłożu językowym. Mowa ta zawiera (oprócz środków gwarowych) bohemizmy, polonizmy i anglicyzmy leksykalne.

Z jednej strony kolejne rozdziały monografii odznaczają się autonomią, a z drugiej – nawiązują do poprzednich i następnych homogenicznych części. Poszczególne rozdziały miały swoje prototypy w postaci artykułów publikowanych w polskojęzycznych periodykach naukowych („LingVaria” z lat 2016 i 2017, „Poradnik Językowy” z 2017 roku oraz wydawane w Ostrawie i w Opolu „Studia Slavica” z lat 2005 i 2007), a także w dwóch monografiach (*Język a komunikacja 19. Komunikacja międzykulturowa: perspektywy badań interdyscyplinarnych*, Kraków 2007, oraz *Język a komunikacja 25. Słowo w dialogu międzykulturowym*, Kraków 2010). Ich aktualne wersje to wynik holistycznego ujęcia zagadnień omawianych prymarnie w sposób autonomiczny, a w ramach monografii – na nowo przeredagowanych, zmodyfikowanych i opatrzonych koherentną ramą.

Jak zauważa sama Autorka, treść wybranych rozdziałów w stosunku do wersji prototypowych jest bogatsza o nowe relewantne informacje (por. przypis 11; Bogoczova 2018: 19). Teksty, które znalazły się w monografii, układając się w całość, przybliżają specyfikę przestrzeni (językowej i kulturowej, społecznej i politycznej), w jakiej funkcjonuje współczesny Polak, który z racji zmian geopolitycznych mieszka w przygranicznym obszarze na wschód lub południe od granic Polski, pokazują także warsztat badaczki, stale monitującej materię żywego języka polskiego, rozwijającego się w przygranicznej enklawie.

Zaolzie jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych: językoznawstwa, historii, folklorystyki, socjologii, religioznawstwa i innych. Jest regionem, w którego opisach dochodzą do głosu różne stanowiska i poglądy w zależności od tego, z jakiej perspektywy kulturowej czy naukowej patrzy obserwator. Badacz zajmujący się kwestiami językowymi na Zaolziu, jak stwierdza Irena Bogoczová, musi mieć świadomość złożoności sytuacji językowej i komunikacyjnej wszystkich mieszkańców (a w szczególności autochtonów, którzy deklarują narodowość polską) oraz niejednołitości paradygmatów badawczych służących opisowi, definiowaniu i rozumieniu mostów językowych w środowisku wielokulturowym i wielojęzykowym.

Problem pogranicza etnicznego, językowego i kulturowego (w przypadku Zaolzia można mówić ponadto o pograniczu politycznym lub nawet ideologicznym) może być rozważany z trzech punktów widzenia: 1) od wewnątrz, czyli z perspektywy autochtonów, 2) z punktu widzenia kraju A, w tym wypadku Polski, z której historią i kulturą utożsamia się część mieszkańców regionu, oraz 3) z punktu widzenia kraju B (tu: Republiki Czeskiej), z którym identyfikuje się pozostała część społeczności regionu. W monografii *Polszczyzna za Olzą* – moim zdaniem – te różne punkty widzenia tworzą konfigurację ujawniającą trzy perspektywy oglądu języka:

- perspektywa „od środka”, czyli nieustanne przekraczanie przez mieszkańców Zaolzia granic językowych (języki etniczne, gwara, mowa *po naszymu*) oraz granic kulturowych i społecznych. Jest to perspektywa utylitarna, właściwa autochtonom, używającym mowy *po naszymu* – jednego ze sposobów manifestowania przynależności do Zaolzia;
- perspektywa naukowa – badacz, opisując zjawisko językowe, stara się dobrać (stworzyć) język opisu, definiowania i wyjaśniania obser-

wowanych zjawisk, dziejących się *in statu nascendi*. Perspektywę tę przyjmują lingwiści, komparatyści, którzy nie zawsze są / muszą być autochtonami;

- perspektywa łącząca obie poprzednie, nazwana przeze mnie – perspektywą autorską. Irena Bogoczová zjawiska językowe na Zaolziu obserwuje od wielu lat, pisząc o kompetencji językowej i komunikacyjnej rdzennych Polaków na Zaolziu w zakresie języka polskiego, miejscowej gwary i nieuniknionej interferencji z języka czeskiego.

Badania czeskich językoznawców, historyków i socjologów zmierzają w kierunku opisu procesów asymilacji ludności oraz integracji jej języka, kultury i mentalności w ramach ogólnokrajowych tendencji rozwojowych. Nastawione są zatem na socjolingwistyczny opis aktualnej sytuacji komunikacyjnej oraz prognozowanie jej dalszego rozwoju.

Polscy badacze kładą nacisk na podkreślenie pierwotnej jedności językowej i kulturowej Zaolzia z całym Śląskiem Cieszyńskim, na jego etniczną polskość oraz na te procesy, które po 1920 r. umacniały więź z Polską. Niekiedy jednak w swych charakterystykach współczesnej sytuacji językowej na Zaolziu zbyt mocno podkreślają podobieństwo sytuacji komunikacyjnej i językowej na Zaolziu do rzeczywistości, jaka ma miejsce na Śląsku Cieszyńskim w Polsce, z czym trudno się zgodzić ze względu na obecne realia zaolziańskie.

Najcenniejsza – moim zdaniem – jest eksponowana w monografii perspektywa autorska: rzeczowa, poparta licznymi lekturami publikacji polsko- i czeskojęzycznych oraz wieloletnimi badaniami własnymi, systematycznie aktualizowanymi, które dostarczają bieżącego, wiarygodnego materiału do analiz i interpretacji, do porównywania i kreślenia perspektyw.

W pierwszym rozdziale monografii (*Cechy systemowe polszczyzny na peryferiach polskiego języka etnicznego*, s. 19–44) Autorka zwraca uwagę na analogię między sytuacją na Zaolziu i na Litwie. Mowa *po naszymu* jest w tym rozdziale nazywana mieszanym kodem-kompilatem (Bogoczová 2018: 23). Najczęściej jednak w całej monografii w odniesieniu do tej specyficznej odmiany polszczyzny stosowane jest pojęcie mowa *po naszymu*. W odniesieniu do języka polskiego miejscowych Polaków na Litwie ekwiwalentem dla tego określenia jest mowa *po wileńsku* (Bogoczová 2018: 23). W kilku rozdziałach publikacji Autorka powraca do definicji mowy *po naszymu*, uwzględniając różne składniki tego językowego kompilatu. Między innymi w rozdziale drugim (*Dwujęzyczność i dwu-*

kulturowość Zaolzia, s. 45–60) stwierdza, że mowa *po naszymu* jest zbudowana na gwarze zachodniocieszyńskiej należącej do zespołu dialektów śląskich polskiego języka etnicznego (Bogoczová 2018: 45). Z kolei w rozdziale czwartym (*Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych*, s. 77–99) odnotowuje, że *po naszymu* mówią miejscowi Polacy oraz miejscowi Czesi (przede wszystkim osoby starsze lub w średnim wieku). Z kolei młodzież wywodząca się z kręgu ludności większościowej od tej mowy (odmiany językowej) odstępuje. Prognozy – zdaniem Ireny Bogoczovej – są następujące: mówienie *po naszymu* po raz pierwszy w historii tego regionu stanie się miarodajnym wskaźnikiem polskiej etniczności (Bogoczová 2018: 83).

Sytuację wielojęzyczności Autorka naświetla szczegółowo na przykład w rozdziale drugim (*Dwujęzyczność i dwukulturowość Zaolzia*, s. 45–60) i czwartym (*Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych*, s. 77–99). Zauważa, że dwujęzyczność jest manifestowana oficjalnie, np. w dwujęzycznych czeskich i polskich napisach obecnych w przestrzeni publicznej, natomiast nieoficjalnie – w odniesieniu do sytuacji indywidualnych – należy stwierdzić wielojęzyczność i wielokulturowość mieszkańców Zaolzia (Bogoczová 2018: 46). Stosowanie języka polskiego (w publikacji nazywanego językiem literackim, który to termin jest równoznaczny z pojęciami obecnymi w polskiej literaturze lingwistycznej: język ogólny, oficjalna polszczyzna) jest zawężone do sytuacji oficjalnych, inicjowanych w przestrzeni publicznej (np. przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego, szkoły z polskim językiem nauczania, kościoły odprawiające polskojęzyczne nabożeństwa i inne).

Bilingwizm na Zaolziu ma charakter asymetryczny, może się przekształcić w pasywną znajomość odmiany ogólnej języka polskiego, deklarowanego jako język ojczysty. Tylko akwizycja gwary czy mówienia *po naszymu* przebiega w sposób swobodny, natomiast znajomość odmian ogólnych jest uzyskiwana sukcesywnie. Przełączaniu kodów towarzyszy interferencja rozumiana przez Autorkę jako przenikanie elementów (negatywnych transferów) jednego kodu do drugiego, ich wzajemne mieszanie się (Bogoczová 2018: 46). Polszczyznę Zaolzia – jak dowodzi Autorka w rozdziale czwartym (*Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych*, s. 77–99) – trudno porównywać z polszczyzną w Polsce. Wykazuje cechy polszczyzny polonijnej, polszczyzny „zamrożonej”. Poziom jej znajomości wśród Zaolzian opada zwykle po zakoń-

czeniu edukacji w polskojęzycznych szkołach. Zaolzianom na całe życie pozostaje pasywna znajomość polszczyzny. Mieszkańcy Zaolzia, mimo że deklarują polskie korzenie, to wzrastają, są wychowywani i edukowani oraz żyją w paralelnych kulturach i językach. W rezultacie wśród Polaków żyjących na Zaolziu panuje afirmacja kultury czeskiej przy jednoczesnym zachowaniu szacunku dla polskiego dziedzictwa kulturowego oraz dążeniu do tworzenia lokalnej subkultury.

W rozdziale czwartym (*Potoczny język Zaolzian na tle innych odmian lokalnych i ogólnonarodowych*) Autorka podkreśla, że nie można porównywać polszczyzny na Zaolziu z polszczyzną w Polsce. Na terenie tym – biorąc pod uwagę Czechów i Polaków jako uczestników procesu komunikacji – funkcjonują cztery odmiany językowe: polszczyzna, czeszczyzna, tradycyjna gwara zachodniocieszyńska oraz mowa *po naszymu* (Bogoczová 2018: 82). Na podstawie lingwistycznej analizy materiału badawczego (wywiadów z młodzieżą) Autorka zauważa, że Zaolzianie „[m]ówią po polsku (poprawnie raczej tylko w zamyśle), popełniając typowe błędy interferencyjne. Mówią po czesku – młoda generacja dobrze lub nawet bardzo dobrze, choć mogą pojawić się rzadkie wyjątki. Używają ponadgwarowego kodu *po naszymu* – powszechnie i z największą swobodą. Zmienność ta nie jest naszym zdaniem synonimem przejściowości, niestabilności czy nieostrości granic zaangażowanych w to zjawisko systemów językowych, ale raczej cechą kompetencji językowej mówiących, zbudowanej na szerokim wachlarzu rejestrów” (Bogoczová 2018: 98).

Z rozdziału trzeciego (*Deficyt językowy jako źródło interferencji z języka czeskiego do polszczyzny Zaolzian*, s. 61–76) dowiadujemy się, że odpowiedzią na deficyt języka polskiego jest interferencja z języka czeskiego. A sam deficyt to jeden z przejawów niedoskonałej znajomości języka (w tym wypadku – języka polskiego). Używając pojęcia interferencja, Autorka bierze pod uwagę „ten jej gatunek, który polega na wzajemnym oddziaływaniu na siebie dwu (kilku) języków lub ich odmian, przenikaniu elementów z jednego kodu do drugiego; nie chodzi więc o tzw. interferencję wewnątrzjęzykową w ramach jednego systemu. Terminu interferencja nie używam też w znaczeniu ‘stopień zadowolenia elementów języka przekazującego w języku przyjmującym na skali: erozja – interferencja – zapożyczenie – kalkowanie’, jak czynią to niektórzy badacze. Interferencję traktuję jako zjawisko, zaś jej konkretny przejaw w tekście określam wyrazem *transfer*” (Bogoczová 2018: 62).

W rozdziale piątym (*Uniwersalne i specyficzne cechy gwary zachodniocieszyńskiej*, s. 101–117) Autorka porównuje i ocenia dwa słowniki gwarowe: *Zachodniocieszyński słownik gwarowy* Władysława Milerskiego (2009) oraz słownik internetowy⁵ tworzony przez uczniów jedyne go gimnazjum polskiego (w polskiej stratyfikacji odpowiednikiem czeskiego gimnazjum jest liceum), sympatyzujących ze swoim regionem i jego mową. Formułując wnioski z wnikliwej analizy porównawczej, stwierdza między innymi, że słownik Milerskiego charakteryzuje podejście archaizujące gwarę, natomiast gwarowy słownik internetowy (tworzony przez autochtoniczną młodzież Zaolzia) skłania się np. ku traktowaniu gwary jako źródła wyrazów ekspresywnych (komicznych). Wychodząc od analizy leksykalnej, Irena Bogoczová przyjmuje tezę o dwustronnym rozwoju odmian regionalnych, odróżniając gwarę ludową, ograniczoną terytorialnie i funkcyjnie, od gwarowego sposobu mówienia, kiedy użytkownicy gwary – w specyficznych warunkach Zaolzia – przejmują potrzebne leksemy z odmian ogólnych (z ogólnej czeszczyzny lub ewentualnie z polszczyzny) oraz elementy interdialektalne (np. z sąsiednich gwar laskich, śląskoczeskich) (Bogoczová 2018: 112). Inaczej mówiąc – gwara nie wystarcza do komunikacji poza domowym „krzątaństwem”, stąd kod nadrzędny, mieszany, który ma gwarowy system modelujący w warstwie fonetycznej i morfologicznej, natomiast w jego słownictwie i frazeologii dominuje język większościowy. „Kody te [w wypadku Zaolzia – mowa *po naszymu* – M.B.] są wynikiem dążenia użytkowników języka do zaspokojenia naturalnej potrzeby nazywania rzeczywistości przekraczającej świat gwary, ponieważ szczelny gwarowy filtr intelektualny w nowych warunkach społecznych staje się po prostu więzieniem” (Bogoczová 2018: 113).

Rozdział szósty (*Gwara zachodniocieszyńska a język etniczny, czyli wojna językoznawców o Zaolzie*, s. 119–136) poświęcony został analizie trwającej kilkadziesiąt lat (1949–1977) dyskusji o przynależności gwary Zaolzian do polskiej (stanowisko polskich dialektologów) lub czeskiej przestrzeni językowej (badacze czescy starają się dowieść morawskiego, ewentualnie laskiego charakteru gwary Zaolzia). W odtwarzanej polemice uczestniczyli czołowi dialektolodzy: przedstawiciele językoznawstwa czeskiego (Adolf Kellner, Jaromír Bělič, Arnošt Lamprecht) i polskiego (Bogusław

⁵ Słownik jest dostępny w wersji elektronicznej: https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski-_Gwara_cieszyńska; mój dostęp weryfikujący: 27.09.2018).

Dejna) oraz publicyści popularyzujący w lokalnych mediach ustalenia naukowe lub z nimi polemizujący (Leon Derlich – używający pseudonimu Andrzej Sowa). W podsumowaniu rozdziału Autorka zwraca uwagę na nieprzerwany rozwój myśli dialektologicznej w odniesieniu do bliskiej jej przestrzeni przygranicznej. W gronie znawców złożonej sytuacji lingwistycznej na Zaolziu wymienia: Karola Daniela Kadłubca, Edwarda Lotkę, Władysława Milerskiego, Janinę Labochę, Zbigniewa Grenia, Kevina Hannana, Janę Raclavską, Irenę Bogocz(ową) (Bogoczová 2018: 136).

Zgromadzenie zweryfikowanych, zmodyfikowanych i w przemyślany sposób zestawionych tekstów w monografii umożliwia w efekcie wieloaspektowy ogląd centralnego zjawiska (jądrowego tematu) – polszczyzny zaolziańskiej. Książka *Polszczyzna za Olzą* rejestruje aktualny stan językowy (kulturowy, społeczny) na Zaolziu, głównie w społeczności polskiej – mniejszościowej, i na tle zjawisk ogólnych (na Zaolziu, w Czechach lub paralelnie – na Wileńszczyźnie). Autorka, pokazując obecne realia językowe i kulturowe, świadomie odcina się od poglądów stereotypowych. Stara się także na światło dzienne wyprowadzić tematy tabuizowane lub mniej powszechnie znane (por. rozdział szósty – *Gwara zachodniocieszyńska a język etniczny, czyli wojna językoznawców o Zaolzie*, s. 119–136).

Poruszane tematy dotyczą – tak jak wskazują tytuły poszczególnych rozdziałów – właściwości gramatycznych i słownikowych polszczyzny stosowanej przez Zaolzian oraz języków i odmian funkcjonalnych używanych w lokalnych grupach społecznych i wspólnotach (gwary zachodniocieszyńskiej, zaolziańskiej polszczyzny potocznej, mowy *po naszymu*) oraz interferencji z języka czeskiego, która jest i zapewne już zawsze będzie obecna w środowisku, gdzie język czeski jest kodem dominującym.

Panujący na Zaolziu pluralizm językowy jest swoistym fenomenem, a Autorka postrzega go jako niewygodny przywilej, pisząc na przykład o różnicach w znajomości polszczyzny przez mieszkańców Zaolzia: doskonała w wypadku osób przygotowanych do pracy „w języku” (np. nauczycieli, dziennikarzy, artystów) oraz niedoskonała w wypadku osób, które kontakt z językiem polskim (w mowie i piśmie) zakończyły w szkole podstawowej. „Pomimo że deklarują narodowość polską i język polski nazywają ojczystym, nie potrafią się w tym języku swobodnie wypowiadać ani w formie pisemnej, ani ustnej” (Bogoczová 2018: 6).

Rekomendowana monografia, gromadząca artykuły drukowane w latach 2005–2017, wydatnie ułatwia z nimi kontakt i potęguje ich oddziaływanie na środowisko naukowe rejestrujące i charakteryzujące przemiany

języka polskiego na pograniczach. Irena Bogoczová ma wszelkie atuty do zajmowania się tak niszowym obszarem badawczym: jest rodowitą Zaolziańką, na co dzień osadzoną w zaolziańskim mikroświecie, jest wnikliwą obserwatką i użytkowniczką tej żywej mowy oraz jest lingwistką – osobą najbardziej predestynowaną, aby mowę *po naszymu* badać i opisywać.

Małgorzata Bortliczek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie

mbortliczek@poczta.onet.pl

<http://orcid.org/0000-0002-2974-1254>

Elżbieta Smułkowa

Moje pogranicza w historii, języku i wspomnieniach

Warszawa: Instytut Sławistyki PAN, 2016, 447 ss.

Publikacja *Moje pogranicza w historii, języku i wspomnieniach* stanowi zbiór różnorodnych tematycznie artykułów autorstwa Profesor Elżbiety Smułkowej, wydanych w latach 2003–2016 w różnych periodykach, tak rodzimych jak i zagranicznych.

Autorka ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie uzyskała także stopień doktora habilitowanego. Ścieżka zawodowa Profesor Smułkowej związana była również z Uniwersytetem Warszawskim oraz Uniwersytetem w Białymstoku, gdzie kierowała Katedrą Kultury Białoruskiej. Badaczka zajmuje się kontaktami językowymi i problematyką socjo-entolingwistyczną pogranicza polsko-białorusko-litewskiego. W latach 90. pracowała na Białorusi, początkowo jako konsul generalny, a następnie pełniła funkcję pierwszego Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w tym państwie¹. Profesor Elżbieta Smułkowa jest autorką ponad 160 publikacji naukowych, jedną z nowszych pozycji są *Moje pogranicza w historii, języku i wspomnieniach*.

Praca ta została wydana przez Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy Instytutu Sławistyki PAN w 2016 roku i obejmuje 447 stron. Rolę wstępu pełni w niniejszej publikacji rozmowa Profesor Elżbiety Smułkowej z Anną Engelking – profesor IS PAN. Przedstawiona zostaje biografia naukowa Autorki, która związana jest z trzema kręgami tematycznymi.

¹ Profesor zw. dr hab. Elżbieta Smułkowa, www.old.al.uw.edu.pl [dostęp:14.08.2018].

Podczas rozmowy omówione zostały dwa interesujące projekty badawcze. Pierwszy z nich to program szkoleniowo-badawczy *Pogranicza Białorusi: historia, kultura, język*, w ramach którego, w latach 2001–2006, organizowano szkoły letnie dla młodzieży z Ukrainy, Białorusi i Rosji. Spotkania te składały się z części wykładowej oraz warsztatów terenowych, ich zwieńczeniem było wydanie pracy zbiorowej uczestników – *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*. Następny z nich to *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, który stanowił podstawę do stworzenia nowatorskiego *Słownika brasławskiego*, w którym zaprezentowano mowę pogranicza. Drugim poruszonym wątkiem jest historia rodzinna Autorki, jej osobiste doświadczenia oraz wpływ jakie wywarły na nie prace nad książką *Był dom we Lwowie*. Trzecią omawianą kwestią jest sposób funkcjonowania Katedry Kultury Białoruskiej na Uniwersytecie w Białymstoku. Rozmowa zakończona została podziękowaniami Profesor Smułkowej złożonymi rodzinie oraz współpracownikom.

Opublikowany tom został podzielony na trzy części tematyczne. Pierwsza z nich to *Białoruś i inne tematy* obejmująca strony od 25 do 137 – jest to 11 tekstów omawiających uwarunkowania społeczne i językowe, tak współczesnej jak i dawnej Białorusi. W dużym stopniu została ona poświęcona ukonstytuowaniu się kraju i jego obywateli po zmianach ustrojowych w 1991 roku. W pierwszym artykule – *Moje widzenie Białorusi* (s. 27–43) – Badaczka pokazuje jak różnorodne są wartości i tendencje, przejawiające się w kraju, w odniesieniu do sytuacji społecznej, polityki zagranicznej i wewnętrznej. Białoruś została przedstawiona z perspektywy Polaków, Białorusinów i Rosjan zaangażowanych w projekt wydawniczy *Białoruś nieznana*. Jest to pierwsza publikacja artykułu po polsku; ukazał się on wcześniej w wersji białoruskiej (2005) i rosyjskiej (2008). Na szczególną uwagę zasługuje także artykuł pt. *Dostrzec innego! Inny – nie obcy*, który stanowi głos Profesor Smułkowej w dyskusji o historii pogranicza. Badaczka prezentuje w nim rozmowy z mieszkańcami obszaru polsko-białorusko-litewskiego, które zarejestrowała podczas badań socjolingwistycznych. Przytoczone są również przykłady zgodnego współistnienia mieszkańców terenów pogranicza w literaturze pięknej i wspomnieniowej. Czytelnikom ukazane zostały fragmenty oryginalnych wypowiedzi osób, które żyły w przed- i powojennej rzeczywistości. Pierwsza przedrukowana rozmowa charakteryzuje strukturę mieszkańców miasteczka dawniej i dziś. Ich wzajemną pomoc, zgodną koegzystencję oraz przenikanie się języków. Druga rozmowa porusza wątek pracy u Żydów

oraz znajomości języka jidysz przez osoby innego pochodzenia. Motywy ich religijności i obyczajowości pojawiają się również w ostatnim fragmencie. Ukazane są historie o bogatych kupcach, wykształconych adwokatach i lekarzach, ale pojawia się także opowieści o lokalnej biedocie i drobnych handlarzach.

Relacje te przedstawiają wielonarodową społeczność Kresów, w której poszczególne grupy pełniły wzajemnie uzupełniające się funkcje. Zebrane rozmowy w zdecydowanej większości mają pozytywny wydźwięk, jedynie krytyczne relacje dotyczą zachowania Żydów po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej w 1939 roku.

W artykule tym Autorka zwraca szczególną uwagę na ograniczenia w pracy badacza, który jest w stanie poznać tylko niewielki wycinek okoliczności i jego wiedza na ich temat może cały czas ewoluować.

Drugi rozdział publikacji nosi tytuł – *Mowa mieszkańców pogranicza białorusko-polsko-litewskiego* – i obejmuje strony od 141 do 268. Profesor Smułkowa zaznacza, że pogranicza językowe stanowią specyficzny obszar badawczy, który wymaga zastosowania komplementarnych metod i technik. Uzyskanie kompleksowego rezultatu w badaniach językoznawczych jest możliwe w wyniku połączenia elementów analiz socjologicznych, etnolingwistycznych i historycznych. Język powinno się badać wieloaspektowo. Uwagom metodologicznym w pracy nad badaniem pograniczy językowych został poświęcony pierwszy artykuł w tej części monografii. Kolejne teksty prezentują zagadnienia z zakresu: wielojęzyczności i jej charakteru na pograniczu słowiańsko-bałtyckim, sytuacji socjolingwistycznej Brasławszczyzny, zapożyczeń, kalek językowych oraz konwergencji języków i nowatorstwa *Słownika brasławskiego*. Słownictwo występujące na tym terenie interesowało także innych badaczy, publikację poświęconą polszczyźnie gwarowej na tym obszarze stworzył Janusz Rieger, praca została wydana pod tytułem *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie*².

Wśród wyselekcjonowanych pozycji znajdujących się w monografii profesor Smułkowej niezwykle ciekawy jest artykuł pt. *Sytuacja socjolingwistyczna Brasławszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego* (s. 191–198). Autorka omawia w nim rezultaty badań o charakterze socjolingwistycznym i dialektologicznym, które zostały przeprowa-

² Zob. J. Rieger, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie*, Warszawa 2014, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.

dzione w rejonie brasławskim w latach 1997–2007. Teren ten obejmuje powierzchnię współczesnej północno-zachodniej Białorusi, na pograniczu z Litwą i Łotwą. Przed II wojną światową stanowił on północno-wschodni kraniec Rzeczypospolitej. Podczas badań na tym terenie prowadzono rozmowy ze stałymi mieszkańcami, w rezultacie tych działań zebrano ok. 250 dziewięćdziesięciminutowych nagrań ze 112 różnych lokalizacji. Celem przedsięwzięcia było ustalenie zakresu transformacji społecznych po II wojnie światowej oraz dużej migracji ludności związanej ze zmianą granic państw. Szerzej to zagadnienie opisuje także profesor Eugeniusz Mironowicz w artykule *Dynamika kształtowania się struktury narodowościowej Białorusi po II wojnie światowej*³ i w publikacji *Zmiana struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim w XX wieku*⁴.

Badacze, biorący udział w projekcie profesor Smułkowej, zwracają szczególną uwagę na hybrydowy charakter współistniejących na tym obszarze etnolektów: polskiego, białoruskiego, rosyjskiego staroobrzędowców. Obecnie podstawowym środkiem komunikacji w tym regionie są gwary białoruskie, na które wpływa język rosyjski. W porównaniu do sytuacji w XX wieku, można zauważyć zanik języka niemieckiego oraz jidysz, zmniejszyła się także liczba osób mówiących w języku polskim i ich struktura społeczna. W 1931 roku język polski deklarowało jako ojczysty 65,6% mieszkańców dawnego powiatu brasławskiego, z czasem stał on się środkiem komunikacji najstarszego pokolenia, językiem domowym i modlitewnym. Dane statystyczne z 1999 roku pokazują, że używanie języka polskiego jako ojczystego deklaruje tylko 2,58% mieszkańców tego regionu. Profesor Smułkowa podkreśla, że nie można przyjmować tego rezultatu tylko jako wyniku asymilacji językowej. Dodatkowo należy uwzględnić, że część Polaków posługuje się gwarą białorską, a niektórzy z uwagi na doświadczenie prześladowania mogli nie ujawniać znajomości języka mniejszościowego.

Realizatorzy badań podejmują próbę omówienia konwergencji językowej. Odnotowano, że zakres wyrazów pochodzących z języka litewskiego o charakterze leksykalnym i strukturalnym jest wspólny dla języka

³ Zob. E. Mironowicz, *Dynamika kształtowania się struktury narodowościowej Białorusi po II wojnie światowej*, „Acta Baltico-Slavica” (41), Warszawa 2017, Wydawnictwo IS PAN.

⁴ Zob. E. Mironowicz, S. Tokć, R. Radzik, *Zmiana struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim w XX wieku*, Białystok 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

polskiego i białoruskiego. W tym przypadku, idiolektalność została określona nie jako kategoria jakościowa, a ilościowa. W tekście artykułu odwołano się do poglądów Ferdinanda de Saussure, który zakładał, że między *langue* a *parole* istnieje stałe oddziaływanie. Traktował on akt mowy jako źródło języka i przestrzeń jego nieustannego generowania. Biorąc ten fakt pod rozwagę, można stwierdzić, że język, nawet silnie zależny od innego, będzie istniał tak długo, jak będzie czynnie wykorzystywany przez użytkowników.

Na trzecią część publikacji (s. 269–410) składają się artykuły poświęcone ważnym wspomnieniom, wydarzeniom, miejscom i osobom w życiu Badaczki. W rozdziale pt. *Pamięci osób i miasta* ukazano historie związane z Antoniną Obrębską-Jabłońską, Teresą Firedelówną, Walerym Czekmanem, Adamem Maldziszem. Szczególnie osobiste są artykuły dotyczące rodziny. Autorka opublikowała tekst o ojcu – *Leśnik ze Lwowa*, inż. Kazimierz Baran oraz o jego bracie – „Mój stryj, Tymon Terlecki. Profesor Smułkowa podkreśla, że zdecydowała się: na umieszczenie osobistej wypowiedzi o stryju i jego bracie Kazimierzu, moim ojcu, ponieważ w całkowicie różnych losach tych dwóch bliskich sobie osób jak w soczewce skupiają się główne nurty historyczne Polski w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu” (s. 337).

Jako ostatni został umieszczony w tej części monografii przedruk fragmentów książki *Był dom we Lwowie* – jest to historia o mieście, w którym urodziła się Autorka. Są to opowieści o Polakach, którzy mimo zmiany granic państwowych, zostali w tym miejscu po 1945 roku. Profesor Smułkowa zaznacza, że: „Czytelnik znajdzie tu wiele udokumentowanych faktów i przekazów wspomnieniowych naocznych świadków prac nad zachowaniem polskiego poczucia narodowego, dóbr polskiej kultury, wiary chrześcijańskiej i cmentarzy oraz zorganizowanej opieki medycznej” (s. 345). Autorka argumentuje włączenie fragmentów tej publikacji do monografii chęcią dotarcia do szerszego grona odbiorców, szczególnie na terytorium Polski.

W końcowej części książki umieszczona została obszerna bibliografia, wykaz pierwodruków publikacji zaprezentowanych w monografii oraz wykaz ilustracji.

Podsumowując, zbiór artykułów Profesor Smułkowej w formie monografii jest cennym źródłem wiedzy z wielu wzajemnie przenikających i uzupełniających się dziedzin. Zebranie prac, rozproszonych w różnych publikacjach w jedną książkę, ułatwia potencjalnemu czytelnikowi do-

tarcie do kolejnych wartościowych i przydatnych źródeł. Pozycja ta będzie odpowiednia dla językoznawców, socjologów, etnologów, kulturoznawców, a także miłośników historii.

BIBLIOGRAFIA

- Mironowicz E., 2017, *Dynamika kształtowania się struktury narodowościowej Białorusi po II wojnie światowej*, „Acta Baltico-Slavica” 41, s. 175–189.
- Mironowicz E., Tokć S., Radzik R., 2005, *Zmiana struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim w XX wieku*, Białystok.
- Rieger J., 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie*, Warszawa.
- Smułkowa E., 2016, *Moje pogranicza w historii, języku, wspomnieniach*, Warszawa.

Małgorzata Grochowina
Instytut Języka Polskiego
PAN w Krakowie
grochowina.m@gmail.com
<http://orcid.org/0000-0003-1210-3544>

Jakub Bobrowski

***Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności kulturowej
i językowej w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego.***

Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcjonalna

Wydawnictwo Libron, Kraków 2015, ss. 398

Wydana w 2015 r. książka J. Bobrowskiego powstała w ramach projektu badawczego „Słownictwo dyferencjalne w dramatach Stanisława Wyspiańskiego – studia leksykologiczno-leksykograficzne” realizowanego w latach 2012–2016 ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Warto nadmienić, że wstępna wersja monografii została przedstawiona jako rozprawa doktorska na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego już w roku 2012. Deklarowanym przez autora celem pracy, poza oczywistym walorem poznawczym, jest umożliwienie czytelnikom dzieł Wyspiańskiego pokonania pewnej bariery w procesie odbioru i rozumienia tekstu literackiego. Barięą tą autor nazywa wszelkiego rodzaju osobliwości językowe. Tym samym monografia miałaby stać się praktyczną pomocą dla wydawców, tłumaczy, historyków literatury, nauczycieli a także inscenizatorów dramatów Stanisława Wyspiańskiego.

Praca składa się z dwóch głównych części: teoretyczno-opisowej (*Założenia teoretyczne i Opis semantyczny i stylistyczno-funkcjonalny archaizmów w języku Stanisława Wyspiańskiego*) oraz słownikowej (*Słownik tematyczny archaizmów rzeczowych i Słownik archaizmów stylistycznych*). Bazę materiałową do przeprowadzenia badań stanowiły teksty dramatyczne Wyspiańskiego będące główną częścią jego twórczości. Wszystkie poddane analizie teksty pochodziły z wydania krytycznego *Dzieł zebranych* Stanisława Wyspiańskiego z lat 1958–1971 (Wydawnictwo Literackie). Monografia skupia się na idiolekcie pisarza i stanowi wyczerpujące opracowanie

archaizmów występujących w jego twórczości – stąd można uznać ją za pracę nie tylko literaturoznawczą, ale i socjolingwistyczną.

Na początku swojej książki autor przybliży czytelnikom zagadnienie języka artystycznego i umiejscawia w jego obrębie subidiolekt pisarski Stanisława Wyspiańskiego. Przypomina, że analizowanie języka poszczególnych autorów stanowi punkt wyjścia do badania szerszych zjawisk, takich jak np. przemiany norm gramatycznych czy nastrojów społecznych w danym czasie. W dalszej kolejności omówiony zostaje język dramatu jako problem badawczy: specyfika utworów scenicznych polega na tym, że są one swoistym amalgamatem różnych gatunków literackich, a nierzadko i języka potocznego. Dodatkowo sama struktura dramatu otwiera badaczom szerokie pole do analizy na wielu poziomach, np. funkcjonalnym, semiotycznym, strukturalnym. Następnie autor skupia się na pojęciu archaizmu i wydziela dwie kategorie, którymi będzie operował w dalszej części monografii: archaizmy rzeczowe – przywołujące desygnaty odległe poznawczo w aspekcie czasowym dla czytelnika oraz archaizmy stylistyczne – będące archaicznymi odpowiednikami jednostek współcześnie używanych. Kolejne podrozdziały zostały poświęcone opisowi stanu badań: w pierwszej kolejności nad archaizmami w tekstach literackich, następnie nad językiem (idiolektem) Stanisława Wyspiańskiego. Największy objętościowo podrozdział pierwszej części omawianej monografii stanowi *Metodologia opisu archaizmów leksykalnych w subidiolektie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego*. Autor przedstawia tu własne pomysły teoretyczne na realizację tematu swojej pracy. Przybliżone zostają trzy najważniejsze zagadnienia: sposoby identyfikacji i ekscerpacji archaicznego zasobu leksykalnego z tekstów dramatycznych Wyspiańskiego, zasady opisu słownikowego poszczególnych jednostek oraz zakres i cel interpretacji stylistycznej zgromadzonego materiału. Autor postawił na analizę kontrastową, przyjmując za normę młodopolskiej polszczyzny materiał słownikowy z przełomu XIX i XX wieku, choć do takiego rozwiązania sam podchodzi z dozą ostrożności. Dalej omawiane są narzędzia i teorie, które zostały wykorzystane do przeprowadzenia przez Bobrowskiego własnych badań, m.in.: teoria pól semantycznych, fasety, gramatyka generatywna. Po przedstawieniu metodologii Bobrowski porusza jeszcze jedną kwestię, mianowicie dookreśla, jak traktowana będzie w jego badaniach kategoria pisarza: w związku z podjętym szczegółowym opisem idiolektu Wyspiańskiego, autor odwoływać się będzie do jego instancji nadawczej.

Szczegółowa charakterystyka archaizmów występujących w dramatach Wyspiańskiego zostaje rozpoczęta od sporządzenia klasyfikacji archaizmów rzeczowych. Autor podzielił tę grupę na tematy i przedstawił jako osiem pól leksykalno-semantycznych: 1) *postacie z przeszłości*, 2) *ludy historyczne*, 3) *miejsca wypadków dziejowych*, 4) *życie codzienne i obyczaje*, 5) *wojna i wojskowość*, 6) *życie społeczne*, 7) *wierzenia*, 8) *sztuka i wiedza*. Zdaniem autora taki podział odzwierciedla obraz świata przeszłości wykreowany przez Wyspiańskiego w dramatach. W dalszej kolejności dokonano podziału poszczególnych pól tematycznych na subklasy, nawiązując do semantyki rozumienia. I tak, dla przykładu, dla pola tematycznego 6) *życie społeczne* – wyróżniono następujące subklasy: 6.1) *stosunki społeczne*, 6.2) *urzędy i urzędnicy*, 6.3) *służba*, 6.4) *sądownictwo*, 6.5) *powinności i podatki*, 6.6) *tytuły grzecznościowe*.

Po dokonaniu ogólnego opisu rozwarstwienia tematycznego archaizmów rzeczowych, autor rozpoczyna szczegółowe omówienie każdego z pól leksykalnych. Podaje liczebność archaizmów rzeczowych w każdej z subklas – nasycenie leksemami, przedstawia profilowanie poszczególnych archaizmów przy pomocy faset, a także omawia najczęstsze połączenia wyrazowe w obrębie danego pola. Wśród najważniejszych wniosków na temat językowej wizji przeszłości w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego badacz wymienia: umiejscowienie historii Polski w centrum zainteresowań pisarza, bogactwo odniesień do wojny i wojskowości, jak również do sfery religijnej (wierzenia antyczne w przeprawie nad słowiańskimi) oraz duże zróżnicowanie pod względem pól syntagmatycznych lub kolokacyjnych archaizmów rzeczowych. Ponadto autor zwraca uwagę na szczególnego rodzaju trudność w odbiorze dramatów Wyspiańskiego nadaną z zamysłem pisarza, co ma świadczyć nie tylko o erudycji czwartego wieszca, ale także o świetnej orientacji we współczesnych sobie badaniach historycznych i prowadzonych na ten temat sporach. Kolejnym punktem analizy jest zbadanie stopnia nasycenia poszczególnych dramatów archaizmami rzeczowymi. Poza statystyką, autor powołuje się w tej części na typologię podstawowych funkcji archaizmów S. Dubisza. Najważniejszą rolę w badanym materiale odgrywają funkcje fabularne: funkcja chronologizująca, lokalizacyjna, etniczna, ideowa, odrealniająca; poza tym archaizmy mogą pełnić też funkcję charakteryzującą bohatera literackiego. Warto zwrócić jeszcze uwagę na dodatkową perspektywę zastosowaną przez Bobrowskiego w profilowaniu poszczególnych leksemów, mianowicie na perspektywę

intertekstualną. Do tekstów źródłowych autor zaliczył: Biblię, eposy Homera, dramaty Sofoklesa, polskie kroniki średniowieczne, *Makbeta* Szekspira, *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, pieśń *Warszawianka 1831 roku* i osiemnastowieczną piosenkę *Kurdesz-kurdesz*; wskazuje przy tym na trzy strategie realizacji intertekstualizmów: jawne naśladownictwo, aktywną kontynuację i stylizację akceptatywną. Na tym kończy się opis archaizmów rzeczowych.

W następnym podrozdziale omówione zostały archaizmy stylistyczne, które poddano analizie ilościowej, gramatycznej i funkcjonalno-pragmatycznej. Autor rozpoczyna charakterystykę tej grupy archaizmów od podania liczebności poszczególnych klas wraz z przyporządkowaniem do części mowy. Wśród archaizmów stylistycznych (1279 jednostek) najwięcej jest czasowników (494), na kolejnych miejscach plasują się: przymiotniki (202), przysłówki (126), rzeczowniki (120); dalej znalazły się znacznie mniej liczebne grupy, np. modulanty (41), przyimki (16) czy relatory (5). Następnym omawianym zagadnieniem, tak jak w przypadku opisu archaizmów rzeczowych, jest stopień nasycenia poszczególnych dramatów archaizmami stylistycznymi. Po wyliczeniu jednostek w poszczególnych dramatach, autor ponownie analizuje ich funkcje. Przedstawia typologię dramatów Wyspiańskiego z uwzględnieniem następujących funkcji archaizmów stylistycznych: archaizacji, egzotyzacji, patetyzacji, poetyzacji, rytualizacji. Dalej prezentowane są wykresy ilustrujące zmienność nasycenia archaizmami stylistycznymi dramatów Wyspiańskiego w przekroju diachronicznym. Następnie autor skupia się na językach osobniczych postaci dramatów i podaje zestawienie statystyczne ukazujące liczbę wystąpień archaizmów w kwestiach poszczególnych bohaterów. Dostrzega tu celowy zabieg pisarza, stosowany w celu osiągnięcia zaplanowanego stopnia artystycznej ekspresji. Kolejnym punktem analizy był opis relacji intertekstualnych, tak jak w przypadku archaizmów rzeczowych – wnioski są w tym przypadku podobne. Ostatnim omówionym zagadnieniem były modyfikacje semantyczne archaizmów stylistycznych, wymienia się tu m.in. zabiegi takie jak: przejście od konkretnego do abstraktu, przesunięcia znaczeń, nadanie czasownikowi rezultatywnemu znaczenia przyczynowego (i odwrotnie). Po podsumowaniu pierwszej z głównych części swojej monografii, Bobrowski wskazuje jeszcze na perspektywy badawcze, nadmieniając o potrzebie stworzenia komputerowego korpusu tekstów literackich branych pod uwagę w podobnych badaniach.

Druga część książki to *Słownik archaizmów* podzielony na dwie części: A. *Słownik tematyczny archaizmów rzeczowych* i B. *Słownik archaizmów stylistycznych*. Zostały tu zestawione wszystkie opracowane przez autora archaizmy wyekscerpowane z materiałów źródłowych i uporządkowane w sposób wcześniej opisany. W części A zachowano klasyfikację tematyczną wraz z podziałem na subklasy i użyto opisu fasetowego. W części B podano opis gramatyczny jednostki, definicję i zacytowano przykłady użycia z dramatów. Autor wskazuje na wiele możliwości praktycznych zastosowań skonstruowanego przez siebie słownika, szczególnie dla osób profesjonalnie zajmujących się twórczością Wyspiańskiego: tłumaczy, inscenizatorów, badaczy.

Książka J. Bobrowskiego *Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności kulturowej i językowej w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego. Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcjonalna* szczegółowo bada problem występowania archaizmów w dramatach pisarza. Za pomocą opracowanej przez siebie metodologii, odzegnując się od tradycyjnego podejścia historycznoliterackiego, Bobrowski stara się połączyć badania ilościowe z jakościowymi. Studium należy uznać za wyczerpujące w ramach przyjętych założeń i celów. Jednocześnie chciałoby się wykorzystać metody komputerowe do usprawnienia tego typu badań (o czym autor sam świadomie wspomina) i wprowadzenia dodatkowego punktu widzenia. Ciekawym mogłoby być porównanie np. wyników maszynowego *topic modellingu* z wnioskami Bobrowskiego albo przeprowadzenie stylometrycznej analizy wypowiedzi poszczególnych bohaterów dramatów Wyspiańskiego. Wpisuje się to oczywiście we wspomniane przez autora dalsze perspektywy badawcze.

Magdalena Kądziola
Instytut Języka Polskiego
PAN w Krakowie
magda.kadziola@gmail.com
<http://orcid.org/0000-0002-7751-2843>

Dorota Połowniak-Wawrzonek
Stałe związki frazeologiczne i przysłowia
w dziełach Aleksandra Fredry
Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2018, ss. 143

Mimo wielkiego i niegasnącego zainteresowania twórczością Aleksandra Fredry, powstającej od lat literatury poświęconej rozmaitym jej aspektom, studiów literaturoznawczych i lingwistycznych nad dorobkiem komediopisarza, Dorota Połowniak-Wawrzonek znalazła w nim dla siebie grunt dotąd niezbadany – przedmiotem analizy uczyniła obecne w utworach Fredry frazeologizmy i przysłowia, traktując je jako charakterystyczną cechę fredrowskiego języka osobniczego. Wcześniejsi badacze języka i stylu Aleksandra Fredry – Jerzy Rozental, Teresa Skubulanka czy wreszcie Jan Zaleski – niemal całkowicie pominęli frazeologię i paremiologię obecną w jego tekstach (s. 10). Tymczasem, jak przekonuje Autorka książki *Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach Aleksandra Fredry*, ilość zgromadzonych w utworach komediopisarza stałych połączeń słownych wskazuje na istnienie bardzo konkretnego wyróżnika jego idiolektu. Omawianym zagadnieniom Dorota Połowniak-Wawrzonek poświęciła już kilka artykułów, w książce przedstawia pogłębione studium nad twórczością Fredry – tradycjonalisty i eksperymentatora.

Książka składa się ze wstępu (s. 9–18), siedmiu rozdziałów (s. 19–117) i zakończenia (s. 119–122), zaopatrzona została w obszerną bibliografię obejmującą pozycje z zakresu językoznawstwa, słowniki, utwory Aleksandra Fredry i opracowania poświęcone jego twórczości (s. 127–133) a także wykaz skrótów (s. 135–136) oraz indeks analizowanych w książce frazeologizmów i przysłów (s. 137–142). W poszczególnych częściach pracy Autorka przedstawia materiał zebrany z dziewiętnastu utworów Fredry, zawierających największą liczbę badanych fenomenów, a więc z: *Zemsty*,

Ślubów panieńskich, Pana Jowialskiego, Dożywocia, Męża i żony, Wielkiego człowieka do małych interesów, Cudzoziemszczyzny, Pana Geldhaba, Dam i huzarów, Co tu kłopotu, Pierwszej lepszej, czyli Nauki zbawiennej, Gwałtu, co się dzieje, Ostatniej woli, Noclegu w Apeninach, Nowego Don Kichota, Teraz, Trzy po trzy. Pamiętników, Zapisków starucha i Gminnych przypowiastek. Z wymienionych utworów wyekscerpowała łącznie 291 frazeologizmów i przysłów, które poddała szczegółowej analizie, zmierzającej do ustalenia, w jakim stopniu Fredro korzystał z istniejącego zasobu stałych połączeń słownych, w jakim je modyfikował, a w jakim tworzył. W swojej pracy Dorota Połowniak-Wawrzonek zastosowała metodę porównawczą, zestawiając zebrany materiał z danymi zawartymi przede wszystkim w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* a także danymi ze słowników Lindego, Doroszewskiego czy Skorupki. Celem tego zabiegu było ustalenie brzmienia formy najdawniejszej. Jak mówi Autorka, „można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że jeśli dany związek jest rejestrowany wcześniej niż w tekstach danego pisarza, to został on przez niego przejęty z dorobku staropolszczyzny. Jeśli zaś jego notowanie następuje po raz pierwszy, to można założyć, że pisarz jest twórcą jednostki lub przejął, twórczo przetworzył połączenie, które funkcjonowało już w potocznym języku mówionym” (s. 16).

Na początku pierwszego rozdziału książki (*Istotne dla rozprawy kwestie z zakresu frazeologii i paremiologii*, s. 19–30) Dorota Połowniak-Wawrzonek określa swoje stanowisko badawcze – zwracając się ku założeniom frazeologii syntaktycznej (frazeologii odbiorcy) i koncepcjom Andrzeja Marii Lewickiego, zdecydowanie dystansuje się ona wobec poglądów Bogusławskiego, Chlebdy czy Skorupki. Tę część pracy wypełnia opis podstaw teoretycznych, klasyfikacji i pojęć, do których Autorka będzie odnosiła się w kolejnych rozdziałach. Choć ładunek teoretyczny jest spory, a w obliczu ilości poruszonych zagadnień może wręcz sprawiać wrażenie przytłaczającego, nie sposób zaprzeczyć, że poruszane kwestie są niezwykle istotne dla podjętej przez Autorkę analizy. Zdefiniowanie podstawowych pojęć pozwala uniknąć zarzutu niewłaściwej interpretacji albo zbyt wąskiego, czy przeciwnie, zbyt szerokiego spojrzenia na badane zjawisko. Dorota Połowniak-Wawrzonek podaje więc przyjmowaną przez siebie definicję frazeologizmu, stosowaną klasyfikację frazeologizmów (za A. M. Lewickim podział ze względu na pełnioną przez nie funkcję składniową na frazy, zwroty, wyrażenia rzeczownikowe, wyrażenia określające, wskaźniki frazeologiczne), określa też przedmiot analizy

(idiomatyzy, przysłowia). Uznając związki frazeologiczne za jednostki motywowane, przechodzi do omówienia pojęcia motywacji i rozróżnienia jej typów. Zajmuje się także zjawiskiem wariantowości, przedstawiając szczegółowy jej podział i charakterystykę. Jak podkreśla, zjawisko to, występujące niezwykle często w utworach Fredry, w znacznym stopniu wzbogaca zasób stałych połączeń wyrazowych, „badania diachroniczne wykazują, że w historii związku wariant jest częstokroć bardziej żywotny niż pierwowzór. Dowodem może być większość innowacji obecnych w utworach Fredry” (s. 26). Ostatnim zagadnieniem poruszonym w tym rozdziale jest zjawisko derywacji frazeologicznej, potraktowane, mimo wprowadzenia rozróżnienia na typy, w sposób dość ogólnikowy.

Rozdział drugi (*Przegląd i klasyfikacja stałych połączeń słownych wyekscerpowanych z utworów Fredry*, s. 31–55) zawiera wykaz wszystkich frazeologizmów i przysłów zebranych przez Autorkę, przedstawionych przez nią zgodnie z podaną klasyfikacją. Znajdziemy więc tutaj – opatrzone dodatkowym komentarzem teoretycznym – przykłady użycia frazeologizmów w postaci wyrażen rzeczownikowych i określających, zwrotów otwierających miejsce dla jednego, dwóch lub trzech elementów konotujące zdanie podrzędne lub, znacznie rzadziej, jako takie występujące. Mamy tu wreszcie frazy, funkcjonujące jako wypowiedzenia, jednostki kompletne i w końcu – długą listę przysłów. Autorka uznaje za potrzebne przedstawienie także przykładów semantycznego grupowania frazeologizmów, podając przykłady z zakresu frazeologii somatycznej oraz nawiązujące do tematyki łowieckiej. Trudno po lekturze tego zestawienia nie docenić wysiłku włożonego w przygotowanie tak obszernego materiału. Imponująca ilość zgromadzonych związków wyrazowych, najczęściej nacechowanych żartobliwie, pozwala czytelnikowi docenić w pełni wyjątkowe starania i zdolności samego Fredry, jego błyskotliwość i dowcip.

W rozdziale trzecim (*Frazeologizmy, przysłowia przejmowane przez Fredrę z przeszłości*, s. 57–65) znajduje wreszcie zastosowanie zapowiadana na kartach *Wstępu* metoda porównawcza. Dorota Połowniak-Wawrzonek zestawia frazeologizmy i przysłowia pochodzące z utworów Fredry z danymi słownikowymi, określającymi wcześniejszą wersję, lub niejednokrotnie wersje, konkretnego stałego połączenia wyrazowego z datą pierwszego notowania. Autorka znajduje wiele przykładów wiernego przejmowania przez Fredrę związków funkcjonujących w przeszłości, a w przypadku rozbieżności stara się znaleźć dla nich wytłumaczenie. Analizuje m.in. istnienie wariantów fonologicznych samogłoskowych i spółgłosko-

wych, w których komediopisarz wykorzystuje element archaiczny, uzasadniając ich wystąpienie uwarunkowaniami chronologicznymi i regionalnymi, podkreślając silne oddziaływanie dialektu kresowego.

W rozdziale czwartym (*Warianty, derywaty utrwalonych połączeń słownych odnotowane w utworach Fredry*, s. 67–84) znajdujemy przykłady 49 fredrowskich innowacji – wariantów lub derywatów istniejących w przeszłości stałych połączeń wyrazowych. Jak dowodzi Autorka, Fredro tworzył kolejne wersje istniejących frazeologizmów czy przysłów absolutnie świadomie i w konkretnym celu. Mogło nim być choćby nadanie ekspresywności czy unowocześnienie związku. „Innowacje Fredrowskie w zakresie słowotwórstwa są niezwykle istotne dla specyfiki stałych połączeń słownych – powodują m.in. nasilenie obrazowości związków wyrazowych, nadają im dodatkowe znaczenie (np. znaczenie dokonane), określone nacechowanie stylistyczne (np. odcień żartobliwo-ironiczny). Zmiany znajdują odbicie w dalszych etapach kształtowania się postaci frazeologizmów” (s. 71). Tworząc warianty słowotwórcze komediopisarz wprowadza głównie formę deminutywną w miejsce podstawowej oraz stosuje czasowniki prefiksalne, często wykorzystuje równolegle warianty słowotwórcze danego związku, różniące się choćby tylko prefiksem. Jednym z ciekawszych przykładów analizowanych przez Autorkę jest wariant związku „potrzebny jak Piłat w credo” – przyjmujący u Fredry postać „siedzi jakby Piłat w kredzie” (w *Ślubach panińskich*: „siedziałem ... jakby Piłat w kredzie”) – wymiana członu werbalnego i wprowadzenie miejscownika jest zabiegiem świadczącym o dużej sprawności i swobodzie językowej a w warstwie czystko tekstowej staje się źródłem efektu komicznego. Obserwacje Autorki dotyczące derywacji syntaktycznej pojawiające się w tym rozdziale sprowadzają się głównie do zabiegu adiektywizacji, dokonywanego przez Fredrę najczęściej przy użyciu formantów *-any*, *-ony*, *-ty*.

Innowacyjność Fredry w najwyższym stopniu ukazuje Autorka w rozdziale piątym (*Stałe związki wyrazowe rejestrowane po raz pierwszy w dziełach twórcy*, s. 85–101), dowodząc jego „dociekliwości językowej i pasji eksperymentatorskiej” (s. 86). Jak wynika z zaprezentowanych przykładów (przedstawionych tutaj zostało 69 stworzonych stałych połączeń słownych), komediopisarz nowe frazeologizmy czy przysłowia buduje choćby na bazie istniejących związków, zastępując komponenty wcześniejsze, stosując rytmizację czy rymy wewnętrzne, do zdania z podmiotem ogólnym często wprowadza formy drugiej osoby, tworzy też nowe

związki, dokonując kontaminacji kilku istniejących stałych połączeń słownych, nierzadko otwierając pole do tworzenia kolejnych wariantów morfologicznych, leksykalnych czy ilościowych. Jak podkreśla Autorka, „analizy odsłaniają oblicze twórcy – znakomitego lingwisty, dobrze znającego zasób polskiej frazeologii i paremiologii, świadomego tajemnic, mechanizmów leżących u podstaw stałych połączeń wyrazowych, operującego słowem w sposób przemyślany” (s. 91).

Rozdział szósty (*Eufonia w zakresie frazeologizmów i przysłów w utworach Fredry*, s. 103–108) poświęcony jest kwestii rymów, niezwykle istotnych dla tak zwięzłych, jak omawiane, form składających się z niewielu komponentów. Fredro buduje je na zasadzie kontrastu semantycznego, przyległości pozycyjnej, stosuje też rymy wewnętrzne, łączy rym z rytmią, korzysta z aliteracji.

W rozdziale siódmym (*Stałe związki wyrazowe powstałe pod wpływem języka francuskiego*, s. 109–117) Dorota Połowniak-Wawrzonek wskazuje na obce inspiracje, z których korzystał Fredro, tworząc stałe połączenia wyrazowe. Wspomina o zamiłowaniu komediopisarza do języka francuskiego i zdecydowanie przeciwstawia się nieprzychylnym głosom zarzucającym mu nadmierne, bezkrytyczne uleganie jego wpływom. Jak podaje Autorka „badania wykazały, że wiele frazeologizmów zarejestrowanych po raz pierwszy w dziełach Fredry ma dokładne odpowiedniki w języku francuskim” (s. 112). Komediopisarz wykorzystując obecne w języku francuskim stałe połączenia słowne, głównie o dużej obrazowości, stara się wzbogacić język rodzimy – dokonuje więc rozmaitych modyfikacji związku podstawowego, próbując nadać obcym związkom bliższy charakter, wprowadza zmiany w zakresie liczby. W przypadku tej części książki, lekturę rozdziału utrudnia brak przekładu francuskiej wersji tekstu – podobieństwa, różnice czy zmiany wprowadzone przez Fredrę a wskazane przez Autorkę dla czytelnika korzystającego z pomocy słownika stają się przez to mniej czytelne.

Zbiór frazeologizmów i przysłów obecnych w twórczości Aleksandra Fredry w poszczególnych rozdziałach książki przeanalizowany został przez Dorotę Połowniak-Wawrzonek ściśle według założeń przedstawionych przez nią na wstępie. Autorka prezentuje materiał zaczerpnięty z wybranych dzieł komediopisarza, potwierdzając, że nagromadzenie stałych związków słownych nie było przypadkowe – jako gorący patriota, zainteresowany był on utrwalaniem dziedzictwa rodzimego języka, ale także, jako eksperymentator i geniusz dowcipu – jego wzboga-

caniem i ożywianiem. Część pracy poświęcona frazeologizmom i przysłowiom modyfikowanym, czy wręcz tworzonym przez Fredrę, stanowiącym główny obiekt badań Autorki, jest szczególnie interesująca i wartościowa – pozwala poznać nie tylko historię i ewolucję badanych związków, a także uświadamia wpływ komediopisarza na kształt frazeologii obecnej we współczesnej polszczyźnie. Materiał, mimo swojej obszerności, zaprezentowany został w sposób konsekwentny i czytelny. Jasność wyводу może lekko zakłócona została w części poświęconej stałym związkom słownym zaczerpniętym z języka francuskiego, nie wpływa to jednak na ocenę walorów książki. Prezentuje ona obserwacje w zakresie materiału, który po raz pierwszy doczekał się tak obszernych analiz. Jednocześnie stanowić może przyjemną i ciekawą lekturę dla czytelnika nie tylko zainteresowanego zagadnieniami z zakresu lingwistyki, ale także po prostu – miłośnika twórczości Aleksandra Fredry.

Iwona Krawczyk

Instytut Języka Polskiego

PAN w Krakowie

iwona.krawczyk@ijp.pan.pl

<http://orcid.org/0000-0002-9455-2732>

Konrad Kazimierz Szamryk
Język rękopiśmiennych kazań
Krzysztofa Kluka
Białystok 2016, ss. 315

Rozprawa Konrada Kazimierza Szamryka jest pierwszą tak obszerną i, od razu na wstępie należy to podkreślić, udaną próbą charakterystyki języka pism Jana Krzysztofa Kluka – wybitnego uczonego, przyrodnika, kaznodziei, współpracownika Komisji Edukacji Narodowej, autora poradników i podręczników z zakresu botaniki i zoologii. Język duszpasterza z Podlasia, cenionego przez ludzi oświecenia za wkład w rozwój polskiej kultury i nauki, stanowił już wcześniej przedmiot lingwistycznych obserwacji, co jest niewątpliwie zasługą Ireny Maryniakowej, która reaktywowała badania nad dziełami Kluka i wskazała potrzebę dalszych, historycznych i dialektalnych, eksploracji naukowych (Maryniakowa 1989, 1991, 2009). Od tego czasu opisywano teksty Kluka z różnych perspektyw, m.in. leksykalnej (Rembiszewska 2009; Domańska-Fober 2006; Pastusiak 2009), stylistycznej (Szamryk 2009a, 2009b, 2011), językowo-edytorskiej (Szamryk 2012, Szamryk, Orłowska 2014). Wszystkie te prace, choć ważne, miały jednak charakter przyczynkowski i siłą rzeczy nie przyniosły pełnego obrazu języka, którym posługiwał się wybitny Podlasianin.

Aby zaakcentować wagę podjętych przez K. Szamryka badań, warto w tym miejscu przypomnieć opinię I. Maryniakowej o języku Kluka: „duża swoboda i bezpośredniość wypowiedzi w pracach Kluka zbliżają język, jakim są one pisane, do języka mówionego tamtej epoki. Kluk – człowiek oświecony – władał ogólną polszczyzną kulturalną i takiego też języka używał w swoich pracach. Nie jest on jednak pozbawiony indywidualnych cech charakterystycznych dla regionu, z którego się wywo-

dził i gdzie spędził wiele lat swojego życia” (1989: 174). Słusznie więc K. Szamryk sytuuje swoją pracę zarówno w obrębie badań idiolektalnych (choć może trafniej byłoby w kontekście kazań mówić o idiosytylu niż o idiolektcie, szczególnie że „język kazań nawet przy pobieżnym czytaniu w sposób widoczny różni się od języka prac przyrodniczych autora (...)” (Maryniakowa 1989: 176)), jak i w obszarze historii języka polskiego, a zwłaszcza jego regionalnej odmiany podlasko-mazowieckiej. Jak bowiem zaznacza Autor, studium w ujęciu szerszym przedstawia opis języka pogranicza północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia końca XVIII i początku XIX wieku. Systematyczne badania nad polszczyzną z różnych okresów tego obszaru językowego, uwzględniające odrębność Podlasia względem Mazowsza i Kresów północno-wschodnich, prowadzone są od lat (Gardzińska 2000, 2003; Kuryłowicz 2005, 2006, 2007, 2008; Rembiszewska 2007; Szydłowska 2011; Kuć 2013), mimo to wyczerpują temat tylko w niewielkim stopniu. Nasza wiedza o historycznej polszczyźnie Podlasia jest nadal szczątkowa i wymaga dalszych poszukiwań i opisów naukowych. Stąd też należy przyjąć z uznaniem kolejne studium, które rzuca więcej światła na język polski pogranicza mazowiecko-podlaskiego.

Podstawę materiałową badań nad językiem Kluka stanowi osiemnastowieczny rękopis kazań, a więc tekst osadzony w stylu oratorskim, który determinuje określone cechy językowe. Wynika z tego, że niektóre archaiczne elementy języka, występujące w tekście, niekoniecznie są przejawem konserwatyzmu, właściwego mowie regionu podlasko-mazowieckiego czy samego Kluka, ale mogą mieć charakter stylistyczny, uwarunkowany tradycją retoryczną i cechami stylu religijnego, który przechowuje przestarzałe cechy językowe. Z tego powodu interpretacja zjawisk gramatycznych i leksykalnych, występujących w tym gatunku, jest niezwykle trudna i nierzadko obarczona błędami. Należy zaznaczyć, że Autor rozprawy, świadomy zagrożeń wynikających z analizy tego typu tekstu, z dużą ostrożnością podszedł do opisu zjawisk obecnych w języku kazań, unikał jednoznacznych, kategoriowych i pochopnych wykładni, co świadczy o dojrzałości badawczej i dobrym zrozumieniu skomplikowanych procesów językowych, uzależnionych przecież nie tylko od czynników systemowych.

Praca składa się z uwag wstępnych, pięciu rozdziałów analitycznych, syntetycznie ujętych uwag końcowych, bibliografii oraz indeksu wyrazów i form omówionych w książce. Zgodnie z praktyką stosowaną w rozpra-

wach naukowych, wstępne rozważania dotyczą przedmiotu, celu i zakresu pracy oraz przyjętych metod badawczych. Krótko opisano tu również stan badań nad polszczyzną Podlasia i językiem ks. Kluka, zaprezentowano zwięzłą charakterystykę sylwetki uczonego i jego rolę w kulturze oświecenia, a także przedstawiono uwagi filologiczne o rękopisie kazań.

Kolejne rozdziały poświęcone są zagadnieniom graficznym i ortograficznym, fonetycznym, fleksyjnym, słowotwórczym i leksykalnym (tu wyłącznie słownictwu religijnemu). Przedstawiony w pracy materiał językowy jest dogłębnie scharakteryzowany, a opisowi szczegółowych zjawisk towarzyszy komentarz odautorski, w którym Badacz odwołuje się do szerokiego tła chronologiczno-językowego i konfrontatywnego. Każda analityczna część pracy zakończona jest wnioskami.

W opisie zgromadzonego materiału dominuje ujęcie synchroniczne (zwłaszcza w rozdziałach poświęconych słowotwórstwu i leksyce), choć nierzadko Autor rozpatruje cechy językowe kazań z perspektywy diachronicznej, zwłaszcza w sytuacji, gdy konkretne zagadnienie z podsystemu fonologiczno-fonetycznego, morfologicznego czy leksykalnego wymaga zaklasyfikowania do form archaicznych lub innowacyjnych. Konfrontatywne tło dla omawianych problemów stanowi ogólna polszczyzna literacka drugiej połowy XVIII wieku i początku XIX, a także jej terytorialne odmiany, głównie język Podlasia, Mazowsza i Kresów północno-wschodnich.

Zamierzeniem Autora było odniesienie wszelkich opisywanych zjawisk językowych do stanu ogólnego polszczyzny literackiej końca XVIII i początku XIX w. Stąd też w *Uwagach wstępnych* mamy taką oto zapowiedź: „Swojej pracy nie ograniczam więc do zarejestrowania i opisu form tylko różnych od współczesnych, gdyż ważniejsze wydaje mi się wskazanie, jakie elementy języka kazań ks. Kluka mogły być już archaiczne, a jakie innowacyjne” (s. 14). Ten ambitny plan nie został zrealizowany w pełni, czego efektem jest prezentacja kompletnego katalogu form tylko wybranych podsystemów języka, głównie fonetycznego i fleksyjnego. W rozdziale poświęconym słowotwórstwu Autor z niezrozumiałych powodów zrezygnował z opisu wszystkich formacji obecnych w kazaniach na rzecz tych, „które w dzisiejszym języku są nieużywane lub daje się odczuć ich archaiczny, rzadki lub podniosły charakter” (s. 107). Niestety nie znajdujemy uzasadnienia takiego podejścia metodologicznego, które skutkuje tylko częściowym opisem podsystemu morfolo-

gicznego. Całościowe przedstawienie występujących w zabytku formacji słowotwórczych na tle języka ogólnopolskiego pokazałoby produktywność formantów oraz modele słowotwórcze, charakterystyczne zarówno dla stylu kazań ks. Kluka, jak i polszczyzny pogranicza podlasko-mazowieckiego. W moim przekonaniu dzięki takiemu ujęciu praca zyskałaby na głębi i gruntowności.

Badania nad kazaniami ks. Kluka, poza wnikliwą analizą językową, przyniosły dodatkowy i zarazem zaskakujący efekt, a mianowicie K. Szamryk, dzięki swojej przenikliwości i akrybii, ustalił, że przedmiotowy rękopis nie jest autografem, jak sądzono dotychczas (zob. Gruszczyński 1996). Przedstawione w pracy wstępna analiza grafologiczna i wewnętrzna krytyka tekstu przekonująco dowodzą, że manuskrypt jest kopią kazań sporządzoną najprawdopodobniej na początku XIX w. (tuż po śmierci kaznodziei) przez bliżej nieznanego skrybę. Należy zgodzić się z Autorem, że nieoryginalny charakter zabytku nie dyskwalifikuje go jako źródła „dla badań nad polszczyzną północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia, podobnie jak na wartości nie straciły Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, które zachowały się jedynie w odpisie z XVIII wieku (...), a stały się podstawą opracowań z zakresu historii języka i dialektologii” (s. 13).

O wartości książki stanowi także budzące uznanie zaplecze erudycyjne. Literatura przedmiotu obejmuje 240 opracowań, których krytyczną znajomość Autor umiejętnie wyzyskuje, tworząc tło i wieloraki kontekst naukowy pracy.

Jestem przekonana, że ważna i potrzebna książka K. Szamryka znajdzie licznych i uważnych czytelników. Stanowi bowiem cenną pozycję w studiach nad językiem ks. Kluka oraz polszczyzną regionalną Podlasia i północnego Mazowsza, wciąż słabo rozpoznaną i opisaną.

LITERATURA

- Domańska-Fober K., 2006, *Jak ks. Krzysztof Kluk motyle ponazywał*, „Studia Językoznawcze”, t. 5, Szczecin, s. 53–67.
- Gardzińska J., 2000, *Uwagi o grafii i fonetyce inwentarzy majątności węgrowskiej i sokółowskiej z 1621 roku*, „Prace Filologiczne”, t. 45, s. 195–206.
- Gardzińska J., 2003, *O słownictwie XVII-wiecznych inwentarzy dóbr Radziwiłłów na Podlasiu*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami*, red. U. Sokółska, P. Wróblewski, Białystok, s. 133–142.

- Gruszczyński L., 1996, *Problematyka kazań Krzysztofa Kluka z lat 1782–1794 i ich kontekst polityczny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, t. 58, s. 129–144.
- Kuć J., 2013, *Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych w początku XIX wieku*, Siedlce.
- Kuryłowicz B., 2005, *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Knyszyna*, Białystok.
- Kuryłowicz B., 2006, *Charakterystyka fonetyczna dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, s. 41–61.
- Kuryłowicz B., 2007, *Słotwotwórstwo dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 7, s. 83–97.
- Kuryłowicz B., 2008, *Uwagi o fleksji w tykocińskim słowniku Zygmunta Glogera*, [w:] *Polszczyzna regionalna*, t. 5, red. H. Sędziak, D. Czyż, Ostrołęka, s. 162–169.
- Maryniakowa I., 1989, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, [w:] *Studia językowe z Białostocczyzny. Onomastyka i historia języka*, red. I. Maryniakowa, E. Smułkowa, Warszawa, s. 173–177.
- Maryniakowa I., 1991, *Zaimek się wykładnikiem nieokreśloności (na materiale tekstów Krzysztofa Kluka i współczesnej gwary Ciechanowca oraz najbliższej okolicy)*, „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, t. 27, Warszawa, s. 33–39.
- Maryniakowa I., 2009, *O dziełach Krzysztofa Kluka w świetle badań gwarowych na Podlasiu*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 33, s. 191–198.
- Pastusiak K., 2009, *Określenia zoonimiczne w nazwach roślin wybrane z „Dykcjonarza roślinnego” Krzysztofa Kluka*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. 5, z. 2, s. 19–34.
- Rembiszewska D., 2007, *Gwara Knyszyna i okolic na podstawie materiałów Czesława Kudzinowskiego*, [w:] *też, Słownik dialektu knyszyńskiego Czesława Kudzinowskiego*, Łomża, s. 13–105.
- Rembiszewska D., 2009, *Leksyka związana z realiami wiejskimi w pracy Krzysztofa Kluka „O roślinach”*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. 5, z. 2, s. 141–149.
- Szamryk K., 2009a, *O potrzebie badań nad językiem pism Krzysztofa Kluka*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. 5, z. 2, s. 151–159.
- Szamryk K., 2009b, *Humor w pracy Krzysztofa Kluka „O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach”*, [w:] *Świat Słowian w języku i kulturze*, t. 10, red. E. Komorowska, Ż. Kozicka-Borysowska, Szczecin, s. 218–223.
- Szamryk K., 2011, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 343–352.
- Szamryk K., 2012, *Zmiany językowe w zakresie fonetyki fleksji trzech wydań pracy „O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach”*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 12, s. 257–273.

- Szamryk K., Orłowska A., 2014, *Zmiany leksykalne w trzech wydaniach Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka. *Rzeczowniki*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 14, s. 177–193.
- Szydłowska N., 2011, *Język polski w XIX-wiecznych rękopisach kościelnych. Sprawozdania powizytacyjne z lat 1978–1874 sporządzone w parafiach diecezji wigierskiej i augustowskiej (czyli sejneńskiej)*, Białystok.

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku
beak@vp.pl
<http://orcid.org/0000-0003-2309-4313>

*Między teorią a praktyką. Metody współczesnej
leksykografii*

Redakcja naukowa tomu Mirosław Bańko i Halina Karaś, t. 1
Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, ss. 279

Wszystkie artykuły, zawarte w recenzowanej monografii zbiorowej, są poświęcone zagadnieniom leksykografii lub/i metaleksykografii. Niejako w zgodzie z zainteresowaniami badaczy większość tekstów dotyczy problematyki współczesnej, ale mamy też kilka tekstów zorientowanych diachronicznie oraz opracowania o charakterze kontrastywnym. Ogląd całości pozwala nie tylko zorientować się co do obszarów aktualnych zainteresowań badawczych autorów z różnych ośrodków, w tym zagranicznych, ale też ujawniających się tendencji metodologicznych. Zwraca uwagę fakt, że coraz częściej zarówno w leksykografii współczesnej, jak i historycznej coraz częściej podstawę materiałową stanowią korpusy narodowe (polski, bułgarski, węgierski) i międzynarodowe (suahili), historyczne i współczesne. Za dominujący w leksykografii należy ogólnie uznać nurt, w którym za punkt wyjścia przyjmuje się podstawę tekstową, a definicja haseł coraz częściej stanowi zwieńczenie artykułu hasłowego, nie zaś jego początek. Mimo przywiązania wielu autorów do tekstu drukowanego, dostrzegają oni liczne pożytki płynące z jednej strony z realizacji projektów leksykograficznych w przestrzeni wirtualnej, z drugiej chętnie korzystają z najnowszych narzędzi, które daje Internet, czy szerzej językoznawstwo elektroniczne. Na uwagę zasługuje pojawienie się takich subdyscyplin, jak gestografia i fotoleksykografia oraz przykłady popularyzacji niektórych obszarów i narzędzi badawczych.

W szczególności rzecz przedstawia się następująco.

Artykuł Piotra Müldnera-Nieckowskiego i Łukasza Müldnera-Nieckowskiego *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego w Internecie*. Wy-

brane zagadnienia naukowe i techniczne składa się niejako z dwóch części. W pierwszej syntetycznie autorzy przedstawiają historię słownika frazeologii polskiej, zwłaszcza zasadnicze etapy rozwoju jego bazy technicznej i naukowej, od samych początków po chwilę obecną. W części drugiej, znacznie obszerniejszej, otrzymujemy charakterystykę elektronicznej wersji słownika. (Jej powstanie jest skutkiem braku możliwości drukowania kolejnych wydań słownika). Autorzy szczególnie uważę poświęcają wybranym kwestiom związanym z uruchomieniem i funkcjonowaniem słownika on-line, takim jak wyszukiwanie frazeologizmów, struktura bazy danych, pozyskiwanie nowych źródeł i opracowywanie jednostek hasłowych, funkcjonowanie interfejsów. Podkreślają także fakt, że koniecznością stało się budowanie własnego korpusu cytatów gromadzonych fotoleksykograficznie oraz opracowanie automatycznych metod oceny przydatności ekscerptów. Mimo przywiązania do tradycyjnych wydań słowników autorzy dostrzegają zalety systemu elektronicznego.

Trójka autorów, tj. Przemysław Dębowski, Bogumił Ostrowski i Jadwiga Waniakowa, w opracowaniu zatytułowanym *Etymologia w Wielkim słowniku języka polskiego PAN na tle lapidarnej ogólnej charakterystyki WSJP PAN* omawia metodologię oraz sposoby przedstawiania zawartych w słowniku informacji etymologicznych, posługując się odpowiednio dobranymi przykładami. Z informacji ogólnych za najważniejsze trzeba uznać to, że słownik ma charakter akademicki, a przy tym nienormalizowany. Kluczowe znaczenie dla zawartości słownika ma też to, że podstawę materiałową stanowi Narodowy Korpus Języka Polskiego i Internet, a dla budowy artykułów hasłowych fakt, że jest słownikiem *sensu stricto* elektronicznym. Warto też podkreślić, że słownik nie podaje etymologii, a jedynie informację etymologiczną, dotyczącą zarówno wyrazów obcego pochodzenia, jak i słownictwa rodzimego.

W artykule *The Dictionary Portal LexIt* Svetla Koeva prezentuje zintegrowany portal internetowy Lexit, zawierający informacje z kilku źródeł: słowników, językowych baz danych, listy neologizmów wykrytych w bułgarskich tekstach medialnych. Tekst ma formę opisową, lapidarnie ujmując wybrane zagadnienia dotyczące korzystania z portalu, w tym zwłaszcza dostęp do lematów, form wyrazowych, wyrażen wielowyznaczonych, kategorii gramatycznych, zasad pisowni, znaczeń słów, przykładów użycia, synonimów, antonimów, neologizmów, wyrażen frazeologicznych. Na podstawie zawartości tekstu trudno się jednak zorientować

wać co do wielkości zasobów portalu i ewentualnych problemów użytkowych.

Z kolei Veronika Lipp w opracowaniu pt. *Comprehensive Dictionary of Hungarian* (Kompleksowy słownik języka węgierskiego) przedstawia podstawowe założenia metodologiczne i materiałowe projektu leksykograficznego realizowanego przez Węgierską Akademię Nauk, a mającego na celu opracowanie pełnego słownika języka węgierskiego. Poza uwagami na temat genezy słownika i etapów realizacji pomysłu autorka skrótowo omawia strukturę słownika i jego wersje. Bardzo lapidarna forma artykułu nie pozwala na zorientowanie się, jaki jest charakter słownika i jego przeznaczenie, ponieważ autorzy bazują nie tylko na materiale historycznym (historyczny korpus języka węgierskiego), ale i współczesnym.

Wypada zgodzić się z Tomaszem Kurdyłą, który w tekście *Założenia ogólne badań gwarowych gniazd słowotwórczych. Źródła leksykograficzne (gwary małopolski)* pisze, że opracowanie słowotwórstwa gwarowego w postaci słownika gniazd słowotwórczych jest pomysłem zasługującym na uwagę. Z pewnością taki słownik niósłby wiele korzyści nie tylko dla dialektologów, ale m.in. historyków języka. Niestety, jak sam autor konkluduje, projekt ten nie ma szans doczekać się realizacji, zwłaszcza w tradycyjnej, „papierowej wersji”.

Kolejne dwa opracowania powiązane są osobami autorów i w pewnym zakresie tematyką, mianowicie wybranymi najnowszymi projektami badawczymi i popularyzującymi wiedzę leksykograficzną. W pierwszym zatytułowanym *Odkrywka, czyli leksykografia diachroniczna Live* Filip Graliński i Piotr Wierzchoń przedstawiają i charakteryzują bardzo interesujący eksperymentalny serwis wyszukiwawczo-analityczny umożliwiający gromadzenie, indeksowanie i dostęp do ogromnej bazy (obecnie ok. 3,5 mln) zdigitalizowanych tekstów archiwalnych (lata 1810–2013). Wartość tego przedsięwzięcia dla językoznawcy jest nie do przecenienia, *Odkrywka* umożliwia bowiem nie tylko wyszukiwanie tekstów, ale też słów i fraz oraz wizualizację ich frekwencji w przedziale czasowym obejmującym dwa stulecia. Autorzy nie tylko przekonująco uzasadniają przydatność serwisu, ale dowodzą jego wyższości nad popularnymi wyszukiwarkami Google. W drugim tekście *Re-research.pl.: naprzeciw współczesnym wyzwaniom archeologii językowej* trójka autorów, tj. Filip Graliński, Daniel Dziensiewicz, Piotr Wierzchoń na tle wybranych współczesnych polskich projektów leksykograficznych (Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego, Fotosuplement do *Słownika warszawskiego*) omawiają stronę re-research.pl, czyli

rodzaj bloga, na którego łamach codziennie publikowane są wpisy głównie popularyzujące językoznawstwo, ale poruszające też inną tematykę: informatyczną, folklorystyczną, historyczną. Strona może być traktowana także jako platforma dialogowa dla językoznawców oraz źródło informacji użytecznych w pracy leksykografów. Na uznanie zasługuje nie tylko sam pomysł strony, ale jej bieżące aktualizowanie.

Także dwa następne teksty wiąże ze sobą materiałowy punkt wyjścia, czyli opracowany w ośrodku wrocławskim pionierski *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, rejestrujący wyłącznie feminatywa. W pierwszym artykule, o ogólniejszym charakterze, zatytułowanym *Opis leksykograficzny feminatywum. (Nie)możliwości zobiektywizowania* Agnieszka Małocha-Krupa przedstawia niektóre z założeń zastosowanej metody słownikowej, zwłaszcza sposób opisu materiału i jego definiowania oraz przedmiot i źródła ekscerpcji. Omawia również niektóre z trudności warsztatowych, jakich dostarczał materiał leksykalny. Zwraca uwagę fakt, że autorki słownika przyjęły odmienną od tradycyjnej koncepcję artykułu hasłowego, w którym definicja znaczeniowa go nie inicjuje, lecz jest jego zwieńczeniem, będącym wynikiem interpretacji przywołanych cytatów i opatrzących je komentarzy. Ta nowatorska metoda zwalnia autorów słownika z obowiązku traktowania feminatywów jako derywatów od podstaw męskoosobowych.

Z kolei Marta Śleziak w artykule *Prymat leksykograficznego egzemplum i jego konsekwencje dla hasła – na przykładzie Słownika nazw żeńskich polszczyzny* niejako kontynuuje powyższe warsztatowe rozważania i przedstawia je w bardziej szczegółowej perspektywie. Ukazuje bowiem rolę autentycznych cytatów pochodzących ze źródeł różnego typu, najważniejszej części artykułu hasłowego, w wymiarze chronologicznym, pragmatycznym i semantycznym. Jak sądzę, z dużym zainteresowaniem środowisko językoznawcze będzie oczekiwać nowego, zmodyfikowanego wydania słownika. Na tę uwagę wrocławski projekt z pewnością zasługuje.

Ewa Koziół-Chrzanowska w tekście *Grafika Google – możliwości i ograniczenia narzędzia jako źródła informacji dla leksykografów redagujących definicje słownikowe* przedstawia na konkretnych przykładach (*pukiel, kilówka, kołacz, mastodont*) głównie zalety popularnej przeglądarki. Z jej analiz wynika, że Grafika Google okazuje się najbardziej użyteczna, kiedy pozwala bardziej precyzyjnie objaśnić rzadkie słowa i ich znaczenia, czy odróżnić od siebie podobne desygnaty. Przeglądarka może zasugerować dobór przykładów mieszczących się w zakresie danej nazwy lub dostarczyć in-

formacji przydatnych w przygotowaniu definicji nieencyklopedycznych. Program może zatem stanowić cenne uzupełnienie tradycyjnej bazy materiałów tekstowych będących empirycznym źródłem słownika.

Łukasz Szalkiewicz, autor artykułu *Co istnieje w słownikach... Choć nie istnieje. Ogery współczesnej leksykografii*, koncentruje uwagę na kwestii dobrze znanej metaleksykografii, chociaż stanowiącej margines tradycyjnych opracowań językoznawczych. Idzie bowiem o hasła wprawdzie obecne w słownikach, ale nieobecne w uzusie. Tradycyjnie nazywano je „wyrazami leksykonowymi”. Ze względu na aktualność zagadnienia i niezbadaną skalę zjawiska autor przedmiotem swojego zainteresowania czyni słowniki współczesne i przekonująco dowodzi, że ma ono charakter ekspansywny i wymaga osobnej uwagi. Nie wątpię, że każdy badacz zagadnień leksykograficznych z takim stanowiskiem się zgodzi.

Celina Heliasz-Nowosielska zajmuje się zagadnieniem, któremu polskie językoznawstwo nie poświęcało do tej pory zbyt wiele uwagi, mianowicie językowi gestów. W pierwszej części artykułu *Metody rejestrowania jednostek w słownikach gestów – stan obecny i propozycje* zostały syntetycznie omówione dotychczasowe, międzynarodowe próby słownikowego ujęcia gestów (w. XX i XXI), w drugiej autorka przedstawia nowe propozycje badań nad gestami, których efektem mogłyby być korpusy i słowniki gestów. Gestografia, czyli ten wycinek leksykografii, która zajmuje się metodami wyodrębniania i odnotowywania jednostek w słownikach gestów, zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na niszowy charakter problematyki, ale i jej interdyscyplinarny charakter. Powinna zainteresować m.in. socjologów i kulturoznawców.

Anna Grzeszak w opracowaniu *Dawne i współczesne słowniki języków świata. Thesaurus Polyglottus (1603), Linguarum totius orbis vocabularia comparativa (1786–89) i Wikisłownik* nie dość, że przedmiotem swojego zainteresowania czyni obiekty leksykograficzne stosunkowo rzadko zajmujące metaleksykografów, to w dodatku podejmuje się udanej próby zestawienia dwóch historycznych słowników wielojęzycznych z XVII i XVIII w., rejestrujących odpowiednio słownictwo 400 i 200 języków świata, z elektronicznym Wikisłownikiem (3000 języków i ponad 5 mln artykułów hasłowych). Głównym celem tekstu stało się ukazanie zmian, które zaszły w sposobie opracowywania słowników tego typu. Autorka ma zwłaszcza na uwadze okoliczności ich powstania, strukturę i zawartość części hasłowej, w tym budowę i zawartość artykułów hasłowych. Zasadniczy wniosek sprowadza się do konstatacji, że podstawowe różnice między

słownikami historycznymi a Wikisłownikiem, w tym przewaga słownika elektronicznego, wynikają ze zróżnicowania ich formy.

Mirosława Podhajecka w tekście zatytułowanym *Słownik Jana Józefa Baranowskiego w świetle jego korespondencji: między teorią a praktyką* punktem wyjścia czyni bogatą i w niewielkim zakresie wykorzystaną korespondencję J. J. Baranowskiego, uczestnika powstania listopadowego, uchodźcy politycznego, wybitnego wynalazcy oraz autora przekładowego słownika angielsko-polskiego i polsko-angielskiego z końca XIX w. Listy Baranowskiego ukazują proces tworzenia słownika, zwłaszcza koncepcje leksykograficzne i metodologię pracy. Ujawniają także motywy i zamiary słownikarza oraz związane z podjętym działaniem problemy finansowe i wydawnicze. W opinii autorki artykułu, projekt słownika był nowatorski (choć bazujący na słowniku Rykaczewskiego), ale brak odpowiedniego doświadczenia Baranowskiego, czego rezultatem były m.in. ujawniające się w słowniku błędy metodologiczne i warsztatowe, wpłynął w zasadniczy sposób na osłabienie atrakcyjności słownika w oczach ewentualnego użytkownika, a w konsekwencji na niepowodzenie zamierzenia w perspektywie komercyjnej.

Krzysztof Nowak w artykule *Norma a korpus w leksykografii historycznej na przykładzie Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* zajmuje się zagadnieniem o ogólniejszym charakterze, mianowicie zastosowaniem metod korpusowych w leksykografii historycznej. Interesujące rozważania otwierają syntetyczne uwagi dotyczące tendencji normatywistycznych w opisach łaciny średniowiecznej oraz omówienie normy jako zjawiska wewnątrzjęzykowego. W zasadniczej części tekstu mamy do czynienia z przedstawieniem na przykładzie wybranych zjawisk z zakresu morfologii i semantyki możliwości, jakie otwierają przed leksykografami metody korpusowe i jakie krępują je ograniczenia. Z konkluzji możemy wyczytać, że analiza korpusowa, w tym wypełniająca luki frekwencyjne, nie zwalnia leksykografa z obowiązku interpretacji, zwłaszcza w zakresie orzekania o normatywności czy anormalności faktu językowego.

Artykuł Ewy Białek *Teksty paralelne – pary przekładowe – słownik przekładowy: uwagi o projekcie „Dyplomacja i polityka. Rosyjsko-polska sonda słownikowa”* jest rekapitulacją z realizowanego przez autorkę interesującego projektu, mianowicie opracowywania nietypowego słownika tłumaczeniowego. W tekście mamy syntetyczne omówienie idei projektu i samego słownika oraz wybrane spostrzeżenia metodologiczne, dotyczące m.in. bazy materiałowej, doboru źródeł, ustalania par przekładowych,

typologii translatów. Dla koncepcji słownika ważny jest nie tylko punkt wyjścia, czyli swoisty korpus różnicowanych gatunkowo tekstów w obu językach, ale i ogólniejszy cel słownika, którym jest wychwycenie jednostek typowych dla dyskursu dyplomatycznego.

W robiącym wrażenie naukowego debiutu artykule *Neologizmy w socjolekcie studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Analiza leksykograficzna* materiałowym punktem wyjścia jest dla Martyny Sabały dostępny on-line Słownik języka studentów Uniwersytetu Warszawskiego, a właściwym przedmiotem obserwacji zarejestrowane w tym słowniku neologizmy słowotwórcze w łącznej liczbie 345. Autorka, na podstawie tradycyjnej, ale poprawnej analizy słowotwórczej i częściowo semantycznej, stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie mechanizmy słowotwórcze są najczęściej wykorzystywane przy tworzeniu neologizmów i w jakich grupach tematycznych występują one najliczniej. Wydaje się, że autorka powinna mniej zdecydowanie oceniać omawiane formacje jako neologizmy środowiska warszawskiego, z autopsji wiem bowiem, że spotkać je można w języku studentów reprezentujących różne ośrodki akademickie.

W dość egzotycznym na tle pozostałych tekstów artykule *Gramatyka w słowniku języka bantu. Na przykładzie słownika suahili-polskiego* Beata Wojtowicz wychodzi z założenia, że słowniki łączące polszczyznę z językami afrykańskimi nie dość, że są bardzo rzadko opracowywane, to później równie rzadko uaktualniane. W związku z tym na tle lapidarnej charakterystyki morfologicznej języka suahili przedstawia koncepcję nowego słownika suahili-polskiego. Opisywany słownik liczący ok. 6 000 haseł różni się od tradycyjnych głównie zakresem i sposobem podawania informacji gramatycznej, zwłaszcza że hasłem głównym stają się w nim derywaty. Przeznaczony głównie do realizacji zadań dydaktycznych słownik ma być w zamierzeniu autorki bardziej „przyjazny” dla użytkownika. Niejako na marginesie dowodzi autorka wyższości elektronicznego formatu słownika nad tradycyjnym.

Mimo różnicowania co do wartości merytorycznej i przyjętych stanowisk badawczych, a także stopnia biegłości w opracowaniu tekstu naukowego, wszystkie teksty zasługują na zainteresowanie. Decydują o tym ich walory poznawcze i metodologiczne.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku
bnowowiejski@poczta.onet.pl
<http://orcid.org/0000-0001-6843-2537>

Ewa Sławkowa
Tekst literacki w kręgu językoznawstwa
t. 2, Katowice 2016, ss. 204

Praca Ewy Sławkowej *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, t. 2 to lektura ze wszech miar zajmująca i cenna, to przede wszystkim rzeczowy i przejrzysty komentarz językowy do tekstu artystycznego. Zgromadzone tu artykuły – w większości opublikowane już w różnych czasopismach i książkach zbiorowych – opatrzone dodatkowym komentarzem układają się w logicznie uporządkowaną pod względem koncepcyjnym całość. Bez wątpienia są popisem nieprzeciętnej erudycji i kompetencji Autorki w zakresie badania języka osobniczego. Badaczka, wychodząc od różnorodnych faktów językowych wyekscerpowanych z tekstów literackich, dokonuje subtelnej analizy lingwistyczno-stylistycznej tekstów artystycznych, charakteryzuje wszelkie środki świadczące o indywidualnych formach ekspresji językowej poszczególnych pisarzy, a także wskazuje sposoby i możliwości wykorzystania wiedzy ze stylistyki językoznawczej w dydaktyce uniwersyteckiej.

Rozprawa sytuuje się w obszarze stylistyki językoznawczej i znakomicie – a przede wszystkim odkrywczo, po nowatorsku – wpisuje się w nurt studiów nad językiem i stylem autorów. Warto zauważyć, że książka ta jest kontynuacją problematyki podjętej przez Badaczkę w – noszącej ten sam tytuł – pierwszej części cyklu, i – tak jak poprzednia – staje się niezaprzeczalnym i ważnym elementem wieloletniej już przecież tradycji badań nad semantyką utworu artystycznego. Jest to pozycja cenna, potwierdzająca nie tylko ważną rolę językoznawców w badaniach tekstów literackich, ale też eksponująca wzajemne korzyści wynikające z konfrontacji współczesnych metod badawczych właściwych lingwistyce, literaturoznawstwu i metodyce.

Książka składa się z dwóch zasadniczych części, których zawartość oraz układ chronologiczny w sposób jasny, uporządkowany i czytelny dowodzi konsekwencji Autorki w realizacji wyznaczonego celu badawczego poprzez przyjęcie perspektywy metodologicznej charakterystycznej dla współczesnej semantyki kulturowej. Dwudzielny układ jasno i wyrażnie określa cel badawczy. Intencje swoje Autorka opisuje w następujący sposób:

Trzynastcie rozdziałów tej książki, w tym 5 w części teoretycznej oraz 8 w części praktycznej zawiera kilkanaście różnych spojrzeń, w tym także polemicznych, na wybrane zagadnienia interesujące dziś językoznawstwo, takie jak relacje między językiem a kulturą, poznaniem i myśleniem, związek między językiem a etyką i indywidualna biografią, etc. (s. 8).

Pierwszą część pracy *W stronę teorii* Ewa Sławkowa poświęca różnorodności metod wykorzystywanych w pracach nad językiem autorów. W syntetyczny, erudycyjny przy tym sposób, daje obszerny – pogłębiony polemiczną refleksją – przegląd stanowisk teoretycznych i ujęć badawczych w dziedzinie badań nad słownictwem, frazeologią czy językiem/stylem poszczególnych autorów w kontekście problematyki stylowych odmian polszczyzny. Szczegółowe rozważania koncentrują się wokół tematów: *Język pisarza jako metodologiczny problem*, *Kierunki badań nad słownictwem pisarzy*, *Co teoria słowotwórcza wniosła do badań nad językiem pisarzy*, *(Nie) wszystkie drogi prowadzą do Rzymu: o roli frazeologizmów w tekście literackim raz jeszcze*, *Stylowe odmiany polszczyzny wobec praktyk językowych w polskiej prozie po roku 1989*,

W części drugiej *W stronę praktyki* Badaczka, analizując wybrane z rozmysłem teksty literackie, dokonuje takiej ich interpretacji lingwistycznej, by zaprezentować określone teorie językoznawcze wraz z całym – wypracowanym przez lata – zasobem kategorii i narzędzi badawczych. Wyraźnie widać, że ekscerpca tekstów opiera się na głębokich przemyśleniach i świadomym dążeniu do takiego ilustrowania problematyki stylistycznej, by osiągnąć możliwie szeroki aspekt badawczy. Za podstawę swoich rozważań Ewa Sławkowa przyjmuje zarówno teksty poetyckie, jak i prozatorskie, sięga po dzieła twórców głośnych, jak też mniej znanych. Zawsze jednak, z pasją, smakiem i ogromną wrażliwością ukazuje możliwości wielowątkowego, wielopłaszczyznowego odczytania utworu literackiego. Teksty zawarte w tej części pracy noszą tytuły: *Kolekcja stylów i archiwum pamięci kultury (Pióropusz Mariana Pilota)*, *Styli-*

styczne potpourri. Szkic do portretu prozy Zygmunta Haupta, Artystyczny obraz domu i świata (*Bieguni* Olgi Tokarczuk), *Księstwo ciemności*. „Portret” Kaukazu w reportażach Wojciecha Jagielskiego pt. *Wieża z kamienia*, Miejsca (w) historii: obrazy miast w poezji Czesława Miłosza (z problemów onomastyki literackiej i poetyckiego profilowania), W świecie kultury, etyki i biografii autora: antroponimy w poezji Czesława Miłosza, O warstwie onimicznej prozy Andrzeja Stasiuka. *Rekonesans*, Obrazy mediów i dyskursu medialnego w polskiej literaturze współczesnej (na wybranych przykładach).

Publikacja nie jest tradycyjnym podręcznikiem stylistyki. Praca Ewy Sławkowej to znakomite kompendium, które nie tylko ułatwi prowadzenie zajęć choćby ze stylistyki historycznej na studiach polonistycznych, ale też – bez wątpienia – stanie się inspirującą lekturą dla wszystkich osób zainteresowanych analizą i interpretacją tekstu literackiego. Badaczka w pełni realizuje swój cel badawczy i udowadnia założenia, które świadomemu odbiorcy tekstu literackiego jawią się jako bezdyskusyjne. A założenia te zostały sformułowane w sposób następujący:

[...] obcowanie z tekstem literackim nie musi oznaczać dla nauczyciela czy studenta rezygnacji z zainteresowania problematyką językoznawczą, lecz przeciwnie, [...] kontakt z wybraną lekturą może stać się interesującą przygodą intelektualną, która pomoże wyzwolić energię potrzebną do wejścia w obszar lingwistyki i zapoznanie się z wieloma jej atrakcyjnymi koncepcjami. Wiedza o języku i nauka o literaturze nie tworzą przecież całkowicie odrębnych światów. W swym obecnym kształcie językoznawstwo jest częścią wiedzy o człowieku, jego kulturze, światach wartości, sposobach myślenia i komunikowania się z innymi, i nie na inny temat zabiera głos literatura. W kontakcie z dziełem literackim lingwistyka współczesna ma szansę, jak sądzę, odnaleźć wyjątkowe warunki, by ujawnić się jako nauka w pełni humanistyczna.

Adresuję zatem tę książkę do szerokiego grona odbiorców – nauczycieli akademickich, studentów, doktorantów kierunków humanistycznych, zwłaszcza polonistów, którym bliska jest więź z literaturą i którym nieobojętny jest także świat problemów lingwistyki. Myślę, że porządki obu tych dziedzin wiedzy da się w pracy pedagogicznej pogodzić i z tego przekonania ta praca wyrasta (s. 7–8).

Niewątpliwie Ewa Sławkowa, dzięki sprawnemu wykorzystaniu teorii językowego obrazu świata, głębokiej wiedzy lingwistycznej, historyczno- i teoretycznoliterackiej dała czytelnikowi kolejny już, niezwykle sumiennie przygotowany tekst naukowy, w którym zamierzona interdyscyplinarność metodologiczna ujawnia istotę różnorodności odczytywania

tekstu literackiego dzięki heterogenicznie pojmowanej kontekstualności językowej i kontekstualności pozajęzykowej.

Na uwagę zasługuje klarowny styl, przejrzystość naukowego wywo-
du, bogactwo interpretacyjnych wzorców. Wszystko to sprawia, że każdy
czytelnik może tu znaleźć coś dla siebie. Nie mam najmniejszych wą-
pliwości, że odbiorcami tej książki – jak założyła to Badaczka – będzie
szerokie grono czytelników dostrzegających ścisły związek między lite-
raturą a mechanizmami rządzącymi językiem.

W krótkiej recenzji trudno uwzględnić wszystkie aspekty badaw-
cze podnoszone w recenzowanej rozprawie. Ewa Sławkowa, znana ze
swojej filologicznej akrybii, z porządkującego, drobiazgowego, rzetelnego
oglądu badawczego wszelkiego typu procesów językowych, po raz ko-
lejny ujawniła swój talent do przedstawiania trudnych (czasami spornych)
zjawisk językowych za pośrednictwem tekstu literackiego.

Urszula Sokółska

Uniwersytet w Białymstoku

ulasokolska@o2.pl

<http://orcid.org/0000-0002-3945-1138>

**Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska,
Krzysztof Skibski**
***Kultura Komunikacji Językowej 5: Kultura komunikacji
potocznej w językach słowiańskich***
Poznań 2018, ss. 442

Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich to monografia wieloautorska, którą tworzą 33 teksty uprzednio wygłoszone w postaci referatów podczas V Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej cyklicznie organizowanej (przez Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego oraz Pracownię Leksykograficzną Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu od 2009 r.) w Będlewie w ramach spotkań – środowiska językoznawców polonistów oraz slawistów – zatytułowanych „Kultura Komunikacji Językowej”. Przez kulturę komunikacji redaktorzy tomu rozumieją takie uczestnictwo w procesie przekazywania informacji, w którym zarówno nadawca, jak i odbiorca nie tyle respektują reguły poprawności językowej i stosowności zastosowania środków językowych, ile szanują się wzajemnie a ich relacje oparte są na zasadach prawdy, życzliwości i szczerości (por. Anusiewicz 1992: 9–20; Grabias 1997; Hołówka 1986; Lubaś 2003; Marcjanik 2000; Markowski 2000; Nęcki 1996; Pszczołkowski 1998; Skudrzyk, Warchała 2013: 35-59; Warchała 2003). Intelktualna współpraca szerokiego kręgu eksploratorów (41 uczonych) reprezentujących różne szkoły badawcze oraz operujących niejednorodnymi metodami, instrumentami i narzędziami weryfikacji danych dotyczących potoczności w efekcie finalnym doprowadziła do powstania studium zróżnicowanego zarówno tematycznie, jak i metodologicznie.

Na recenzowany tom składają się z jednej strony teksty o charakterze teoretycznym, z drugiej zaś studia uszczegółowiające. Rozważania teoretyczne przybierają albo formę postulatów albo refleksji. Do grupy

artykułów uogólniających należą niewątpliwie rozważania Danuty Krzyżyk i Heleny Synowiec pt. *Kształcenie kultury komunikacji (z uwzględnieniem polszczyzny potocznej) – refleksje wokół podręczników szkolnych* (s. 147–158). Badaczki (reprezentujące nurt pragmatyczno-dydaktyczny) formułują dyrektywy dotyczące sposobów ujmowania potoczności w podręcznikach kształcenia polonistycznego dla dotychczasowego gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Uwagę koncentrują przede wszystkim na, ich zdaniem, jednym z najważniejszych problemów dydaktycznych, czyli hierarchizacji normy językowej, a dokładniej rozróżnieniu poziomu normy wzorcowej i użytkowej. Z obserwacji autorek jednoznacznie wynika, że przedmiotem szkolnego kształcenia jest przede wszystkim norma wzorcowa zaś „elementy językowe, które należą do poziomu normy użytkowej (normy potocznej ogólnej, także normy regionalnej)” (s. 155) są pomijane. Dlatego też autorki wnioskuje o wprowadzanie do podręczników wyrażen i konstrukcji znamienych dla polszczyzny potocznej oraz postulują o podawanie przykładów „nieoficjalnych kontaktów językowych i sytuacji sprzyjających posługiwaniu się środkami językowymi charakterystycznymi dla komunikacji potocznej” (s. 155); wykazywanie funkcji tego typu komponentów oraz uzasadnionych (lub nieuzasadnionych) ich użyć. Dodatkowo wnoszą, by w procesie dydaktycznym uwagę ucznia kierować na elementy językowe spoza normy, czyli błędy językowe. Zdaniem D. Krzyżyk i H. Synowiec „dobry podręcznik ma skłaniać do refleksji nad językiem, nie tylko eliminować błędy (językowe, stylistyczne), ale przede wszystkim zapobiegać ich powstawaniu” (s. 156).

Kolejnym tekstem o charakterze postulatycznym jest artykuł Mirosławy Siuciak pt. *Komunikacja potoczna w XVI–XVIII w. – możliwości badawcze* (s. 325–334). Badaczka przywołując (pochodzące z Górnego Śląska) księgi sądowe z doby średniopolskiej dowodzi stabilności potocznego stylu mówionego (stałości samych zachowań potocznych, jak również trwałości mechanizmów i środków językowych charakterystycznych dla tej odmiany stylowej) do tej pory nieopisanego z perspektyw historyczno-językowych. Autorka składa propozycję, by polscy badacze socjolingwiści dotychczas skupieni na polszczyźnie współczesnej (zwłaszcza na 2. poł. XX wieku) zasięgi swych zainteresowań „przesunęli” niejako na takie teksty dawne, jak chociażby zapiski sądowe, które opisują zachowania potoczne; takie, które zachowują strukturę dialogową. „Wydaje się [pisze badaczka – A.S.], że diachroniczne badania nad potocznością po-

winny w większym niż dotychczas zakresie uwzględniać aspekt sytuacji, tzn. punktem wyjściowym wszelkich analiz powinna być sytuacja komunikacyjna, w której realizuje się język potoczny” (s. 328). Autorka ma świadomość tego, że „badanie języka mówionego minionych stuleci obarczone są znaczną dozą niedokładności, przypuszczalności” (s. 329). Z tym, że stuprocentowa wierności, w odtwarzaniu mechanizmów ludzkiego porozumiewania się w zwykłych, codziennych sytuacjach w kontekście komunikacji potocznej, w przeświadczeniu M. Siuciak, nie jest potrzebna. „Istotny jest bowiem nie tyle sam sposób konstruowania wypowiedzi świadków, co przedstawienie zdarzenia oczami człowieka osadzonego w konkretnej epoce, w danym miejscu i w określonej społeczności. Zeznania świadków wydarzeń podlegających postępowaniu sądowemu dobrze ilustrują tło obyczajowe, relacje między członkami danej wspólnoty tak w wymiarze społecznym, jak i językowym” (s. 329).

Formę językoznawczej refleksji, dotyczącej terminów *kolokwializm* i *potocyzm*, ma artykuł Bogdana Walczaka. Tekst jest odpowiedzią na – prowokacyjne, nieco przewrotne (bo sugerujące subiektywne preferencje autora) – tytułowe pytanie *Dlaczego wolę kolokwializm od potocyzmu?* Autor, z dociekliwością wytrawnego (a więc dążącego do obiektywizmu) badacza, tropiąc nie-obecność przywoływanych w tytule pojęć w rodzinnych tradycyjnych źródłach słownikowych – we właściwy sobie niezwykle skrupulatny, wręcz drobiazgowy sposób – wykazuje „wyraźną rezerwę leksykografów w stosunku do *potocyzmu*” (s. 391). B. Walczak sceptycyzm ten wobec terminu *potocyzm* zdecydowanie popiera. Nieufność/powściągliwość/podejrzliwość badawczą argumentuje jego wadliwą budową słowotwórczą. Zdaniem językoznawcy pod względem słowotwórczym u podstaw *potocyzmu* leży *(po)tok-*. *Tok-* dobrze ilustruje zjawisko apofonii indoeuropejskiej. W wersji podstawowej była to oboczność jakościowa *e : o*. B. Walczak podkreśla, że apofonia była również „wyraźnie widoczna w języku prasłowiańskim, a nawet jeszcze w pochodzących od niego (ukształtowanych na skutek rozpadu) językach słowiańskich, w tym języku polskim” (s. 391) i podaje serię przykładów, w tym *ciec* (z prasłowiańskiego **tek-ti*; por. staro-cerkiewno-słowiańskie *tešti*) wobec *tok* (*po-tok*); z prasłowiańskiego **tok-ъ*. Dodatkowo przywołuje obecne w polszczyźnie nowsze regularne formacje *toczyć*, *(po)toczyć*, *potoczny*, *potoczysty* (od prasłowiańskiego **tok-ъ*, alternującego z **tek-ti* → **teci*) zawsze z *cz*, nigdy z *c*, które jest historycznie niemożliwe, gdyż nie ma warunków ani do drugiej ani do trzeciej palatalizacji tylnojęzy-

kowych (tylko w wyniku tych dwu palatalizacji $k \rightarrow c$). Badacz *potocyzm* traktuje jako jaskrawą hybrydę językową dołączoną (bez historycznych i strukturalnych podstaw) do licznych, utworzonych grecko-łacińskim z pochodzenia formantem *-izm(-yzm)*, formacji typu: *anglicyzm*, *galicyzm* czy *rusycyzm* (s. 392). Z tego też powodu B. Walczak opowiada się za stosowaniem terminu *kolokwializm*, który jest, w opinii badacza, lepszy; genetycznie jednolity.

Omówieniami o charakterze praktycznym z kolei są artykuły dotyczące: słowotwórczych wykładników potoczności (Iwona Burkacka, *Słowotwórcze właściwości gniazd czasowników potocznych*, s. 21–34), leksyki kolokwialnej w polach tematycznych i semantycznych (Grażyna Filip, *„Dwieście ósemki są męskie jak diabli” – o potoczności w motoryzacyjnej prasie branżowej*, s. 51–62; Dorota Kondratczyk-Przybylska, *Leksyka potoczna w polu semantycznym ‘kobieta w relacji seksualnej’ (współczesność)*, s. 117–132) oraz regionalnych odmianach polszczyzny (Agata Kwaśnicka-Janowicz, Patrycja Pałka, *Czy „flaszka” jest tylko krakowska. O statusie potocyzmów w polszczyźnie regionalnej*, s. 159–172; Ewa Oronowicz-Kida, *„Dzik” jedzie na „Dziku”, czyli nieoficjalne porejonimy w komunikacji potocznej mieszkańców województwa podkarpackiego*, s. 245–252; Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska, *„Przychodzić komuś głupio, czyli o żywotności leksyki z pola tematycznego KOMUNIKACJA POTOCZNA w gwarze miejskiej Poznania*, s. 263–272; Katarzyna Sobolewska, *Wojna w potocznym doświadczeniu Mazurów i Warmiaków*, s. 337–348). Przywołane wyżej teksty stanowią nieocenione źródło informacji na temat takich słowotwórczych właściwości czasowników potocznych, jak: liczba derywatów i ich typy, struktura gniazd czasowników potocznych, formanty biorące udział w derywacji, modele słowotwórcze (I. Burkacka); potoczności rozumianej jako kategoria kulturowo-semantyczna uzewnętrzniająca zdroworozsądkowy sposób postrzegania świata w kwartalnikach motoryzacyjnych: *„Volkswagen Magazyn”*, *„Audi Magazyn”*, *„Peugeot Experience Magazine. Magazyn marki Peugeot”* (G. Filip); współczesnych badań leksyki dotyczącej seksualności uwzględniających zarówno główne tendencje językowe, jak i przyczyny społeczno-kulturowe zmian (D. Kondratczyk-Przybylska); celowości odgraniczenia regionalizmów właściwych (dyferencjalnych) od potocyzmów odmiany ogólnej (A. Kwaśnicka-Janowicz, P. Pałka); progresywnie rozwijającego się zbioru onimów, dokładniej porejonimów nieoficjalnych, czyli takich, które zostały utworzone przez właścicieli środków transportu lub użytkowników (pasażerów) i występują wyłącznie w ust-

nej komunikacji (E. Oronowicz-Kida); stopnia żywotności w języku mieszkańców Poznania regionalnej leksyki i frazeologii związanej z polem tematycznym KOMUNIKACJA POTOCZNA (A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska); obrazu wojny odzwierciedlającego potoczną wizję świata opartą na osobistych doświadczeniach i jednostkowych kompetencjach poznawczych (K. Sobolewska).

Dodatkowo w rozprawie znalazły się artykuły dotyczące potoczności w szeroko pojętej wirtualnej przestrzeni. Kategoria potoczności w mediach elektronicznych omówiona została przede wszystkim w odniesieniu do blogosfery (Agnieszka Kijak, *Kultura komunikacji potocznej na blogach w opinii licealistów*, s. 91–100; Beata Romanek, *Jesteś taaaka śliczna. Język komentarzy do postów nastoletnich blogerek*, s. 285–293), także forów internetowych (Małgorzata Klauze, *Potoczność w komunikacji językowej miłośników psów na forach internetowych*, s. 101–116), rodzimych portali informacyjnych (Sebastian Surendra, *„Po ich trupie” można wyrwać Krym Rosji – o funkcji cudzysłowów na polskich portalach informacyjnych*, s. 365–373) oraz Facebooka (Barbara Ścigała-Stiller, *Nie bądź głupia! Dbaj o siebie! Dasz radę! – strategie stosowane na fanpage’ach przez trenerki fitness*, s. 375–385). Badacze zgodnie podkreślają, że język polski stosowany przez internautów jest w dużej mierze odzwierciedleniem języka potocznego mówionego, z tą różnicą, iż zostaje on przeniesiony na odmianę pisaną. Eksploratorzy do przejawów potoczności jednogłośnie zaliczają stosowanie wulgaryzmów, uchybienia gramatyczne, stylistyczne (A. Kijak), niestosowanie znaków diakrytycznych, nadużywanie emotikonów, zwielokrotnienie znaków literowych (B. Romanek, B. Ścigała-Stiller), stosowanie akronimów, metafor, dialektyzmów, emocjonalnych epitetów (M. Klauze), zróżnicowanych form ekspresji językowej (B. Ścigała-Stiller), nienormatywne stosowanie cudzysłowów (S. Surendra).

Autorzy tekstów konstruujących analizowaną pracę potoczność rozpatrują również w kontekście różnorodnych gatunków tekstów: kazań (Małgorzata Wojtaszek, *„Można być leniwym matole...”*, czyli o potoczności w kazaniach księdza Jana Kaczkowskiego, s. 395–407), powieści (Jowita Żurawska-Chaszczyńska, *Formy adresatywne w powieści „Kollokacja” Józefa Korzeniowskiego*, s. 419–434), z uwzględnieniem utworów dla dzieci (Roman Łapa, *Jeszcze o metatekście w utworach dla dzieci*, s. 195–202), listów (Violetta Jaros, *Etykieta w listach Joachima Lelewela do najbliższych*, s. 77–90) czy rozmów urzędowych (Sonia Gembalczuk, *Język potoczny i jego komponenty niewerbalne obecne w rozmowie urzędowej (na materiale audiowizualnym)*,

s. 63–76). Wszystkie teksty opisują zachowania potoczne (z ich cechami dystynktywnymi) właściwe poszczególnym gatunkom (S. Gembalczyk, R. Łapa) oraz z perspektywy nadawcy komunikatu, jego codziennego doświadczenia (M. Wojtaszek, J. Żurawska-Chaszczyńska, V. Jaros).

Badacze omawiają też funkcje wybranych wyrazów i zwrotów w potocznej odmianie języka. Na przykład Ewa Młynarczyk przedmiotem opisu uczyniła leksem *bieda* (teżże, „*Bieda*” w *potocznej komunikacji językowej Polaków*, s. 221–230). Przywołane w tekście konteksty i wielość odniesień związanych z omawianym wyrazem potwierdzają szczególnie związek Polaków z *biedą*. Anna Majewska-Tworek i Monika Zaśko-Zielińska zaś zanalizowały funkcje leksemów o postaci *właśnie* w nieoficjalnych i oficjalnych wypowiedziach mówionych na tle opisu leksykograficznego (s. 203–219). Źródło materiału językowego stanowiły transkrypty rozmów egzaminacyjnych oraz transkrypty rozmów nieformalnych. W analizie autorki odwołały się do trzech homonimicznych leksemów *właśnie*: *właśnie 1* – dopowiedzenie, *właśnie 2* – partykuła, *właśnie 3* – przysłówek. Wyekscerpowany przez eksploratorki materiał jednoznacznie dowodzi, że zmienna częstotliwość wystąpień *właśnie* typu 1, 2 lub 3 wynikała z odmienności gatunkowych. Przewagę partykuły *właśnie* w rozmowie kwalifikacyjnej należy łączyć z długością konwersacji oraz ilością spotkań (tur) z egzaminowanym w krótkich odstępach czasu. Większą frekwencję dopowiedzenia *właśnie* w rozmowie potocznej z kolei wiązać należy z wielokrotną wymianą krótkich replik. Natomiast częste korzystanie z przysłówka *właśnie* badaczki łączą z kontekstowym, deikrytycznym sposobem wypowiedzi potocznych. Mirosława Sagan-Bielawa natomiast prześledziła funkcjonowanie pojęcia *mówić potocznie* z perspektywy antropologiczno-kulturowej (teżże, *O użyciu zwrotu mówić potocznie w najnowszej polszczyźnie*, s. 295–306). Badaczka omawiany zwrot nazywa „utrwaloną kliszą”, „odzwierciedleniem schematu myślenia”. Eksploratorka nie ignoruje problemu normatywności potoczności. Podkreśla, że formę *mówiąc potocznie* można traktować jako „wtrącenie, zapowiedź, sygnał: a teraz będzie inaczej niż we wcześniejszej części tekstu – bardziej emocjonalnie, mniej oficjalnie, prościej” (s. 303). W strukturze zdania złożonego zaś przywoływany frazeologizm „może stanowić strategię nadawczo-odbiorczą, pokazującą krytyczny stosunek nadawcy do własnej wypowiedzi (a więc także poczucie jakiejś normy) i postawę wobec ewentualnego odbiorcy, z którym chce się nawiązać lub podtrzymać kontakt” (s. 303).

Niekwestionowanym atutem recenzowanej pracy jest „otwarcie” na nowe narzędzia informatyczne do badania leksyki i frazeologii. Daniel Dzienisiewicz, Filip Graliński, Karol Świetlik przedstawili specyfikę eksperymentalnego systemu *Odkrywka* (mającego na celu wykorzystanie bazy zdigitalizowanych tekstów napisanych w języku polskim do prowadzenia badań nad językiem, kulturą i historią Polski) jako narzędzia informatycznego wykorzystywanego do badania rodzimej leksyki potocznej oraz przytoczyli przykłady jego zastosowania (s. 35–49). Jest to źródło obiecujące, bo umożliwiające uzyskanie wręcz przełomowych wyników w ramach prac leksykograficznych i leksykologicznych skoncentrowanych na rodzimych potocyzmach. Do września 2017 r. w systemie *Odkrywka* zindeksowano „3,4 mln publikacji (zcyfryzowane czasopisma, dokumenty, również materiały *digital-born*) o łącznej objętości 96,3 mld znaków 915,1 mld wyrazów). Zasób *Odkrywki* jest reprezentatywny dla lat 1810–2013, choć można w nim odnaleźć również mniej liczne teksty z lat wcześniejszych i późniejszych” (s. 36). Z kolei Jarosław Liberek i Anna Liberek przy wykorzystaniu specjalistycznego innowacyjnego programu FBL Riserch przeszukującego zasoby sieci (a obsługiwanego przez doświadczonych specjalistów) oraz na podstawie danych z wybranych słowników tradycyjnych zobrazowali ograniczenia w rozwoju zasobu frazeologicznego polszczyzny 2. połowy XX wieku na przykładzie frazeologizmów z komponentem *oko* (s. 173–193). Przedmiotem zainteresowań badacze uczynili wyłącznie związki frazeologiczne, które całkowicie wyszły z obiegu, czyli są „ubytkami absolutnymi” (s. 173). W grupie 39 tego typu form znalazły się takie przykłady, jak chociażby: *jakby ojcu/matce z oka wypadł ‘podobniusięńki’, strzec go argusowym okiem ‘strzec pilnie, podejrzliwie, czujnie’, mieć kurka na oczach ‘być ślepym’*.

W partiach dotyczących innych języków słowiańskich uczeni skupili się na potocyzacji w poezji, nowych zjawiskach graficznych w tekstach prozatorskich, semantycznej kategorii intensywności, gwarach miejskich oraz zagadnieniach gramatycznych. Elementami języka potocznego we współczesnej poezji białoruskiej takimi, jak na przykład: *trasianka*, *polonizmy*, *anglicyzmy*, leksyka *żargonowa* zajęła się Natalia Pazniak. Przedmiotem analiz autorka uczyniła wybrane utwory Andreja Chadanowicza, Maryji Martysiewicz, Siarhieja Pryłuckiego. Autorka dowiodła, że „współcześni białoruscy poeci zmuszeni są do balansowania pomiędzy znormalizowanym językiem białoruskim, który jest wspierany przez tradycję literacką, i tymi zmianami, które wpłynęły na komunikację

w społeczeństwie białoruskim w ciągu ostatnich dekad” (s. 260). Nikola Koščak artykuł pt. *Grafostilizacija govor(e)noga jezika u suveremenoj hrvatskoj prozi* poświęcił innowacjom graficznym typu manipulacji pisowni, typami liter, spacjami oraz procedurami interpunkcji rytmiczno-melodycznej („and the procedures of rhythmic-melodic punctuation”, s. 145) w chorwackich tekstach prozatorskich. Analiza chorwackiej gwary miejskiej z kolei, a dokładniej opis procesu konceptualizacji pojęcia *kobieta* w chorwackim slangu, to zasadniczy cel badawczy jaki wyznaczyła sobie Paulina Pycia-Koščak. Autorka wyekscerpowwała 216 jednostek leksykalnych odnoszących się do kobiet z internetowego (obejmującego gwarę miejską i żargony) słownika *Žargonaut*. Dominują wśród nich określenia o nacechowaniu pogardliwym i ironicznym a także żartobliwym. Uwzględniając homogeniczność konceptu, najliczniej reprezentowane są jednostki związane z seksualnością. Autorka dowodzi, że „społeczna stratyfikacja związana z patriarchalnym porządkiem odzwierciedla się (...) na płaszczyźnie leksyki potocznej” (s. 283) w tym, że kobieta w przywoływanym źródle – traktowana instrumentalnie – przedstawiana jest głównie przez pryzmat swej cielesności (drugoplanowo – w kontekście roli społecznej i zawodowej). Koncept kobiety jest częściowo tworzony w opozycji do konceptu mężczyzny i determinowany przez stereotyp w większości przypadków negatywny. Semantyczna kategoria intensywności w stylu potocznym języka słowackiego stała się przedmiotem analiz Sylwi Sojdy. Autorka wykazała, że kategoria intensywności „nie jest jednoznacznie związana z semantyczną kategorią stopniowania, że można dokonywać jej opisu również na płaszczyźnie leksykologicznej i słowotwórczej, czemu służą przedstawione części *super-*, *hiper-* i *mega-*, występujące zarówno w roli prefiksoidów, jak i samodzielnych intensyfikatorów leksykalnych” (s. 361). Wulgaryzmom serbskim; ich funkcjom i społecznemu postrzeganiu poświęciła artykuł Małgorzata Nawrocka-Żarnecka. Z przedstawionych analiz wynika, że wulgaryzmy języka serbskiego tworzą bogaty zbiór konstrukcji językowych zwykle naruszających tabu językowe. Mają one „często formę wokatywną, charakter kłótwy, złego życzenia” (s. 235). Badaczka dowiodła, że serbskie przekleństwa ulegają dewulgaryzacji, „a ich używanie niejednokrotnie służy tworzeniu konstrukcji żartobliwych, a nawet nawiązaniu czy podtrzymywaniu stosunków familiarnych między użytkownikami języka” (s. 241). Z kolei przedmiot rozważań Magdaleny Błaszczak stanowiła jednostka leksykalna *ajde* w stylu potocznym języka macedońskiego w konfrontacji

z językiem polskim. Materiał badawczy został wyekscerpowany z macedońskich stron internetowych typu fora internetowe czy Facebook. Zasadnicze pytanie, jakie stawia sobie autorka to: czy *ajde* jest partykułą (jak wskazują słowniki języków południowosłowiańskich), czy też wykrzyknikiem formalnym trybu rozkazującego (taką kwalifikację *ajde* ma w językach zachodniosłowiańskich)? Konkluzja jest następująca: w zależności od kontekstu *ajde* bywa tłumaczone na język polski w dwojaki sposób, tzn. za pomocą partykuły *no*, *no dalej*, *no dobrze* lub poprzez formy trybu rozkazującego. W mowie potocznej natomiast *ajde* może pełnić funkcję wtrącenia.

Dodatkowo językoznawcze eksploracje zawarte w analizowanym studium dotyczyły potocznego postrzegania świata oraz roli słownictwa kolokwialnego w budowaniu lub niszczeniu wspólnoty.

Kategoria potoczności jako narzędzie interpretacji świata stała się przedmiotem naukowych dociekań Zofii Sawaniewskiej-Mochowej i Włodzimierza Mocha. Autorzy do analizy potoczności wybrali dwie współczesne powieści, a mianowicie *Jak pokochać centra handlowe* Natalii Fiedorczuk-Cieślak oraz *Ciemno, prawie noc* Joanny Bator. Wybór powieści wymagających od badacza „oprzyrządowania” antropolingwistycznego miał na celu ukazanie „jak różnorodne możliwości opisu i zrozumienia świata daje twórca wykorzystywanie różnych rejestrów i stylów potoczności, zwłaszcza w prozie zbudowanej z wielu wątków tematycznych, wykorzystującej różne typy narracji i struktury dialogowe” (s. 322). Autorzy uwypuklili różnice generacyjne w płaszczyźnie językowej analizowanych przez nich utworów. Zderzyli silną wulgaryzację języka (tak w dialogach, jak i narracji), obecność emocjonalizmów, neologizmów, wyrazów slangowych, anglicyzmów, leksyki informatycznej w powieści N. Fiedorczuk-Cieślak z „wysublimowaną artystycznie” potocznością J. Bator, która wulgaryzmy, leksemy obsceniczne, bluzgi wykorzystuje do charakterystyki „najbardziej agresywnych uczestników wojny religijnej, jaka toczy się na ulicach Wałbrzycha i portalach internetowych” (s. 322–323).

Kwestią roli leksyki potocznej w tworzeniu lub niszczeniu poczucia łączliwości między uczestnikami aktu komunikacji zajęła się Dorota Zdunkiewicz-Jedynak w artykule pt. *Wyrazy potoczne w tekście – narzędzie budowania wspólnoty czy jej niszczenia? Rekonesans* (s. 409–417). Badaczka zwróciła uwagę zarówno na pożytki, jaki i ewentualne zagrożenia płynące z posługiwania się wyrazami potocznymi w komunikacji prywatnej oraz publicznej. Według autorki komponentami budującymi poczucie

łączliwości osób komunikujących się są chociażby deminutywy czy „podziemne” sposoby mówienia w latach PRL-u lub obrazowe metafory stosowane przez polityków środowisk solidarnościowych początku lat 80. Do leksyki potocznej destrukcyjnie wpływającej na więzi wspólnotowe z kolei badaczka zalicza m.in. wulgaryzmy; słowa ekspresywno-wartościujące o ładunku negatywnym, zwłaszcza stosowane w odniesieniu do osób czy wyrazy o znaczeniach metaforycznych stosowane do ludzi, pierwotnie odnoszące się do zwierząt. W podsumowaniu D. Zdunkiewicz-Jedynak sugeruje, że „coś stało się z naturalną wrażliwością na destrukcyjną moc słowa potocznego, skoro uczestnicy dyskursu publicznego lekceważą ją, mimo obligujących do takiej świadomości pełnionych funkcji społecznych, zawodu, czy moralnych przesłanek wynikających z przekonań religijnych” (s. 415) i zwraca się do środowiska językoznawców z apelem o uświadamianie (zarówno uczestników codziennych rozmów jak i osób publicznych), że osiągnięcie porozumienia jest możliwe tylko dzięki zbudowaniu wspólnoty między nadawcą i odbiorcą; poprzez zapewnienie poczucia bezpieczeństwa; bez naruszania czyjejkolwiek godności osobistej.

Kalejdoskopowa specyfika recenzowanej publikacji – w moim przekonaniu – jest gwarancją tego, że krąg potencjalnych odbiorców nie ograniczy się wyłącznie do hermetycznego środowiska językoznawców. Jestem pewna, że zaciekawia ona kulturoznawców, komunikologów, medioznawców oraz socjologów. Choć monografia ze względu na swą mozaikowość nie jest łatwa w odbiorze, to ponad wszelką wątpliwość powinna trafić do rąk nauczycieli polonistów oraz ambitnych studentów i wszystkich zdeterminowanych do podwyższania swoich kompetencji językowych miłośników polszczyzny; nieprofesjonalistów-pasjonatów żywo zainteresowanych szeroko rozumianą kulturą języka oraz mechanizmami rządzącymi współczesnymi procesami komunikowania społecznego.

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, „Język a Kultura”, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, s. 9–20.
- Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Hołówka T., 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.

- Lubaś W., 2003, *Polskie gadanie: podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole.
- Marcjanik M., 2000, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Nęcki Z., 1996, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.
- Pszczółkowski T., 1998, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Gdańsk.
- Skudrzyk A., Warchała J., 2013, *Język potoczny – dyskurs potoczny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 35–59.
- Warchała J., 2003, *Kategorie potoczności w języku*, Katowice.

Anetta B. Strawieńska
Uniwersytet w Białymstoku
a.strawinska@uwb.edu.pl
<http://orcid.org/0000-0001-8401-3068>

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Uprzejmie prosimy Autorów artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowywaniu komputeropisu:

- objętość artykułu nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego komputeropisu (format A4, 30 wierszy na stronie, ok. 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm, interlinia – 1,5, czcionka 12 pkt. Times New Roman).
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyróżnione inną wielkością czcionki.
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły artykułów, książek, ich części (rozdziałów) oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Znaczenia omawianych wyrazów i wyrażeń podajemy w łapkach.
- Proponujemy dwa typy przypisów: w tekście w nawiasach zwykłych, np. (Buttler 1986: 97) oraz przypisy dolne.
- Bibliografię podajemy według wzoru:
 - Buttler D., 1986, *Przysłowia polskie z formą stopnia wyższego lub najwyższego*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 95–104.
 - Okopień-Sławińska A., 1971, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław, s. 109–125.
 - Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego komputeropisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim lub angielskim.

ZASADY ETYCZNE

Redakcja BAJ-a wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, w szczególności:

- zjawisku ghostwriting, które zachodzi wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, lecz nie ujawnia swojego udziału (nie jest wymieniony jako współautor pracy, nie uwzględnia się również jego roli w formie podziękowania zamieszczonego w publikacji);
- zjawisku guest authorship, które ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte jej przypadki będą demaskowane przez Redakcję, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

Redakcja wymaga od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający tekst.

Redakcja BAJ-a powinna otrzymać informację o ewentualnych źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.

Redakcja BAJ-a będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamania i naruszania zasad etyki obowiązujących w nauce.

ZASADY RECENZOWANIA

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Redakcja dokonuje wstępnej kwalifikacji nadesłanych materiałów pod kątem zgodności z tematyką i profilem czasopisma.
2. Do oceny każdego tekstu zakwalifikowanego do publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki, w której afiliowany jest autor.
3. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
4. Recenzent jest zobowiązany do złożenia deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów, za który uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - a. bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - b. relacje podległości zawodowej,
 - c. bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Lista recenzentów współpracujących z czasopismem jest dostępna w każdym numerze czasopisma i na stronie internetowej.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane.

RECENZENCI TOMU 18. „BIAŁOSTOCKIEGO ARCHIWUM JĘZYKOWEGO”

Stanisław Dubisz – Warszawa
Małgorzata Karwatowska – Lublin
Halina Karaś – Warszawa
Joanna Kuć – Siedlce
Tomasz Lisowski – Poznań
Artur Rejter – Katowice
Kazimierz Ożóg – Rzeszów
Ewa Rogowska-Cybulska – Gdańsk
Anna Tyrpa – Kraków

